

PRZEGLĄD ARCHIWALNO-HISTORYCZNY

Tom III



POZNAŃ 2016

PRZEGLĄD ARCHIWALNO-HISTORYCZNY

Komitet redakcyjny

Krzysztof Strykowski – redaktor naczelny (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu), Zuzanna Jaśkowska-Józefiak – sekretarz (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu), Jarosław Matysiak (Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu), Zdzisław Włodarczyk (Wieluńskie Towarzystwo Naukowe), Przemysław Wojciechowski (Archiwum Państwowe w Poznaniu)

Rada naukowa

Stanisław Jankowiak (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu), Henryk Krystek (Archiwum Państwowe w Poznaniu), Alicja Kulecka (Uniwersytet Warszawski), Wiesława Kwiatkowska (Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu), Irena Mamczak-Gadkowska (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu), Jin Matsuka (Otaru University of Commerce), Krzysztof Skupieński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Peter Švorc (Uniwersytet Preszowski, Prešov)

Recenzent

prof. dr hab. Wanda Roman
dr hab. Dorota Skotarczak, prof. UAM

Wydanie publikacji współfinansowane przez Naczelną Dyрекję Archiwów Państwowych i Archiwum Państwowe w Poznaniu

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Instytut Historii UAM, Poznań 2016

Redaktor
Izolda Kiec

Projekt okładki
Wojciech Nawrocki

ISBN 978-83-65663-13-9
ISSN 2391-890X

INSTYTUT HISTORII UAM
ul. Umultowska 89 D, 61-614 Poznań
tel. 61 829 14 64
e-mail: history@amu.edu.pl
www.historia.amu.edu.pl

DRUK: Zakład Graficzny UAM, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

Spis treści

ARTYKUŁY

Paulina Grobelna-Mazurek, <i>Staropolska praktyka archiwalna na podstawie badań inwentarzy skarbcza i Archiwum Koronnego Krakowskiego (XVI-XVIII w.). Komisje inwentaryzacyjne</i>	9
Monika Nawrocka-Theus, <i>Pierwsze lata wolności w Teatrze Polskim w Poznaniu (1918-1924)</i>	41
Patrycja Kanafocka, <i>Szpiedzy i szpiegostwo w prasie poznańskiej okresu dwudziestolecia międzywojennego</i>	57
Wojciech Mądry, <i>Władysław Kowalenko – zapomniany poznański prekursor badań nad rolą morza dla studiów słowiańskich we wczesnym średniowieczu</i>	79
Jarosław Matysiak, <i>Klub Demokratycznej Profesury w Poznaniu w latach (1949) – 1950-1953</i>	95
Lucyna Błażejczyk-Majka, <i>Jan Miłosz, Występowanie chorób zakaźnych w Wielkopolsce w latach 1945-1953 w świetle dokumentów Archiwum Państwowego w Poznaniu</i>	113
Łukasz Jastrząb, <i>Poznański czerwiec 1956 r. w kulturze i historiografii</i>	145
Grzegorz Łukomski, <i>Państwo komunistyczne a Kościół w publicystyce Józefa Mackiewicza</i>	173

STUDIA I MATERIAŁY

Tadeusz Lange, <i>Epistolarna autobiografia komandora maltańskiego Wincentego Raczynskiego (1771-1857)</i>	189
Natalia Kamińska, Anna Kledzik, Klaudia Nawrocka, <i>Wzorce zawierania małżeństw w dziewiętnastowiecznym Poznaniu</i>	203
Michał Boksa, Zuzanna Jaśkowska-Józefiak, <i>Listy Feliksa Nowowiejskiego (1877-1946) do Adama (1875-1965) i Marii (1877-1952) Wrzosek z 1936 r. (ze spuścizny Adama Wrzosa w Polskiej Akademii Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu)</i>	213
Andrzej Prinke, <i>Kierownik magazynu koszykarni: okupacyjny epizod z życia prof. Józefa Kostrzewskiego (1940-1943) w relacji prof. Alfreda hr. Wielopolskiego</i>	225
Krzysztof Strykowski, <i>Wojenne i powojenne dzieje banków, ich skarbców i dokumentacji – przykład Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu poznańskiego</i>	233
Beata Karwalska, <i>Archiwa rodzinne w archiwach państwowych i konkurs dla archiwistów rodzinnych w Archiwum Państwowym w Poznaniu</i>	243
Michał Kwaśniewski, <i>Kobieta przedsiębiorcza – moja praprababka Katarzyna Gummert w świetle aktu notarialnego z 1893 roku</i>	251

Michał Serdyński, <i>Domowe archiwum – przykładowa budowa i okres przechowywania dokumentów oraz rachunków</i>	265
Marek Adamczewski, <i>Medal pamiątkowy „Rok Długoszowski na ziemi wieluńskiej (2015)”</i>	271

RECENZJE I OMÓWIENIA

<i>Dyplomatyka staropolska</i> , red. Tomasz Jurek, Warszawa 2015, ss. 559, il. (Zofia Wojciechowska)	277
<i>Zbiór tłoków i stempli pieczętnych w zasobie Archiwum Państwowym w Poznaniu</i> , oprac. M. Górny, M. Hlebionek, J. Jarębska, I. Jaskólska, D. Jasiński, P. Kaleta, K. Okuniewska, J. Wysocki, P. Pokora, S. Tomczak, W. Siudek, red. P. Pokora, Poznań 2015, ss. 325 (Grzegorz Trafalski)	281
Dobrosława Gucia, Joanna Lubierska, <i>Jako cię widzą, tako cię piszą. Obraz Wielkopola-nina w świetle listów gończych 1 połowy XIX wieku</i> , Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo”, Poznań 2014, ss. 131 (Marcin Smolnicki)	297
<i>Rycerze – szlachta – ziemianie. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim</i> , red. Paweł Klint, Marta Małkus, Kamila Szymańska, Wscho-wa – Leszno 2014, ss. 379 (Beata Lorens)	301
Rafał Kowalczyk, Swietłana Grela-Krawczenko, Przemysław Waingertner, <i>Majdan. Drugie narodziny narodu</i> , Łódź 2015, ss. 304 (Aleksandra Rybińska)	305
Dariusz Grot, <i>Ku przeszłości otwartej. Dostępność archiwów państwowych w Polsce w la-tach 1917-2013</i> , Warszawa 2015, ss. 353 (Krzysztof Strykowski)	307
<i>Archiwistyka cyfrowa i nauki pomocnicze historii w edukacji archiwalnej. Problemy dydak-tyki archiwistyki</i> , red. naukowa Alicja Kulecka, Warszawa 2016, ss. 157 (Ilona Florczak)	313

SYMPOZJA, ZJAZDY, KONFERENCJE, SPRAWOZDANIA NAUKOWE

Konferencja <i>Kształcenie infobrokerów i archiwistów cyfrowych</i> , Kraków 15-16 kwietnia 2015 r. (Hanna Staszewska)	317
XVIII Ogólnopolski Zjazd Studentów Archiwistyki „Przeszłość dla przyszłości”, Poznań 11-13 maja 2016 r. (Mateusz Zmudziński)	322
XII Forum Wielkopolskich Konserwatorów Papieru i Skóry, Poznań 16 czerwca 2016 r. (Piotr Józefiak)	329

IN MEMORIAM

Kazimierz Kaczmarczyk (1878-1966). <i>W pięćdziesiątą rocznicę śmierci – wspomnienie</i> (Jarosław Matysiak)	333
--	-----

Table of Contents

ARTICLES

Paulina Grobelna-Mazurek, <i>Old Polish archival practice based on the research on the inventories of royal treasury and archive of Kraków (16th–18th centuries). Inventory commissions</i>	9
Monika Nawrocka-Theus, <i>The first years of freedom in the Polish Theater in Poznań (1918–1924)</i>	41
Patrycja Kanafocka, <i>Spies and espionage in the Poznań press in the period 1918–1939</i>	57
Wojciech Mądry, <i>Władysław Kowalenko – a forgotten pioneer of research on the importance of sea for the Slavic nations in the early Middle Ages from Poznań</i>	79
Jarosław Matysiak, <i>The Democratic Professors' Club in Poznań in the years (1949) – 1950–1953</i>	95
Lucyna Błażejczyk-Majka, <i>Jan Miłosz, Incidence rate of infectious diseases in Greater Poland in the years 1945–1953 according to the documents of the National Archive in Poznań</i>	113
Łukasz Jastrząb, <i>The Poznań June of 1956 in culture and historiography</i>	145
Grzegorz Łukomski, <i>Struggle between the communist state and the Catholic Church as presented in political writing by Józef Mackiewicz</i>	173

STUDIES AND MATERIALS

Tadeusz Lange, <i>Epistolary biography of the commander of the Order of Malta, Wincenty Raczyński (1771–1857)</i>	189
Natalia Kamińska, Anna Kledzik, Klaudia Nawrocka, <i>The patterns of concluding marriages in Poznań in the 19th century</i>	203
Michał Boksa, Zuzanna Jaśkowska-Józefiak, <i>Letters of Feliks Nowowiejski (1877–1946) to Adam (1875–1965) and Maria (1877–1952) Wrzosek from 1936 (from the heritage of Adam Wrzosek in the Polish Academy of Sciences in Warsaw, Poznań branch)</i>	213
Andrzej Prinke, <i>Manager of the basket workshop warehouse: the period of occupation in the life of professor Józef Kostrzewski (1940–1943) in the account of professor count Alfred Wielkopolski</i>	225
Krzysztof Strykowski, <i>War and post-war history of banks, their vaults and records as exemplified by the Communal Savings Bank of the Poznań county</i>	233
Beata Karwalska, <i>Family archives in the national archives and a competition for family archivists in the National Archive in Poznań</i>	243
Michał Kwaśniewski, <i>An entrepreneurial woman – my great-great-grandmother Katarzyna Gummert in the light of a notarial act from the year 1893</i>	251

Michał Serdyński, <i>A family archive – how to start one and how long to keep documents and bills</i>	265
Marek Adamczewski, <i>Commemorative medal „The year of Jan Długosz in the Wieluń region (2015)”</i>	271

REVIEWS AND REPORTS

<i>Dyplomatyka staropolska</i> , red. Tomasz Jurek, Warszawa 2015, ss. 559, il. (Zofia Wojciechowska)	277
<i>Zbiór tłoków i stempli pieczętnych w zasobie Archiwum Państwowym w Poznaniu</i> , oprac. M. Górny, M. Hlebionek, J. Jarębska, I. Jaskólska, D. Jasiński, P. Kaleta, K. Okuniewska, J. Wysocki, P. Pokora, S. Tomczak, W. Siudek, red. P. Pokora, Poznań 2015, ss. 325 (Grzegorz Trafalski)	281
Dobrosława Gucia, Joanna Lubierska, <i>Jako cię widzą, tako cię piszą. Obraz Wielkopola-nina w świetle listów gończych 1 połowy XIX wieku</i> , Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo”, Poznań 2014, ss. 131 (Marcin Smolnicki)	297
<i>Rycerze – szlachta – ziemianie. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim</i> , red. Paweł Klint, Marta Małkus, Kamila Szymańska, Wscho-wa – Leszno 2014, ss. 379 (Beata Lorens)	301
Rafał Kowalczyk, Swietłana Grela-Krawczenko, Przemysław Waingertner, <i>Majdan. Drugie narodziny narodu</i> , Łódź 2015, ss. 304 (Aleksandra Rybińska)	305
Dariusz Grot, <i>Ku przeszłości otwartej. Dostępność archiwów państwowych w Polsce w la-tach 1917-2013</i> , Warszawa 2015, ss. 353 (Krzysztof Strykowski)	307
<i>Archiwistyka cyfrowa i nauki pomocnicze historii w edukacji archiwalnej. Problemy dydak-tyki archiwistyki</i> , red. naukowa Alicja Kulecka, Warszawa 2016, ss. 157 (Ilona Florczak)	313

MEETINGS, CONVENTIONS, CONFERENCES, SCIENTIFIC REPORTS

Conference <i>Educating information brokers and digital archivists</i> , Kraków April 15-16, 2015 (Hanna Staszewska)	317
18 th National Convent of the Students of Archive Studies “The Past for the Future”, Poznań May 11-13, 2016 (Mateusz Zmudziński)	322
12 th Meeting of Greater Poland Paper and Leather Conservators, Poznań June 16, 2016 (Piotr Józefiak)	329

IN MEMORIAM

Kazimierz Kaczmarczyk (1878-1966). <i>On the 50th death anniversary – a memory</i> (Jarosław Matysiak)	333
--	-----

TABLE DES MATIÈRES

ARTICLES

Paulina Grobelna-Mazurek, <i>La pratique de l'archivage de la République nobiliaire de Pologne à la base des recherches dans les inventaires du trésorerie et les Archives de la couronne à Cracovie (XVI-XVIII^e siècle). Les commissions inventaires</i>	9
Monika Nawrocka-Theus, <i>Les premières années de la liberté au Teatr Polski à Poznań (1918-1924)</i>	41
Patrycja Kanafocka, <i>Les espions et l'espionnage dans la presse posnanienne de l'époque de l'entre-deux-guerres</i>	57
Wojciech Mądry, <i>Władysław Kowalenko – le précurseur oublié des recherches sur le rôle de la mer dans les études slaves du haut Moyen Âge</i>	79
Jarosław Matysiak, <i>Le Club du Professorat démocratique à Poznań dans les années (1949) – 1950-1953</i>	95
Lucyna Błażejczyk-Majka, Jan Miłoś, <i>La présence des maladies infectieuses en Grand-Pologne dans les années 1945-1953 à la lumière des documents des Archives Nationales de Poznań</i>	113
Łukasz Jastrząb, <i>Le Juin 1956 à Poznań dans la culture et l'historiographie</i>	145
Grzegorz Łukomski, <i>L'État communiste et l'Eglise dans le journalisme de Józef Mackiewicz</i>	173

ÉTUDES ET MATÉRIAUX

Tadeusz Lange, <i>L'autobiographie épistolaire du commandeur de l'Ordre de Malte Wincenty Raczyński (1771-1857)</i>	189
Natalia Kamińska, Anna Kledzik, Klaudia Nawrocka, <i>Les modèles d'entrer dans les mariages à Poznań du XIX^e siècle</i>	203
Michał Boksa, Zuzanna Jaśkowska-Józefiak, <i>Les lettres de Feliks Nowowiejski en 1936 (1877-1946) à Adam (1875-1965) et Maria (1877-1952) Wrzosek (extrait du patrimoine d'Adam Wrzosek des Archives de l'Académie Polonaise des Sciences à Varsovie, la filiale à Poznań)</i>	213
Andrzej Prinke, <i>Le chef du magasin dans la manufacture des paniers: l'épisode de guerre de la vie du professeur Józef Kostrzewski (1940 - 1943) dans le récit du professeur Alfred comte Wielopolski</i>	225
Krzysztof Strykowski, <i>Les histoires des banques, ses trésoreries et leur documentation à l'époque de guerre et de l'après-guerre – l'exemple du Caisse d'Épargne Communale du district de Poznań</i>	233
Beata Karwańska, <i>Les archives familiales dans les archives nationales et le concours pour les archivistes de famille organisé par les Archives Nationales de Poznań</i>	243

Michał Kwaśniewski, <i>La femme entreprenante - mon arrière-grand-mère Katarzyna Gummert à la lumière de l'acte notaire de 1893</i>	251
Michał Serdyński, <i>Les archives familiales – la construction exemplaire et le période de conservation des documents et des billets</i>	265
Marek Adamczewski, <i>Le médaille de souvenir „L'année de Jan Długosz sur la terre de Wieluń (2015)”</i>	271

CRITIQUES ET NOTES BIBLIOGRAPHIQUES

<i>Dyplomatyka staropolska</i> , red. Tomasz Jurek, Warszawa 2015, ss. 559, il. (Zofia Wojciechowska)	277
<i>Zbiór tłoków i stempli pieczętnych w zasobie Archiwum Państwowym w Poznaniu</i> , oprac. M. Górny, M. Hlebionek, J. Jarębska, I. Jaskólska, D. Jasiński, P. Kaleta, K. Okuniewska, J. Wysocki, P. Pokora, S. Tomczak, W. Siudek, red. P. Pokora, Poznań 2015, ss. 325 (Grzegorz Trafalski)	281
Dobrosława Gučia, Joanna Lubierska, <i>Jako cię widzę, tako cię piszę. Obraz Wielkopolanki w świetle listów gończych 1 połowy XIX wieku</i> , Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo”, Poznań 2014, ss. 131 (Marcin Smolnicki)	297
<i>Rycerze – szlachta – ziemianie. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim</i> , red. Paweł Klint, Marta Małkus, Kamila Szymańska, Wschowa – Leszno 2014, ss. 379 (Beata Lorens)	301
Rafał Kowalczyk, Swietłana Grela-Krawczenko, Przemysław Waingertner, <i>Majdan. Drugie narodziny narodu</i> , Łódź 2015, ss. 304 (Aleksandra Rybińska)	305
Dariusz Grot, <i>Ku przeszłości otwartej. Dostępność archiwów państwowych w Polsce w latach 1917-2013</i> , Warszawa 2015, ss. 353 (Krzysztof Strykowski)	307
<i>Archiwistyka cyfrowa i nauki pomocnicze historii w edukacji archiwalnej. Problemy dydaktyki archiwistyki</i> , red. naukowa Alicja Kulecka, Warszawa 2016, ss. 157 (Ilona Florczak)	313

SIMPOSIUMS, CONGRÈS, COLLOQUES, COMPTES RENDUS SCIENTIFIQUES

Le colloque <i>La formation d'infobroker et les archivistes des archives numériques</i> , Cracovie, 15-16 avril 2015 (Hanna Staszewska)	317
Le XVIII ^e Congrès Polonais des Étudiants de l'Archivistique „ <i>Le passé pour l'avenir</i> ”, Poznań 11-13 mai 2016 (Mateusz Zmudziński)	322
Le XII ^e Forum des Conservateurs du Papier et du Cuir de la Grande-Pologne, Poznań le 16 juin 2016 (Piotr Józefiak)	329

IN MEMORIAM

Kazimierz Kaczmarczyk (1878-1966). <i>En cinquantième anniversaire de sa mort – la commémoration</i> (Jarosław Matysiak)	333
--	-----

ARTYKUŁY

Paulina Grobelna-Mazurek
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Staropolska praktyka archiwalna na podstawie badań inwentarzy skarbcza i archiwum koronnego krakowskiego (XVI-XVIII w.). Komisje inwentaryzacyjne

Pomimo licznych, klasycznych już monografii¹, dzieje archiwum i skarbcza koronnego krakowskiego w dalszym ciągu stanowią temat badawczo niewyczerpany. Wiele aspektów dotyczących ich funkcjonowania zostało jedynie zasygnalizowanych przez dotychczasowych badaczy, inne, będące obiektem szczegółowych dociekań, wobec przyrastającego materiału źródłowego, powinny zostać poddane rewizji². Wielokrotnie podkreślano wartość inwentarzy archiwum i skarbcza jako źródeł do badania praktyki archiwalnej okresu staropolskiego, ciągle jednak mało jest opracowań, które praktykę tę chciałyby ująć całościowo, odchodząc od pojmowania przeprowadzanych rewizji w kategorii pojedynczych aktów na rzecz wpisania ich w funkcjonujący wówczas system polityczno-prawny I Rzeczypospolitej. Znaczący krok w tę stronę

¹ F. Kopera, *Dzieje skarbcza koronnego czyli insygniów i klejnotów koronnych Polski*, Kraków 1904; A. Kłodziński, *O Archiwum Skarbcza Koronnego na Zamku Krakowskim*, „Archiwum Komisji Historycznej” 1923, z. 1, s. 124-577; J. Siemieński, *Ze studiów nad Archiwum Koronnem (z powodu monografii d-ra Abdona Kłodzińskiego)*, Warszawa 1910; O. Balzer, *Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej*, Lwów 1917. Wspomnieć należy niedawne publikacje, w tym przede wszystkim książkę M. Myślińskiego, *Klejnoty Rzeczypospolitej: zawartość skarbcza koronnego na Wawelu w świetle jego inwentarzy z lat 1475-1792*, Warszawa 2007.

² Mowa o nieznanach lub błędnie rozpoznanych przez niektórych z wymienionych wyżej badaczy inwentarzy z lat: ok. 1505 – tzw. *Kopiarusz Jana Łaskiego*, przechowywany w Bibliotece Kórnickiej pod sygnaturą BK 203 II 77, cyt. za: Z. Spieralski, *Z dziejów Archiwum Koronnego Krakowskiego. Kopiarusz Jana Łaskiego*, „Studia Źródłoznawcze” 1979, nr 24, s. 109 (inwentarz ten nie został włączony do bazy źródłowej niniejszego artykułu); 1515 – AGAD, zbiór dokumentów pergaminowych, 4460. Omówione przez A. Nalewajek, *Inwentarz Skarbcza Koronnego z 1515 r.*, „Roczniki Humanistyczne” 2013, nr 2, s. 63-81; 1532 – *Consignacio diadematum et aliarum rerum in Thesauro Regni Magnifico Spytkowi de Tharnow eiusdem Regni Thesaurario*, AGAD, MK 47, k. 335v-337.

uczynili jakiś czas temu Waldemar Chorążyczewski i Krzysztof Syta, podejmując próbę usystematyzowanego omówienia sejmowego ustawodawstwa archiwalnego od XVI do XVIII w.³ Pozwala to nie tylko nakreślić częstotliwość, z jaką sprawy archiwalne trafiały pod obrady sejmów, ale także przedmiot i zakres uchwalanych nań konstytucji⁴. Wśród nich szczególne miejsce zajmują te dotyczące skarbcza i archiwum koronnego w Krakowie.

Już pobieżna analiza zebranych w *Volumina Legum*⁵ postanowień sejmowych pozwala nam podzielić je na dwa typy: a) konstytucje regulujące funkcjonowanie archiwum i skarbcza (m.in. 1504⁶, 1563/1564⁷ i 1576⁸) oraz b) akty o charakterze wykonawczym⁹, zlecające przeprowadzenie rewizji ich zasobu w konkretnych okolicznościach, mające często charakter wtórny wobec konstytucji pierwszego typu. Produktem końcowym tych regulacji, jeśli doszły one do skutku, były inwentarze, dzięki którym odtworzyć możemy nie tylko zasób skarbcza bądź archiwum, jego rozmieszczenie i sposób przechowywania. Możemy także zestawić je ze wspomnianymi wyżej aktami prawnymi, by podjąć próbę oceny ich skuteczności m.in. w zakresie konstituowania się powoływanych do celów inwentaryzacyjnych komisji, stanowiących główny przedmiot niniejszych rozważań.

Wyjaśnić należy, iż z uwagi na to, że ustawodawstwo archiwalne XVI-XVIII w. w tej samej mierze dotyczyło zarówno skarbcza, jak i archiwum koronnego, pojęcie staropolskiej praktyki archiwalnej, pod którym rozumiemy tutaj działania zmierzające do uporządkowania i zarejestrowania zawartości przechowywanego zasobu poprzez sporządzenie odpowiedniego spisu, zostało rozszerzone o inwentarze klejnotów koronnych.

Bazę źródłową stanowiąc będą zatem inwentarze skarbcza i archiwum koronnego krakowskiego (1475-1739)¹⁰, przechowywane w: Archiwum Głównym

³ W. Chorążyczewski, K. Syta, *Ustawodawstwo archiwalne sejmów polskich od XV do połowy XVIII wieku. Zarys problemu.*, [w:] *Archiwistyka i bibliotekoznawstwo: prace dedykowane profesorowi Bohdanowi Ryszewskiemu*, red. I. Rdzanek, Warszawa 1997, s. 30-53.

⁴ Na poziomie sejmikowym zob. M. Zwierzykowski, *Problematyka archiwalna w uchwałach sejmiku województwa poznańskiego i kaliskiego w czasach saskich (1696-1763)*, [w:] *Pamiętnik II Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki*, Poznań, 16-17 kwietnia 1998, red. I. Mamczak-Gadkowska, Poznań 1998, s. 39-46.

⁵ *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem xx Pijarów w Warszawie. od r. 1732 do r. 1782, t. 1-7*, Petersburg 1859-1860, cytowane dalej jako VL.

⁶ VL 1, s. 135-136.

⁷ VL 2, s. 26.

⁸ Tamże, s. 162.

⁹ Dokładne wskazówki bibliograficzne zostaną podane w dalszej części pracy.

¹⁰ Z wyjątkiem inwentarzy, do których autorce nie udało się dotrzeć: Marcina Kromera (1551) oraz Krzysztofa Warszewickiego (1583).

Akt Dawnych¹¹, Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie¹², Bibliotece Jagiellońskiej¹³, Bibliotece Ossolińskich we Wrocławiu¹⁴ oraz inwentarze publikowane¹⁵, a także zebrane w *Volumina Legum* konstytucje¹⁶ i tam, gdzie to

¹¹ Poza wcześniej przywołanymi są to inwentarze z lat: 1475 i 1669 – *Revisia Skarbu Koronnego zaczęta r. Pańskiego 1669. Dnia przez Uchwałę Stanów całej Rzeczypospolitej na Convocacietey Generalnej Warszawskiej pod terażniejszy Interregnum r. blisko przeszłego odprawioney zgodnie namowiona, naznaczonego to jest Dnia Czternastego Miesiąca Stycznia Takowym Porządkiem*, MK 208 (inwentarz z roku 1475 na k. 2-4 jako allegat do inwentarza z roku 1669); 1501 – *Regestrum omnium rerum in thesauro Regni Cracoviae contentarum ac in manus vicetezaurarium Jacobi Schidlowietzsy consignatarum*; AGAD, MK 19, k. 38-39v; 1510 – *Numerus depositiorum in thesauro per Andream Cosczyeleccki thesauram acceptorum*, AGAD, MK 24, k. 202-203; 1556 – *Confirmatio literarum inventarium diadematum & clenodiorum in auro & argento S. R. M. continentium*, AGAD, MK 87, k. b 352 r.-335 r.; 1569 – *Commisio Expedita Post Mortem JMci Sobek Thesaurari [...] Regni*, AGAD, Archiwum Zamoyskich 636, k. 100-110; 1569 – *Inventarium privilegiorum, literarum, diplomatum scriptorum et monumentorum quaecunque in Archivo Regni in arce Crac. Continebantur conscriptum sub auspicijs Joannis Zamoscii*, AGAD, Archiwum Zamoyskich, 31.

¹² 1609/1611 – *Inwentarz Kleinotów Koronnych w skarbie koronnem w Krakowie*, BCZ 366, k. 289-326 oraz BCZ 1664, k. 243-267; 1632 – *Inwentarz Skarbu Koronnego*, BCZ 2730A, k. 1-50; 1659 – *Inwentarz Skarbu Rzeczypospolitej za Króla Zygmunta III post fata Stanisławskiego Podskarbiemu W. Kor. Oddanego Warszycykiem Podskarbiemu Wielkiemu Koronnemu. Actum Petricoviae Judicij Ordinaris Generalibus Tribunalis Regni Feria quarta post Dominicam Sexagesima proxima anno Domini Millesimo Seacentesimo Quinquagesimo Nono*, BCZ 152, k. 509-559; 1673 – *Regestr y Taxa Kleinotów Rzeczypospolitej*, BCZ 1054, k. 531-552; 1676 – *Revisia y Konnotacja Skarbu Koronnego ex mente legis publicae przez Komissarzów JKMci y Caley Rzeczypospolitej odprawiona w Krakowie Dnia Osmego Miesiąca Marca Roku Pańskiego 1676*, BCZ 1053, k. 558-561; 1682 – *Inventarium omnium et singulorum privilegiorum literarum diplomatum et monumentorum quequque in Archivo Regni in Arce Cracoviensi continentur*, BCZ 1054; 1686 – *Revisia y Connotatia ex mente legis publicae przez Commissarzów JeKrMci y Rzeczpłtey odprawiona w Krakowie dnia Piętnastego Miesiąca Stycznia r. Pańskiego Tysiąc Szesćset Osmdziesiątego Szostego*, BCZ 577, k. 243-260; 1730 – *Thesaurus in Calamitatibus Regni ABSCONDITUS Sub Felicissimis auspicijs, Serenissimi ac Invictissimi Augusti II Poloniarum Regis [...]*, BCZ 577, k. 209-240; 1737 – *Commissya z konstytucji blisko przeszłego Pacificationis przy Złożeniu Kleinotów Rzeczypospolitej ac Oddaniu Skarbu Koronnego J.W. JeMci Panu Podskarbiemu Janowi Kantemu Moszyńskiemu Podskarbiemu Koronnemu odprawiona 1737*, BCZ 577, k. 126-127; 1739 – *KOMISSYA przez SENATUS CONSILIUM w Warszawie r. Ninieyszego Dnia Trzeciego Miesiąca Kwietnia Naznaczona A. przy Oddaniu Skarbu Koronnego Jaśnie Wielmożnemu Panu Janowi Ansgaremu Czapskiemu Podskarbiemu Wielkiemu Koronnemu Bratyjanskiemu, Lęborskiemu etc. Staroście Odprawiona 1739*, BCZ 564, k. 675-731.

¹³ *Inventarium omnium et singulorum privilegiorum literarum diplomatum et monumentorum quequque in Archivo Regio in Arcis Cracoviensis continentur, confectum mandato et ex commissio-ne Sacrae Regiae Majestatis per venerabiles Stanislaum Łubieński Gneznensem et Matthiam Łubiensky Lanciensem praepositos, ejusdem Majestatis secretarios*, A.D. MDCXIII, BJ 99.

¹⁴ *Series archivorum regni seu compendium pactorum, foederum, tractatuum [...] nec non privilegiorum [...], insuper inscriptionum variarum et transactionum in archivo regni reperibilium summarie [...] conscriptum anno salutis 1730 Cracoviae in thesauro regni*, BOss 135.

¹⁵ *Inwentarz Skarbcza Koronnego: 22 czerwca 1690, [w:] M. Myśliński, dz. cyt., s. 335-342; Inwentarz Skarbcza Koronnego; 8 sierpnia 1607 r., tamże, s. 151-168.*

¹⁶ Uwzględniając i dzielając zastrzeżenia Chorążyczewskiego i Syty poczynione wobec tego wydania źródłowego. Zob. W. Chorążyczewski, K. Syta, dz. cyt., s. 31.

możliwe, bezpośrednie zarządzenia monarchy w przypadku komisji niebędących owocem ustawodawstwa sejmowego (szerzej w dalszej części pracy).

Liczne braki w materiale źródłowym stwarzają ogromne trudności w formułowaniu jednoznacznych wniosków. Niniejszy tekst ma za zadanie jedynie wskazać pewne nowe możliwości, nie pretenduje natomiast do miana wyczerpującego studium przedmiotu.

Powoływanie komisji skarbowych

W kwestii powoływania komisji ds. inwentaryzacji archiwum i skarbcza koronnego kluczowe znaczenie mają konstytucje z lat: 1563/1564 oraz 1576. Regulacja wcześniejsza¹⁷, uchwalona na drugim sejmie egzekucyjnym, wprowadzała nakaz rewizji klejnotów i dokumentów w przypadku każdorazowej zmiany na urzędzie podskarbiego oraz określała skład komisji, na którą nałożono obowiązek dokonania spisu w postaci dwóch senatorów z Małopolski i dwóch z Wielkopolski¹⁸. Konstytucja ta jest o tyle istotna, że sankcjonowała praktykowany już wcześniej zwyczaj oddawania skarbcza nowemu podskarbiemu, co potwierdzają inwentarze z lat: 1475, 1501, 1510, 1515, 1532 i 1556 oraz niezachowany spis z roku 1550¹⁹. Zapis z 1576 r. nakazywał natomiast, aby korony Królestwa Polskiego przechowywane były pod kluczami siedmiu senatorów, tj. wojewodów: krakowskiego, poznańskiego, wileńskiego, trockiego, sandomierskiego, kaliskiego, oraz kasztelana krakowskiego²⁰. Oznaczało to więc, że każda rewizja klejnotów koronnych powinna odbywać się w ich obecności lub przynajmniej po nadesłaniu przechowywanych przez nich kluczy²¹. To z kolei wyjaśnia nam, dlaczego w następujących po 1576 r. konstytucjach sejmowych (z kilkoma wyjątkami), dotyczących inwentaryzacji skarbcza koronnego, figurować będzie zapis o siedmiu senatorach, przy których powoływana jest komisja inwentaryzacyjna²².

Rola kluczników pozostaje jednak w dalszym ciągu dość niejasna, ponieważ w większości przypadków nie brali oni udziału w zarządzonych inwentaryzacjach skarbcza koronnego, nieczęsto też przesyłali powierzone so-

¹⁷ O okolicznościach, w których uchwalono tę konstytucję, zob. A. Kłodziński, dz. cyt., s. 191-198; R. Jaworski, *Sprawa przywileju Alexandra na sejmie warszawskim 1563 r. a geneza pierwszej polskiej ustawy archiwalnej*, „Archiwista Polski” 2008, z. 2, s. 27-36.

¹⁸ VL 2, s. 26.

¹⁹ O istnieniu tego inwentarza wspomina spis z 1556. Zob. *Confirmatio literarum inventarium diadematum*, k. 350v.

²⁰ VL 2, s. 162.

²¹ Tamże.

²² Zob. m.in. VL 3, s. 348, VL 5, s. 66 i in.

bie klucze. Nasuwa się więc pytanie o to, czy rzeczywiście byli oni stałym elementem powołanych komisji, tak jak podskarbi, czy – nieco później – kustosz. Problem ten, tutaj jedynie zasygnalizowany, zostanie szczegółowo naświetlony w innym tekście autorki.

Rewizja z 1607 r. jest pierwszą, za którą stała inicjatywa sejmowa, jako że do tej pory decyzję o przeprowadzeniu spisu zasobu skarbcu i archiwum podejmował monarcha²³. Od tego roku skład komisji uległ znaczącemu rozszerzeniu, albowiem powoływano do niej komisarzy z terenów Małopolski, Wielkopolski oraz Wielkiego Księstwa Litewskiego²⁴, przy czym w przypadku posłów owa przynależność do danego regionu zwykle wynikała nie z piastowanego urzędu, lecz z urodzenia. Liczba członków poszczególnych komisji nie była stała, a samo ich powoływanie odbywało się prawdopodobnie spontanicznie, bez konkretnego klucza²⁵. Tylko dwukrotnie powołano komisję złożoną z posłów pochodzących wyłącznie z prowincji małopolskiej, o czym, jak się zdaje, zadecydował daleko posunięty pragmatyzm szlachecki. W 1658 r. do rewizji dojść miało w położonej daleko na południe, na Spiszu, Lubowli, od której nominowanych komisarzy z terenów woj. lubelskiego, sandomierskiego i krakowskiego dzielił najmniejszy dystans²⁶. Wśród członków komisji był Stefan Lubowiecki, jedyny starosta spiski powołany do rewizji skarbcu koronnego w latach 1563/1564-1765. Znamienna jest również konstytucja sejmu grodzieńskiego z 1678 r. Zadaniem komisji było przewiezienie przechowywanych w skarbcu skryptów i przywilejów oraz złożenie ich „w sklepie zamku Warszawskiego”²⁷ oraz przeprowadzenie rewizji już w stolicy. Z izby poselskiej do tej roli powołano także wyłącznie komisarzy małopolskich.

Zdarzało się, że członkowie powołanej komisji nie stawiali się w Krakowie w wyznaczonym do tego terminie. W tym wypadku już konstytucja z 1607 r. dopuszczała nieobecność dwóch lub trzech deputowanych (*absentia duorum, vel trium non obstante*²⁸), a z konstytucji pt. *Rewizja skarbu Koronnego z 1685 r.* dowiedzieć się można, że *unius, pluriumve absentia non obstante*²⁹.

²³ Niczego w tym zakresie nie zmieniła konstytucja 1563/1564, albowiem pierwszą po niej komisję (1569) powołał mandatem królewskim Zygmunt August.

²⁴ Komisarze litewscy zwykle pozostawali w mniejszości. Zdarzały się też komisje bez posłów pochodzących z terenu Wielkiego Księstwa, co może być związane z dużymi odległościami, które należało pokonać, aby dostać się do Krakowa.

²⁵ Zdarzają się komisje, w których liczba posłów powołanych z Małopolski, Wielkopolski i Litwy jest równa, jak np. po trzech z każdego regionu w 1632 r., nie jest to jednak w żadnym wypadku reguła. Por. VL 3, s. 348.

²⁶ Dopiero reasumpcja tego prawa z 1659 r., wobec niewykonania przez komisarzy małopolskich zleconego im zadania, dodała do ich grona także posłów wielkopolskich i litewskich.

²⁷ VL 5, s. 284.

²⁸ VL 3, s. 439.

²⁹ VL 5, s. 347.

Komisje archiwalne w praktyce

Istotnym rozwiązaniem wprowadzonym na sejmie 1563/1564 mocą konstytucji *Skarb koronny* – o czym wspomniano wcześniej – było określenie składu komisji biorącej udział w rewizji skarbcza w postaci czterech członków Rady Koronnej³⁰. Każda następna konstytucja dotycząca rewizji skarbu koronnego i archiwum znacząco poszerzała liczbę deputatów, powołując do tego zadania nie tylko podskarbiego i później kustosa, ale również członków senatu oraz izby poselskiej. Inwentarze skarbu i archiwum koronnego w zestawieniu z aktami, na mocy których zostały przeprowadzone, pozwalają określić, w jakim stopniu naznaczeni deputaci wywiązywali się z poruczonych sobie zobowiązań.

Przeprowadzane przed 1563/1564 r. rewizje powoływane były z mocy mandatu królewskiego. Pomimo tego, iż w większości przypadków nie jesteśmy w stanie ustalić ich pierwotnego składu, a jedynie ten, który uczestniczył w spisaniu inwentarza, jego odtworzenie, zarówno pod kątem ilościowym, jak i z perspektywy urzędów piastowanych przez członków powołanych do przeprowadzenia rewizji, umożliwi wykazanie, w jak wielkim stopniu prawo 1563/1564 było w tym zakresie nowatorskie.

Do lat sześćdziesiątych XVI stulecia komisje powołane w celu oddania skarbcza nowemu podskarbiemu składały się zwykle z dwóch komisarzy, pochodzących z woj. małopolskiego. Regułą było powoływanie do komisji reprezentantów duchowieństwa (z wyjątkiem 1556 r.), w tym najczęściej godności biskupiej (krakowski, lwowski, przemyski). Pozostałą część komisji tworzyli dygnitarze najwyższego szczebla: wojewodowie i kasztelanowie krakowscy lub sandomierscy. Wyjątek stanowi tutaj postać burgrabiego krakowskiego Jana Bonera, którego urząd znajdował się najniżej w urzędniczej hierarchii. Zwraca też uwagę fakt, że niektórzy członkowie powoływanych komisji piastowali równocześnie funkcje kanclerzego i podkanclerzego, co również mogło mieć znaczenie ze względu na bliskość kancelarii, skarbcza i archiwum.

Szczegółowy skład komisji inwentaryzujących z lat 1475-1556 przedstawia tabela nr 1.

Jeśli dokonamy porównania składu osobowego komisji z postanowieniami konstytucji lat 1563/1564 w zakresie nominowania deputatów do oddawania skarbu nowemu podskarbiemu, dojdziemy do wniosku, iż z punktu widzenia statusu komisarzy dokonujących rewizji regulacja ta nie wprowadziła żadnych znaczących zmian. Wszyscy urzędnicy powoływani do roku 1563 wchodzili w skład Rady Koronnej, co niewątpliwie stanowiło ważne kryterium, na podstawie którego król podejmował decyzję o nominacji.

³⁰ VL 2, s. 26.

Tab. 1. Komisje rewidujące skarb w latach 1475-1556

Rok	Komisja	Zajmowane stanowisko
1475	Jan [Rzeszowski] Jakub z Dębna [Dembiński]	biskup krakowski palatyn sandomierski, kasztelan krakowski
1501	Andrzej Rosa Mikołaj z Kamieńca [Kamieniecki]	arcybiskup lwowski wojewoda sandomierski i krakowski
1510	Maciej [Drzewicki] Krzysztof z Szydłowca [Szydłowiecki]	biskup przemyski kasztelan sandomierski
1515	Piotr [Tomicki] Krzysztof z Szydłowca [Szydłowiecki] Jan Boner z Balic	biskup przemyski, podkanclerzy palatyn i wojewoda krakowski, kanclerz burgrabia zamku krakowskiego
1532	Stanisław Tarło ze Szczekarzewic	archidiacon lubelski i diakon krakowski, sekretarz królewski
1550	Samuel Maciejowski Jan Ocieski	biskup krakowski, kanclerz podkanclerzy
1556	Jan Boner Jan Ocieski	kasztelan biecki kanclerz, starosta krakowski i sandomierski

Prawo 1563/1564 zawierało jednak dwa znaczące rozszerzenia w postaci, po pierwsze, zwiększenia liczby komisarzy do czterech oraz, po drugie, określenia ich przynależności terytorialnej. Odtąd skarb rewidować mieli dygnitarze pochodzący nie tylko z prowincji małopolskiej, ale także z terenów Wielkopolski.

Ustalona na sejmie 1563/1564 liczba komisarzy, co wykażemy za chwilę, nie znalazła jednak potwierdzenia w rzeczywistości. Już pierwsza powołana przez Zygmunta Augusta komisja z roku 1569 złożona była z sześciu, a nie jak regulowała to konstytucja, czterech rewizorów (patrz tabela nr 2). Co więcej, sposób powoływania komisji po 1564 r. nie był jednorodny, albowiem wśród komisji znalazły się zarówno te, będące efektem zarządzenia monarchy, jak i te, których źródłem prawnym były konstytucje podejmowane na sejmach³¹. Z tego też powodu tabela nr 2, stanowiąca załącznik do niniejszego artykułu, zawiera informacje o podmiocie powołującym komisarzy. Uwzględnia ona także składy tych komisji, które – z nie zawsze znanych powodów – nie doszły do skutku. Nie będą one przedmiotem bardziej szczegółowych dociekań.

³¹ Zob. list Zygmunta Augusta do komisarzy z 7 listopada 1569 r., [w:] A. Kłodziński, dz. cyt., s. 497-498, oraz list Zygmunta III Wazy do Stanisława i Macieja Łubieńskich z 20 kwietnia 1613 r., tamże, s. 499-500. Zob. także list Jana III Sobieskiego do komisarzy z 9 sierpnia 1681 r., tamże, s. 506-507.

Celowo w zbiorze tym pominięto rolę podskarbich i kustoszów (ich obecność wynikała z urzędu) oraz senatorów posiadających klucze do skarbcza.

Już wstępna analiza zgromadzonych danych prowadzi do wniosku, że w zakresie skutecznego formowania się komisji zarządzenia królewskie zdecydowanie wiodły prym nad komisjami powoływanymi w czasie sejmów. Mimo niekompletności materiału źródłowego, na podstawie tych inwentarzy, które zachowały się do naszych czasów, i odpowiadających im zarządzeń monarszych, można zaobserwować, że powoływane w ten sposób komisje były zwykle dużo mniej liczne, a ich skład osobowy w większości pokrywał się z tym, który określił monarcha w swoim zarządzeniu (zob. komisje 1569, 1613, 1682).

W przypadku komisji, których źródłem były konstytucje sejmowe, regułą było, iż liczba komisarzy deputowanych do rewizji skarbcza i archiwum znacząco odbiegała od tej, która rzeczywiście wzięła udział w inwentaryzacji. Zdecydowanie największą frekwencję prezentowali posłowie małopolscy, mniejszą (choć to nie zasada) posłowie wielkopolscy, najrzadziej zaś zjawiali się posłowie z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego, którzy na pięć rewizji, do jakich ich deputowano, wzięli udział w pracach komisji dwukrotnie: w 1676 r. (jeden poseł na czterech powołanych) i w 1737 r. (jeden poseł na sześciu). Również komisarze godności senatorskiej nie zawsze zjeżdżali się w pełnym składzie.

W historiografii pojawiają się głosy, że komisarze powołani do rewizji lokalu skarbcza, niemogący wywiązać się z powierzonego im zadania, wysyłali w swoim zastępstwie innego członka stanu szlacheckiego³². Wydaje się jednak, że w większości przypadków komisja przeprowadzała inwentaryzację w okrojonym składzie. Niewykluczone, że osoby, które pojawiają się w inwentarzach jako ich współtwórcy, a które nie otrzymały wcześniej nominacji, zastępowały jednego z pozostałych deputatów, co niewątpliwie rozwiązałoby zagadkę komisji z 1607 r., której skład rzeczywisty zupełnie nie pokrywał się z zadeklarowanym na sejmie. Inwentarze niezbyt często przekazują jednak takie informacje, a jeśli już to czynią, zwykle są to zastępstwa za nieobecnych kluczników skarbcza, jak np. w 1730 r., kiedy podstoli województwa krakowskiego Józef Michałowski zastępował Franciszka Wielopolskiego Gonzagę-Myszkowskiego, piastującego wówczas urząd wojewody krakowskiego³³.

Dzięki inwentarzowi z 1737 r. poznajemy inną jeszcze praktykę towarzyszącą rewizji skarbcza i archiwum. Przypomnijmy jedynie, że konstytucja sejmowa z roku 1736 nie tylko kazała zrewidować ich zawartość, ale także złożyć do skarbcza insygnia koronacyjne. Komisja, nie czekając na przyjazd

³² M. Myśliński, dz. cyt., przypis 94, s. 27.

³³ *Thesaurus in Calamitatibus Regni*, k. 211.

pozostałych deputatów, od których – jak sama przyznaje – nie miała żadnych informacji, postanowiła rozpocząć złożenie klejnotów koronnych do skarbcza w obecności wielu innych, wskazanych z imienia i nazwiska osób³⁴. Trzy z nich, mimo braku oficjalnej nominacji, zostały przydane Michałowi Maurycemu Suskiemu i razem z nim sprawdzały z inwentarzem z 1730 r. zbiory aktowe³⁵. W rewizji klejnotów koronnych brały także udział osoby nieprzewidziane w konstytucji 1736 r., o których sama komisja wyraża się, że są „obecni osobliwie”³⁶. Również komisja z 1730 r., której zadaniem było odebranie od sukcesorów Stanisława Szembeka wywiezionych przez niego na początku stulecia klejnotów i potem przeprowadzenie dokładnej rewizji archiwum oraz skarbcza, składała się z członków nadliczbowych, którzy nie zostali uwzględnieni na końcu inwentarza³⁷. Wydaje się więc, że wykonującym swoje obowiązki komisarzom często towarzyszyły osoby postronne, które, być może powodowane ciekawością, mogły w czasie rewizji zwiedzić zwykle niedostępny skarbiec królewski.

Niezbyt dobra frekwencja komisarzy w czasie rewidowania skarbu i archiwum nie była przeszkodą. Niemniej, powołanie do komisji rewizyjnej było formą zobowiązania publicznego, z którego nie każdy deputowany wywiązywał się tak, jak powinien. Ma to, jak się zdaje, związek z uposażeniem deputatów wyznaczonych do rewizji skarbu i archiwum. Jest to problem, który do tej pory nie został omówiony przez historiografię. Konstytucje sejmowe tylko w trzech wypadkach wspominają o naznaczonym przez podskarbiego wynagrodzeniu za pracę wykonaną przy sporządzaniu inwentarza. I tutaj dostrzec można pewne prawidłowości. Obydwie konstytucje (ta z sejmu koronacyjnego w 1676 r. oraz akt konfederacji generalnej warszawskiej z roku 1764) nakładały na wyznaczonych komisarzy nowe obowiązki. Przyczyną rewizji w 1676 r. był nie tylko fakt, że zarządzona dwa lata wcześniej inwentaryzacja nie doszła do skutku, ale także konieczność złożenia z powrotem do skarbcza insygniów koronacyjnych wyjętych zeń na okoliczność koronacji króla Jana³⁸. W tym celu powołano dwie komisje. Jedną, złożoną z posłów i senatorów, której celem było sporządzenie inwentarza samego skarbcza, i drugą, w skład której wchodził: kustosz skarbu koronnego Hieronim Rusocki oraz dwaj kanonicy krakowscy, Stanisław Wojeński i Kazimierz Waksman, oddelegowani w celu wykonania spisu dokumentów znajdujących się w archiwum, którym, ze względu na ogrom pracy, mianowani na sejmie komisarze mieli ustalić wynagrodzenie³⁹. Wyznaczenie dwóch odrębnych komisji

³⁴ *Comissya z Konstytucji Seymu*, k. 101.

³⁵ Tamże, k. 103-104.

³⁶ Tamże, k. 107.

³⁷ *Thesaurus in Calamitatibus Regni*, k. 211-214 i k. 240.

³⁸ Tamże, s. 174.

³⁹ Tamże.

nie powinno budzić większych kontrowersji, ponieważ od 1613 r. nie przeprowadzono rewizji skryptów i przywilejów, które, zgodnie z ustaleniami Abdona Kłodzińskiego, przechowywane były wówczas w ogromnym nieporządku ze względu na spustoszenie skarbcza w czasie potopu szwedzkiego⁴⁰. Uchwalona dwa lata później reasumpcja tejże konstytucji, w obliczu niewywiązania się przez komisję rewidującą archiwum z powierzonego jej zadania, wyznaczyła – o czym była mowa – posłów małopolskich do przewiezienia zasobu do Warszawy i tam dopiero przeprowadzenia inwentaryzacji. Tym komisarzom właśnie „za pracy i fatygi podjęte Wielmożny Podskarbi Wielki Koronny z prowentów ordinaryjnych salaria obmyśli”⁴¹. Zarządzona aktem konfederacji generalnej 1764 r. rewizja skarbu i archiwum miała zostać przeprowadzona w Krakowie, jednak dopiero po sporządzeniu inwentarza dokumentów, które „secundum resultata senatus consiliorum 1739, 1748 et 1755 dokumenta niektóre, y złożone iedne in archivo skarbu Królewskiego dóbr stołowych, drugie in archivo skarbu Koronnego, podług summaryuszów spisanych zrewidują, summaryusze tychże sprowadzonych tu dokumentów, do Krakowa dla weryfikacji zawiozą, a po uczynionej rewizji też klejnoty at archivum Regni W. Podskarbiemu W. Koronnemu na tym Seymie ustanowionej z inwentarzami y regestrami podadzą”⁴². Samo spisanie nowych inwentarzy lub weryfikację starych komisja powinna powierzyć wyznaczonym według własnego uznania osobom, którym za wykonaną pracę miała wypłacić odpowiednią sumę pieniędzy⁴³.

Rekompensata finansowa przysługiwała także tym, którzy w obawie przed niebezpieczeństwem ukryli i na własny koszt przechowywali wywiezione z Wawelu klejnoty koronne. Nagrodę za depozyt miały przyznać bp. Stanisławowi Szembekowi i, po jego śmierci, także jego sukcesorom, komisje z lat 1703⁴⁴ oraz 1726⁴⁵.

Wydaje się jednak, że komisarze oddelegowani do Krakowa nie otrzymywali wynagrodzenia pieniężnego za wykonaną przez siebie pracę inwentaryzacyjną, a nałożone na nich obowiązki, ze względu na rangę podejmowanego przedsięwzięcia, wykonywali *pro publico bono*. Zgromadzone inwentarze nie dostarczają żadnych informacji na temat ewentualnego wynagrodzenia członków komisji. Dwukrotnie jedynie, o czym dowiadujemy się ze źródeł pozainwentarzowych, zostało komisarzom wypłacone honorarium, za każ-

⁴⁰ Abdon Kłodziński powołuje się na inwentarz skarbu z 1662 r., w treści którego komisja zaznaczyła, iż z racji naglących ją terminów i ogromnego rozgardiaszu panującego w archiwum skarbcza, odstępuje od powierzonego sobie zadania. Zob. A. Kłodziński, dz. cyt., s. 237.

⁴¹ VL 5, s. 284.

⁴² VL 7, s. 50.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ VL 6, s. 52.

⁴⁵ Tamże, s. 232.

dym razem w przypadku komisji powołanych mandatem królewskim: byli to przydani do pomocy Marcinowi Kromerowi pisarze⁴⁶ oraz Jan Zamoyski, któremu zwrócono koszty podróży⁴⁷. W pozostałych przypadkach niezbędne są szczegółowe badania.

*

Podsumowując zawarte w tekście rozważania, po raz kolejny uwypuklić należy trudności, które stwarza niekompletny materiał źródłowy. Nie posiadamy w tej chwili dokładnych danych dotyczących rzeczywistej liczby skutecznie przeprowadzonych rewizji, znamy bowiem jedynie te inwentarze, które dotrwały do naszych czasów, lub te, o których wspominają same źródła. Niewykluczone, że część spisów nie została jeszcze odkryta przez dotychczasowych badaczy. Nieustawanie w poszukiwaniach jest istotne zwłaszcza w stosunku do inwentarzy pochodzących z czasów po konstytucji 1563/1564 r. nakazującej oddanie skarbcza nowemu podskarbiemu. Znajdujące się dotychczas w rękach monarchy kompetencje związane z powoływaniem komisji inwentaryzacyjnych, u progu XVII stulecia przechodzą częściowo w ręce stanów sejmujących. Częściowo, ponieważ w dalszym ciągu zdarzają się inwentaryzacje niebędące efektem ustawodawstwa sejmowego⁴⁸.

Pomimo tego stwierdzić jednak wypada, że zarządzane na sejmach rewizje archiwum i skarbcza w dużej części kończyły się sukcesem, choć często po licznych reasumpcjach, które świadczą zdecydowanie o ich istotnym wówczas znaczeniu. W przypadku tych komisji, o których wiemy, że nie doszły do skutku, niezwykle trudno ustalić przyczynę zaniechania planów inwentaryzacyjnych. Jedna tylko konstytucja z 1676 r. obarcza winą komisarzy, którzy nie zjechali się do Krakowa w wyznaczonym terminie⁴⁹. Czy istniały inne powody? Nie wiemy.

Pewne jest natomiast, że nieobecność członków komisji nie była czymś nadzwyczajnym. Tym bardziej więc na podkreślenie zasługuje fakt, że pomimo znacznego przetrzebienia składu osobowego wiele rewizji udawało się doprowadzić do końca. W dalszym ciągu na szczegółowe badania czeka kwestia uposażenia komisarzy, od której mogła zależeć ich frekwencja w czasie przeprowadzanych inwentaryzacji skarbcza i archiwum koronnego.

⁴⁶ List Zygmunta Augusta do Spytka Jordana z Zakliczyna z 7 października 1551 r., [w:] A. Kłodziński, dz. cyt., s. 495-496.

⁴⁷ List Zygmunta Augusta do Hieronima Bużeńskiego z 7 listopada 1569 r., tamże, s. 498.

⁴⁸ Jak np. ta z 1659 r., będąca wynikiem zmiany na urzędzie podskarbiego, nie zaś efektem konstytucji z lat 1658 i 1659. Zob.: *Inwentarz Skarbu Rzeczypospolitej za Króla Zygmunta III post fata*; VL 4, s. 246 i 278.

⁴⁹ VL 5, s. 174.

ANEKS

Tabela 2. Komisje rewidujące skarbiec i archiwum po 1564 r.⁵⁰

Rok	K/ VL*	Powolani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/ inf. dodatkowe
1569	K	Sebastian z Mielca Filip Padniewski Stanisław Myszkowski Szymon Ługowski Ludwik Decjusz Jan Zamoyski	kasztelan krakowski biskup krakowski wojwoda krakowski proboszcz miechowski wielkorządca krakowski sekretarz królewski	Sebastian z Mielca Filip Padniewski - Szymon Ługowski Ludwik Decjusz Jan Zamoyski	Inwentarz skarbcza z 1569 r.
1569	K	Szymon Ługowski Stanisław Górski Jan Zamoyski	proboszcz miechowski, pisarz kanonik krakowski sekretarz królewski	bd. bd. Jan Zamoyski	Inwentarz archiwum. z 1569 r., niedokończony. Nie wiadomo, czy oprócz Zamoyskiego w spisywaniu inwentarza brał udział ktoś jeszcze.
1607	VL	[Bernard Maciejowski] (S)* [Janusz Ostrogski] (S) [Jakub Przerębski] (S) [Krzysztof Komorowski] (S) [Jan Zamoyski] (S) [Hieronim Gostomski] (S) [Jan Czarnkowski] (S) [Piotr Tylicki] (S)	arcybiskup gnieźnieński kasztelan krakowski kasztelan sieradzki kasztelan sądecki arcybiskup lwowski wojwoda poznański kasztelan międzyrzecki biskup krakowski	- - - - - - -	Inwentarz skarbcza z 1607 r.
1607	VL				

⁵⁰ Tabela przygotowana w oparciu o informacje zawarte w przywoływanych w tekście inwentarzach, konstytucjach sejmowych oraz za-
rządzeniach monarszych. Pomocą służyły także m.in.: seria *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 1-11,
Wrocław [i in.] 1985-1994; herbarz Kaspra Niesieckiego, *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.j. Powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopi-
smów, dowodów urzędowych*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 1-10, Lipsk 1839-1846 i in.

Rok	K/ VL*	Powołani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/ inf. dodatkowe
1611	K	bd. bd. bd. bd. bd.	kasztelan łączący kasztelan biecki podkanclerzy marszałek nadworny pisarz skarbowy	Stanisław Bykowski Jan Branicki Feliks Kryski Mikołaj Wolski Jan Nurzyński	
1613	K	Stanisław Łubieński	kanonik gnieźnieński	Stanisław Łubieński	Inwentarz archiwum Braci Łubieńskich (1613).
1632	VL	Maciej Łubieński Aleksander Tarło (S) [Krzysztof Koryciński] (S) [Stanisław Witowski] (S) [Mikołaj Porębski] (S) Mikołaj Smogulecki (W) Hieronim Broniewski (W) Zygmunt Koniecpolski (W) Marcjan Chelmski (M) Hieronim Przyłęcki (M) Krzysztof Ossoliński (M) Krzysztof Sapieha (L) Krzysztof Kiszka (L) Konstanty Szujski (L)	kanonik łączący wojewoda lubelski kasztelan sądecki wielkorządca krakowski kasztelan zawichojski starosta nakieński - sędzia ziemski sieradzki chorąży krakowski stolnik krakowski podkomorzy sandomierski krajczy cześnik W. Ks. Lit. pisarz ziemski brzeski	Maciej Łubieński Aleksander Tarło Krzysztof Koryciński Stanisław Witowski Mikołaj Porębski - - Zygmunt Koniecpolski Marcjan Chelmski Hieronim Przyłęcki Krzysztof Ossoliński - - -	Inwentarz skarbcza z 1632 r.
1648	VL	Piotr Gębicki (S) Andrzej Koryciński (S) Adam Kazanowski (S) Łukasz Opaliński (W) Andrzej Twardowski (W) Marcjan Zalewski (W) Marcin Nieborowski (W)	biskup krakowski kasztelan wiślicki marszałek nadworny kor. podkomorzy poznański żupnik bydgoski pisarz ziemski sieradzki podkomorzy sochaczewski	- - - - - - -	Komisja nie zebrała się.

Rok	K/ VL*	Powołani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/ inf. dodatkowe
1648	VL	Piotr Garwaski (W) Franciszek Dembiński (M) Marcin Dębicki (M) Andrzej Fredro (M) Daniel Izycy (M) Daniel Żytkiewicz (M) Krzysztof Potocki (L) Mikołaj Skorulski (L) Stefan Frąckiewicz Radzymiński (L) Cyprian Paweł Brzostowski (L)	[starosta rzeszycki] podkomorzy gen. krak. podczaszy sandomierski - sędzia ziemski lubelski instygator koronny podstoli W. Ks. Lit. chorąży kowieński i starosta kor- miałowski - pisarz	- - - - - - - - - -	
1658	VL	Andrzej Trzebnicki (S) Stanisław Warszycki (S) Stanisław Potocki (S) Paweł Sapieha (S) Jerzy Lubomirski (S) Wincenty Korwin Gosiewski (S) Jan Wielopolski (S) Bogusław Leszczyński (S) Marcin Dębicki Władysław Lubowiecki Stefan Lubowiecki Bernard Gozdzki Gabriel Dembiński	biskup krakowski kasztaelan krakowski wojewoda krakowski, hetm. w. kor. wojewoda wileński, hetm. w. lit. marszałek wielki, hetm. polny kor. podskarbi w. lit., hetm. polny lit. kasztaelan wojnicki podkomorzy koronny chorąży sandomierski sędzia ziemski krakowski podstoli spiski podczaszy sandomierski -	- - - - - - - - - - - - - - - - - - -	Komisja nie zebrała się.

Rok	K/ VL*	Powolani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/ inf. dodatkowe
1658	VL	Krzysztof Krupka	łowczy sandomierski	-	
		Jerzy Szornel	sędzia ziemski lubelski	-	
		Jan Bylina	-		
		Jan Potocki	-		
1659	VL	Andrzej Trzebnicki (S)	biskup krakowski	-	Komisja nie zebrała się.
		Kazimierz	biskup kujawski	-	
		Florian Czartoryski (S)	kasztelan krakowski	-	
		Stanisław Warszycki (S)	wojewoda krakowski, hetm. w. kor.	-	
		Stanisław Potocki (S)	wojewoda wileński, hetm. w. lit.	-	
		Paweł Sapieha (S)	kasztelan poznański	-	
		Krzysztof	kasztelan wojnicki	-	
		Grzymułtowski (S)	kasztelan gnieźnieński	-	
		Jan Wielopolski (S)	marszałek wielki, hetm. polny kor.	-	
		Aleksander Sielski (S)	podkanclerzy koronny	-	
		Jerzy Lubomirski (S)	podskarbi w. lit., hetm. polny lit.	-	
		Bogusław Leszczyński (S)	marszałek nadworny kor.	-	
		Wincenty	opat przemęcki	-	
		Korwin Gostewski (S)	proboszcz poznański	-	
		Łukasz Opaliński (S)	starosta wieluński	-	
		Andrzej Miaskowski (S)	starosta sieradzki	-	
		Andrzej Olszewski (S)	chorąży poznański	-	
		Adam Biskupski	miecznik różański	-	
Jan Wężyk	krajczy koronny	-			
1659	VL	Krzysztof Żegocki			
		Stanisław Sielski			
		Władysław			
		Leszczyński			

Rok	K/ VL*	Powołani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/ inf. dodatkowe
1659	VL	<p>Marcin Dębicki</p> <p>Krzysztof Krupka</p> <p>Ignacy Michałowski</p> <p>Władysław Lubowiecki</p> <p>Jerzy Szornel</p> <p>Stanisław Domaszewski Widlica</p> <p>Hilariusz Czyż</p> <p>Adam Kotowicz</p> <p>Jan Chrapowicki</p> <p>Andrzej Tryzna</p>	<p>chorąży sandomierski</p> <p>łowczy sandomierski</p> <p>starosta krzepicki</p> <p>sędzia ziemski krak.</p> <p>sędzia ziemski lub.</p> <p>starosta łukowski</p> <p>podkomorzy wileński</p> <p>pisarz W. Ks. Lit.</p> <p>chorąży smoleński</p> <p>pisarz ziemski wołkowicki</p>	- - - - - - - - - -	
1659	K	bd.	bd.	bd.	Inwentarz skarbcza z 1659 r. przy okazji zmiany na urzędzie podskarbiego, zachowany jako kopia spisu z 1609/1611 r.; brakuje informacji o komisarzach.
1661	VL	<p>Andrzej Trzebnicki (S)</p> <p>Jerzy Białozor (S)</p> <p>Stanisław Warszycki (S)</p> <p>Stanisław Potocki (S)</p> <p>Karol Grudziński (S)</p> <p>Paweł Sapieha (S)</p> <p>Jan Sobiepan Zamoycki (S)</p> <p>Piotr Opaliński (S)</p> <p>Michał Pac (S)</p>	<p>biskup krakowski</p> <p>nominat żmudzki</p> <p>kasztelan krakowski</p> <p>wojewoda krakowski, hetm. w. kor.</p> <p>wojewoda poznański</p> <p>wojewoda wileński, hetm. w. litewski</p> <p>wojewoda sandomierski</p> <p>wojewoda kaliski</p> <p>wojewoda trocki</p>	- - - - - - - - -	Inwentarz z 1662 r., zaginiony; brakuje informacji o komisarzach.

Rok	K/ VL*	Powołani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/ inf. dodatkowe
1668	VL	Andrzej Olszowski (S)	biskup chełmiński i pomezański, podkanclerzy kor.	-	
		Władysław Leszczyński (S)	wojewoda łęczycki	-	
		Hrehory Podbereski (S)	wojewoda smoleński	-	
		Stanisław Skarszewski (S)	kasztelan wojnicki	-	
		Jan Branicki (S)	marszałek nadworny kor.	-	
		Kazimierz Gumowski (W)	podkomorzy zakroczyński	-	
		Wacław Zaleski (W)	chorąży łęczycki	-	
		Wacław Lasocki (W)	chorąży wyszogrodzki	-	
		Adam Nowomiejski (W)	wiceintygator koronny	-	
		Paweł Szydłowski (W)	cześnik płocki	Paweł Szydłowski	
		Zygmunt Bielski (W)	podstarości wieluński	Zygmunt Bielski	
		Remigian Lasocki (W)	cześnik łomżeński	-	
		Mikołaj Kazimierz Podolski (W)	chorąży różański	Mikołaj Kazimierz Podolski	
		Hieronim Olszowski (W)	starosta wieluński	-	
		Stanisław Mączyński (W)	starosta klonowski	-	
		[Kazimierz] Zawacki (W)	starosta pucki	-	
		Jan Wielopolski (M)	stolnik koronny, starosta gen. krak.	Jan Wielopolski	
		Jan Szomowski (M)	starosta opoczyński	-	
		Karol Czartoryski (M)	podkomorzy krakowski	-	
		Władysław Morsztyn (M)	bachmistrz żup wielickich	Władysław Morsztyn	
		Jan Karol Romanowski (M)	chorąży chełmiński	-	
		Krzysztof Drohojowski (M)	stolnik lubelski	-	
		Władysław Lubowiecki (M)	sędzia generalny woj. krak.	Władysław Lubowiecki	
		Stefan Księski (M)	podstarości krakowski	Stefan Księski	
		Achacy Pisarski (M)	pułk. woj. krak.	Achacy Pisarski	

Rok	K/ VL*	Powolani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/ inf. dodatkowe
		Jan Zbigniew Oleśnicki (M) Józef Branicki (M) Marek Graff Buthler (M) Jan Odrowąż Pieniążek (M) Władysław Raciborski Włodzimierz Dadzibóg (L) Kamieński Aleksander Śliżnia (L) Marcin Zbigniew Korsak (L) Krzysztof Czyż Jan Cedrowski (L) Piotr Michał Pac (L) Jan Inatowicz (L) Bogusław Kazimierz (L) Maskiewicz -	[podkomorzy sandomierski] - starosta preński starosta oświęcimski bachmistrz żup wielickich podkomorzy mściławski stolnik oszmiański podczaszy i sędzia grodzki po- łocki podczaszy mściławski podczaszy nowogrodzki - stolnik kowieński - starosta wschowski	Jan Zbigniew Oleśnicki - Mark Graff Buthler Jan Odrowąż Pieniążek - -	
1673	VL	Andrzej Trzebnicki (S) Stanisław Skaryszewski (S) [Krzysztof] Jesman (S) [Mikołaj] Przełębski (S) Stanisław Warszawski (S) Aleksander Lubomirski (S) Stanisław Krzycki (W) Albrycht Adrian Lasocki (W) Andrzej Gąstorowski (W) Paweł Szydłowski (W) Jan Wielopolski (M)	bp krakowski kasztelan wojnicki kasztelan nowogrodzki kasztelan sądecki kasztelan krakowski wojewoda krakowski podkomorzy kaliski starosta wyszogrodzki starosta radziejowski cześnik plocki stolnik koronny, gen. krak.	Jan Lipski bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd.	Taksa klejnotów – komisja ze- brała się, inwentarz znany jest jedynie z odpisu włączonego do inwentarza 1682, który nie wymienia obecnych w 1673 r. komisarzy.

Rok	K/ VL*	Powolani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/ inf. dodatkowe
1674	VL	Melchior Kazimierz Głuszyński (L) Władysław Michał Rosochacki (L) Jan Florian Woronicza	wojski smoleński starosta niemońicki podstoli piński	- - -	
1676	VL	urzędnicy wzięci koronni (nie- sprecyzowane) - - Franciszek Bieliński (W) Stanisław Krzycki (W) Mikołaj Podolski (W) Paweł Mostowski (W) Franciszek Jordan (M) Stanisław Opaliński (M) Krzysztof Chodorowski (M) Paweł Orzechowski (M) Michał Drucki (L) Benedykt Sapieha (L) Kazimierz Czyż (L) Władysław Przeździecki (L) [Stanisław Wojeński] [Kazimierz] Waksman	wojewoda ruski, hetm. polny kor. marszałek W. Ks. Lit. miecznik koronny podkomorzy kaliski podkomorzy różański pisarz płocki starosta dobczycki starosta nowomiejski podkomorzy lwowski - pisarz sokoliński wks Podskarbi nadworny W. Ks. Lit. podkomorzy wileński marszałek oszmiański kanonik krakowski kanonik krakowski	Stanisław Jabłonowski Aleksander Hilary Potubiński Franciszek Bieliński Stanisław Krzycki Mikołaj Podolski - - Stanisław Opaliński Krzysztof Chodorowski Paweł Orzechowski - - Kazimierz Czyż - -	Inwentarz Skarbu z 1676 r.

Rok	K/ VL*	Powolani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/ inf. dodatkowe
1678	VL	Stanisław Wojeński (S) Paweł Stokowski (S) Karol Czartoryski (M) Marcin Dębicki (M) Jan Lipski (M) Marcin Ustrzycki (M) Stanisław Tęgoborski (M) Piotr Oraczowski (M)	nominat biskupa kamienieckiego, kanonik krakowski kasztelan oświęcimski podkomorzy krakowski podkomorzy sandomierski starosta sądecki stolnik zakroczymski podczaszy nowogrodzki -	- - - - - - - -	Rewizja archiwum, odroczone (1679).
1681	K	Stanisław Wojeński Marcin Chomełowski Paweł Stokowski Marcin Dembiński Wacław Lasocki Jan Lipski Franciszek Jordan Stanisław Tęgoborski Andrzej Żydowski Bogusław Radziejowski - - -	biskup kamieniecki kasztelan żarnowski kasztelan oświęcimski podkomorzy sandomierski podkomorzy zakroczymski starosta sądecki starosta dobczycki cześnik nowogrodzki podstarości oświęcimski cześnik braclawski stolnik zakroczymski chorąży zatorski pisarz zamku krakowskiego	Stanisław Wojeński Marcin Chomełowski Paweł Stokowski Marcin Dembiński Wacław Lasocki Jan Lipski Franciszek Jordan Stanisław Tęgoborski Andrzej Żydowski Bogusław Radziejowski Marcin Ustrzycki Stanisław Morsztyn Stanisław Zdanowski	Inwentarz archiwum z 1682 r.
1685	VL	Jan Małachowski (S) Karol Tarło (S) Paweł Stokowski (S) Franciszek Szembek (S) Zygmunt Denhoff (W) Franciszek Wessel (W)	biskup krakowski wojewoda lubelski kasztelan wojnicki kasztelan sanocki podkomorzy wieluński starosta różański	Jan Małachowski Karol Tarło Paweł Stokowski Franciszek Szembek Zygmunt Denhoff -	Inwentarz skarbcza i archiwum z 1686 r.

Rok	K/ VL*	Powołani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/inf. dodatkowe
1685	VL	Mikołaj Mycielski (W) Jan Konstanty Wituski (W) Mikołaj Ustrzycki (W) Melchior Gurowski (W) Kazimierz Bremer (W) Jan Cerekwicki (W) Józef Lubomirski (M) Franciszek Jordan (M) Marek Butler (M) Wacław Szczuka (M) Karol Wąsowicz (M) Stanisław Godlewski (M) Kazimierz Michał Pac (L)	sędzia ziemski sieradzki sędzia ziemski gostyński stolnik sanocki podczaszy poznański podstoli drohicki starosta średzki koniuszy cześnik koronny starosta drohicki stolnik wiski pisarz ziemski sandomierski podstoli nurski kawaler maltański, pisarz W. Ks. Lit. starosta oszmiański	- - Mikołaj Ustrzycki - - - - Franciszek Jordan Marek Butler - Karol Wąsowicz - -	Inwentarz/inf. dodatkowe
1690	VL	[Marcjan Rymkiewicz] Polski (L) Andrzej Plater (L) Kazimierz Czyż (L) Hieronim Wawrzecki (L) Jan Małachowski (S) Stanisław Morsztyn (S) Kazimierz Bielirski (W) Józef Lubomirski (W) Franciszek Waszel (W) Jan Władysław Przerębski (W) Stanisław Godlewski (W) [Kazimierz Józef] Męcński (W)	biskup krakowski kasztelan czerski podkomorzy koniuszy krojący koronny kantor gnieźn. krak., war. kanonik starosta nurski starosta wieluński	Jan Małachowski Stanisław Morsztyn - - - - Stanisław Godlewski -	Inwentarz skarbcza i archiwum z 1690 r.

Rok	K/ VL*	Powolani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/ inf. dodatkowe
1690	VL	<p>Michał Warszawski (M)</p> <p>Felicjan Krajewski (M)</p> <p>Andrzej Żydowski (M)</p> <p>Krzysztof Taranowski (M)</p> <p>Ludwik Zatuski (M)</p> <p>Franciszek Grzybowski (M)</p> <p>Kazimierz Frąckiewicz Radziwiński (L)</p> <p>Hrehory Ogiński (L)</p> <p>Kazimierz Pac (L)</p> <p>Aleksander Sapieha (L)</p> <p>[?] Puzyna (L)</p> <p>[?] Wojniłowicz (L)</p>	<p>miecznik kronny piotrkowski</p> <p>starosta gostyński</p> <p>chorąży i podstarości grodzki krak.</p> <p>kantor, sekretarz</p> <p>kanonik krak.</p> <p>podstarości grodzki warszawski</p> <p>podskarbi nadw.</p> <p>chorąży wielki</p> <p>pisarz W. Ks. Lit.</p> <p>starosta wołpiński</p> <p>marszałek upiński</p> <p>stolnik nowogrodzki</p>	<p>Michał na Warszawach Warszawski</p> <p>-</p> <p>Andrzej Żydowski</p> <p>-</p> <p>Ludwik Zatuski</p> <p>-</p> <p>-</p> <p>-</p> <p>-</p> <p>-</p> <p>-</p> <p>-</p> <p>-</p> <p>-</p> <p>-</p> <p>-</p> <p>-</p> <p>-</p> <p>-</p> <p>-</p>	
1703	VL	<p>Teodor Potocki (S)</p> <p>Janusz</p> <p>Korybut Wiśniowiecki (S)</p> <p>Maciej Radomicki (S)</p> <p>Jan Stadnicki (S)</p> <p>Stanisław Tarło (S)</p> <p>Józef Zatuski (S)</p> <p>Piotr Kczewski (S)</p> <p>[Jan Igancy] Działyński (S)</p> <p>Józef Myszkowski (S)</p> <p>Eustachy Grotuz (S)</p> <p>Jan z Lubranca Dąbski (S)</p>	<p>biskup chełmiński i pomezański</p> <p>wojewoda wileński</p> <p>wojewoda inowrocławski</p> <p>wojewoda wołyński</p> <p>wojewoda lubelski</p> <p>wojewoda rawski</p> <p>wojewoda malborski</p> <p>wojewoda pomorski</p> <p>margrabia pińczowski</p> <p>kasztelan żmudzki</p> <p>kasztelan wojnicki</p>		<p>Komisja</p> <p>nie zebrała się.</p>

Rok	K/ VL*	Powołani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/inf. dodatkowe
1726	VL	[Melchior] Gurowski (W) Józef Radomicki (W) [Antoni Felician] Szembek (M) [Stanisław] Łętowski (M) [Jerzy Marcin] Ożarowski (M) [Stanisław] Szembek (M)	chorąży kaliski kasztelanic poznański podkomorzy krakowski chorąży krakowski stolnik krakowski wojski krakowski	Melchior Gurowski Józef Radomicki Antoni Szembek - - Stanisław Szembek	
1733	VL	Andrzej Żaluzki (S) Michał Jordan (S) Andrzej Morsztyn (S) Michał Konarski (S) Kacper Sufczyński (W) Ignacy Kreski (W) Jan Szumlański (M) Jan Działuszycki (M) Franciszek Dębiński (M) Marek Szembek (M) Władysław Trzebiński (M) Józef Podoski (M)	biskup płocki wojewoda braclawski kasztelan sądecki kasztelan wiślicki podstoli czerski starościę stawiszynski stolnik trembowelski podczaszy halicki starosta czchowski pułkownik chorąży pancerny starosta dobrzyński	bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd.	Brakuje danych o zebraniu się komisji.
1736	VL	Jan Lipski (S) Kazimierz Łubieński (S) Stanisław Łochocki (S) Felician Grabski (W) Mikołaj Chlebowski (W) Melchior Gurowski (W) Józef Podoski (W) Józef Hrabia Ostroróg (W) Walerian Kiciński (W)	biskup krakowski kasztelan sandomierski kasztelan dobrzyński, starosta osiecki podkomorzy łączycycki starosta litwski chorąży kaliski starosta dobrzyński - pisarz skarbowy	Jan Lipski Bogusław Łubieński - - - - Józef Podoski - -	Inwentarz archiwum i skarbca z 1737 r.

Rok	K/ VL*	Powołani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/ inf. dodatkowe
1736	VL	Adam Malachowski (M) Stanisław Świdziński (M) [Józef] Michałowski (M) [Piotr] Branicki (M) Kazimierz Boreyka (M) Jan Wolski (M) Michał Maurycy Suski (L) Józef Scipio del Campo (L) Kazimierz Ukolski (L) Kazimierz Niesiołowski (L) Mikołaj Skarbek Ważyński (L) Antoni Dunin (L)	starosta oświęcimski starosta radomski chorąży krak. chorąży halicki łowczy lwowski pisarz grodzki chęciński regent kancelarii mniejszej kor. starosta lidzki podwojewódzic trocki starosta cyryński koniuszy wileński regent kancelarii mniejszej W. Ks. Lit.	- - Józef Michałowski - - - Michał Maurycy Suski - - - -	
1739	K	bd. bd. bd. bd.	Jan Lipski Bogusław Łubiński Michał Nieborowski Kazimierz Rudziński	biskup krakowski kasztelan sand płocki kasztelan kasztelan czerski	Inwentarz archiwum i skarbcza z 1739 r.
1764	VL	Andrzej Baier (S) Aleksander Sapieha (S) Józef Podolski (S) Andrzej Moszczeński (S) Aleksander Romer (S) Ksawery Kochanowski (S) Józef Jakliński (S) Jan Rostworowski (S) Jacenty Malachowski (W)	biskup chełmiński wojewoda połocki, hetm. polny W. Ks. Lit. wojewoda płocki kasztelan inowrocławski kasztelan zawichojski kasztelan czchowski kasztelan oświęcimski kasztelan zakroczyński starosta piotrkowski	bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd.	Komisja prawdopodobnie nie zebrała się.

Rok	K/ VL*	Powolani	Funkcja	Obecni	Inwentarz/inf. dodatkowe
1764	VL	Franciszek Rościszewski (W) Roch Lasocki (W) Florian Mielżyński (W) Stanisław Małachowski (M) Aleksander Ossoliński (M) Antoni Tymiański (M) Józef Wielopolski (M)	sędzia ziemski płocki skarbnik rawski staroście kcyński starosta sądecki starosta drohicki podczaszy sandomierski starosta lancokoroński	bd. bd. bd. bd. bd. bd. bd.	

* Źródło: K=król VL=sejm * (S) = określeni w *Volumina Legum* jako deputaci z ramienia senatu * (W) = Wielkopolska * (M) = Małopolska * (L) = Litwa
*bd = brakujące danych.

Paulina Grobelna-Mazurek

**Staropolska praktyka archiwalna
na podstawie badań inwentarzy skarbcza
i archiwum koronnego krakowskiego (XVI-XVIII w.).
Komisje inwentaryzacyjne**

Streszczenie

Zwarte w tekście rozważania wpisują się w badania nad dziejami archiwum i skarbcza koronnego krakowskiego w epoce staropolskiej. Autorka skupia się na podejmowanych w XVI-XVIII w. działaniach inwentaryzacyjnych, szczególnie nacisk kładąc na komisje oddelegowane do przeprowadzania rewizji skarbcza i archiwum. Sposób powoływania komisarzy oraz ich liczba (za-deklarowana i rzeczywista), przedstawione na przestrzeni trzech stuleci, ukazują, w jaki sposób podejmowano inicjatywy o charakterze archiwalnym (w stosunku do najważniejszych wówczas instytucji tego typu) oraz jak i z jaką skutecznością wprowadzano je w życie.

**Old Polish archival practice based on the research
on the inventories of royal treasury and archive of Kraków
(16th-18th centuries).
Inventory commissions**

Abstract

The present discussion is a part of research on the history of the royal archive and treasury in Kraków in the Old Polish period. The author focuses on the inventory actions undertaken in the 16th, 17th and 18th centuries, drawing particular attention to the commissions delegated to conduct the audit of the treasury and the archive. The method of appointing members of the commission and their number (both on paper and in reality), presented over the period of 300 years, show how initiatives of an archival character (concerning the most important institution of this type back then) were undertaken, and how effective their application was in practice.

Monika Nawrocka-Theus

(Biblioteka Uniwersytecka, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Pierwsze lata wolności w Teatrze Polskim w Poznaniu (1918-1924)

Rok 1918 – przełomowy dla historii Polski i Poznania stał się również takim dla Teatru Polskiego. Zmiany organizacyjno-administracyjne, których początki sięgają owego czasu, okazały się znaczące dla jego dalszego rozwoju, a nie byłyby możliwe, gdyby w Poznaniu nie „wybuchła” Polska, jak się wtedy mówiło. Ich owocem są lata 1920-1924 będące jednym z najciekawszych okresów historii Teatru Polskiego.

Od 1914 r. teatr poznański działał w wyjątkowo trudnych warunkach. I wojna światowa przerwała dyrekcję Bolesława i Nuny Szczurkiewiczów i nie pozwoliła im powrócić do Poznania po wakacyjnej przerwie. Od 1914 r. pomniejszony zespół teatralny działał jako Teatr w Domu Królowej Jadwigi pod kierownictwem Celestyna Rydleńskiego¹. W 1916 r. grupa aktorów działała pod kierownictwem Bogumiła Bieczyńskiego w dawnym gmachu przy ul. Berlińskiej. Bieczyński sprawował kierownictwo tylko nad zespołem artystycznym, a odpowiedzialność finansową za teatr ponosiła Spółka Teatralna Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu. Warunki wojenne i brak fachowego artystycznego kierownictwa (Bieczyński był przed wojną dyrektorem administracyjnym) sprawiły, że lata 1916-1918 zostały uznane za okres największego upadku Teatru Polskiego².

Początkiem nadchodzących zmian w działalności Teatru Polskiego był kwiecień 1918 r. W poznańskiej prasie zaczęły się wtedy ukazywać wzmianki i informacje o przyszłej zmianie dyrekcji teatru. W „Kurierze Poznańskim”

¹ E. Baniewicz, *Teatr poznański w latach 1908-1918*, [w:] *Dzieje teatru polskiego*, red. T. Sivert, t. IV, *Teatr polski w latach 1890-1918*, Warszawa, 1987, s. 377-378.

² Tamże, s. 381.

z 23 kwietnia 1918 r. czytamy: „Pan B. Szczurkiewicz, dyrektor teatru naszego. [...] przybył w sobotę do Poznania, aby objąć na nowo dyrekcję teatru”³. Gazeta podała jeszcze, że powrót Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej „bawiącej obecnie we Lwowie” nastąpi za dziesięć-czternaście dni, po załatwieniu formalności paszportowych. Warto w tym miejscu poświęcić uwagę małżeństwu Szczurkiewiczów, których nazwisko nie było Poznaniowi obce.

Bolesław Szczurkiewicz urodził się w 1875 r. we Lwowie. Ukończył szkołę dramatyczną Emila Derynga w Warszawie w roku 1895. Debiutował na scenie w wędrownych teatrach w 1894 r. w Galicji. W latach 1895-1905 występował w: Stanisławowie, Krynicy, Łodzi, w warszawskim teatrze Bagatela, teatrze krakowskim i dwukrotnie w teatrze poznańskim – w latach 1899-1901 i w sezonie 1904/05. W 1908 r. poślubił Nunę Młodziejowską – aktorkę i dyrektorkę teatru wileńskiego – i od tego roku razem z nią prowadził tę scenę do roku 1910. Okres ten zaliczany jest do chlubnych w okresie wileńskiego teatru. Po dwuletniej pracy w teatrze krakowskim wraz z żoną objął dyrekcję w poznańskim Teatrze Polskim, sprawując ją przez dwa sezony (1912/13, 1913/14), aż do wybuchu I wojny światowej⁴.

Nuna Młodziejowska urodziła się w 1884 r. w Żytomierzu. Zawodu aktorskiego uczyła się u Wandy Siemaszkowej w Krakowie, w Klasie Dramatycznej przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym, i u Marii Przybyłko-Potockiej. Debiutowała w Teatrze Miejskim w Krakowie w 1903 r. i grała tam przez jeden sezon 1903/04. Następny 1904/05 spędziła w teatrze poznańskim. W 1906 r. objęła dyrekcję teatru wileńskiego, restytuując go z własnych funduszy (teatr wileński był zamknięty od 1864 r.). W 1908 r. poślubiła aktora Bolesława Szczurkiewicza i do roku 1910 razem z nim prowadziła scenę wileńską, podnosząc znacznie jej poziom artystyczny. Trudności finansowe sprawiły, że oboje musieli ustąpić z dyrekcji. W latach 1910-1912 występowała w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie. W sezonach 1912/13 i 1913/14 wraz mężem prowadziła scenę poznańską⁵.

Czasy dyrekcji Nuny i Bolesława Szczurkiewiczów w latach 1912-1914 zostały uznane za okres renesansu Teatru Polskiego. Ich dyrekcję z tych lat uznaje się za przelomową dla poznańskiej sceny. Szczurkiewiczowie zmienili charakter pracy aktorów, wprowadzili stałą reżyserię, a przede wszystkim zadbali o repertuar, mając prawdopodobnie zamiar uczynić z Poznania miasto prapremier polskiej dramaturgii współczesnej⁶. Ich pracę przerwał

³ „Kurier Poznański” 1918, nr 93, s. nlb.

⁴ *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765-1965*, red. Z. Raszewski, Warszawa 1973, s. 703.

⁵ Tamże, s. 450.

⁶ M.K. Maciejewska, *Teatr Polski w Poznaniu w latach 1912-1914*, [w:] *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Zygmuntowi Szwejkowskiemu*, pod red. S. Furmanik, Wrocław 1966, s. 596; E. Gunderian-Czaplińska, *Teatralna Arkadia. Poznańskie teatry dramatyczne 1918-1939*, Poznań 2004, s. 34.

wybuch I wojny światowej. Wojna zastała ich na wakacjach, które spędzali na Wołyniu, i powrót do Poznania okazał się niemożliwy. Kiedy tylko jednak z „Zachodu zaczęły nadchodzić interesujące wieści”, podjęli starania, aby wrócić do Poznania⁷. Pierwszy – jak wynika z przytoczonych notatek – przybył tu Bolesław Szczurkiewicz w kwietniu 1918 r.

Warunkiem objęcia dyrekcji Teatru Polskiego przez Bolesława Szczurkiewicza było uregulowanie formalności związanych z zarządzaniem teatrem. Teatr Polski od jego założenia był prywatnym przedsiębiorstwem. Właścicielem gmachu i wyposażenia teatru była Spółka Teatralna Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu, powstała w 1871 r. W jej gestii leżał wybór dyrektora oraz ustalenie zasad działania teatru pod jego kierownictwem. Najczęściej stosowano zasadę tzw. antreprzyzy, czyli zatrudniano dyrektora, który: lokował w przedsiębiorstwo swój kapitał, przejmował ryzyko finansowe, sam angażował aktorów, zawierając z nimi umowy, i od Spółki dzierżawił gmach na określonych zasadach. Tylko dwa razy Spółka prowadziła teatr na własny rachunek – w latach 1883-1896 i 1916-1918⁸. W momencie, w którym Szczurkiewiczowie przyjechali do Poznania, właśnie na takiej zasadzie kierownictwo nad teatrem sprawował Bogumił Bieczyński.

Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa pisze w swoich wspomnieniach: „Bardzo szybko doszliśmy do porozumienia ze »Spółką Teatralną« i otrzymaliśmy z jej rąk »klucze« do prowadzenia teatru”⁹. Wydaje się, że rzeczywiście decyzja o zmianie dyrekcji teatru nie była dla Spółki trudną. Szczurkiewiczowie sprawowali przeciw dyrekcję nad Teatrem Polskim i zyskali w Poznaniu duże uznanie. Dwa przedwojenne sezony, które przygotowywali, uznane zostały za renesans sceny. Z notatek poznańskiej prasy informujących o ich powrocie przebija ogromna radość i oczywiste przekonanie, że Szczurkiewiczowie obejmą znowu dyrekcję Teatru Polskiego. W „Kurierze Poznańskim” ukazywały się następujące notki: „Teatr nasz odzyskał wreszcie swego ojca, [...] skończył się wreszcie smutny aż nadto okres sieroctwa sceny poznańskiej. Wierzmy bowiem, że obok kierownictwa w doświadczonym ręku p. Szczurkiewicza spocznie także reżyseria. A to już posiada znaczenie równorzędne. [...] Powrotu jego, jak i dzielnej towarzyszkii jego, p. Nuni Młodziejowskiej, oczekiwaliśmy od dawna z upragnieniem, [...] czasy dyrekcji obojga przed wojną to najpiękniejsza karta w historii teatru poznańskiego. Ogół nasz czasy te ma we wdzięcznej pamięci i dlatego też wiadomość dzi-

⁷ N. Młodziejowska-Szczurkiewiczowa, *Kartki z niedokończonego pamiętnika*, [w:] *Poznańskie wspominki. Starzy poznaniacy opowiadają*, Poznań 1960, s. 248-249.

⁸ M. Witkowski, *Teatr w Poznaniu 1863-1896*, w: *Dzieje teatru*, t. III, *Teatr polski od 1863 do schyłku XIX wieku*, Warszawa 1982, s. 642; E. Baniewicz, dz. cyt., s. 379-381; Z. Raszewski, *Krótko historia teatru polskiego*, Warszawa 1978, s. 81.

⁹ N. Młodziejowska -Szczurkiewiczowa, dz. cyt., s. 249.

siejszą z najwyższą przyjmujemy radością”¹⁰. Podobnej treści notki ukazały się z okazji pierwszego występu Szczurkiewiczów (zanim objęli dyrekcję gościnnie reżyserowali i występowali na poznańskiej scenie Bieczyńskiego). Premiera *Panny Mężatki* 6 czerwca 1918 r. była sukcesem artystycznym dyrektorskiej pary i zarazem powitaniem ich w Poznaniu. Na premierze zjawiała się bardzo licznie publiczność, „były niemilkące owacje, była powódź kwiatów, która zalała scenę całą”¹¹.

Poznańska prasa i publiczność nie kryła więc ogromnej sympatii i uznania dla Nuny i Bolesława Szczurkiewiczów. Przypuszczalnie notki tej treści były odbiciem nastrojów, które ogarnęły środowisko teatralne i samą Spółkę. Przypomnijmy, że w momencie przyjazdu Szczurkiewiczów Teatr Polski działający pod kierownictwem artystycznym Bieczyńskiego, który nie był dobrym fachowcem w tej dziedzinie, znajdował się w stanie największego upadku. Poznańska prasa nie kryła, że okres jego kierownictwa uznawany jest za przejściowy. Objęcie dyrekcji przez znaną dyrektorską parę wydawało się dla wszystkich sprawą oczywistą.

Jak już wspomniałam powyżej, warunkiem objęcia dyrekcji Teatru Polskiego było uregulowanie formalności ze Spółką. W piśmie do „Kuriera Poznańskiego” od dyrekcji Teatru Polskiego Towarzystwa Akcyjnego, podpisanym przez dr. Bolesława Krysiewicza, Karola Szanieckiego i Franciszka Rynarzewskiego czytamy: „Po powrocie pp. Szczurkiewiczów do Poznania przeszło kierownictwo naszej sceny na mocy swego czasu zawartego kontraktu końcem sierpnia t.r. w ich ręce”¹². Istnieje dokument z 8 sierpnia 1925 roku, który powołuje się na zawarty w 1918 r. kontrakt między Spółką a Bolesławem Szczurkiewiczem. Jest to pismo wiceprezydenta miasta do Spółki Akcyjnej Teatr Polski w sprawie zwolnienia Magistratu od opłacania dzierżawy. Wynika z niego jednoznacznie, że kontrakt dzierżawy gmachu Teatru Polskiego został zawarty między Spółką a Szczurkiewiczem i przewidywał opłacanie czynszu dzierżawnego po pięć proc. od przychodu brutto ze sprzedaży biletów¹³. W sierpniu 1918 r. prasa doniosła: „Zarząd Teatru Polskiego przechodzi – jak się dowiadujemy – z dniem 20 sierpnia pod wyłączny kierunek dyr. N. i B. Szczurkiewiczów”¹⁴. Ostatnie przedstawienie zespołu pod kierownictwem Bogumiła Bieczyńskiego odbyło się 19 sierpnia 1918 r.¹⁵

Z przytoczonych powyżej dokumentów wynika, że Bolesław Szczurkiewicz po przyjeździe do Poznania zawarł umowę ze Spółką Akcyjną Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu, na podstawie której dzierżawił

¹⁰ „Kurier Poznański” 1918, nr 93, s. nlb.

¹¹ „Kurier Poznański” 1918, nr 129, s. nlb.

¹² „Kurier Poznański” 1918, nr 223, s. nlb.

¹³ APP, AmP, nr 3567, k. 132.

¹⁴ „Kurier Poznański” 1918, nr 188, s. nlb.

¹⁵ „Kurier Poznański” 1918, nr 190, s. nlb.

od niej budynek, a sam przejmował całkowitą odpowiedzialność za działanie Teatru Polskiego. Dyrekcję nad teatrem przejął 20 sierpnia 1918 r. po ustępującym Bieczyńskim. Sprawował nad nią kierownictwo aż do 1930 r.¹⁶ Był jednym z niewielu dyrektorów w polskich teatrach, tak długo obejmującym kierownicze stanowisko w jednym teatrze. Dwanaście lat nieprzerwanej – mimo wielu trudności – dyrekcji może świadczyć o tym, jak dobrym był administratorem i kierownikiem.

Potwierdzenie dobrego kierownictwa nad zespołem pracowników teatru można znaleźć w licznych wspomnieniach ludzi teatru z tamtego okresu. Szkic o Szczurkiewiczu napisał po jego śmierci Witold Noskowski – krytyk teatralny. Podkreślił w nim przede wszystkim charakter dyrektora, „człowieka dobrego, miłego, dającego się lubić i lubianego, w ogóle kogoś bliskiego”. Niewątpliwie miało to bardzo dobry wpływ na współpracę dyrektora z podległym mu zespołem aktorskim. Wszyscy, zarówno ci „sprzed budki suflera, jak i krzesel recenzenckich”, mówili o Szczurkiewiczu – Bolek. „Jestem pewien – pisał Noskowski – że niełatwo znaleźć drugiego takiego dyrektora, który by tak jak Szczurkiewicz umiał zażegnawać burze i swym spokojem uspokajać innych uczestników tej awantury w permanencji, którą nazywamy teatrem”¹⁷. Najważniejszym jednak źródłem dobrej atmosfery w Teatrze Polskim w Poznaniu były dobre warunki dla artystycznej pracy, które dyrekcja zapewniała aktorom. Brak „zapiętych nienawiści do dyrekcji i walki na śmierć i życie” w zespole były – zdaniem Adama Grzymały-Siedleckiego – wynikiem pracy teatru Szczurkiewicza, w którym bardzo szybko następowały zmiany w repertuarze. Premiery odbywały się często, dając wiele pracy artystom i możliwość „wygrania się do syta”. Grzymała-Siedlecki wspomina: „Rzeczą było znaną, że ówczesny teatr poznański przywiązywał do siebie pracowników zarówno technicznych, jak i artystycznych. Przynajmniej połowa aktorów siedziała tu latami”¹⁸.

Omawiając dyrekcję Teatru Polskiego po odzyskaniu wolności, nie można ominąć roli żony Bolesława Szczurkiewicza – Nuny Młodziejowskiej. Podobno w jedno zrastały się dwa te nazwiska. Mimo iż formalnie dyrektorem Teatru Polskiego był Bolesław Szczurkiewicz – to on podpisywał kontrakt ze Spółką – zawsze mówiło się o dyrektorskiej parze, o Szczurkiewiczach¹⁹. Nuna Młodziejowska cieszyła się dużą sympatią publiczności jako aktorka. Jerzy Koller – krytyk teatralny związany z Poznaniem w okresie międzywojennym, znający ją osobiście, napisał o niej po latach: „Całe życie tej kobie-

¹⁶ APP, AmP, nr 3606, k. 34.

¹⁷ W. Noskowski, *Trochę wspomnień o Szczurkiewiczu*, „Kurier Poznański.” 1933, nr 443, s. 8.

¹⁸ A. Grzymała-Siedlecki, *Świat aktorski moich czasów*, Warszawa 1957, s. 215.

¹⁹ Tamże, s. 212.

ty koncentrowało się na jednym słowie – teatr. [...] Jako dyrektorka teatru w Poznaniu pierwsza przychodziła do teatru i ostatnia zeń wychodziła”²⁰.

Bolesław i Nuna Szczurkiewiczowie tworzyli jedną z najbardziej znanych małżeńskich dyrektorskich par w Polsce. Panowała pomiędzy nimi swoista harmonia i zrozumienie. Jerzy Koller w swoich *Gawędach teatralnych* napisał: „Dyrektorka reprezentowała polot i fantazję, a dyrektor Szczurkiewicz – zdrowy rozsądek, liczący się z prozaicznymi, materialnymi, ale i nieuniknionymi postulatami teatru”²¹.

Bolesław Szczurkiewicz sprawował dyрекcję przy pomocy żony do 1933 r. Spółka w tymże roku nie odnowiła z nim kontraktu prawdopodobnie ze względu na stan jego zdrowia²². Wkrótce potem zmarł w Zakopanem (23 września 1933 r.). Nuna Młodziejowska zmarła 23 stycznia 1958 r. w Poznaniu²³.

Z perspektywy lat okazało się, że zmiana dyrekcji w sierpniu 1918 r. przyniosła zmianę w pozycji Teatru Polskiego. Wielką zasługą dyrekcji Szczurkiewicza były ciągłe starania o podwyższenie poziomu Teatru Polskiego. Dyrektor odbywał liczne podróże w celu angażowania dobrego zespołu aktorskiego, reżyserów czy wreszcie nowości repertuarowych. Od czasu drugiego przejścia sceny poznańskiej przez małżeństwo Szczurkiewiczów teatr ten zaczął się liczyć w ogólnopolskim życiu teatralnym. Zmiana, która nastąpiła w 1918 roku, u progu wolności miała zaowocować rozwojem teatralnej sceny w Poznaniu.

Szczurkiewiczowie rozpoczęli nowy sezon mimo trudnych warunków wojennych. W „Kurierze Poznańskim” pisano: „P. dyr. Szczurkiewicza czeka obecnie praca istotnie bardzo wielka, w swych zamierzeniach reorganizacyjnych natrafi na niejedną poważną trudność, którą będzie musiał w imię dobra sprawy przezwyciężyć z konsekwencją żelazną”²⁴. Warto przyjrzeć się ich pracy w organizacji teatru, której owocem był sezon 1918/19, rozpoczęty jeszcze w zaborze pruskim, a zakończony już w wolnej Polsce.

Dyrektorska para po powrocie do Poznania od razu rozpoczęła pracę w teatrze. Nuna i Bolesław Szczurkiewiczowie gościnnie występowali na scenie Bogumiła Bieczyńskiego, a przyszły dyrektor również reżyserował. Ich pojawienie się w teatrze ożywiło życie teatralne miasta. Jednocześnie rozpoczęli przygotowania do otwarcia nowego sezonu 1918/19.

Pierwszym przedsięwzięciem podjętym przez nową dyрекcję było powiększenie zespołu aktorskiego Teatru Polskiego poprzez zaangażowanie znanych i dobrych artystów. Licniejsza i lepsza grupa aktorska zapewniała możliwość wystawiania sztuk o wyższym poziomie artystycznym oraz wyższą frekwencję. Do teatru przyciągają publiczność oprócz repertuaru właśnie

²⁰ J. Koller, *Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa*, „Gazeta Poznańska” 1958, nr 27, s. 2.

²¹ Tamże.

²² W. Noskowski, dz. cyt., s. 8.

²³ *Słownik biograficzny teatru polskiego*, s. 450, 703.

²⁴ „Kurier Poznański” 1918, nr 93, s. nlb.

dobrzy aktorzy, którzy stają się ulubieńcami widowni. Skompletowanie dobrego zespołu aktorskiego zawsze sprawiało trudności dyrektorom poznańskiej sceny. W teatralnym środowisku wszystko poza Warszawą, Krakowem i Lwowem uchodziło za prowincję. Poznański teatr nie cieszył się wielkim uznaniem i jako taki nie przyciągał dobrych aktorów. Jeżeli natomiast aktor zdecydował się na angaż w teatrze poznańskim, to po jednym sezonie musiał go opuścić. Przepis władz pruskich bowiem nie pozwalał aktorom nie będącym obywatelami pruskimi przebywać na terenie Poznania po zakończeniu ośmiomiesięcznego sezonu²⁵.

Bolesław Szczurkiewicz w czasie kilku miesięcy od przyjazdu do Poznania do momentu przejścia teatru zdołał jednak powiększyć zespół Teatru Polskiego. Nowy dyrektor był postacią znaną w środowisku teatralnym, zasłynął przede wszystkim dzięki prowadzeniu wraz z żoną sceny w Wilnie. Kontakty w środowisku pozwoliły mu na zaangażowanie oprócz sił miejscowych szeregu artystów z Krakowa i Warszawy. Aktorzy ci, otrzymawszy pozwolenie na przyjazd od pruskich władz, przybywali w sierpniu i wrześniu do Poznania, o czym na bieżąco informowała prasa. W skład nowego zespołu aktorskiego, który rozpoczął pracę w sezonie 1918/19, wchodził następujący artyści: Janina Biesiadecka, Maria Biskupska, Broniczowa, Zofia Czaplińska, Helena Czechowska, Maria Czerniakowa, Nuna Młodziejowska, Janina Pomorska-Lechowska, Maria Roszkiewiczowa, Józefa Wielgard, Ada Zawiejska, Helena Zaleska, Bracki, Zygmunt Biesiadecki, Kamiński, Kazimierz Kijowski, Władysław Konarski, Kajetan Kopczyński, Jan Kucharski, Tadeusz Lechowski, Stefan Lochman, Bolesław Rosiński, Franciszek Ryll, Marian Sosnowski, Leszek Stępowski, Władysław Stoma, Edward Topolski²⁶. W trakcie trwania sezonu do zespołu dołączyli Włodzimierz Jewasiński i Janusz Strachecki. W lutym i w marcu 1919 r. Bolesław Szczurkiewicz wyjechał do Warszawy w celu angażowania nowych artystów. Przybyli wtedy do Poznania Józef Popławski i Bronisława Wojciechowska, a w maju wystąpili po raz pierwszy na poznańskiej scenie: Jadwiga Sachnowska, Eugenia Zasempianka, Alfred Szymański, Maksymilian Piotrowski, Wincent Nowakowski, Maria Dunikowska. W czasie sezonu odeszli na własne żądanie Helena Czechowska i Władysław Stoma²⁷.

Zanim rozpoczęto sezon zimowy w Teatrze Polskim podwyższono ceny biletów. W „Kurierze Poznańskim” ukazało się pismo od „Dyrekcji Teatru Polskiego Tow. Akc.”, podpisane przez Krysiewicza, Szanieckiego i Rynarzewskiego, w którym Zarząd Spółki pisał: „Utrzymanie sceny i opłacanie liczniejszego personelu [...] wymaga w obecnych ogólną drożyzną spo-

²⁵ M.K. Maciejewska, dz. cyt., s. 582.

²⁶ „Kurier Poznański” 1918, nr 160, 188, 201, 217, 244.

²⁷ „Kurier Poznański” 1918, nr 286, 1919, nr 41, 63, 122.

wodowanych warunkach znacznie większych nakładów. Tych zwiększonych kosztów nie może pokryć przy obecnych cenach nasz teatr z powodu małych rozmiarów i dlatego przychylił się Zarząd »Teatru Polskiego« do wniosku Dyrekcji sceny do podwyższenia cen biletów o 20-25%. Ceny podwyższone pobierać się będzie począwszy od inauguracyjnego przedstawienia rozpoczynającego sezon zimowy 1918/19". Zgodnie z uchwałą Spółki, ceny miejsc w Teatrze Polskim od początku sezonu zimowego wynosiły od pięćdziesięciu fenigów do sześciu marek²⁸.

W miesiąc po inauguracji przeniesiono również kasę „zamawiań” biletów. Dotychczas sprzedaż biletów prowadzona była w „magazynie instrumentów muzycznych i składzie nut St. Pelczyńskiego przy ul. Rycerskiej nr 40 narożnik ul. Berlińskiej”. Od 4 listopada 1918 r. decyzją dyrekcji przeniesiono ją do gmachu Teatru. Kasa otwarta była w godz. „od 10-1 przed poł. i 3-6 po pół”²⁹.

Rozpoczęcie sezonu 1918/19 planowano na początek września 1918 r. Na inauguracyjne przedstawienie dyrekcja wybrała *Kordiana* Juliusza Słowackiego – po raz pierwszy mógł być wystawiony w Poznaniu. Miał w nim gościnnie wystąpić jeden z najwybitniejszych aktorów tamtego okresu – Michał Tarasiewicz³⁰. Nowo zaangażowani aktorzy nie byli jednak w stanie dojechać na czas z uwagi na utrudnienia ze strony władz pruskich. Artyści musieli miesiącami czekać na uzyskanie pozwoleń przyjazdu³¹. Rozpoczęcie sezonu odłożono więc na później. Teatr nie przestał jednak pracować i dawał przedstawienia bez przerwy wakacyjnej.

Inauguracja sezonu nastąpiła 4 października 1918 r. w piątek. W *Kordianie* w roli tytułowej wystąpił Bracki, dopiero 9 tego miesiąca zastąpił go występujący gościnnie Michał Tarasiewicz³². W niedzielę 6 października 1918 r. w kościele św. Marcina odbyła się msza św. na intencję rozpoczęcia sezonu zimowego w Teatrze Polskim³³.

27 grudnia 1918 r. – kiedy padły pierwsze strzały rozpoczynające wybuch powstania wielkopolskiego – w Teatrze Polskim grano właśnie *Betlejem Polskie* Lucjana Rydla. Powstanie nie przerwało na dłuższy okres pracy sceny. Wiadomo na pewno, że zaplanowane na 28 grudnia przedstawienie ku czci Ignacego Paderewskiego z powodu walk ulicznych nie mogło się odbyć³⁴. Kiedy w grudniu 1918 r. w Poznaniu „wybuchła Polska”, jak się wtedy po-

²⁸ „Kurier Poznański” 1918, nr 223, s. nlb.

²⁹ „Kurier Poznański” 1918, nr 252, s. nlb.

³⁰ „Kurier Poznański” 1918, nr 160, 205.

³¹ *Księga pamiątkowa miasta Poznania. Dziesięć lat pracy Polskiego Zarządu Stołecznego Miasta Poznania*, Poznań 1929, s. 332.

³² Szerzej o premierze *Kordiana* pisze E. Guderian-Czaplińska, dz. cyt., s. 47-49.

³³ „Kurier Poznański” 1918, nr 229, 234, 230.

³⁴ *Księga pamiątkowa*, s. 332.

wszechnie mówiło, Teatr Polski działał już zorganizowany w przedstawiony powyżej sposób. Do końca sezonu 1918/19 nie zmieniło się nic w organizacji teatru.

Nowy okres w życiu Teatru Polskiego w wolnej Polsce przyniósł rok 1920. Nastąpiły wtedy dwie istotne zmiany. Pierwszą z nich było objęcie stanowiska współdyrektora Teatru Polskiego przez Romana Żelazowskiego.

Był to jeden z najwybitniejszych aktorów i reżyserów przełomu XIX i XX w. Urodzony w 1854 r., od wczesnej młodości związał się z teatrem. Już w czasach szkolnych organizował amatorskie przedstawienia, a pracę zawodową w teatrze rozpoczął w 1875 r., debiutując na scenie krakowskiej pod kierownictwem Stanisława Koźmiana. Reżyserował, grał i sprawował funkcję kierownika artystycznego w teatrze krakowskim w latach 1878-1883, 1889-1892, lwowskim 1886-1889, 1892-1898, 1919-1920 i Warszawskich Teatrach Rządowych 1899-1907. Przez cały okres wiele razy występował gościnnie na wielu polskich scenach, m.in. poznańskiej w sezonie 1877/78. Jako aktor największą sławę zyskał dzięki rolom bohaterskim i tragicznym. Jego interpretacje: Otella, Króla Lira i Ryszarda III, na stałe weszły do historii teatru polskiego. Zasłynął również jako wybitny reżyser³⁵.

Żelazowski sprawował funkcję dyrektora Teatru Polskiego razem ze Szczurkiewiczem od początku sezonu 1920/21 do końca sezonu 1923/24. Był głównym reżyserem teatru i jego kierownikiem artystycznym. Pierwszymi przejawami jego działalności w Poznaniu były: reżyseria inauguracyjnego przedstawienia sezonu 1920/21 – *Sarmatyzmu* Franciszka Zabłockiego, oraz występ w *Zasadzce* Henriego Kistenmaeckersa. Artysta od razu zdobył bardzo wielkie uznanie poznańskiej krytyki. „Świetny w każdym calu” – napisano po jego pierwszym występie³⁶. Jeszcze zanim objął kierownictwo dramatu, w prasie poznańskiej pisano o „kulturalnej misji”, jaką ma tutaj do spełnienia³⁷. To tutaj 17 marca 1924 r. obchodził swój złoty jubileusz pracy scenicznej, który zgromadził cały kulturalny Poznań w gmachu Teatru Wielkiego, „aby złożyć hołd i uwielbienie mężowi zasłużonemu”, jak napisano w „Kronice Miasta Poznania”³⁸. Sam Żelazowski traktował swoją pracę w Poznaniu jako obywatelski obowiązek. Choć – jak pisał żartobliwie w swoim pamiętniku – o przyjsciu do teatru poznańskiego zadecydowały ostatecznie duchy, które na seansie spirytystycznym odpowiedziały mu, co ma wybrać (Żelazowski w 1920 r. otrzymał również propozycję objęcia teatru w Łodzi)³⁹. Czesław Kędzierski napisał później: „Poznań miałby prawo i obowiązek uściskać owe

³⁵ *Słownik biograficzny teatru polskiego*, s. 861; *Wielkopolski słownik biograficzny*, pod red. A. Gąsiorowskiego, J. Topolskiego, Warszawa-Poznań 1981, s. 733.

³⁶ „Kurier Poznański” 1920, nr 194, s. nlb.

³⁷ „Kurier Poznański” 1920, nr 105, s. nlb.

³⁸ „Kronika Miasta Poznania” 1924, r. II, s. 62-63.

³⁹ R. Żelazowski, *Pięćdziesiąt lat teatru polskiego. Moje pamiętniki*, Lwów 1921, s. 68.

duchy”⁴⁰. Niewątpliwie pobyt Żelazowskiego w Poznaniu wpłynął decydująco na podniesienie poziomu artystycznego Teatru Polskiego. Owocem jego pracy był okres ambitnego repertuaru, wybitnej reżyserii i dobrego aktorstwa. Okres jego współdyrekcji z Bolesławem Szczurkiewiczem wydziela się z historii teatru jako jeden z najciekawszych artystycznie w historii teatru. Współdyrekcja Żelazowskiego i Szczurkiewicza trwała przez cztery sezony: 1920/21-1923/24. W 1924 r. Żelazowski opuścił Poznań, aby objąć dyrekcję Teatru Narodowego w Warszawie⁴¹.

Kolejną zmianą w działalności Teatru Polskiego w pierwszych latach w wolnej Polsce była zmiana jego administracyjnego statusu.

Teatr Polski tylko przez półtora roku działał jako prywatne przedsiębiorstwo zarządzane przez Spółkę Akcyjną Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu, w której imieniu dyrektor Szczurkiewicz sprawował kierownictwo od 20 sierpnia 1918 r.

Po zakończeniu sezonu 1918/19 dyrekcja zdecydowała się na otwarcie w Teatrze Polskim działu operetkowego. Stworzono nowy, odrębny zespół operetkowy, do którego zaangażowano „szereg znanych sił artystycznych i cały zespół chórowy”. Kierownictwo nad nim objął Feliks Kochański – „znany kapelmistrz”. W związku z tym powiększono orkiestrę do 26 osób. Sezon operetkowy otwarto 14 sierpnia 1919 r. przedstawieniem *Polska krew* Oskara Nedbala, które zgromadziło liczną publiczność⁴². Inauguracja sezonu dramatycznego nastąpiła w dwa tygodnie później, 28 sierpnia, wystawieniem komedii Aleksandra Fredry *Damy i huzary*. Wprowadzenie działu operetkowego w teatrze podyktowane było względami finansowymi. Przedstawienia operetkowe gromadziły zawsze liczną publiczność i długo nie schodziły z afisza, zasilając kasę teatru. Wraz z rozpoczęciem nowego sezonu wprowadzono kolejną podwyżkę biletów o pięćdziesiąt proc., motywując ją podwyższeniem pensji i gaż personelu teatralnego oraz wzrostem kosztów eksploatacji⁴³. Nie zakończyło to jednak kłopotów finansowych Teatru Polskiego w sezonie 1919/20. W pierwszych miesiącach roku 1920 w prasie pojawiły się informacje świadczące o złym stanie finansowym teatru. W lutym wybuchł strajk orkiestry teatralnej z powodu niskiej gaży miesięcznej. Nawet redakcja „Kuriera Poznańskiego” życzyła jej członkom polepszenia warunków bytu⁴⁴. Kilka dni później podczas posiedzenia Rady Miejskiej odrzucono „wniosek artystów Teatru Polskiego o zwolnieniu tegoż teatru od wyższych podatków”⁴⁵. Strajk orkiestry po dwóch dniach, „po wzajemnych ustępstwach” został zakończo-

⁴⁰ „Kurier Poznański” 1922, nr 27, s. 3.

⁴¹ „Kronika Miasta Poznania” 1924, r. II, nr 7/8, s. 159.

⁴² „Kurier Poznański” 1919, nr 178, 199, s. nlb.

⁴³ „Kurier Poznański” 1919, nr 181, s. nlb.

⁴⁴ „Kurier Poznański” 1920, nr 39, s. nlb.

⁴⁵ „Kurier Poznański” 1920, nr 42, s. nlb.

ny⁴⁶, ale dyrekcja zmuszona została do wprowadzenia kolejnej podwyżki cen biletów w marcu 1920 r. Tym razem zespół aktorski zwrócił się do kierownictwa z żądaniem przyznania im dodatku drożyznianego, „zwłaszcza, że personal techniczny i członkowie orkiestry dwukrotnie już uzyskali taki dodatek [...], a dyrekcja teatru, uznając za słuszne żądania artystów, uwzględniła je, aby zapobiec daleko idącym nieporozumieniom”. Motywując podwyżkę cen, pisano jeszcze: „Trudne warunki finansowe w jakich istnieć musi ten o własnych siłach utrzymujący się teatr (opłacający w dodatku niemal szóstą część od swoich dochodów na korzyść miasta) zmuszają do nieznacznego podwyższenia ceny miejsc wyłącznie tylko na przedstawienia operetkowe. Ceny dramatu z wyjątkiem premier pozostaną bez zmian⁴⁷”.

Na złą finansową sytuację teatru wpływała zła sytuacja gospodarcza odbudowującego się kraju. Z podobnymi kłopotami borykał się Teatr Wielki powołany do życia w sierpniu 1919 r. przez władze polskie po przejściu z rąk niemieckich gmachu niemieckiej Opery⁴⁸. Teatr Wielki finansowany był przez Zarząd Miasta, ale był placówką deficytową – koszty jego działalności wynosiły dwa mln trzysta tys. mk, z czego znaczną część subwencjonowało miasto⁴⁹. W sezonie 1919/20 dwukrotnie wybuchały tam strajki zespołu artystycznego i orkiestry operowej⁵⁰. Deficytowa w Teatrze Wielkim była działająca tam obok działu muzycznego scena dramatyczna, która nie przyciągała publiczności nie tylko z uwagi na gust poznańskiej publiczności preferującej repertuar operetkowy i komediowy, ale również ze względu na niski poziom artystyczny dawanych tam przedstawień⁵¹. W konkurencji dwóch scen dramatycznych Teatr Polski zdecydowanie wygrywał.

Kłopoty finansowe obu teatrów poznańskich stały się przyczynkiem do podjęcia przez Magistrat kroków w celu przejścia w zarząd miasta obu teatrów i połączenia ich scen dramatycznych. Na posiedzeniach Rady Miejskiej w czerwcu 1920 r. dwa razy dyskutowano wniosek o połączenie obu scen dramatycznych pod zarządem miasta. Popierał go m.in. prezydent miasta Jarogniew Drwęski. 23 czerwca 1920 r. w głosowaniu przyjęto wniosek Magistratu. Teatr Polski i Teatr Wielki stały się teraz jedną jednostką administracyjną, tworząc tzw. Teatry Miejskie⁵². Magistrat m. Poznania przejął wszystkie prawa i obowiązki wynikające z kontraktu dzierżawy gmachu Teatru Polskiego, m.in. opłacanie czynszu dzierżawnego Spółce Akcyjnej Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu, oraz prowadził teatr na własny ra-

⁴⁶ „Kurier Poznański” 1920, nr 41, s. nlb.

⁴⁷ „Kurier Poznański” 1920, nr 52, s. nlb.

⁴⁸ T. Świtała, *Opera Poznańska 1919-1969*, Poznań 1973, s. 9.

⁴⁹ „Kurier Poznański” 1920, nr 137, 143, s. nlb.

⁵⁰ T. Świtała, dz. cyt., s. 11.

⁵¹ „Kurier Poznański” 1920, nr 192, s. nlb.

⁵² „Kurier Poznański” 1920, nr 137, 143, s. nlb.

chunek, finansując go ze swojego budżetu⁵³. Od sezonu 1920/21 Teatr Polski po raz pierwszy od jego założenia przestał być prywatnym przedsiębiorstwem, a stał się teatrem miejskim.

Przejęcie Teatru Polskiego w zarząd miasta diametralnie zmieniło jego sytuację. W trudnych powojennych warunkach finansowanie sceny przez miasto zapewniało jej dalszy rozwój na określonym poziomie, czego prawdopodobnie nie zdołano by utrzymać, prowadząc teatr prywatnie. Dowodem tego mogą być poprzednie lata historii poznańskiej sceny, w której często warunkiem utrzymania sceny była rezygnacja z wysokiego poziomu artystycznego.

W pierwszym sezonie działalności Teatru Polskiego pod opieką miasta w poznańskiej scenie zaszły kolejne zmiany, gwarantujące podwyższenie poziomu repertuaru teatru.

Opieka władz miejskich zapewniła Teatrowi Polskiemu możliwość rozwoju przede wszystkim przez połączenie ze sceną dramatyczną Teatru Wielkiego. Wraz z rozpoczęciem sezonu 1920/21 bowiem powiększonemu zespołowi aktorskiemu Teatru Polskiego oddano scenę Teatru Wielkiego na dwa wieczory w tygodniu⁵⁴. Większa scena dawała możliwość wystawiania sztuk tzw. wielkiego dramatu, których przedstawiania w gmachu przy ul. 27 Grudnia nie można było podjąć z uwagi na małe jego rozmiary. Taka możliwość zapewniała ambitniejszy repertuar.

Przejęcie Teatru Polskiego przez miasto zapewniło jeszcze jedną zmianę w działalności sceny, której efektem było podwyższenie artystycznego poziomu teatru. Było to objęcie współdyrekcji teatru przez Romana Żelazowskiego, co przedstawiłam powyżej. Należy w tym miejscu dodać, że jego przyjazd do Poznania był wynikiem działań Magistratu m. Poznania. Żelazowski przebywał w Poznaniu już w maju 1920 r. w związku z przejściem kierownictwa dramatu w Teatrze Wielkim, który już wtedy zarządzany był przez miasto⁵⁵. Połączenie scen dramatycznych Teatru Wielkiego i Polskiego zapewniało jego współpracę Teatrowi Polskiemu.

Przekształcenie Teatru Polskiego z prywatnego przedsiębiorstwa w teatr miejski przyniosło wiele korzyści poznańskiej scenie na płaszczyźnie artystycznej. Wprowadzone innowacje nie były jednak w stanie zapobiec kłopotom finansowym teatru. Teatr Polski wchodził w skład Teatrów Miejskich i był rozliczany razem z Teatrem Wielkim. Od początku okresu finansowania teatrów przez miasto Magistrat finansował ich ciągły deficyt. W 1920 r. wynosił on 6,55 proc. budżetu, w 1921 – 6,3 proc., a w 1922 – 8,2 proc.⁵⁶ W lutym

⁵³ APP, AmP, nr 3567, k. 132.

⁵⁴ APP, AmP, nr 3604, k. 428.

⁵⁵ „Kurier Poznański” 1920, nr 105, s. nlb.

⁵⁶ „Kurier Poznański” 1923, nr 133, s. 4.

1923 r. Rada Miejska uchwaliła wniosek Magistratu o zaciągnięcie pożyczki z Krajowej Kasy w wysokości stu mln mk na pokrycie deficytu Teatrów Miejskich, które wykazały one w po pierwszych czterech miesiącach w sezonie 1922/23⁵⁷. W 1923 r. w obliczu narastającego kryzysu gospodarczego władze miejskie zmuszone były podjąć kroki ograniczające wydatki na finansowanie Teatru Polskiego i dramatu w Teatrze Wielkim. Od marca do czerwca działalność Opery i Teatru Polskiego pod zarządem miasta stała pod znakiem zapytania. Posiedzenie Rady Miejskiej 28 lutego 1923 r. w całości poświęcone było „naprawie gospodarki teatralnej”. W czasie burzliwej dyskusji padały wnioski o zamknięciu obu instytucji. Ogromne sumy wydawane przez magistrat na finansowanie teatrów budziły sprzeciw wielu radnych wobec sytuacji, w której miasto musiało uporać się z bardziej palącymi problemami (np. zagrożenie głodem wielu bezrobotnych rodzin). Przewidywano, że przy dalszym „wzroście drożyzny” niedobory w deficycie obu scen sięgną od połowy do miliarda mk. Padały stwierdzenia, że Teatr Polski prowadzony jest oszczędniej niż w poprzednim sezonie, a głównym powodem deficytu są nadmierne gáže – samej dyrekcji wynosiły trzynaście mln. W lutym 1923 r. Rada Miejska postanowiła nie odnawiać kontraktu z dyrekcją Teatru Polskiego. Magistrat miał prowadzić dramat jedynie do końca bieżącego sezonu. Jak podawał „Kurier Poznański”, podjęte uchwały spowodowane były głównie troską o obywateli, którym groził głód⁵⁸.

Decyzja Rady Miejskiej z lutego 1923 r. wzbudziła zdecydowany sprzeciw w niektórych poznańskich kręgach społecznych. Już 12 marca 1923 r. w „Kurierze Poznańskim” ukazała się odezwa nowo powstałego Komitetu Doróżnej Pomocy Teatrom Miejskim, w której, odwołując się do narodowych i ideowych uczuć Polaków, nawoływano do jednorazowej składki na rzecz teatrów odciążającej wydatki miasta. Na czele komitetu stali: dr Łucjan Kamiński, dr Leon Surzyński, Feliks Chrzanowski, a wśród jego członków znaleźli się m.in.: prof. dr Heliodor Święcicki, prof. dr Jan Rutkowski i inni dziekani wydziałów Uniwersytetu Poznańskiego, a także Zdzisławowa ks. Czartoryska, dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich oraz redakcje pism poznańskich⁵⁹. Już wkrótce do akcji pomocy teatrom przyłączyli się sami artyści, którzy na ogólnym zebraniu „oświadczyli gotowość złożenia ofiary na rzecz ratowania teatrów”. Rodzaj i zakres tej ofiarności miały uchwalić poszczególne działy podczas zebrań⁶⁰. Akcje, mimo że nagłośnione przez poznańską prasę, nie przyniosły jednak oczekiwanego rezultatu. W „Kurierze Poznańskim” w rubryce *Składki i pokwitowania* tylko dwa razy

⁵⁷ „Kurier Poznański” 1923, nr 31, s. 5.

⁵⁸ „Kurier Poznański” 1923, nr 49, s. 4.

⁵⁹ „Kurier Poznański” 1923, nr 58, s. 8.

⁶⁰ „Kurier Poznański” 1923, nr 69, s. 6.

ukazały się adnotacje darowizn przeznaczone na Teatry Miejskie. Po sto tys. mk na Operę Poznańską złożyli: firma Wiza i Małuszek z ul. Nowej⁶¹ oraz Stefania Wolniewiczówna i Tadeusz Wolniewicz⁶². Razem zebrano trzysta tys. mk, podczas gdy przewidywany deficyt teatrów w czerwcu szacowano już na dwa mld mk⁶³. W czasie zaborów nie raz wspomagano teatr składkami pieniężnymi, teraz „Kronika Miasta Poznania” napisała: „Akcja składkowa na rzecz teatrów okazała się bezskuteczną”⁶⁴.

Po uchwale Rady Miejskiej z 28 lutego 1923 r. sprawa Teatru Polskiego przycichła na jakiś czas, by powrócić na łamy prasy w maju. Wtedy ukazała się odezwa Poznańskiego Związku Artystów Scen Polskich, skierowana do „Sfer Decydujących z najgorętszym apelem, aby zechciały raz jeszcze rozważyć i w duchu kultury załatwić tę ważną sprawę narodową”⁶⁵. Z notki z „Kuriera Poznańskiego” z 14 czerwca 1923 r. wynika również, że w sprawie Teatru Polskiego dwukrotnie zebrali się przedstawiciele świata naukowego, literackiego i artystycznego oraz władz miejskich Poznania. Na spotkaniach tych ustalono „zgodny pogląd, [...] że teatr dramatyczny musi pozostać w ręku miasta, musi dawać gwarancję, że nie nastąpi w nim obniżenie poziomu”⁶⁶. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w sprawie Teatrów Miejskich dyskusja w ich sprawie zajęła prawie trzy godziny, „gorąca, namiętna i nader wyczerpująca”. Wyrażono w niej uznanie dla Bolesława Szczurkiewicza. Prezydent Drwęski powiedział: „Mamy wspaniałego dyrektora”, i to prawdopodobnie dzięki jego przemówieniu, zakończonemu hasłem: „Miasto sobie!”, głosowanie w sprawie utrzymania Teatru Polskiego w zarządzie miasta zakończyło się pomyślnie. 13 czerwca 1923 r. Deputacja Teatralna Magistratu uchwaliła „prowadzić nadal oba teatry we własnym zarządzie przy zaprowadzeniu wszelkich oszczędności, rewizji kontraktów, redukcji personelu, orkiestry, baletu i zniesienia wielkiego dramatu”⁶⁷.

Teatr Polski działał jako część Teatrów Miejskich pod opieką miasta bez wystawiania na scenie wielkiej do 1930 r. 14 maja tegoż roku Rada Miejska uchwaliła wniosek o oddaniu Teatru Polskiego Spółce Akcyjnej Teatr Polski, która prowadziła go we własnym zarządzie od 1 września 1930 r.⁶⁸

Pierwsze lata historii Teatru Polskiego w wolnej Polsce przyniosły kilka zmian organizacyjnych w jego działalności. Dwie zmiany dyrekcji – w sierpniu 1918 r. (objęcie tego stanowiska przez Bolesława Szczurkiewicza)

⁶¹ „Kurier Poznański” 1923, nr 69, s. 9.

⁶² „Kurier Poznański” 1923, nr 75, s. 7.

⁶³ „Kurier Poznański” 1923, nr 133, s. 4.

⁶⁴ „Kronika Miasta Poznania” 1923, r. I, nr 7, s. 142.

⁶⁵ „Kurier Poznański” 1923, nr 119, s. 6.

⁶⁶ „Kurier Poznański” 1923, nr 132, s. 6.

⁶⁷ „Kurier Poznański” 1923, nr 133, s. 4.

⁶⁸ APP, AmP, nr 3606, k. 34.

i w 1920 r. (zatrudnienie Romana Żelazowskiego jako współdyrektora), oraz przejście pod zarząd miasta wpłynęły znacząco na rozwój sceny. Już dwa pierwsze powojenne sezony pod wyłącznym kierownictwem Szczurkiewiczza ożywiły życie teatralne miasta i podniosły Teatr Polski z upadku. Przybycie Żelazowskiego podniosło jeszcze bardziej jego poziom, a opieka miasta od 1920 r. zapewniła Teatrowi byt w trudnych nieustabilizowanych warunkach odbudowującego się kraju. Działalność i praca dyrektorów Teatru Polskiego w latach 1918-1924 sprawiły, że okres ten jest uznawany za jeden z najciekawszych w historii tego teatru.

Bibliografia

- Akta miasta Poznania (Archiwum Państwowe w Poznaniu).
- Baniewicz E., *Teatr poznański w latach 1908-1918*, [w:] *Dzieje teatru polskiego*, red. T. Sivert, t. IV: *Teatr polski w latach 1890-1918*, Warszawa 1987.
- Dzieje teatru polskiego*, red. T. Sivert, t. III: *Teatr polski od 1863 roku do schyłku XIX wieku*, Warszawa 1982.
- Dzieje teatru polskiego*, red. T. Sivert, t. IV: *Teatr polski w latach 1890-1918*, cz. 1: *Zabór pruski i austriacki*, Warszawa 1987.
- Guderian-Czaplińska E., *Teatralna Arkadia. Poznańskie teatry dramatyczne 1918-1939*, Poznań 2004.
- Grzymała-Siedlecki A., *Świat aktorski moich czasów*, Warszawa 1957.
- Koller J., Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa, „Gazeta Poznańska” 1958, nr 27.
- Koller J., *Gawędy teatralne*, Poznań 1962.
- „Kronika Miasta Poznania” 1923, r. I, nr 7.
- „Kronika Miasta Poznania” 1924, r. II, nr 7/8.
- Księga pamiątkowa miasta Poznania. Dziesięć lat pracy polskiego Zarządu Stołecznego Miasta Poznania*, Poznań 1929.
- „Kurier Poznański” 1918-1924; 1933, nr 443.
- Maciejewska M.K., *Teatr Polski w Poznaniu w latach 1912-1914*, [w:] *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Zygmuntovi Szwejkowskiemu*, Wrocław 1966.
- Młodziejowska-Szczurkiewiczowa N., *Kartki z niedokończonego pamiętnika*, [w:] *Poznańskie wspominki. Starzy poznaniacy opowiadają*, Poznań 1960.
- Noskowski W., *Trochę wspomnień o Szczurkiewiczzu*, „Kurier Poznański” 1933, nr 443.
- Słownik biograficzny teatru polskiego 1765-1965*, red. Z. Raszewski, Warszawa 1973.
- Świtła T., *Opera Poznańska 1919-1969*, Poznań 1973.
- Witkowski M., *Teatr w Poznaniu 1863-1896*, [w:] *Dzieje teatru...*, t. III: *Teatr polski od 1863 do schyłku XIX wieku*, Warszawa 1982.
- Żelazowski R., *Pięćdziesiąt lat teatru polskiego. Moje pamiętniki*, Lwów 1921.

Monika Nawrocka-Theus

Pierwsze lata wolności w Teatrze Polskim w Poznaniu (1918-1924)

Streszczenie

Artykuł ukazuje pierwsze lata działalności Teatru Polskiego w Poznaniu po odzyskaniu wolności. Był to okres dyrekcji Bolesława i Nuny Szczurkiewiczów, którzy zajęli się organizacją sceny poznańskiej już w kwietniu 1918 r. Na podstawie dokumentów oraz doniesień z prasy poznańskiej w artykule opisano, w jaki sposób w latach 1918-1924 Szczurkiewiczowie rozwiązywali kwestie formalne działalności Teatru, formowali zespół aktorski i przygotowywali się do otwarcia nowego sezonu. W 1920 r. do dyrektorskiej pary dołączył Roman Żelazowski i dzięki ich wspólnej pracy lata 1920-1924 były jednym z najciekawszych okresów historii Teatru Polskiego w Poznaniu.

Old Polish archival practice based on the royal treasury and archive of Kraków (16th-18th centuries). Inventory commissions

Abstract

The article describes the first years of operation of the Polish Theater in Poznań after regaining independence. This was the time when the directors were Boleslaw and Nuna Szczurkiewicz, who organized the stage in Poznań as early as April 1918. The article describes how in the years 1918-1924, the Szczurkiewicz couple solved formal problems of the Theater's operation, chose actors and prepared for the new season openings, based on the documents and information found in the Poznań press. In 1920, Roman Żelazowski joined the couple. Owing to their joint effort, the years 1920-1924 became one of the most interesting periods in the history of the Polish Theater in Poznań.

Patrycja Kanafocka
(Wyższa Szkoła Handlu i Usług w Poznaniu)

Szpiedzy i szpiegostwo w prasie poznańskiej okresu dwudziestolecia międzywojennego

11 listopada 1918 r. w Warszawie świętowano niepodległość, tymczasem w Poznaniu ciągle obecne były wojska niemieckie. Niemcy, choć w ogólnym rozrachunku wojnę przegrały, nie były gotowe do rezygnacji z terenów dawnego zaboru pruskiego, a także Śląska, Warmii i Mazur. Mieszkańcy wymienionych obszarów trwali w gotowości, dla nich walka się nie skończyła. Warto podkreślić, że poznaniacy nie dowierzali, że marszałek Józef Piłsudski nie zrezygnował z ziem zachodnich. Tymczasem on żywo interesował się sytuacją w Poznańskim, na bieżąco otrzymywał raporty o działaniach w dzielnicach, znał też nastroje Wielkopolan, zarówno pełne obaw oczekiwanie, jak i wątpliwości wobec oficjalnej postawy naczelnego wodza¹.

27 grudnia rozpoczęły się walki w Poznaniu. Zwycięska insurekcja pozwoliła Polakom z ziem zachodnich stać się częścią niepodległej Rzeczypospolitej. Konsolidowanie wszystkich terenów wchodzących w skład restytuowanego państwa polskiego przebiegało w cieniu problemów wewnętrznych i niestabilnej sytuacji zewnętrznej. Borykano się nade wszystko z odrębnościami między poszczególnymi regionami Rzeczypospolitej, dotychczas podlegającymi trzem różnym porządkom prawnym, ekonomicznym i politycznym. Normalizację sytuacji w państwie utrudniało zaangażowanie kraju w kolejne wojny: z Rosją bolszewicką i Zachodnioukraińską Republiką Ludową, w konflikt z Litwą. Sytuację komplikowały dodatkowo roszczenia Republiki

¹ Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, kol. Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza,teczka: Listopad-Grudzień 1918, sygn. 701/2/1, Raport sytuacyjny z Poznania, s. 48; Sprawozdanie z sytuacji polityczno-wewnętrznej w zaborze pruskim, s. 171-176; Meldunek z Poznania, s. 177; <http://www.pilsudski.org/archiwa/teczka.php?nonav=0&nrar=701&nrze=2&sygn=1> (dostęp: 28 kwietnia 2015 r.).

Weimarskiej wobec Polski. Rola ziem zachodnich w II Rzeczypospolitej była wyjątkowa, stanowiły one bufor oddzielający państwo polskie od Niemiec. Roszczenia niemieckie wobec Polski, nieuznawanie niezmienności granicy wschodniej Rzeszy, permanentna penetracja terytorium poznańskiego przez wywiad niemiecki, wymuszały na Polakach konieczność wypracowania działań obronnych². Wywiad niemiecki prowadził działania na obszarze całego państwa, jednak w ramach podejmowanego tematu zajęto się jedynie województwem poznańskim³.

Poznań był siedzibą Dowództwa Okręgu Głównego Sił Zbrojnych w byłej dzielnicy pruskiej. Struktury służby informacyjnej, która funkcjonowała już w ramach Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego, a także jako komórka Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, ulegała kolejnym zmianom. Ze struktur POW powstał kontrwywiad wojskowy podlegający wspomnianemu Dowództwu Okręgu Głównego Sił Zbrojnych w byłej dzielnicy pruskiej (Wydział Informacyjny Ic). Jednym z jego zadań była ochrona przeciwszpiegowska. Dynamiczna sytuacja odradzającego się państwa wpłynęła na organizację kontrwywiadu, do końca wojny polsko-bolszewickiej nazywanego defensywą. W okresie przejściowym dla ziem zachodnich dawnej Rzeczypospolitej, a więc od przedłużenia pokoju między aliantami a Niemcami w Trewirze 16 lutego, do podpisania porozumień pokojowych 28 czerwca 1919 r. w Wersalu, kiedy ostatecznie przyznano Wielkopolskę Polsce, struktury wywiadu ofensywnego i defensywnego dostosowywano do bieżących potrzeb. Po zawarciu pokoju wersalskiego funkcjonujące dotąd Dowództwo Okręgu Głównego zostało przemianowane na Dowództwo Okręgu Generalnego Sił Zbrojnych w Poznaniu, podlegające Sztabowi Generalnemu Wojska Polskiego. Kontrwywiad prowadził Wydział II Dowództwa Okręgu Generalnego, który w 1924 r. otrzymał nazwę Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII⁴. Od 1921 r. pracę poznańskiego kontrwywiadu wspierała utworzona zarządzeniem ministra spraw wojskowych jako jedna z trzech powołanych wtedy w kraju ekspozytura nr III w Poznaniu przy II Oddziale Sztabu Generalnego WP. Samodzielny Referat Informacyjny przy DOK nr VII pro-

² J. Krasuski, *Polska–Niemcy. Stosunki polityczne od zarania po czasy najnowsze*, Poznań 2003, s. 224-227, 248-250.

³ Wprowadzony 2 sierpnia 1919 r. podział administracyjny zasadniczo został zachowany do 1937 r., ówczesne (z lat 1923-1937) zmiany przebiegały w obrębie ustalonych w 1919 r. granic województwa. Zmiana granic Poznańskiego wprowadzona została w 1937 r., obejmowała powiaty nadnoteckie, które zostały wyłączone z woj. poznańskiego i włączone do woj. pomorskiego. Jednocześnie z woj. łódzkiego do poznańskiego włączono powiaty: kaliski, koniński, kolski i turecki. Przyjęty w 1937 r. podział administracyjny odpowiadał podziałowi terytorialnemu administracji wojskowej (tu: DOK VII i DOK VIII), zob. A.J. Mielcarek, *Podziały terytorialno-administracyjne II Rzeczypospolitej w zakresie administracji zespolonej*, Warszawa 2008, s. 38-39, 59.

⁴ A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 18.

wadził działania kontrwywiadowcze wewnątrz kraju, a ekspozytura nr III realizowała zadania z zakresu wywiadu płytkiego i kontrwywiadu zaczepnego na terenie Niemiec⁵. Samodzielny Referat Informacyjny współpracował z takimi organami, jak Policja Państwowa, Korpus Ochrony Pogranicza itp.⁶

Działania polskiego kontrwywiadu na obszarze Poznańskiego nadal pozostawiają wiele niewyjaśnionych wątków. Powodem jest nie tylko specyfika działań kontrwywiadowczych, lecz nade wszystko stan archiwów polskich służb specjalnych z okresu międzywojennego. Wybuch wojny w 1939 r., chaos pierwszych dni, spowodowały, że utracono większą część archiwów polskiego wywiadu. Część zasobów znalazła się w posiadaniu Niemców i Sowieców, część została celowo zniszczona przez Polaków. Zachowane materiały z działań II Oddziału są więc rozproszone⁷. Z pozostałych dokumentów najwięcej informacji na temat działań kontrwywiadu odnaleźć możemy w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego i Archiwum Akt Nowych. Historię działań wywiadu defensywnego znamy dzięki opracowaniom m.in.: Andrzeja Peplńskiego, Andrzeja Misiuka, Tadeusza Dubickiego⁸. Poznański kontrwywiad nie stanowił dotąd przedmiotu odrębnych badań⁹, zagadnienia działań tutejszej placówki kontrwywiadowczej stanowią jedną z niemal nieznaną kart historii. Przedmiotem przedstawianego tekstu także nie jest cała działalność poznańskiej „Dwójki”, a jedynie jej rola w uświadomieniu zagrożenia szpiegostwem ludności cywilnej na terenie województwa poznańskiego, a także rola, jaką odegrała prasa Poznańskiego w realizacji tego zadania.

Wspólny front walki z obcą dywersją zbudowano, gdy formalnie Wielkopolska należała do Cesarstwa Niemieckiego, wybuch powstania wielkopolskiego szybko zmienił położenie poznańskich konspiratorów. Sztab Generalny WP w Warszawie na bieżąco wydawał rozkazy dotyczące organizacji służby informacyjnej i przeszkolenia kolejnych rodzajów broni w jej zakresie. Rozkaz dzienny z 2 lutego 1919 r., pochodzący z Dowództwa Głównego Sztabu Generalnego WP w b. dzielnicy pruskiej ogłaszał postanowienie Naczelnej Rady Ludowej (NRL) w Poznaniu, które w zakresie działań wywiadowczych okre-

⁵ Tamże, s. 18.

⁶ Tamże, s. 39.

⁷ A. Peplński, dz. cyt., s. 8-9; P. Cichoracki, D. Dąbrowski, *Wykaz akt Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego i jego Ekspozytur z lat 1918-1939 przechowywanych w Wydziale IV Biura „C” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. IV, pod red. T. Dubickiego, Łomianki 2014.

⁸ Zob. m.in.: A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998; *Wywiad i kontrwywiad II RP*, t. 1-4, pod red. T. Dubickiego, Łomianki 2010, 2012, 2013, 2014.

⁹ Cz. Partacz, B. Polak, *Wywiad i kontrwywiad formacji wielkopolskich 1918-1919. Postulaty badawcze*, [w:] *Kontrwywiad II RP (1914) 1918-1945 (1948)*, t. 1, pod red. Z. Nawrockiego, Warszawa 2013, s. 45; M. Polak, *Współdziałanie społeczeństwa polskiego z wywiadem i kontrwywiadem II Oddziału SG w Wielkopolsce w latach 1938-1939. Postulat badawczy*, [w:] *Kontrwywiad II RP (1914) 1918-1945 (1948)*, t. 1, dz. cyt., s. 256.

ślało, że służbą odpowiedzialną za ochronę przed szpiegostwem była Policja Państwowa, to z jej funduszu pokrywano konieczne wydatki związane z realizacją zadań w podanym zakresie. W przypadku braku wystarczających funduszy NRL deklarowała zapewnienie ich. Służbę wywiadowczą wojskową pozostawiono w rękach kpt. Antoniego Floriana Seydy, a więc przy Sztapie Generalnym (ściślej w ramach D.O. Głównego Sztabu Generalnego WP). Jednocześnie zabroniono formowania innych tajnych służb i formacji niż określone w rozkazie¹⁰.

Patriotyzm Polaków, mieszkańców ziem zachodnich, nie okrzepł po odzyskaniu niepodległości, nadal upatrywali oni głównego zagrożenia za zachodnią granicą, często nawet wbrew sugestiom „Dwójki” forsowali konieczność stałej gotowości wobec zachodniego sąsiada. Nadmierne skoncentrowanie prasy poznańskiej na zagrożeniu niemieckim stało się przedmiotem pisma wystosowanego do Adiutantury Generalnej, w którym Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu zaznaczało: „Prasa poznańska zgodnie zresztą z ogólnym nastrojem tutejszego społeczeństwa zupełnie nie odpowiada powadze chwili i nie odzwierciedla nastrojów panujących w reszcie Polski [...]. W tutejszej prasie jednak uciera się pogląd, że niebezpieczeństwo niemieckie jest większe niż bolszewickie, a tytuły w dziennikach brzmią »więcej na zachód mniej na wschód«. Inspirowanie prasy w kierunku zmiany tego poglądu nie odnosi skutku”¹¹. W celu zmobilizowania poznańskich redaktorów do współpracy w okresie wojny polsko-bolszewickiej Biuro Propagandy Prasowej DOGen. Poznań przekazało *List otwarty*, w którym wspominało o bolszewickim potencjale propagandowym, który całą swoją prasę przeznaczył do zamieszczania informacji antypolskich¹². Jako odpowiedź na ich działania proponowano, aby poznańscy redaktorzy przyłączyli się do działań prasy w kraju i zamiast publikować powieści popularne, rozpoczęli publikowanie: tekstów antybolszewickich, wspomnień osób, które doświadczyły okrucieństwa bolszewików, a także aby dołożono starań i publikowano w postaci broszurek opowiadania antybolszewickie, które można rozdać ludności cywilnej i rozpowszechnić pośród żołnierzy. Deklarowano pomoc finansową rządu dla redakcji, zdecydowanych podjąć się współpracy¹³.

¹⁰ Rozkazy dzienne Dowództwa Głównego Sił Zbrojnych w b. zaborze pruskim do nr. 100, 1919 r., sygn. 53-1144-1, Rozkaz dzienny nr 29 Dowództwa Głównego z dn. 2 lutego 1919 r., pkt. 1b, § 2 c) - e), g).

¹¹ Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, kol. Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza,teczka: Sierpień-październik 1920, sygn. 701/2/10, „*List otwarty*” skierowany do wszystkich redaktorów prasy polskiej z 29 VII 1920, s. 44-45. <http://www.pilsudski.org/archiwa/dokument.php?nonav=0&nrrar=701&nrzesp=2&sygn=10&handle=701.180/10762> (dostęp: 2 maja 2015 r.).

¹² Tamże, s. 46-47.

¹³ Tamże.

Nie tylko podczas wojny, lecz i w czasie pokoju mobilizowano do wspólnego działania. Wykorzystywano wszystkie siły i środki dla budowy świadomego zagrożenia społeczeństwa, zdolnego nie tyle rozpoznać szpiega, ile funkcjonować w państwie ze świadomością zagrożeń dla bezpieczeństwa, a także indywidualnej roli każdego obywatela w przeciwdziałaniu im.

Istotnym elementem działań była edukacja obywatelska, nie tyle patriotyczna, ile oparta o umiejętność wykorzystania otwartych źródeł informacji. Prasa Poznańskiego bez wyjątku, a zatem zarówno największe dzienniki: „Kurier Poznański”, „Nowy Kurier”, „Dziennik Poznański”, jak również „Gazeta Szamotulska”, „Gazeta Międzychodzka” i inne, publikowały regularnie informacje dotyczące zagadnień związanych z koniecznością ochrony spraw państwa. Prasa zamieszczała kilka typów informacji dotyczących szpiegów i szpiegostwa. Pojawiały się więc informacje opisujące zagraniczne skandale, problemy obcych służb, traktowane po części jak ciekawostki z dalekich krajów, czy też zamieszczane ku przestrodze prawdziwie „mrozące krew w żyłach” historie zdrajców.

Z powagą natomiast traktowano wszelkie przejawy zagrożenia dla Rzeczypospolitej. Artykuły pojawiały się nie tylko w chwilach rozstrzygnięcia losów szpiegów przyłapanych na popełnianiu przestępstwa, lecz również gdy postanawiano o nowych rozwiązaniach czy nawoływano do większej ostrożności w związku ze wzrostem aktywności obcych służb wywiadowczych na terytorium Polski. Nasilenie się aktywności obcych służb w państwie wzbudziło w opinii publicznej pytanie o wymiar kar za jedno z najcięższych przestępstw przeciwko Rzeczypospolitej. Łamy prasowe stały się miejscem rozstrzygnięcia kwestii dotyczących istniejącego porządku prawnego. Przy okazji wydania wyroków w sprawach dwóch żołnierzy – por. Urbaniaka i por. Piątka, którzy oddali dokumenty dotyczące obrony Pomorza obcemu wywiadowi, redakcja „Myśli Niepodległej” zwróciła uwagę na sposób karania szpiegów¹⁴. Gazeta nawoływała do opracowania i wprowadzenia odrębnej ustawy dotyczącej kar za szpiegostwo. Wspomniano o konieczności unifikacji całego systemu legislacyjnego w Rzeczypospolitej. Kwestie kar za przestępstwa, takie jak zdrada państwa czy zdrada stanu, rozstrzygał Kodeks Karny obowiązujący tymczasowo w Rzeczypospolitej Polskiej na ziemiach zaboru rosyjskiego¹⁵,

¹⁴ *Nowy etap walki ze szpiegostwem*, „Myśl Niepodległa” (Warszawa), nr 860 z 9 kwietnia 1927 r., s. 229.

¹⁵ *Część Czwarta: Zdrada kraju, Kodeks Karny obowiązujący tymczasowo w Rzeczypospolitej Polskiej na ziemiach b. zaboru rosyjskiego z dodaniem przepisów przechodnich i ustaw, zmieniających i uzupełniających postanowienia karne kodeksu, odpowiednich przepisów Kodeksu Karnego Niemieckiego i Ustawy Karnej Austriackiej, obowiązujących w pozostałych dzielnicach Rzplitej oraz Komentarza i orzeczeń Sądu Najwyższego*, oprac. W. Makowski, t. 2, cz. II-XIX K.K., Warszawa 1921, s. 50-93.

kolejne akty prawne (w tym Kodeks Karny z 1932 r.) szeroko ujmowały sprawy najcięższych przestępstw przeciwko ojczyźnie¹⁶.

Obok troski o adekwatność kar w stosunku do win przestępców nie uciekano od komentowania wyroków czy budowania atmosfery najwyższego potępienia dla złoczyńców. I tak we wspomnianej sprawie dwóch polskich żołnierzy autor artykułu z ulgą i satysfakcją pisał o zasądzeniu kary śmierci dla obydwu, a także o tym, że prezydent nie skorzystał z prawa łaski, co oznaczało, że wyrok został wykonany¹⁷. Podobny w tonie komentarz możemy odnaleźć na łamach „Gazety Szamotulskiej”, która dokładniej jeszcze prezentowała sylwetki winowajców, zaznajamiając czytelników również z ich zachowaniem podczas rozprawy, a także tuż przed egzekucją, która – jak dowiadawali się zainteresowani – odbyła się w Forcie Żółkiewskiego na Mokrem (w Toruniu), dokąd pod eskortą zawieziono skazańców. Gazeta zwracała uwagę, że zgodnie z praktyką sądową, pierwszy poddawany był egzekucji ten, którego wina była lżejsza. Nie oszczędzono czytelnikom detali samej egzekucji. Wspominano również o pochodzeniu obydwu. Por. Piątek był synem nauczyciela seminarium nauczycielskiego, brat jego matki służył w wywiadzie niemieckim. Por. Urbaniak był synem administratora majątku Chłapowskiego w powiecie kościańskim (prawdopodobnie chodziło o majątek hr. Alfreda Chłapowskiego w Bonikowie)¹⁸.

Silnie nacechowane emocjonalnie były doniesienia o sprawach sądowych nad polskimi obywatelami, szczególnie żołnierzami, którzy służyli obcym państwom, sprzeniewierzając się złożonej Polsce przysiędze, za nic mającym służbę ojczyźnie i narodowi. Nie starano się wzbudzić sympatii dla podejrzanych o szpiegostwo, a nierzadko ferowano wyrok przed końcem procesu. Jednym z surowo ocenianych przez opinię publiczną był kpt. Mikuła, który wraz z dwoma innymi żołnierzami współpracował z agentem Lamszą. Oskarżony przyznał się do współpracy z wywiadem ościennego państwa, któremu sprzedawał uzyskane w czasie służby informacje¹⁹.

Poza środowiskiem wojskowych dziennikarz wskazał również kłopot w obrębie administracji publicznej, sprawowanej często w młodej Rzeczypospolitej przez przypadkowe osoby, które zaradnością życiową czy majątkiem pozyskały zaufanie społeczne i wykorzystując je, pracowały na rzecz wrogich instytucji czy państw. Szczególnie bulwersujące były przypadki

¹⁶ Część szczególnie, Rozdział XVII-XVIII, a także następująca po rozdziale osiemnastym zatytułowana „Szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciwko państwu”, [w:] J. Makarewicz, *Kodeks Karny z komentarzem*, Lwów 1932, s. 179-215.

¹⁷ *Nowy etap*, s. 231.

¹⁸ *Skazanie na śmierć dwu b. oficerów, którzy uprawiali szpiegostwo*, „Gazeta Szamotulska: niezależne pismo narodowe, społeczne i polityczne” [dalej: GSz] nr 41, z 7 kwietnia 1927 r., s. 2.

¹⁹ *Mikuła agentem szajki szpiegowskiej*, „Dziennik Poznański” [dalej: DzP], nr 17 z 22 stycznia 1927 r., s. 5.

osób, które po odbyciu wyroku pozbawienia wolności za szpiegostwo wracały na wcześniej pełnione stanowiska. Przypomniano przypadek Zygmunta Kaczkowskiego, który cieszył się autorytetem, kiedy został oskarżony o szpiegostwo, opinia publiczna przekonana była o jego niewinności, tymczasem on okazał się winny²⁰.

Z większym obiektywizmem traktowano przypadkowe osoby parające się współpracą z obcym wywiadem. Ich sprawy sądowe czy informacje o aresztowaniu były zazwyczaj krótkie i rzeczowe. Było tak zarówno w przypadku Franciszka Kubackiego, który współpracował z Abwehrą²¹, oraz rolnika z Sulmierzyc, któremu karę śmierci, dzięki prawu łaski przysługującemu Prezydentowi, zamieniono na dożywotnie więzienie²², jak i prywatnego detektywa Antoniego Halembę²³.

Za trzyletnią współpracę z wywiadem niemieckim polscy obywatele skazani zostali na kary od roku do pięciu lat pozbawienia wolności. Stosunkowo niskie kary należy wiązać z marginalną rolą odgrywaną przez oskarżonych (trzech mężczyzn). Mieli oni dokonać uwolnienia więźniów politycznych, którzy zbiegli z więzienia, a także dokonać zniszczenia pomników powstańców śląskich, gazeta nie podała jednak, czy zatrzymano ich przed popełnieniem przestępstw, czy po wykonaniu zadań²⁴. Łagodne wyroki nie wzbudzały aprobaty prasy. Kiedy zaś kara śmierci orzekana była za szpiegostwo, otwarcie pisano o tym, że była zasłużona, a żywot zdrajcy nazywano haniebnym. Wzbudzano również uczucia nienawiści wobec oskarżonych o szpiegostwo, pisząc o ich przebiegłości, majątku czy w przypadku kobiet urodzie, którą wykorzystywały prowadząc intrygi. Jedną z „bardzo urodziwych” była Stella Filarowa. Szczegółów jej sprawy dziennikarzom nie udało się ustalić, ponieważ sędziowie zdecydowali utajnić nie tylko przebieg rozprawy, lecz i dokładne brzmienie aktu oskarżenia²⁵.

W rozprawach w sądzie poznańskim wielkie zainteresowanie wzbudziła sprawa sowieckiego szpiega Lipskiego. Prasa zbulwersowana była faktem długiej działalności szpiega, który po raz pierwszy na warszawskich salonach miał się pojawić w 1919 r. Sprawa Lipskiego została opisana w prasie w 1927 r., wówczas został schwytany w Poznaniu. Niekwestionowana wina stała się powodem wydalenia Lipskiego z Polski. Ten jednak po kilku latach pobytu we Francji wrócił do Polski i rozpoczął działania w Wielkopolsce. Aresztowanie Lipskiego w Poznaniu było jednym z działań związanych z wykryciem przez

²⁰ *Szpiegostwo w Polsce*, „Myśl Niepodległa” nr 568 z 3 września 1921 r., s. 564.

²¹ *Szpieg niemiecki schwytany na gorącym uczynku*, „Nowy Kurier” (Poznań) [dalej: NK], nr 137 z 15 czerwca 1930 r., s. 9.

²² *Szpieg skazany na karę śmierci*, NK nr 196 z 27 sierpnia 1932 r., s. 8.

²³ *Dziś sąd nad Tuchaczewskim i tow.*, NK nr 132 z 12 czerwca 1937 r., s. 1.

²⁴ *Surowy wyrok za szpiegostwo*, NK nr 251 z 30 grudnia 1929 r., s. 2.

²⁵ *W cieniu szubienicy...*, NK nr 258 z 9 listopada 1933 r., s. 3.

poznańską Policję Polityczną komunistycznej siatki szpiegowskiej. To, co rozpoczęło się w stolicy wielkopolski od aresztowania Lipskiego, przybrało rozmiary ogólnopolskich działań, w efekcie których rozbito dużą siatkę szpiegowską, działającą na terenie Polski prawdopodobnie od okresu wojny²⁶.

W 1931 r. niezwykle rozgłos towarzyszył sprawie szpiega sowieckiego Lipszyca (legitymował się dokumentami na nazwisko Bogdanow). Znany był jako polski obywatel, inżynier, który w środowisku poznańskich przemysłowców cieszył się dobrą opinią. W dużej mierze było to zasługą jego dobrego kolegi, wicestarosty poznańskiego Huberta. Początkowa dobra *passa* szpiega Lipszyca znalazła swój smutny finał cztery lata później, o czym obszernie donosił „Nowy Kurier”. Prasa ujawniała zawile meandry sprawy, zgodnie z którymi sowiecki szpieg miał być powiązany poprzez prowadzone interesy z ówczesnym wicestarostą poznańskim. Koniec intrygi, który nastąpił w Poznaniu, był tragiczny. Lipszyc został znaleziony martwy w okolicach Cytadeli. Policja podejrzewała „samobójstwo”²⁷.

Losy jednego z najzdolniejszych polskich wywiadowców rtm. Jerzego Sosnowskiego wzbudzały żywe zainteresowanie opinii publicznej, do dziś postać rotmistrza bywa przedmiotem badań i sporów historyków. Wobec obszernej literatury traktującej o losach Sosnowskiego wypada jedynie zaznaczyć, że tzw. „afery Sosnowskiego” omawiana była nie tylko w salonach i kawiarniach całego kraju, lecz i na łamach prasy. Zajmowano się jednak nie samą postacią przystojnego rotmistrza ani nawet jego osiągnięciami, lecz agentkami, które – jak podawały gazety – z miłości miały być gotowe do każdego poświęcenia. Tytuł artykułu w „Gazecie Szamotulskiej”: *Przez miłość do szpiegostwa i na ...szafot!* dodawał dramatyzmu całej historii, którą dziennikarze rozpoczęli od poinformowania o ścięciu toporem dwóch arystokratek niemieckich. O ile wobec zdrajców Polski nie wzbudzano współczucia ani litości, o tyle w przypadku Niemek pisano: „Przykład strasznego wyroku podziałał jak najbardziej odstrasząco i każdy dowiedział się do jakiej brutalnej nawet stanowczości zdolny jest ustrój, który państwo stawia nade wszystko, a życie jednostki uważa za nic”²⁸.

Gazeta przedstawiła kochankę rotmistrza Benitę von Falkenhayn (van Berg – po drugim mężu) jako kobietę niezwyklej urody, żonę wynalazcy motoru do samolotów, którego dokładny szkic miał potem za jej pośrednictwem oglądać Sosnowski. Jej dwiema współpracowniczkami były panny pracują-

²⁶ *Szpieg Lipski*, „Myśl Niepodległa”, nr 849 z 22 stycznia 1927 r., s. 53-54; *Poznań dał początek wykryciu olbrzymiej afery szpiegowskiej*, DzP, nr 15 z 20 stycznia 1927 r., s. 3.

²⁷ *Tajemnica sowieckiego szpiega Lipszyca-Bogdanowa przed sądem grodzkim w Poznaniu*, NK, nr 211 z 13 września 1931 r., s. 1.

²⁸ Zob. m.in.: H. Cwiąg, *Na tajnym froncie polsko-niemieckim: kulisy działalności rotmistrza Jerzego Sosnowskiego*, Częstochowa 2005 (tam obszerna literatura); *Przez miłość do szpiegostwa i na ...szafot!*, GŚz, nr 26 z 28 lutego 1935 r., s. 2.

ce na stałe w Reichswehrze (Renate von Natzmer, Irene von Jena). Do fiaska działań rotmistrza doprowadzić miała matka panny von Jena, która udała się na skargę do przełożonego córki. Przedmiotem wizyty były późne powroty córki do domu, a że dziewczyna tłumaczyła je licznymi obowiązkami zawodowymi, kobieta udała się do jej szefa ze skargą. Ten nakazał śledzić dziewczynę i tak sprawa została odkryta. Nie bez przesadzonego dramatyizmu gazeta podała, że pani van Berg tuż przed egzekucją wzywała ukochanego, który *notabene* został skazany na ciężkie więzienie. Podkreślano też dotkliwość kary, kobietom nie przysługiwało rozstrzelanie, zwyczajowo orzekane w przypadkach szpiegostwa, skazano je na haniebną śmierć przez ścięcie toporem²⁹. Ujawnienie działań Sosnowskiego w Niemczech wywołało sensację, surowe wyroki dla kobiet były potwierdzeniem przesłanek dotyczących rządów młodego wówczas przywódcy Niemiec Adolfa Hitlera, który – jak ujawniała prasa – osobiście wpłynął na dotkliwość kar. Sprawa mjr. Sosnowskiego nie była jedyną, która poruszyła opinię publiczną, choć jej przebieg był dramatyczny, to ostatecznie życie rotmistrza zostało ocalone. Inaczej zupełnie niż w przypadku funkcjonariusza Korpusu Ochrony Pogranicza, który swoją pomyłkę przypłacił życiem.

Rzecz miała miejsce na granicy Rzeczypospolitej i Związku Sowieckiego. Por. Janik konno patrolował granicę polsko-sowiecką, przeoczył jeden ze słupków granicznych i znalazł się po stronie sowieckiej, tam został pochwycony przez Armię Czerwoną i oskarżony o szpiegostwo. Postanowiono go zawieźć do Mińska. Podczas transportu (dreżyną) doszło do wypadku, w którym Janikowi i żołnierzom go eskortującym nic się nie stało, ale członek Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kontrewolucją i Sabotażem (Czeka, potocznie z ros. *Czerezwydzajka*) Ochmański poniósł śmierć. Wypadek i jego skutki przypisano działaniom Janika, któremu obok zarzutu szpiegostwa postawiono jeszcze oskarżenie o działalność terrorystyczną i zamach na Ochmańskiego. Strona polska niezwłocznie po otrzymaniu informacji o zatrzymaniu funkcjonariusza interweniowała, próbując zapobiec nieszczęściu. Niestety, Sowieci pozostali niewzruszeni, nie okazali względów ani dla stosunków dyplomatycznych, ani poczucia sprawiedliwości. Porucznika skazano na śmierć przez rozstrzelanie, wyrok wykonano w kilka godzin po ogłoszeniu³⁰.

Sytuacja państwa polskiego po odzyskaniu niepodległości spowodowała, jak donosił dziennikarz „Myśli Niepodległej”, że obywatele przyzwyczaili się do obecności szpiegów, a ich sprawy były rozpatrywane zbyt, jego zdaniem, pobłażliwie: „[...] zaczęto u nas patrzeć na szpiegostwo niemal jak na coś normalnego [...]. Szpiegów oraz cudzoziemskich dywersantów nie tylko

²⁹ Tamże.

³⁰ *Sowiety rozstrzelały niewinnego oficera polskiego*, NK nr 137 z 18 czerwca 1927 r., s. 1.

ułaskawiono, nie tylko traktowano jako towar dyplomatycznych pertraktacji, lecz w dodatku zaczęto uważać niemal za »ludzi idei«, którzy mają prawo do jakichś wyjątkowych względów”³¹.

Wiele miejsca poświęcano żołnierzom na co dzień przebywającym w środowisku międzynarodowym, a także wszystkim młodym wojskowym, których pochodzenia – jak donosiła prasa – nikt nie sprawdzał³². Jako szczególnie niebezpieczne wskazywano powierzanie obcokrajowcom wysokich funkcji w wojsku bądź ministerstwach. Sugerowano nawet, że Niemcy, dzięki takiemu postępowaniu Polaków, wiedzieli o naszym wojsku więcej niż sami Polacy³³. Nie oszczędzono szczególnie tych żołnierzy, którzy ożenili się z cudzoziemkami, traktując te panie jako wymagające szczególnej obserwacji, a nawet weryfikacji. Redaktor był jednak poruszony przypadkiem pewnej Rosjanki przyłapanej na szpiegostwie przez żołnierzy żandarmerii, którzy mieli ulec jej urokowi osobistemu, darować winę i doprowadzić następnie do zatuszowania sprawy, aranżując ożenek z polskim oficerem, który stanowił gwaranta lojalności żony wobec nowej ojczyzny. Redakcja gazety sugerowała, że takie rozwiązania nie tylko niczego nie utrudniały, lecz nawet ułatwiały pracę kobiecie³⁴.

Nie brakowało w prasie przykładów kobiet zaangażowanych w afery szpiegowskie, piętnowano szczególnie te wykorzystujące urodę i koneksje dla osiągnięcia celów, zimne, wyrachowanie zdrajczynie, które nie miały w sobie żadnych uczuć patriotycznych, gotowe służyć temu, kto da więcej. Tymczasem w jednej z głośniejszych spraw szpiegowskich dwudziestolecia międzywojennego chlubnie zapisała się pewna Polka. Z gdańskiego Prezydium Policji prowadzono akcję szpiegowską Niemiec ukierunkowaną na Polskę. Jednym z urzędników Prezydium Policji był niejaki Walter Oslow, który nawiązał kontakt z panną Czesławą W., przebywającą w Gdańsku. Mężczyzna, dowiedziawszy się, że posiadała ona koneksje w kręgach wojskowych, postanowił uczynić z niej szpiega niemieckiego. Z obszernego artykułu czytelnicy dowiedzieli się o sprytniej grze, którą podjęła kobieta. Nie odmawiając i nie zgadzając się zarazem, dowiedziała się, jakie ma być jej zadanie. Chodziło

³¹ *Nowy etap walki ze szpiegostwem*, s. 229.

³² Zarzuty niefrasobliwego podejścia polskich organów wojskowych wobec obcokrajowców w polskim wojsku nie były słuszne, czego dowodem chociażby sprawa ppor. Stanisława Appenzellera, urodzonego we Francji, w przypadku którego brak polskiego obywatelstwa był jednym z powodów wymienianych jako przeszkoda w drodze do awansu, zob. Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], Akta personalne Stanisława Bernarda Appenzellera, sygn. I481.A.2039. Pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych, Departamentu Żegluga Powietrznej (IV) w sprawie mianowania na ppor. rez. Stanisława Appenzellera z 20 III 1923 r.. Zob. P. Kanafocka, *Wywiad w cieniu polityki. Stanisław Bernard Appenzeller – szara eminencja polskich służb specjalnych (1939-1945)*, [w:] *Na obrzeżach polityki*, cz. 10, pod red. M. Kosmana, Poznań 2014, s. 44.

³³ *Szpiegostwo w Polsce*, s. 563.

³⁴ Tamże.

o zamordowanie lub spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu polskiego oficera, przedstawiciela Poselstwa Polskiego w Gdańsku. Kobieta zgodnie z wytycznymi prowadzącego ją miała udać się do Polski. Zaraz po przyjeździe do kraju zgłosiła sprawę władzom³⁵.

Wnikliwy czytelnik mógł dostrzec w idealizowanej przez gazetę postaci panny Czesławy rysę. Warto zaznaczyć, że kobieta – zgodnie z informacjami z artykułu – otrzymywała kilka mniej znaczących zadań, za wykonanie których obiecano jej wynagrodzenie. Mimo że podpisała stosowne dokumenty, otrzymała tylko część pieniędzy, na pozostałe miała poczekać aż zostaną przesłane z Berlina, tymczasem dano jej kolejne zadanie. Możemy się jedynie domyślać, czy skierowanie się do polskich władz było rezultatem wyrzutów sumienia, świadomej gry, czy raczej rozgoryczenia niesłownością zlecniodawców?

Sprawa gdańskiego Prezydium Policji i jego antypolskiej działalności wracała na łamy prasy wielkopolskiej kilkakrotnie. Kolejnym bohaterem szpiegowskiej gry był Wincenty Tomczik z Tarnowskich Gór, który trafił do Prezydium Policji za sprawą mjr. Wagnera (kierownika Heimatdienstu). Tomczik znany był polskiej Policji Politycznej z działań prowadzonych w Poznaniu. W Gdańsku funkcjonował pod nazwiskiem Leo Halling, jego głównym zadaniem było preparowanie zarzutów wobec lojalnych Polsce urzędników. Sfingowane dokumenty świadczące o ich współpracy z wywiadem niemieckim „przypadkiem” podrzucał w miejscach ich pracy, czym kompromitował osoby w oczach pracodawców i zwracał na nie uwagę lokalnych służb bezpieczeństwa³⁶.

Wiele spraw związanych ze zdradą kraju toczących się na jego terytorium rozpatrywała prasa. Jedne bardziej szczegółowo, inne mniej, stopień wnikliwości dziennikarzy uzależniony był nie tylko od tego, na ile sumiennie przykładali się do swojego dziennikarskiego rzemiosła, lecz i od ogólnej wiedzy opinii publicznej, która z kolei polegała na pochodzących z sądów i samego kontrwywiadu wieści. Gdy sprawy sądowe odbywały się przy drzwiach zamkniętych, atmosferę budowano, doszukując się powodów takich postanowień i spekulując o wyrokach, a także niebezpieczeństwie, gdy zaś przy otwartych, to poszukiwano wiadomości sensacyjnych dla czytelników, niezależnie od tego, czy miały związek bezpośredni z toczącym się procesem czy nie. Piętnowano zdrajców, ale równie nieustępliwie dociekano spraw doty-

³⁵ *Prezydium policji w Gdańsku gniazdem szpiegostwa przeciw Polsce*, NK, nr 211 z 13 września 1931 r., s. 4.

³⁶ *Dalsze dowody winy Polizeipräsidium w Gdańsku*, DzP, nr 211 z 13 września 1931 r., s. 3; *Co piszą inni*, DzP, nr 203 z 4 września 1931 r., s. 3 – zwerbowanie przez szpiega Sowę dezertera z wojska polskiego; *Na usługach wywiadu niemieckiego znajduje się Polizeipräsidium w Gdańsku*, DzP, nr 208 z 10 września 1931 r., s. 1; *Gdańsk prowadzi akcję szpiegową przeciw Polsce*, DzP, nr 209 z 11 września 1931 r., s. 1.

czących Rzeczypospolitej, jeśli była ona przedmiotem działań prowadzonych przez służby państw ościennych. Nie zaskakuje, że pod nieco enigmatycznym określeniem „państw ościennych” kryją się właściwie dwa państwa – Rosja Sowiecka i Niemcy (zarówno Republika Weimarska, jak III Rzesza Niemiecka prowadziły intensywne operacje wywiadowcze za swoją wschodnią granicą).

Wiele emocji wzbudzała antypolska polityka Niemiec. Prasa śledziła decyzje rządu i parlamentu niemieckiego, piętnując niekorzystne dla Polaków decyzje. Głośno debatowano nad przeznaczeniem ośmiu milionów marek na tajny fundusz propagandowy, sugerując jednocześnie, że zasadnicza część tej kwoty miała zostać przeznaczona na działalność w Polsce. Poza tą kwotą wyasygnowano dodatkowy milion na działania wywiadu w Polsce i innych państwach. Jeden z niemieckich dzienników, na który powoływała się redakcja „Dziennika Poznańskiego”, podawał, że poza sumami znanymi opinii publicznej były jeszcze dodatkowe środki na realizację wspólnych niemiecko-sowieckich celów³⁷.

W 1931 r. polskie społeczeństwo żyło wydarzeniami w Małopolsce Wschodniej. Zamordowany został poseł polski Tadeusz Hołówko, który znany był jako osoba mająca na celu przywrócenie przyjaznych relacji polsko-ukraińskich. Jego śmierć i trudności, które napotykał śledczy, zaprowadziły prasę małopolską do Berlina. Tam bowiem miały się znajdować pośród urzędników (Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Reichswery) osoby pomagające w ustaleniu alibi dla morderców. Był to jeden z elementów współpracy niemiecko-ukraińskiej wymierzonej w Polaków³⁸. Trudna politycznie sprawa z uwagi na coraz bardziej napięte relacje polsko-niemieckie stała się głównym tematem nie tylko salonów kawiarnianych, lecz i politycznych. Wobec opublikowania dokumentów świadczących na niekorzyść Niemców (dwa listy niemieckiego ministra spraw zagranicznych w związku z finansowaniem ukraińskich akcji sabotażowych w Małopolsce Wschodniej), sprawy tej nie mógł bagatelizować także Berlin³⁹. Niemcy, wykorzystując specjalne fundusze propagandowe, prowadzili pośród Ukraińców antypolską działalność, głosząc rzekomą nieprzychylność Polaków wobec Ukrainy i jej spraw. Prasa podawała, że akcje sabotażystów i terrorystów były wymierzone przeciwko Polsce, a gazety krakowskie miały na to nawet dowody w postaci korespondencji polityków, a także dokumentów⁴⁰. Z nich właśnie wynikało, że konsulowie niemieccy w Polsce odbywali podróże po kraju i spotkania, których

³⁷ *Tajne godzinowe fundusze na szpiegostwo w Polsce*, DzP, nr 33 z 11 lutego 1927 r., s. 2.

³⁸ *Niech mówią dokumenty*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” (Kraków) [dalej: IKC], nr 251 z 11 września 1931 r., s. 1; I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko, życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 310-342.

³⁹ Tamże, s. 1-3.

⁴⁰ *Dalsze dowody winy Polizeipräsidentium w Gdańsku*.

efektem było pozyskanie osób i środków finansowych na prowadzenie akcji sabotażowych⁴¹.

Obok kłopotów na kierunku zachodnim zmagano się również z problemami w relacjach ze Wschodem. Szczególnym zmartwieniem była intensywna działalność Zarządu Wywiadowczego Sztabu Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej (zwanego z rosyjska w skrócie *Razwieduprem*), prowadzona – jak podano – w krajach sąsiednich. Wywiad sowiecki działał pośród mniejszości rosyjskiej, ukraińskiej, a także w kręgach politycznych dla pozyskania zwolenników komunistycznych i przeciwdziałania antykomunistycznym posunięciom rządu polskiego⁴².

Poza informacjami o działalności szpiegowskiej na terytorium Polski nie stroniono od zagadnień związanych z działaniem wywiadów różnych państw w środowisku międzynarodowym. Prasa zajmowała się sytuacją w państwach sąsiadujących z Polską, ze szczególnym uwzględnieniem Niemiec i Rosji Sowieckiej. Gazety poznańskie zajmowały także sprawy Francji, Stanów Zjednoczonych, oraz działania wywiadu japońskiego.

Najwięcej miejsca poświęcono działaniom wywiadu niemieckiego i rosyjskiego, nie stroniono nawet od zamieszczania przykładów działania jeszcze z czasów wojny 1914-1918. Bohaterem Rosjan był wówczas kpt. Andrzej Pekka, który pracował na kierunku niemieckim. Centrala wywiadu rosyjskiego na Austrię i Niemcy podczas wojny mieściła się w Warszawie (przynajmniej do czasu zajęcia Warszawy przez Niemców), jej kierownikiem był płk Batuszyn. Praca pułkownika wzbudzała aprobatę przełożonych, ponieważ przez cały okres działania został zaledwie dwukrotnie odkryty, co i tak nie wpłynęło na rezultat pracy. Pozyskane w wyniku operacji materiały były zabezpieczone w momencie, gdy kontrwywiad niemiecki zorientował się w działaniu dwóch swoich wiarołomnych oficerów (jeden z Twierdzy Toruń, drugi Wrocław). Najbardziej spektakularnym działaniem było pozyskanie jako źródła, szefa cesarsko-królewskiego sztabu wojsk austriackich płk. Redla, który dostarczał wszelkich informacji o działaniach Austriaków, a współpracę zakończyła dopiero samobójcza śmierć wspomnianego szefa sztabu⁴³. Pułkownik, choć zdolny i świetnie zorganizowany, nie mógł wszystkich zadań wykonywać sam, stąd też podlegali mu funkcjonariusze wyspecjalizowani w różnych formach działania. Jednym z nich był szef odcinka Ryga-Mińsk, który siedzibę swojej placówki miał w Rzeczyca, w budynku szkolnym. Stamtąd prowadził rekrutację chętnych do działań szpiegowskich

⁴¹ *Wstrząsające wrażenie relacji IKC o zdradzieckiej robocie Berlina*, IKC, nr 252 z 12 września 1931 r., s. 10.

⁴² *Szpiegowskie nici rządu sowieckiego*, „Gazeta Międzychodzka. Pismo poświęcone obronie Kresów Zachodnich”, nr 127 z 30 października 1925 r., s. 2.

⁴³ *Kpt. Pekka – as wywiadu rosyjskiego*, „Orędownik. Ilustrowane pismo narodowe i katolickie” (Poznań) [dalej „Orędownik”], nr 270 z 19 listopada 1936 r., s. 3.

i tam obmyślał fortele. Przez cały okres wojny ani razu go nie schwytano. Potrafił trafnie dobierać współpracowników, osobiście kontrolował przebieg szkolenia. Spośród młodych adeptów szpiegostwa połowa trafiała na stronę niemiecką, skąd okrężną drogą przesyłała interesujące wywiad rosyjski informacje. Gazeta podkreślała spryt pułkownika, który polecił szpiegom używać psów do przekazywania informacji, niestety, zachowanie zwierząt nie zawsze było przewidywalne, czego efektem była dekonspiracja działań kilkunastu szpiegów zakończona ich śmiercią⁴⁴. Nawet tak rażąca klęska nie wpłynęła ujemnie na ocenę działań Pekki. Po wojnie skończył studia medyczne i fizykomatematyczne, zamieszkał w Rydze⁴⁵.

Zainteresowanie wzbudzały również działania wywiadu niemieckiego, nawet te prowadzone daleko od Rzeczypospolitej. Redakcja „Orędownika” zamieściła informację z Nowego Jorku dotyczącą oskarżenia czwórki obywateli niemieckich m.in. o sfałszowanie podpisu prezydenta Franklina Delano Roosevelta. Zgoda prezydenta była potrzebna do uzyskania dostępu do tajnych informacji o lotniskowcach amerykańskich. Pozyskiwane w Stanach Zjednoczonych informacje przesyłane były do Rzeszy za pośrednictwem Niemców, którzy mieszkali w Stanach Zjednoczonych. Jeden z niemieckich szpiegów chwalił się, że posiada źródła w każdym dużym zakładzie przemysłu lotniczego. Cała grupa, trzech mężczyzn i kobieta, została schwytana, gdy udając turystów, fotografowali w miejscowości Colon nad Kanałem Panamskim fortyfikacje kanału⁴⁶.

Pośród niemieckich szpiegów oraz informatorów znajdowały się także kobiety. Jedną z bardziej znanych była nieuchwytna niemiecka agentka Maria Luiza operująca m.in. we Francji i Holandii. Jej ostatnią misją było zwerbowanie młodego oficera szkockiego przebywającego w Holandii. Mężczyzna w czasie sprawy sądowej utrzymywał, że nie wiedział, iż podająca się za studentkę kobieta była niemieckim szpiegiem. Ona sama była obserwowana przez wywiady francuski i angielski, jednak żaden z nich nie miał wystarczających dowodów, aby ją zatrzymać. Szkot w toku całej sprawy sądowej wierzył, że Maria Luiza, którą uważał za damę, zaświadczy o jego niewinności. Kobieta jednak nie pojawiła się w sądzie. W końcu świat obiegła informacja o jej śmierci, zmarła w wyniku zapalenia płuc⁴⁷.

Czasem nawet szpiedzy uważani za niezwykle niebezpiecznych popełniali błędy, które wzbudzały wątpliwości co do ich legendarnych umiejętności. Przebywająca w Londynie córka jednego z maharadzów hinduskich,

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Szpiedzy niemieccy w Stanach Zjednoczonych, „Orędownik”, nr 241 z 19 października 1938 r., s. 1.

⁴⁷ Maria-Luiza, tajemnicza agentka wywiadu niemieckiego, „Orędownik Wielkopolski. Ludowy dziennik narodowy i katolicki” (Poznań), nr 156 z 11 lipca 1933 r., s. 3.

studentka London School of Economics, obracała się w środowisku oficerów RAF i pozyskiwała dla obcego mocarstwa (prasa nie podała którego) istotne informacje wojskowe. Jej działania wyszły na jaw, kiedy wracając wieczorem z klubu, zostawiła w taksówce torebkę, którą kierowca zaniósł do prezydium policji. Tam odnaleziono, obok informacji o miejscu zamieszkania kobiety, list do znanego Secret Service muzyka. Z listu jednoznacznie wynikało, że kobieta szpiegowała na rzecz obcego wywiadu. Mimo tych informacji, nie udało się jej schwytać, zdążyła opuścić Anglię⁴⁸.

Żaden z wywiadów państw europejskich nie wzbudzał sensacji, metody, którymi się kierowały, były podobne, podobna struktura, skuteczność zaś uzależniona zarówno od środków finansowych, jak i zasobów ludzkich. Za niedościgniony wzór uważano wywiad japoński. Podziw wcale nie był związany ze skutecznością działań, ale stosowanymi metodami. Japończycy działali z subtelnością i wycuciem, uśmiechem i otwartością zdobywali przychyłność oraz zaufanie, ich zainteresowanie wszelkimi sprawami Zachodu przejawiało się w formie podziwu i nadzwyczajnych pochwał, które kierowano pod adresem przemysłowców, polityków czy wojskowych. Nie było z ich strony pytań o tajemnice ani określone dokumenty, a mimo to dowiadywali się wszystkiego, czego potrzebowali. Europejczycy ukontentowani pochwałami sami chętnie opowiadali o nowinkach w przemyśle czy technologii, z otwartością traktowali młodych, uśmiechniętych i pracowitych stażystów z Japonii. Przyjmowano ich na wyższe uczelnie, do zakładów przemysłowych, okazywano zaufanie, oni zaś „tylko” obserwowali. Szpiegostwo przemysłowe Japonii przybierało najwyższe formy, wysłannicy Kraju Kwitnącej Wiśni znajdowali się na wszystkich kontynentach, pozyskując i dostarczając zwierzchnikom w wywiadzie informacji⁴⁹. Podkreślano ich odwagę, a nawet brawurę, zwracano również uwagę na umiejętność rozpoznania psychologii przeciwnika, dostosowania się do jego nastrojów, sposobu myślenia czy procesów decyzyjnych w strukturach wojskowych bądź przemysłowych. Podczas rewolucji rosyjskiej (1918-1921), do szofera jednego z dowódców Armii Czerwonej zgłosił się por. Kyoki, który nakazał dostarczyć transport karabinów maszynowych z magazynów Armii Czerwonej. Broń miała być przeznaczona dla walczących Chińczyków⁵⁰. Poruszenie międzynarodowe wzbudziła również informacja o aferze szpiegowskiej w Stanach Zjednoczonych, gdzie w wyniku zdrady Amerykanina podającego się za marynarza Japonia weszła w posiadanie odpisów tajnych dokumentów amerykańskiej marynarki wojennej. Sowicie wynagradzany przez oficera prowa-

⁴⁸ *Córka maharadży niebezpiecznym szpiegiem*, „Gazeta Powszechna” (Poznań), nr 175 z 2 sierpnia 1939 r., s. 3.

⁴⁹ *Z działalności japońskiego tajnego wywiadu*, GŚz, nr 42 z 6 kwietnia 1935 r., s. 1.

⁵⁰ Tamże.

dzącego Amerykanin został odkryty i postawiony przed sądem. Okazało się wówczas, że na kilku innych okrętach japoński wywiad dzięki Thompsonowi również miał oddanych współpracowników⁵¹.

Dla zachodniokresowych Polaków istotne były wszystkie informacje napływające z mediów, a dotyczące walki ze szpiegostwem. Ogromna praca poznawczego kontrwywiadu wojskowego, a także Policji Politycznej widoczna była dla mieszkańców dopiero wtedy, kiedy media mogły o niej napisać. Warto podkreślić, że zamieszczanie artykułów dotyczących szpiegów i szpiegostwa odgrywało niepoślednią rolę. Pomijając wspomniane już uświadomienie mieszkańcom, kto stoi na straży bezpieczeństwa, przybliżenie pracy służb specjalnych obywatelom korzystnie wpłynęło na ich wizerunek. Było to o tyle istotne, że zarówno Policja, jak służby wywiadu i kontrwywiadu wojskowego państw zaborczych kojarzyły się z systemem represyjnym, inwigilacją, a we wschodniej części Polski również z korupcją. Pokazanie prawdziwej działalności budowało wizerunek służb, podnosiło zaufanie wobec funkcjonariuszy.

Nawet jeśli wziąć pod uwagę, że niejednokrotnie w gazetach zamieszczone były informacje z sal sądowych oraz krótkie komunikaty starannie opracowane i sprawdzone (?) przez służby specjalne, to pojawianie się ich powodowało wzrost poczucia bezpieczeństwa, ale też kształtowało w obywatelach potrzebę ciągłej ostrożności i odpowiedzialności za losy ojczyzny. O zagrożeniu szpiegostwem na świecie przekonywały również raporty publikowane w prasie. W artykule zatytułowanym *Pół miliona szpiegów w Europie* podano za gazetami amerykańskimi informacje o szacunkowej liczbie szpiegów. Następnie wymieniono z podziałem na miesiące najbardziej spektakularne afery szpiegowskie zakończone aresztowaniami. Jednocześnie podano, że zaledwie trzystu szpiegów zostało schwytanych w Europie w ciągu 1933 r. Dane nie obejmowały Polski, tak więc nie były miarodajne, ponadto, jak wskazywano, prasa amerykańska skoncentrowała się na szpiegach wojennych, traktując sprawy wybiórczo. Podane liczby nie były dokładne również z uwagi na to, że część rozpraw sądowych odbywała się za zamkniętymi drzwiami, bez udziału, a czasem i wiedzy mediów⁵².

Podejmowanie tematu szpiegostwa w mediach pełniło funkcję dydaktyczną. Nie tylko umoralniającą, pokazującą, że za zdradę zawsze spotyka kara, ale też wskazującą na określonych przykładach, kim może być szpieg bądź też za kogo się zazwyczaj podaje, jakich informacji poszukuje, jakie są stosowane przez niego metody. Czytując regularnie prasę, można było otrzymać pewien ogólny rys postaci szpiega i jego działania. Szpiegostwem parali się zarówno żołnierze, jak dyplomaci, ale też: arystokracja, artyści, tacy jak for-

⁵¹ *Wielka afera szpiegowska w Stanach Zjednoczonych*, NK, nr 148 z 27 czerwca 1936 r., s. 1.

⁵² *Pół miliona szpiegów w Europie*, NK, nr 177, z 5 sierpnia 1934 r., s. 6.

danserka Majewska⁵³, córka hinduskiego maharadży, prywatny detektyw czy też fryzjerka⁵⁴, córka bankiera⁵⁵, było to niezwykle barwne środowisko stanowiące interesujący przekrój charakterów i osobowości. Rozpoczynając operację, szpieg musiał mieć stworzoną legendę, na tyle wiarygodną, aby wprowadzić w błąd wszystkich, począwszy od osób, z którymi spotykał się, realizując zadanie, aż do urzędników czy podejrzliwych służb bezpieczeństwa. Za kogo podawali się szpiegdy, których sylwetki przywoływano w mediach?

W zależności od tego, w jakim gronie osób mieli realizować zadanie, podawali się albo za wpływowych kupców, przedsiębiorców, żołnierzy sojusznicznych armii, albo zwyczajnych pracowników, nauczycieli *etc.* W artykule o kpt. Andrzeju Pekka autorzy podkreślili, jak istotne było odpowiednie wybranie osób, które potem miały zajmować się szpiegowskim rzemiosłem. Tytułowy bohater na błędach oficera niemieckiego odpowiedzialnego za pracę wywiadowczą na jego odcinku (ale w przeciwnym kierunku) przekonał się, że nie każdy może być szpiegiem. Niemiec przewerbował wziętych do niewoli rosyjskich żołnierzy pochodzenia łotewskiego. Po przeszkoleniu zostali przerwuceni na tyły armii rosyjskiej w celu prowadzenia działań dywersyjnych. Tymczasem żołnierze udali się do oficerów rosyjskich i wyjaśnili im szczegóły zadań, których realizacji wymagał niemiecki wywiad⁵⁶. Podobnie boleśnie przekonał się o wartości swojego szpiega wywiad, który wybrał do realizacji własnych zadań hinduską księżniczkę, ta zaś niefrasobliwie pozostawiła torebkę w taksówce. Ona, realizując zadanie, podawała się za studentkę, podobnie jak Maria Luiza pracująca dla Niemców⁵⁷.

Pośród sylwetek wybieranych przez szpiegów były i bardziej nietypowe. Pracująca dla Niemców w Stanach Zjednoczonych kobieta podawała się za fryzjerkę pływającą na statku „Europa”, bez wątpienia ułatwiało to zarówno pozyskiwanie, jak przekazywanie informacji. Działający razem z kobietą mężczyzna podawał się za stroiciela fortepianów, co z kolei umożliwiało mu wchodzenie do domów wielu osób w sposób niewzbudzający podejrzeń⁵⁸. To niezwykle zestawienie zamyka kapitan japońskiej armii, który po zakończeniu wojny w 1918 r. kontynuował działalność wywiadowczą, prowadząc duży i dobrze prosperujący dom publiczny. Gościł znakomite towarzystwo, które pod wpływem pobytu tam gotowe było rozmawiać o wielu sprawach, bez dodatkowej inspiracji⁵⁹. Działający dla niemieckiego wywiadu

⁵³ *W cieniu szubienic*, s. 3.

⁵⁴ *Szpiegdy niemieccy w Stanach Zjednoczonych*, s. 1.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ *Kpt. Pekka – as wywiadu rosyjskiego*, s. 3.

⁵⁷ *Maria – Luiza, tajemnicza agentka wywiadu niemieckiego*, s. 3; *Córka maharadży niebezpiecznym szpiegiem*, s. 3.

⁵⁸ *Szpiegdy niemieccy w Stanach Zjednoczonych*, s. 1.

⁵⁹ *Z działalności japońskiego tajnego wywiadu*, s. 1.

funkcjonariusze gdańskiego prezydium policji również zmieniali tożsamość. Charakteryzowała ich nie tylko dociekliwość, ale i przebiegłość. Wspomniany już Walter Osłowski podczas rozpracowywania polskiego oficera należącego do Wydziału Wojskowego Komisarjatu Generalnego RP w Gdańsku wszedł do wynajmowanego przez oficera mieszkania jako zdun, wprowadzony za zgodą właściciela kamienicy w celu przeglądu pieca. Sprawdzenia dokonywał w obecności służącej, z którą od razu rozpoczął rozmowę, obiecał nawet, że pozna ją z odpowiednim kawalerem (potem okazało się, że także funkcjonariuszem prezydium policji w Gdańsku). Operacja nie powiodła się, ponieważ służąca powiedziała pracodawcy o nietypowych pytaniach „zduna”, pouczona przez oficera – nie wpuściła więcej „zduna” ani jego kolegi⁶⁰.

Tworzenie legendy nie zawsze oznaczało wymyślenie całkowicie fikcyjnej, nieistniejącej wcześniej postaci, czasem wybierano zmarłe osoby albo podszywano się pod tych, którzy wyjechali wiele lat wcześniej. Pierwsza metoda z pewnością była bezpieczniejsza od drugiej. Działania szpiega Lipszyca-Bogdanowa wzbudzały wiele kontrowersji. Przy odnalezionych w pobliżu Cytadeli zwłokach były dokumenty wystawione na obywatela polskiego inż. Grigorija Bogdanowa, dopiero policja rozpoznała w nim szpiega znanego także europejskim służbom specjalnym, którego nazwisko brzmiało Lipszyc. Był to szpieg sowiecki, który podszywał się pod polskiego inżyniera, przedsiębiorcę działającego w Małopolsce Wschodniej krótko po zakończeniu wojny światowej. Dziennikarzom nie udało się ustalić, w jaki sposób wszedł w posiadanie dokumentów Bogdanowa ani dlaczego nie rozpoznał w nim oszusta wicestarosta poznański Hubert, który pracował z prawdziwym Bogdanowem⁶¹.

Drugi ze wspomnianych przypadków dotyczył Francuza, który po zajęciu ziem przez Niemców (w wyniku wojny prusko-francuskiej 1870-1871 Alzacja i Lotaryngia znalazły się pod panowaniem niemieckim) wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. W Kalifornii Karol Hartmann uzyskał ogromną fortunę, dowiedziawszy o pomyślnym dla Francji wyniku wojny (1914-1918), a nade wszystko o odzyskaniu jego rodzinnych ziem przez Francję, jako 75-letni mężczyzna wybrał się do ojczyzny. Tam dowiedział się, że podczas wojny został skazany za szpiegostwo na karę śmierci. Mężczyzna z łatwością udowodnił niewinność i został oczyszczony z zarzutów. Nie udało się odnaleźć rzeczywistego winowajcy⁶².

Wspólnym mianownikiem działań podejmowanych przez służby specjalne było i jest zdobywanie informacji o tym, co wpływało na szeroko pojmo-

⁶⁰ *Prezydium policji w Gdańsku* s. 4.

⁶¹ Tamże.

⁶² *Szpiegowskie pokłosie Niemiec*, „Gazeta Wągrowiecka: pismo dla Ziemi Pałuckiej”, nr 169 z 6 września 1930 r., s. 3.

wane bezpieczeństwo państwa, na jego podtrzymanie albo kreowanie. Nie gromadzono przypadkowych informacji, oficer prowadzący lub agent, który budował siatkę szpiegowską, miał ściśle wytyczne z centrali wywiadu, dotyczące „zapotrzebowania” na określone informacje. Nie bez znaczenia była sytuacja międzynarodowa, tzn. innych wiadomości poszukiwano w czasie pokoju, innych, przygotowując się do konfliktu zbrojnego, odmiennych jeszcze podczas toczących się na froncie walk. W czasie pokoju równie istotne było prowadzenie wywiadu wojskowego, co przemysłowego czy politycznego. Zamieszczane w gazetach artykuły nie były w całości poświęcane temu, jakich informacji poszukiwano, ale kiedy zatrzymywano szpiega, często podawano, czym się zajmował albo jakie dokumenty przy nim znaleziono. Na tej podstawie czytelnik mógł określić, czym interesowały się służby. Do najbardziej pożądaných należały: informacje dotyczące obrony⁶³, plany mobilizacyjne, plany twierdz, plany konstrukcyjne nowych samolotów⁶⁴. Znajdowano przy zatrzymanych szpiegach najczęściej: raporty i materiały wojskowe, fotografie fortów, umocnień obronnych⁶⁵. Ogromne znaczenie miała wiedza o osobach odgrywających znaczącą rolę w wojsku bądź polityce. W sprawie gdańskiego prezydium policji pokazana bardzo wyraźnie⁶⁶.

W sprawach nowych technologii i produkcji przemysłowej oraz wojskowej mistrzami byli Japończycy⁶⁷. Niemcy celowali w tajemnice wojskowe, ze Stanów Zjednoczonych: o artylerii amerykańskiej w obrębie Kanału Panamskiego, o jednostkach marynarki Stanów Zjednoczonych na Atlantyku, o szczegółach dotyczących dwóch nowoczesnych lotników amerykańskich⁶⁸, z Wielkiej Brytanii o obronie przeciwlotniczej, z Polski czerpali informacje na temat rozmieszczenia oddziałów wojsk na Pomorzu, poza tym niezadawano zadania dywersyjne, jak wspomniane wysadzenie pomników powstańców śląskich albo przeniknięcie do struktur wojskowych czy politycznych⁶⁹.

Podczas wojny obok zbierania informacji istotną rolę odgrywało prowadzenie działań osłabiających wroga. Nauka przeprowadzania zadań dywersyjnych odbywała się w szkołach, których lokalizacja odpowiadała wyjątkowym działaniom wywiadowczym. Naturalnie, nie można było otwarcie pisać

⁶³ Zarówno obrony przeciwlotniczej, np. Londynu – zob. *Córka maharadży niebezpiecznym szpiegiem* s. 3; jak i obrony Pomorza – zob. *Skazanie na śmierć dwu b. oficerów, którzy uprawiali szpiegostwo*, s. 2.

⁶⁴ *Pół miliona szpiegów w Europie* s. 6.

⁶⁵ *Sowiety rozstrzelały niewinnego oficera polskiego* s. 1.

⁶⁶ *Prezydium policji w Gdańsku*, s. 4.

⁶⁷ *Z działalności japońskiego tajnego wywiadu* s. 1.

⁶⁸ *Szpiegdy niemieccy w Stanach Zjednoczonych*, s. 1.

⁶⁹ Zob. artykuły prasowe w „Nowym Kurierze”: *Prezydium policji w Gdańsku*, s. 4; *Sowiety rozstrzelały*, s. 1; a także w „Gazecie Szamotulskiej”: *Skazanie na śmierć dwu b. oficerów*, s. 2.

ani o szkołach wywiadu, ani tym bardziej o umiejętnościach tam zdobywanych. Z prasy tamtego okresu niewiele wiadomo o sposobach szkolenia służb specjalnych. W gazetach pojawiały się jednak artykuły uchylające rąbka tajemnicy. Nic nie stało na przeszkodzie, aby pisać o czasach I wojny światowej i ówczesnych metodach przygotowywania wywiadowców do służby. Dowiadywano się zatem o tym, że szkoły były usytuowane w okolicach niezamieszkanymi, w budynkach, które nie wzbudzały podejrzeń, niczym nie wyróżniały się od innych, czasem w klasztorach albo opuszczonych szkołach⁷⁰. Przyjmowano kandydata do służby i badano jego inteligencję, odwagę i rzeczywiste nastawienie do spraw ojczyzny, gotowość do poświęcenia się dla niej. Pozytywny wynik sprawdzenia oznaczał przejście do właściwego etapu szkolenia. Każdy z kandydatów posiadał tylko taki zasób wiedzy, który był potrzebny do realizacji powierzonego mu zadania. Gdyby został pojmany przez wroga, nie wyjawiałby nic, co mogłoby w jakikolwiek sposób wpłynąć na bezpieczeństwo pozostałych, wyjawić ich dane albo ujawnić informacje, które naprowadziłyby nieprzyjaciół na oddział wojska. Mężczyźni byli kwaterowani w celach klasztornych. Kurs rozpoczynało pięćdziesięciu. Nauki każdy z nich pobierał oddzielnie. Rano do pokoju przychodził oficer, dawał uczniowi mapę, informował, jakiej wiedzy potrzebuje, tłumaczył kierunek marszu, a następnego dnia uczeń miał przedstawić szczegółowy raport, w którym obok odpowiedzi na pytania, musiał także podać wiele drobiazgowych informacji. Im bardziej dokładne były informacje, tym lepiej oceniano ucznia. Nauczano oznak armii nieprzyjacielskiej, a także rodzajów broni przez niego wykorzystywanej. Kurs kończył się egzaminem, pisano pracę pt. *Jak mam się zachować w kraju nieprzyjacielskim?* Do służby kierowano tylko tych, którzy otrzymali ocenę minimum dobrą. Następnie adept wyposażony w fałszywe dokumenty, plany miejsca, w które miał się udać, przystępował do realizacji zadania⁷¹. Przedstawiony przykład dotyczył szkolenia w wywiadzie rosyjskim w okresie I wojny światowej. Po jej zakończeniu, wspominając o GRU (*Razwiedupr*) pisano: „Cała akcja szpiegowska sowietów wywiad i kontrwywiad polityczny i wojskowy, zbieranie informacji politycznych i gospodarczych prowadzone są przez »Razwiedupr«, który [...] działa nader konspiracyjnie i stosuje w swej pracy stare doświadczenia sztuki szpiegowskiej”⁷².

„Stare doświadczenia” stosowane były nie tylko przez rosyjskie służby specjalne, zebrane z zamieszczanych przez dziennikarzy informacji, dawały obraz „narzędzi” wykorzystywanych przez wywiady. Najczęściej zatem pisano o używaniu aparatów fotograficznych, rzadziej zdecydowanie o środkach

⁷⁰ Kpt. Pekka – *as wywiadu rosyjskiego*, s. 3.

⁷¹ Tamże.

⁷² *Szpiegowskie nici rządu sowieckiego*, s. 2.

usypiających⁷³ bądź nietypowych miejscach przechowywania zdobytych dokumentów, planów czy map, takich jak: ustniki papierosów⁷⁴, kieszonki kalowe psów⁷⁵ itp.

Temat szpiegostwa w prasie wielkopolskiej był niewątpliwie jednym z najczęściej poruszanych w okresie II Rzeczypospolitej. Na jego popularność wpływało nie tylko szerokie zainteresowanie czytelników, chęć poznania przesłoniętego tajemnicami życia szpiegów. Na pewno rozrastający się rynek prasowy i coraz większa konkurencja na nim powodowały, że chęć zdobycia czytelników wymuszała koncentrację na tematach wzbudzających zainteresowanie. To częściowo wyjaśnia zamieszczanie nawet krótkich, a niepozabawionych sensacyjnych wątków informacji o aresztowaniach czy podejrzeniach o szpiegostwo. Poza chęcią zdobywania czytelników była jeszcze kwestia porozumienia albo inspiracji z poznańską „Dwójką”, która, dopuszczając zamieszczanie artykułów o szpiegach i szpiegostwie, prowadziła akcję uświadamiania obywateli o grożącym im niebezpieczeństwie, trudno o przestrożę lepszą dla ewentualnych zdrajców niż wykonywane wyroki śmierci bądź opinia społeczeństwa dążącego do zaostrzenia kar za przestępstwa przeciwko państwu. Informacje o przebiegłych fortelach, o wzbudzających zaufanie agentach obcych wywiadów czy historii działania podczas wojny musiały wywoływać zarówno zaciekawienie, jak rozbudzać umiejętność ochrony tych spraw codziennych, o których wiedza potencjalnego przeciwnika mogłaby być niebezpieczna.

Symbioza prasy i służb specjalnych w okresie dwudziestolecia międzywojennego miała swoje zalety. Korzystali z niej czytelnicy, obywatele, którzy znali z gazet potęgę wywiadów obcych, a także pola ich zainteresowań. Swoje korzyści mieli z niej również redaktorzy naczelni, choć artykuły o szpiegach i szpiegostwie nie były obiektywne ani kompetentne, przyciągały zainteresowanie, wpływały na zyski i wysokość nakładu. Bez wątpienia także polskie służby specjalne realizowały poprzez prasę swoje cele. Edukowanie społeczeństwa było tylko jednym z nich, ważniejsze z perspektywy realizowania operacji było odwrócenie uwagi od przeprowadzanych działań kontrwywiadowczych i kierowanie jej w stronę działalności obcych służb.

⁷³ Surowy wyrok za szpiegostwo, s. 2.

⁷⁴ Szpieg niemiecki schwytany na gorącym uczynku, NK, nr 137, z 15 czerwca 1930 r., s. 9.

⁷⁵ Kpt. Pekka – as wywiadu rosyjskiego, s. 3.

Patrycja Kanafocka

Szpiegdy i szpiegostwo w prasie poznańskiej okresu dwudziestolecia międzywojennego

Streszczenie

Przedmiotem przedstawianego tekstu jest działalność poznańskiego kontrwywiadu w uświadomieniu zagrożenia szpiegostwem ludności cywilnej na terenie województwa poznańskiego, a także rola, jaką odegrała prasa Poznańskiego w realizacji tego zadania.

Temat szpiegostwa w prasie wielkopolskiej był niewątpliwie jednym z najczęściej poruszanych w okresie II Rzeczypospolitej. Na jego popularność wpływało nie tylko szerokie zainteresowanie czytelników. Rozrastający się rynek prasowy i coraz większa konkurencja na nim powodowały, że konieczność zdobycia uwagi czytelników wymuszała koncentrację na tematach wzbudzających zainteresowanie. Zamieszczano nawet krótkie, a niepozbawione sensacyjnych wątków informacje o aresztowaniach czy podejrzeniach o szpiegostwo. Odrębną zupełnie kwestią była współpraca prasy z poznańską „Dwójką”, która, dopuszczając zamieszczanie artykułów o szpiegach i szpiegostwie, prowadziła akcję uświadamiania obywateli o grożącym im niebezpieczeństwie.

Symbioza prasy i służb specjalnych przyniosła równe korzyści obydwu stronom. Dla prasy zamieszczanie interesujących opinię publiczną informacji przekładało się na liczbę czytelników i nakład, a co za tym idzie także na zysk. Służby specjalne realizowały poprzez prasę swoje cele. Edukowanie społeczeństwa było tylko jednym z nich, ważniejsze z perspektywy realizowania operacji było odwrócenie uwagi od przeprowadzanych działań kontrwywiadowczych i kierowanie jej w stronę działalności obcych służb.

Spies and espionage in the Poznań press in the period 1918–1939

Abstract

The subject of the article is the operation of counterintelligence in Poznań and its role in raising awareness of the danger of espionage among civilians in the Poznań region, as well as the role of Poznań press in fulfilling this task.

The subject of espionage was undoubtedly one of the most frequently discussed in the Greater Poland press in the period of the Second Polish Republic. The reasons for its popularity lay not only in avid interest it aroused among the readers. The expanding press market and growing competition meant that newspapers had to draw readers' attentions by concentrating on those subjects which the public found interesting. No matter how short the pieces information about the arrests or the suspicion of espionage were, their sensational character meant they were published. The cooperation between the press and the Poznań counterintelligence which, by allowing the press to publish articles on spies and espionage, raised awareness among the citizens on the possible dangers, is a whole separate issue.

The collaboration between the press and special services was mutually beneficial. The press printed articles that were interesting from the point of view of the public, which was then reflected in the number of readers and circulation, as well as financial profit. Special services achieved their own goals. Educating the society was only one of them. From the point of view of their operations, drawing attention away from the activity of counterintelligence and towards the operation of foreign services remained more important.

Wojciech Mądry

(Zakład Historii Instytutu Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Poznań)

Władysław Kowalenko – zapomniany poznański prekursor badań nad rolą morza dla studiów słowiańskich we wczesnym średniowieczu

Pośród wielu ważnych wydarzeń i okrągłych rocznic, w jakie obfituje bieżący rok 2016, pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jedną, zupełnie zapomnianą. 15 czerwca 2016 r. upłynęło pięćdziesiąt lat od śmierci prof. Władysława Kowalenki. Wprawdzie tytuł niniejszego artykułu wskazuje po części na zakres problematyki badawczej tego uczonego, jednakże jest on o wiele szerszy i bardziej skomplikowany, podobnie jak jego postać jako człowieka i badacza oraz czasy, w których przyszło mu żyć. Kowalenko nie doczekał się dotąd szerszego opracowania ani biograficznego, ani odnoszącego się do jego dorobku naukowego. Pamięć o nim wyrażają jedynie niewielkie artykuły wspomnieniowe opublikowane krótko po śmierci, a także z okazji kolejnych okrągłych rocznic obchodzonych przez coraz węższe grono absolwentów założonej przez niego w 1945 r. Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Gdyni, oraz wspomnienia jego byłych uczniów będące formą wdzięczności za rozbudzenie w nich zainteresowań „pracą na morzu naszych ojców”¹. Najobszerniejsza jak dotąd biografia Władysława Kowalenki, autorstwa Wincentego Swobody, ukazała się w pracy zbiorowej zawierającej biogramy wybitnych historyków

¹ W.A. Drapella, *Uroczystość nadania auli Wydziału Ekonomiki Produkcji Uniwersytetu Gdańskiego imienia Profesora Władysława Kowalenki. Sesja naukowa na temat 40-lecia Instytutu Morskiego przy Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1987, nr 32/2, s. 505-511; zob. także: *Prof. dr hab. Władysław Kowalenko założyciel i dyrektor Instytutu Morskiego przy Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich w latach 1942-1944 organizator i pierwszy rektor Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w latach 1945-1948*, „Zeszyty Naukowe Wydziałów Ekonomiki Produkcji i Ekonomiki Transportu Uniwersytetu Gdańskiego” 1983, zeszyt specjalny, s. 5-175; W. Korcz, *Władysław Kowalenko – historyk Słowiańszczyzny na Bałtyku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1983, t. 27, z. 3-4, s. 15-40.

wielkopolskich, wydanej pod redakcją Jerzego Strzelczyka². Nie można pominąć też życiorysu Kowalenki autorstwa Elżbiety Lijewskiej, znajdującego się w sporządzonym przez nią wstępie do inwentarza archiwalnego jego spuścizny³. Jednak we wszystkich tych opracowaniach natrafiamy na wiele błędów, nieścisłości oraz niedomówień i przemilczeń.

Nazwisko Kowalenki umieszczone też zostało na tablicy pamiątkowej znajdującej się na terenie Uniwersytetu Gdańskiego, a odnaleziony w latach osiemdziesiątych XX w. w jednym z tamtejszych pomieszczeń za szafą portret z jego wizerunkiem uzupełnia galerię rektorów tej uczelni, która swymi tradycjami nawiązuje do dawnej, założonej z inicjatywy Kowalenki Wyższej Szkoły Handlu Morskiego. Prof. Kowalenko wymieniony jest także wśród przedstawicieli tzw. Myśli Zachodniej na poświęconej ich pamięci, odlanej z brązu tablicy, umieszczonej w krużgankach kościoła OO. Dominikanów w Poznaniu. Wspomniany jest on poza tym w *Wielkopolskim słowniku biograficznym* oraz w innych syntetycznych opracowaniach poświęconych historii nauki, które zasadniczo powielają wiedzę o nim zaczerpniętą z tego kompendium. Zawarte w powyższych opracowaniach informacje, pomimo przypomnienia wielu faktów z życia profesora, mają suchy, encyklopedyczny charakter i w żaden sposób nie są w stanie przybliżyć losów tak barwnej i uwikłanej, w czasy w których przyszło mu żyć, postaci, jaką był Władysław Kowalenko. Chciałbym zatem bardziej szczegółowo go przedstawić, zwracając uwagę zarówno na rozwój jego zainteresowań badawczych, jak i na okoliczności zewnętrzne, które je determinowały, oraz na miejsca, w których w trakcie przeprowadzonej kwerendy znajdowałem materiały związane z Kowalenką. Pragnę jednak podkreślić, że największym i zarazem najważniejszym źródłem do poznania postaci Kowalenki i jego bogatej powojennej działalności organizacyjnej oraz naukowej jest jego spuścizna znajdująca się w Poznańskim Oddziale Archiwum PAN w Warszawie, zakupiona w 1966 r. od jego córki Haliny. Dzięki życzliwości kierownika Archiwum dr. Jarosława Matysiaka i jego współpracowników miałem okazję dokładnie przestudować pozyskane dokumenty. Niestety, w spuściznie tej zachowały się wyłącznie materiały z okresu powojennego. Wszystkie wcześniejsze dokumenty uległy zniszczeniu w czasie II wojny światowej, co stanowi spore utrudnienie w przypadku badania zarówno biografii, jak też pochodzących z tego okresu wyników badań naukowych profesora. W trakcie prowadzonej kwerendy spostrzegłem znajdujące się we wszystkich niemal teczkach spuścizny puste metryczki, świadczące o tym, że jestem jedną z nielicznych osób badających

² W. Swoboda, *Władysław Kowalenko 1884-1966*, [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, pod red. J. Strzelczyka, Poznań 2010, s. 339-348.

³ Lijewska E., *Materiały Władysława Kowalenki*, Archiwum PAN Oddział w Poznaniu, sygn. P III - 29.

ten zasób. Zdobytą wiedzę uzupełniałem, poszukując potrzebnych mi materiałów w: Archiwum UAM, Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej UAM, Dziale Zbiorów Specjalnych tejsze, Archiwum Państwowym w Poznaniu, Instytucie Pamięci Narodowej w Poznaniu, Archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, a także licznych bibliotekach. W miarę zagłębiania się w spuściznie profesora zaczynałem coraz bardziej uświadamiać sobie, że Kowalenko to fenomen ówczesnych czasów. W trakcie 82-letniego życia dane mu było przeżyć kilka epok, z których każda wywarła piętno na jego dalszych losach zarówno w odniesieniu do życia prywatnego, jak i kierunku prowadzonych badań naukowych. Jego życie prywatne z powodzeniem mogłoby służyć za scenariusz do filmu. Urodził się, jak sam podaje, w Mińsku 9 września 1884 r. w rodzinie katolickiej. Jego rodzicami byli: Franciszek, urzędnik bankowy, i Helena z domu Brzostowska⁴. Miał młodszego brata Ambrożego. Po kilku latach wraz z rodziną wyjechał do Wilna, gdzie został uczniem jednego z tamtejszych gimnazjów, z którego został usunięty z nieznanых powodów (rzekomo za opór przeciw rosyjskim władzom szkolnym) i – jak podaje Swoboda – otrzymał „wilczy bilet”. Co ciekawe, edukację kontynuował w założonej przez cara po powstaniu styczniowym wileńskiej szkole junkrów piechoty, którą ukończył w 1904 r., otrzymując stopień oficerski. W 1905 r. wziął udział w wojnie rosyjsko-japońskiej, walcząc na froncie w Mandżurii. W 1908 r. zdał eksternistycznie maturę w Rosławiu w guberni smoleńskiej. W 1913 r. rozpoczął studia na wydziale filozoficzno-historycznym uniwersytetu w Petersburgu, gdzie wszedł w skład koła naukowego, któremu patronował znakomity lingwista Jan Baudouin de Courtenay (1845-1929)⁵. W sierpniu 1914 r. zmobilizowano go i skierowano na front, przez co musiał przerwać studia. W trakcie walk z armią pruską pod Warszawą został ranny, a po rozpadzie armii carskiej wziął udział w I Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków w Piotrogradzie, który odbył się w czerwcu 1917 r. Wchodził w skład jego Komitetu Głównego⁶, niestety, nie wiemy, jaką funkcję tam pełnił. W 1918 r. w Witebsku wziął ślub z Józefą z Maculewiczów *primo voto* Szrajber i zamieszkał w Święcianach koło Wilna, gdzie reaktywował w 1918 r. zamknięte przez władze carskie po powstaniu styczniowym polskie gimnazjum. Niebawem opuścił Święciany, uciekając w 1920 r. przed bolszewikami.

⁴ Według błędnej informacji zawartej w aktach Urzędu Bezpieczeństwa w Poznaniu, Kowalenko urodził się w roku 1887 – zob. IPN sygn. Po 003/446/2. O błędnych datach narodzin Kowalenki (21 sierpnia 1884 r. oraz 3 września 1887 r.) przypomina także Wincenty Swoboda w napisanym przez siebie biogramie zamieszczonym w *Polskim Słowniku Biograficznym* (PSB), t. 14, Wrocław 1968-1969, s. 521-523.

⁵ Informacje dotyczące przyczyn usunięcia Kowalenki z gimnazjum w Wilnie oraz jego udziału w walkach w Mandżurii w 1905 r. zaczerpnąłem z artykułu W. Swobody, dz. cyt., s. 339-348.

⁶ M. Wrzosek, *Polskie Korpusy Wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969, s. 71.

Tutaj pojawia się kolejne pytanie, dlaczego jako były carski oficer nie wziął czynnego udziału w wojnie z bolszewikami? Najpierw wyjechał do Torunia, a stamtąd w rok później udał się do Poznania, gdzie w 1921 r. rozpoczął studia historyczne i archeologiczne zakończone w 1925 r. obroną pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. Kazimierza Tymienieckiego pt. *Udział Wilna w sejmach Rzeczypospolitej*⁷. Nawiązał też trwające do końca życia przyjacielskie kontakty z prof. Józefem Kostrzewskim, pod którego kierunkiem prowadził dalszą pracę naukową uwieńczoną habilitacją z zakresu archeologii pt. *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej w VII-XII w.*⁸ Praca ta była pierwszą tego typu syntezą nowatorską pod względem metodologicznym, łączącą w sobie niespotykane wówczas w nauce interdyscyplinarne – zarówno z punktu widzenia historyka, jak i archeologa – spojrzenie na zagadnienie powstawania oraz lokalizacji grodów i osad na terenie Wielkopolski. Równoległe z pracą naukową uczył historii do 1926 r. w gimnazjum im. Ignacego Paderewskiego, a następnie (do 1939 r.) w gimnazjum im. Bergera i Liceum Handlowym w Poznaniu, prowadząc jednocześnie ożywioną działalność społeczną w Zarządzie Okręgu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych na województwa poznańskie i bydgoskie oraz w Lidze Morskiej i Kolonialnej, będąc zarazem członkiem Zarządu Głównego i publikując wiele artykułów na tematy morskie w czasopismach „Morze” i „Sprawy Morskie i Kolonialne”. Trudno powiedzieć, na jakim etapie życia narodziła się w nim morska pasja, której pozostał wierny aż do końca. Może właśnie wtedy poznał głównego orędownika morskiego otwarcia Polski na świat, ministra przemysłu i handlu II Rzeczypospolitej a zarazem budowniczego portu w Gdyni inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, z którym po wojnie założył w Sopocie Wyższą szkołę Handlu Morskiego? W lipcu i sierpniu 1938 r. zorganizował dla uczniów gimnazjum im. Bergera trwający sześćdziesiąt dni i liczący 1500 km rejs żeglarski od wschodniej aż do zachodniej granicy Polski – ze Stołpców nad Niemnem do Międzychodu nad Wartą. Jednak za swoją popularność w gronie uczniów i późniejszych absolwentów gimnazjum przyszło mu po wojnie, w czasach PRL, tj. począwszy od wczesnych lat pięćdziesiątych XX w., zapłacić wieloletnią inwigilacją i prześladowaniem ze strony Urzędu Bezpieczeństwa, który ostatecznie zamknął jego sprawę, przekazując materiały do archiwum dopiero w 1972 r., a więc sześć lat po śmierci profesora. Jest to dotychczas zupełnie nieznaną kartą z życia Kowalenki. Nie wspomina o niej żaden z jego dotychczasowych biogramów, nie słyszał także o tym jego dawny wieloletni współpracownik prof. Andrzej Wędzki⁹. Materiały te,

⁷ Praca ta została opublikowana w „Ateneum Wileńskim” 1925-1926, t. 3; 1927, t. 4.

⁸ W. Kowalenko, *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII w.)*, Poznań 1938.

⁹ Prof. Andrzej Wędzki, ur. 1929. Od 1953 r. był zatrudniony w redakcji *Słownika starożytności słowiańskich* i pracował wraz z Kowalenką przez trzynaście lat, aż do jego śmierci w 1966 r. Od 1983 r. kierował redakcją SSS do czasu ukazania się jego ostatniego, ósmego tomu w 1996 r.

liczące ponad dwieście jednostek, znajdują się obecnie w poznańskim Oddziale Instytutu Pamięi Narodowej¹⁰. W czasie II wojny światowej wielu byłych uczniów i wychowanków Kowalenki z poznańskiego gimnazjum Bergera, w tym także członków założonego przez niego szkolnego Koła Ligi Morskiej i Kolonialnej, wstąpiło w konspiracyjne struktury Armii Krajowej i działało w siatce wywiadowczej pod kryptonimem „Lombard”. Dostarczała ona do Londynu informacje na temat: niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, dyslokacji wojska, rozmieszczenia ośrodków badawczych itp. To właśnie dzięki informacjom uzyskanym od „Lombardu” możliwe stało się zbombardowanie niemieckiej fabryki rakiet V1 i V2 w Peenemünde. Po zakończeniu wojny „Lombard” został przejęty przez wywiady brytyjski i amerykański. Wkrótce też jego agenci zaczęli być rozpracowywani przez UB. Niektórzy z nich, nie wiedząc, że są śledzeni, próbowali nawiązać kontakt ze swym dawnym wychowawcą i opiekunem. Brakuje przesłanek, by twierdzić, jakoby próbowali oni wciągnąć Kowalenkę w działalność wywiadowczą. Jednak sama próba nawiązania z nim kontaktu skłoniła UB do wieloletniej inwigilacji profesora, polegającej na: założeniu kartoteki jako podejrzanemu o szpiegostwo, kontrolowaniu jego korespondencji, wzywaniu na przesłuchania, gromadzeniu przeciwko niemu donosów, śledzeniu w trakcie podróżowania po kraju¹¹. Trudno powiedzieć, czy i w jakim stopniu to długotrwałe poczucie zagrożenia, w jakim się znalazł, odbiło się na psychice i stanie zdrowia profesora. Wiadomo jednak, że UB żadnego ze swych podejrzeń nie zdołał mu udowodnić. W 1939 r. Kowalenko otrzymał od prof. Kostrzewskiego rekomendację na wakujący etat w Katedrze Prehistorii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Propozycja została w Wilnie zarówno przez rektora, jak i senat uniwersytetu pozytywnie przyjęta, jednak po proteście Tadeusza Sulimirskiego, profesora prehistorii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kostrzewski wycofał rekomendację na rzecz innego swego ucznia Konrada Jażdżewskiego¹². We wrześniu 1939 r. Kowalenko wyjechał do Warszawy. Po wkroczeniu wojsk niemieckich jako zakładnik został uwięziony na Pawiaku, gdzie przebywał od listopada do grudnia 1939 r. Po wypuszczeniu z Pawiaka pozostał w Warszawie, a w 1940 r. dołączyły do niego wysiedlone z Poznania żona z córkami¹³. Tam też w 1940 r., wraz z prof. Ludwikiem Jaxa-Bykowskim,

¹⁰ Sygn. IPN Po 003/446/2.

¹¹ M.in. w trakcie pobytu Kowalenki na Wolinie w celu zapoznania się z wynikami prowadzonych tam badań archeologicznych pracownik szczecińskiego Urzędu Bezpieczeństwa zapytuje poznański Urząd Bezpieczeństwa, w jakim celu profesor porusza się po tamtym terenie. Zob. IPN sygn. Po.003/446/2.

¹² K. Jażdżewski, *Pamiętniki. Wspomnienia polskiego archeologa z XX wieku*, Łódź 1995, s. 132.

¹³ Żona Kowalenki Józefa wraz z córką Haliną były umieszczone w spisach osób przeznaczonych do wysiedlenia z Poznania w latach 1939-1940. Zob. Archiwum Państwowe w Poznaniu, nazwa zespołu: Umwanderzentralstelle Posen, k. 148.

prof. Romanem Pollakiem i ks. dr. Maksymilianem Rode powołał do życia Uniwersytet Ziemi Zachodnich (UZZ), którego działalność zainaugurowała cicha msza św. odprawiona 24 września 1940 r. przez ostatniego z wymienionych. Początkowo Kowalenko wykładał na nim historię Słowian zachodnich i średniowiecza oraz prehistorię. Wszedł także w skład utworzonego przez Halinę Regułską komitetu samopomocy opiekującego się naukowcami UZZ¹⁴. Był też kronikarzem Uniwersytetu, lecz wszystkie posiadane materiały związane z jego działalnością uległy zniszczeniu w czasie powstania warszawskiego. W trzecim roku akademickim (1942/43) na UZZ powołano nowe, mające prawa osobnego wydziału, wyższe morskie studium gospodarcze pod nazwą Instytut Morski. Jego dyrektorem został doc. Kowalenko (pseud. Sternicki). Było to pierwsze w Polsce studium ekonomiczno-morskie przygotowujące młodzież na poziomie akademickim do pracy administracyjno-gospodarczej związanej z obsługą portów i handlem morskim. Kowalenko wykładał tu dzieje żeglugi i polityki morskiej oraz historię polskiej polityki morskiej. Powstanie, organizację i przebieg pracy UZZ uwiecznił Kowalenko w napisanej po wojnie, na podstawie zebranych wspomnień wykładowców i studentów, pracy, która do dzisiaj jest jedynym tak obszernym opracowaniem przedstawiającym działalność Uniwersytetu Poznańskiego w latach okupacji¹⁵. Praca ta została po raz pierwszy wydana w skróconej wersji w 1946 r., a przed jej wznowieniem na początku lat 60. XX w. Kowalenko zebrał liczne relacje zarówno od wykładowców, jak i od studentów UZZ. Informacje w nich zawarte zostały częściowo wykorzystane w jej drugim wydaniu z 1961 r., a wiele materiałów nieopublikowanych znajduje się wraz z maszynopisem tej pracy w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki UAM i częściowo także w jego spuściźnie w Oddziale Archiwum PAN w Poznaniu. Wśród nich na uwagę zasługuje recenzja napisana przez byłego rektora UZZ prof. Romana Pollaka. Pomimo widniejącej na niej odręcznej notatki Kowalenki, aby ją załączyć na końcu przygotowywanej do wydania książki, nie została ona tam umieszczona. Pollak zwraca w niej uwagę m.in. na okoliczności śmierci prof. Tadeusza Chrzęszcza, przez krótki czas dziekana Wydziału Rolnego UZZ. Według oficjalnej wersji, miał on popełnić samobójstwo, zażywając truciznę w momencie aresztowania go przez gestapo. Jednak zdaniem prof. Pollaka, denuncjował on do gestapo wiele osób, m.in. jego oraz prof. Sta-

¹⁴ Szerzej udział Kowalenki w komitetach samopomocy niosących pomoc wykładowcom UZZ opisuje Regułska, która wraz z prof. Pollakiem i doc. Kowalenką oraz innymi naukowcami usuniętymi przez hitlerowców z Poznania i tamtejszego uniwersytetu współtworzyła działający w Warszawie w latach okupacji Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich (UZZ). Jej wspomnienia przynoszą mało znane szczegóły dotyczące powstania i codziennej pracy tej zasłużonej placówki. Zob. H. Regułska, *Tamte lata, tamte czasy. Wspomnienia z II wojny światowej*, Wrocław 1988.

¹⁵ W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich. Uniwersytet Poznański 1940-1945*, Poznań 1961.

niślawę Glixellego jako osoby rzekomo żydowskiego pochodzenia, za co otrzymał od Armii Krajowej wyrok śmierci. Prof. Pollak pisał: „W istocie zaś nazwisko to należy ze spisu ofiar hitleryzmu wykreślić i z tablicy w Sopocie bez śladu wyskrobać”. Jednak czas okazał się bardziej łaskawy dla prof. Chrząszcza. Dzisiaj jego imię nosi jeden z budynków Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu przy ul. Wojska Polskiego, a dodatkowo zdoł go wystawiony w 2012 r., umieszczony na głazie pomnik, poświęcony temuż profesorowi. Kowalenko brał też udział w powstaniu warszawskim i wyszedł z niego cały i zdrowy, jednak nic nie wiadomo, aby walczył zbrojnie w oddziałach AK. Od listopada 1944 do lutego 1945 r. przebywał w Starachowicach, a w marcu 1945 r. powrócił do Poznania, prowadząc na tutejszym uniwersytecie jako prof. tytularny wykłady z historii żeglugi i polityki morskiej, rozszerzając w 1946 r. swoją habilitację na całe dzieje Słowiańszczyzny wczesnośredniowiecznej. Początkowo starał się reaktywować Instytut Morski w ramach Uniwersytetu Poznańskiego, jednak propozycja ta nie spotkała się z większym zainteresowaniem. Mając poparcie Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, uruchomił w 1945 r. w Sopocie Wyższą Szkołę Handlu Morskiego, zostając jednocześnie jej dyrektorem. Miała ona charakter placówki przygotowującej młodzież do zawodu, ale nie posiadała charakteru naukowo-badawczego. Wykładał w niej m.in. Eugeniusz Kwiatkowski, będący wówczas pełnomocnikiem ds. odbudowy Wybrzeża. Obydwaj utracili stanowiska w 1948 r. z powodu swych „reakcyjnych” poglądów. Jednak Kowalenko – najprawdopodobniej dzięki osobistym powiązaniom z wysoko postawionymi urzędnikami w Ministerstwie Oświaty (z dokumentów wynika, że posiadał dobre kontakty z ówczesnym ministrem oświaty Czesławem Wycechem, dyrektorem departamentu szkolnictwa wyższego Włodzimierzem Michajłowem i wiceminister Eugenią Krassowską), pochodzącymi zapewne z czasów jego działalności na UZZ – otrzymał status prof. tytularnego Uniwersytetu Poznańskiego (UP) i utworzoną *ad personam* katedrę, którą nazwał Katedrą Historii Żeglugi i Polityki Morskiej. Jednak już w czerwcu 1950 r. katedra została zlikwidowana, a Kowalenko wyrzucony z uczelni. Nie miało to jednak związku z powszechnym w tym czasie „usuwaniem przeżytków reakcyjnej profesury”, co dotknęło wielu wybitnych naukowców¹⁶. Ze znajdujących się w posiadaniu Instytutu Pamięi Narodowej akt Urzędu Bezpieczeństwa wynika, że bezpośrednim i jedynym sprawcą wyrzucenia Kowalenki był Bolesław Kuryłowicz, ówczesny prorektor UP. Uczynił to tak skutecznie, że kiedy po okresie tzw. odwilży, w 1958 r. Kowalenko prosił ów-

¹⁶ Szerzej na ten temat zob. T. Schramm, *Kilka mniej znanych kart z dziejów Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 1994. Zob. także Archiwum Państwowe w Poznaniu, POP Uniwersytet Poznański. Protokoły konferencji, planów, egzekutyw 1949-1951. KU PZPR UAM Poznań sygn. 1 i 2.

czesnego rektora UAM prof. Alfonsa Klafkowskiego o reaktywowanie studiów historii żeglugi i polityki morskiej, to pomimo pozytywnej uchwały w tej sprawie Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego i zatwierdzenia jej przez Senat, nie otrzymał jego zgody, z powodu rzekomego „braku kwalifikacji do wykładania”. Nie otrzymał też zgody rektora na prowadzenie bezpłatnych wykładów z tego zakresu. Po wyrzuceniu z UP z pomocą Kowalence przyszedł prof. Zygmunt Wojciechowski, angażując go w kierowanym przez siebie Instytucie Zachodnim (IZ) na stanowisku kierownika sekcji dziejów Pomorza i Słowiańszczyzny Zachodniej. W tym czasie Kowalenco napisał kilka cennych prac o grodach portowych nad Bałtykiem, żegludze Słowian nadadriatyckich i innych zagadnieniach związanych z żeglugą Słowian, opublikowanych w „Przeglądzie Zachodnim”. W roku 1954 komitet redakcyjny *Słownika starożytności słowiańskich* powierzył Kowalence kierownictwo sekretariatu naukowego tego wydawnictwa. Na tym stanowisku, przeszedłszy na etat docenta, a później profesora nowo powstałego Zakładu Słowianoznawstwa PAN, pracował aż do przejścia na emeryturę w 1960 r. Nadal jednak jako jeden z redaktorów był tam zatrudniony na zlecenie aż do śmierci w 1966 r. W 1955 r. na wniosek Zakładu Słowianoznawstwa PAN otrzymał tytuł prof. nadzwyczajnego. Były to lata intensywnej pracy, w trakcie której napisał 160 haseł do *Słownika* oraz jedenaście artykułów sprawozdawczych z przebiegu prac nad organizacją wydawnictwa. Dwukrotnie w ramach przygotowywanej pracy nad miastami romańskimi na tle stosunków ze Słowianami adriatyckimi od VII do VIII w. wyjeżdżał do Jugosławii (w latach 1957 i 1959)¹⁷. Celem tych wyjazdów, poza zapoznaniem się z niedostępną w Polsce literaturą opisującą najnowsze badania nad południową Słowiańszczyzną, niezbędną przy redagowaniu haseł dla SSS, było także zbieranie materiałów do większego zamierzenia naukowego, którego częścią była wyżej wspomniana praca, a które miało przynieść wyczerpującą monografię zagadnień morskich całej wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny. Niestety, do realizacji tego dzieła nie doszło. Po przejściu w 1960 r. na emeryturę Kowalenco nie zaprzestał aktywności naukowej. W jednym z listów ówczesny dyrektor Zakładu Słowianoznawstwa PAN prof. Tadeusz Lehr-Splawiński napisał do profesora, że „nie wyobraża sobie bez niego dalszej pracy nad SSS i zatrudnia go na pracach zleconych”. 2 lipca 1962 r. w kolejnym liście tak napisał do Kowalenci: „SSS wyrobił sobie już dobrą markę i wymienia się go między najważniejszymi publikacjami PAN. Wszystko to się Panu zawdzięcza. Pańskiemu umiłowaniu przedmiotu i wytrwałości. Współpracownikom Pańskim należy się też dużo uznania za gorliwość i sumienność w pracy – proszę im to ode mnie oświadczyć”. Jednak mocne dotąd zdrowie zaczynało Kowalence odmawiać posłuszeństwa. W 1960 r. przeszedł zawał serca, trzy lata później w czasie

¹⁷ Praca ta została opublikowana w „Pamiętniku Słowiańskim” 1959, t. 9, s. 51-113.

mgły potrafił go samochód, a z początkiem 1966 r. kilka kolejnych udarów mózgu doprowadziło do śmierci. Zmarł 15 czerwca 1966 r. Został pochowany na cmentarzu na Junikowie w Poznaniu. W dwa tygodnie później zmarła także jego żona.

Z przedstawionego powyżej, mocno skróconego życiorysu, będącego zarazem tłem, na którym dojrzewały i rozwijały się naukowe zainteresowania prof. Kowalenki, widać wyraźnie, że bliższe podjęcie przez niego problematyki Słowian zachodnich datuje się na okres II wojny światowej i ma ono bezpośredni związek z jego działalnością jako wykładowcy na UZZ. Zarówno bliskie kontakty z prof. Kostrzewskim, jak i zainteresowania badawcze związane z osadnictwem grodowym oraz tematyką morską w zetknięciu z barbarzyństwem lat okupacji i udziałem w tajnym nauczaniu zaowocowały bezpośrednim ukierunkowaniem refleksji naukowej Kowalenki w stronę Słowiańszczyzny zachodniej. Niewątpliwie jednak wydana w 1938 r. jego rozprawa habilitacyjna *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII w.)* dobrze przygotowała Kowalenkę w sensie merytorycznym do podjęcia badań nad zagadnieniami związanymi z grodami portowymi nad Bałtykiem, którym poświęcił wiele swoich późniejszych prac. Zawierała ona rezultat wieloletnich badań polegających nie tylko na zbieraniu istniejącej już dokumentacji, ale także na rozsyłaniu kwestionariuszy badawczych do właścicieli majątków na terenach których mogły znajdować się grodziska, jak również osobistemu prowadzeniu powierzchniowych poszukiwań w terenie, które rozpoczął już w 1922 r. Warto też wspomnieć, że jako jeden z pierwszych w Polsce archeologów wykorzystywał do swoich badań zdjęcia lotnicze. Wszystkie te prace zaowocowały zlokalizowaniem 544 grodzisk leżących na terenie środkowej i zachodniej Wielkopolski, pochodzących z różnych okresów, począwszy od kultury łużyckiej, skończywszy na średniowieczu. Pomimo że Kowalenko w kwestii dotyczącej osadnictwa słowiańskiego w pełni podzielał zdanie swego mistrza prof. Kostrzewskiego, mającego całkowicie odmienne poglądy od uczonych niemieckich, to jednak jego praca o osadnictwie grodowym Wielkopolski wczesnohistorycznej została w czasie II wojny światowej przetłumaczona na język niemiecki i była wykorzystywana przez tamtejszych archeologów w utworzonej przez okupanta w Poznaniu instytucji badawczej noszącej nazwę Landesamt für Vorgeschichte¹⁸. Do dzisiaj w teczkach zawierających wyniki badań poszczególnych grodzisk znajdują się fiszki z przetłumaczonymi na niemiecki, odnoszącymi się do nich fragmentami książki Kowalenki. Koleje losu, które sprawiły, że Kowalenko ostatnie lata swego długiego i do końca aktywnego naukowo życia związał z Instytutem Zachodnim i redakcją SSS, dały mu możliwość w pełni poświęcić się badaniom nad Słowiańszczyzną. Rozpoczynając pracę w IZ, w przedstawionym

¹⁸ Archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, sygn. MAP-A-dz-65/2.

jego sekretarzowi naukowemu prof. Zdzisławowi Kaczmarczykowi 19 lutego 1951 r. planie badań na najbliższe lata, zapowiadał „realizowanie uznanego za niezbędny szerokiego planu dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej i historii Pomorza. Słowiańszczyznę Zachodnią należy opracowywać etapami poczynawszy od dziejów Zachodnich Słowian Bałtyckich. Tworzą bowiem oni pod względem terytorialnym i językowym najbardziej do Polski [sic!] zbliżoną grupę etniczną. Nauka polska nie uwzględniła w dostatecznym stopniu współzależności politycznej ich dziejów z dziejami polskimi i wzajemnych oddziaływań kulturalnych. Szczególnie zaś zaniedbany jest odcinek stosunków gospodarczych: produkcja rolna, rybołówstwo, solewarstwo [sic!], rzemiosła, handel i żegluga”¹⁹. Jak już wspominałem, główną dziedziną zainteresowań Kowalenki były dzieje Słowiańszczyzny ze szczególnym uwzględnieniem roli Słowian na morzu. Praca w IZ otworzyła przed nim możliwość publikowania artykułów na łamach „Przeglądu Zachodniego”, jednego z nielicznych czasopism naukowych ukazujących się regularnie w owym czasie w Polsce. Skwapliwie skorzystał on z tej możliwości. Najważniejsze jego rozprawy drukowane były w „Przeglądzie Zachodnim” w latach 1950-1960 i realizowane były zgodnie z tezą, że aby oświetlić rolę Słowian na Bałtyku, należy przebadać podstawę ich ruchliwości i siły na morzu, wywodzących się w prostej zależności od rozbudowanych na wybrzeżu grodów portowych. Był to zasadniczy punkt wyjścia dla uzyskania właściwego obrazu ilustrującego miejsce Słowian na Bałtyku. Całe bowiem południowe wybrzeże Bałtyku w V i VI w. pod względem etnicznym, jak stwierdzał Kowalenko, było jednolicie słowiańskie i takim pozostało przez osiem wieków, aż do początków kolonizacji niemieckiej. Wraz z upadkiem grodów portowych i rozwijającej się kolonizacji niemieckiej w XIII w. kończy się rola Słowian na Bałtyku. Polemizował też z nauką niemiecką, która odkrytą w Charbrowie łódź słowiańską uznawała za wikińską. Działalność Słowian na Bałtyku uzupełnia i rozszerza o pewne szczegóły o charakterze lokalnym studium *Najdawniejszy Kołobrzeg (VIII-XIII w.)*²⁰. Kolejne studium o osadnictwie i szlakach komunikacyjnych obejmowało wyspy Uznam i Wolin wraz z Zalewem Szczecińskim i nosiło tytuł *Piana, Świna i Dziwna jako szlaki osadniczo-komunikacyjne Słowiańszczyzny Bałtyckiej VIII-XIII w.*²¹ Kowalenko pisał w nim: „Ten wielecko-pomorski odcinek Wybrzeża oparty o wyspy Uznam i Wolin, przez kilka wieków (VII-XII) był podstawową bazą Słowiańszczyzny bałtyckiej pod względem gospodarczym i politycznym”. Wszystkie grody znad Piany i Dziwny powstały i rozwijały się w najściślejszym związku z portami. Jest to generalna zasada ówczesnego osadnictwa w każdym poszczególnym wypadku. Gród i port były

¹⁹ Archiwum PAN Oddział w Poznaniu, sygn. P-III-29/82.

²⁰ „Przegląd Zachodni” 1951, r. 7, nr 7-8, s. 538-576.

²¹ „Przegląd Zachodni” 1954, r. 10, nr 1-2, s. 1-90.

niezmienną funkcją zasiedlenia ludności żyjącej z morza, były zjawiskiem socjalno-gospodarczym. W bliskim związku z badaniami słowiańskiej żeglugi pozostaje kolejna praca Kowalenki pt. *Przewłoka na szlaku żeglugowym Warta-Gopło-Wisła*²². Mowa w niej o pośrednich drogach do morza poprzez spławne rzeki i jeziora oraz o tym, że w IX-XII w. szlaki wodne miały przeważające znaczenie nad lądowymi. (Obecnie dawną przewłokę pomiędzy dorzeczem Odry i Wisły zastąpił łączący Wartę z Gopłem kanał o długości 32 km). Szlak wodny wykluczał ryzyko błędzenia i ułatwiał przejazd do wybrzeża morskiego. Kolejna jego praca opublikowana w „Przeglądzie Zachodnim” w 1954 r. nosiła tytuł *Bałtyk i Pomorze w historii kartografii (VII-XVI w.)*²³. Autor wyjaśnia w niej m.in., że bodźcem do rozwoju polskiej kartografii była życiowa potrzeba i konieczność odzyskania dostępu do morza oraz szybki rozwój nauki geografii w Akademii Krakowskiej. Obydwie te dążności łączyły się w walkach o Pomorze i wybrzeże morskie. Podejmując badania nad działalnością Słowian południowych na Adriatyku, Kowalenko stwierdzał, że: „Dzieje słowiańskiego wybrzeża Bałtyku wykazują pod pewnymi względami dużo wspólnych cech z wybrzeżem adriatyckim, ale Bałtyk ma o wiele wcześniejsze związki ze Słowianami niż Adriatyk”. Podkreślał także, że Słowianie Zachodni ulegli germanizacji, natomiast na południu było odwrotnie, tam miejscowa ludność romańska uległa stopniowej slawizacji.

W sferze marzeń profesora pozostawała myśl o powołaniu do życia na wzór ukazujących się czasopism „Slavia Antiqua” czy „Slavia Occidentalis” czasopisma „Slavia Maritima”, poświęconego zagadnieniom historii żeglugi. Podkreślał, że „przy takim czasopiśmie w przyszłości można skupić wartościowy zespół współpracowników do badań nad dziejami mórz, przede wszystkim ze środowisk uniwersyteckich i towarzystw naukowych. Poza tym inicjatywie naszej przyświeca też inny cel, polegający na wykazaniu fałszywości poglądów panujących na Zachodzie, zwłaszcza szerzonych przez Niemców rewizjonistów, że Słowianie w średniowieczu nie znali morza i nic na nim nie znaczyli, co służyło im za argument natury politycznej. Wiemy, że było inaczej, że Słowianie bałtyccy wnieśli duży wkład w dorobek kultury morskiej na Bałtyku. Przypadł on Niemcom wraz z portami słowiańskimi od Lubeki po Gdańsk w okresie skolonizowania naszego wybrzeża. Polska jest strażnicą Zachodniej Słowiańszczyzny od wieków i dotąd jej rola nie uległa zmianie”.

Z artykułów popularnonaukowych Kowalenki na uwagę zasługuje artykuł zamieszczony w 1954 r. w czasopiśmie „Wiedza i Życie” pt. *Przeszłość dziejowa Słowian na Bałtyku*²⁴. Kończąc go, podkreślał, że „kres potędze Słowian

²² „Przegląd Zachodni” 1952, r. 8, nr 5-6.

²³ „Przegląd Zachodni” 1954, r. 10, nr 7-8, s. 353-389.

²⁴ „Wiedza i Życie” 1954, r. 21, nr 6, s. 372-379.

na Bałtyku położyli Duńczycy gdy w 1184 r. w ostatniej bitwie morskiej w pobliżu Gryfii rozbili flotę księcia Bogusława I. Datą tą kończymy nasz przegląd pracy i bojów Słowian bałtyckich na morzu. Gospodarowali oni na nim co najmniej przez 5 wieków. Wykazali duże zdolności twórcze w rzemiośle, handlu, budownictwie, sztuce i organizowaniu wielkich flot. Stworzyli liczne grody portowe. W nich pracowali i bronili swego bytu. Z ich upadkiem stracili swoją niezależność. Owoce ich pracy i doświadczenia morskie weszły w dzieje innych narodów i znane są pod obcymi tytułami. Przeszłość dziejowa Słowian na morzu poszła w zapomnienie. Dlatego restytucja z otchłani wieków dorobku na morzu Słowiańszczyzny Zachodniej jest koniecznym i pięknym zadaniem nauki polskiej”.

Na koniec pragnę podkreślić wkład Kowalenki w powstanie SSS. Pracy nad nim poświęcił ostatnie dwanaście lat swego życia. Trafnie ujął to jeden ze stałych recenzentów powstających kolejnych tomów SSS prof. Stanisław Urbańczyk: „Redaktorów SSS było trzech: Lehr-Spławiński, Wojciechowski i Kowalenko. Właśnie ten ostatni był do roboty, on pilnował biegu spraw. Wprawdzie jego specjalność – historia żeglugi – była tu mało przydatna, ale jego pracowitość była bezcenna. Cała trójka po kolei dość szybko umarła, więc faktyczna władza przeszła w ręce Labudy. Współredaktorem został Stieber jako dyrektor Instytutu Słowianoznawstwa, który z czasem przejął Słownik do swego planu. Wielką rolę odegrali młodzi historycy, na stałe zamówieni do uładzenia i kontroli nadsyłanych opracowań”²⁵. Jednym z wyrazów zaangażowania Kowalenki w powstawanie SSS było kilkanaście artykułów, w których rozważał problemy *Słownika*. W latach 1956-1961 w różnych czasopismach informował on o stanie przygotowań nad wydawnictwem *Słownika*, jego charakterem, trudnościach w kompletowaniu materiałów itp. Osobnym zagadnieniem, które zainteresowało redakcję SSS, a czemu dawał wyraz prof. Kowalenko, były głosy uczonych innych krajów krytykujących samą koncepcję lub wyrażających pełną aprobatę i zgłaszających swoją współpracę. Jeden z pierwszych artykułów zapowiadających powstanie *Słownika* napisany przez niego wspólnie z prof. Lehr-Spławińskim i opublikowany w 1956 r. w „Nauce Polskiej”, nosił tytuł *Czym ma być i jak powstaje SSS*²⁶. Następne artykuły autorstwa Kowalenki, przedstawiające kolejne etapy powstawania SSS, pojawiły się w tym samym roku w „Przeglądzie Zachodnim”. Były to: *Z pracowni SSS w Poznaniu, O konieczności synchronizowania współpracy nad SSS, Osiem lat pracy nad SSS na tle prób wcześniejszych*²⁷. W roku 1959 na łamach „Pamiętnika Słowiańskiego” opublikował Kowalenko sprawozdanie

²⁵ S. Urbańczyk, *Z miłości do wiedzy. Wspomnienia*, Kraków 1999, s. 390-392.

²⁶ „Nauka Polska” 1956, r. 4, nr 4, s. 206-212.

²⁷ Zob. m.in.: „Przegląd Zachodni” 1956, r. 12, nr 1-2, s. 188-201; tamże 1956, r. 12, nr 9-10, s. 399-403; tamże 1958, r. 14, nr 3, s. 223-228.

z Konferencji Komitetu Słowianoznawstwa PAN i Komitetu Redakcyjnego SSS z udziałem slawistów państw słowiańskich w Poznaniu obradującej w dniach 15-17 maja 1959 r. Pragnę dodać, że konferencja ta miała przełomowe znaczenie dla dalszych losów SSS. Dzięki niej nawiązano tak potrzebne redakcji bliższe kontakty ze slawistami z Czechosłowacji i Jugosławii, z którymi konsultowano hasła SSS dotyczące południowej Słowiańszczyzny, oraz możliwość dostępu do najnowszej zagranicznej literatury. Zmieniono też koncepcję SSS z wydawnictwa dwutomowego na wielotomowe. Artykuły o powstającym SSS Kowalenko publikował także w 1959 r. w *Studiach i materiałach do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, jak choćby ten zatytułowany SSS *na nowym etapie pracy*, a w „*Slavia Occidentalis*” przedstawił dłuższą relację SSS *w świetle głosów krytyki o Zeszytach dyskusyjnym*²⁸. Wykorzystując różne możliwości dla poinformowania szerokiej opinii publicznej o pracach nad SSS, nie rezygnował też z prasy społeczno-kulturalnej („*Tygodnik Zachodni*”) ani popularyzującej wiedzę historyczną („*Z Otchłani Wieków*”). Publikowane tam artykuły zawierały nie tylko informacje o stanie prac nad *Słownikiem*, ale przede wszystkim wyrażały jego troskę o obecne losy oraz o przyszłość wydawnictwa²⁹. Pisał on m.in.: „Nie trzeba szerzej uzasadniać potrzeby opracowania słownika, który by spełniał rolę naukowego kompendium z całokształtu dziejów kultury Słowian starożytnych. Jest to zadanie stojące przed nauką nie tylko polską, ale i innych narodów, jak dotąd nie zrealizowane w żadnym środowisku naukowym świata”. Wydany w 1958 r. „*Zeszyt dyskusyjny*” miał stanowić podstawę dyskusji nad koncepcją *Słownika* i podjęcia decyzji, czy ma to być opracowanie popularne czy obszernie dzieło o charakterze encyklopedycznym, obejmujące dzieje Słowiańszczyzny do roku 1200 w świetle kilku dyscyplin naukowych: antropologii, archeologii, etnografii, historii, prawa, zagadnień gospodarczych i społecznych, językoznawstwa, piśmiennictwa, sztuki i wierzeń. Zwyciężyła koncepcja druga, a zespół redakcyjny zorganizowany w Poznaniu podjął dalszą pracę z uczonymi polskimi, konsultując się w miarę możliwości także z badaczami Słowiańszczyzny z innych krajów socjalistycznych. Tak narodziło się wielkie i jedyne tego typu dzieło zbiorowe, jakim jest SSS, realizacji którego poświęcił ostatnie lata swego życia Kowalenko, a zakończył pomyślnie wydaniem w 1996 r. ostatniego – drugiego zeszytu ósmego tomu jego dawny współpracownik i następca prof. Wędzki. Jednak trzy pierwsze tomy *Słownika*, zawierające ponad 160 haseł autorstwa Kowalenki, są niewątpliwie wynikiem jego starań, zapobiegliwości i energii włożonej w ich powstanie.

²⁸ *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. V, z. 2, pod red. Z. Kaczmarczyka, Poznań 1959, s. 271-273; „*Slavia Occidentalis*” 1961, t. 21, s. 199-206.

²⁹ „*Tygodnik Zachodni*” 1958, r. 3, nr 34, z 23 sierpnia 1958 r.; „*Z Otchłani Wieków*” 1957, r. 23, z. 5, s. 277-281.

Przedstawiony powyżej przegląd publikacji prof. Kowalenki jako badacza Słowiańszczyzny nie jest, oczywiście, przeglądem całego jego dorobku naukowego w tym zakresie, na który składają się choćby hasła jego autorstwa opublikowane w pierwszych trzech tomach SSS oraz wiele nieopublikowanych materiałów, takich jak: liczne referaty, setki ekscerptów z obcojęzycznych wydawnictw źródłowych i opracowań zwłaszcza z literatury niemieckojęzycznej i z krajów byłej Jugosławii. Artykuł ten ma na celu przede wszystkim ukazanie stopniowego rozwoju zainteresowań badawczych profesora i wskazanie kierunku, w jakim one zmierzały do końca jego życia. Może też skłonić nas do refleksji i pytania: w jakim stopniu czasy i miejsca, w jakich przyszło żyć Kowalence, wpłynęły na jego losy zarówno osobiste, jak i naukowe? To jednak pozostawmy w sferze spekulacji myślowych, które przy tak barwnym i powikłanym życiorysie same się nasuwają. Patrząc na Kowalencę jako badacza Słowiańszczyzny z perspektywy połowy wieku, jaka upłynęła od jego śmierci, można stwierdzić, że o ile jego postać niemal zupełnie zakryły mroki zapomnienia, o tyle jego dorobek naukowy, pomimo upływu czasu, nadal jest wykorzystywany przez licznych badaczy i cytowany w ich pracach, a SSS stanowi jedyne na świecie, pełne, encyklopedyczne kompendium wiedzy o wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyźnie.

Wojciech Mądry

**Władysław Kowalenko –
zapomniany poznański prekursor badań
nad rolą morza dla studiów słowiańskich
we wczesnym średniowieczu**

Streszczenie

Artykuł przedstawia sylwetkę i losy zmarłego przed pięćdziesięciu laty, a dzisiaj niemal zupełnie zapomnianego związanego z Poznaniem badacza Słowiańszczyzny, Władysława Kowalenki. Wykazana jest w nim zarówno nieliczna literatura odnosząca się do jego osoby oraz przede wszystkim niewykorzystane dotychczas liczne materiały archiwalne. W dalszej części przedstawione są wczesne zainteresowania Kowalenki skupiające się wokół osadnictwa grodowego Wielkopolski, oraz jego działalność w okresie okupacji na tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich. Czasy, w jakich przyszło mu żyć po wojnie, a także sytuacja polityczna epoki PRL wywarły niebagatelny wpływ na kierunek jego dalszej pracy naukowej. Pomimo tego, oraz podeszłego już wieku w ostatnich kilkunastu latach jego życia nastąpił znaczny rozwój jego zainteresowań badawczych związanych z dziejami morskimi Słowiańszczyzny zachodniej i południowej, znajdujący swój wyraz w licznych publikacjach. Kierował też pracami redakcyjnymi jedyne wielotomowego kompendium wiedzy o wczesnej Słowiańszczyźnie jakim jest do dzisiaj Słownik starożytności słowiańskich. Obecnie dorobek naukowy Kowalenki nadal jest wykorzystywany przez badaczy i cytowany w ich pracach

Władysław Kowalenko – a forgotten pioneer of research on the importance of sea for the Slavic nations in the early Middle Ages from Poznań

Abstract

The article presents the character and the life of Władysław Kowalenko, a researcher in Slavic studies connected to Poznań, who died 50 years ago and is now almost entirely forgotten. The article presents primarily the archive materials which had not been used so far, and includes the scarce pieces of literature concerning Kowalenko. The subsequent part of the article presents his early interest in the town settlements in Greater Poland and his activity during the occupation in an underground University of the Western Lands. The times in which he lived after the Second World War and the political situation of socialist Poland significantly influenced the direction of his academic work later on. It can be noticed that in the final years of his life, despite the circumstances and despite his advanced age, a significant development of his research interests related to the marine history of the western and southern parts of the Slavic area can be observed, which was expressed in numerous publications. Kowalenko also supervised the editorial work on the only multi-volume encyclopedia concerning the early Slavic history – the “Dictionary of Ancient Slavic History”. At present, the academic legacy of Kowalenko is still used by researchers and quoted in their works.

Jarosław Matysiak
(Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu)

Klub Demokratycznej Profesury w Poznaniu w latach (1949) - 1950-1953

Zamiary całkowitego podporządkowania szkolnictwa wyższego w Polsce przez władze komunistyczne były widoczne niemal od chwili rozpoczęcia odbudowy uniwersytetów i szkół wyższych ze zniszczeń wojennych w 1945 r. Nowa władza nie mogła sobie pozwolić na pozostawienie środowiska akademickiego poza kontrolą. Celem było organizacyjne i ideologiczne podporządkowanie uniwersytetów oraz kręgów naukowych. Uniwersytety miały być przekształcone w kuźnie wysoko kwalifikowanych kadr inteligencji ideowo związanych z nowym ustrojem.

Komuniści dążyli do podporządkowania sobie szkół wyższych i kadry naukowej nie tylko poprzez zarządzenia administracyjne, ale także poprzez działalność różnego rodzaju towarzystw, organizacji i stowarzyszeń, które miały za zadanie gromadzić wykładowców oraz badaczy i kształtować ich w duchu socjalistycznym. Za pomocą tych towarzystw i organizacji (o określonych celach politycznych i formie działania) planowano uzyskać w środowisku akademickim przychylność i poparcie dla zmian, które zachodziły w kraju. Jedną z takich organizacji był Klub Demokratycznej Profesury (KDP), którego oddziały powstały we wszystkich ośrodkach akademickich w Polsce¹.

Instancją nadrzędną, finansującą Kluby i kierującą ich działalnością był Centralny Komitet Koordynacyjny Demokratycznej Profesury z siedzibą w Warszawie.

¹ B. Krawiec, *Zaangażowanie polityczne profesorów wyższych szkół specjalistycznych Wrocławia w latach 1945-1999*, [w:] *Studia z dziejów oświaty i myśli pedagogicznej XVIII-XX wieku*, pod red. A. Haratyk i M. Piwowarczyka, Wrocław 1997, s. 118.

KLUB DEMOKRATYCZNEJ PROFESURY
W POZNANIU

Poznań, dnia 22 marca 1950r.

Do
Wszystkich pracowników naukowych
Wyższych uczelni
w P o z n a n i u

W dniu 11 marca 1950r. ukonstytuował się w Poznaniu Klub
Demokratycznej Profesury z siedzibą przy Placu Wolności 5.
Klub posiada własny lokal, w którym organizuje zebrania, odczy-
ty, posiedzenia dyskusyjne oraz imprezy towarzyskie.
Członkami Klubu mogą być wszyscy pracownicy naukowcy szkół aka-
demickich, wyższych szkół zawodowych oraz samodzielnych placówek
naukowo-badawczych.
"Klub jest organizacją demokratyczną, bezpartyjną, mającą na
celu:
a) współdziałania z władzami państwowymi oraz z władzami
poszczególnych szkół akademickich i wyższych szkół zawo-
dowych w procesach demokratyzacji szkolnictwa wyższego
i nauki,
b) oddziaływanie na środowisko naukowe w kierunku polepsze-
nia jego poziomu ideowego i wciągania go do pełnej
współpracy w realizowaniu zadań Polskiej Ludowej" /§ 5
Statutu Klubu/

Mając na uwadze domiosłe zadania jakie ma spełniać Klub Demo-
kratycznej Profesury w dzisiejszej rzeczywistości, apelujemy
do Obywateli o wzięcie udziału w pracach Klubu.
Statut Klubu oraz spis członków, którzy mogą służyć za wprowa-
dzających, są wyłożone do wglądu w sekretariacie Klubu co-
dziennie w godzinach od 12-tej do 15-tej.
Tamże prosimy składać deklaracje członkowskie.
Składka członkowska wynosi 200.- zł miesięcznie, wpławsze
jednorazowo 100 zł.
Deklarację członkowską załączamy.

Sekretarz: *[Signature]*
(-) Dr A. Klatkowski

Za Zarząd: *[Signature]*
Przewodniczący:
(-) Prof. Dr K. Ajdukiewicz

Ulotka informacyjna o ukonstytuowaniu się
Klubu Demokratycznej Profesury w Poznaniu

KDP-y, wbrew swej nazwie, skupiały nie tylko profesorów. Mógł do nich należeć każdy pracownik naukowy wyższej uczelni w danym mieście. Utworzone w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Wrocławiu i innych miastach uniwersyteckich Kluby nosiły różne nazwy². Członkowie stowarzyszenia publikowali m.in. na łamach „Myśli Współczesnej” – miesięcznika naukowego

² Tamże, s. 118-119, przypis 5. Więcej na temat Klubów Demokratycznej Profesury i ich funkcjonowania zob. m.in.: K. Wyka, *Cele i zadania Klubów Profesury Demokratycznej*, „Życie Nauki” 1950, nr 1-2, s. 35-45; W. Rolbiecki, *Przemiany społecznego ruchu naukowego w Polsce Ludowej*, [w:] *Życie naukowe w Polsce w drugiej połowie XIX i w XX wieku. Organizacje i instytucje*, pod red. B. Jaczewskiego, Wrocław 1987, s. 373; tegoż, *Geneza Polskiej Akademii Nauk (1930-1952)*, Wrocław 1990.

poświęconego filozofii i problemom społecznym, wydawanego w Łodzi w latach 1946-1951³.

Pierwszy Klub Demokratycznej Profesury powstał w Łodzi z pomysłu Adama Schaffa. Oficjalnie – z inicjatywy własnej środowiska akademickiego, realnie – jak ustalił Jan Nosko (1985) – poprzez skryte działania Wydziału Propagandy i Agitacji Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej. Pierwsza narada w sprawie „bezpartyjnego” klubu odbyła się w Wydziale już 1 lutego 1945 r. W efekcie w mieszkaniu prof. Jerzego Jakubowskiego, medyka, uruchomiono towarzyskie spotkania pod przewodnictwem przyszłego rektora Uniwersytetu Łódzkiego Tadeusza Kotarbińskiego⁴.

Poznański Klub Demokratycznej Profesury⁵ został powołany 17 grudnia 1949 r. Na zebraniu grupy organizacyjnej wyłoniono Tymczasowy Zarząd, na czele którego stanął rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. Kazimierz Ajdukiewicz⁶; sekretarzem został ówczesny dr Alfons Klafkowski⁷. Zadaniem Klubu jako instancji bezpartyjnej była współpraca z władzami państwowymi w procesie demokratyzacji szkolnictwa wyższego oraz oddziaływania na środowisko naukowe w celu podnoszenia jego poziomu ideologicznego. Zadania te Klub miał realizować przez organizowanie życia towarzyskiego swoich członków.

Przez kilka pierwszych miesięcy prace przy organizacji Klubu nie postępowały naprzód. Działalność swą rozpoczął dopiero wiosną następnego roku. Zarząd ukonstytuował się 11 marca 1950 r., a 22 marca wydał odezwę, w której czytamy m. in., że członkami stowarzyszenia mogą być wszyscy pracownicy naukowcy szkół akademickich, wyższych szkół zawodowych oraz samodzielnych placówek naukowo-badawczych. Klub miał być organizacją demokratyczną, bezpartyjną, mającą na celu:

³ Pierwszym redaktorem naczelnym pisma był prof. Józef Chałasiński (1904-1979) – socjolog, profesor i rektor Uniwersytetu Łódzkiego (także członek Klubu Demokratycznej Profesury), a od numeru 10. z 1948 r. – Adam Schaff (1913-2006), filozof. Ukazało się 67 numerów czasopisma. W 1951 r. jego miejsce zajął kwartalnik „Myśl Filozoficzna”.

⁴ P. Hibner, *Samotność klerków. Kartki z dziejów nauki w Polsce*, forumakad.pl/archiwum/2001/10/artykuly/20-kartki_z_dziejow_nauki_w_polsce.htm., dostęp z dnia 18 stycznia 2015 r.

⁵ W poznańskim środowisku akademickim, wśród jego krytyków, Klub Demokratycznej Profesury funkcjonował pod prześmiewczą nazwą „KaDuPa”.

⁶ Kazimierz Ajdukiewicz (1890-1963) – filozof i logik, reprezentant szkoły lwowsko-warszawskiej, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, Uniwersytetu Poznańskiego (w latach 1948-1952 – jego rektor) i Uniwersytetu Warszawskiego. Członek PAU i PAN.

⁷ Alfons Klafkowski (1912-1992) – prawnik. Od 1945 r. pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Był m.in. kierownikiem Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego (1950-1968), prodziekanem (1950-1952) i dziekanem (1952-1955) Wydziału Prawa, rektorem (1956-1962), kierownikiem Instytutu Nauk Prawno-Ustrojowych (1968-1978), prezesem Trybunału Konstytucyjnego (1985-1989) i członkiem Rady Krajowej PRON (1983).

Klub Demokratycznej Profesury
Poznań, Plac Wolności 5

Poznań, dnia 5 grudnia 1951 r.

BIULETYN NR 4/51

1. Nawiązując do biuletynu nr. 3/51 przypominamy, że dnia 7 grudnia 1951 r. o godz. 20-tej /piątek/ zostanie wygłoszony jako pierwszy z projektowanych przez Zarząd Klubu na sezon 51/52 referat kol. prof. dr. B. Kurzyłowicza p.t. "Czy nauki przyrodnicze należą do nadbudowy".
2. Dnia 14 grudnia br. o godz. 19³⁰ /piątek/ kol. dr. Władysław Kufel wygłosi referat p.t. "Nowelizacja Kodeksu Postępowania Cywilnego na tle ostatniego Zjazdu Procesualistów". Temat powyższy powinien szczególnie zainteresować prawników.
3. W związku z projektowanym kursem języka rosyjskiego donosimy, że zebranie organizacyjne kursów odbędzie się w środę 19 grudnia 1951 r. o godz. 18-tej w lokalu Klubu.
Uprzejmie prosimy zainteresowanych o przybycie na powyższe zebranie celem dokonania formalności oraz podziaku na ew. grupy /na zaawansowanych i początkujących/
Kursy prowadzone będą przez lektorkę języka rosyjskiego Wyższej Szkoły Ekonomicznej ob. Marcinkowską.
Po zebraniu organizacyjnym odbędzie się pierwsza lekcja o godz. 19-tej.
Przypominamy, że uczestników kursu obowiązuje jednorazowa wpłata w wysokości 10,- zł.
4. Między 15.XII.51 r. a 15.I.52 r. Klub Demokratycznej Profesury organizuje w lokalu własnym wystawę obrazów członków Klubu.
5. Sekcja wypoczynkowa projektuje zorganizowanie turnusu w własnym domu wypoczynkowym "Riwidka" w Bierutowicach w okresie od 1.II.52 - 15.II.1952 r. Zgłoszenia pisemne prosimy składać w lokalu Klubu w godz. od 12-tej do 20-tej lub na ręce kol. Turczyńskich, przewodniczącej Sekcji Wypoczynkowej, w Bibliotece Uniwersyteckiej w godz. od 10-tej do 13-tej. Termin zgłoszeń do dnia 20.XII.1951 r.
Zorganizowanie turnusu uzależnia się od ilości zgłoszeń.
O bliższe informacje prosimy zwracać się do kol. Turczyńskich.
6. Uwzględniając życzenia naszych Kolegów, zawiadamiamy, że w miesiącu grudniu tytułem próby lokal nasz będzie otwarty również w niedziele w godzinach między 11-tą a 14-tą.
Ze względu na projektowaną zmianę, w poniedziałki lokal nasz będzie czynny tylko w godz. od 16-tej do 20-tej.

Sekretarz

/mgr. H. Opuszyńska

Przewodniczący

/prof. dr. Z. Kacmarczyk

Biuletyn nr 4/51 wydawany przez Klub Demokratycznej Profesury
w Poznaniu

a) współdziałanie z władzami państwowymi oraz z władzami poszczególnych szkół akademickich i wyższych szkół zawodowych w procesach demokratyzacji szkolnictwa wyższego i nauki,

b) oddziaływanie na środowisko naukowe w kierunku podnoszenia jego poziomu ideowego i wciągania go do pełnej współpracy w realizowaniu zadań Polski Ludowej (par. 5. statutu Klubu)⁸.

⁸ Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu (dalej PANAWOP), Materiały Stefana Błachowskiego, j.a. 118, Odezwa Zarządu Klubu Demokratycznej Profesury w Poznaniu z 22 marca 1950 r. do wszystkich pracowników naukowych wyższych uczelni, k. 1; Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej APP), zespół Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu (dalej KW PZPR), Statut Stowarzyszenia Klub Demokratycznej Profesury w Poznaniu, k. 56-59.

Tego samego dnia skierowano pismo o rejestrację stowarzyszenia, adresowane do Zarządu Miejskiego Poznania Wydziału Społeczno-Politycznego, które podpisało szesnaście osób⁹.

Oczywiście, działalność Klubu jako organizacji demokratycznej w ówczesnych realiach politycznych była czystą fikcją. Klub miał przede wszystkim realizować par. 5. statutu poprzez wykłady z dorobku naukowego ZSRR i metodologii marksistowsko-leninowskiej, odczyty, zebrania i posiedzenia dyskusyjne oraz organizowanie życia towarzyskiego członków stowarzyszenia¹⁰.

1 kwietnia 1950 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Klubu, podczas którego wybrano nowy Zarząd. Ten na pierwszym posiedzeniu 12 kwietnia dokonał wyboru przewodniczącego, którym został prof. dr Stefan Błachowski¹¹.

Siedziba Klubu przez cały okres jego funkcjonowania w Poznaniu mieściła się przy pl. Wolności 5.

W maju i czerwcu 1950 r. w siedzibie stowarzyszenia odbyło się pięć zebrań, w czasie których wysłuchano i omówiono referaty następujących autorów: 11 maja – Stanisław Teisseyre, *Drogi rozwojowe malarstwa współczesnego*; 16 maja – dr Zbigniew Janowicz, *Nowy ustrój administracyjny w Polsce (wprowadzenie terenowych organów jednolitej władzy państwowej)*; 23 maja – doc. dr Antoni Horst, *Energia atomowa stwarza nowe problemy w medycynie*; 30 maja – prof. dr Zdzisław Kaczmarczyk i doc. dr Michał Szczaniecki, *Nowy podział historii*; 6 czerwca – prof. dr Marian Zimmermann, *Przebudowa polskiego prawa administracyjnego w systemie gospodarki planowej*; 13 czerwca – dr Julian Hubert, *Marksizm-leninizm w systemie nauczania Uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych w Z.R.R.*¹².

⁹ W kolejności podpisów: prof. Kazimierz Ajdukiewicz, prof. Bolesław Kuryłowicz – członek PZPR, prof. Stefan Poradowski, prof. Zygmunt Pietruszczyński, prof. Józef Jan Bosowski, prof. Jerzy Suszko, prof. Marian Zimmermann, prof. Józef Janicki, prof. Adam Wiegner, mgr Wiktor Jaśkiewicz – członek PZPR, dr Alfons Klafkowski, dr Bohdan Kielczewski, dr Antoni Linke, mgr Maciej Wiewiórkowski, mgr Szczesny Gnatowski, mgr Czesław Madajczyk – członek PZPR. APP, zespół KW PZPR, sygn. 3325. Kopia pisma do Zarządu Miejskiego w Poznaniu Wydział Społeczno-Polityczny, brak paginacji.

¹⁰ T. Kuta w swoich wspomnieniach ujął to następująco: „Chodziło głównie o to, aby przedwojennej kadry naukowej nie odsuwać na bok życia społecznego i traktować jej przez to jako wroga ustrojowi” (T. Kuta, *Wspomnienia jako studenta i pracownika*, [w:] *Studia i materiały z dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego*, t. 2, Wrocław 1993, s. 257); Zob. też E. Mania, *Znaczenie POP PZPR w procesie sowietyzacji uczelni (1948-1956). Przypadek Uniwersytetu Poznańskiego*, [w:] *Letnia szkoła historii najnowszej 2011*, pod red. P. Gasztolda-Senia i Ł. Kamińskiego, Warszawa 2012, k. 26.

¹¹ AAP, zespół KW PZPR, sygn. 3325, Ocena pracy Klubu Demokratycznej Profesury w Poznaniu, k. 60. Stefan Błachowski (1889-1962), psycholog, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, w latach 1946-1948 rektor Uniwersytetu Poznańskiego.

¹² PANAWOP, Materiały Stefana Błachowskiego, j. 118, pismo okólne Zarządu do członków Klubu, k. 3.



Widok na bramę wejściową do budynku przy pl. Wolności 5 w Poznaniu, gdzie mieścił się Klub Demokratycznej Profesury (fot. J. Matysiak)

W pierwszym roku działalności, obok prac czysto organizacyjnych (remont lokalu, wyposażenie w meble klubowe i bufet), Zarząd położył nacisk na zorganizowanie zebrań dyskusyjnych w oparciu o referaty wygłoszone przez członków Klubu oraz zaproszonych gości. Poziom wystąpień był różny; od gloryfikujących osiągnięcia nauki, gospodarki oraz kultury ZSRR po referaty z różnych dziedzin nauki bez akcentów politycznych. Największą frekwencję miały zebrania, podczas których zaproszeni goście, mianowicie podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Leon Kurowski oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego Włodzimierz Michajłow, omówili znaczenie i perspektywy I Kongresu Nauki Polskiej¹³. Łącznie w okresie sprawowania funkcji przewodniczącego Klubu przez prof. Błachowskiego przedstawiono dwanaście referatów dotyczących różnych zagadnień naukowych i społeczno-politycznych. Zarząd zebrał się w ciągu roku sprawozdawczego jedenaście razy, w tym na siedmiu protokołowanych posiedzeniach i na czterech nieprotokołowanych zebraniach, zwołanych dorywczo dla omówienia i załatwienia drobniejszych spraw¹⁴.

Mimo starań nie udało się natomiast Zarządowi zrealizować kursów szkolenia ideologicznego dla wszystkich pracowników naukowych po-

¹³ Autorowi nie udało się ustalić, kiedy podsekretarze stanu wygłosili ten referat.

¹⁴ PANAWOP, Materiały Stefana Błachowskiego, Sprawozdanie Przewodniczącego Klubu Demokratycznej Profesury w Poznaniu za czas od 1 kwietnia 1950 do 24 kwietnia 1951 złożone na Walnym Zebraniu Klubu w dniu 24 IV 1951 r., k. 11.

znańskich szkół wyższych. W kwietniu 1951 r. Klub liczył przeszło trzystu członków, wśród których można wymienić tak znanych przedstawicieli poznańskiej nauki, jak: Janusz Deresiewicz – prawnik; Antoni Horst – fizjolog i genetyk; Witold Hensel – archeolog, mediewista; Zbigniew Janowicz – prawnik; Zdzisław Kaczmarczyk – historyk państwa i prawa; Alfons Klafkowski – prawnik; Kazimierz Miętkiewski – histolog; Michał Sczaniecki – historyk państwa i prawa, oraz Stanisław Waszak – statystyk i demograf.

W podsumowaniu sprawozdania za pierwszy rok działalności Klubu, które przedstawił na Walnym Zebraniu w kwietniu 1951 r. przewodniczący prof. Stefan Błachowski, czytamy m.in. „Na zakończenie mego sprawozdania pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że ubiegły rok sprawozdawczy był właściwie pierwszym rokiem funkcjonowania Klubu, okresem poszukiwania i tworzenia form dla działalności Klubu. Obecnie, kiedy uporządkowane zostały liczne i nie zawsze łatwe sprawy administracyjne, kiedy Klub ustalił się w wyraźnych formach organizacyjnych i gdy liczba członków wzrosła do poważnej liczby 325, wyrażam nadzieję, że nowemu Zarządowi, który na dzisiejszym Walnym Zebraniu zostanie wybrany, uda się rozwinąć działalność Klubu na szerszą, niż dotychczas, skalę ku zadowoleniu i pożytkowi wszystkich jego członków”¹⁵.

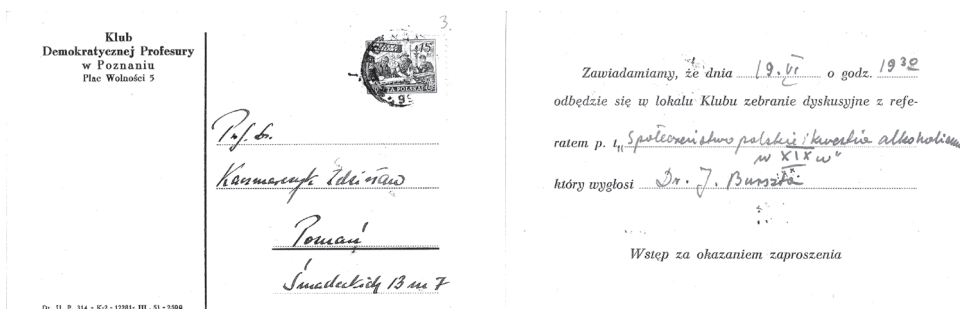
Wydawać by się mogło, że jak na pierwszy rok istnienia nowo powstałego towarzystwa, ze względu na liczbę wygłoszonych referatów oraz na liczbę członków, działalność Klubu można by uznać za satysfakcjonującą.

Odmienne zdanie w tej kwestii miał Wydział Oświaty Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu. W Ocenie pracy Klubu Demokratycznej Profesury w Poznaniu z maja 1951 r. Komitet Wojewódzki zarzucał Zarządowi realizowanie w sposób niedostateczny zadań stojących przed Klubem. Zdaniem autora Oceny przyczyny tego stanu rzeczy były dwie: zły styl pracy Zarządu Klubu oraz brak opieki i kontroli tak ze strony Centralnego Komitetu Koordynacyjnego, jak i - przede wszystkim - ze strony egzekutyw POP przy wyższych uczelniach¹⁶.

„Zebrania Klubu odbywały się przeważnie przy obecności połowy lub mniej członków. Zarząd nie miał opracowanego długofalowego planu pracy, działał od wypadku do wypadku. Program działalności Klubu nie był realizowany. Bezplanowy i często doraźny dobór tematyki referatowej na posiedzeniach wpływał ujemnie na frekwencję członków. Przy ogólnej liczbie

¹⁵ PANAWOP, Materiały Stefana Błachowskiego, Sprawozdanie Przewodniczącego Klubu Demokratycznej Profesury w Poznaniu za czas od 1 kwietnia 1950 do 24 kwietnia 1951 złożone na Walnym Zebraniu Klubu w dniu 24 IV 1951 r., k. 11.

¹⁶ APP, KW PZPR w Poznaniu, sygn. 3325, Ocena pracy Klubu Demokratycznej Profesury w Poznaniu, k. 60.



Zawiadomienie adresowane do prof. Zdzisława Kaczmarczyka o zebraniu dyskusyjnym w lokalu Klubu z referatem dr. J. Burszty *Społeczeństwo polskie i kwestia alkoholizmu w XIX w.*

317 członków na zebraniach w końcu roku 1950 obecnych było 30-40 członków.” – czytamy w Ocenie¹⁷.

Nie bez winy był tutaj czynnik nadzorczy, czyli Centralny Organ Koordynacyjny, który przez cały pierwszy rok nie przekazał poznańskiemu Klubowi żadnych wytycznych i nie odpowiadał na przesłany przez Klub program działalności i sprawozdania.

Autor sprawozdania zwrócił uwagę na słabą opiekę ze strony egzekutyw POP przy wyższych uczelniach w Poznaniu, z wyjątkiem POP przy Uniwersytecie Poznańskim, która „w początkowym okresie działalności Klubu, od czasu do czasu zainteresowała się działalnością tego [stowarzyszenia]. Od początku roku akademickiego 1950/51 i [również – J.M.] POP przy UP przestała interesowania się pracą Klubu”¹⁸.

Wydaje się, że krytyczna ocena działalności Klubu (a zatem i Zarządu) miała związek z osobą przewodniczącego. Możemy domniemywać, że Stefan Błachowski, przedwojenny profesor uniwersytecki, mógł nie spełniać oczekiwań członków Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu¹⁹ wobec zdań, jakie wynikały z funkcji przewodniczącego stowarzyszenia. Działalność członków partii we władzach Klubu również nie była dostateczna. Przejawiało się

¹⁷ Tamże, k. 60.

¹⁸ Tamże, k. 60.

¹⁹ Funkcję I sekretarza pełnił od 15 lutego 1950 r. Feliks Baranowski. Członkami Egzekutywy KW PZPR byli ponadto: Feliks Berski – przewodniczący WKKP, Stanisław Januszewski – redaktor naczelny „Gazety Poznańskiej”, Józef Kieszczyński – przewodniczący ORZZ, Włodzimierz Migoń – przewodniczący WRN, Waław Neigart – kierownik Wydziału Kadr KW PZPR, Eugeniusz Patrzałek – kierownik Wydziału Administracyjno-Samorządowego KW PZPR, Stanisław Piotrowicz – I sekretarz KM PZPR w Poznaniu, Henryk Palka – szef WUBP, Bronisław Sokół – kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR, Tadeusz Sznurkowski – przewodniczący ZW ZMP, i Andrzej Węclawek – I sekretarz KZ PZPR w Zakładach Cegielskiego. Zob. A. Choniawko, *Stosunki polityczne w Wielkopolsce 1945-1950*, Poznań 1980, s. 200.

to brakiem zainteresowania posiedzeniami dyskusyjnymi, podczas których wypowiedzi pozostawały nieraz bardzo dużo do życzenia²⁰.

Pod koniec kadencji Błachowskiego jako przewodniczącego, od grudnia 1950 r. do kwietnia 1951 r., nie odbyło się żadne posiedzenie dyskusyjne i zebranie. Należało zatem zintensyfikować działalność towarzystwa.

Okazją do tzw. „nowego otwarcia” było Walne Zebranie 24 kwietnia 1951 r., na którym wybrano nowy Zarząd²¹. Przewodniczącym został dr Zdzisław Kaczmarczyk, prof. Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego – członek Klubu od 1950 r., a sekretarzem Zarządu – Hanna Opuszyńska – z Wydziału Rolniczo-Leśnego UP²².

Nowy Zarząd starał się ożywić działalność Klubu: utworzono grupy dyskusyjne, zorganizowano wspólne zebrania ze Zrzeszeniem Pracowników Instytutu Zachodniego, a jesienią 1951 r. rozpoczęto wydawanie „Biuletynu”, będącego organem informacyjnym stowarzyszenia²³.

Opracowano także program pracy. Podstawą miały być referaty, które powinny odbywać się raz w miesiącu. Równoległe z referatami planowano stworzyć zespoły dyskusyjne pokrewnych dyscyplin naukowych, np. prawników, przyrodników, filozofów itp. Dostęp do ich prac miał być dostępny dla każdego członka Klubu. Zadaniem tych zespołów miało być pogłębianie znajomości bieżących zagadnień fachowych oraz nawiązanie kontaktów z naukowcami radzieckimi i z państw obozu socjalistycznego.

Ważnym elementem działalności Klubu miały być kursy marksizmu-leninizmu-stalinizmu, prowadzone przez adwokata – dr Juliana Huberta, który w ramach zajęć zleconych wykładał prawo pracy i ubezpieczeń społecznych w Katedrze Prawa Administracyjnego UP. Program kursu miał być identyczny z programem kursów szkolenia ideologicznego drugiego stopnia organizowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości na szczeblu sądów apelacyjnych.

Planowano inicjować współpracę między różnymi działami nauki a życiem praktycznym poprzez organizowanie spotkań naukowców, przodowników pracy i racjonalizatorów oraz włączenie się do prac przygotowawczych Kongresu Nauki Polskiej, planowanego na lato 1951 r.²⁴

²⁰ W Ocenie pracy wspomniano POP przy wyższych uczelniach poznańskich, że od początku grudnia 1950 r. do połowy marca 1951 r., a więc w trakcie trwania kadencji prof. Błachowskiego nie wpłynęły na zmianę Zarządu Klubu, k. 60.

²¹ APP, KW PZPR w Poznaniu, sygn. 3325, k. 60-61.

²² Zdzisław Kaczmarczyk (1911-1980) – polski prawnik, historyk, niemcoznawca, prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu w latach 1964-1965, prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w latach 1975-1980, poseł Sejmu PRL III kadencji. Co ciekawe, członkiem PZPR Kaczmarczyk został dopiero w 1959 r.

²³ APP, KW PZPR w Poznaniu, sygn. 3325, Ocena pracy, k. 61.

²⁴ W ramach przygotowań do I Kongresu Nauki Polskiej organizator Zespołu Katedr Historii Kultury Materialnej UP prof. Witold Hensel zwrócił się listownie z prośbą do Zarządu

Uzupełnieniem działalności naukowej i szkolenia ideologicznego miała być także działalność kulturalno-rekreacyjno-wypoczynkowa²⁵.

Realizacja pierwszego punktu programu (referaty) napotykała na trudności związane z pozyskaniem prelegentów, którzy z różnych przyczyn nie mogli wystąpić w planowanym przez Zarząd terminie. Z siedmiu referatów, które miały być odczytane w pierwszym półroczu 1951 r. nie został wygłoszony żaden²⁶.

Na jednym z zebrań odbytych wiosną 1951 r. wysunięto wniosek o połączeniu Klubu ze Stowarzyszeniem Asystentów Szkół Akademickich w Poznaniu.

Stowarzyszenie Asystentów Szkół Akademickich w Poznaniu powstało w 1928 r. Działalność swoją wznowiło w lutym 1945 r. Do Stowarzyszenia należeli pomocniczy pracownicy nauki z Uniwersytetu i z ówczesnej Akademii Handlowej. Stowarzyszenie miało siedzibę w gmachach Uniwersytetu; korzystało też z subwencji i innej pomocy ze strony uczelni. Z tego powodu nazywano je nieoficjalnie Stowarzyszeniem Asystentów UP. Stowarzyszenie prowadziło przystań żeglarską w Kiekrzu i dom wypoczynkowy w Karpaczu-Bierutowicach. Do organizacji tej należało ponad dwieście osób. Prezesem Stowarzyszenia w roku akademickim 1950/51 był mgr inż. Jan Czekalski²⁷.

W publikowanych źródłach na próżno szukać informacji²⁸, kto zdecydował o fuzji obu stowarzyszeń, mających przecież zupełnie inne priorytety swojej działalności. Możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że decyzję tę podjął Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu.

Klubu o zgodę na odbycie 2 maja 1951 r. konferencji środowiskowej, zorganizowanej z polecenia podsekcji Historii i Prehistorii Kongresu dla przedyskutowania projektu periodyzacji dziejów Polski starożytnej i wczesnośredniowiecznej. Zob. PANAWOP, Materiały Zdzisława Kaczmarczyka (1911-1980), sygn. P.III-68, j.a. 187, k. 2.

²⁵ APP, KW PZPR w Poznaniu, sygn. 3325, k. 62.

²⁶ Tamże, Program prac Klubu Demokratycznej Profesury w Poznaniu. Planowane referaty mieli wygłosić: Tadeusz Tomaszewski, *Elementy polityczne w nauce ilustrowane przykładami z psychologii*; Julian Hubert, *Stosowanie metody dialektycznej jako główny środek do podniesienia poziomu badań naukowych*; Adam Schaff (temat referatu określić miał sam autor); Marian Muszkat, *Zagadnienia kosmopolityzmu w naukach społecznych (a zwłaszcza prawniczych)*; Seweryn Żurawicki miał przedstawić referat z zakresu nauk ekonomicznych i omówić schyłek pojęć z ekonomiki burżuazyjnej; Kazimierz Ajdukiewicz, *Rola i zadania Kongresu Nauki Polskiej*; Drewnowski, *Podstawy i zasady reorganizacji nauki w Polsce*, k. 62. Po kwietniu 1951 r. odbyło się na pewno jedno zebranie dyskusyjne, połączone z referatem Józefa Burszty *Spółczesność polskie i kwestia alkoholizmu* (19 czerwca 1951 r.); PANAWOP, Materiały Zdzisława Kaczmarczyka (1911-1980), j.a.187, k. 3.

²⁷ Zob. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za lata akademickie 1945-1954/55*, Poznań 1958, s. 818.

²⁸ Tamże, s. 819, podano informację, że Stowarzyszenie Asystentów Szkół Akademickich zakończyło swoją działalność w roku 1951.

Oficjalnie decyzję o połączeniu obu stowarzyszeń podjęto na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Klubu w dniu 30 czerwca 1951 r.²⁹ W wyniku fuzji KDP niejako automatycznie pozyskał nowych członków, a poprzez przejście zaplecza socjalnego byłego już Stowarzyszenia w Kiekrzu i Karpaczu-Bierutowicach stał się atrakcyjny dla swoich członków z uwagi na możliwości udziału w zorganizowanym wycieczniku.

Działania nowego Zarządu zostały pozytywnie odnotowane w Ocenie, nie wpłynęły jednak na poprawę frekwencji, która była nadal bardzo niska. Np. na posiedzeniu Klubu w maju 1951 r., w związku z dyskusją nad referatem dr. Szweda pt. *Nauka przeciw idealizmowi*, obecnych było tylko dziewiętnastu na przeszło trzystu członków³⁰.

Ważną datą w dziejach nauki polskiej był rok 1951, a to za sprawą I Kongresu Nauki Polskiej, który obradował na przełomie czerwca i lipca³¹. Obrady Kongresu i podjęte uchwały miały olbrzymi wpływ na późniejszą działalność oraz ramy organizacyjne nauki polskiej. Również program prac KDP na czwarty kwartał 1951 r. i pierwszy kwartał 1952 r. przewidywał uwzględnienie uchwał Kongresu. W Klubie utworzono sekcje poszczególnych dyscyplin naukowych: a) ekonomiczną – kier. dr Stanisław Waszak; b) biologiczną – kier. prof. Bolesław Kuryłowicz; c) historyczną – kier. prof. Henryk Łowmiański; d) geograficzną – kier. prof. dr Józef Czekalski; e) nauk leśnych – kier. prof. Tadeusz Molenda; f) polonistycznych – kier. Bogdan Zakrzewski; g) chemiczną – kier. Jerzy Suszko; h) nauk prawnych – kier. prof. Antoni Peretiatkowicz³².

Jesienią 1951 r. Klub aktywnie włączył się w ogólnopolską działalność „Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. W „Biuletynie” Klubu z października tego roku Zarząd zwrócił się „z gorącym apelem do wszystkich

²⁹ PANAWOP, Materiały Zdzisława Kaczmarczyka (1911-1980), sygn. P.III-68, j.a. 187. Pismo Zarządu Klubu z dnia 16 czerwca 1951 r. zawiadamiające o terminie Nadzwyczajnego Walnego Zebrania członków w sprawie połączenia Klubu Demokratycznej Profesury i Stowarzyszenia Asystentów Szkół Akademickich w Poznaniu, k. 4. Było to bardziej wchłonięcie niż fuzja. Przy okazji Klub przejął cały majątek Stowarzyszenia: przystań żeglarską na Jeziorze Kierskim w Poznaniu z całym zapleczem oraz dom wycieczkowy „Niewódka” w Karpaczu-Bierutowicach, k. 4.

³⁰ APP, KW PZPR w Poznaniu, sygn. 3325, Ocena pracy, k. 61.

³¹ I Kongres Nauki Polskiej obradował w Warszawie od 29 czerwca do 2 lipca 1951 r. Postanowienia Kongresu legły u podstaw powołania Polskiej Akademii Nauk. Kongres skupił blisko dwa tys. uczonych, w tym z Polskiej Akademii Umiejętności i z Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, które przyjęło nowy trójczłonowy model organizacji nauki w Polsce, mający stworzyć szansę na poważne, stabilne finansowanie oraz szybszy postęp badań, prowadzonych i rozwijanych w nowoczesnym centrum badawczym. W myśl postulowanego modelu, Akademia miała prowadzić badania, szkoły wyższe – kształcić adeptów wiedzy, a towarzystwa naukowe – wiedzę tę upowszechniać.

³² PANAWOP, Materiały Zdzisława Kaczmarczyka (1911-1980), j.a. 187, Program prac Klubu Demokratycznej Profesury na IV kw. 1951 i I kw. 1952, k. 10.

Kolegów, aby w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (15 października – 5 listopada) poświęcili jeden wykład względnie ćwiczenia na zapoznanie studentów z najnowszymi zdobyczami nauki radzieckiej, jej politycznemu i praktycznemu znaczeniu”³³. 2 listopada dr Bolesław Hornowski wygłosił w siedzibie towarzystwa referat pt. *Antoni Makarenko-czołowy pedagog radziecki*.

Działalność Klubu przerwał na początku listopada pożar, który wybuchł na skutek nieostrożności jednego z pracowników technicznych. Na szczęście ogień szybko ugaszono i straty były niewielkie. Po remoncie lokalu Klub wznowił działalność 24 listopada, o czym poinformował członków w 3 numerze „Biuletynu”. Lokal był czynny codziennie oprócz niedziel i świąt w od 12.00 do 20.00. W świeżo odremontowanej sali czynne były czytelnia czasopism krajowych i zagranicznych oraz bufet. Zarząd zapraszał „Kolegów do korzystania z lokalu Klubu i wraza nadzieje, że stanie się on miejscem spotkań koleżeńskich, oraz ośrodkiem wymiany myśli i wypoczynku dla ogółu członków”³⁴.

Nie zaniedbywano działalności odczytowej: 27 listopada dr Szczęśny Gnatowski z ramienia Zrzeszenia Przyrodników Marksistów wygłosił referat pt. *Rozwój poglądów na budowę materii*; 7 grudnia prof. dr Bolesław Kuryłowicz przedstawił (pierwsze z cyklu wystąpień planowanych przez Zarząd Klubu na sezon 1951/52) referat pt. *Czy nauki przyrodnicze należą do nadbudowy*; 14 grudnia dr Władysław Kufel wygłosił referat *Nowelizacja Kodeksu Postępowania Cywilnego na tle ostatniego Zjazdu Procesualistów*, a 4 stycznia 1952 r. powtórnie wystąpił prof. Kuryłowicz z referatem *Rola przemiany materii w organizmach roślinnych w świetle nauki radzieckiej*³⁵.

Pierwszy kwartał 1952 r. działalność odczytową Klubu zdominowała dyskusja nad projektem nowej Konstytucji. Cykl odczytów poświęconych nowej ustawie zasadniczej zainaugurował 8 lutego dr Wiktor Jaśkiewicz referatem pt. *O projekcie nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. 29 lutego w lokalu Klubu wystąpił prof. Antoni Peretiatkowicz z referatem pt. *Organizacja władz najwyższych w projekcie Nowej Konstytucji*. 18 marca odczyt miał prof. Alfred Ohanowicz (*Własność w projekcie Nowej Konstytucji*), 25 marca – Marian Zimmerman (*Rady Narodowe w projekcie Nowej Konstytucji*), 8 kwietnia – Marian Jedlicki (*Prawa obywatelskie w państwie burżuazyjnym i socjalistycznym*), a 22 kwietnia – Władysław Siedlecki (*Wymiar sprawiedliwości w projekcie Nowej*

³³ Tamże, „Biuletyn” nr 1/51 z 10 października 1951 r., k. 7.

³⁴ Tamże, „Biuletyn” nr 3/51 z 20 listopada 1951 r., k. 14.

³⁵ Tamże, „Biuletyn” nr 5/51 z 17 grudnia 1951 r., k. 16. Zaangażowanie prof. Kuryłowicza nie było przypadkowe. W 1949 r. był on członkiem PZPR na Uniwersytecie Poznańskim.

Konstytucji); oraz dr Karol M. Pospieszalski – *Praca i człowiek pracy w projekcie Nowej Konstytucji*³⁶.

Po każdym odczycie miała miejsce dyskusja; oczywiście, jakakolwiek krytyka projektu Konstytucji przez uczestnika dyskusji mogła mieć dla niego przykre następstwa. W realiach okresu szczytowego stalinizmu wszyscy zdawali sobie z tego doskonale sprawę³⁷.

W ramach obowiązującego wówczas „kultu jednostki” nie mogło zabraknąć referatów poświęconych Bolesławowi Bierutowi. Doskonałą do tego okazją był jubileusz 60-lecia urodzin Sekretarza Generalnego PZPR i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, hucznie świętowany w całym kraju. Z tej okazji 13 maja 1952 r. Klub przygotował cykl referatów pod znamienym tytułem *Bolesław Bierut jako teoretyk marksizmu*, na które złożyły się następujące tematy (w kolejności wystąpień): mgr Władysław Markiewicz, *Zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego*; dr Jerzy Kossak, *Zagadnienie państwa i dyktatury proletariatu*; dr Józef Kwiatek, *Zagadnienie wychowania socjalistycznego*. W majowym „Biuletynie” Zarząd prosił „Kolegów o wzięcie jak najliczniejszego udziału w powyższym zebraniu referatowym, które będzie nie tylko wyrazem naszych uczuć dla Prezydenta Bieruta, ale zarazem przyczyni się do rozszerzenia naszej wiedzy marksistowskiej”³⁸.

Rola KDP nie ograniczała się tylko do miejsca spotkań środowiska, akademickiego Poznania, organizowania odczytów naukowych czy dyskusji. Klub abonował szereg czasopism polskich i zagranicznych, a ponadto jego członkowie mogli korzystać z kilkudziesięciu czasopism naukowych (przeważnie radzieckich), które – będąc własnością Zrzeszenia Przyrodników Marksistów – były stale do dyspozycji w lokalu Klubu. Ważne miejsce zajmowała szeroko pojęta działalność kulturalno-rekreacyjno-wypoczynkowa. Przejawiało się to m.in. poprzez organizowanie: kursów języka rosyjskiego, wystawy obrazów członków Klubu, zabaw tanecznych i sylwestrowych, tzw. choinki noworocznej, turnusów wczasowych w domu wypoczynkowym „Niewódka”.

³⁶ Tamże, „Biuletyn” nr 2/52 z 3 lutego 1952 r., k. 20; „Biuletyn” nr 3/52 z 22 lutego 1952 r., k. 22; „Biuletyn” nr 4/9/52 z 12 marca 1952 r., k. 25; „Biuletyn” nr 5/10/52 z 31 marca 1952 r., k. 27.

³⁷ Konstytucja uchwalona przez Sejm Ustawodawczy 22 lipca 1952 r., opublikowana 23 lipca 1952 r., weszła w życie 23 lipca 1952 r. z mocą obowiązującą od 22 lipca 1952 r.; zmieniona 1 stycznia 1990 r. w Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. W pierwotnej postaci opracowana została wg wzoru stalinowskiej konstytucji ZSRR z 1936 r. Była ona głównie aktem deklaracyjno-propagandowym. Nie regulowała działania głównego ośrodka władzy politycznej, czyli PZPR, skąd wynikała jej fasadowość. W praktyce Konstytucja miała mniejsze znaczenie niż statut PZPR, który wprost odwoływał się do idei komunistycznej.

³⁸ PANAWOP, Materiały Zdzisława Kaczmarczyka (1911-1980), j.a. 187, „Biuletyn” nr 5/10/52 r. z dnia 3 lutego 1952 r., k. 31.

Organizacją spotkań towarzyskich i wypoczynkiem w ramach Klubu zajmowały się sekcje towarzyska i wypoczynkowa³⁹.

W marcu 1953 r. zmarł Józef Stalin. Jego śmierć, przez niektórych historyków uważana za początek „odwilży” w krajach obozu socjalistycznego, była powodem incydentu, do którego doszło w siedzibie Klubu z udziałem ks. prof. Szczęsnego Dettloffa⁴⁰, który poniósł z tego powodu poważne konsekwencje, a cała sprawa odbiła się głośnym echem w środowisku akademickim Poznania.

Incydent ten przedstawił obszernie Piotr Grzelczak w artykule *Sprawa ks. Szczęsnego Dettloffa*⁴¹. Nas interesuje wątek zapoczątkowany w lokalu Klubu. „Pechowym dniem dla ks. prof. Szczęsnego Dettloffa okazał się 6 marca 1953 r. Tego dnia »Gazeta Poznańska«, która ukazała się później niż zwykle i wyszła w żałobnej szacie, na pierwszej stronie informowała: »Przestało bić serce wodza ludzkości – Wielkiego Stalina«. [...] Tego feralnego dnia, ks. prof. Szczęсны Dettloff umówił się na spotkanie z prof. Zdzisławem Kępińskim, miało się ono odbyć w godzinach popołudniowych w lokalu Klubu Demokratycznej Profesury w Poznaniu przy Placu Wolności 5. Oczekując na przybycie swojego współpracownika, ks. prof. Dettloff odbył krótką, niezobowiązującą rozmowę z dwiema pracownicami zatrudnionymi w tym lokalu na stanowiskach: bufetowej⁴² oraz sekretarki technicznej⁴³. Zgodnie z wyjaśnieniami, których kilka dni później był zmuszony udzielić na polecenie rektora UP prof. Jerzego Suszki, przywitał się z personelem słowami: »Złóżmy sobie kondolencje«, a następnie w toku rozmowy przy stoliku zauważył: »żaden materializm ani inne nastawienie ideologiczne nie uratują człowieka od śmierci«. W następnych dniach te, dziś wydawać by się mogło, niewinne słowa, oczywiście nie bez udziału władz partyjnych, wywołały w poznańskim środowisku akademickim prawdziwą »burzę«⁴⁴.

Rozpoczęła się brutalna nagonka na ks. profesora, w której czołową rolę odgrywały Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu oraz Oddziałowa Organizacja Partyjna przy Uniwersytecie Poznańskim. W celu wyjaśnienia spra-

³⁹ PANAWOP, Materiały Stefana Błachowskiego, Sprawozdanie Przewodniczącego, k. 9; tamże, Materiały Zdzisława Kaczmarczyka, „Biuletyn” nr 2 z 29 października 1951 r., k. 9; Program prac Klubu Demokratycznej Profesury na IV kw. 51 i I kw. 52, k. 10; „Biuletyn” nr 3 z 20 listopada 1951 r., k. 14; „Biuletyn” nr 4/51 z 5 grudnia 1951 r.; „Biuletyn” nr 5/51 z 17 grudnia 1951 r., k. 16; „Biuletyn” nr 2/7/52 z 17 grudnia 1951 r., k. 20.

⁴⁰ Ks. Szczęсны Dettloff (1878-1961) – historyk sztuki, duchowny katolicki, prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, kierownik Katedry Historii Sztuki, członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk.

⁴¹ Zob. P. Grzelczak, *Sprawa ks. Szczęsnego Dettloffa*, „Artium Quaestiones”, 2011, t. 22, s. 79-100.

⁴² Józefa Grabska.

⁴³ Maria Prędką.

⁴⁴ *Przestało bić serce wodza ludzkości – Wielkiego Stalina*, „Gazeta Poznańska” 1953, nr 55.

wy Senat UP powołał 8 marca Komisję Senacką⁴⁵, która z zapałem rozpoczęła swoją działalność (m.in. poprzez dokonanie konfrontacji pomiędzy ks. Dettloffem a sekretarką techniczną i bufetową) i szybko orzekła jednoznacznie o „winie” ks. profesora. Swój wniosek w formie projektu uchwały Komisja przekazała następnie na posiedzenie Senatu UP 12 marca, kiedy postanowiono wdrożyć postępowanie dyscyplinarne wobec ks. profesora i zawiesić go w obowiązkach wykładowcy. Kolejne dni na uczelni upłynęły w atmosferze nagonki, podsycanej przez uczelniane struktury PZPR i ZMP. 20 marca odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Senatu UP, na którym jednoznacznie uchwalono zwrócić się do ministra szkolnictwa wyższego o natychmiastowe rozwiązanie stosunku służbowego z ks. prof. Dettloffem. Wniosek został przyjęty i od 20 marca 1953 r. ks. Szczęsny Dettloff znalazł się na przymusowej emeryturze⁴⁶.

Sprawa ks. Detloffa miała także pewne konsekwencje dla poznańskiego Klubu. Dotychczasowy przewodniczący Zarządu prof. Zdzisław Kaczmarczyk, który stanął przed dylematem, czy poprzeć wniosek o zwolnienie z pracy na Uniwersytecie ks. profesora, postanowił wystąpić z Klubu⁴⁷.

Od połowy 1952 r. działalność stowarzyszenia zaczęła powoli zamierać. Być może miało to związek z planami przekształcenia KDP w Sekcję Szkół Wyższych Związku Nauczycielstwa Polskiego. Projekt ten przedstawiono na zebraniu członków towarzystwa 20 maja 1952 r.⁴⁸

Środowisko akademickie Poznania szybko zorientowało się, że w Klubie trudno o rzeczową, konstruktywną dyskusję bez obawy, że wypowiedziane słowo może mieć przykre następstwa, o czym osobiście przekonał się ks. prof. Dettloff (w zasadzie było to niemożliwe od samego początku funkcjonowania stowarzyszenia). Również nowi członkowie szybko uświadomili sobie, że Klub Demokratycznej Profesury nie był czymś na kształt np. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ale stowarzyszeniem o jasno sprecyzowanym kierunku działania politycznego.

Podobnie rzecz się miała z wygłaszanymi referatami. Raziła w nich nachalna propaganda nowego ustroju, kult jednostki i bezkrytyczna gloryfika-

⁴⁵ W jej skład weszli: rektor UP prof. Jerzy Suszko, prorektorzy prof. Szczepan Sczeniowski i zastępca profesora dr Wiktor Jaśkiewicz, dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego prof. Witold Hensel, zastępca rektora ds. administracyjnych mgr Tadeusz Klanowski, I sekretarz KU PZPR przy UP Zdzisław Wroniak oraz członek tej partyjnej instancji dr Józef Kwiatek.

⁴⁶ *Sprawa ks. Szczęsnego*, s. 4-11. We wrześniu 1956 r. specjalna Komisja Rektorska powołana przez rektora Jerzego Suszkę przeanalizowała jeszcze raz materiały dotyczące okoliczności zwolnienia ks. profesora i zaproponowała anulowanie poprzednich, krzywdzących uchwał oraz przywrócenie go do pracy na stanowisko samodzielnego pracownika naukowego UAM. Wniosek został pozytywnie rozpatrzony przez Senat

⁴⁷ H. Olszewski, *Zdzisław Kaczmarczyk 1911-1980*, Poznań 2005, s. 94-95. Autorowi nie udało się ustalić, kto został jego następcą.

⁴⁸ Tamże, k. 33.

cja osiągnięć naukowych, gospodarczych i kulturalnych ZSRR. Dlatego też, mimo dużej liczby członków⁴⁹, frekwencja na spotkaniach dyskusyjnych i odczytach była niska, na co skarżyli się towarzysze z Komitetu Wojewódzkiego w Poznaniu. Szybko stało się jasne, że koncepcja przekonania poznańskich naukowców do nowego ustroju spełzała na niczym (choć zdarzały się osoby, które bez zastrzeżeń zaakceptowały powojenną rzeczywistość).

Autor zdaje sobie sprawę, że artykuł nie wyczerpał całości zagadnienia roli i znaczenia poznańskiego Klubu Demokratycznej Profesury w szerokiej akcji nakłaniania przez ówczesne władze przedstawicieli środowiska akademickiego Poznania, do pozytywnej akceptacji zmian politycznych i społecznych jakie zaszły w Polsce po II wojnie światowej. Działalność Klubu w Poznaniu, jak i na terenie całego kraju, nie jest jeszcze szczegółowo zbadana. Niech ten artykuł będzie swoistym zacznym do podjęcia w tej kwestii dalszych szerokich badań.

Jarosław Matysiak

Klub Demokratycznej Profesury w Poznaniu w latach (1949) – 1950-1953

Streszczenie

Artykuł przedstawia organizację i działalność Klubu Demokratycznej Profesury w Poznaniu w latach 1950-1953. Funkcjonowanie Klubu było częścią planu władz komunistycznych, które po zdobyciu władzy w Polsce po II wojnie światowej dążyły do podporządkowania sobie szkół wyższych i kadry naukowej, nie tylko poprzez zarządzenia administracyjne, ale także poprzez działalność różnego rodzaju towarzystw, organizacji i stowarzyszeń, które miały za zadanie zgromadzić wykładowców oraz badaczy i kształtować ich w duchu socjalistycznym. Za pomocą tych towarzystw i organizacji planowano uzyskać w środowisku akademickim przychyłność i poparcie dla zmian, które zachodziły w kraju.

Autor omówił kulisy powstania Klubu Demokratycznej Profesury w Poznaniu, ukonstytuowanie się Zarządu oraz różne formy działalności stowarzyszenia: wykłady, odczyty, pogadanki, prelekcje, zebrania i posiedzenia dyskusyjne (przeważnie dotyczące dorobku naukowego ZSRR i metodologii marksistowsko-leninowskiej) oraz działalność socjalną na rzecz członków Klubu w okresie, kiedy przewodniczącymi byli profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego - Stefan Błachowski i Zdzisław Kaczmarczyk.

⁴⁹ Trudno dzisiaj jednoznacznie rozstrzygnąć, jakie motywy kierowały wstępującymi do Klubu: możliwość intelektualnej dyskusji, czysty koniunkturalizm i szansa na skorzystanie z przynależnych członkom Klubu beneficjentów czy też chęć przypodobania się ówczesnym władzom.

The Democratic Professors' Club in Poznań in the years (1949) – 1950-1953

Abstract

The article presents the organization and the activity of the Democratic Professors' Club in Poznań in the years 1950-1953. The functioning of the Club was a part of the communist authorities' plan. After their rise to power in Poland after the Second World War, they aimed at subordinating universities and academic staff not only through administrative decisions, but also through the activity of various clubs, organizations and associations, which were supposed to gather lecturers and academics and educate them in the socialist spirit. Those clubs and associations were supposed to encourage the academic environment to support changes which were being introduced in the country.

The author discusses the creation of the Democratic Professors' Club in Poznań, the establishment of its Board, as well as various forms of the society's activity: lectures, talks, seminars, workshops, meetings and discussions (usually concerning the academic achievements of the USSR, and Marxist and Leninist methodology) and the social activity of Club members in the period when it was headed by Stefan Błachowski and Zdzisław Kaczmarczyk, professors at Poznań University.

Lucyna Błażejczyk-Majka, Jan Miłosz
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Występowanie chorób zakaźnych w Wielkopolsce w latach 1945-1953 w świetle dokumentów Archiwum Państwowego w Poznaniu

*Zaraza – Głód – Wojna –
trzej jeźdźcy APOLALIPSY
a za nimi na siwym koniu
jedzie – ŚMIERĆ¹*

1. Wstęp

Każda wojna, zwłaszcza jeżeli jest tak totalna, jak II wojna światowa, niesie ze sobą bezmiar cierpień, zniszczeń i śmierci. Jednak nawet jej szczęśliwy dla narodów koniec, nie pozwala o niej zapomnieć. Pozostałości w postaci ruin, cmentarzy i milionów bezdomnych jeszcze długo po zakończeniu działań militarnych o wojnie przypominają. Obok strat materialnych piętnem wojny jest także osłabienie tej części populacji, której udało się ją przeżyć. Ludność, bez względu na to, czy należała do państw zwycięskich czy zwyciężonych, musiała zmierzyć się nie tylko z problemami związanymi z zabezpieczeniem sobie bytu, ale z chorobami, a nawet epidemiami.

Również w Wielkopolsce ostatni rok wojny i pierwsze miesiące pokoju rozpoczęły się pod znakiem ruchu wojsk i ludności cywilnej. W połowie stycznia 1945 r. operacja wiślańsko-odrzańska Armii Czerwonej w ciągu niespełna dwóch miesięcy przesunęła linię frontu o ponad pięćset km i była początkiem całego szeregu zmian, jakie w następnych latach miały miejsce na obszarze między Wisłą a Odrą². Szybkość ofensywy czterech sowieckich

¹ F.F. Cartwright, M. Biddiss, *Niewidoczny wróg – zarazy i historia*, przekł. M. Wyrwas-Wisniewska, Warszawa 2005.

² K. Strykowski, *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013, s. 16-20.

frontów działających na tym obszarze spowodowała, że jedynie część niemieckiej ludności cywilnej zdołała wykonać wydany w ostatnim momencie rozkaz Hitlera o ewakuacji. Część pociągów z niemieckimi uciekinierami wyjeżdżała z Poznania już w momencie wkraczania w granice miasta pierwszych oddziałów sowieckich, a ostatni z nich został doszczętnie zniszczony przez czołgi radzieckie przepływające się przez Wartę na południe od miasta w okolicach Lubonia.

W połowie 1945 r. rozpoczęły się także ruchy ludności cywilnej. Mieszkańcy tego terenu wracali z tułaczki wojennej. Przez Wielkopolskę przewożono repatriantów, którzy docelowo mieli osiedlić się na terenie ziem zachodnich. Wojska przemieszczały się z zachodu na wschód. Ludność niemiecka czekała w obozach tymczasowych na przesiedlenie. Jednocześnie funkcjonowały obozy dla żołnierzy niemieckich. Wszystkie wymienione grupy ludności egzystowały w atmosferze tymczasowości. Jednak oprócz poczucia niepewności jutra ludność zmagiała się z niedożywieniem i niezaspokojeniem podstawowych warunków sanitarnych.

Władze państwowe zdawały sobie sprawę z zagrożeń epidemiologicznych, jakie wynikały ze wspomnianych ruchów wojsk i ludności związanych z zakończeniem wojny. Niemniej jednak skala zjawiska była tak wielka, że nie wszystkie zagrożenia chorobami zakaźnymi można było administracyjnie przewidzieć i opanować. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych lekarze powiatowi przekazywali do Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego³ w Poznaniu cotygodniowe sprawozdania dotyczące zachorowalności na choroby zakaźne i śmiertelności z nimi związanej. Celem pracy jest prezentacja liczbowych danych wykazywanych w tych raportach dla roku 1946. Wyniki tych analiz zostały porównane z danymi z analogicznych raportów generowanych w roku 1953. Co więcej, w pracy podjęto próbę wyjaśnienia większej liczby zachorowań na choroby zakaźne w określonych obszarach Wielkopolski w szerszej perspektywie wydarzeń historycznych tego okresu.

Źródłem danych o charakterze ilościowym, dotyczących statystyk zachorowań i śmiertelności na choroby zakaźne, były akta Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z lat 1945-1950, w których znajdują się zarówno dane ilościowe dotyczące tego zagadnienia, jak i sprawozdania opisowe lekarzy. Drugą grupę materiałów opisowych i statystycznych stanowią akta Wydziału Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu z lat 1950-1956. Obok dokumentacji zgromadzonej przez administrację szczebla wojewódzkiego w opracowaniu części opisowej artykułu posłużono się także materiałami zgromadzonymi w zespole Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu z lat 1950-1956 – sprawozdania składane na se-

³ Od 1950 r. raporty były przekazywane do Wydziału Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

sjach plenarnych Miejskiej Rady Narodowej przez urzędników. Wykorzystano także informacje zawarte w zespole Państwowego Urzędu Repatriacyjnego – Wydziale Wojewódzkim w Poznaniu z lat 1945-1951. Materiały zgromadzone w Archiwum Państwowym w Poznaniu były zatem podstawą do opracowania statystyk dotyczących chorób zakaźnych, a także posłużyły do sformułowania wniosków i próby zinterpretowania przedstawionego zjawiska.

2. Obszar badań

W skład województwa poznańskiego⁴ w latach 1945-1950 wchodziły nie tylko powiaty, które do września 1939 r. stanowiły to województwo, ale także tereny z przyłączonej w czerwcu 1945 r. części Okręgu III – Pomorze Zachodnie Ziem Odzyskanych z Piłą, Gorzowem i Zieloną Górą jako głównymi ośrodkami administracyjnymi. Pod względem terytorialnym było to w latach 1946-1950 największe województwo w Polsce. Liczyło 41 powiatów, z czego dwa miały status powiatów grodzkich, czyli miast na prawach powiatu: Poznań i Gniezno⁵.

Reforma administracyjna z roku 1950⁶ pomniejszyła obszar województwa poznańskiego o powiaty, które utworzyły województwo zielonogórskie (babimojski, gorzowski, gubiński, krośnieński, międzyszycki, rzepiński, skwierzyński, strzelecki, świebodziński, wschowski i zielonogórski). Oprócz nich odcięto z obszaru województwa poznańskiego powiat żniński i mogileński na rzecz województwa bydgoskiego. Dodatkowo w ramach województwa poznańskiego utworzono nowe powiaty grodzkie w miastach: Kalisz, Leszno, Piła i Ostrów Wielkopolski. W ramach zmian strukturalnych przedwojennego obszaru województwa poznańskiego wyodrębniono również w latach 1954 oraz 1956 trzy nowe powiaty: ostrzeszowski, pleszewski i słupecki. Podsumowując, w latach 1950-1953 województwo poznańskie tworzyło ostatecznie 32 powiaty, z czego sześć było powiatami grodzkimi – miastami na prawach powiatu.

W odniesieniu do roku 1946 uzyskano dane dla 23 powiatów. Celowo pominięto powiaty grodzkie, które funkcjonowały w innych warunkach pod względem dostępności do szpitali, kwalifikacji personelu medycznego, gęstości zaludnienia i możliwości podjęcia administracyjnych działań inter-

⁴ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 maja 1946 r. w sprawie tymczasowego podziału administracyjnego Ziem Odzyskanych, Dz.U. 1946, nr 28, poz. 177.

⁵ H. Szczegóła, *Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1947*, Poznań 1971, s. 44.

⁶ Ustawa z dnia 28 czerwca 1950 r. o zmianach podziału administracyjnego Państwa, Dz.U. 1950, nr 28, poz. 255.

wencyjnych. Większość danych, którymi dysponuje Archiwum Państwowe w Poznaniu, dotyczy powiatów, znajdujących się w obszarze województwa poznańskiego po reformach administracyjnych z 1950 r. Sprawozdania epidemiologiczne lekarzy powiatowych powiatu międzyrzeckiego oraz ślubickiego z roku 1946 to jedyne materiały z danymi dotyczącymi Ziemi Odzyskanych, które znalazły się w zespole Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z lat 1945-1950, znajdującym się w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Dostępne były także dane dla powiatu żnińskiego, należącego po 1950 r. do województwa bydgoskiego. Brak większości danych dla powiatów leżących w obszarze tzw. Ziemi Odzyskanych można tłumaczyć faktem tworzenia się polskiej administracji bądź po prostu brakiem lekarza powiatowego w pierwszych miesiącach po wojnie. Może to wynikać również z tego, że sprawozdania z powiatów leżących na terenie ziemi lubuskiej mogły znaleźć się w zespole Delegatura Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie, znajdującym się w Archiwum Państwowym w tym mieście. Dane dla kolejnych lat były już pełniejsze, jednak przesunięcie okresu badawczego o kolejny rok nie pozwoliłoby na ściślejsze powiązanie zachorowań na choroby zakaźne ze skutkami działań wojennych.

Dane uzyskane na podstawie analizy materiałów Archiwum Państwowego w Poznaniu dla roku 1953 obejmują 26 powiatów i sześć miast na prawach powiatów. Można zatem powiedzieć, że jest to pełna informacja dotycząca sytuacji epidemiologicznej w województwie poznańskim tego okresu i dostępne dane obejmują wszystkich jego mieszkańców. Ze względu na porównywalność informacji w artykule zamieszczono jedynie dane dla powiatów ziemskich.

3. Materiały archiwalne

Głównym źródłem danych liczbowych były akta Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z lat 1945-1950 oraz akta Wydziału Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu z lat 1950-1956. Oba zespoły są dostępne w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Znajdują się w nich się zarówno ważne dla omawianego zagadnienia cotygodniowe lub comiesięczne raporty lekarzy powiatowych z tabelarycznymi zestawieniami zachorowalności na choroby zakaźne, jak i dołączane do nich sprawozdania opisowe przebiegu zakażenia. W tych ostatnich często znajdują się interesujące informacje dotyczące wybuchu epidemii, obszaru jej występowania oraz tempa jej przebiegu.

Wykazy chorób zakaźnych, przesyłane co tydzień przez lekarza powiatowego do Wydziału Zdrowia w Poznaniu, stały się głównym źródłem da-

nych ilościowych. Statystyki chorób zakaźnych są dostępne zarówno dla roku 1946, jak i dla roku 1953, w którym składano takie raporty już z terenów województwa poznańskiego w granicach z lat 1950-1975. Niestety, nie zachowały się w dokumentach zestawienia z pozostałymi latami tego okresu.

Przesyłane cotygodniowe, a potem comiesięczne raporty o chorobach zakaźnych występujących w danym powiecie zwykle miały postać gotowych formularzy (Ryc. 1.), zawierających takie informacje, jak gmina i wieś, w której wykryto przypadek zachorowania. Natomiast w rubrykach oznaczonych nazwami poszczególnych jednostek chorobowych wpisywano liczbę zachorowań i zgonów, jakie wystąpiły w danym okresie sprawozdawczym. Na formularzu znajdowała się również pieczęć i podpis lekarza zatwierdzającego sprawozdanie.

W tym samym zespole można było trafić zarówno na sprawozdania na gotowych formularzach, jak i sporządzone ręcznie (Ryc. 2.). Te ostatnie przypadki dotyczyły szczególnie pierwszych lat po wojnie. Zwykle takie sprawozdania zawierały więcej informacji. Znajdowały się tam często nazwiska osób chorujących i ich stopień pokrewieństwa orazienne daty zachorowań. Dzięki temu, można odtworzyć tempo i zakres rozprzestrzenienia się choroby. Brak gotowego formularza był z pewnością utrudnieniem dla personelu medycznego badanego okresu. Niemniej jednak dzięki tej sytuacji możliwe było zamieszczenie zwykle bardziej szczegółowych opisów przebiegu choroby czy epidemii. Przykłady takich raportów przedstawiono na Ryc. 2.-5.

W pracy dane ilościowe skonfrontowano z opisami historycznymi, dotyczącymi tego okresu. Wybrane problemy związane z ruchami ludności opisano w oparciu o materiały archiwalne zgromadzone w zespole Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu z lat 1950-1956 – sprawozdania składane na sesjach plenarnych Miejskiej Rady Narodowej przez urzędników, oraz w zespole zatytułowanym Państwowy Urząd Repatriacyjny – Wydział Wojewódzki w Poznaniu z lat 1945-1951. Dzięki temu możliwe było uzyskanie pełniejszego obrazu sytuacji epidemiologicznej w Wielkopolsce zaraz po zakończeniu działań wojennych i po kilku latach funkcjonowania w nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej.

4. Choroby zakaźne występujące w Polsce w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w.

Szczegółową analizę danych archiwalnych należy rozpocząć od krótkiej charakterystyki chorób zakaźnych wspomnianych w dokumentach archiwalnych. Na formularzach Wykaz zachorowań na choroby zakaźne w powie-

478 Powiat: Trzcianka

WYKAZ ZACHOROŃ NA CHOROBY ZAKAŻNE

Gmina	Wieś	Dura brzuszna		Dura plamisty i róża		Dura plamisty		Dura paratyfus		Czerwonka		Płonica		Błonica		Odra		
		ok.	zg.	ok.	zg.	ok.	zg.	ok.	zg.	ok.	zg.	ok.	zg.	ok.	zg.	ok.	zg.	
miasto Trzcianka	-																	2
Nikorsk	Nikorsk																	1
	Rezem																	3
Polacy																		
Hampel Franciszka m.Trzcianka.zam.w Szpitalu Powiat.																		
Niemcy																		
Jan.niem.Arzt Rudolf obóz jeniecki Trzcianka																		
Mayer Elfrieda wieś gzienna Nikorsk pow.Trzcianka.																		

Ryc. 1. Strona formularza „Wykaz zachorowań na choroby zakaźne w powiecie” przygotowanego dla powiatu trzcianeckiego w roku 1946

Źródło: APP, Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, sygn. 3241, k. 478.

447 Tydz. 24. podejrzenie na dur brzuszny :

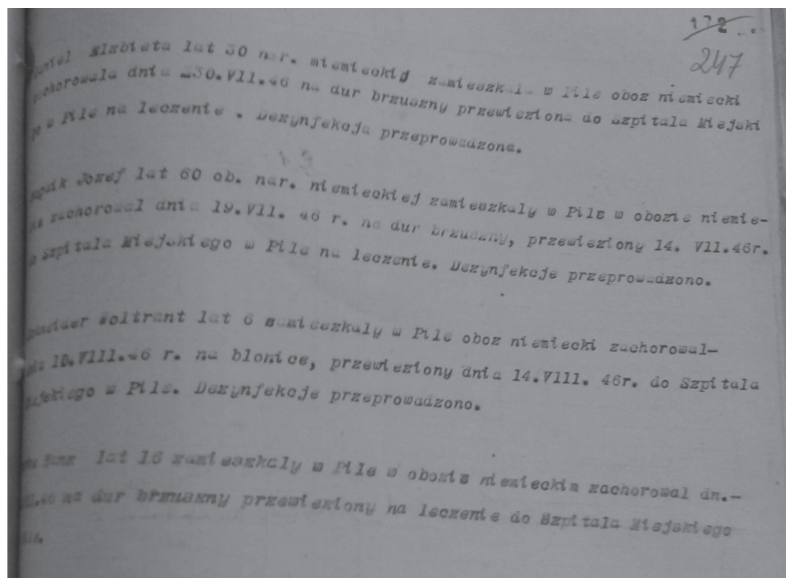
1) Thierze Kazimiera - Oborniki - 34 l.	zach.2.6. od,7.6. areszt.Urz. Bezp. Publ.	Szpital Miejski Oborniki.
--	--	------------------------------

Ryc. 2. Strona z wykazu zachorowań na choroby zakaźne w powiecie obornickim z czerwca 1946 r.

Źródło: APP, Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, sygn. 3241, k. 447.

cie (por. Ryc. 1.) zostały one zapisane w zależności od roku składania raportu w kolejności: dur brzuszny, dur plamisty, płonica, błonica, odra, róża, zimnica, gruźlica, jaglica, paratyfus i choroby weneryczne. Współcześnie ich objawy, dzięki szczepionkom i poprawie warunków życia, są mało znane. Ich charakterystykę przygotowano w oparciu o informację z *Małej encyklopedii zdrowia*⁷. Opis ograniczono do wskazania podstawowych objawów każdej z chorób oraz drogi zakażenia. Ta ostatnia jest ważna ze względu na pró-

⁷ *Mała encyklopedia zdrowia*, red. J. Wolański, E. Rużyłło, Warszawa 1973.



Ryc. 3. Strona z wykazu zachorowań na choroby zakaźne w powiecie pilskim z roku 1946

Źródło: APP, APP, Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, sygn. 3241, k. 247.

występujące nagminnie w 1955r. z omówieniem sytuacji na oddziale szpitali zakaźnych.

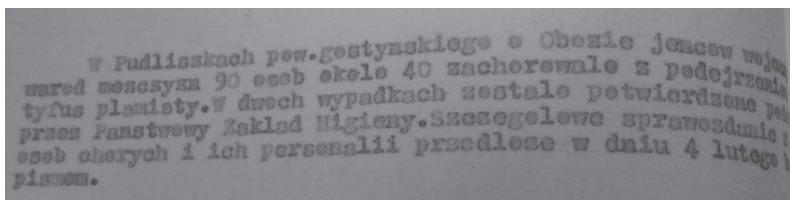
Przebieg jak i nasilenie przypadków ważniejszych ostrych chorób zakaźnych na terenie 370 tys. miasta Poznania w 1955 roku przedstawia się w liczbach bezwzględnych w stosunku do lat ubiegłych jak następuje:

rok	dur brzusz.	dur płam.	ozerw.	płonica	blo-nica	grypa	Heine Medina	krztusiec	odra
45	420	38	73	689	1316	-	-	82	-
46	134	15	7	417	847	-	-	82	-
47	99	2	16	290	537	-	2	53	149
48	72	-	10	658	464	-	6	86	32
49	113	-	6	961	501	58	1	310	352
50	63	-	8	2103	619	31	3	209	221
51	41	-	11	2626	805	2830	3	465	432
52	36	-	2	1721	810	3142	41	186	1164
53	75	-	42	1144	416	893	35	355	1136
54	35	-	49	1375	704	9448	29	1068	2165
55	64	2	93	1468	453	973	28	1450	2001
							81	1138	2881

Załączona tabela wszystkich chorób zakaźnych za rok 1955 podaje nam ich nasilenie w poszczególnych miesiącach jak również ilość przypadków hospitalizowanych. Widzimy zatem...

Ryc. 4. Zestawienie zachorowań na choroby zakaźne w mieście Poznaniu w roku 1955

Źródło: APP, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu, sygn. 63, k. 94.



Ryc. 5. Informacja lekarza powiatowego z powiatu gostyńskiego w tygodniowym zestawieniu zachorowań na choroby zakaźne z roku 1946
 Źródło: APP, Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, sygn. 3236, k. 16.

bę wskazania okoliczności, jakie mogły zaistnieć w momencie występowania wymienionych chorób.

Pierwsza z chorób zakaźnych to **DUR BRZUSZNY** (*Typhus abdominalis*). Jednostka ta, także nazywana **tyfusem**, jest chorobą bakteryjną, wywoływana pałeczką *Salmonelli Typhi* z grupy D. Towarzyszą jej: bezsenność, bóle głowy, bóle mięśni, bóle brzucha, zaparcia, a niekiedy angina. Po ustabilizowaniu się wysokiej temperatury w początkowej fazie choroby na skórze tułowia występuje różyczka durowa, bolesność i powiększona śledziona, zapalenie oskrzeli, czasem zapalenie żył. Okres wylegania wynosi od trzech do 56 dni (przeciętnie 7-21 dni). Źródłem zakażenia jest chory człowiek lub nosiciel wydalający pałeczki z kałem lub moczem. Nośnikiem bakterii jest woda lub żywność, czasem brudne ręce.

Z kolei **DUR WYSYPKOWY** (*Typhus exentematicus*), inaczej nazywany **tyfusem plamistym**, występuje w dwóch postaciach: epidemicznej i nawrotowej. Jest to ostra choroba zakaźna, bakteryjna, wywoływana przez bakterie *Ricettsia prowazeki*. Bakteria ta w odmianie epidemicznej jest przenoszona przez wesz odzieżową, czasami głowową. Jej objawy to: silne bóle głowy, utrzymująca się przez ok. dwa tygodnie gorączka sięgająca 40°C oraz wysypka plamista, często krwotoczna. Druga odmiana tyfusu plamistego występuje u osób starszych, które w młodości przebyły dur wysypkowy epidemiczny. Ma ona łagodny przebieg, o skąpej wysypce plamisto-grudkowej.

Współcześnie rodzicom małych dzieci znana jest szkarlatyna (do łacińskiej nazwy tej choroby). W dokumentacji lekarzy powiatowych jednostka ta zapisana została jako **PŁONICA** (*Scarlatina*). Jest to choroba zakaźna, bakteryjna, wywoływana przez paciorkowiec ropotwórczy – *Streptococcus pyogenes*. Jej pierwsze objawy to: wymioty, wysoka gorączka, zapalenie gardła lub angina. Objawem kolejnym jest obłożenie języka – „malinowy język”. Po przebyciu płonicy mogą występować powikłania – zapalenie nerek lub gorączka reumatyczna. Okres wylegania szkarlatyny wynosi od jednego do trzech dni. Zakażenie szerzy się drogą kropelkową.

Następna choroba zakaźna typu bakteryjnego to **BŁONICA** (*Diphtheria*), znana także pod nazwą **dyfteryt**. Należy ona do grupy ostrych chorób za-

kaźnych. Wywołuje ją maczugowiec błonicy (*Corynebacterium diphtheriae*). Charakteryzuje się występowaniem zmian pod postacią błoniastych nalotów. Choroba może przebiegać bardzo ciężko z porażeniami nerwów obwodowych i uszkodzeniem mięśnia sercowego. Najczęstsze jej postaci to – błonica gardła i krtani, nosa, rzadziej skóry i oka. Okres wylęgania tej choroby wynosi od dwóch do pięciu dni. Zakażenie dyfterytem szerzy się drogą kropelkową.

Kolejna wymieniana w zestawieniach choroba zakaźna, tym razem o charakterze wirusowym, to **ODRA** (*Morbilli*). Wywoływana jest ona przez wirus z grupy paramyksowirusów. Jej główne objawy to: grudkowo-plamista wysypka za uszami, na twarzy i na tułowiu, gorączka, kaszel, katar i zapalenie spojówek. Okres wylęgania odry wynosi od dziewięciu do czternastu dni. Przenosi się ona drogą kropelkową.

Z kolei **RÓŻA** (*Erysipelas*) to zakaźna choroba bakteryjna wywoływana przez paciorkowca ropotwórczego (*Streptococcus pyogenes*). Przebiega z gorączką, ostrym zapaleniem skóry w miejscu wtargnięcia zarazka – najczęściej twarzy lub kończyn dolnych. Okres wylęgania wynosi dla tej choroby od jednego do czterech dni. Źródłem zakażenia jest człowiek zarażony paciorkowcem, gdyż zarazek wnika przez uszkodzoną skórę.

Następna choroba zakaźna występująca w zestawieniach z 1946 r. to **ZIMNICA** (*malaria, plasmodium*). Jest to choroba pasożytnicza. Przebiega z napadami gorączki sięgającymi 40-42°C, której towarzyszą: dreszcze, bóle głowy, nudności, zlewne poty, niedokrwienność. Pierwszy okres napadów trwa od jednego do ośmiu tygodni. Nawroty choroby mogą występować przez dwa-trzy lata. Źródłem zarażenia jest człowiek, a do zarażenia dochodzi za pośrednictwem komara widliszka.

Jedną z najbardziej znanych chorób zakaźnych i jednocześnie najbardziej śmiertelnych jest **GRUŻLICA** (*tuberculosis*). Wywołują ją bakterie, zwane prątkami gruźlicy lub prątkami Kocha (*Mycobacterium tuberculosis*). Najczęściej występującą postacią jest gruźlica płucna. Jednak choroba ta może również atakować: ośrodkowy układ nerwowy, układ limfatyczny, naczynia krwionośne, układ kostno-stawowy, moczowo-płciowy oraz skórę. Głównym objawem gruźlicy płucnej jest kaszel, początkowo suchy, później mokry. Pojawiają się także objawy towarzyszące w postaci osłabienia, zmęczenia, senności, lekko podwyższonej temperatury ciała, spadku wagi czy bólów w klatce piersiowej. Gruźlica przenosi się głównie drogą kropelkową. Choroba może rozprzestrzeniać się także drogą pokarmową i przez dotyk. W środowiskach o wysokim standardzie życia pojawia się dużo rzadziej, zwykle jako choroba przewieziona podczas podróży z rejonów endemicznych.

W oficjalnym zestawieniu dla Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego występują również: PARATYFUS, czyli dur rzekomy, czerwonka oraz choroby weneryczne. Objawy pierwszej z chorób są bardzo zbliżone do duru brzuszego, ale o znacznie lżejszym przebiegu. W związku z tym bez badań

laboratoryjnych trudno było rozdzielić te dwie jednostki chorobowe. Z kolei chorób wenerycznych zwykle nie wykazywano w zestawieniach, w związku z tym, że walką z nimi zajmowały się odrębne zespoły utworzone do tego celu. Źródłem zakażenia czerwonką jest natomiast nieprzegotowana woda, a nie drugi człowiek. Dlatego także tej ostatniej nie uwzględniono w analizie.

5. Wyniki badań archiwalnych

W sprawozdaniu Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego do września 1945 r. zaznaczono, że w całym województwie poznańskim wiosną tego roku zaobserwowano dwa duże ogniska duru plamistego – tyfusu. Jedno z nich znajdowało się pod Pleszewem w majątku Malinie należącym do tego miasta (w 1945 r. leżący w powiecie jarocińskim). Z transportu repatriantów przybyłych tu z powiatu zborowskiego w województwie tarnopolskim zachorowało na tyfus 319 osób, z czego zmarło 26 chorych⁸. Drugim ogniskiem tyfusu była Chodzież na północy województwa poznańskiego. Tu w maju 1945 r. wśród repatriantów w istniejącym na terenie miasta punkcie etapowym zanotowano 139 zachorowań na tyfus. Spośród grupy zakażonych zmarło dwanaście osób⁹. Przygotowanie do walki z epidemią tyfusu było w Chodzieży zdecydowanie lepsze niż w Pleszewie (powiat jarociński) – każdy transport repatriantów poddawano tu kwarantannie. Dla tych działań, w porozumieniu pomiędzy PUR, Miejską Radą Narodową i Starostwem Powiatowym w Chodzieży, zajęto miejscowe sanatorium chorób płucnych¹⁰.

Nieco mniej groźną chorobą, przenoszoną podobnie jak dur plamisty, był dur brzuszny. W sprawozdaniu Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego do września 1945 r. zanotowano ponad 2100 zachorowań na tę chorobę. Zmarło w jej wyniku 125 osób zakażonych. Główne ogniska choroby zlokalizowano w powiecie poznańskim – w tym m.in. w miejscowości Mrowino koło Cerekwicy (powiat zniński), w której znajdował się obóz pracy – oddział półotwarty więzienia w Poznaniu. Kolejne ogniska choroby to powiat szamotulski – w tym miasto Wronki – tu z kolei znajdował się jeden

⁸ APP, Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, sygn. 3250, „Sprawy zwalczania duru plamistego”, k. 34-36, oraz wspomnienia repatrianta zawarte w artykule Kazimierza Dajczaka *Trościeniec Wielki – nasi wybitni rodacy – ks. Stanisław Kusiak*, [www.http://kdajczak.republika.pl/s_kusiak.html](http://kdajczak.republika.pl/s_kusiak.html) (dostęp 12 września 2013 r.).

⁹ APP, Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, sygn. 3250, „Sprawy zwalczania duru plamistego”, k. 34-36.

¹⁰ Tamże, k. 1, Informacja z dnia 7 maja 1945 r. Starostwa Powiatowego w Chodzieży dla Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego o epidemii tyfusu.

z największych zakładów karnych. W powiatach: mogileńskim, kaliskim i tureckim, zlokalizowano pojedyncze ogniska duru brzuszego¹¹.

Przeprowadzona kwerenda archiwalna pozwoliła na zebranie tygodniowych i miesięcznych danych o występowaniu chorób zakaźnych w poszczególnych powiatach dla dwóch lat okresu powojennego. Po ich odpowiednim zsumowaniu otrzymano zestawienia roczne dotyczące zachorowań, które zostały przedstawione w tab. 1. i w tab. 2., odpowiednio w odniesieniu do roku 1946 oraz 1953. Jak wspomniano wcześniej, dodatkowo spośród danych dotyczących drugiego badanego okresu pominięto te dotyczące powiatów grodzkich. Obie tabele przesortowane zostały wg liczby zachorowań i częstości występowania poszczególnych chorób zakaźnych. W sposób analogiczny przygotowano zestawienia dotyczące śmiertelności na choroby zakaźne. W dwóch kolejnych tabelach (tab. 3. i tab. 4.) przedstawiono dane dotyczące roku 1946 i 1953. Uwzględniono w nich tylko te choroby zakaźne, dla których odnotowano przypadki śmiertelne. Dodatkowo zamieszczono w nich także informacje o poziomie śmiertelności wyrażonym w wartościach względnych, czyli procent przypadków zachorowań, który okazał się śmiertelny.

Zaraz po wojnie wśród chorób zakaźnych najwięcej zachorowań odnotowano dla błonicy. Chorzy na tę chorobę stanowili 42 proc. przypadków zgłoszonych zachorowań na choroby zakaźne w województwie poznańskim w 1946 r. Powiaty, w których odnotowano najwięcej zachorowań na tę chorobę (więcej niż dwieście), to: wolsztyński, wągrowiecki, nowotomyski, poznański, koniński, gostyński, kościański i czarnkowski. Na kolejnych miejscach pod względem zachorowalności znalazły się gruźlica i dur brzuszny. Przypadki zachorowań na te choroby stanowiły odpowiednio szesnaście i czternaście proc. wszystkich zgłoszonych zachorowań na choroby zakaźne w roku 1946 w województwie poznańskim. Przypadków gruźlicy było najwięcej w powiatach: poznańskim, konińskim, gnieźnieńskim oraz wrzesińskim, a zatem w miejscach najbardziej zaludnionych. Z kolei główne źródła duru brzuszego mieściły się w powiatach nowotomyskim oraz konińskim.

W okolicach dziesięciu proc. wszystkich zgłoszonych zachorowań na choroby zakaźne oscylowały płonica i jaglica. Płonica wyraźnie zadomowiła się w powiatach poznańskim i chodzieskim, a ognisko jaglicy zlokalizowane było na wschodzie Wielkopolski: w powiatach konińskim oraz kolskim. Zachorowalność na odrę, zimnicę, dur plamisty i różę stanowiło mniej niż pięć proc. zgłoszonych zachorowań.

Biorąc z kolei pod uwagę powiaty, które w największym stopniu zmagaly się z chorobami zakaźnymi, trzeba ponownie wymienić powiaty: koniński, poznański, nowotomyski, wągrowiecki i wolsztyński. Najmniej zachorowań odnotowano natomiast w powiatach: pilskim, ślubickim i znińskim. Można

¹¹ Tamże, k. 34-36.

zatem powiedzieć, że gęstość zaludnienia i bliskość dużych ośrodków miejskich miała silny wpływ na zachorowalność na choroby zakaźne.

Analiza danych dotyczących liczby zachorowań na choroby zakaźne w województwie poznańskim w 1953 r., przedstawionych w tab. 2., pozwala od razu zauważyć, że struktura zachorowań była zupełnie inna. Czwarta część zgłoszonych przypadków zachorowań (ok. 25 proc.) na choroby zakaźne dotyczyła odry. Jej główne ogniska znajdowały się w powiatach: kościańskim, konińskim, szamotulskim, nowotomyskim, jarocińskim, wągrowieckim, kolskim oraz krotoszyńskim.

Drugą co do liczby zachorowań chorobą zakaźną był krztusiec, który stanowił osiemnaście proc. zgłaszanych przypadków zachorowań na choroby zakaźne. Struktura geograficzna zachorowań jest tu zbliżona do tych na odrę, choć bardziej skupiona. Oprócz wymienionych powyżej powiatów trzeba w tym przypadku dodać powiaty: ostrowski, gostyński oraz gnieźnieński.

Płonica i grypa stanowiły w 1953 r. po ok. trzynaście proc. wszystkich zachorowań na choroby zakaźne. W przypadku grypy można mówić o wyraźnym jej ognisku w powiatach: nowotomyskim, jarocińskim oraz z nimi sąsiadujących. Płonica swe żniwo zebrała głównie w powiatach: kościańskim, poznańskim oraz śremskim.

Pewne znaczenie wśród zachorowań na choroby zakaźne odegrały także gruźlica i błonica, stanowiące odpowiednio dziewięć i siedem proc. zachorowań. Gruźlica to choroba występująca przede wszystkim w powiatach wschodniej i południowej Wielkopolski: konińskim, kaliskim i kolskim. Z kolei najwięcej przypadków błonicy odnotowano w powiatach – nowotomyskim i konińskim.

Zachorowalność na przyusznicę, jaglicę i dur brzuszny stanowiła pięć proc. lub mniej zachorowań. W przypadku przyusznicy o ogniskach choroby można mówić na terenie powiatów krotoszyńskiego i wągrowieckiego. Największą zapadalność na jaglicę odnotowano natomiast w powiecie kolskim i w powiecie konińskim. Zestawienie w tab. 2. pozwala także stwierdzić, że zachorowalność na dur brzuszny i różę nie przekroczyła trzech proc.

Z tego zestawienia wynika także, że w 1953 r. najbardziej narażona na pojawienie się choroby zakaźnej była ludność powiatów: kościańskiego, konińskiego, nowotomyskiego, jarocińskiego, szamotulskiego i kolskiego. Z kolei stosunkowo bezpiecznie mogli się czuć mieszkańcy powiatów: rawickiego, średzkiego, czarnkowskiego i pilskiego.

W tab. 3. i 4. przeanalizowano śmiertelność związaną z chorobami zakaźnymi, tak w 1946, jak i 1953 r. Największą śmiertelnością, nie tylko w ujęciu ilościowym (433 zgony), ale i względnym, charakteryzowała się gruźlica: 55 proc. wszystkich zgłoszonych zgonów związanych było właśnie z tą chorobą. Przeciętnie, niemal co trzecia osoba zapadająca na tę chorobę umierała. Najwyższy poziom śmiertelności, ponad pięćdziesiąt proc., odnoto-

Tab. 1. Zapadalność na choroby zakaźne za w wybranych powiatach województwa poznańskiego w 1946 r. (osoby)

Powiat	Błonica	Gruźlica	Dur brzuszny	Płonica	Jaglica	Odra	Zimnica	Dur plamisty	Róża	Razem	% zgłoszonych zachorowań
Konin	239	126	150	46	373	15	4	3	8	964	11
Poznań powiat	298	175	55	117	6	14	8	3	6	682	8
Nowy Tomyśl	302	31	170	35	7	4	11	43	2	605	7
Wągrowiec	304	72	65	61	12	36	5	1	5	556	7
Wolsztyn	318	89	58	28	0	18	5	6	5	527	6
Gostyń	239	34	27	27	15	7	0	70	0	419	5
Kalisz	154	97	40	29	68	11	5		12	416	5
Kościan	210	70	42	34	10	11	3	28	20	428	5
Września	128	100	77	79	28	6	10		10	438	5
Chodzież	143	49	31	102	25	6	7	2	1	366	4
Czarnków	208	33	39	15	8	9	29		3	344	4
Gniezno	113	108	41	39	29	2	9		4	345	4
Jarocin	101	82	29	82	31	5	4	1	9	344	4
Kępno	184	51	29	37	13	3	5		2	324	4
Kolo	89	64	86	30	107	1	0		3	380	4
Oborniki	123	55	59	58	3	27	8	6	6	345	4
Rawicz	144	51	36	72	17	3		1		324	4
Międzychód	108	6	22	9	1	4	4	1	0	155	2
Trzcianka	44	30	58	5	3	22	15		10	187	2
Międzyrzecz	13	8	31	2	7	25	4	6	2	98	1
Piła	40	21	17	3	2	7	11	1	6	108	1
Słubice	9	3	9	2		40	9	3		75	1
Żnin	29	12	13	4	1	2				61	1
Razem	3540	1362	1184	916	766	278	156	175	109	8491	100
% zgłoszonych zachorowań	42	16	14	11	9	3	2	2	1	100	

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych archiwalnych.

Tab. 2. Liczba zachorowań w województwie poznańskim z uwzględnieniem podziału na powiaty ziemskie w 1953 r. (osoby)

	Odra	Krzyszew	Grypa	Płonica	Gruźlica	Błonica	Przyszcz- nica	Jaglica	Dur brzuszy	Róża	Razem	% zgłoszonych zachorowań
Kościąn	553	384	104	348	51	14	64	3	13	26	1560	9
Konin	478	179	49	61	192	122	36	198	70	14	1399	8
Nowy Tomyśl	402	187	322	132	51	154	37	7	17	11	1320	7
Jarocin	395	353	219	80	94	94	34	8	4	15	1296	7
Szamotuły	444	133	197	136	61	70	3	21	8	6	1079	6
Koło	252	273	22	33	103	44	23	263	26	11	1050	6
Krotoszyn	203	90	179	63	68	71	115	9	12	14	824	5
Śrem	144	73	192	168	58	43	27	8	24	10	747	4
Poznań	167	47	81	206	74	98	48	2	9	10	742	4
Wągrowiec	257	66	65	80	54	53	109	35	6	11	736	4
Ostrów	58	208	158	94	60	28	81	23	16	2	728	4
Kalisz	121	70	161	41	112	57	18	94	17	4	695	4
Gniezno	171	149	85	71	57	45	21	3	2	5	609	3
Września	96	53	105	115	60	6	79	40	11	8	573	3
Wolsztyn	67	222	67	74	81	18	11	9	15	8	572	3
Gostyń	65	218	37	107	66	44	4	14	2	3	560	3
Chodzież	110	170	17	39	68	52	22	5	0	12	495	3
Turek	96	17	6	17	93	34	1	165	38	9	476	3
Oborniki	58	44	137	49	37	36	70	10	6	19	466	3
Kępno	56	21	5	106	81	28	3	14	4	1	319	2
Międzybóże	37	71	14	71	7	64	29	7	5	0	305	2
Leszno	67	30	9	83	8	41	17	12	7	4	278	2
Rawicz	92	77	2	20	16	13	0	0	15	1	236	1
Środa	12	27	1	88	56	25	8	3	7	4	231	1
Czarnków	50	30	0	31	61	16	0	5	0	4	197	1
Piła	58	28	11	50	9	8	26	1	1	2	194	1
Razem	4509	3220	2245	2363	1678	1278	886	959	335	214	17687	100
% zgłoszonych zachorowań	25	18	13	13	9	7	5	5	2	1	100	

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych archiwalnych.

Tab. 3. Śmiertelność spowodowana chorobami zakaźnymi w wybranych powiatach województwa poznańskiego w 1946 r.

Powiat	Liczba zgonów (osoby)					Poziom śmiertelności [%]						
	Gruźlica	Błonica	Dur brzuszny	Płonica	Dur plamisty	Razem	% zgłoszonych zgonów	Gruźlica	Błonica	Dur brzuszny	Płonica	Dur plamisty
Poznań	94	26	5	0	0	125	16	54	9	9		
Konin	24	32	24	4	0	84	11	19	13	16	17	
Wągrowiec	50	15	1	0	0	66	9	69	5	2		
Wolsztyn	24	28	3	0	0	55	7	27	9	5		
Kępno	28	16	3	3	0	50	6	55	9	10	2	
Jarocin	29	10	6	1	1	47	6	35	10	21	1	100
Gniezno	39	7	0	0	0	46	6	36	6			
Oborniki	34	8	3	1	0	46	6	62	7	5	1	
Września	19	6	8	2	0	35	5	19	5	10	2	
Kościan	15	14	1	0	0	30	4	21	7	2		
Gostyń	13	8	2	0	6	29	4	38	3	7		9
Czarnków	12	8	6	0	0	26	3	36	4	15		
Nowy Tomyśl	12	8	4	0	0	24	3	39	3	2		
Koło	7	6	9	0	0	22	3	11	7	10		
Rawicz	8	9	4	0	0	21	3	16	6	11		
Kalisz	3	11	4	0	0	18	2	3	7	10		
Chodzież	14	3	0	0	0	17	2	29	2			
Trzcianka	1	3	5	0	0	9	1	3	7	9		
Międzychód	3	3	0	1	0	7	1	50	3		1	
Międzyrzecz	1	2	3	0	1	7	1	13	15	10		17
Piła	1	2	3	0	0	6	1	5	5	18		
Żnin	1	4	0	0	0	5	1	8	14			
Ślubice	1	0	0	0	0	1	0	33				
Razem	433	229	94	12	8	776	100	32	6,47	7,94	0,34	4,57
% zgłoszonych zgonów	55	30	12	2	1	100						

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych archiwalnych.

Tab. 4. Śmiertelność spowodowana chorobami zakaźnymi w powiatach ziemskich województwa poznańskiego w 1953 r.

Powiat	Liczba zgonów (osoby)						Poziom śmiertelności [%]					
	Gruźlica	Błonica	Płonica	Krzztusiec	Odra	Razem	% zgłoszonych zgonów	Gruźlica	Błonica	Płonica	Krzztusiec	Odra
Kalisz	25	1	0	0	0	27	12	22	2,4	2,4		
Konin	22	3	0	0	1	26	12	11	4,9			0,2
Kępno	23	0	0	0	1	24	11	28				1,8
Jarocin	14	2	0	0	0	16	7	15	2,5			
Kościan	13	0	0	0	0	13	6	25				
Wągrowiec	12	0	0	0	0	12	6	22				
Września	11	0	1	0	0	12	6	18	0,6	0,9		
Śrem	9	1	0	0	0	10	5	16				
Wolsztyn	9	0	0	1	0	10	5	11			0,5	
Poznań	9	0	0	0	0	9	4	12				
Gniezno	8	0	0	0	0	8	4	14				
Gostyń	5	1	0	1	0	7	3	8	0,9			0,5
Krotoszyn	6	1	0	0	0	7	3	9	1,6			
Koło	6	0	0	0	0	6	3	6				
Czarnków	5	0	0	0	0	5	2	8				
Ostrów	5	0	0	0	0	5	2	8				
Rawicz	2	2	0	0	0	4	2	13	10,0			
Turek	2	1	0	1	0	4	2	2	5,9			5,9
Międzychód	3	0	0	0	0	3	1	43				
Leszno p	1	0	1	0	0	2	1	13		1,2		
Nowy Tomyśl	1	1	0	0	0	2	1	2	0,8			
Oborniki	2	0	0	0	0	2	1	5				
Szamotuły	2	0	0	0	0	2	1	3				
Chodzież	1	0	0	0	0	1	0	1				
Środa	1	0	0	0	0	1	0	2				
Piła	0	0	0	0	0	0	0	0				
Razem	197	13	3	3	2	218	100	12	0,6	0,1	0,1	0,0
% zgłoszonych zgonów	90	6	1	1	1	100						

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych archiwalnych.

wano w powiatach: wągrowieckim, obornickim, poznańskim i międzychodzkim.

Znaczenie gruźlicy w analizie zgonów związanych z chorobami zakaźnymi wzrosło w 1953 r. Aż dziewięćdziesiąt proc. wszystkich zgonów było powiązane z tą chorobą. Jednak w ujęciu ilościowym w ciągu całego roku zmarło na nią jedynie 197 osób, czyli o ponad połowę mniej osób. Co więcej, poziom śmiertelności wśród chorych na gruźlicę spadł z 32 do 12 proc., czyli tylko co ósma osoba chorująca na gruźlicę umierała. Biorąc pod uwagę wieloletni przebieg tej choroby, fakt ten wydaje się dużym osiągnięciem.

Duża śmiertelność wykazywana była w 1946 r. również wśród osób chorujących na błonicę (trzydzieści proc. łącznej liczby zgłaszanych zgonów), tyfus (trzydzieści proc.) i płonicę (jeden proc.). Śmiertelność związana z tyfusem, czyli dżumą brzuszno i płoną, roznoszoną głównie przez wszy, praktycznie zniknęła w 1953 r. Z kolei śmiertelność błonicy, znanej również pod nazwą dyfteryt, ograniczona została z trzydziestu proc. wszystkich zgłoszonych zgonów w 1946 r. do sześciu proc. w roku 1953. W tym ostatnim przypadku zmarło w całym województwie (w powiatach ziemskich) tylko trzydzieści osób zmagających się z tą chorobą.

Należy zwrócić uwagę na to, że poziom śmiertelności pozostałych chorób zakaźnych w 1953 r. ograniczono do mniej niż jednego proc. chorujących. Wyjątkiem okazała się tylko gruźlica, której śmiertelność, tak jak wspomniano wyżej, również znacząco ograniczono.

Największą liczbę przypadków śmiertelnych w 1946 r. odnotowano w powiatach: poznańskim, konińskim, wągrowieckim, wolsztyńskim i kępińskim. Liczba osób zmarłych z powodu chorób zakaźnych była w nich równa lub większa od 50. W 1953 r. wśród powiatów, które odnotowały najwyższą liczbę zgonów spowodowanych chorobami zakaźnymi, znalazły się powiaty: kaliski, koniński oraz kępiński. Tym razem jednak liczba zgonów w tych powiatach w ciągu całego badanego roku wynosiła od 24 do 27 osób.

6. Warunki sprzyjające rozprzestrzenianiu się chorób

Wysiedlenia ludności niemieckiej

Mimo przejścia frontu ludność niemiecka pozostała na ziemiach zachodnich nie była skłonna do opuszczania swoich miejsc zamieszkania. Dopiero zakończenie wojny w maju 1945 r. spowodowało, że polskie władze administracyjne, zarówno na terenach polskich sprzed II wojny, jak i na terenach włączonych do Polski, rozpoczęły – jeszcze przed konferencją Wielkiej Trójki w Poczdamie – akcję osadzania miejscowej ludności niemieckiej i osób wpisanych na listy VD w obozach przejściowych oraz wywożenia jej za linię przy-



Ryc. 6. Wywóz ludności niemieckiej ze Szczecina

Źródło: Archiwum Państwowe w Szczecinie, Państwowy Urząd Repatriacyjny.
Szczecin 1947, sygn. 89.

szłej granicy zachodniej. Proces ten został wstrzymany przez władze centralne w czasie trwania konferencji poczdamskiej, by z początkiem 1946 r. ruszyć ponownie na wielką skalę. Z tym, że wówczas administracja polska знаła już miejsca, do których mieli trafiać wysiedlani z terenów Polski Niemcy – były to strefy okupacyjne rosyjska i brytyjska.

Część ludności niemieckiej – mężczyźni i kobiety zdolnych do pracy, pozostawiano w tych miejscach, gdzie na skutek braku rąk do pracy byli potrzebni jako niezbędna siła robocza. Obozy tego typu, tworzone zwykle w miejscach nieprzystosowanych do przebywania w nich większej liczby osób, traktowano jako przejściowe, mające funkcjonować co najwyżej kilka tygodni. Okazało się jednak, że ludność niemiecka przebywała tam miesiącami. Warunki sanitarne, a szczególnie brak toalet, łaźni czy podstawowego personelu medycznego, sprzyjały rozprzestrzenianiu się chorób, w tym zakaźnych.

Tego typu obozy pracy, w których przetrzymywano ludność niemiecką, funkcjonowały w wielu miejscowościach województwa poznańskiego oraz w jego sąsiedztwie. Z dokumentacji Ministerstwa Bezpieczeństwa



Ryc. 7. Leszno-Granowo - miejsce obozu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego dla Niemców i VD (widok z roku 2002)

Źródło: Zdjęcie własne autora.

Publicznego wynika, iż w Polsce w kwietniu 1945 r. funkcjonowało szesnaście głównych obozów, z tego w województwie poznańskim – w Mrowinie (powiat poznański) i Krotoszynie (powiat krotoszyński). Pozostałe to: Mielęcín, Studzieniec, Świętochłowice-Zgoda, Jaworzno, Zimne Wody, Potulice, Jarosław, Mysłówice, Wadowice, Gdańsk, Łódź, Popkowice, Poniatowa, Łęgowo. W sumie ulokowano w nich ponad 27 tys. więźniów, w większości Niemców i volksdeutschów. W drugiej połowie roku liczba obozów i związanych z nimi kolonii rolnych wzrosła do 28 placówek. W województwie poznańskim utworzono wówczas obóz w Lesznie-Gronowie (powiat leszczyński), a obok nich powstały również obozy w: Głazach, Kcyni, Janikowie, Kruszewicy i Inowrocławiu, Krzesimowie, Oświęcimiu, Jaksicach, Gniewkowie, Będzinie, Targowej Górcie, Abramowie, Stalowej Woli, Toruniu-Rudkach, Warszawie, Złotowie¹². Przestały zaś funkcjonować obozy w: Poniatowej, Gdańsku, Krotoszynie, Wadowicach, Zimnych Wodach, Świętochłowice-Zgoda.

Z zachowanych danych wynika, iż w latach 1945-1950 w różnego rodzaju polskich obozach i w koloniach rolnych, przetrzymywano nie mniej niż 175 tys. osób oczekujących na weryfikację narodowościową. Niewiadomą stanowi liczba uwięzionych w obozach dzikich (przykładowo tylko na Śląsku Opolskim było to od dwudziestu tys. do trzydziestu tys. osób)¹³.

¹² T. Wolsza, *Obozy i inne miejsca odosobnienia na ziemiach polskich w latach 1944-1958*, <http://klub-generalagrot.pl/kg/baza-wiedzy/referaty/624,dok.html> (dostęp 12 września 2013 r.).

¹³ Tamże.

Niestety, wśród danych z 1946 r., na przykładzie którego zostało sporządzone zestawienie, mówiące o chorobach zakaźnych w województwie poznańskim, nie udało się znaleźć takich, które opisywałyby sytuację w powiecie leszczyńskim, którą można by powiązać z istnieniem tam obozu Leszno-Gronowo, czy w powiecie krotoszyńskim, w którym także był tego typu obóz. Niemniej jednak dane dotyczące powiatu poznańskiego w 1946 r. wskazują na dużą liczbę zachorowań na błonicę, gruźlicę oraz płonicę. Łącznie liczba zgłoszonych zachorowań na wspomniane choroby wynosiła ponad 570 osób. Liczba stwierdzonych zachorowań na gruźlicę i płonicę była najwyższa spośród zgłoszonych zestawień dla powiatów województwa.

Jeńcy wojenni

Obok obozów dla niemieckiej ludności cywilnej, już od momentu przechodzenia przez ziemie zachodnie frontu, tworzył się i funkcjonował cały system obozów jenieckich dla żołnierzy niemieckich branych do niewoli przez wojska sowieckie i oddziały 1. Armii WP. System ten składał się z obozów przyfrontowych oraz obozów filtracyjnych. Obozy filtracyjne oddalone były od obozów przyfrontowych o ponad sto km. Dokonywano w nich selekcji jeńców z punktu widzenia ich pozycji w armii III Rzeszy oraz roli, jaką odgrywali w systemie okupacyjnym. Do systemu należały także obozy etapowe, znajdujące się na trasie przemarszu kolumn jenieckich do ich stałych miejsc odosobnienia w ZSRR. Obozy NKWD i Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego na terenie ówczesnego województwa poznańskiego zlokalizowane były m.in. w: Gorzowie Wielkopolskim, Pile, Poznaniu i Wągrowcu¹⁴.

Jednym z takich obozów przejściowych i jednocześnie filtracyjnych był obóz funkcjonujący w Poznaniu przy ul. Słonecznej, znajdujący się w barakach dawnej tzw. „Gospody Targowej”, wybudowanej w 1929 r. na Powszechną Wystawę Krajową. W czasie okupacji Niemcy urządzili w niej sanatorium rehabilitacyjne dla żołnierzy Wehrmachtu. Gdy w końcu stycznia 1945 r. wojska sowieckie wkroczyły do Poznania, towarzyszące im jednostki NKWD przejęły ten obiekt i do sierpnia 1945 r. gospodarzyły w nim razem z polskim Urzędem Bezpieczeństwa. Tu obok jeńców wojennych NKWD przewiozła latem 1945 r. więźniów (żołnierzy AK) ze swojego obozu w Rembertowie. Powodem była ucieczka, jaką skutecznie przeprowadzili AK-owcy przetrzymywani w Rembertowie¹⁵. Po likwidacji tego obozu jeńcy niemieccy zostali wysłani do ZSRR, natomiast Polaków – żołnierzy AK, wysłano drogą kolejową do więzienia w Rawiczu.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ *Specjalier NKWD nr 2 w Poznaniu. Dokumenty*, red. W. Handke, R. Kościański, G. Barczykowski, Poznań 2009.



Ryc. 8. Nieistniejące już dziś pozostałości baraków byłej „Gospody Targowej” i obozu NKWD w Poznaniu przy ul. Słonecznej (widok z roku 2002)

Źródło: Zdjęcie własne autora.

Innymi przykładami obozów dla jeńców niemieckich prowadzonych przez NKWD przy współpracy Informacji Wojskowej i Urzędu Bezpieczeństwa, znajdujących się na terenie województwa poznańskiego, były obozy w: Trzciance, Wągrowcu, Pile¹⁶. Obozy w Pile i Wągrowcu zostały zlikwidowane przez NKWD już w 1945 r. Na początku 1946 r. władze sowieckie rozpoczęły przekazywanie stronie polskiej tych żołnierzy Wehrmachtu, którzy pochodzili z Pomorza lub ze Śląska i przed 1939 r. byli obywatelami II Rzeczypospolitej. W obozach sprawdzano ich pochodzenie, a następnie zwalniano, tych zaś, którzy nie chcieli przyjąć obywatelstwa polskiego, wysyłano do Niemiec, do sowieckiej lub brytyjskiej strefy okupacyjnej.

Liczba jeńców wojennych uwięzionych przez polskie władze wahała się od 48 tys. jeńców (w 1945 r.) do dwudziestu tys. (w 1949 r.)¹⁷. To w tych obozach często dochodziło do wybuchu epidemii, a głównymi chorobami, jakie zbierały największe żniwo, były głównie dwie związane z brudem i brakiem higieny – dur brzuszny i dur plamisty – TYFUS. Niestety, o skali tego zjawiska niewiele wiadomo. W dokumentach zachowało się zaledwie kilka wzmianek i to w sytuacji, gdy jeńcy znaleźli się pod jurysdykcją polskich władz sanitarnych. Niemniej jednak w skali całego powiatu wągrowieckiego w 1946 r. wciąż występowała najwyższa zachorowalność na odrę, wysoka na dur brzuszny, gruźlicę, błonicę i płonicę, przeciętna na gruźlicę. Wskazania

¹⁶ T. Wolsza, dz. cyt.

¹⁷ Tworzenie się struktury aparatu bezpieczeństwa na terenie powiatu złotowskiego, [w:] *Złotów nasz i wasz – materiały z seminarium 31 stycznia 2006 r.*, Złotów 2006.

dla powiatów pilskiego i trzcianeckiego były znacznie niższe. Wyjątkiem była liczba zachorowań na dur brzuszny i odrę w powiecie trzcianeckim.

Przykładem obozu jenieckiego na terenie województwa poznańskiego może być jeden z małych obozów pracy w południowej części województwa – w Pudliszkach (powiat gostyński). Przetrzymany tam Niemcy pracujący w majątku rolnym Pudliszki zachorowali na przełomie stycznia i lutego 1946 r. na dur plamisty – tyfus. Choroba rozpoczęła się od dwóch przypadków wykrytych w połowie stycznia, by w początkach lutego objąć ponad połowę z dziewięćdziesięciu jeńców obozu. Z informacji lekarza powiatowego z Gostynia (ryc. 9.) wynika, że szybka izolacja obozu męskiego oraz szczepienia przeprowadzone wśród personelu medycznego i w obozie kobiecym zapobiegły rozprzestrzenieniu się epidemii¹⁸. Niemniej jednak, w tym powiecie, dzięki tak silnemu skupieniu ludności, odnotowano rekordową liczbę zachorowań na tę chorobę, która w skali roku dotyczyła siedemdziesięciu osób (por. dane z tab. 1.). Śmierć z tego powodu poniosło sześć osób (por. dane z tab. 3.).

Oprócz transportów z jeńcami wywozonymi z obozów znajdujących się na ziemiach polskich przez ówczesne województwo poznańskie przejeżdżały transporty jeńców wojennych z ZSRR prowadzone przez NKWD. Jedną z największych epidemii tyfusu na tym terenie wybuchła w Zbąszyniu (powiat nowotomyski) w grudniu 1945 r. i styczniu roku następnego. Prawdopodobnie epidemię przywieziono z transportem jeńców wojennych przewożonych z ZSRR do rosyjskiej strefy okupacyjnej. Zachorowania z początku niezbyt liczne zaczęły się 13 grudnia od dwóch jeńców przeniesionych z transportu do aresztu Urzędu Bezpieczeństwa znajdującego się na samym dworcu PKP w Zbąszyniu. Byli to Paweł Richael i Paweł Bretzer, od których rozpoczęła się epidemia w areszcie UB – zachorowali przetrzymywani tam Jan Rolewski i Józef Kryś. Jak pisze w sprawozdaniu z 19 stycznia 1946 r. lekarz powiatowy z Nowego Tomyśla T. Skalski¹⁹, kierownictwo UB w Zbąszyniu nie wzywało do chorych lekarza, bo nie podejrzewało, że mogą być zakażeni tyfusem.

Równolegle w stojącym na stacji kolejowej przez trzy dni transporcie umierało codziennie do trzydziestu jeńców. Po kilku dniach chorych jeńców z aresztu przeniesiono do Szpitala Miejskiego, gdzie nie zdiagnozowano ich należycie. Gdy po paru dniach stracili słuch, lekarz z oddziału zakaźnego zorientował się, że są chorzy na tyfus. W międzyczasie choroba wymknęła się spod kontroli. W zestawieniach zachorowań widać, jakimi drogami zaczę-

¹⁸ APP, Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, sygn. 3236, k. 16.

¹⁹ APP, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, sygn. 3240, „Wykaz zachorowań i zgonów Mogilno – Nowy Tomyśl – Oborniki”, k. 160, Sprawozdanie Lekarza Powiatowego z dnia 19 stycznia 1945 r.

#114

Do Nowy Tomyśl, dnia 19 stycznia 1946 r.

Ob. Komisarza N.N.K.
przy Wydziale Zdrowia
w Poznaniu
Plac Kolegiacki 12

Tygodniowi sprawozdawcy Nr. 3 na terenie powiatu ujawnio-

1. Maciejowska Joanna, lat 25, z Zbąszynia	sanitariuszka
2. Jęga Atrakta, lat 39, " "	pielęgniarka
3. Kuczyńska Maria, lat 17, " "	pracow. punkt. etap. PUB.
4. Kubecki Jan, lat 22, " "	uczeń
5. Paszowski Kacymierz, lat 21, z " "	funkcjonariusz S.O.K.
6. Kowalski Cecylia, lat 34, z " "	uczeń
7. Kowalski Helmut, lat 21, niem. " "	członek pracowniczy P.K.P.
8. Laska Stefan, lat 23, " "	PUB.
9. Schinkert Elzbieta, lat 26 " "	" "
10. Szaniński Jan, lat 17, " "	" "
11. Kowalski Jan, lat 24, " "	" "
12. Kryś Josef, lat 22, " "	areszt U.B.
13. Bretsar Paweł, lat 25, niem. " "	" "
14. Michael Paweł, lat 38, " "	jeniec transportu
15. Bielowska Marta, lat 15, " "	" "
16. Hermann Henryk, lat 32, z Łomnicy	sanitariuszka
17. Adam Anna, lat 29, " "	ogrodnik
18. Adam Anna, lat 29, " "	żona rolnika

Zachorowanie na dur plamisty u w/w osob rozpozneso sie w okresie od 11.12.45r. do 11.1.46r. Pierwsi zachorowali jenny niemieccy wracajacy z wojni, z cieszko chorych posostawiono w areszcie U.B. na dworcu. Choc w Zbąszyniu transport ten stal na stacji w Zbąszyniu dwa czy trzy dni a w miastach chorych umieszczono w Oddziale 8 kaznym Szpitala Miejskiego w Zbąszyniu, gdzie tez nie rozpoznano choroby, dopiero gdy wystapila choroba powstala skutkiem sie ze nose to byc dur plamisty. W Łomnicy szpitala lekarz sorjetował sie ze nose to byc dur plamisty. Obecnie wszyscy chory sa umieszczeni w areszcie U.B. w Łomnicy przy pracuje kolumna epidemiozna, która

Ryc. 9. Sprawozdanie lekarza powiatowego z Nowego Tomyśla z 19 stycznia 1946 r.

Źródło: APP, Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, sygn. 3240, k. 160.

ła przenikać do miasta i jego okolic. W kolejnych tygodniach zakażenie wykryto u osób, które miały styczność z chorymi – dwóch sanitariuszek i pielęgniarki, pięciu pracowników punktu etapowego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Zbąszyniu, a także funkcjonariusza Służby Ochrony Kolei i żony jednego z miejscowych kolejarzy. Poza miastem przypadki zachorowań na tyfus odnotowano w miejscowości Łomnica, w której znaleźli się byli więźniowie z aresztu UB w Zbąszyniu.

Z Poznania skierowano do Zbąszynia i okolic specjalne kolumny epidemiologiczno-sanitarne do przeprowadzania dezynsekcji mieszkań, odzieży i bielizny. Poza tym wszystkie osoby, które miały kontakt z zarażonymi, poddano odwyszawianiu i kąpielom w specjalnych środkach odkażających. Na koniec tej akcji przeprowadzono dezynsekcję samego dworca kolejowego w Zbąszyniu i jego okolic; jak pisze starosta powiatowy: „[...] teren dworca – zwłaszcza tory – wyczyszczono i posypano wapnem”²⁰. Równocześnie wprowadzono zarządzenie, by od tego momentu każdy transport z ludźmi jadący na zachód, czy będzie to transport repatriantów, czy jeńców, jeżeli przeby-

²⁰ APP, Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, sygn. 3240, „Wykaz zachorowań i zgonów Mogilno – Nowy Tomyśl – Oborniki”, k. 156-157, Sprawozdanie Starosty Powiatowego Nowotomyskiego z dnia 15 stycznia 1946 r.

wać będzie na stacji w Zbąszyniu, zostanie poddany dezynfekcji. Natomiast te transporty repatriantów, które będą na tej stacji wyładowywane do dalszego rozwożenia po okolicy, muszą najpierw przejść podobną procedurę i okres kwarantanny, by następnie udać się do nowych miejsc zamieszkania²¹. W wyniku jednego zaniedbania odnotowano w ciągu całego roku 170 zachorowań na dur brzuszny (por. dane z tab. 1.), niemniej dzięki skutecznym działaniom epidemiologicznym, śmierć poniosły tylko cztery osoby.

Obozy pracy dla obywateli polskich

Obok miejsc, w których przetrzymywano jeńców wojennych i osoby narodowości niemieckiej oraz osoby wpisane na VD, istniała na terenie całego kraju sieć obozów pracy, w których przetrzymywano m.in. osoby skazane na karę pracy przymusowej przez delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami Gospodarczymi i Spekulantwem.

Autor monografii o tych obozach Bogusław Kopka doliczył się w Polsce ponad dwustu obozów pracy. Tylko w marcu 1947 r. przebywało w nich ponad osiemdziesiąt tys. osób²². W okolicach Poznania największy taki obóz znajdował się z Margoninie koło Rogoźna (powiat chodzieski). Z obozów tych nie przetrwało zbyt wiele materiału źródłowego dotyczącego zachorowań na choroby zakaźne. Niemniej jednak zestawienia danych ze sprawozdań o chorobach zakaźnych wskazują na liczne zachorowania na płonicę (143 przypadki w roku 1946) oraz płonicę (102 przypadki). Wykazano także 31 przypadków zachorowań na dur brzuszny.

Tab. 5. Więźniowie z wyrokami Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami Gospodarczymi i Spekulantwem

Miesiąc i rok	Liczba uwięzionych w obozach
IV 1946	9
VI 1946	42
XI 1946	414
XI 1947	1189
IV 1948	1616
V 1949	1783
XII 1951	581

Źródło: T. Wolsza, dz. cyt.

²¹ Tamże, k. 157.

²² B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944-1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002.

Więżenia

Województwo poznańskie w granicach z lat 1945-1950 było także miejscem, na terenie którego znajdowały się liczne więzienia, areszty śledcze i ośrodki specjalne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W latach 1945-1947 ze 123 zakładów karnych podległych MBP najczęściej zlokalizowanych było właśnie na terenie ówczesnego województwa poznańskiego – było ich aż 22. Wszystkie zakłady karne były ogromnie przepełnione. Tylko w więzieniu we Wronkach (powiat szamotulski), które przewidziane było na ok. 1 800 więźniów, w grudniu 1948 r. przebywało ich ponad 3700. W tym samym czasie w więzieniu w Rawiczu (powiat rawicki) przetrzymywanych było ponad 3200 więźniów²³. Dla powiatu szamotulskiego nie przesyłano danych o zapadalności na choroby zakaźne w 1946 r. Zachorowalność w powiecie rawickim była nieco wyższa od poziomu przeciętnego tylko w odniesieniu do błonicy (144 przypadki). Zachorowania na pozostałe choroby zakaźne były w tym powiecie na poziomie niskim bądź przeciętnym.

Tab. 6. Zaludnienie zakładów karnych w latach 1945-1957

Rok	Zaludnienie	Więżniowie polityczni
1945 (1 IV)	22 785	
1946 (1 XII)	59 772	
1947 (1 III)	67 716	
1948 (1 VII)	67 695	
1949 (1 VII)	103 697	
1950 (1 VI)	95 517	35 177
1951 (1 III)	98 506	34 042
1952 (1 XII)	117 380	33 204
1953 (1 VII)	103 187	30 500
1954 (1 XII)	91 197	20 429
1955 (1 I)	89 034	14 849
1956 (1 I)	80 920	
1957 (do III)	40 715	2 606

Źródło: T. Wolsza, dz. cyt.

²³ T. Wolsza, dz. cyt.

Areszty Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa

Kolejnymi miejscami, w których w tym okresie wbrew własnej woli pozostawała duża grupa obywateli, były Powiatowe Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego. Każdy z nich posiadał własny areszt śledczy, w którym przetrzymywano zatrzymanych na czas tzw. śledztwa. Były to przede wszystkim pomieszczenia piwniczne zaadaptowane na cele więzienne. W dokumentach lekarzy powiatowych i komisji do walki z epidemiami znajdują się informacje o przypadkach chorób zakaźnych w tych miejscach. Ujawniane były wówczas, gdy aresztanci trafiali z aresztów śledczych UB do szpitali powiatowych z wyraźnymi objawami chorób zakaźnych. Przykładem może być informacja (patrz ryc. 2.), zachowana w aktach Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z roku 1946. Z aresztu Powiatowego UB w Obornikach (powiat obornicki) trafiła do Szpitala Miejskiego Kazimiera Thierze. Funkcjonariusze starali się w takich wypadkach szybko izolować chorych, by nie dochodziło do wybuchu epidemii i by zabezpieczyć siebie przed zarażeniem zwłaszcza tyfusem²⁴.

Repatriacja

Obok ruchu wojsk związanego z przesuwaniem się frontu na zachód, a następnie przemieszczaniem się wojsk na linię rzeki Odry i dalej w głąb Niemiec, już od połowy roku 1945 zaobserwować można było wzmożony ruch repatriacyjny obsługiwany na terenie ówczesnego województwa poznańskiego przez sieć punktów etapowych Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Na terenie województwa poznańskiego, które obejmowało także część ziemi lubuskiej z Gorzowem i Zieloną Górą, przez okres końca lat czterdziestych znajdowały się dwa ważne punkty etapowe, przez które przechodziły główne transporty z repatriantami ze wschodu – to Poznań i Zbąszyń. Z Poznania część transportów kierowana była na północ i północny zachód w kierunku Gorzowa, Piły i Szczecina. Te natomiast, które docierały do Zbąszynia, przez ten punkt kierowano na południe ziemi lubuskiej, m.in. do Zielonej Góry, Krosna Odrzańskiego oraz Żagania. Wraz z transportami repatriantów często podróżowały przywożone przez nich choroby.

Jak już powyżej zaznaczono, w zależności od podejścia w punktach etapowych i na stacjach, dokąd kierowano transporty kolejowe, łatwo było pominąć objawy chorób, które przywozili ze sobą repatrianci. Przykładem może być tu właśnie Zbąszyń (powiat nowotomyski) czy miejscowość Rościno w gminie Skoki (powiat wągrowiecki), gdzie w maju 1945 r. osiedlono rodzinę repatriantów, w której sześć osób chorowało na dur plamisty – tyfus. Zmarła najstarsza z nich oraz jedna z dwóch pielęgniarek, które opiekowały

²⁴ APP, Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, sygn. 3241, k. 447.

się tą rodziną. Przyczynę upatrywano w niewłaściwym rozpoznaniu choroby przez lekarza oraz braku higieny i zawszeniu²⁵. Powtarzalność tego typu zdarzeń potwierdzają statystyki zachorowań w tych powiatach z 1946 r. Jak wspomniano wcześniej, powiat nowotomyski górował pod względem zachorowań na dur brzuszny i błonicę, a wągrowiecki na płonicę i błonicę.

Oddziały Wojska Polskiego

Poza zagrożeniami wynikającymi z przepływających przez Wielkopolskę transportów jeńców wojennych, repatriantów, wysiedlanych Niemców i VD, również stacjonujące na tym terenie jednostki wojskowe stawały się miejscami, w których dochodziło do wybuchów epidemii.

Jednym z takich ognisk stał się we wrześniu i październiku 1945 r. Gorzów Wielkopolski, w którym stacjonowały pododdziały 4. Pułku Artylerii Ciężkiej. Na tyfus plamisty zachorowało jedenastu oficerów i żołnierzy²⁶. Sytuacja była bardzo poważna, bo przemieszczające się po tym terenie oddziały mogły stykać się w miejscowościach, do których się kierowały i gdzie miały docelowo stacjonować, z ogniskami chorób zakaźnych, a zwłaszcza z nosicielami najgroźniejszej z nich – tyfusu. Dowództwo Okręgu Wojskowego w Poznaniu wystąpiło do władz wojewódzkich z żądaniem, by wszystkie miejscowości, w których wystąpiły przypadki chorób zakaźnych, były przez służby epidemiologiczne oznaczane specjalnymi tablicami ustawianymi przy drogach do nich prowadzących. Wówczas kolumny wojskowe mogły stosować specjalne środki ostrożności w trakcie przemieszczania się pomiędzy garnizonami przez tereny będące ogniskami epidemii²⁷. Zachowała się taka dokumentacja jedynie w dokumentach Wydziału Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu, w postaci sporządzonego dla lat 1945-1955 zestawienia tabelarycznego zachorowań na główne choroby zakaźne.

7. Podsumowanie i wnioski

Punktem wyjścia do przeprowadzonych badań były informacje dostępne w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Opisowe dane dotyczące występowania chorób zakaźnych na terenie województwa poznańskiego z 1945 r. po-

²⁵ APP, Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, sygn. 3250, „Sprawy zwalczania duru plamistego”, k. 31, Informacja Lekarza Powiatowego z powiatu wągrowieckiego z dnia 19 czerwca 1945 r.

²⁶ APP, Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, sygn. 3247, „Wykaz zachorowań i zgonów”, k. 200-201.

²⁷ APP, Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu, sygn. 3250, „Sprawy zwalczania duru plamistego”, k. 23.

równano ze statystykami ilościowymi tego problemu dotyczącymi kolejnego roku. Na tej podstawie należy stwierdzić, że choć sytuacji epidemiologicznej w 1946 r. nie można uznać za stabilną, to jednak w zestawieniu z ostatnimi miesiącami 1945 r. odnotowano w tym zakresie na obszarze województwa poznańskiego znaczną poprawę.

Na podstawie szczegółowej analizy danych na poziomie powiatowym można wykazać związek pomiędzy bliskością dużych ośrodków miejskich i dróg kolejowych a liczbą zgłaszanych zachorowań na choroby zakaźne. Najwięcej przypadków chorób zakaźnych odnotowano w 1946 r. powiatach: konińskim, poznańskim, nowotomyskim, wągrowieckim i wolsztyńskim. Najmniejszą liczbę zachorowań spośród analizowanych powiatów odnotowano w powiatach: znińskim, słubickim, międzyszeckim.

W pierwszych miesiącach po wojnie wśród zgłoszonych zachorowań dominowały takie choroby zakaźne, jak: błonica, gruźlica, tyfus i płonica. Szczególnie dużo przypadków wystąpienia zakażeń odnotowano na obszarze powiatu poznańskiego oraz w powiatach zachodnich i północnych województwa. Natomiast najwięcej przypadków śmiertelnych odnotowano w odniesieniu do: gruźlicy, błonicy i duru brzuszego, z tym, że pierwsza z wymienionych chorób pochłonęła połowę wszystkich zgłoszonych przypadków śmiertelnych związanych z chorobami zakaźnymi.

Zarówno dur brzuszny, jak i plamisty okazały się chorobami typowo związanymi z okresem powojennym. W roku 1946 zachorowalność na nie stanowiła szesnaście proc. wszystkich zgłoszonych przypadków zachorowań, a śmiertelność sięgnęła trzynastu proc. wszystkich zgonów związanych z chorobami zakaźnymi. W latach pięćdziesiątych przypadków zachorowań na tę chorobę już nie odnotowano.

Duże znaczenie w 1946 r. miały także takie choroby, jak: błonica (42 proc. zgłoszonych zachorowań i 30 proc. zgonów) oraz gruźlica (16 proc. zgłoszonych zachorowań, 55 proc. zgonów). W 1953 r. błonica zmniejszyła zasięg i jej znaczenie epidemiologiczne spadło (siedem proc. zachorowań; sześć proc. zgonów). Niestety, skutki długoletniego przebiegu gruźlicy były odczuwalne w latach pięćdziesiątych. Mimo że stanowiła ona jedynie dziewięć proc. wszystkich zachorowań w 1953 r., to była główną przyczyną zgonów spowodowanych chorobami zakaźnymi. Niemniej jednak poziom śmiertelności na tę chorobę wyraźnie ograniczono.

O zupełnie odmiennej sytuacji można mówić w odniesieniu do choroby wirusowej oczu – jaglicy. W województwie poznańskim występowała ona przede wszystkim we wschodnich powiatach zarówno w latach czterdziestych, jak i pięćdziesiątych. Największe jej ognisko odnotowano w powiecie konińskim.

Podsumowując, porównanie danych z 1946 r. z danymi z 1953 r. pozwala zauważyć, że typowymi chorobami dla okresu wojny i tuż po nim okazały

się: tyfus, gruźlica i dyfteryt. Typowa dla tego okresu była także niewystępująca jako jednostka chorobowa duża śmiertelność, związana z wyczerpaniem, brudem i niedożywieniem przemieszczających się mas ludności.

Uzyskane wyniki liczbowe dotyczące zapadalności na choroby zakaźne i związaną z nią śmiertelnością skonfrontowano z informacjami dotyczącymi wysiedleń, repatriacji, a także z rozmieszczeniem obozów pracy, obozów dla jeńców niemieckich, więzień i obozów pracy dla obywateli polskich oraz punktów etapowych PUR. W większości przypadków dane liczbowe pokrywały się ze zdarzeniami i zjawiskami, jakie miały miejsce w danym powiecie. Niemniej jednak na podstawie przeprowadzonych analiz wydaje się, że najsilniejszy związek można zaobserwować pomiędzy występowaniem chorób zakaźnych a umiejscowieniem obozów jenieckich i obozów pracy oraz strumieniem przepływającej przez punkty etapowe PUR ludności.

Przeprowadzone badania mogą być przykładem szerokiego wykorzystania informacji umieszczonych w dokumentach archiwalnych. Dane tego typu często wymagają specjalistycznego opracowania. Mogą one być zarówno źródłem informacji opisujących poszczególne zdarzenia historyczne, jak i stanowić podstawę do stworzenia historycznej bazy statystycznej w określonym obszarze.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Poznaniu – zespoły:
Urząd Wojewódzki Poznański 1945-1950;
Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu 1950-1975;
Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu 1950-1956;
Państwowy Urząd Repatriacyjny – Oddział Wojewódzki w Poznaniu 1945-1951;
Archiwum Państwowe w Szczecinie – zespoły:
Państwowy Urząd Repatriacyjny w Szczecinie 1945-1951.

Źródła drukowane

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 maja 1946 r. w sprawie tymczasowego podziału administracyjnego Ziemi Odzyskanych, Dz.U. 1946, nr 28, poz. 177.
Ustawa z dnia 28 czerwca 1950 r. o zmianach podziału administracyjnego Państwa, Dz.U. 1950, nr 28, poz. 255.

Literatura

Cartwright Frederick F., Biddiss Michael, *Niewidoczny wróg – zarazy i historia*, przekł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Warszawa 2005.
Kopka Bogusław, *Obozy pracy w Polsce 1944-1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002.
Mała encyklopedia zdrowia, pod red. J. Wolański, E. Rużyłło, Warszawa 1973.
Spektagier NKWD nr 2 w Poznaniu. Dokumenty, pod red. W. Handke, R. Kościański, G. Barczykowski, Poznań 2009.

- Strykowski Krzysztof, *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013, s. 16-20.
- Szczegóła H., *Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1947*, Poznań 1971.
- Tworzenie się struktur aparatu bezpieczeństwa na terenie powiatu złotowskiego*, [w:] *Złotów nasz i wasz – materiały z seminarium 31 stycznia 2006 r.*, Złotów 2006.
- Wolsza Tadeusz, *Obozy i inne miejsca odosobnienia na ziemiach polskich w latach 1944-1958*, <http://klub-generalagrota.pl/kg/baza-wiedzy/referaty/624,dok.html> (dostęp: 12 września 2013 r.).

Lucyna Błażejczyk-Majka, Jan Miłosz

Występowanie chorób zakaźnych w Wielkopolsce w latach 1945-1953 w świetle dokumentów Archiwum Państwowego w Poznaniu

Streszczenie

Wojna niesie ze sobą bezmiar cierpień, zniszczeń i śmierci. Ci którzy przeżyli musieli zmierzyć się z następującymi po niej chorobami.

W latach 40. i 50. lekarze powiatowi przekazywali do Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu raporty dotyczące zachorowalności na choroby zakaźne.

Artykuł oparty jest na prezentacji i porównaniu raportów z roku 1946 z analogicznymi raportami z 1953 r. Na tej podstawie podjęto próbę wyjaśnienia większej liczby zachorowań na choroby zakaźne na określonych obszarach Wielkopolski w kontekście historycznym tego okresu.

W odniesieniu do roku 1946 dane dotyczą 23 powiatów. Dane dla roku 1953 obejmują 26 powiatów. Ze względu na porównywalność informacji w artykule uwzględniono jedynie dane dla powiatów ziemskich.

Typowymi chorobami dla tego okresu okazały się: tyfus, gruźlica i dyfteryt, ale także dużą śmiertelność przypisać można wyczerpaniu, brudowi i niedożywieniu przemieszczających się wówczas mas ludności.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że najsilniejszy związek występuje pomiędzy chorobami zakaźnymi a umiejscowieniem obozów jenieckich i obozów pracy oraz strumieniami ludności przepływającej przez punkty etapowe PUR.

Incidence rate of infectious diseases in Greater Poland in the years 1945–1953 according to the documents of the National Archive in Poznań

Abstract

The war brings infinite suffering, death and destruction. Those who survive it have to deal with diseases that follow.

In the 1940s and 1950s, county doctors wrote reports on infectious disease incidence for the Department of Health of the Regional Government in Poznań.

The article comprises the presentation and comparison of parallel reports from the years 1946 and 1953. Based on that, it makes an attempt to explain the higher incidence rate of infectious diseases in some parts of Greater Poland based on the historical context of this period.

For the year 1946, the data describe 23 counties. Data for the year 1953 include 26 counties. Due to the comparability of information, the article includes data only for rural counties.

Typical diseases of the period were typhoid, tuberculosis and diphtheria, but the high mortality rate can also be explained by exhaustion, poor hygiene and malnutrition among the migrating masses of people.

The analyses conducted indicate that the strongest relationship can be observed between infectious diseases and the location of prisoners' and work camps and the migration of people going through the stage points of the National Repatriates Office.

Łukasz Jastrząb
(PAN Biblioteka Kórnicka)

Poznański Czerwiec 1956 r. w kulturze i historiografii

Poznański Czerwiec 1956 r. to wydarzenie, które na trwale odcisnęło swe piętno w historii powojennego Poznania. Strajk ekonomiczny i zamieszki zbrojne, jako jego następstwo oraz idące za wydarzeniami skutki polityczne – mniej lub bardziej trwale dla ówczesnego systemu politycznego – znalazły swoje odbicie w szeroko rozumianej (by nie wchodzić w konteksty definicyjne) historiografii oraz kulturze.

Poezja i proza

Już 4 lipca 1956 r. Kazimiera Hłakowiczówna¹ napisała wiersz *Rozstrzelano moje serce w Poznaniu*. Został wydrukowany po raz pierwszy w szczecińskim tygodniku „Ziemia i Morze”² i stał się on symbolem poezji Poznańskiego Czerwca: „Chciałam o kulturze napisać naprawdę inteligentnie, lecz zaczęły kule świstać i szyby dygotać i pękać / – „Czemu zawsze rządzi inteligent, a do robotników się strzela?” Innym znanym wierszem, często cytowanym, jest utwór poświęcony Romanowi Strzałkowskiemu³ *Śpij spokojnie mój mały*

¹ Kazimiera Hłakowiczówna (1892-1983).

² „Ziemia i Morze” nr 24 z 27 października 1956 r., s. 1. Według Moniki Chudej, badaczki twórczości Kazimierzy Hłakowiczówny, w Wielkopolsce tekst utworu został opublikowany dopiero w 1981 r., w nr. 119 „Głosu Wielkopolskiego”; M. Chuda, *Z adresownika poetki. Śladami listów Kazimierzy Hłakowiczówny w bibliotekach polskich*, „Biblioteka” 2010, nr 14(23), s. 205.

³ Roman Strzałkowski (1943-1956), jedna z 57 ofiar Poznańskiego Czerwca 1956 r., jego przypadkowa śmierć stała się źródłem legend i mitów o celowym morderstwie przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa.

chłopczyku Konrada Doberschuetza⁴, za napisanie którego autor został skazany w 1959 r. na trzy lata więzienia. Poezja dotycząca Poznańskiego Czerwca 1956 r. jest skromna – można doliczyć się przeszło pięćdziesięciu utworów poetyckich, bardzo rozproszonych, które ukazywały się najczęściej w prasie drugiego obiegu. Pierwszą osobą, która w szerszy sposób zajęła się omówieniem poezji dotyczącej tych wydarzeń, był Jarosław Maciejewski⁵. Siedem lat później Sergiusz Sterna-Wachowiak⁶ opublikował pogłębiony szkic o tej tematyce; chociaż napisany mało przystępnym dla czytelnika językiem, trudny w zrozumieniu, to pozostaje jedynym w historiografii syntetycznym ujęciem tematu⁷. Stefan Drajewski⁸ dokonał w 2008 r. żmudnej pracy i zebrał kilkadziesiąt wierszy dotyczących Poznańskiego Czerwca 1956 r. w jednym zbiorze⁹. Ten unikatowy zbiór uzupełniają biogramy 36 autorów tejże poezji. Z okazji sześćdziesiątej rocznicy Poznańskiego Czerwca poznańska Fundacja Barak Kultury zorganizowała performance, podczas którego była prezentowana poezja dotycząca niniejszych wydarzeń, m.in. tren poświęcony Romanowi Strzałkowskiemu. Wiersz napisali poeci związani z Poznaniem: Joanna Roszak, Kira Pietrek, Szczepan Kopyt i Łukasz Bukowski¹⁰.

Z historią Poznańskiego Czerwca, jego symboliką, rozliczeniem, próbowali się zmierzyć również prozaicy – w mniej lub bardziej udany sposób. Już w lipcu 1956 r. Czesław Michniak¹¹ napisał krótką nowelę *Tego dnia*, opublikowaną w 1957 r. w zbiorze *Opowiadania poznańskie*¹². Od końca 1956 r. do

⁴ Konrad Doberschuetz (1921-2000) – dziennikarz.

⁵ Jarosław Maciejewski (1924-1987), historyk literatury z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: *Poznański Czerwiec po trzydziestu latach*, „Przewodnik Katolicki” 1988, nr 26, s. 1, 4-5; nr 27, s. 4-5, 8.

⁶ Sergiusz Sterna-Wachowiak (ur. 1953) – poeta, prozaik, autor scenariuszy teatralnych, radiowych i telewizyjnych.

⁷ S. Sterna-Wachowiak, *Symbol i rana: Czerwiec 1956 w poezji i prozie*, „Kronika Miasta Poznania” 1995, nr 4, s. 61-95.

⁸ Stefan Drajewski (ur. 1960) – dziennikarz, krytyk literacki i teatralny.

⁹ *Czarny czwartek. Wiersze o Poznańskim Czerwcu '56*, wybór i wstęp S. Drajewski, Poznań 2006. Por.: W. Albrecht-Szymanowska, *Bibliografia Poznańskiego Czerwca 1956*, pod red. Z. Trojanowiczowej, wyd. I, Poznań 1996, s. 121-123.

¹⁰ Ł. Bukowski, *Tren dla Romka Strzałkowskiego*, „Gazeta Wyborcza” nr 149(8756) z 28 czerwca 2016 r., dodatek „Wyborcza Poznań”, s. 2; M. Kaźmierska, *Projekt Bunt 56 na rocznicę Poznańskiego Czerwca. Bez martyrologii*, „Gazeta Wyborcza” z 10 czerwca 2016 r.; M. Kaźmierska, *Treny z ulicy Kochanowskiego*, „Gazeta Wyborcza” nr 146(8753) z 24 czerwca 2016 r., dodatek „Magazyn Poznański”, s. 2; *Świat z perspektywy buntu naszego powszedniego*, „Gazeta Wyborcza” nr 135(8742) z 11/12 czerwca 2016 r., dodatek „Wyborcza Poznań”, s. 5 (rozmowa Marty Kaźmierskiej z Przemysławem Prasnowskim); *Treny z ulicy Kochanowskiego na 60. rocznicę Czerwca '56*, „Gazeta Wyborcza” nr 147(8754) z 25/26 VI 2016 r. i 148(8755), dodatek „Wyborcza Poznań”, s. 2.

¹¹ Czesław Michniak (1918-2012) – pisarz, dziennikarz.

¹² C. Michniak, *Opowiadania poznańskie*, wyd. I, Poznań 1957, s. 127-133.

początku 1958 r. Lech Bądkowski¹³ pisał *Huśtawkę*, która ukazała się dopiero w 1984 r.¹⁴ W 1966 r. w Instytucie Literackim w Paryżu opublikowana została powieść Piotra Guzy¹⁵ *Krótki żywot bohatera pozytywnego*¹⁶, napisana między czerwcem 1964 r. a sierpniem 1965 r. Również w tej dekadzie¹⁷ Bogusław Kogut¹⁸ stworzył opowieść *Jeszcze miłość*¹⁹, a Marian Grześczak²⁰ *Odyseja, odyseja*²¹. W 1980 r. ukazało się pierwsze wydanie powieści Krystyny Kofty²² *Wióry*²³, o której Przemysław Czapliński napisał, że „[...] rewindykuje historię wcześniejszą, pokazując, że Czerwiec wynurzył się z bram, zaułków, podwórerek, że jego fundamentem nie była rozbudzona świadomość polityczna lecz raczej pragnienie normalności”²⁴. W 1986 r. w Paryżu ukazało się opowiadanie Jerzego Korczaka²⁵ *Nieznacznym ruch gąsienicy*²⁶, natomiast Andrzej Górny²⁷

¹³ Lech Bądkowski (1920-1984) – pisarz, dziennikarz, kaszubski działacz polityczny, kulturalny i społeczny.

¹⁴ L. Bądkowski, *Huśtawka*, Olsztyn-Białystok 1984.

¹⁵ Piotr Guzy (ur. 1922) – pisarz, na emigracji od 1957 r., pracownik BBC i Radia Wolna Europa.

¹⁶ P. Guzy, *Krótki żywot bohatera pozytywnego*, seria: Biblioteka Kultury, t. 123, Paryż 1966; wyd. II foto-offsetowe, seria: Biblioteka Kultury, t. 351, Paryż 1982 – przedruk: Krakowskie Towarzystwo Wydawnicze, Kraków 1986; wyd. II, Wydawnictwo Nowik, Opole 2015; wydanie niemieckie: *Kurzer Lebenslauf eines positiven Helden*, Frankfurt am Main 1968. O tej książce Gustaw Herling-Grudziński powiedział: „Jest to jedna z najwybitniejszych książek polskich, jakie ukazały się ostatnio i w kraju i na emigracji. Witam w Panu nowego pisarza o wielkim talencie”, za F. Śmieja, *Zapomniane książki*, „Przegląd Polski” maj 2012, s. 4. Zob. też S. Gawliński, *Emigracyjne rozrachunki ze stalinizmem po 1956 r.*, cz. II, *Piotr Guzy: „Krótki żywot bohatera pozytywnego”* (1966), „Dekada Literacka” 1992, nr 13, s. 4.

¹⁷ W latach: 1958, 1963, 1966 – według informacji pod tekstem.

¹⁸ Bogusław Kogut (1925-1987) – poeta, prozaik, poseł na Sejm PRL II kadencji (1957-1961).

¹⁹ B. Kogut, *Jeszcze miłość*, Kraków: I wyd. 1967, II wyd. 1970, IV wyd. 1974, wyd. III Warszawa 1973.

²⁰ Marian Grześczak (1934-2010) – poeta, dramaturg, eseista, tłumacz literatury pięknej.

²¹ M. Grześczak, *Odyseja, odyseja*, Warszawa: I wyd. 1976, II wyd. 1979, III wyd. 1983, powieść napisana w 1963 r. i w 1974 r. Patrz omówienie: E. Pawlak, *Z pióra kleks czerwony*, „Polityka” 1981, nr 26, s. 9.

²² Krystyna Kofta (ur. 1942) – powieściopisarka, autorka utworów scenicznych i książek publicystycznych.

²³ K. Kofta, *Wióry*, wyd. I Warszawa 1980; wyd. II Poznań 1991; wyd. III poprawione i wyd. IV Warszawa 1996, 2006. Recenzja patrz: „Odra” 1992, nr 7/8, s. 101.

²⁴ Tekst recenzji z okładki IV wydania.

²⁵ Jerzy Korczak (ur. 1927) – prozaik, satyryk.

²⁶ J. Korczak, *Nieznacznym ruch gąsienicy*, „Kultura” 1986, nr 7/8(466/467), s. 88-101 (wydrukowane bez zgody i wiedzy autora); Wrocław 1992.

²⁷ Andrzej Górny (ur. w 1933) – pisarz, krytyk literacki i teatralny, uczestnik Poznańskiego Czerwca 1956 r., współscenarzysta filmu *Poznań '56* (wspólnie z Filipem Bajonem). Patrz np. rozmowy Włodzimierza Branieckiego z Andrzejem Górnym: *Dzikość wolności*, „Arkusz” 1995, nr 6, s. 10; *Ktoś inny otwiera bramy*, „Głos Wielkopolski” nr 149(14051) z 28 czerwca 1990 r., s. 4; *Powrót do Wietnamu*, „Głos Wielkopolski” nr 173(16229) z 26/27 lipca 1997 r., s. 5.

zaczął publikować fragmenty swojej powieści *Krew*²⁸. Na przełomie dekad lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ukazały się powieść *Ciemnia*²⁹ Bogusławy Latawiec³⁰ i nowela Stanisława Rogali³¹ *Rozstrzelano czyjeś serce*, będąca częścią pierwszej *Rodzinnej ballady*³². W 1996 r., po 26 latach od momentu powstania, ukazała się powieść Józefa Ratajczaka³³ *Węzeł*³⁴. Książka, będąca zbiorowym obrazem Polaków lat pięćdziesiątych XX w., kończąca się wydarzeniami w Poznaniu w 1956 r., zdobyła w 1970 r. nagrodę w konkursie literackim ogłoszonym przez Wydawnictwo Poznańskie. Została podpisana umowa wydawnicza, ale cenzura wstrzymała druk³⁵. Poznański Czerwiec 1956 r. został odzwierciedlony w 14. tomie cyklu *Jeźycjada*³⁶ Małgorzaty Musierowicz³⁷ pt. *Kalamburka*³⁸. W 2016 r. ukazały się dwie fabularyzowane powieści Piotra Bojarskiego osnute na kanwie wydarzeń Poznańskiego Czerw-

²⁸ A. Górny, *Krew*, wyd. I Warszawa 1989; *Krew. Powieść*, wyd. II Poznań 1991. Fragmenty ogłoszone: „Przewodnik Katolicki” 1986, nr 26, s. 6, 8; *Nasz dzień*, „Kultura Niezależna” 1988, nr 37, s. 62-75; *Wyrok*, „Przekrój” 1991, nr 2400, s. 15-17. Recenzje patrz: B. Latawiec, *Zapis zbiorowej euforii i jednostkowej porażki*, „Twórczość” 1992, nr 7/8, s. 187-189; S. Sterna-Wachowiak, *Czerwiec 1956, czyli powieść*, „Akcent” 1993, nr 4, s. 151-153.

²⁹ B. Latawiec, *Ciemnia*, wyd. I Warszawa 1989; wyd. II popr. Poznań 1995; wyd. III popr. Szczecin 2012.

³⁰ Bogusława Latawiec (Bogusława Latawiec-Balcerzan, ur. 1939) – prozaiczka, poetka, krytyk literacki, nauczycielka w III Liceum Ogólnokształcącym im. św. Jana Kantego oraz VIII Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

³¹ Stanisław Rogala (ur. w 1948) – historyk literatury, prozaik, dramaturg, eseista.

³² S. Rogala, *Rodzinna ballada*, wyd. I Kielce 1997; wyd. II Bydgoszcz 2001; „Akcent” 1990, nr 3, s. 63-75. Powieść przedstawia losy bohaterów jednego rodu na tle wydarzeń dziejowych od powstania styczniowego do czasów „Solidarności”. Patrz omówienie: O. Białek, *Saga rodziny chłopskiej na tle dwudziestowiecznych wydarzeń*, „Akcent” 1999, nr 3/4, s. 173-175; J. Z. Brudnicki, *Świątokrzyskie gniazdo*, „Świątokrzyski Kwartalnik Literacki” 1997, nr 2, s. 113-115; B. Budzińska, *Próba oczyszczenia*, „Akant” 2001, nr 9, s. 27; Z. W. Fronczek, *Pisarz niezależny*, „Nasz Dziennik” 2001, nr 151, s. 11; W. Żukrowski, *Panorama dotkliwie przeżytych lat*, „Ikar” 1997, nr 12, s. 35.

³³ Józef Ratajczak (1932-1999) – poeta i prozaik.

³⁴ J. Ratajczak, *Węzeł*, Poznań 1996. Patrz omówienie: L. Czapliński, *Czy te nuty mogą kłamać?*, „Arkusze” 1997, nr 1, s. 15; M. Obarski, *Portret Polaka lat pięćdziesiątych*, „Arkusze” 1997, nr 1, s. 12; P. Śliwiński, „Polonistyka” 1996, nr 8, s. 572.

³⁵ R. Brzezińska, *Supel cenzury*, „Słowo. Dziennik Katolicki” 1996, nr 142, s. 9. Patrz też zapisy dzienników Józefa Ratajczaka opisujące zmagania z cenzurą: D. Ratajczakowa, *Wokół powieści Józefa Ratajczaka „Węzeł”. Wstęp i publikacja fragmentów „Dzienników”, „Kronika Miasta Poznania”* 2006, nr 2, s. 240-255.

³⁶ *Jeźycjada* – cykl powieści młodzieżowych Małgorzaty Musierowicz o rodzinie Borejków, których akcja osadzona jest w Poznaniu, a nazwa cyklu (wymyślona przez Zbigniewa Raszewskiego) pochodzi od dzielnicy Jeżyce, gdzie mieszkają bohaterowie. W latach 1977-2015 ukazało się 21 tomów cyklu.

³⁷ Małgorzata Musierowicz (ur. w 1945) – pisarka, ilustratorka, siostra Stanisława Barańczaka (1946-2014).

³⁸ M. Musierowicz, *Kalamburka*, Łódź 2001 i 2009. Patrz recenzje: E. Gruda, *Potrąfili cierpieć biedę, potrąfili i obfitować... czyli Borejków droga przez życie*, „Poradnik Bibliotekarza” 2001, nr 9, s. 22-23; G. Leszczyński, *Borejkwowie. Odłona XIV*, „Guliwer” 2001, nr 4, s. 34-36; M. A. Pogoda,

ca: 1956. *Przebudzeni*³⁹ i *Juni*⁴⁰. Osobno odnotować należy nieopublikowaną powieść Zenona Bosackiego, ogłoszoną we fragmentach w 1990 r.⁴¹, oraz nowele filmowe – *Za późno, za wcześnie, już czas*⁴² Andrzeja Górniego i *Romek* Tomasza Soldenhoffa⁴³ z 1986 r.

Film, radio, teatr, sztuki wizualne i plastyczne

Oryginalne filmy dokumentalne z 28 czerwca 1956 r. nie zostały dotychczas odnalezione, ale informacje o filmowaniu demonstracji przez zagranicznych gości XXV Międzynarodowych Targów Poznańskich (MTP) pojawiały się w niektórych relacjach świadków. Jak wspominał pracownik Zarządu MTP Jan P. Fichna⁴⁴: „[...] Jedni, bardziej przedsiębiorczy, a posiadający kamery filmowe, pośpieszyli za pochodem manifestujących i utrwaliли cały przebieg zdarzeń na taśmie, aby potem czym prędzej przekroczyć granice państwa i dokonać intratnej sprzedaży filmowych dokumentów w Zachodnim Berlinie”⁴⁵. Zapisów filmowych z Poznańskiego Czerwca 1956 r. poszukuje prokurator Mirosław Ślaweta, który w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu prowadzi śledztwo w sprawie Poznańskiego Czerwca 1956 r.⁴⁶ Niestety, pomimo wykrycia na fotografiach z 1956 r. osoby z kamerą w ręku, zapisy filmowe z demonstracji 28 czerwca 1956 r. nie zostały dotychczas odnalezione⁴⁷. Dwa odcinki *Polskiej Kroniki*

Tym razem serio, „W drodze” 2001, nr 12, s. 97-99; B. Szargot, *Wiek Borejków*, „Nowe Książki” 2001, nr 7, s. 45.

³⁹ P. Bojarski, *Dzień bez operacji*, „Gazeta Wyborcza” nr 147(8754) z 25/26 czerwca 2016 r., s. 30-31.

⁴⁰ M. Kaźmierska, *Czerwiec w szkatule powieści*, „Gazeta Wyborcza” nr 156(8763) z 6 lipca 2016 r., dodatek „Wyborcza Poznań”, s. 5.

⁴¹ Z. Bosacki, *Czym był Czerwiec 1956*, „Obserwator Wielkopolski” nr 17(153) z 1 lipca 1990 r., s. 3, 10.

⁴² A. Górny, „*Za późno, za wcześnie, już czas*”, „Gazeta Poznańska” z 7 kwietnia 1995 r.

⁴³ T. Soldenhoff, *Romek. Opowiadanie filmowe*, „Czas Kultury” 1988, nr 6, s. 18-34. Tomasz Soldenhoff (ur. 1955) – poeta.

⁴⁴ Jan Fichna (1922-2009), pracownik Międzynarodowych Targów Poznańskich w latach 1954-1988.

⁴⁵ J. P. Fichna, *Kończyły się Międzynarodowe Targi Poznańskie*, [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, wyd. II popr. i rozszerzone, Poznań 1990, s. 279-280.

⁴⁶ *Śledztwo w sprawie przestępczych czynów funkcjonariuszy państwa komunistycznego podczas tzw. Wydarzeń Poznańskich* (S 23/00/Zk).

⁴⁷ M. Kozubal, *IPN próbuje ustalić, czy ktoś filmował Czerwiec '56*, „Rzeczpospolita” nr 290 z 15 grudnia 2014, s. A3.

Filmowej z 1956 r. – 28/56⁴⁸ i 41/56⁴⁹, poświęcone zostały m.in. Poznańskiemu Czerwcowi. Zostały tam utrwalone m.in. unikatowe sceny z pogrzebu na Cytadeli Poznańskiej⁵⁰ z udziałem Józefa Cyrankiewicza⁵¹, Edwarda Gierka⁵²

⁴⁸ *Polska Kronika Filmowa* nr 28/58, pt.: *Po Poznaniu*, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych Warszawa, temat nr 1, data realizacji: 30 czerwca 1956 r., data wydania: 3 lipca 1956 r., komentarz: Karol Małcużyński, lektor: Andrzej Łapicki, zdjęcia: Wiktor Janik, oprac. dźwiękowe: Stefan Zawarski, montaż: Waclaw Kaźmierczak.

⁴⁹ *Polska Kronika Filmowa* nr 41/56, pt.: *Przed sądem w Poznaniu*, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych Warszawa, temat nr 1, data realizacji: 27 września 1956 r., data wydania: 3 października 1956 r., komentarz: Karol Małcużyński, lektor: Bogdan Niewinowski, zdjęcia: Roman Wionczek, oprac. dźwiękowe: Halina Hanna Ciecierska, montaż: Ludmiła Niekrasowa.

⁵⁰ Na Cytadeli Poznańskiej na cmentarzu Bohaterów Polskich w kwaterze III pochowanych jest trzynaście ofiar Poznańskiego Czerwca 1956 r.: dziewięciu cywilów (Walenty Cieślak, Andrzej Gliński, Zbigniew Janczewski, Władysław Kaczmarek, Marian Kubiak, Franciszek Lipski, Leszek Raś, Waclaw Toma, Feliks Wojewódzki) i czterech przedstawicieli sił rządowych (Ryszard Ficek, Bogdan Frankowski, Kazimierz Graja, Zygmunt Izdebný).

⁵¹ O przemówieniu radiowym Józefa Cyrankiewicza i jego pobycie w Poznaniu patrz: *Przemówienie Józefa Cyrankiewicza wygłoszone w dniu 29 czerwca 1956 roku przed mikrofonem Polskiego Radia w Poznaniu*, „Głos Wielkopolski” nr 155 z 30 czerwca 1956 r.; *Nie żałuję tego przemówienia*, „Polityka” nr 49(1544) z 6 grudnia 1986 r., s. 7 (rozmowa Roberta Jarockiego z Józefem Cyrankiewiczem); R. Reczek, *Kiedy Cyrankiewicz odrąbał rękę poznanianom?*, „Kronika Wielkopolski” 2013, nr 4, s. 46-59. Patrz też J. Eisler, *Wydarzenia poznańskie w Polskim Radiu*, „Tygodnik Solidarność” nr 6(43) z 6 lipca 1989 r., s. 10.

⁵² Edward Gierek przybył do Poznania 28 czerwca 1956 r. jako kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR, m.in. przemawiał na wspólnym pogrzebie ofiar obu stron na Cytadeli Poznańskiej (zob. *Nie ma takiej siły, która zdolna byłaby zawrócić nas z obranej drogi. Przemówienie sekretarza KC PZPR – E. Gierka na uroczystościach pogrzebowych*, „Głos Wielkopolski” nr 156 z 1/2 lipca 1956 r., s. 2). Następnie stanął na czele komisji wyjaśniającej przyczynę i przebieg zajść. Patrz np.: B. Januskiewicz, *Gdzie był E. Gierek 28 czerwca 1956 roku?*, „Echo Cegielskiego” 1991, nr 26, s. 1; Z. Rykowski, W. Władyka, *Raport Gierka*, „Polityka” nr 2(1601) z 9 stycznia 1988 r., s. 14. Rola Edwarda Gierka w wydarzeniach Poznańskiego Czerwca jest o tyle istotna, że to on wskazał na Edwarda Ochaba, I sekretarza KC PZPR, jako osobę, która wydała rozkaz strzelania. Wspomina Edward Gierek: „[...] zadzwoniłem do Ochaba, by zdać mu sprawozdanie z powagi sytuacji w mieście. Na pytanie, czy należy użyć broni, odpowiedziałem, że mimo dramatyzmu wydarzeń należy za wszelką cenę uniknąć rozwiązania zbrojnego. Wkrótce zadzwonił do mnie szef bezpieczeństwa z Poznania, [...], i domagał się ode mnie rozkazu użycia broni. Odmówiłem wydania takiego rozkazu, zasłaniając się własną niekompetencją oraz wewnętrznym przekonaniem, że należy unikać rozwiązania siłowego. [...] Moja odpowiedź nie zadowoliła wówczas szefa bezpieczeństwa, który zezwolenie na użycie broni wyegzekwował telefonicznie chwilę później od samego Ochaba. Wiem, że tak było, od generała milicji, Pietrzaka. Jego pisemną relację na ten temat widziałem na własne oczy”, za J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada*, Warszawa 1990, s. 35. Bardzo ważny jest ostatni fragment wspomnień Edwarda Gierka, mówiący o pisemnej relacji Komendanta Wojewódzkiego MO ppłk. Tadeusza Pietrzaka, dotyczącej rozkazu strzelania, wydanego przez Edwarda Ochaba. Dokument ten znalazł prokurator Aleksander Woźniak, który w 1998 r. prowadził śledztwo w sprawie Poznańskiego Czerwca 1956 r. z ramienia Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu: „[...] Znajdują się jednak i rewelacyjne materiały – mówi A. Woźniak. – Odnalazłem relację Tadeusza Pietrzaka, ówczesnego komendanta wojewódzkiego milicji w Poznaniu, który w piśmie do ministra spraw wewnętrznych użył między innymi takiego sformułowania: „Gdy ban-

i gen. dyw. Wsiewołoda Strażewskiego⁵³ oraz z procesów sądowych „trzech”⁵⁴ i „dziewięciu”⁵⁵, rozpoczętych 27 września 1956 r.

Pierwszym filmem dokumentalnym o Poznańskim Czerwcu 1956 r. był *Poznań 1956*⁵⁶ Tadeusza Litowczenki i Mirosława Kwiecińskiego. Zaletą tego filmu jest fakt, że relacje osób występujących, uczestników wydarzeń, nie są obciążone jeszcze konfabulacją i mitomanią, co występuje już masowo w następnych dekadach. Innym ważnym dokumentem byli *Niepokonani*⁵⁷ Marka Drązewskiego⁵⁸, film ukończony w 1984 r.⁵⁹, którego reżyser został dwukrotnie nagrodzony w 1988 r.⁶⁰ Oba te obrazy cechowało przede wszystkim pokazanie po raz pierwszy unikatowych jak na tamte czasy źródeł ikonograficz-

dyckie elementy poturbowały żołnierza, wówczas zrozumiałem, że to już nie demonstranci, ale przeciwnicy naszego ustroju. Wtedy wydałem rozkaz, że gdy tłum będzie atakować należy otworzyć ogień, zgodnie z poleceniem towarzysza Ochaba, który dzwonił, aby użyć broni”, za K. Brzezicki, *Kto się boi Czerwca '56?*, „Głos Wielkopolski” nr 144(16503) z 22 czerwca 1998 r., s. 3. Jest to więc trop, wiodący ku odpowiedzi na pytanie, kto kazał strzelać. W Instytucie Pamięci Narodowej jest też dokument, który wskazuje na Edwarda Gierka i Leona Stasiaka jako tych, którzy wydali rozkaz strzelania. Prawdopodobnie nie wydali go samodzielnie, tylko na polecenie z Warszawy, które miało przyjąć z Komitetu d/s Bezpieczeństwa Publicznego (AIPN Po, sygn. IPN Po 570/69/CD, Materiały do udostępnienia do celów służbowych, k. 5: „[...] za zgodą tow. Gierka i Stasiaka, na rozkaz kierownika Wojewódzkiego Urzędu /o godz. 12.20/ nastąpiła pierwsza seria ostrzegawcza”, AIPN Po, sygn. IPN Po 05/25, Notatka dot. przebiegu wypadków w Poznaniu w dniach 28-29.VI.1956 r. opracowana na podstawie dotychczas uzyskanych materiałów, k. 25.

⁵³ Wsiewołod Strażewski (1897-1973) – w 1956 r. dowódca Śląskiego Okręgu Wojskiego, którego wojska brały udział w tłumieniu zająć w Poznaniu.

⁵⁴ Proces o morderstwo kpr. Zygmunta Izdebnego – oskarżenie: Józef Foltynowicz, Jerzy Sroka i Kazimierz Żurek, wyroki od czterech lat więzienia do czterech i pół.

⁵⁵ Janusz Biegański, Stanisław Jaworek, Stanisław Kaufmann, Łukasz Piotrowski, Józef Pochtowy, Leon Olejniczak, Jan Suwart, Zenon Urbanek, Ludwik Wierzbicki – wyroki zapadły, ale na skutek przemian państwowych oskarżeni wyszli na wolność.

⁵⁶ *Poznań 1956* (1981), reż. i scen. Tadeusz Litowczenko, Mirosław Kwieciński. Patrz: *Poznański film o Czerwcu*, „Głos Wielkopolski” nr 150(14357) z 29/30 czerwca 1991 r., s. 10 (rozmowa Anny Plenzer z z Tadeuszem Litowczenko).

⁵⁷ *Niepokonani* (1984), reż. i scen. Marek Drązewski, muzyka Jan A. P. Kaczmarek z Orkiestrą Ósmego Dnia.

⁵⁸ Właściwie Andrzej Marek Drązewski.

⁵⁹ Większość źródeł błędnie podaje datę produkcji 1981 r. W tym roku została rozpoczęta realizacja filmu, którą ukończono w 1984 r. Szerzej o filmie patrz: P. Bikont [pod pseud. Ł.K. Liptus], *Tego nie wolno nam oglądać*, „Tygodnik Mazowski” nr 200 z 25 lutego 1987 r., s. 2; *Film M. Drązewskiego „Niepokonani”*, „Obserwator Wielkopolski” 1990, nr 17, s. 7, 10; *Niepokonani*, „Tygodnik Demokratyczny” 1989, nr 8, s. 8-9 (rozmowa Ewy Wilcz-Grzędzińskiej z Markiem Drązewskim i Małgorzatą Rodowicz); M. Sułkowski, [rec.], „Arka” 1988, nr 21, s. 128-130; J. Uszyński, *Niepokonani*, „Przegląd Powszechny” 1989, nr 2, s. 315-318; I.W., *Zamiast recenzji*, „Grizzly” 1988, nr 6/7, s. 13-14.

⁶⁰ I Nagroda na Festiwalu Filmów Społeczno-Politycznych w Łodzi (1988), Don Kichot – Nagroda Polskiej Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych przyznana w 1988 r. podczas Lubuskiego Lata Filmowego w Łagowie.

nych i świadków obu stron konfliktu. W 1984 r. ukazała się w prasie „drugiego obiegu” informacja o zniszczeniu w Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie taśmy z filmem dokumentalnym Marka Drązewskiego pt. *Poemat na dziś* o Poznańskim Czerwcu⁶¹.

Ciekawym filmem dokumentalnym jest *Paradoks o konduktorze*⁶² z 1997 r. w reżyserii Michała Dudziewicza. Narratorem był Zdzisław Wardejn⁶³, który podczas Poznańskiego Czerwca 1956 r. – jako szesnastolatek – został aresztowany⁶⁴. Kiedy nie wrócił na noc do domu, matka zaczęła go szukać i w kostnicy rozpoznała go omyłkowo wśród zabitych. Faktyczną ofiarą wskazaną przez Annę Wardejn był 25-letni konduktor Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Poznaniu – Kazimierz Wieczorek⁶⁵. Przyszłemu aktorowi wystawiono akt zgonu⁶⁶, zorganizowany został pogrzeb i stypa, podczas której Zdzisław Wardejn, wypuszczony z aresztu, wrócił do domu⁶⁷. Kazimierza Wieczorka rodzina odnalazła i rozpoznała dopiero w kwietniu 1957 r. Innej ofierze wydarzeń – Romanowi Strzałkowskiemu⁶⁸ – poświęcone zostały dwa obrazy filmowe. Pierwszy z nich zrealizował Michał Drązewski w 1982 r. pt. *Jeszcze czekam...*⁶⁹ W 2006 r. powstał film *13 lat 13 minut*⁷⁰ w re-

⁶¹ *Czerwiec 1956. Filmy*, „Tygodnik Mazowsze” nr 86 z 3 maja 1984 r., s. 2.

⁶² *Paradoks o konduktorze* (1997), reż. i scen. Michał Dudziewicz.

⁶³ Zdzisław Wardejn (ur. 1940), aktor teatralny i filmowy.

⁶⁴ Akta zatrzymania patrz: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu (AIPN Po), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Poznaniu [1945] 1983-1990, sygn. IPN Po 04/2390.

⁶⁵ Został przyjęty w późnych godzinach popołudniowych do Szpitala Miejskiego im. Franciszka Raszei z niegroźnym postrzałem głowy. Po założeniu opatrunku uciekł ze szpitala, następnie w godzinach wieczornych z raną drążącą czaszki został przywieziony do Szpitala Miejskiego im. Józefa Strusia, gdzie o 23.00 zmarł. Pochowany jest na Cmentarzu Komunalnym nr 2 Poznań Junikowo (pole 3/8, rząd 7, grób nr 259), patrz Ł. Jastrząb, „Rozstrzelano moje serce w Poznaniu”. *Poznański Czerwiec 1956 r. – straty osobowe i ich analiza*, Poznań-Warszawa 2006, s. 105, 115, 126, 156, 174, 191, 224, 281.

⁶⁶ Akt zejścia i karta zgonu nr 883 Zdzisława Wardejna z 30 VI 1956 r., Archiwum USC w Poznaniu, USC Poznań Stare Miasto.

⁶⁷ Parz też: *Długo wstydzitem się tej opowieści*, „Gazeta Polska” nr 26 z 30 czerwca 2010 r., s. 18 (rozmowa Rafała Kotomskiego ze Zdzisławem Wardejmem); T. Z. Zapert, *O jedną stypę za dużo*, „Gazeta Polska” nr 29 z 21 lipca 2006 r., s. 22; A. Ziemkowski, *Poznański Czerwiec 1956. Relacje uczestników*, oprac. E.R. Dabertowa, współpraca R. Kurewicz, wyd. II, Poznań 2008, s. 462-464.

⁶⁸ Roman Strzałkowski – jego przypadkowa śmierć od postrzału stała się mitycznym, pozbawionym prawdy historycznej, symbolem Poznańskiego Czerwca. Patrz szczegółową, jedyłą w historiografii analizę faktycznego udziału i okoliczności śmierci Romana Strzałkowskiego: Ł. Jastrząb, „Rozstrzelano moje serce...”, s. 134-153.

⁶⁹ *Jeszcze czekam* (1982), reż. Marek Drązewski, scen. Marek Drązewski, Jacek Siwecki, muzyka Jan A. P. Kaczmarek z Orkiestrą Ósmego Dnia. Studio Filmowe im. Karola Irzykowskiego, które wyprodukowało film, otrzymało w 1982 r. Don Kichota – Nagrodę Polskiej Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych.

⁷⁰ *13 lat 13 minut* (2006), reż. i scen. Marek Maldis, Grzegorz Łubczyk, prod. Telewizja Polska (Lublin) dla TVP Polonia.

zyserii Marka Maldisa i Grzegorza Łubczyka⁷¹, równolegle pokazujący historię Romana Strzałkowskiego i Pétera Mansfelda, który (podobnie jak Roman Strzałkowski) jest mitycznym symbolem rewolucji węgierskiej 1956 r., brał w niej udział, jednak nie został skazany za to na śmierć, tylko za działalność rabunkowo-przestępczą po rewolucji, potraktowaną później jako aktywność opozycyjna. Film nie uwzględnił najnowszych badań i ustaleń historyków polskich⁷² oraz węgierskich⁷³, jednak jeden z jego twórców – Marek Maldis – otrzymał za niego dyplomy⁷⁴.

Najlepszym – w subiektywnym ujęciu – filmem dokumentalnym jest obraz Grzegorza Brauna pt. *Ostatnie powstanie* z 1995 r.⁷⁵ i jego kontynuacja *Remanenty czerwcowe*⁷⁶. Reżyserowi udało się namówić na wspomnienia m.in. Edwarda Gierka i Edmunda Pszczółkowskiego, w 1956 r. przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego oraz jednego z dowódców wojsk pancernych. Po raz pierwszy również zostały wykorzystane akta przechowywane w Urzędzie Ochrony Państwa, co dla wiedzy historycznej o Poznańskim Czerwcu w 1996 r. było nowością⁷⁷.

Wydarzenia z 28 czerwca 1956 r. były tematem kilkunastu innych filmów dokumentalnych, których nie sposób tu omówić, ale warto wymienić je w ce-

⁷¹ W latach 1997-2001 był ambasadorem Polski na Węgrzech.

⁷² Ł. Jastrząb, *Mit Pétera Mansfelda*, „Głos Wielkopolski” nr 241(19032) z 14/15 października 2006 r., s. 27; tegoż, *Mityczna postać poznańskiego Czerwca*, „Dziś” 2006, nr 5(188), s. 148-167; tegoż, *Mityczny symbol rewolucji węgierskiej 1956 r.*, „Dziś” 2006, nr 11(194), s. 176-186; tegoż, *Święci chłopcy 1956*, „Przegląd” nr 47(361) z 26 listopada 2006 r., s. 38-40 (przedruk: *Polska Ludowa 1944-1956*, pod red. P. Dybicza, Warszawa 2014, s. 274-279).

⁷³ L. Eörsi, *Mansfeld Péter és kultusza [Péter Mansfeld and his cult]*, „Népszabadság” 2002, October 22; tegoż, *Mansfeld Péter, a megtorlás legfiatalabb áldozata [Péter Mansfeld, the youngest victim of the reprisals]*, „Rubicon” 2002, No. 11-12, s. 30-33; tegoż, *Mansfeld Péter. A valóság és a mítosz [Péter Mansfeld, reality and myth]*, „Beszélő” 2002, No. 12, s. 46-58; tegoż, *Odrzązowiony symbol rewolucji*, „Życie Warszawy” nr 169 z 21 lipca 2006 r., s. 14-15; tegoż, *Péter Mansfeld. Rzeczywistość i mit*, (w:) Ł. Jastrząb, *Nieznane źródła do historii Wielkopolski XX w. Powstanie wielkopolskie 1918/1919. Okupacja hitlerowska. Powojenne podziemie zbrojne. Rok 1956. Księga pamiątkowa z okazji jubileuszu 85 urodzin doc. dr. Mariana Olszewskiego*, Poznań 2013, s. 474-501. László Eörsi – ur. 1955 w Budapeszcie, od 1991 r. pracownik naukowy Instytutu Rewolucji Węgierskiej 1956 r., autor licznych publikacji o wydarzeniach na Węgrzech 1956 r., m.in. obalił mit i legendę Pétera Mansfelda.

⁷⁴ Dyplom Honorowy Festiwalu Mediów Człowiek w zagrożeniu w Łodzi (2006); Dyplom Specjalny na Festiwalu Form Dokumentalnych „Nurt” w Kielcach (2006) za „wysokie walory poznawcze, edukacyjne i wychowawcze zawarte w obrazie tragicznych wydarzeń 1956 roku w Polsce i na Węgrzech”.

⁷⁵ *Ostatnie powstanie* (1995), reż. Grzegorz Braun, scen. Grzegorz Braun, Anna Machcewicz, Paweł Machcewicz, prod. „Prasa i Film” dla Programu 1 TVP.

⁷⁶ *Remanenty czerwcowe* (1996), reż. Grzegorz Braun, prod. „Prasa i Film” dla Programu 1 TVP.

⁷⁷ Grzegorz Braun przeglądał m.in. akta zabitych o późniejszej sygnaturze IPN BU 0749/15 (dawna sygn. 112/15, 155/15).

lach poznawczych: *Broniliśmy Czerwca*⁷⁸, *Eki z Małeki na Ubeki*⁷⁹, *Kalendarium Czerwca*⁸⁰, *Kule zamiast chleba*⁸¹, *Maestro*⁸², *My z Cegielskiego (Robotnicy z Cegielskiego)*⁸³, *Pamiętam Czerwiec*⁸⁴, *Pasja według Czerwca 1956*⁸⁵, *Pomnik – Pamięć o Czerwcu*⁸⁶, *Poznań był pierwszy*⁸⁷, *Czerwiec '56*⁸⁸, *Poznańskie powstanie 1956*⁸⁹, *Proces przeciwko miastu, W dzień targowy*⁹⁰, *Więźniarki*⁹¹, *Wizja lokalna 1956*⁹², *Zapomnieć?, Zmęczeni dyktaturą*⁹³.

W filmie fabularnym motyw Poznańskiego Czerwca pojawiał się incydentalnie. W 1981 r. Krzysztof Kieślowski nakręcił film *Przypadek*⁹⁴. Film opowiadający o trzech możliwych drogach życiowych głównego bohatera Witolda Długosza (Bogusław Linda), rozpoczyna się dość sugestywnie i ciekawie nakreśloną sceną ze szpitala będącego w środku wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 r. Kamera umiejscowiona na podłodze filmuje chaos szpitalnego korytarza – m.in. ранnego/zabitego ciągniętego po posadzce, który zostawia za sobą ślad krwi. Na pierwszym planie widz dostrzega nogę ранnego, który prawdopodobnie umiera. Wątek poznański nie został wycięty przez

⁷⁸ *Broniliśmy Czerwca* (2006), reż. Agata Ławniczak.

⁷⁹ *Eki z Małeki na Ubeki* (2006), reż. i scen. Włodzimierz Frąckiewicz, Sławomir Koehler i na tej podstawie *Rewolta Eków* (2013) tych samych reżyserów.

⁸⁰ *Kalendarium Czerwca* (2006), reż. Lena Bojanowska.

⁸¹ *Kule zamiast chleba* (2006), reż. Tadeusz Owczarzak-Gran.

⁸² *Maestro* (2008), reż. i scen. Agata Ławniczak.

⁸³ *My z Cegielskiego* (tytuł alternatywny: *Robotnicy z Cegielskiego*, 2006), reż. Zbysław Kaczmarek.

⁸⁴ *Pamiętam Czerwiec* (2006), reż. Agata Ławniczak.

⁸⁵ *Pasja według Czerwca 1956*, reż. Agata Ławniczak.

⁸⁶ *Pomnik – Pamięć o Czerwcu* (2006), reż. Tomasz Rostworowski, lub *Pomnik* (2006), reż. Jacek Kubiak.

⁸⁷ *Poznań był pierwszy* (1996), reż. i scen. Marek T. Nowakowski.

⁸⁸ *Poznań 1956* (2006), reż. Grzegorz Grześkowiak, CVK Studio Filmowe, Estrada Poznańska.

⁸⁹ *Poznańskie powstanie 1956* (2006), reż. i scen. Krzysztof Magowski. Nagrody: 2006 – Dyplom Specjalny Festiwalu Form Dokumentalnych „Nurt” w Kielcach dla Krzysztofa Magowskiego za „wysokie walory poznawcze, edukacyjne i wychowawcze zawarte w obrazie tragicznych wydarzeń 1956 roku w Polsce i na Węgrzech”; 2013 – Grand Prix Festiwalu Filmów „Czerwiec '76” w Radomiu.

⁹⁰ *W dzień targowy* (2006), reż. i scen. Robert Kaczmarek.

⁹¹ *Więźniarki* (2006), reż. Agnieszka Trojak, produkcja TVN dla Discovery Historia TVN.

⁹² *Wizja lokalna 1956* (1996), reż. Marek T. Nowakowski.

⁹³ *Zmęczeni dyktaturą* (1981 rozpoczęcie, 1990 zakończenie), scen. i reż. Anna Górna, Lubomir Zajęc. Patrz: Z. Beryt, *Pierwszy film o Czerwcu '56*, „Gazeta Poznańska” 1990, nr 148, s. 1; W. Braniecki, *Film o Czerwcu 1956*, „Głos Wielkopolski” nr 146 z 25 czerwca 1990 r., s. 2; B. Kisiel, *Film o Czerwcu 1956 „Zmęczeniu dyktaturą”*, „Express Poznański” 1990, nr 123; rec. „Obserwator Wielkopolski” 1990, nr 18.

⁹⁴ *Przypadek* (1981, premiera 1987), scen. Krzysztof Kieślowski.

cenzurę z serialu *Dom*⁹⁵ Jana Łomnickiego. W jednym z odcinków zbierają się pracownicy Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie, by dowiedzieć się, co się dzieje w Poznaniu (telefony są wyłączone). Do akcji wkracza działacz partyjny Stanisław Jasiński (Wirgiliusz Gryń), który uspokaja, że wszystkiego dowiedzą się z gazet, a w Poznaniu rozruchy wywołali imperialistyczni agenci przysłani na Międzynarodowe Targi Poznańskie. Swą wiedzę opiera na „świadomości klasowej”, a robotników pyta w przewrotny sposób: „Jak nie ma gazet, to skąd wiecie, że coś się dzieje?”

W sposób bardzo stereotypowy i, niestety, bardzo nieudolny, przedstawiono Poznański Czerwiec w filmie Giacomo Battiato *Karol, człowiek, który został papieżem*⁹⁶. Wydarzenia zostały pokazane w sposób uproszczony, kalkowy, wręcz fałszywy, obarczony błędami merytorycznymi, by wymienić scenę, w której szpaler milicjantów oddaje serie strzałów wprost do tłumu. Dodatkowo rekwizytorzy i kostiumolodzy nie zadbali o autentyczność mundurów, wyposażenia, użytej broni i pojazdów, śmierć Piotra zaś (Jan Romanowski) – chłopca ze sztandarem, który z okrzykiem „Wolna Polska” biegnie prosto pod karabiny milicjantów i zostaje przez nich zastrzelony, miała symbolizować mityczną śmierć Romana Strzałkowskiego, o której już dziś wiadomo, że była przypadkowa i że chłopak na pewno nie zginął ze sztandarem w rękę, a prawdopodobnie zdarzenie takie z jego udziałem nie miało miejsca. Dodatkowe elementy, takie jak: sztywna gra aktorów (np. Ennio Fantastichini jako Mateusz Nowak), charakteryzacja, układ scen i ich sztuczność, patetyczne dialogi, w końcu *dubbing*, sprawiają, że obraz wydarzeń z 1956 r. jawi się groteskowo. Duże wątpliwości budzi też scena słuchania przez studentów w sali wykładowej relacji radiowej z Poznania, kiedy wiadomo, że żadne informacje z miasta, a zwłaszcza radiowe, nie wychodziły w skutek blokady informacji, natomiast Radio Wolna Europa pierwszą informację nadało dopiero o godz. 23.00 28 czerwca 1956 r.⁹⁷

W 1996 r. (22 listopada) premierę miał film Filipa Bajona *Poznań '56*⁹⁸, obraz szeroko komentowany i dyskutowany. Pierwsze sygnały o produkcji filmu fabularnego o Poznańskim Czerwcu 1956 r. można odnaleźć w 1994 r.⁹⁹

⁹⁵ *Dom* (1980-2000, premiera 1980, 25 odcinków), odcinek 9. *Po obu stronach muru* (1982), reż. Jan Łomnicki, scen. Jerzy Janicki, Andrzej Mularczyk.

⁹⁶ *Karol, człowiek, który został papieżem* (2004, premiera 2005), scen. Giacomo Battiato.

⁹⁷ J. Hajdasz, *Poznański Czerwiec w programach Rozgłośni Polskiej RWE*, [w:] *Ku wolności. Powstanie Poznańskie 1956*, pod red. M. Jędraszewskiego, Poznań 2006, s. 285-297; J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, wyd. II, Kraków 2005; K. Pątek, *Poznański Czerwiec 1956 w programach Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa*, [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. S. Jankowiaka i A. Rogulskiej, seria: Konferencje IPN t. 2, Warszawa 2002, s. 79-84.

⁹⁸ *Poznań '56*, (1996), reż. Filip Bajon, Andrzej Górny.

⁹⁹ S. Kmieciak, *Film „Czas gniewu” czeka na reżysera*, „Głos Wielkopolski” z 9 czerwca 1994 r.

Ogłoszony został konkurs na scenariusz filmowy¹⁰⁰, pojawiały się sygnały, że film wyreżyseruje Andrzej Wajda¹⁰¹ i że zagra w nim Robert de Niro¹⁰², oraz pogłoski o finansowaniu filmu z niejasnych źródeł¹⁰³. Ostatecznie za reżyserię zabrał się Filip Bajon¹⁰⁴, który stworzył scenariusz razem z Andrzejem Górnym¹⁰⁵. Zdjęcia rozpoczęły się w grudniu 1995 r. na ulicach Poznania. Poznański Czerwiec w tym filmie osnuty jest wokół historii dwóch chłopców – Piotrka (syna robotnika, Mateusz Hornung) i Darka (syna funkcjonariusza UB, Arkadiusz Walkowiak). Widz obserwuje ich wędrówki po mieście ogarniętym strajkiem, na tle wielkiego chaosu, potoku ludzi, strażaków znikąd, a wszystko utrzymane w czarno-białej scenerii zdjęć Łukasza Kośmickiego, ze świetną muzyką Michała Lorenca. Film zdobył wiele nagród¹⁰⁶, natomiast w środowisku poznańskim został przyjęty dość chłodno¹⁰⁷.

W 2016 r. został ogłoszony konkurs *Poznań '56* na 56-sekundowy film nagrany dowolną techniką, ale nawiązujący w przesłaniu do wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 r. W Kapitulę Nagrody zasiedli: kompozytor Jan A.P. Kaczmarek, reżyser Filip Bajon, operator Artur Reinhart i scenarzy-

¹⁰⁰ W. Braniecki, *60 scenariuszy filmu „Czerwiec '56”*, „Głos Wielkopolski” z 16 sierpnia 1994 r.

¹⁰¹ (bar), *Wajda 1956*, „Gazeta Wyborcza” z 28 czerwca 1994 r., dodatek „Gazeta Wielkopolska” z 28 czerwca 1994 r., s. 1; W. Braniecki, „Czerwiec '56” A. Wajdy?, „Głos Wielkopolski” z 7 czerwca 1994 r.

¹⁰² J. Podolski, *Czy Robert de Niro zagra w filmie o Poznańskim Czerwcu?*, „Express Poznański” 1994, nr 231, s. 1-2.

¹⁰³ *Film o Czerwcu '56 roku tylko za czyste pieniądze*, „Gazeta Wyborcza” z 28 czerwca 1994 r., dodatek „Gazeta Wielkopolska” z 28 czerwca 1994 r., s. 4.

¹⁰⁴ Patrz np.: W. Braniecki, *Szczun – z Filipem Bajonem o Poznaniu, o jego wielkopolskiej trylogii filmowej rozmowy prawie o wszystkim*, Poznań 1998; *Śmierć jak sznytką chleba*, „Gazeta Poznańska” z 21 lipca 1995 r. (z Filipem Bajonem rozmawia Anna Kot).

¹⁰⁵ F. Bajon, A. Górny, *Poznań '56 (scenariusz filmu)*, Poznań 1997.

¹⁰⁶ 1996, Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni: Nagroda Specjalna Jury, Nagroda za zdjęcia – Łukasz Kośmicki, Nagroda za scenografię – Anna Wunderlich, Przemysław Kowalski, Nagroda za kostiumy – Małgorzata Braszka, Nagroda za dźwięk – Marek Wronko, Nagroda za rolę dziecięcą – Mateusz Hornung, Arkadiusz Walkowiak; nominacja do Złotych Lwów w 1996 r. dla Filipa Bajona; 1997, Tarnowska Nagroda Filmowa – Nagroda Jury Młodzieżowego „Kamerzysta”; Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Złoty Rycerz” w Moskwie, nagroda za reżyserię dla Filipa Bajona i za zdjęcia dla Łukasza Kośmickiego.

¹⁰⁷ Reżyserowi zarzucano m.in., że aktorzy mówią gwarą śląską, a nie poznańską, używają przekleństw i wulgaryzmów, krytykowano minimalizm scenograficzny i wpadki, gdzie np. sceny letnie były kręcone w zimie (aktorom leciała para z ust), a słoneczne dni kręcono podczas ulewy, co markowano scenami przy fontannie, gdzie robotnicy mieli się chłodzić i chlapać wodą dookoła. Również niezrozumiała dla widzów była różna symbolika, np. uciekające z ZOO wielbłądy. Patrz np. recenzje: W. Kot, *Teledysk z rewolucji*, „Wprost” nr 49(732) z 8 grudnia 1996 r.; R. Leszczyński, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 12, s. 12; P. Machcewicz, „Polityka” 1997, nr 6, s. 56-57; J. Wróblewski, „Kino” 1997, nr 1, s. 21; S. Zuber, *Wokół filmu „Poznań '56”*, „Głos Wielkopolski” z 27 grudnia 1996 r.

sta Andrzej Maleszka¹⁰⁸. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 27 czerwca 2016 r. w Poznaniu, pierwsze trzy miejsca zajęli kolejno: Michał Krygier, Bartosz Stań i Jakub Januszewski¹⁰⁹.

Na deski teatralne Poznański Czerwiec trafił podczas „karnawału Solidarności” – 20 czerwca 1981 r. w Teatrze Nowym w Poznaniu odbyła się premiera spektaklu *Oskarżony: Czerwiec Pięćdziesiąt Sześć*¹¹⁰ w reżyserii Izabelli Cywińskiej i Janusza Michałowskiego, według scenariusza Izabelli Cywińskiej i Włodzimierza Branickiego. Przedstawienie zagrano 99 razy, setne przedstawienie miało się odbyć 13 grudnia 1981 r. Dopiero w 1991 r. Teatr Animacji w Poznaniu wystawił przedstawienie *Zaczęło się to w czerwcu*¹¹¹. Z okazji pięćdziesiątej rocznicy Poznańskiego Czerwca Izabela Cywińska i Jerzy Kalina przygotowali widowisko *Czerwiec '56*, wystawione 28 czerwca 2006 r. na pl. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W przedstawieniu wzięli udział aktorki poznańskich scen: Teatru Nowego im. Tadeusza Łomnickiego, Teatru Polskiego, Polskiego Teatru Tańca oraz Teatru Biuro Podróży. Tego samego dnia poznański Teatr Ósmego Dnia wystawił spektakl *Czas matek*, w który wplecione zostały wątki matek ofiar Poznańskiego Czerwca. Dzień później inny poznański teatr – Teatr Strefa Ciszy na terenie dawnych Zakładów Odzieżowych „Modena” zaprezentował *Naukę latania*, spektakl z przewodnim motywem wolności. W 2013 r. miało miejsce bardzo ważne wydarzenie teatralne: 23 listopada odbyła się w Teatrze Nowym im. Tadeusza Łomnickiego w Poznaniu premiera spektaklu *Gorączka czerwcowej nocy*¹¹². Spektakl, który w stolicy Wielkopolski przeszedł bez echa, odbrażawia Poznański Czerwiec, odziera go z mitów i legend, pokazując w sposób obiektywny prawdę, m.in. o Romanie Strzałkowskim, o którym aktorki mówią do matki (w tej roli Daniela Popławska): „Nas pani z pamięci okradła. Wychodziła se pani tę pamięć, O tym pani Romku. Co w patriotycznej tradycji wychowany. Z drzew-

¹⁰⁸ B. Dąbkowski, *Nakręć 56 sekund emocji i ważnych wspomnień*, „Głos Wielkopolski” nr 82(21933) z 8 kwietnia 2016 r., s. 22-23; L. Waligóra, *56 sekund na wolność! Wielki konkurs filmowy w rocznicę Czerwca*, „Nasza Historia” (Wielkopolska) 2016, nr 6(31), s. 26.

¹⁰⁹ B. Dąbkowski, N. Kowalski, *W 56 sekund przedstawili Czerwiec '56*, „Głos Wielkopolski” nr 149(22000) z 28 czerwca 2016 r., s. 2-3.

¹¹⁰ *Oskarżony: Czerwiec Pięćdziesiąt Sześć według zeznań na procesach i relacji świadków Poznańskiego Czerwca 1956*, premiera 20 czerwca 1981 r., reż. Izabela Cywińska, Janusz Michałowski, scen. Izabella Cywińska, Włodzimierz Braniecki, scenografia Michał Kowarski, ruch sceniczny Leszek Czarnota, songi Michał Piotrowski, kierownictwo muzyczne Andrzej Lajborek. Scenariusz w opracowaniu Sergiusza Sterna-Wachowiaka w: W. Braniecki, *Czerwiec '56 pod Poznańskimi Krzyżami*, Poznań 2006, s. 73-97.

¹¹¹ P. Kępiński, *Powstanie poznańskie w oczach zwyczajnych ludzi*, „Express Poznański” 1991, nr 121, s. 1-2.

¹¹² *Gorączka czerwcowej nocy*, premiera 16 listopada 2013 r., zdjęcie z afisza 29 czerwca 2016 r., reż. i scenografia Remigiusz Brzyk, dramaturgia Tomasz Śpiewak. Patrz recenzje, np.: P. Dobrowolski, *Święto bez świętych*, „Teatr” 2014, nr 2, s. 49-51; S. Drajewski, *Plakatowe mielizny mieszają się z podniosłymi emocjami*, „Polska. Głos Wielkopolski” 2013, nr 269, s. 19.

cem w ręce padł. A to głównie prawda. A nie było tak". 13 grudnia 2014 r. poznański Teatr Ósmego Dnia wystawił po raz pierwszy spektakl *Dwie niepodobne historie*¹¹³, będący dialogiem pomiędzy Ewą Wójciak, córką mecenasa Juliusza Wójciaka, obrońcy w procesach poznańskich, i Adamem Suwartem, synem Jana Suwarta, jednego z oskarżonych uczestników Poznańskiego Czerwca. W kolejną rocznicę Poznańskiego Czerwca 1956 r., 19 czerwca 2016 r., zaprezentowane zostało przy ul. Młyńskiej¹¹⁴ w Poznaniu widowisko multimedialno-teatralne pt. *Stukot/Czerwiec '56*¹¹⁵, zorganizowane przez Stowarzyszenie Teatralne Antrakt¹¹⁶. W ramach 25. Malta Festival Poznań 28 czerwca 2016 r. na pl. Adama Mickiewicza wystawione zostało multimedialne widowisko *Ksenofonia. Symfonia dla Innego* w reżyserii Jana Komasy (choreografia Mikołaj Mikołajczyk, muzyka Bartek Wąsik i Miłosz Pękala z Kwadrofonik we współpracy z Royal String Quartet)¹¹⁷. Również Teatr Ósmego wystawił 25 i 26 czerwca festiwalowe widowisko „Gniew”¹¹⁸.

Jeżeli chodzi o audycje i reportaże radiowe, to udało się ustalić następujące przedsięwzięcia zrealizowane w poznańskim Polskim Radiu (obecnie Radio Merkury¹¹⁹): *Broniłem Czerwca 1956*¹²⁰ o obrońcach z procesów poznańskich – Michale Grzegorzewiczu i Stanisławie Hejmowskim; *Kędy siew padnie zdrowy*¹²¹, w którym autorkom po raz pierwszy udało się dotrzeć i porozma-

¹¹³ *Dwie niepodobne historie* (2015), reż. Adam Suwart, Ewa Wójciak.

¹¹⁴ Przy ul. Młyńskiej w Poznaniu znajdowało się w 1956 r. Centralne Więzienie (obecnie Areszt Śledczy), podczas Poznańskiego Czerwca 1956 r. demonstranci wtargnęli na jego teren i wypuścili ponad 250 więźniów, wśród których nie było żadnego skazanego z przyczyn politycznych.

¹¹⁵ *Stukot/Czerwiec '56* (2016), reż. Janusz Stolarski, dramaturgia Adam Suwart, oprawa muzyczna Krzysztof „Wiki” Nowikow, videomaker Tomasz Jarosz, kurator Lech Raczak, producent Renata Stolarska.

¹¹⁶ S. Drajewski, *Stukot drewniaków jak w 1956 roku*, „Głos Wielkopolski” nr 143(21994) z 21 czerwca 2016 r., s. 4; tegoż, *Stukot: poznaniacy ciągle pamiętają*, „Głos Wielkopolski” nr 141(21992) z 18/19 czerwca 2016 r., s. 6; M. Kaźmierska, *Szukając dźwięków Czerwca*, „Gazeta Wyborcza” nr 137(8744) z 14 czerwca 2016 r., dodatek „Wyborcza Poznań”, s. 4.

¹¹⁷ S. Godlewski, *Taniec zamiast pocisków*, „Gazeta Wyborcza” nr 151(8758) z 30 czerwca 2016 r., dodatek „Wyborcza Poznań”, s. 5; A.S. Dębowska, *Buntownicy 56*, „Gazeta Wyborcza” nr 151(8758) z 30 czerwca 2016 r., s. 19.

¹¹⁸ S. Drajewski, „Gniew” to komiksowa opowieść o Poznańskim Czerwcu, zrealizowana przez Teatr Ósmego Dnia, „Głos Wielkopolski” nr 149(22000) z 28 czerwca 2016 r., s. 11; M. Nawrocka-Leśnik, *Sens buntu*, „IKS” 2016, nr 6(296), s. 8.

¹¹⁹ Patrz: *Zachowane w dźwięku, czyli Poznański Czerwiec '56 w archiwum Radia Merkury SA*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył P. Frydryszek, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 2, s. 129-154; A. Zarzycki, *Tu mówi Poznań. Od Radja Poznańskiego do Radia Merkury SA*, Poznań 2016.

¹²⁰ *Broniłem Czerwca 1956* (1980/1981), realizacja Agata Ławniczak, Barbara Miczko-Malcher.

¹²¹ *Kędy siew padnie zdrowy* (1980/1981), realizacja: Agata Ławniczak, Barbara Miczko-Malcher, reportaż nagrodzony na Ogólnopolskim Konkursie Reportażu Radiowego w 1981 r. Fragmenty obu tych audycji znalazły się na płycie CD wydanej w 2006 r. przez Wojewódzką

wiać ze Stanisławem Matyją, jednym z nieformalnych przywódców strajku z 1956 r.; *Poznański Czerwiec '56 – relacja – komentarze*¹²²; *Tak tajne, że przed przeczytaniem spalone*¹²³ o losach nagrań z procesów poznańskich.

Utwory muzyczne poświęcone Poznańskiemu Czerwcowi są skromne. W 2006 r. Jan A.P. Kaczmarek skomponował *Oratorium 1956*, dzieląc utwór na cztery części: *Poranny polonez*, *Tren dla Romka*, *Poznań–Budapeszt* i *Jednym tchem*. Oratorium wykonali muzycy Filharmonii Poznańskiej i chór Poznańskie Słowiki, a poprowadził ich Michał Nesterowicz z Filharmonii Bałtyckiej (28 czerwca). Utwór nawiązał również do rewolucji węgierskiej 1956 r., chórzyci bowiem zaśpiewali w oryginale fragment *Pieśni narodowej* Sandora Petöfięgo. Kompozytor Jacek Sykulski napisał utwór *Missa 1956*. Składająca się z pięciu części kompozycja została wykonana podczas porannej mszy 28 czerwca na pl. Adama Mickiewicza. W projekcie wzięli udział: Poznański Chór Chłopięcy, Chór Akademicki UAM, Orkiestra Symfoniczna Akademii Muzycznej w Katowicach. W tym samym roku odbył się również koncert (29 czerwca) *Szacunek dla Poznańskiego Czerwca*, podczas którego Mezo i Owal wykonali utwór hip-hopowy *Czerwiec*¹²⁴. 60. rocznica Poznańskiego Czerwca została również uczczona m.in. utworem na osiem trąbek, taśmę i urządzenia mobilne, przygotowanym przez poznańskiego jazzmana Macieja Fortunę¹²⁵, który koncert zagrał 28 czerwca 2016 r. (wykonał m.in. utwór *Jazzem we władzę ludową*) wraz z muzykami z Katedry Jazzu i Muzyki Estradowej Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu. 27 czerwca w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu odbył się koncert multimedialny *Romek* w reżyserii Jerzego Fryderyka Wojciechowskiego¹²⁶. Z wydarzeń muzycznych należy również odnotować koncert zespołu De Press 26 czerwca w hali nr 7 Zakładów Cegielskiego z brawurowym wykonaniem wiersza Kazimierza Hłakowiczówny *Rozstrzelano moje serce w Poznaniu*¹²⁷. W stylu rockowym utwór *Zmiana warty* poświęcony Poznańskiemu Czerwcowi

Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Patrz też: A. Ławniczak, *Obrazki*, [w:] *Ku wolności*, s. 299-321.

¹²² *Poznański Czerwiec '56 – relacja – komentarze* (1981), realizacja Piotr Frydryszak.

¹²³ *Tak tajne, że przed przeczytaniem spalone*, realizacja: Barbara Miczko-Malcher, Ryszard Wojtowicz.

¹²⁴ Ukazał się na płycie *Eudaimonia* 16 października 2006 r. w wytwórni UMC Records.

¹²⁵ B. Dąbkowski, *Trąbkami przypomną nam o Czerwcu '56*, „Głos Wielkopolski” nr 131(21982) z 7 czerwca 2016 r., s. 4; K. Kurkiewicz, *Jazzem we władzę. Z bimby*, „Gazeta Wyborcza” nr 145(8752) z 23 czerwca 2016 r., dodatek „Wyborcza Poznań”, s. 5.

¹²⁶ P. Rezmer, „Romek”. *Historia buntu*, „Głos Wielkopolski” nr 145(21996) z 23 czerwca 2016 r., s. 4.

¹²⁷ M. Zaradniak, *Grupa De Press zagrała w Cegielskim, by uczcić Poznański Czerwiec*, „Głos Wielkopolski” nr 148(21999) z 27 czerwca 2016 r., s. 2.

przygotowała grupa Omni mOdO wraz z Danielem Moszczyńskim i to autorzy utworu¹²⁸.

Z innych przedsięwzięć artystyczno-kulturalnych, można zwrócić uwagę na: znaczki pocztowe¹²⁹, monety¹³⁰, kartki pocztowe, rysunki¹³¹, wpinki, plakietki, medale okolicznościowe¹³², a nawet bilety tramwajowe¹³³, które pojawiały się w sposób incydentalny (często w tzw. drugim obiegu w latach osiemdziesiątych XX w.), są rozproszone, a zagadnienie nie jest opracowane. Warto również odnotować murale – trzy już na stałe wpisały się w krajobraz miejski¹³⁴, czwarty powstał w czerwcu 2016 r. na ścianie przy bramie głównej Zakładów Cegielskiego według projektu i wykonania Marka Laskowskiego¹³⁵. Podczas Nocy Muzeów w 2016 r. w Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu zostały zaprezentowane bardzo interesujące i praktyczne z punktu widzenia edukacji materiały – puzzle z fotografiami z Poznańskiego Czerwca i grę pamięciową tzw. memory.

W 2006 r. Franciszek Starowieyski namalował alegorię Poznańskiego Czerwca – obraz o wymiarach 2,9 na 8 metrów przedstawiający boginię Nike, robotników i czerwoną gwiazdę jako „alegorię czerwonej zarazy”¹³⁶. Dzieło wzbudziło kontrowersje z powodu nagich postaci i błędów merytorycznych w dedykacji poświęconej *Pamięci 74 ofiar Czerwca 1956 i 13 rozstrzelanych żołnierzy*. W 2016 r. obraz na co dzień niedostępny (wisi na ścianie w gmachu

¹²⁸ Tegoż, *Nie tylko jazzem, ale i rockiem we władzę ludową*, „Głos Wielkopolski” nr 149(22000) z 28 czerwca 2016 r., s. 2.

¹²⁹ Emitowano np. w latach: 1990, 1996 i 2006. Patrz też H. Brzozowski, *Poznański Czerwiec '56 na znaczkach poczty podziemnej 1982-1989*, Poznań 1996.

¹³⁰ W 1996 r. ukazała się moneta dziesięciozłotowa (nakład 13050 szt., waga 14,14 g, średnica 32 mm, metal Ag 925) *40 rocznica wydarzeń poznańskich 1956 r.*, wg projektu Ewy Tyc-Karpińskiej. Awers monety: wizerunek orła ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej, po bokach orła oznaczenie roku emisji 19-96, pod orłem napis: ZŁ 10 ZŁ, w otoku napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA, poprzedzony oraz zakończony pięcioma perełkami. Rewers monety: tłum manifestantów w symbolicznym ujęciu, na jego tle napis – 40 ROCZNICA / WYDARZEN / POZNAŃSKICH / CZERWIEC / 1956.

¹³¹ J. Mulczyński, *Z inspiracji 1956 roku. Ikonografia Poznańskiego Czerwca 1956 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 2, s. 262-277.

¹³² Np. w 1981 r. jako cegiełki Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poznańskiego Czerwca. Patrz Z. Bartkowiak, *Poznański Czerwiec 1956 w medalierstwie*, Poznań 1996.

¹³³ Z okazji pięćdziesiątej rocznicy Poznańskiego Czerwca w 2006 r. bilety miały na odwrocie nadrukowany napis rocznicowy.

¹³⁴ Ul. Jana Henryka Dąbrowskiego 472, ul. Górna Wilda 61, ul. 28 Czerwca 1956 r. 153 (2011).

¹³⁵ *Symbolie pamięci Czerwca '56*, „Głos Wielkopolski” nr 134(21985) z 10 czerwca 2016 r., s. 11.

¹³⁶ T. Morawski, *Franciszek Starowieyski obraz – alegoria Poznańskiego Czerwca '56*, „Biuletyn Powiatu Poznańskiego” 2006, nr 6(72), s. 38-40.

biur zarządu H. Cegielski – Poznań S. A.) został na kilka godzin 28 czerwca udostępniony publiczności¹³⁷.

Poznański Czerwiec nie miał i nie ma do dziś szczęścia w muzealnictwie. Skromna ekspozycja dotycząca Czerwca '56 miała miejsce w Odwachu w 1981 r., ale jako część większej wystawy poświęconej dziejom przemysłu i klasy robotniczej w Wielkopolsce. Następne czasowe wystawy odbyły się w latach: 1991, 1994, 1996, 2000, 2001. Dopiero 10 czerwca 2002 r. ówczesne Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodległościowych¹³⁸ otworzyło skromną ekspozycję w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu jako Muzeum Poznańskiego Czerwca 1956 r.¹³⁹ 4 października 2007 r. – po wielu perturbacjach¹⁴⁰ – otwarta została nowa lokalizacja, również w dawnym Zamku

¹³⁷ K.M. Kaźmierczak, *W rocznicę Czerwca '56 będzie można zobaczyć alegorię Starowieyskiego*, „Głos Wielkopolski” nr 139(21990) z 16 czerwca 2016 r., s. 8.

¹³⁸ W 1961 r. powstało Muzeum Historii Ruchu Robotniczego im. Marcina Kasprzaka. W 1991 r. wojewoda poznański przejął placówkę, nadając jej nazwę Wielkopolskie Muzeum Historyczne w Poznaniu. W wyniku komunalizacji Muzeum wróciło do miasta w drugim półroczu 1992 r. i jako instytucja samorządowa jest od 1993 r. w całości finansowana z budżetu Poznania. W 1997 r. placówka otrzymała nazwę Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu, a od 2015 r. Wielkopolskie Muzeum Niepodległości. Posiada oddziały: Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918-1919, Muzeum Armii „Poznań”, Muzeum Martyrologii Wielkopolan – Fort VII, Muzeum Uzbrojenia, Muzeum Powstania Poznańskiego – Czerwiec 1956. Patrz: Uchwała nr 48/411/61 Prezydium Rady Narodowej m. Poznania z dnia 22 grudnia 1961 r. w sprawie utworzenia jednostki budżetowej pn. „Muzeum Historii Ruchu Robotniczego im. Marcina Kasprzaka w Poznaniu”; Uchwała nr LXV/480/II/97 Rady Miasta Poznania z dnia 16 grudnia 1997 r. w sprawie zmiany nazwy Wielkopolskiego Muzeum Historycznego w Poznaniu i nadania statutu; Uchwała nr XCV/1083/III/2002 Rady Miasta Poznania z dnia 27 sierpnia 2002 r. w sprawie: zmiany statutu Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu. – Na podstawie art. 6, w związku z art. 5 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach (Dz. U. z 1997 r. nr 5, poz. 24 z późniejszymi zmianami) i art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. nr 142, poz. 1591 z późniejszymi zmianami), w porozumieniu z Ministrem Kultury, Rada Miasta Poznania; Uchwała Nr VII/38/VII/2015 Rady Miasta Poznania z dnia 10 lutego 2015 w sprawie zmiany nazwy Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych i nadania nowego statutu (Dziennik Urzędowy Województwa Wielkopolskiego z 3 marca 2015 r., poz. 1172).

¹³⁹ Były to dwie sale i korytarz o łącznej powierzchni około 90 m², do których wchodziło się od strony Ogrodu Zamkowego. Szerzej patrz: W. Grajewski, *Muzeum Poznańskiego Czerwca '56*, „Przegląd Wielkopolski” 2002, nr 3/4, s. 106-108.

¹⁴⁰ P. Bojarski, *Doczekać otwarcia muzeum*, „Gazeta Wyborcza” nr 155(5163) z 5 lipca 2006 r., dodatek „Poznań”, s. 2; tegoż, *Muzeum Czerwca – w czerwcu*, „Gazeta Wyborcza” nr 19(5329) z 23 stycznia 2007 r., dodatek „Poznań”, s. 3; tegoż, *Muzeum Czerwca w zamku dopiero w 2007 roku?*, „Gazeta Wyborcza” nr 228(5235) z 29 września 2006 r., dodatek „Poznań”, s. 3; tegoż, *Przymiarki do daty przed Muzeum Czerwca*, „Gazeta Wyborcza” nr 99(5407) z 27 kwietnia 2007 r., dodatek „Poznań”, s. 4; tegoż, *W przyspieszonym tempie powstaje Muzeum Poznańskiego Czerwca*, „Gazeta Wyborcza” nr 201(5208) z 29 sierpnia 2006 r., dodatek „Poznań”, s. 4; tegoż, A. Przybylska, *Muzeum Czerwca gotowe dopiero we wrześniu*, „Gazeta Wyborcza” nr 120(5428) z 24 maja 2007 r., dodatek „Poznań”, s. 1; K. Matysik, *Muzeum będzie dzielone dyktą*, „Głos Wielkopolski” nr 120(19214) z 24 maja 2007 r., s. 10; tegoż, *Muzeum z rocznym poślizgiem*, „Głos Wielkopolski” nr 44(19138)

Cesarским, ale w podziemiach od strony ul. Święty Marcin¹⁴¹, placówka otrzymała nazwę Muzeum Powstania Poznańskiego – Czerwiec 1956 Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości¹⁴².

Historiografia, konferencje naukowe

Pierwsze próby naukowego opracowania zagadnienia Poznańskiego Czerwca 1956 r. zostały podjęte już w 1957 r. Antoni Gąsiorowski zebrał informacje prasowe o wydarzeniach¹⁴³, Bohdan Gruchman i Bogumił Ziółek zbadali poziom życia mieszkańców Poznania w latach 1949-1955¹⁴⁴, a Zbigniew Żechowski podjął próbę opisaną przyczyn wybuchu strajku w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu¹⁴⁵. Potem na 25 lat zapadła słynna „kurtyna milczenia” Władysława Gomułki, cytowana w większości wstępów do opracowań o Poznańskim Czerwcu¹⁴⁶, chociaż w 1971 r. na Zachodzie ukazał się pierwszy tekst będący próbą opisaną przebiegu Poznańskiego Czerwca 1956 r., au-

z 21 lutego 2007 r., s. 10; E. Podolska, *Nie zdążą z muzeum*, „Gazeta Poznańska” 2005, nr 294, s. 8; F. Springer, *Muzeum Czerwca 1956 czeka na eksponaty*, „Głos Wielkopolski” nr 21(19115) z 25 stycznia 2007 r., s. 11.

¹⁴¹ Patrz np.: S. Drajewski, *Muzeum Powstania Poznańskiego Czerwca 1956 roku*, „Kronika Wielkopolski” 2008, nr 1(125), s. 111-114; P. Henski, *Muzeum Poznańskiego Czerwca 1956 otwarte*, „Panorama Wielkopolskiej Kultury” 2007, nr 9/10(40/41), s. 1-2.

¹⁴² Muzeum, niestety, nie prezentuje najnowszej wiedzy historycznej o Poznańskim Czerwcu, jako konsultanci zapraszani są kombatanci, którzy nie posiadają odpowiedniej wiedzy merytorycznej. Wystawa zawiera wiele błędów, uproszczeń: prezentowana tam lista ofiar liczy 60 osób, chociaż już dawno była ustalona liczba 57; na wykazie muzealnym ofiar Poznańskiego Czerwca 1956 r. jest osoba, która pod wpływem alkoholu powiesiła się w 1959 r.; zamiast zdjęcia ofiary jest jej szwagier; a tabliczka wisząca na ekspozycji wprowadza zwiedzających w błąd, że: „[...] do dziś nie jest ustalona liczba ofiar, historycy zgodnie stwierdzają – na pewno ponad 100”. Nie jest podane ani źródło tej informacji, ani nie ma nazwisk historyków. Patrz też recenzja ekspozycji Ł. Jastrząb, *Indyk ze sprężyną*, „Trybuna” nr 240(5357) z 13/14 października 2007 r., s. 2.

¹⁴³ *Głosy o „wypadkach poznańskich” (28 czerwca 1956 r.)*, zebrał A. Gąsiorowski, „Kronika Miasta Poznania” 1957, nr 1-2, s. 170-186. Por. *Dokumentacja prasowa 1956*, r. V, Warszawa 1957.

¹⁴⁴ B. Gruchman, B. Ziółek, *Przyczynki do badań stopy życiowej mieszkańców Poznania w latach 1949-1955*, „Kronika Miasta Poznania” 1957, nr 1-2, s. 5-29.

¹⁴⁵ Z. Żechowski, *Z ekonomicznych źródeł sytuacji strajkowej w Zakładach im. H. Cegielskiego wiosną 1956 r.*, „Kronika Miasta Poznania” 1957, nr 3-4, s. 43-56.

¹⁴⁶ „[...] w tym, co się stało w Poznaniu, widziałem tylko tragedię zaszłą między braćmi, a nie walkę przeciwstawnych sobie sił. I z tej tragedii nikomu nie wolno robić bohaterstwa. Zdarzają się nawet w rodzinach tragiczne wypadki. I chociaż rodzina dotknięta takim nieszczęściem nigdy o nim zapomnieć nie może, to zawsze stara się jak najgłębiej zapuścić nad swoją tragedią żalobną kurtynę milczenia”, „Trybuna Ludu” nr 154(3029) z 7 czerwca 1957 r., s. 5 (fragment przemówienia wygłoszonego przez Władysława Gomułkę 5 czerwca 1957 r. do pracowników Zakładów Cegielskiego).

torstwa Ewy Wasowskiej *Poznań 1956*¹⁴⁷. Literaturę powstałą po 1981 r. można pogrupować wg różnych kategorii, o czym poniżej.

Zostały napisane wstępne syntezy, ale Poznański Czerwiec wciąż nie ma monografii. Pierwszą książką o tych wydarzeniach był *Poznański Czerwiec 1956*¹⁴⁸ pod redakcją Jarosława Maciejewskiego i Zofii Trojanowiczowej. Pierwsze wydanie książki było wielkim sukcesem jak na tamte czasy, przygotowana w ciągu kilku miesięcy, na ówczesnym rynku antykwarycznym osiągała wysokie ceny. Drugie wydanie z 1990 r.¹⁴⁹ niestety zalegało półki księgarskie, 10.000 egzemplarzy miało zostać przeznaczone na przemiał, ale wykupiła je po cenie makulatury „Solidarność”. Pomimo tego w 2006 r. – nie wiadomo, w jakim celu – ukazało zostało trzecie wydanie¹⁵⁰, będące kopią tego z 1990 r. Jeszcze w dekadzie lat osiemdziesiątych ukazała się książka¹⁵¹ Jana Ptaśińskiego¹⁵², opierająca się na materiałach Urzędu Bezpieczeństwa. Opracowania Antoniego Czubińskiego¹⁵³ z tego okresu mają charakter ogólny, niepogłębiony¹⁵⁴ i pomimo że w podtytule jednej z broszur była zapowiedź, iż jest to fragment planowanej monografii, takowa nie powstała do dziś ani spod pióra Antoniego Czubińskiego, ani nikogo innego. W 1992 r. Poznański Czerwiec został opisany w kontekście walk ulicznych okresu Polski Ludowej¹⁵⁵. W 1993 r. Paweł Machcewicz opublikował *Polski rok 1956*, który uważam za najlepszą – pomijając potrzebę uaktualnienia źródeł – syntezę wydarzeń 1956 r., opartą mocno na źródłach. Podobne ujęcie dotyczące całego roku 1956 r. zaprezentowała Paulina Codogni w 2006 r.¹⁵⁶ Ogólnymi synteza-

¹⁴⁷ *Poznań 1956 – Grudzień 1970*, Biblioteka Kultury, t. 202, seria: „Dokumenty”, z. 35, Paryż 1971.

¹⁴⁸ *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, Poznań 1981.

¹⁴⁹ *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, wyd. II popr. i rozszerzone, Poznań 1990.

¹⁵⁰ *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, wyd. III, Poznań 2006.

¹⁵¹ J. Ptaśiński, *Wydarzenia poznańskie czerwiec 1956*, Warszawa 1986. Zob. też tegoż, *Drugi zwrot. Gomułka u szczytu powodzenia*, Warszawa 1988.

¹⁵² Jan Ptaśiński (1921-2015) – w czerwcu 1956 r. zastępca przewodniczącego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego.

¹⁵³ A. Czubiński, *Czerwiec 1956 w Poznaniu. Fragmenty przygotowywanej przez autora monografii nt. wydarzeń czerwcowych w Poznaniu*, seria: Z dziejów Wielkopolski, Poznań 1986; tegoż, *Kryzys polityczny 1956 roku w Polsce. Geneza i skutki*, Poznań 1982; tegoż, *Poznań Czerwiec 1956-1981*, seria: Z dziejów Wielkopolski, Poznań 1981.

¹⁵⁴ O syntetycznym, ogólnym podejściu naukowym Antoniego Czubińskiego do Poznańskiego Czerwca 1956 r. zob. W. Olszewski, *Straty osobowe Poznańskiego Czerwca 1956 r. według Antoniego Czubińskiego*, [w:] *Śladami mistrza. Prace z historii najnowszej dedykowane profesorowi Antoniemu Czubińskiemu*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 2013, s. 51-56.

¹⁵⁵ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956-1989*, Kraków 1992.

¹⁵⁶ P. Codogni, *Rok 1956*, Warszawa 2006.

mi zajmowali się: Jerzy Eisler¹⁵⁷ (również wspólnie z Robertem Kupieckim¹⁵⁸), Rafał Reczek¹⁵⁹, Andrzej Werblan¹⁶⁰. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych ukazały się dwie pozycje autorstwa Macieja Romana Bombickiego, będące połączeniem zbioru wspomnień i wydawnictwa źródłowego¹⁶¹. W 2001 r.¹⁶² i 2006 r.¹⁶³ ukazała się książka Edmunda Makowskiego, będąca pierwszą próbą całościowego, syntetycznego opisanie Poznańskiego Czerwca, niestety – oparta na niepełnej bazie źródłowej, brak chociażby tej, do której miał dostęp Paweł Machcewicz już w 1993 r. Do udanych syntez można zaliczyć pracę Janusza Karwata z 2006 r.¹⁶⁴, specjalizującego się w badaniu wojskowych aspektów Poznańskiego Czerwca; tą tematyką zajmował się również Edward Jan Nalepa, autor klasycznej, wyważonej w opiniach i ocenie książki o udziale Wojska Polskiego w wydarzeniach¹⁶⁵. Badania nad problematyką ofiar Poznańskiego Czerwca 1956 r. prowadzone były przez trzy osoby: Aleksandra Ziemkowskiego, Mariana Jana Potograbskiego¹⁶⁶ i Łukasza Jastrząba¹⁶⁷. Lista 57 ofiar opracowana przez tego ostatniego autora została potwierdzona przez pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej i na stałe weszła do obiegu naukowego, kończąc tym samym dyskusję nad tym zagadnieniem. W historiografii Poznańskiego Czerwca są również książki, które rzuciły bardzo zły cień na tę tematykę. Mowa o komiksie *1956. Poznański Czerwiec*¹⁶⁸, który jest przepełniony błędami merytorycznymi, zbudowany został na zasadzie uproszczeń, powielanych kalek, schematów, został poddany

¹⁵⁷ J. Eisler, „*Polskie miesiące*” czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008.

¹⁵⁸ J. Eisler, R. Kupiecki, *Na zakręcie historii – rok 1956*, Warszawa 1992.

¹⁵⁹ R. Reczek, *Życie społeczno-polityczne w Wielkopolsce w latach 1956-1970*, Poznań 2008.

¹⁶⁰ A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, wyd. II, Warszawa 2009.

¹⁶¹ M. R. Bombicki, *Polski Październik '56. Początek drogi*, Poznań 1993; tegoż, *Poznań '56*, Poznań 1992.

¹⁶² E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 – pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001.

¹⁶³ Tegoż, *Poznański Czerwiec 1956 – pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, wyd. II, Poznań 2006.

¹⁶⁴ J. Karwat, J. Tischler, 1956. *Poznań. Budapeszt*, Poznań 2006.

¹⁶⁵ E.J. Nalepa, *Pacyfikacja zbuntowanego miasta. Wojsko Polskie w Czerwcu 1956 r. w Poznaniu w świetle dokumentów wojskowych*, Warszawa 1992.

¹⁶⁶ M.J. Potograbski, *Powstanie Poznańskie 1956 roku. Wspomnienia rodzin o zabitych, niektóre relacje manifestacji, walki i obrony*, Poznań 1997. Autor za ofiary Poznańskiego Czerwca 1956 r. uznał m.in. dziesięcioletnią dziewczynkę, która zmarła 8 lipca 1956 r. w Słupsku z powodu śpiączki cukrzycowej podobno na skutek szoku po informacji o śmierci Romana Strzałkowskiego oraz osobę, która w 1959 r. pod wpływem alkoholu powiesiła się. Listę i treść książki autoryzował poprzez napisanie wstępu Stanisław Jankowiak z Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

¹⁶⁷ Ł. Jastrząb, „*Rozstrzelano moje serce w Poznaniu*”. *Poznański Czerwiec 1956 r. – straty osobowe i ich analiza*, Poznań-Warszawa 2006.

¹⁶⁸ M. Jasiński, J. Michalski, W. Tkaczyk, W. Żwikiewicz, *1956: Poznański Czerwiec*, Poznań 2006.

druzgocącej krytyce¹⁶⁹. Z jego treści można się dowiedzieć m.in., że aktywny udział w zajściach brały prostytutki, są również narysowane – nie wiadomo, w jakim celu – wątki erotyczno-obyczajowe pomiędzy uczestnikami. Drugą książką jest opracowanie Kingi Przyborowskiej dotyczące „procesu trzech” – czyli procesu kryminalnego morderców kaprala Zygmunta Izdebnego, zlin czowanego podczas Poznańskiego Czerwca. Autorka – pracownica Muzeum Poznańskiego Czerwca 1956 r. – zadedykowała mordercom książkę, a w treści zostali oni przedstawieni jako ofiary systemu. Książka powstała na bazie pracy magisterskiej, której promotorem był Stanisław Jankowiak z Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM), napisał również pochwalny wstęp do wydania książkowego. Wydanie za pieniądze samorządu poznańskiego tej pozycji zakończyło się wielkim skandalem – protestowali m.in. kombatan ci i uczestnicy oraz środowiska naukowe¹⁷⁰.

Osobnej prezentacji wymagają publikacje pokonferencyjne¹⁷¹, które za każdym razem były bardzo wartościowe, wnoszące wiele nowego do problematyki Poznańskiego Czerwca. Wydawnictwa takie ukazały się w latach: 1981¹⁷², 1996¹⁷³, 1998¹⁷⁴, 2002¹⁷⁵, 2006¹⁷⁶, 2007¹⁷⁷. Jeżeli chodzi o wydawnictwa źródłowe, dorobek jest jeszcze ciągle skromny. Pierwsze źródła w formie zwartej ukazały się w 1995 r. i był tam w zasadzie w przewadze jeden dokument – ogólny raport Urzędu Bezpieczeństwa¹⁷⁸. Ukazały się później zbiory

¹⁶⁹ Ł. Jastrząb, *Komiksowa tendencyjność. Recenzja komiksu „1956: Poznański Czerwiec”*, „Zeszyty Komiksowe” 2006, nr 5, s. 82-83. Por. S. Zajączkowski, *Atrakcyjność komiksu historycznego na tle wymagań stawianych twórcom komiksowym przez historię i sztukę*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 2, s. 111-134.

¹⁷⁰ K.M. Kaźmierczak, *Miasto wydało książkę zrównującą kryminalistów z bohaterami Czerwca '56*, „Polska. Głos Wielkopolski” nr 219(19940) z 18 września 2009 r., s. 2-3; tegoż, *Uczestników linczu zrównano z ofiarami*, „Polska. Głos Wielkopolski” nr 219(19940) z 18 września 2009 r., s. 1; M. Mikołajczyk, *Chwała mordercom*, „Nie” nr 37(989) z 10 września 2009 r., s. 14.

¹⁷¹ Konferencje zostały omówione poniżej.

¹⁷² *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniu 4.V.1981 roku*, pod red. E. Makowskiego, wyd. I i II [w różnych formatach], Poznań 1981.

¹⁷³ *Poznański Czerwiec w świadomości i historii*, pod red. A. Górnego, Poznań 1996.

¹⁷⁴ *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec. Polski Październik. Budapeszt. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej Poznań, 26-27 czerwca 1996 roku*, pod red. E. Makowskiego i S. Jankowiaka, Poznań 1998.

¹⁷⁵ *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. S. Jankowiaka i A. Rogulskiej, Warszawa 2002.

¹⁷⁶ *Poznański Czerwiec '56. Sens pamięci*, pod red. W. Ratajczaka, Poznań 2006. Patrz też okolicznościowy numer „Kroniki Miasta Poznania” 2006, nr 2.

¹⁷⁷ *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – Przebieg – Konsekwencje. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej. Poznań 22-23 czerwca 2006*, pod red. K. Białeckiego i S. Jankowiaka, Poznań 2007.

¹⁷⁸ S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, Poznań 1995.

dokumentów o udziale wojska¹⁷⁹ i milicji¹⁸⁰, oraz bardzo ciekawa publikacja listów napływających w 1956 r. do Polskiego Radia¹⁸¹. Duży zbiór dokumentów został wydany w 2012 r.¹⁸², nie wiadomo tylko, dlaczego wśród autorów tego opracowania jest nieżyjący już wówczas od dwunastu lat Edmund Makowski, który nie miał i nie mógł mieć dostępu do tych dokumentów. Istotne są również opublikowane protokoły z VI i VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR¹⁸³, dokumenty partyjne z 1956 r.¹⁸⁴ oraz akty oskarżenia wobec uczestników Poznańskiego Czerwca¹⁸⁵.

Pierwszy zbiór wspomnień zebrał i wydał w 1995 r.¹⁸⁶ na prawach rękopisu w dwudziestu egzemplarzach Aleksander Ziemkowski. Zbiór ten doznał się reedycji w dwóch wydaniach – w latach 2006¹⁸⁷ i 2008¹⁸⁸. Ukazały się jeszcze w 2006 r. dwa skromne wydawnictwa, będące pokłosiem konkursów wspomnieniowych¹⁸⁹. Część wspomnieniową ma również zbiór tekstów o charakterze popularyzatorskim, opublikowany również w 2006 r.¹⁹⁰ Jest też cała grupa książek dotyczących pamięci Poznańskiego Czerwca¹⁹¹, eduka-

¹⁷⁹ *Po obu stronach barykady. Wojska Polskie w Poznaniu 1956 w dokumentach*, wstęp i oprac. E.J. Nalepa, Warszawa 1998.

¹⁸⁰ Ł. Jastrząb, *Milicja Obywatelska w Poznańskim Czerwcu 1956 r. Wybór źródeł*, Toruń 2011.

¹⁸¹ „*My głodujemy – my chcemy chleba*”. *Poznański Czerwiec 1956 r. w listach opublikowanych w Biuletynach Biura Listów Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”*, wybór i oprac. G. Majchrzak, red. K. Bittner, wstęp K. Bittner, G. Majchrzak i P. Zwiernik, Poznań 2011.

¹⁸² *Poznański Czerwiec 1956. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. S. Jankowiak, R. Kościański, E. Makowski, R. Reczek, Poznań 2012.

¹⁸³ *Protokoły VI i VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 1956 r.*, oprac., wybór i przygotowanie do druku W. Władyka, W. Janowski, Warszawa 2007.

¹⁸⁴ *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej marzec-listopad '56*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Skrzypek, W. Władyka, Warszawa 2009.

¹⁸⁵ *Powstanie Poznańskie 1956 roku. Akty oskarżenia, wprowadzenie i oprac.* J.M. Grabus, Poznań 2010.

¹⁸⁶ A. Ziemkowski, *Poznański Czerwiec 1956. Relacje uczestników*, Poznań 1995 [druk na prawach rękopisu].

¹⁸⁷ A. Ziemkowski, *Poznański Czerwiec 1956. Relacje uczestników*, oprac. redakcyjne E.R. Dabertowa, współpraca R. Kurewicz, Poznań 2006.

¹⁸⁸ A. Ziemkowski, *Poznański Czerwiec 1956. Relacje uczestników*, oprac. redakcyjne E.R. Dabertowa, współpraca R. Kurewicz, wyd. II, Poznań 2008.

¹⁸⁹ *Rok 1956 – 28 czerwca. Wspomnienia i refleksje 50 lat później*, Poznań 2006; *Widziałem powstanie. Czerwiec 1956. Wspomnienia uczestników powstania poznańskiego w czerwcu 1956 roku, nadesłane na konkurs „Przewodnika Katolickiego”*, Poznań 2006.

¹⁹⁰ *Ku wolności. Powstanie Poznańskie 1956*, pod red. M. Jędraszewskiego, Poznań 2006.

¹⁹¹ E.R. Dabertowa, A. Łuczak, *Walka o pamięć Czerwca '56. Obchody 26 rocznicy Czerwca w 1982 r. (stan wojenny)*, Poznań 2001 [w 2006 r. był dodruk sfinansowany przez Kuratorium Oświaty w Poznaniu]; P. Grzelczak, *Poznański Czerwiec 1956. Walka o pamięć w latach 1956-1989*, Poznań 2016; E. Najwer, *Komitet 80/81. Pięć kamyków Dawida*, wstęp S. Sterna-Wachowiak, Poznań 2006.

cji¹⁹², budowy pomnika¹⁹³, prezentacji wydarzeń bardziej z punktu widzenia społecznego¹⁹⁴ lub kroniki wydarzeń¹⁹⁵. Jeżeli chodzi o albumy z fotografiami dokumentującymi wydarzenia, to odnotować trzeba pierwsze wydawnictwo z 1981 r. – wybór zdjęć ze zbiorów Społecznego Komitetu Obchodów 25. Rocznicy Poznańskiego Czerwca 1956 r.¹⁹⁶ Do klasyki przeszła relacja fotograficzna Leszka Paprzyckiego, który z okna przy ul. Poznańskiej fotografował zajścia na ul. Jana Kochanowskiego – doczekała się aż trzech wydań¹⁹⁷. Bardzo udany album, zasługujący na wznowienie lub wersję z innymi fotografiami, ukazał się nakładem Instytutu Pamięci Narodowej w 2003 r.¹⁹⁸ Są również wydawnictwa dokumentujące budowę pomnika Poznańskiego Czerwca 1956 r.¹⁹⁹

Również środowisko kombatantów i uczestników Poznańskiego Czerwca ma swój wkład w historiografię wydarzeń. Henryk Ladorski w 1992 r. napisał książkę²⁰⁰, o której jeden z recenzentów – Zenon Bosacki – napisał: „nie wszystko, co pisze autor, jest prawdziwe”, a raziło go zwłaszcza „bezkrytyczne powtarzanie sugestii o udziale przebranych żołnierzy radzieckich”²⁰¹. Recenzji podjął się także Edmund Makowski²⁰², dla którego „szczegółowość niektórych informacji skłaniają do powątpiewania, czy można takie szczegóły zapamiętać [...] oraz, że w książce tej brakowało [...] informacji, skąd au-

¹⁹² S. Jankowiak, F. Leśniak, B. Zatorska, *Echo Poznańskiego Czerwca '56. Materiały pomocnicze*, Poznań 2006; *Poznań. Czerwiec '56. Notes edukacyjny*, wybór i oprac. P. Miakota i M. Stachura, red. A. Grupińska i J. Wawrzyniak, scenariusze lekcji P. Miakota, M. Stachura, Warszawa 2008; *Robotnicy wyszli na ulicę. Materiały do zajęć o Poznańskim Czerwcu 1956 roku dla nauczycieli i uczniów*, pod red. B. Kuświka, Poznań 2011.

¹⁹³ E. R. Dabertowa, M. Lenartowski, *Dzień po dniu. Wznoszenie pomnika Poznańskiego Czerwca 1956*, Poznań 2006; tychże, *Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956. Symbol pamięci i sprzeciwu*, Poznań 1996.

¹⁹⁴ *Między pokoleniami. Czerwiec '56*, pod red. W. Bergandy, K. Bocheńskiej, L. Wrócińskiej-Sławskiej, Wągrowiec 2007.

¹⁹⁵ *Echa Czerwca. Kronika Obchodów 50 Rocznicy Powstania Poznańskiego 1956 roku*, Poznań 2006.

¹⁹⁶ H. Batura, B. Borowiak, S. Wiktor, *Poznań – czerwiec 1956*, [wybór zdjęć ze zbiorów Społecznego Komitetu Obchodów 25. Rocznicy Poznańskiego Czerwca 1956 r. – Barbara Szczepańska], wydano na zlecenie Społecznego Komitetu Obchodów 25. Rocznicy Poznańskiego Czerwca 1956 MKZ NSZZ „Solidarność” Wielkopolska, Poznań 1981.

¹⁹⁷ L. Paprzycki, *Ulica Kochanowskiego 28/29 czerwca 1956. Fotografie i relacja*, Poznań 1981; wyd. II popr. i uzupeł., Poznań 1996; wyd. III popr., Poznań 2012.

¹⁹⁸ S. Jankowiak, P. Machcewicz, A. Rogulska, *Zranione miasto. Poznań w czerwcu 1956 roku*, Poznań-Warszawa 2003.

¹⁹⁹ *Od pomysłu do realizacji. Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956 w fotografii Jerzego Unierzyskiego*, Poznań 2005.

²⁰⁰ H. Ladorski, *Niepokonani. Poznań '56*, Poznań 1992.

²⁰¹ Z. Bosacki, *Dziennikarz dnia ważnego*, „Gazeta Poznańska” nr 145 z 25 czerwca 1993 r., s. 4.

²⁰² E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 roku*, „Kronika Wielkopolski” 1993, nr 1(64), s. 138-139.

tor uzyskał wiadomości o opisywanych wydarzeniach". Budzącą duże zdumienie jest również książka Stanisława Zuber²⁰³, według której autor podczas Poznańskiego Czerwca „wziął ster w swoje ręce” i, mając do dyspozycji „2 tony kamieni”, zebrał „oddziały Powstańcze”, a następnie „powierzono mu dowodzeniem Powstaniem” Poznańskiego Czerwca 1956 r. Funkcja „dowodzenia Powstaniem” nie przeszkodziła Stanisławowi Zuberowi w opuszczeniu Poznania i udania się do Rokietnicy, gdzie w „miejscowej gospodzie GS spożył obiad”. Potem wrócił do Poznania, „gdzie trwały zacięte” walki, ale „wygasły one ze względu na przemęczenie i brak żywności”²⁰⁴. Związki kombatanckie udokumentowały swoją działalność w formie książkowej²⁰⁵.

Warto również wymienić poznańskich dziennikarzy zajmujących się Poznańskim Czerwcem, np.: Leszek Adamczewski, Piotr Bojarski, Zenon Bosacki, Krzysztof M. Kaźmierczak, Sławomir Kmiecik. Odnotowania warta jest również praca naukowa Andrzeja Choniawko²⁰⁶, mająca swoje efekty tylko w artykułach naukowych, ale oparta na mocnych podstawach źródłowych.

Poznański Czerwiec 1956 r. doczekał się wielu konferencji naukowych. W 1981 r. zostały zorganizowane dwie²⁰⁷; 4 maja 1981 r. w Instytucie Historii UAM odbyła się pierwsza sesja, podczas której uwagę zwróciły teksty: Andrzeja Choniawko o przebiegu wydarzeń²⁰⁸, Jana Sandorskiego o procesach poznańskich²⁰⁹ i komunikat Wiesława Olszewskiego systematyzujący zajścia pod gmachem Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Jana Kochanowskiego w Poznaniu²¹⁰, który był pierwszym i przez 25 lat²¹¹ jedynym w literaturze przedmiotu jakimkolwiek niezależnym opisem sytuacji

²⁰³ S. Zuber, *Przyczyny wybuchu Powstania Poznańskiego w czerwcu 1956 roku*, wyd. II, Poznań 1998.

²⁰⁴ Tamże, s. 142-148.

²⁰⁵ D. Matelski, *Działalność Stowarzyszenia „Poznański Czerwiec '56” w latach 1989-2008*, Poznań 2008; K. Przyborowska, *Od 20 lat Niepokonani*, Poznań 2010. W 2006 r. Stowarzyszenie „Poznański Czerwiec '56” wydało pozycję zatytułowaną *Stowarzyszenie „Poznański Czerwiec '56”*. Broszurka jest uboga merytorycznie, nie ma prawie żadnej treści, jest w zasadzie zbiorem nieczytelnych kserokopii zdjęć, dobranych w sposób chaotyczny, bez żadnego klucza. Wydawnictwo to nie posiada ISBN, zostały wydane dwie serie - jedna bez autora na okładce, gdyż według informacji zawartej w stopce redakcyjnej, autorem był czteroosobowy zespół i druga z dodrukowanym na okładce nazwiskiem autora - Jana Wieczorka.

²⁰⁶ Zob.: A. Choniawko, *Dokumenty z akt PZPR, „Kronika Miasta Poznania”* 2006, nr 2, s. 74-128; tegoż, *Powstania czy rewolty? W kręgu terminologii*, „Przegląd Zachodni” 2006, nr 3(320), s. 21-48; tegoż, *Zachowania polityczne między Czerwcem a Październikiem 1956 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 2, s. 31-54

²⁰⁷ Informacje o wydawnictwach pokonferencyjnych zostały omówione w części artykułu dotyczącej literatury.

²⁰⁸ A. Choniawko, *Przebieg wydarzeń czerwcowych w Poznaniu*.

²⁰⁹ J. Sandorski, *Procesy poznańskie z 1956 roku. Tezy obrony i oskarżenia*.

²¹⁰ W. Olszewski, *Gmach WUBP jako centralny punkt wydarzeń poznańskich*.

²¹¹ Zob. Ł. Jastrząb, *Poznański czerwiec w relacji ppłk. Feliksa Dwojaka*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2006, nr 4(214), s. 134-162.

pod gmachem i w jego wnętrzu, nie wiadomo, dlaczego pomijany w historiografii i niecytowany. 27 maja 1981 r. zorganizowana została druga sesja, pt. *Poznański Czerwiec w świetle nauk społecznych*²¹², ale niestety – referaty²¹³ z tej konferencji nie zostały opublikowane. W 1990 r. w Poznaniu zorganizowano sesję naukową *Polskie przełomy*, podczas której głos zabrali m.in.: Andrzej Choniawko, Andrzej Górny, Jan Sandorski²¹⁴. Rok później odbyła się kolejna sesja *Czerwiec początkiem sierpnia*, w czasie której Zofia Trojanowiczowa sugerowała prowokacyjne podłoże Poznańskiego Czerwca 1956 r., który miał być wywołany przez rządzących²¹⁵. 12 czerwca 1993 r. odbyła się jedna z ciekawszych sesji naukowych w historiografii Poznańskiego Czerwca pt. *Poznański Czerwiec w świadomości i historii*²¹⁶, podczas której dyskutowano o nazewnictwie tych wydarzeń: bunt, rewolucja, rewolta, rebelia, powstanie²¹⁷. Na uwa-

²¹² Patrz omówienie: „Biuletyn Informacyjny KZ NSZZ Solidarność HCP” 1981, nr rocznikowy; R. Jarocki, *Ponad emocjami*, „Literatura” 1981, nr 33, s. 9, 15; Z. Chąciak, *Poznańskie sesje naukowe (4 maja i 27 czerwca 1981) poświęcone wydarzeniom czerwcowym w Poznaniu w 1956 r.*, „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej” 1982, nr 110, s. 196-200; J. Kiwerska, *Sesje naukowe w Poznaniu nt. Czerwiec 1956*, „Z Pola Walki” 1982, nr 1/2, s. 315-324; A. Labuda, E. Musierowicz, *Sygnaly wydawniczo-publicystyczne. Jeszcze o upamiętnieniu i obchodach Poznańskiego Czerwca*, „KIK Poznań. Informacje Klubowe” 1981, nr 4, s. 7-8; (mo), *Poznański Czerwiec w świetle nauk społecznych*, „Ilustrowany Kurier Społeczny” 1981, nr 124, s. 8.

²¹³ Wygłoszone zostały wówczas następujące referaty: Bogdan Gruchman, *Plan 6-letni a warunki bytowe ludności Wielkopolski*; Andrzej Kwilecki, *Wspomnienia uczestników*; Łucja Łukasiewicz, *Opinie socjologa o procesach*; Jan Sandorski, *Procesy poznańskie*; Janusz Ziółkowski, *Znaczenie Poznańskiego Czerwca*; Zbigniew Żechowski, *Dokumenty źródłowe dotyczące ekonomiczno-społecznego tła strajku*.

²¹⁴ W. Braniecki, *Czerwiec początkiem Sierpnia. Dyskusja upamiętniająca rok 1956*, „Głos Wielkopolski” 1991, nr 144, s. 2; tegoż, *Czerwiec początkiem Sierpnia. Zapis głosów w dyskusji*, „Głos Wielkopolski” 1991, nr 149; P. Kępiński, *Czerwiec początkiem Sierpnia*, „Express Poznański” 1991, nr 121, s. 2; *Pierwsze ogniwo w łańcuchu zmian*, „Gazeta Poznańska” 1991, nr 148, s. 1-2; J. Podolski, *Polskie przełomy*, „Dzisiaj” 1990, nr 239, s. 3; nr 251, s. 3; R. Zieliński, *Bogaty program 35 rocznicy Czerwca '56*, „Express Poznański” 1991, nr 122.

²¹⁵ R. Zieliński, *Prowokacja czy wcześniej zorganizowany ruch*, „Express Poznański” 1991, nr 123, s. 1-2.

²¹⁶ M. Bajerowicz, *To jednak było powstanie...*, „Głos Wielkopolski” 1993, nr 135, s. 4; Z. Bosacki, *Insurekcja czerwcową?*, „Gazeta Poznańska” 1993, nr 135, s. 1-2; R. Dabertowa, *Ostatnia polska insurekcja*, „Głos Wielkopolski” 1993, nr 147, s. 12.

²¹⁷ Kwestię tę omówił dokładnie A. Choniawko, *Powstania czy rewolty?*, s. 21-48. Termin „powstanie” absolutnie się nie przyjął, został sztucznie stworzony w 2006 r. przez wąską grupę kombatanów i, niestety, zaakceptowany i promowany przez ówczesne władze Poznania (A. Banasiak, R. Biniak, W. Marciniak, M. Wiza, *To było nasze powstanie*, „Głos Wielkopolski” nr 33(18824) z 8 lutego 2006 r., s. 16). Zakończyło się to niepowodzeniem, wymyślony termin nie miał żadnych podstaw naukowo-merytorycznych, już w 2006 r. np. historycy warszawscy apelowali o odejście od nazwy „powstanie”, by nie „narazić się na krytykę czy nawet drwinę”, patrz P. Bojarski, *Warszawski historyk kontra powstanie*, „Gazeta Wyborcza” nr 138(5146) z 14/15 czerwca 2006 r., s. 6. Ciekawy głos w dyskusji wokół nazewnictwa zabrał w 2013 r. Wiesław Olszewski w tekście o badaniach Poznańskiego Czerwca prowadzonych przez Antoniego Czubińskiego (W. Olszewski, *Straty osobowe Poznańskiego Czerwca 1956 r.*, s. 51). Olszewski napisał, że po raz

gę zwracają wystąpienia Jana Sandorskiego²¹⁸ i Edmunda Makowskiego²¹⁹ dotyczące różnych zagadek i problemów, jakie wówczas, z punktu widzenia tamtego stanu wiedzy, a dziś już rozwiązane, nurtowały badaczy. Natomiast 24 czerwca 1994 r. odbyło się sympozjum pt. *Literatura wobec Czerwca '56*²²⁰. Następne konferencje organizowane były terminach „rocznicowych”. W 1996 r., 26-27 czerwca, odbyła się międzynarodowa konferencja pt. *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec – Polski Październik – Budapeszt*, w czasie której dyskusję rozszerzono na aspekty międzynarodowe wydarzeń roku 1956, poruszano nie tylko wątki poznańskie, ale i rewolucji węgierskiej oraz przełomu październikowego w Polsce. 26 czerwca 2001 r. Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Poznaniu zorganizowało sesję, na której wyróżnić należy przede wszystkim tekst Krystiana Bedyńskiego dotyczący problematyki więziennej Poznańskiego Czerwca²²¹, będący uzupełnieniem artykułu tego badacza z 1998 r.²²² W 2006 r., z okazji pięćdziesiątej rocznicy zająć, odbyły się cztery wydarzenia naukowe: konferencja *Poznański Czerwiec '56. Sens pamięci* (8 maja), zorganizowana przez Centrum Studiów Otwartych UAM; konferencja w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie (13 czerwca); seminarium zorganizowane 16 czerwca przez Instytut Zachodni w Poznaniu pt. *Polacy i Niemcy – 17 czerwca 1953 i 28 czerwca 1956 – wspólna przeszłość?*; międzynarodowa konferencja *Poznański Czerwiec 1956 – uwarunkowania, przebieg, konsekwencje* (22-23 czerwca)²²³; panel dyskusyjny *To było powstanie...* zorganizowany przez Wydział Teologiczny UAM w Poznaniu; III Międzynarodowy Kongres pt. *Kanony kulturowe „Środkowych Europejczyków” wobec nowego ładu europejskiego* (6-8 listopada), gdzie zasadniczą treścią była debata pt. *Drogi do wolności 1956-2006*, zorganizowany przez Fundację Kultury Polskiej Filię

pierwszy o „powstaniu” usłyszał z ust Lecha Trzeciakowskiego podczas sesji naukowej w 1981 r. Idąc tym tropem, znalazł recenzję Trzeciakowskiego z 1982 r., który napisał: „[...] mieliśmy wtedy do czynienia z powstaniem robotników poznańskich, którzy wystąpili w obronie ideałów socjalistycznych” (L. Trzeciakowski, *Poznański Czerwiec 1956*, „Kwartalnik Historyczny” 1982, nr 1, s. 158). A zatem – według Wiesława Olszewskiego – teza o socjalistycznym podłożu Poznańskiego Czerwca, przypisywana dotąd błędnie Antoniemu Czubińskiemu, jest autorstwa Lecha Trzeciakowskiego.

²¹⁸ J. Sandorski, *Poznański Czerwiec a prawo*.

²¹⁹ E. Makowski, *Poznański Czerwiec – stan badań, pytania i wątpliwości*.

²²⁰ A. Plenzler, *Czerwiec '56 początek czy koniec?*, „Głos Wielkopolski” 1994, nr 146, s. 2.

²²¹ K. Bedyński, *Więzienia i więziennictwo w czasie poznańskiego Czerwca 1956*.

²²² Tegoż, *Problematyka więzienna Poznańskiego Czerwca 1956 r.*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1998, nr 18, s. 61-78; zob. polemika K. Pawlak, *Jeszcze o problematyce więziennej Poznańskiego Czerwca 1956 roku*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1999, nr 22/23, s. 159-162.

²²³ Zorganizowana przez: Urząd Miasta Poznania, Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wyższą Szkołę Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, Instytut Zachodni w Poznaniu.

w Poznaniu. W 2016 r., w związku z sześćdziesiątą rocznicą Poznańskiego Czerwca 1956 r. zostały zorganizowane dwie konferencje i panel dyskusyjny. 10 czerwca 2016 r. odbyła się w Instytucie Historii UAM w Poznaniu²²⁴ konferencja pt. *Poznański Czerwiec 1956 roku w kulturze masowej w latach 1956-2015*. 24 czerwca w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu odbył się panel dyskusyjny *Wydarzenia 1956 roku w Europie Środkowo-Wschodniej. Próba spojrzenia transnarodowego* zorganizowany przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu i Instytut Filozofii UAM. W ramach I Międzynarodowego Kongresu Bezpieczeństwa w Toruniu, zorganizowanego przez Wyższą Szkołę Bezpieczeństwa z siedzibą w Poznaniu w dniach 7-9 grudnia 2016 r., osobny panel – pod kierunkiem Łukasza Jastrzęba – został poświęcony wydarzeniom 1956 r. z perspektywy historyków, dziennikarzy, socjologów, kulturoznawców, politologów, literaturoznawców, historyków sztuki, wojskowych. Warto odnotować również drobniejsze przedsięwzięcia, debaty, jak np. w redakcji „Głosu Wielkopolskiego” w 1993 r.²²⁵, czy dyskusję z kombatantami w Instytucie Historii UAM, zorganizowaną przez Wiesława Olszewskiego 6 lutego 2006 r.²²⁶

Powyższy tekst był próbą przekazania w miarę wyczerpującej wiedzy na temat Poznańskiego Czerwca w historiografii i kulturze. Niewątpliwie wymaga dokładnego rozpoznania i opisanie symbolika Czerwca w materiałach rozproszonych, takich jak: plakietki, proporzyczki, pocztówki, znaczki itp. Przydałaby się również nowa bibliografia Poznańskiego Czerwca, pogłębione studia filmoznawcze czy w końcu monografia.

²²⁴ Organizatorzy: Zakład Historii Najnowszej Polski IH UAM, Pracownia Historii Wizualnej, Sekcja Historii Polski XX wieku, Sekcja Historii Wizualnej i Filmowej Studenckiego Koła Naukowego Historyków im. Gerarda Labudy przy IH UAM.

²²⁵ *Jesteśmy strażnikami tej wielkiej prawdy*, „Głos Wielkopolski” 1993, nr 146, s. 3. Patrz też *Obiady w „Głosie Wielkopolskim”*, notował i zredagował W. Braniecki, „Głos Wielkopolski”, Poznań 1993.

²²⁶ P. Bojarski, *Teczka kombatanta*, „Gazeta Wyborcza” nr 32(5040) z 7 lutego 2006 r., dodatek „Poznań”, s. 2; S. Kmieciak, *Spór nieobecnych*, „Głos Wielkopolski” nr 32(18823) z 7 lutego 2006 r., s. 5.

Łukasz Jastrząb

Poznański Czerwiec 1956 r. w kulturze i historiografii

Streszczenie

Tekst jest próbą uporządkowania wiedzy na temat obecności Poznańskiego Czerwca w szeroko rozumianej kulturze i historiografii. Opisuje wątki dotyczące wydarzenia w prozie, poezji, filmie fabularnym i dokumentalnym, omawia literaturę przedmiotu i konferencje tematyczne. W artykule jest również informacja o Muzeum Poznańskiego Czerwca jak i wydarzeniach kulturalnych, teatralnych i multimedialnych.

The Poznań June of 1956 in culture and historiography

Abstract

The text is an attempt to organize knowledge about the inclusion of the Poznań protests of June 1956 in the broadly understood culture and historiography. It describes the presence of the event in literature, poetry, fictional and documentary films, but also discusses publications and conferences concerning the protests. The article also provides information on the Museum of the Poznań June, as well as on events related to culture, theater and multimedia.

Grzegorz Łukomski
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Państwo komunistyczne a Kościół w publicystyce Józefa Mackiewicza

Był świadkiem swojej epoki, intelektualistą o rzadko spotykanym dorobku i głębi myśli. Jego znakomita proza osiągnęła wyżyny, chociaż zarzucano jej wiele, najczęściej były to zarzuty absurdalne, niekompetentne lub świadczące o złej woli i tendencyjnej ocenie jego dorobku twórczego. Był bodaj największym polskim pisarzem drugiej połowy XX w., intelektualistą o rzadkiej głębi postrzegania rzeczywistości. *Droga donikąd*, jedna z wielu powieści Mackiewicza, to *magnum opus*, genialna wprost analiza ponurej komunistycznej rzeczywistości. „Żaden pisarz na emigracji nie zaznał takich napaści i szkalowań co Józef Mackiewicz. Zarzucano mu kolaborację z Litwinami, potem z Niemcami (jemu, który był furmanem za ich okupacji), poniżanie w swej powieści wojska polskiego w 1920 r. (służył całą wojnę jako prosty żołnierz w kawalerii), ubliżanie AK, bezczeszczenie polskich kobiet, szarganie Piłsudskiego, grubiaństwo, kalandria, bluźnierstwa, zła polszczyzna, nieznamość gramatyki...” – napisał po śmierci pisarza jego przyjaciel (także daleki krewny) Karol Zbyszewski, świetny publicysta i dziennikarz radiowy związany przez wiele lat z Radiem Wolna Europa¹.

Na szczęście wraz z upływem lat rosła liczba tych zafascynowanych nieprzeciętną osobowością Mackiewicza, a nade wszystko tych, którzy obiektywnie, *sine ira et studio*, potrafili ocenić jego twórczy dorobek. Jego dzieło poddawano ocenom za życia i po śmierci: „pobił swoich współzawodników

¹ Muzeum Polskie w Rapperswilu (MPR), Spuścizna Józefa Mackiewicza, sygn. 114 (Materiały biograficzne), k. 5. Wycinek prasowy: K. Zbyszewski, *Najbardziej niezależny pisarz Emigracji*, „Dziennik Polski” (Londyn) 1985 z 13 lutego; G. Łukomski, *Józef Mackiewicz (1902-1985). Intelektualista u źródeł antykomunizmu ideowego*, Warszawa-Poznań-Londyn 2011, s. 176-178.

piszących bardziej wyszukaną prozą, Pobił artystycznie. Można zastosować do nich powiedzenie sowieckiego, [czy w tym przypadku raczej rosyjskiego – G.Ł.] żołnierzyka: «Francuzi w szelkach, no wojnu proigrali» [ros.: Francuzi w jedwabiach, ale wojnę przegrali – G.Ł.]. Jego proza jest zwarta, oszczędna, funkcjonalna. Widzi się co opisuje, a już specjalnie krajobraz jego okolic. Pośród znanych mi polskich literatów nikt tak nie pisał. Ale i Prus i Żeromski byli w porównaniu z nim literatami zawodowymi. Szlachcic szaraczkowy, jak go nazwałem, z tych upartych, wzgardliwych, zaciekłych milczków, pisał na złość. Na złość całemu światu, który czarne nazywa białym i nie ma nikogo, kto by założył veto. I właśnie w tej pasji jest sekret jego stylu”². Tak o piarstwie Mackiewicza napisał Czesław Miłosz. Bez wątpienia czerpał swoją siłę i kształtował osobowość twórczą także z warunków przyrodniczych kraju rodzinnego, gdzie roślinność jest zróżnicowana i bujna wspaniałą obfitością północnej Europy, lata krótkie, długie i mroźne zimy, a nad całością dominuje niskie, często spowite chmurami niebo.

Dodajmy, był pisarzem realistą, z „zaciekłością”, jak powiedział Miłosz, odtwarzającym prawdę poprzez odpowiedź na pytanie „jak to naprawdę było?” W dochodzeniu do jej sedna stał się niemal doskonałym badaczem dziejów, historykiem na miarę klasyków historiografii, w sposób metodyczny odkrywającym przeszłość. „Wyznaczano historii funkcję sądenia przeszłości, pouczenia współczesnych dla pożytku późniejszych pokoleń; do tak wzniosłych zadań, nie pretenduje niniejszy zarys, pragnie on jedynie opowiedzieć, jak to właściwie było? [*Er will bloss sagen, wie es eigentlich gewesen?*]”³. Owo klasyczne już stwierdzenie mogłoby być mottem wielu prac Józefa Mackiewicza. Powyższa formuła metodologiczna, autorstwa jednego z klasyków nauki historycznej – Leopolda von Rankego – zakładała programowy obiektywizm. Historia, według niego, ma konstatować fakty na podstawie krytycznej analizy źródeł, a historyk obserwować owe fakty i zjawiska oraz bez zbędnych emocji starać się je zrozumieć. Była to także metoda pracy Mackiewicza jako pisarza historycznego. I choć wielkie są jego dokonania literackie, to nie mniej wielkie na tym właśnie polu. Był bowiem twórcą niezwykle zdyscyplinowanym i systematycznym, posiadał wszelkie predyspozycje także do pracy naukowej. Spuściznę pozostawił ogromną, w sensie objętości, a zwłaszcza głębi merytorycznej.

Przywołajmy raz jeszcze Czesława Miłosza: „Józef Mackiewicz widział groby katyńskie i napisał, co zobaczył. Przypadkiem był też świadkiem, jak odbywało się mordowanie Żydów przez Niemców w Ponarach, i też zostawił rzeczowy raport. I dopóki będzie istnieć polskie piśmiennictwo, te dwa zapisy grozy dwudziestego wieku powinny być stale przypominane, po to,

² Cz. Miłosz, *Rok myśliwego*, Kraków 2001, s. 250.

³ L. Ranke, *Sämtliche Werke*, Leipzig 1874, t. 33, s. VII.

żeby dostarczały miary wtedy, kiedy literatura zbyt oddala się od rzeczywistości”⁴.

Równie znakomita była jego publicystyka, która nierozdzielnie spletała się z literaturą. „Jak to jest możliwe?”, pytał retorycznie i wielokrotnie w swoich tekstach Mackiewicz. W pytaniu tym znajdujemy istotę jego politycznego i jednocześnie humanistycznego myślenia, domagającego się respektowania ustalonych w naszej kulturze reguł, które tak wielu miało i ma dotąd za nic. Był z Mackiewicza bez wątpienia wyjątkowej miary *homo politicus*. Publicystyce politycznej poświęcał coraz więcej swego cennego czasu. Odbywało się to często, przyznać należy, kosztem pracy literackiej. Bez wątpienia stawał się coraz bardziej publicystą politycznym, inteligentnym i błyskotliwym polemistą, o ogromnym poczuciu humoru i dystansu do podejmowanych spraw, co bardzo szybko dostrzeżono w kręgu osób zainteresowanych i kompetentnych.

Był także, co dla nas bardzo ważne, w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. na łamach wileńskiego „Słowa” prekursorem polskiej i światowej sowietologii, w czasach, gdy na zachodzie Europy (z wyjątkiem Niemiec) nikomu się o niej nawet nie śniło, tym bardziej w Stanach Zjednoczonych. Problem zawarty w tytule rozpatrujemy zatem na dwóch płaszczyznach: stosunku państwa komunistycznego do religii, jako państwa nowego, nieznanego dotąd w praktyce społecznej, i – po wtóre – relacji polskiego państwa komunistycznego do religii i Kościoła jako instytucji. Oba przypadki interesowały Mackiewicza w sposób szczególny i zajmowały istotne miejsce w jego twórczości literackiej oraz publicystycznej.

Relacjom między bolszewizmem a religią oraz największym jej instytucjonalnym uosobieniem – Watykanem, poświęcił obszerny tekst zatytułowany *Bolszewizm i Watykan*⁵. Była to jakby zapowiedź zainteresowania problematyką, której znaczenie rosło w drugiej połowie XX w. Występował przeciwko tradycyjnemu postrzeganiu bolszewizmu, zwłaszcza przez teologów i filozofów katolickich, przez pryzmat samego przewrotu w 1917 r. i w czasie kilku następnych lat, gdy był on u swego zarania antychrześcijański i antyreligijny w ogóle, co wynikało z samej jego doktryny. Po kilku latach sytuacja uległa zmianie, gdyż pragmatyka działania narzuciła nowe rozwiązania. Wobec totalnej walki bolszewików z „resztą świata” walka z Bogiem z konieczno-

⁴ Cz. Miłosz, dz. cyt., s. 240. Identyczną myśl wyraził Miłosz w liście do Mackiewicza, wystawiając nader pozytywną opinię o pracy *Fakty, przyroda i ludzie...*: „Mnie naturalnie najbardziej w niej nęci obecność Wilna, jak i to, że jest Pan – podobnie jak w powieściach, jedynym polskim autorem do tego stopnia wolnym od nacjonalizmu. No, a dwa rozdziały – o Ponarach i Katyniu powinny wejść w skład każdej przyszłej chrestomatii literatury polskiej...”. MPR, Spuścizna, sygn. 138, k. 34 (korespondencja od Czesława Miłosza, list z 12 czerwca 1984 r.).

⁵ J. Mackiewicz, *Bolszewizm i Watykan*, „Wiadomości” (Londyn) 1949, nr 35/36 (178/179); J. Mackiewicz, B. Toporska, *Droga Pani ...*, [w:] tegoż, *Dzieła*, Londyn 1984, s. 335-344.

ści zesza na plan dalszy. Poczyniono zatem pewne ustępstwa i koncesje „dla uspokojenia sumień wielkich demokracji podczas wojny, a w pierwszych latach po jej zakończeniu byliśmy świadkami jawnej współpracy chrześcijańsko-bolszewickiej na terenie wspólnego tzw. demokratycznego frontu «antyfaszystowskiego»”⁶.

Wbrew potocznym opiniom, bolszewizm nie jest rodzajem „nowej religii”, z kilku powodów, m.in. dlatego, iż stara się wypełnić z duszy ludzkiej to, co stanowi o radości życia doczesnego, nie zaś wiecznego. Choć zmusza człowieka do pełnego poświęcenia się dla idei, jak chrześcijaństwo dla idei Boga, trudno taką ideologię nazwać „kontrreligijną” w potocznym znaczeniu tego słowa, gdyż „bolszewizm powstał nie z walki z Bogiem, lecz z walki z człowiekiem, tzn. z jego przyrodzonym prawem wolnej woli”⁷.

Tak więc w latach II wojny światowej z powodów taktycznych bolszewicy nauczyli się ignorować religię, mając przed sobą cele o wiele ważniejsze. Tak było w latach 1939-1940, m.in. w Polsce i w krajach bałtyckich. „Nieoczekiwana przez nikogo tolerancja w stosunku do kleru wpływała niewątpliwie nie tyle ze strachu przed ludnością, ile raczej z wyrachowania, aby nie drażnić jej w dziedzinie najmniej dla Sowietów istotnej”⁸. Niemniej jednak „bolszewizm jest wrogiem religii, ale tylko o tyle, o ile krępując wszelką naukę poza swoją, krępuje również naukę Chrystusa, Mahometa, Mojżesza. Bolszewizm jest wrogiem wszelkiej wolności pod każdą postacią, a więc naturalnie i wolności wyznania. Największym wrogiem wolności jaki kiedykolwiek w zbiorowym ustroju ludzkim istniał na globie. Wrogiem wolności słowa, wolności myśli, wolności druku, wolności czynu dobrego, wolności czynu złego, wolności poruszania się, wolności pracy, wolności lenistwa, wolności przestępstwa i wolności wiary”⁹.

Błędem ze strony hierarchii kościelnej i samego Watykanu było niedocenianie niebezpieczeństwa, czego wyraz stanowiła m.in. encyklika *Divini Redemptoris* z 19 marca 1937 r., w której papież Pius XI potępił „bezbożny komunizm” – lecz ukazała się ona – jak uważał – o kilkadziesiąt lat za późno, a ponadto za mało dobitnie artykułowała problem. „W lekceważeniu okazywanym przez stronę bolszewicką Kościołowi tkwi największe niebezpieczeństwo, niewątpliwie stokroć razy groźniejsze od otwartych prześladowań á la Neron. Niedostrzeżenie tego niebezpieczeństwa przez hierarchię kościelną wszystkich wyznań było największym błędem, jakiego się dopuścić mogły, nie tylko z punktu widzenia reprezentowanych przez nie zasad, ale i tzw. realnej polityki. Wobec bolszewizmu na nic zda się taktyka kompromisu czy

⁶ Tamże, s. 336.

⁷ Tamże, s. 337.

⁸ Tamże, s. 338.

⁹ Tamże, s. 339-340.

«przeczekania»¹⁰ – przestrzegał Mackiewicz. Powojenne zabiegi sowieckie zmierzające do likwidacji kościołów w państwach „nowych demokracji” były jedynie konsekwentnym etapem na drodze do ostatecznej sowietyzacji, po uprzednim rozprawieniu się z opozycją świecką. Zatem tam, gdzie ta opozycja jest silniejsza, opóźnia się likwidacja Kościoła jako instytucji.

Pełen wewnętrznych paradoksów system sowiecki, wbrew utrwalonym stereotypom, kształtowanym przez własną propagandę, nigdy nie był wewnętrznie skonsolidowany, co w ostateczności najbardziej przyczyniło się do jego rozpadu. Polska należała do krajów, gdzie niekonsekwencje i sprzeczności systemu były największe, podobnie jak społeczny opór wobec nowej, narzuconej władzy, mimo prowadzonej przez państwo totalitarne na szeroką skalę polityki terroru i zbrodni. Wraz z upływem lat konwulsje systemu stały się coraz bardziej spektakularne. Do walki o władzę w szeregach „partii wewnętrznej”, jaką w istocie była PZPR (archetyp takiej partii stworzył w świetnej literacko formie George Orwell, 1903-1950, w powieści *Rok 1984*), doszło po śmierci Józefa Stalina (5 marca 1953 r.). Narastać wówczas począł w Związku Sowieckim klimat tzw. odwilży (termin zaczerpnięty od tytułu powieści pisarza sowieckiego Ilii G. Erenburga, 1891-1967, *Odwilż*, mówiącej o negatywnych zjawiskach „kultu jednostki”, czyli okresu osobistej władzy Stalina w Związku Sowieckim).

Wówczas właśnie, niejako w odpowiedzi na zmiany w świecie komunistycznym, istotne zmiany nastąpiły w Kościele katolickim, gdy od października 1958 r. na tron Piotrowy w Rzymie wstąpił papież Jan XXIII. Zapoczątkował on zmiany, którym po raz pierwszy dał wyraz 14 czerwca 1959 r. w przemówieniu wygłoszonym w Papieskim Kolegium greckim w Rzymie. Mówił o konieczności przystosowania Kościoła do zmieniającej się rzeczywistości. Padło wówczas po raz pierwszy określenie *aggiornamento*¹¹. Słowo-klucz, które stało się symbolem przemian, obejmujących prócz życia wewnątrzkościelnego także jego relacje ze światem zewnętrznym. Ważną ich częścią stało się „udziśnienie” relacji ze światem komunistycznym. W praktyce chodziło o tzw. realizm polityczny („polrealizm”). Określenie to Mackiewicz, wytrawny i doświadczony sowietolog, tak wyjaśnił: „[...] słowo «realizm polityczny», czyli po prostu «realizm» znane powszechnie w mowie ludzkiej – w politycznym wydźwięku naszej ery zajmuje stanowisko eksponowane. W potocznym słownictwie Zachodu oznacza, w praktyce, respektowanie nienaruszalności komunistycznego status quo; w słownictwie Bloku Sowieckiego każda czynność, bądź wypowiedz zgodną z politycznymi interesami tegoż

¹⁰ Tamże, s. 342.

¹¹ *Aggiornamento* (wł.) uwspółcześnienie, aktualizacja, dostosowanie do obecnego dnia, dosłownie: udziśnienie, (*giono* – dzień).

Bloku”¹². W praktyce politycznej skutkiem nowej polityki Watykanu było nawiązanie pełnych stosunków z komunizmem, a więc faktyczne uznanie świata komunistycznego jako realny byt polityczny, wraz z jego ideologią, zmianami terytorialnymi w świecie po II wojnie światowej i masowymi zbrodniami. Najbardziej spektakularnym wyrazem „udzisiejszenia” był sobór watykański II¹³.

Podjęte w Kościele powszechnym zmiany dotyczyły oczywiście także Kościoła w Polsce. Dążono tu także do wypracowania swoistego *modus vivendi*. Kościół zyskiwał względną swobodę działania i jakiegoś wpływu na sprawy polskie za cenę zrzeczenia się znaczącej części swojej suwerenności. Było to ważne, gdyż opresja, w jakiej się znalazł, nie miała precedensu w przeszłości. Także komuniści polscy zmienili po 1956 r. strategię swych działań.

Interesujące są kulisy utworzenia Stowarzyszenia Pax, prokomunistycznej organizacji zrzeszającej świeckich działaczy katolickich¹⁴. Mackiewicz wskazał na inspiratorską w przedsięwzięciu rolę Aleksandra Bocheńskiego, w okresie II Rzeczypospolitej – publicysty o poglądach konserwatywnych. Organizacja powstała z jego koncepcji politycznej i przerodziła się niemal natychmiast w agenturę komunistyczną. Bocheński, oskarżany o kolaborację z Niemcami, był w istocie zwolennikiem myśli konserwatywnej i ugodowej wobec każdego, nie tylko niemieckiego najeźdźcy; nawiązywał do dziewiętnastowiecznych koncepcji Aleksandra Wielopolskiego i krakowskich Stańczyków. Po wkroczeniu Sowietów do Krakowa, zagrożony aresztowaniem, zaproponował komunistom współpracę. Ci ostatni, wówczas bardzo pragnący uwiarygodnić własną, kruchą jeszcze władzę oraz zmienić swój wi-

¹² J. Mackiewicz, *W cieniu Krzyża. Kabel Opatrzności*, London 1994, s. 15. Praca po raz pierwszy ujrzała światło dzienne w Londynie w 1972 r., nakładem Wydawnictwa Kontra.

¹³ Sobór watykański II – 21. sobór powszechny, zwołany 25 grudnia 1961 r. i zainaugurowany 11 października 1962 r. przez papieża Jana XXIII. Cele soboru określił on w encyklice *Ad Petri Cathedram* z 29 czerwca 1959 r. – jednym z nich miało być dostosowanie dyscypliny kościelnej do wymogów czasu (*aggiornamento*). Odbyły się cztery sesje soborowe – Jan XXIII przewodniczył pierwszej, jego następcą Paweł VI trzem kolejnym. W obradach uczestniczyło łącznie 3058 ojców soborowych i grono ekspertów; przysłuchiwali im się audytorzy (siostry zakonne i katolicy świeccy) oraz obserwatorzy wydelegowani przez chrześcijańskie wspólnoty niekatolickie (w czasie ostatniej sesji ich liczba sięgnęła 106 osób). Ogłoszono szesnaście uchwał: konstytucji, dekretów i deklaracji, w tym najważniejszą – *Konstytucję dogmatyczną o Kościele*. Na ten temat obszernie: S. Stępień, *Sobór Watykański II i orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich*, [w:] *Milenium czy Tysiąclecie*, red. B. Noszczak, Warszawa 2006, s. 41-51.

¹⁴ J. Mackiewicz, *Zwycięstwo prowokacji*, Londyn 1983, s. 134-132. Po raz pierwszy praca ukazała się w 1962 r. w Monachium. Stowarzyszenie Pax, prokomunistyczna organizacja, zrzeszająca świeckich działaczy katolickich, utworzona w kwietniu 1952 r.; ośrodkiem organizacyjnym stowarzyszenia był tygodnik „Dziś i Jutro”, wokół którego skupili się działacze przedwojennego Ruchu Narodowo-Radykalnego i Konfederacji Narodu. Pierwszoplanową rolę w organizacji ograł Bolesław Piasecki, który w czasie pobytu w więzieniu NKWD (1944-1945) zgodził się na współpracę z komunistami, dywersyjną działalność wobec Kościoła katolickiego w Polsce.

zerunek „najeżdźcy”, szukali zewsząd wsparcia, zatem podjęli grę, stosując koncepcję *poputniczestwa*, zaczerpniętą z NEP-u, którą w Polsce nazywano później „realną polityką”. Kluczową rolę w sprawie odegrał Jerzy Borejsza, wówczas wysoki dygnitarz partyjny, bardzo skuteczny w zakresie pozyskiwania do współpracy z komunistami wybitnych przedstawicieli polskiego życia politycznego i kulturalnego (m.in. w dużym stopniu wpłynął zapewne na decyzję powrotu do kraju Melchiora Wańkowicza i Stanisława Cata-Mackiewicza)¹⁵.

Według zamierzeń Bocheńskiego, był to – jak podkreśla Mackiewicz – klasyczny plan ugody między nacjonalizmem i komunizmem. Stworzenie tej dywersyjnej wobec Kościoła agentury stało się pierwszym etapem walki z przeciwnikami politycznymi. Kościół jako organizacja silna i mająca olbrzymie społeczne wpływy, był wrogiem pierwszoplanowym. Zatem Piaseckiego oraz pozostałe *dramatis personae*, w zamian za życie i dostatnią egzystencję, wykreowano na „legalną opozycję”. Następnym etapem była próba zniszczenia Kościoła poprzez całkowite podporządkowanie sobie jego struktur, *per analogiam* z akcją przeprowadzoną w Moskwie po 1927 r. (gdy zakończył się NEP) wobec Cerkwi prawosławnej. W Polsce sytuacja była jednak niepomniernie trudniejsza, gdyż Kościół miał oparcie także poza granicami kraju – w Watykanie¹⁶.

Tak więc przedstawiciel „myśli konserwatywnej”, niemający zresztą zbyt wielkiego poparcia dla swych przebrzmiałych już mocno idei, przestoczył się w agenta bolszewickiego, gdyż nie wziął pod uwagę, że centrala komunistyczna w Moskwie nie stanowiła żadnej analogii z zaborczymi monarchiami XIX w., a każdy kompromis prędzej czy później musiał zakończyć się agenturą. „Czasy, gdy prowokator policji carskiej, Azef¹⁷, uchodził za «króla prowokatorów», odeszły – podsumował nie bez nostalgii J.M.¹⁸ – Były to czasy indywidualnych agentów i indywidualnych zadań policyjnych. Przyszły czasy masowych agentur i masowych zadań, nie policyjnych ale partyjnych.

¹⁵ Jerzy Borejsza (właśc. Benjamin Goldberg), ur. 14 lipca 1905 r., zm. 19 stycznia 1952 r., działacz komunistyczny, publicysta i wydawca. Niemalą rolę, zwłaszcza w pozyskiwaniu działaczy emigracyjnych, odegrali: Dominik Horodyński, później publicysta telewizyjny, i Jan Dobraczyński, pisarz uchodzący za „katolickiego”, którego książki cieszyły się dużą popularnością na Zachodzie i wśród emigracji.

¹⁶ J. Mackiewicz, *Zwycięstwo prowokacji*, s. 134-142.

¹⁷ Jewno Fiszlewicz Azef (1869-1918), prowokator, agent Ochrazy w szeregach rosyjskiej partii socjalrewolucjonistów, gdzie był kierownikiem organizacji bojowej. Wydawał członków partii władzom, organizując jednocześnie akty terrorystyczne. Zdemaskowany został przez Władimira L. Burcewa (1862-1942), historyka, należącego także do partii narodników (organizacja Ziemia i Wola, czyli Ziemia i Wolność); po 1905 r. wstąpił do partii socjalrewolucjonistów; po 1917 r. – w Paryżu był działaczem antysowieckim. Zob. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. 1, 1867-1918, Wrocław 1994, s. 35, 173.

¹⁸ J.M., inicjały, którymi podpisywał Mackiewicz często swoje teksty.

Na czele jednego z takich kolektywów prowokacji stanął właśnie Piasecki. [...] Gomułka wycofał tylko zagraniczną agenturę «PAX-u», skompromitowaną ostatecznie w katolickich aferach zachodniej Europy, wskutek zdemaskowania jej działalności przez Watykan, i – zastąpił garniturem innych ludzi. A mianowicie ludźmi z grupy Znak-u”¹⁹.

O ile grupa Pax-u jawnie i bez żenady kolaborowała z władzami komunistycznymi, o tyle przedstawiciele Znak-u czynili to początkowo bardziej subtelnie; dążyli do *modus vivendi* z rządzącymi, będąc jednocześnie w jak najlepszych relacjach z hierarchią kościelną. Bo też bardziej elastyczne metody walki z religią i Kościołem preferował Władysław Gomułka, a do kompromisu dążył ponadto sam Kościół, który poparł wybory parlamentarne w 1957 r., tym samym bezprecedensowo angażując się we współpracę z władzami. Nadszedł dobry czas dla wszelkich odcieni ugodowców, konformistów i serwilistów. Odtąd zaczęła się rywalizacja między kolaborantami z Pax-u a „faryzeuszami” ze Znak-u o względy i pozycję u komunistów. Jedni i drudzy starali się przekonać komunistów o wyższości swojej chęci do współpracy. „Jak wiadomo – komentował Mackiewicz – «przekonać» komunistów nie można; można tylko pasować albo nie pasować do ich taktyki na «danym etapie». A do gomułkowskiego etapu pasuje utrzymanie obydwóch ugrupowań. Piasecki pozostaje w dalszym ciągu «najbogatszym człowiekiem» między Berlinem i Władystokiem, natomiast na zachód europejski – wysunięty zostaje ZNAK”²⁰. Gomułka dokonał więc jasnego wyboru, z obłudnych katolików uczynił zagraniczną „ekspozyturę prokomunistycznego faryzeizmu”. Z pewnością lepiej się prezentowali na zewnątrz, byli bardziej wiarygodni, niż skompromitowani agenci Pax-u. Nastąpiło to po śmierci papieża Piusa XII (9 października 1958 r.) – *notabene* bardzo konsekwentnego antykomunisty, atakowanego zajadle przez wszystkich protegowanych sowieckich – gdy zgodnie z zaleceniami moskiewskiej centrali, otworzyły się możliwości nowych relacji z Watykanem. Znak otrzymał liczne ułatwienia i koncesje ekonomiczne, a jego członkowie jeździli po Europie, wychwalając „zreformowany” komunizm Gomułki (m.in. bardzo aktywny był Stefan Kisielewski, później czołowy „opozycjonista”). Komunistom przyniosło to olbrzymie korzyści propagandowe, lecz dla piewców „komunizmu z ludzką twarzą” miało opłakane skutki. „Prawo równi pochyłej jest jednak dla wszyst-

¹⁹ J. Mackiewicz, *Zwycięstwo prowokacji*, s. 141-142. „Znak”, tytuł miesięcznika religijno-kulturalnego, wydawanego w Krakowie od 1946 r. przez świeckich działaczy katolickich, od którego po 1956 r. wywodzi się nazwa ruchu społeczno-politycznego, skupionego także wokół miesięcznika „Więź” i „Tygodnika Powszechnego”; po wyborach parlamentarnych (styczeń 1957 r.) środowisko Znak-u utworzyło Koło Poselskie (pięć mandatów) z Jerzym Zawieyskim (członek Rady Państwa), Stanisławem Stommą i Stefanem Kisielewskim na czele; posłem Znak-u był m.in. Tadeusz Mazowiecki; zaplecze organizacyjne ruchu stanowiły Kluby Inteligencji Katolickiej.

²⁰ Tamże, s. 147 (rozdział *Faryzeizm contra agentura*).

kich – podsumowywał J.M. – Kto na nią raz wskoczy, toczy się dalej. Także obserwujemy w tej chwili staczenie się grupy «Znaku-u» z «etapu politycznego», poprzez «etap faryzeizmu» do etapu jawnej agentury. Świadczy o tym zarówno włączanie się we wszystkie dezyderaty polityki zagranicznej bloku komunistycznego, dywersyjna akcja w ośrodkach katolickich na Zachodzie, jak też w ośrodkach emigracyjnych²¹.

Ważnym i bardzo znamionym efektem *aggiornamento* były zmiany personalne, symboliczne wręcz dla sprawy relacji Kościoła w kraju z Watykanem. Mackiewicz nazywa to – znów nader słusznie – końcem wielkiej tradycji. Istotnie tradycja była niemała, sięgała bowiem czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (Korony i Litwy). W Stolicy Piotrowej rezydował „od zawsze” przedstawiciel dyplomatyczny Rzeczypospolitej. Ostatnim spośród długiego szeregu polskich przedstawicieli był Kazimierz Papée, mianowany na to stanowisko przez prezydenta Ignacego Mościckiego 14 lipca 1939 r. Jego rola wzrosła niepomniernie w czasie II wojny światowej. Wskutek najeżdżu niemiecko-sowieckiego na Polskę we wrześniu 1939 r. reprezentował Rząd Rzeczypospolitej na Uchodźstwie. Uznawany był przez papieża Piusa XII, a jako najstarszy wiekiem sprawował też godność dziekana korpusu dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej. „Stan ten – zaznacza Mackiewicz – był cierniem w oku i jedną z przyczyn nieustannych napaści na Watykan ze strony mieniących się suwerennych rządem – komunistycznych uzurpatorów w Warszawie. A też nacisku na episkopat polski, aby wpływał w Rzymie na cofnięcie uznania ambasady emigracyjnego rządu polskiego²². Wszak 12 września 1945 r. tzw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej zerwał konkordat z Watykanem, będący podstawą wzajemnych relacji od 1925 r.²³ Zmiana *status quo* stała się jednak możliwa dopiero w okresie *aggiornamento*. Ambasador polski stał się ostatnim zamykającym tradycję posłów przy Stolicy Apostolskiej. Jan XXIII przestał go uznawać ambasadorem i nadał status „kierownika spraw” (*gerente degli affari* – Administrator Spraw Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej). Nastąpiło to w 1958 r.²⁴ W sprawie istotną rolę odegrał prymas Wyszyński, „który w ten sposób umacniał swoje stanowisko w układzie z pierwszym sekretarzem komunistycznej partii, Gomułką²⁵. Jednakże w miarę coraz „realniejszych” stosunków między Watykanem i stolicami w Moskwie oraz Warszawie nawet owo *gerente degli affari*, bar-

²¹ Tamże, s. 151.

²² J. Mackiewicz, *Watykan w cieniu*, s. 301.

²³ Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą zawarto w Rzymie 10 lutego 1925 r.

²⁴ Kazimierz Papée pełnił ową niejasną i osobliwą funkcję do 1972 r., następnie – do 24 maja 1976 r. – był jedynie nieoficjalnym przedstawicielem Rządu RP na Uchodźstwie. Zmarł w Rzymie 19 stycznia 1979 r.

²⁵ J. Mackiewicz, *Watykan w cieniu*, s. 301-302.

dzo przecież nominalne i symboliczne, było dla komunistów za dużo. Tak więc na drodze „normalizacji” i „polepszania” atmosfery między „Kościołem i Państwem” 19 października 1972 r. watykański sekretarz stanu, czyli minister spraw zagranicznych, poinformował ambasadora Papée, że kierownictwo sprawami Polski przy Watykanie dobiegło końca²⁶.

W lipcu 1974 r. powołano Zespół do spraw Stałych Kontaktów Roboczych między PRL a Stolicą Apostolską, a od jesieni 1974 r. rząd PRL wysyłał swoich przedstawicieli do Watykanu, którzy rezydowali w ambasadzie PRL przy Republice Włoskiej. Ten osobliwy stan trwał do schyłku rządów komunistycznych w Polsce.

Kard. Stefan Wyszyński, represjonowany przez komunistów, przez trzy lata więziony (od 25 września 1953 r. do 28 października 1956 r.), ściśle stosował się do reguły *aggiornamento*. Gdy przybył do Watykanu w związku z pracami soborowymi, przyjęty został dwukrotnie przez Jana XXIII, po raz pierwszy już następnego dnia po przylocie do Rzymu, 17 lutego 1962 r. „W kilka dni później, podczas drugiej audiencji, która trwała całą godzinę, papież, błogosławiąc z okna zebrany na placu tłum wiernych, ukazał się z kardynałem Wyszyńskim. Źródła watykańskie zaznaczyły, że tego rodzaju wyróżnienie jest bez precedensu. W piątek, dnia 23 lutego, kardynał Wyszyński – ignorując jak zawsze b. ambasadora polskiego przy Watykanie, Kazimierza Papée, obecnie pełniącego funkcję «kierownika spraw» z ramienia polskiego rządu emigracyjnego – złożył o godzinie 16-tej oficjalną wizytę ambasadorowi Polski komunistycznej przy Kwirynale, Adamowi Willmannowi”²⁷.

Tymczasem papież Jan XXIII zmarł niespodziewanie 2 czerwca 1963 r. „Wśród licznych depeš kondolencyjnych otrzymanych przez Święte Kolegium w Rzymie, jedna z pierwszych nadeszła z wyrazami głębokiego żalu od sekretarza sowieckiej partii komunistycznej Nikity Chruszczowa”²⁸. Jego następcą został 21 czerwca 1963 r. kard. Giovanni Battista Montini, który przybrał imię Paweł VI.

Prymas Wyszyński obmyślił drogę wielkiej odnowy duchowej narodu i Kościoła w Polsce, co miało niewątpliwie związek z sytuacją politycznej opresji, w jakiej znaleźli się Polacy po II wojnie światowej. Opracował wówczas program Wielkiej Nowenny Chrztu Polski i *Sacrum Poloniae Millenium*. Ponadto 16 maja 1956 r. napisał tekst ślubów narodowych, które miały być odnowieniem królewskich ślubów lwowskich Jana Kazimierza w ich trzechsetną rocznicę. 26 sierpnia 1956 r. pielgrzymom (ok. jednego mln) zebranych na Jasnej Górze odczytał je bp Michał Klepacz, pełniący obowiązki prze-

²⁶ Tamże, s. 302.

²⁷ Adam Willmann (1908-1995), dyplomata państwa komunistycznego, w latach 1962-1967 ambasador PRL we Włoszech.

²⁸ J. Mackiewicz, *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy*, Warszawa 1990, s. 7. Pracę wydano po raz pierwszy w Londynie w 1975 r., jest kontynuacją *W cieniu Krzyża. Kabel Opatrzności*.

wodniczącego Episkopatu Polski. Przez kolejne dziewięć lat poprzedzających Milenium Kościół w Polsce miał odnowić własne oblicze. Wymagał tego trudny, wyjątkowy czas konfrontacji narzuconej przez totalitarne państwo²⁹. Początek Wielkiej Nowenny nastąpił w dzień szczególny – Święto Matki Bożej Królowej Polski, w niepodległej Rzeczypospolitej święto narodowe, dzień pamiętny wielkimi wydarzeniami historycznymi, w tym przede wszystkim majową Konstytucją 1791 r. – 3 maja 1957 roku na Jasnej Górze w obecności prymasa. W dwa dni później, w niedzielę zainicjowano Wielką Nowennę we wszystkich parafiach w Polsce. Wielkie uroczystości zakończono w 1966 r.³⁰

Pretekstem do realizacji powyższego zamierzenia stał się więc koniec obrad soboru watykańskiego II i zaplanowane na połowę 1966 r. główne obchody na Jasnej Górze. Z tej okazji obecni na soborze biskupi polscy wystosowali 56 listów do konferencji episkopatów różnych krajów, zawiadamiających o tysiącleciu chrztu Polski i proszących o modlitwę w intencji powodzenia przygotowywanych z tej okazji uroczystości. Wśród wystosowanych wówczas pism znalazło się również datowane na 18 listopada 1965 r. *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim*³¹. Spór między państwem komunistycznym a Kościołem dotyczył najważniejszych problemów ideowych, kulturowych, a nawet cywilizacyjnych w ówczesnym państwie polskim: stosunków państwo-Kościół, relacji polsko-niemieckich i konfliktów wewnątrzpartyjnych w PZPR. Osadzony był także w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej. Określała go „zimna wojna” oraz podział Europy na blok wschodni i zachodni. Niemcy Zachodnie nie uznawały granicy polsko-niemieckiej i obowiązywała u nich doktryna Hallsteina³².

Orędzie sprawiło jednak, iż jego relacje z rządem komunistycznym we własnym kraju pogorszyły się nagle w 1966 r. Kryzys, chociaż krótkotrwały – Mackiewicz nazwał to „krótkim spięciem roku 1966” – stał się widoczny i brzemienny w następstwa polityczne. Ujawniło ono wykładnię tego, jak komuniści rozumieli „stosunki Kościoła i Państwa” oraz jak „polityczne występowanie Kościoła”. Episkopat ze swej strony deklarował powstrzymi-

²⁹ Nowenna w rozumieniu potocznym to nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Termin rozszerzono, nadając mu charakter wielkiego, zbiorowego nabożeństwa Polaków, które miało być drogą do odnowy wiary i jej umocnienia.

³⁰ J. Miłosz, *Założenia i realizacja Wielkiej Nowenny na przykładzie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej*,

[w:] *Milenium kontra tysiąclecie – 1966*, pod red. K. Białeckiego, S. Jankowiaka i J. Miłosa, Poznań 2007, s. 18.

³¹ A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 181.

³² Po ustanowieniu stosunków dyplomatycznych z ZSRS kierownik Wydziału Politycznego w MSZ Wilhelm Grewe opracował na zlecenie sekretarza stanu Waltera Hallsteina memorandum, którego treść sprowadzała się do tezy, że rząd federalny winien odtąd traktować każde nawiązanie przez państwa trzecie stosunków dyplomatycznych z NRD za akt nieprzyjazny wobec RFN. Tezę tę zaczęto wkrótce potem nazywać doktryną Hallsteina.

wanie się od wystąpień politycznych, a stanowisko to pokrywało się z intencjami partii komunistycznej. Jednakże – pisze Mackiewicz – były od tej reguły wyjątki. Dopuszczano akty polityczne ze strony hierarchów kościelnych wówczas, gdy były zbieżne z intencjami partii. Tak było w przypadku licznych wystąpień episkopatu, zarówno w kraju, jak też na forum międzynarodowym, na rzecz uznania granicy polsko-niemieckiej. Istotne były zwłaszcza zabiegi w Rzymie na rzecz uznania tej granicy przez Stolicę Apostolską. Przecież w tym samym 1965 r. abp Bolesław Kominek, współinicjator i autor *Orędzia*, wystąpił na łamach „Tygodnika Powszechnego” (31 maja) z obszernym artykułem uzasadniającym prawa Polski do Ziem Zachodnich, a prymas Wyszyński wygłosił w Łodzi „z ambony Kościoła Św. Panny Marii podniósł kazanie o «wiecznej przynależności do Polski Ziem Odzyskanych», wplatając w nie silne polityczne akcenty. We Wrocławiu odbywały się nabożeństwa, w których celebrant przed ołtarzem przybrany był nawet – rzecz przedtem w Polsce nigdy nie praktykowana – w ornat w emblematami państwowymi... Mimo, oczywiście, politycznej treści tych wystąpień, nie zostały one «politycznie» poczytane”³³.

Polityczny kontekst *Orędzia* był bardzo szeroki, gdyż wykraczał poza granice państwa i miał swe konotacje międzynarodowe. To także polemika z antyniemiecką propagandą w komunistycznej Polsce, bardzo istotną częścią zwłaszcza okresu rządów Władysława Gomułki w latach 1956-1970. Granica na Odrze i Nysie stała się tylko politycznym pretekstem propagandowym całej sprawy, podobnie jak rzekome zagrożenie ze strony „rewizjonizmu niemieckiego”. Chodziło oczywiście o niezmienny cel komunistów, czyli opanowanie świata, a najpierw Europy, najważniejszej politycznie – mimo wszystko – części Zachodu. Po opanowaniu Polski bowiem zachodnia część Niemiec stanowiła ostatnią przeszkodę na drodze do realizacji tego celu.

Komuniści zamierzali to uczynić wszelkimi środkami, nie wyłączając doprowadzenia do nowego „Rapallo”, a także taktycznego sojuszu z czynnikami antysowieckimi w Europie. Granica na Odrze i Nysie stała się tylko politycznym pretekstem propagandowym całej sprawy, podobnie jak rzekome zagrożenie ze strony „rewizjonizmu niemieckiego”. Ponieważ jednak Polska utraciła suwerenność państwową, nie można jednocześnie utożsamiać wytworzonych w wyniku tej utraty nowych linii granicznych z suwerenną granicą państwową – podkreślał J.M. „Skoro Polska cała utraciła niepodległość, nie mogła jednocześnie «odzyskiwać» jakichś ziem”, gdyż byłoby to nielogiczne.

Wytyczona zaiste genialnie przez Stalina linia graniczna była w istocie jedynie wewnętrzną linią rozgraniczającą „Polskę Ludową” od komunistycznej części Niemiec. W ten sposób powstała trwała przepaść między Polakami

³³ J. Mackiewicz, *Watykan w cieniu*, s. 256-257.

a Niemcami, lecz z drugiej strony – rzecz politycznie o wiele dla komunistów istotniejsza – „zalegalizowano” PRL jako suwerenne „państwo”, „gdyż tylko przez uznanie państwa polskiego dochodzi się do uznania Odry–Nysy jako granicy państwowej”³⁴. W jaki sposób znajdująca się całkowicie pod kuratelą NATO i Stanów Zjednoczonych Republika Federalna Niemiec mogłaby zagrozić Polsce lub „pokojowi światowemu”? Tego żaden komunistyczny publicysta nie był w stanie przekonywająco wyjaśnić.

W ten sposób jeden, zresztą nie najistotniejszy odcinek granicy, stał się ważniejszy od niepodległości. Tu właśnie tkwi sedno sprawy. Debaty nad odzyskaniem granicy prowadzono w kręgach „polrealistów”, a także np. na łamach paryskiej „Kultury” (nr 12/170 z 1961 r.), gdzie zastanawiano się nad granicą na Odrze i Nysie, stosując dwie miary wobec problemu całości polskiego terytorium pojałtańskiego. Chodzi o to, że mówi się przyciszonym głosem lub nie wspomina w ogóle o kwestii odzyskania kresów wschodnich Rzeczypospolitej, tych zagwarantowanych traktatem ryskim z 1921 r. Idąc tropem propagandy komunistycznej, zauważyć należy, iż milczy się też na temat odzyskania Królewca i północnej części Prus Wschodnich, należących jeszcze w 1657 r. jako lenno do Korony (bo należą do Sowietów!), a gromko rozprawia się o ziemiach utraconych sześćset lat temu. Fałsz i zakłamanie argumentacji oraz samego postulatu dorównują także drugiemu hasłu propagandowemu mówiącemu o „zagrożeniu ze strony rewizjonizmu niemieckiego”. W jaki sposób, zastanawiał się J.M., znajdująca się całkowicie pod kuratelą NATO³⁵ i Stanów Zjednoczonych Republika Federalna Niemiec mogłaby zagrozić Polsce lub „pokojowi światowemu”? „W zaistniałej sytuacji, gdy Polska cała znajduje się w niewoli komunistycznej, i nikt jej na razie nie zamierza wyzwolić, apele tych Polaków, którzy wzywają wolny świat, aby ich bronił przed «rewizjonizmem» niemieckim – zakrawają na tragiczną groteskę”³⁶. Naprawdę trudno odmówić słuszności zaprezentowanemu tokowi rozumowania.

Problemu niemieckiego jednak nie lekceważył. Prawdziwy, a nie pozorny „problem niemiecki” i zagrożenie polegały na czymś innym, na instrumentalnym wykorzystaniu tego propagandowego hasła w celu realizacji jasno określonego celu politycznego. Jeżeli bowiem Polsce miałyby grozić niebez-

³⁴ J. Mackiewicz, *Zwycięstwo prowokacji*, s. 179. 7 grudnia 1970 r. w Warszawie podpisało (komunistyczny premier Józef Cyrankiewicz i kanclerz Willy Brandt) układ o podstawach normalizacji stosunków polsko-niemieckich. RFN uznała zachodnią granicę Polski na Odrze i Nysie. Oba państwa wzajemnie się uznały i nawiązały ze sobą stosunki dyplomatyczne.

³⁵ NATO (ang.): North Atlantic Treaty Organization (Pakt Północnoatlantycki); układ wojskowo-polityczny zawarty 4 kwietnia 1949 r. w Waszyngtonie – w obliczu zagrożenia komunistycznego – między demokratycznymi państwami europejskimi, Stanami Zjednoczonymi i Kanadą (początkowo dwanaście państw).

³⁶ Tamże, s. 184.

pieczeństwo ze strony Niemiec – jak chcą komuniści – to w sposób oczywisty należy szukać oparcia w Sowietach. Zatem komuniści bardzo konsekwentnie przeciwstawiali się idei *Wiedervereinigung* – ponownego zjednoczenia Niemiec. Ponadto prawdziwe zagrożenie niemieckie polegało na wykorzystywaniu Niemców w grze między komunizmem a światem zachodnim. Walka bowiem toczy się nie o wolność tego czy innego narodu, lecz o rzecz o wiele istotniejszą – o wolność człowieka, zagrożoną przez międzynarodowy komunizm i coraz bardziej skuteczne metody prowokacji³⁷. Komunizm był dla Mackiewicza rodzajem ciężkiej i rozprzestrzeniającej się choroby społecznej, zarazy wpływającej destrukcyjnie na całą ludzkość.

Interesujący był także międzynarodowy kontekst wystąpienia polskich biskupów. Trwała zimnowojenna konfrontacja. Niedawno miała miejsce wizyta w Republice Federalnej Niemiec prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna F. Kennedy'ego w konsekwencji tzw. drugiego kryzysu berlińskiego wywołanego budową przez władze NRD muru berlińskiego (13 sierpnia 1961 r.). Komunistyczne państwo niemieckie ustanowiło w ten sposób swoją granicę państwową w mieście. Przybyli wówczas do Niemiec dziennikarze z niemal całego wolnego świata przyczynili się do nagłośnienia wizyty amerykańskiego prezydenta i nierozwiązanego problemu niemieckiego. W czasie pobytu w Berlinie Zachodnim – 26 czerwca 1963 r. – prezydent Kennedy demonstracyjnie przybył w pobliże Bramy Brandenburskiej i wygłosił słynne, powtarzane wielokrotnie w mediach przemówienie, w którym powiedział po niemiecku, że czuje się berlińczykiem („Ich bin ein Berliner”)³⁸.

Tymczasem 13 stycznia 1966 r. w Audytorium Palazzo Pio w Rzymie odbyła się w obecności Ojca Świętego Pawła VI główna uroczystość milenijna, na której zabrakło jednak prymasa Wyszyńskiego, inicjatora i autora koncepcji obchodów milenijnych. W ramach represji bowiem władze komunistyczne nie udzieliły pozwolenia na wyjazd prymasa do Watykanu. Prof. Oskar Halecki, znakomity historyk polski, ceniony przez papieży Piusa XII i Jana XXIII, przebywający od II wojny światowej na emigracji, wygłosił podczas uroczystości w owym doniosłym dniu znakomite wystąpienie po łacinie, zatytułowane *Pierwsze tysiąclecie katolickiej Polski*³⁹. Reprezentował Polskę niepodległą, zarówno Polaków przebywających na emigracji, jak i w kraju. Wykład trwał ponad godzinę. Halecki, doskonały i ceniony znawca późne-

³⁷ Tamże, s. 204-210 (rozdz. *Prawdziwe zagrożenie niemieckie*); por. G. Łukomski, dz. cyt., s. 153-154.

³⁸ Por. G. Łukomski, *Aleksander Bergman (1906-1967). Życie niedokończone*, Poznań-Warszawa-Londyn 2012, s. 78-82.

³⁹ Tekst wystąpienia zamieszczono w „L' Osservatore Romano” oraz opublikowano w formie broszury: O. Halecki, *Pierwsze tysiąclecie katolickiej Polski*, Roma 1966. Zamieścił je także Janusz Cisek w swojej książce *Oskar Halecki: historyk, szermierz wolności*, Warszawa 2009, s. 58-74.

go średniowiecza i czasów nowożytnych, dokonał wnikliwej retrospektywy dotyczącej tysiącletnich dziejów Polski i roli Kościoła katolickiego w kształtowaniu polskiej państwowości, poczynając od chrztu dokonanego przez Mieszka I w 966 r.

Józef Mackiewicz zdecydowanie popierał *Orędzie* biskupów z listopada 1965 r. jako głęboko ewangeliczne i mądre oraz z całą pewnością apolityczne. Wobec bezspornego faktu, iż to Niemcy wywołały II wojnę światową, a nie odwrotnie, i wyrządziły Polsce znane powszechnie krzywdy, słowa episkopatu polskiego powtarzają tylko „słowa wypowiedane w modlitwie przez cały świat chrześcijański: «jako i my odpuszczamy naszym winowajcom»”. W ten sposób – jak sądził – były może jednym z najwznioślejszych ze znanych w stosunkach międzynarodowych aktów chrześcijaństwa. I takimi winny były pozostać, w odpowiedzi „na bezprzykładną nagonkę z początków roku 1966 przez reżym komunistyczny”⁴⁰.

Lecz właśnie ono wywołało prawdziwą burzę i dosłownie wściekły atak na kard. Wyszyńskiego ze strony propagandy partyjnej z powodu „polityczności” wystąpienia hierarchów. Wyszyńskiemu cofnięto paszport dyplomatyczny, którego udzielano mu zwykle na podróż do Rzymu, a ponadto wspomniano mu, iż każdorazowo zabierał ze sobą z przyzwoleniem władz tysiąc dolarów na podróż.

Konkluzja wypadła tyleż jednoznacznie, co prawdziwie. Apolityczność Kościoła, „jest to teoretyczna legenda, której nikt nie bierze w praktyce poważnie. Kościół angażował się zawsze i angażuje w dalszym ciągu w sprawy polityczne”. Jako dowód przytoczył jeden, lecz wiele mówiący przykład, dotyczący stosunku Watykanu do państw dokonujących masowych zbrodni w czasie II wojny światowej. Potępiono wprawdzie zbrodnie niemieckie, mimo że Pius XII zbyt słabo protestował w tej sprawie w czasie wojny, znajdując się jednakże w opresji reżimów włoskiego i niemieckiego, a z drugiej strony – w imię „apolityczności” Kościół przemilcza identyczne zbrodnie innych państw, wśród nich zbrodnie sowieckie. Tak więc apolityczność Kościoła jest fikcją, gdyż Kościół jako instytucja nie może pozostawać na uboczu spraw świata doczesnego. Błąd polskiego episkopatu polegał na swobodnym uprzedzaniu oczekiwań władz komunistycznych, zapewne w zamian za jakieś koncesje i w imię poszukiwania *modus vivendi*, wszak zawsze był odpowiedzialny za los wiernych⁴¹.

Podsumował czytelną, lecz subtelnie podaną aluzję dotyczącą zmian mentalnościowych i społecznych, jakie przyniósł bolszewizm, głębokim gorzkim komentarzem: „Bez usunięcia największego w dziejach antywoleńczego

⁴⁰ J. Mackiewicz, *Watykan w cieniu*, s. 257.

⁴¹ J. Mackiewicz, *List Pasterski*, „Wiadomości” (Londyn) 1969, nr 1199 z 23 marca. Tekst także w: J. Mackiewicz, B. Toporska, *Droga Pani...*, s. 345-355.

uzurpatora nie da się, niejako służbowymi schodami, przywrócić wolności i w naszym domu. Wszelako proste rozpoznanie utrudnia okoliczność, że ludzie nawykłych chodzić służbowymi schodami – których zawsze bywało bardzo dużo na świecie – rozmnożyło się dziś niepomierne. Kiedyś używało się ich do posług; dziś nadają ton Duchowi Czasu⁴².

Walka z Kościołem i religią wpisana była – jako się rzekło – w ramy ideologii komunistycznej. Państwo totalitarne bowiem nie tolerowało żadnych obszarów życia społecznego, nad którymi nie sprawowałoby kontroli. Po zdławieniu podziemia niepodległościowego rola najtwardszego oponenta i zarazem głównego wroga jedynej siły politycznej w państwie, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na drodze realizacji założeń ideologicznych przypadła Kościołowi rzymskokatolickiemu. Mackiewicz jeden z niewielu otwarcie mówił także o kryzysie w najstarszej na obszarze cywilizacji zachodniej instytucji.

Grzegorz Łukomski

Państwo komunistyczne a Kościół w publicystyce Józefa Mackiewicza

Streszczenie

Walka z Kościołem i religią wpisana była w ramy ideologii komunistycznej. Państwo totalitarne nie tolerowało żadnych obszarów życia społecznego, nad którymi nie sprawowałoby kontroli. Po zdławieniu podziemia niepodległościowego rola najtwardszego oponenta i zarazem głównego wroga jedynej siły politycznej w państwie, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na drodze realizacji założeń ideologicznych przypadła Kościołowi rzymskokatolickiemu. Mackiewicz, jako jeden z niewielu, otwarcie mówił także o kryzysie wartości w najstarszej na obszarze cywilizacji zachodniej instytucji.

Struggle between the communist state and the Catholic Church as presented in political works by Józef Mackiewicz

Abstract

The combat against the Church and religion was an essential element of the communist ideology. The totalitarian state disapproved of any and all fragments of the social life escaping its control. Upon suppression of the underground independence movement, the Roman Catholic Church accepted the role of the most vigorous opponent, and hence the main enemy of the one and only political authority in the country – the Polish United Workers' Party – and its ideological principles. Furthermore, Mackiewicz was one of few people who openly talked about a crisis of values in the oldest institution within the frames of the Western civilisation.

⁴² Tamże, s. 356.

STUDIA I MATERIAŁY

Tadeusz W. Lange

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Epistolarna autobiografia komandora maltańskiego Wincentego Raczyńskiego (1771-1857)

W archiwach rodu Raczyńskich znajdował się swego czasu list z odautorskimi przypisami, który słynny kolekcjoner z podpoznańskiego Rogalina, Atanazy Raczyński, otrzymał od swego dalekiego kuzyna¹, komandora maltańskiego Wincentego Raczyńskiego. Oryginał co prawda zaginął, ale list został przez Atanazego opublikowany w zbiorze *Geschichtliche Forschungen*, t. 1, wydanym w Berlinie w 1860 r. Jest to rodzaj krótkiej autobiografii owego stosunkowo mało znanego przedstawiciela rodu, protoplasty jego tzw. linii kurlandzkiej. Napisany przez zgorzkniałego, 73-letniego Wincentego list jest chaotyczny i pełen zamierzonych lub niezamierzonych przemilczeń; ponieważ jednak komandor miał urozmaicone życie i był świadkiem dość niezwykłych wydarzeń, ta swoista „spowiedź dziecięcia wieku” warta jest być może bliższego poznania.

Autor listu, Wincenty Ferrary² Raczyński urodził się 12 stycznia 1771 r. w majątku Byszki nieopodal Ujścia w Wielkopolsce. Był synem Józefa Nepomucena Raczyńskiego³ i jego trzeciej⁴ żony Karoliny Bońkowskiej. Wcześniej osierocony (ojciec zmarł w roku 1775), wychował się w świeżo wybudowa-

¹ Mieli wspólnego prapradziadka Zygmunta Raczyńskiego (1592-1662).

² Takie drugie imię znajduje się w dyplomie potwierdzającym szlachectwo Wincentego Raczyńskiego, wydanym przez Heroldię Królestwa Polskiego w roku 1844, w posiadaniu Biblioteki Raczyńskich (Archiwum Raczyńskich T 55, Rkp 2729 I/4b). Natomiast w metrykaliach (Teki Dworzaczka, poz. 23629) wymienione jest tylko imię Wincenty.

³ Być może tożsamego z tłumaczem z francuskiego zbioru poezji barokowej, wydanego w Poznaniu w roku 1743.

⁴ Trzeciej – wg Niesieckiego. Niewątpliwie był żonaty (w roku 1750) z Krystyną Gąsiorowską (?-1763), z którą miał syna Augustyna.



1. Portret komandora Raczyńskiego autorstwa Pietra Palmariello, pierwsza dekada (?) XIX w. Własność: Fundacja im. Raczyńskich, MNP FR 655.

nym pałacu w Rogalinie u krewnego, Kazimierza Raczyńskiego. Ów twórca fortuny Raczyńskich wykorzystał swoje znajomości na dworze królewskim, zapewniając młodemu krewnemu edukację najpierw w Korpusie Paziów, a później w Szkole Rycerskiej. W wieku lat dziewiętnastu podopieczny Kazimierza został kawalerem maltańskim⁵, a w roku 1793 opiekun wysłał młodego krewnego na wyspę Maltę. Tak zaczęła się przygoda Wincentego z „Maltą”⁶, której dni chwały były już wtedy policzone. Do zgromadzenia wstąpił w przeoracie polskim zakonu, ustanowionym przez konstytucje sejmowe w roku 1774⁷. Powołanie do życia przeoratu było warunkiem odzyskania przez „Maltę” choć części dochodów z zapisanej jej, a rozgrabionej dawnej ordynacji Ostrogskich, na której dobrach ustanowiono w tym celu szereg komandorii⁸. Po rozbiorach pełnomocnik zakonu Giulio Litta zawarł z przy-

⁵ W zbiorach Biblioteki Raczyńskich znajduje się używana przez Wincentego Raczyńskiego kopia dokumentu z 1775 r., zawierającego warunki członkostwa i „brudnopis” jego drzewa genealogicznego (Archiwum Raczyńskich T 8, Rkp 2715 /4).

⁶ Popularna nazwa Suwerennego Rycerskiego Zakonu Szpitalników Św. Jana z Jerozolimy, z Rodos i z Malty.

⁷ Zarówno jednak ich ratyfikacja, jak i zatwierdzenie przeoratu przez zakon i papieża miało miejsce w latach 1776-1777.

⁸ Tj. majątków (lub kluczy majątków) zarządzanych przez komandora. Komandorie na dobrach Ostrogskich były szczególnego typu, „rodzinnego”, zwanego *jus patronatus*. Były to ma-



2. Dyplom szlachecki wystawiony komandorowi Raczyńskiemu przez Heroldię Królestwa Polskiego w roku 1844. Własność: Biblioteka Raczyńskich, rkp. 2729/I.

chylnym „Malcie” carem Pawłem układ, na mocy którego powstał katolicki przeorat Rosji. Wchłonął on przeorat polski wraz z jego finansowymi zobowiązaniami w stosunku do zakonu. Dokument wysłano na Maltę do ratyfikacji, a kurierem był jakoby właśnie kawaler Raczyński. Niestety, we Włoszech posłaniec wpadł w ręce Francuzów, którzy nie omieszkali opublikować treści układu; traktat dowiódł na Maltę dopiero kolejny kurier. W swojej epistolarnej autobiografii Raczyński nic o tym epizodzie nie wspomina. Twierdzi natomiast, że wracając do Petersburga, to on wioził w darze dla cara krzyż wielkiego mistrza de la Valette’y. Czy tak było istotnie, nie wiadomo; faktem jest jednak, że podczas uroczystości 29 listopada 1797 r., kiedy car przyjął tytuł Protektora zakonu, za swoje zasługi Raczyński otrzymał od niego zakonny

jątki zarządzane każdorazowo przez kawalerów maltańskich, ale pozostające własnością ich rodu, podczas gdy zwykle komandorie były własnością zakonu. Z wszystkich płacono zakonowi coroczną daninę zwaną *responsium*.

krzyż⁹; być może było to ozdobne insygnium, z którym w pierwszej dekadzie XIX w. Raczyński dał się namalować Pietro Palmaroliemu na widocznym tu portrecie.

Ubocznym skutkiem wojen napoleońskich była utrata wyspy przez zakon w roku 1798 i sytuacja, która później doprowadziła go do bezprecedensowego kroku: oto ultrakatolickie zgromadzenie wybrało sobie prawosławnego, a do tego żonatego władcę na wielkiego mistrza. Car Paweł I uważany jest do dziś przez zakon za wielkiego mistrza *de facto*, ale nie *de jure*. Zanim go zamordowano, zdążył on zatwierdzić szereg komandorii maltańskich, w ogromnej większości w utworzonym prawosławnym Wielkim Przeoracie Rosji; wszystko wskazuje na to, że Wincenty Raczyński otrzymał ten tytuł nieco wcześniej. Za Aleksandra I, który uważał zakon w Rosji za kłopotliwy spadek i w końcu go skasował, komandor osiadł w Kurlandii (a właściwie w Semigalii) i w roku 1806 wzenił się w rodzinę tamtejszych Niemców, początkując tzw. kurlandzką linię Raczyńskich. Z Anną Luizą Wilhelminą von Lüdinghausen-Wolff¹⁰ miał czworo dzieci: Wilhelma Leopolda¹¹, Aleksandra Edwarda¹², Emilię¹³ i Edwarda Atanazego¹⁴. W 1827 r. od Mikołaja I otrzymał tytuł polskiego szambelana. Zmarł 23 listopada 1857 r. w Mitawie, w wieku lat 86.

W końcówce swojego listu Wincenty poleca swoich synów opiece kuzyna. Na ile adresat tym się przejął, nie wiadomo; faktem jest jednak, że jako ordynat obrzycki¹⁵ Atanazy Raczyński dokonał zaskakującego zapisu, w myśl którego na wypadek bezpotomnej śmierci jego syna Karola ordynacja, zamiast przypaść potomkom jego brata Edwarda, miała przejść na linię kurlandzką Raczyńskich. Dzięki temu zapisowi w roku 1899 Zygmunt Edward Kazimierz

⁹ L. Gavrilova, *The Russian Empire and the Order of St John of Jerusalem: the regalia of the Order at the Moscow Kremlin Museums*, [w:] *Treasures of the Order of Malta*, Moscow 2012, s. 230.

¹⁰ 1788-1852. Była córką Georga Christopa von Lüdinghausen-Wolffa młodszego i Wilhelminy von Witten.

¹¹ 1808-1889. Urodził się w majątku Wincentego Zennhof w Kurlandii. Ukończył liceum w Carskim Siole, potem służył w pułku huzarów gwardii, z którym brał udział w tłumieniu powstania listopadowego, i w którym dosłużył się stopnia rotmistrza. Był następnie dyrektorem gimnazjum i kuratorem szkolnym w Mitawie. Mieszkał potem w Erfurcie, ale zmarł w Mitawie. W roku 1823 ożenił się z kuzynką Marią baronówną von Lüdinghausen-Wolff, z którą miał córkę Emilię i syna Zygmunta Edwarda Kazimierza Atanazego (1861-1937), trzeciego ordynata obrzyckiego.

¹² 1813-1895. Urodził się w Zennhof. Dosłużył się stopnia podpułkownika w wojsku rosyjskim, zmarł w Warszawie. W roku 1845 ożenił się z Teklą Jarocką (1828-1912), miał z nią syna Władysława (1847-?) i córkę Wandę (1858-1939 lub 1940).

¹³ 1817-1860.

¹⁴ 1824-1854. Oficer rosyjski, zginął w bitwie nad Almą w czasie wojny krymskiej.

¹⁵ Obrzycko nieopodal Szamotuł w Wielkopolsce. Odrestaurowany pałac Raczyńskich w Obrzycku (a ściślej mówiąc w Zielonagórze) jest obecnie w posiadaniu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Atanazy, wnuk komandora Wincentego, syn jego pierworodnego, został trzecim ordynatem obrzyckim.

List, w oryginale napisany po francusku, przetłumaczony został przez Joannę W. Lange. Składnia została uporządkowana i nieco uwspółcześniona.

Mitawa w Kurlandii, 11. grudnia 1844

[...]

Zapragnałeś, mój drogi Kuzynie, posiadać opis mojego żywota. Oto i on:

Urodzony w 1771 r. w majątku Byszki, rodziców straciłem w wieku 3-4 lat, czego prawie nie pamiętam. Ojciec mój {1} zostawił nas bez majątności, albowiem nieszczęsny proces, który został przez niego wytoczony Twojemu, Panie, pradziadkowi¹⁶ wspólnie z bratem Antonim, ojcem Księcia Arcybiskupa i Hiszpana Raczyńskiego¹⁷ {2} o spadek po ich babce, córce Kasztelana gdańskiego Heidensteina¹⁸, a który trwał 20 lat, wszystkich ich zrujnował. Dopiero po śmierci Twojego, Panie, pradziadka, Twój dziadek¹⁹, bardziej szlachetny i hojny, zaproponował mojemu ojcu kompromis, na początek wypłacając mu pewną sumę, [która musiała być] niezbyt wysoką, gdyż moja matka, z domu Bońkowska, którą pamiętam lepiej, zmarła w godnych pożałowania okolicznościach na przedmieściach Posen, nieopodal kościoła św. Filipa²⁰, gdzie została pochowana. Wszelako sednem tego porozumienia była uroczysta obietnica Twojego, Panie, dziadka, że będzie nas, to jest mnie i moje dwie siostry bliźniaczki uważać za swoje dzieci, i że będzie nas wychowywał w Rogalinie {3}, skoro tylko proboszcz Rogalinka nauczy nas czytać {4}. Gdy Twój, Panie, dziadek został mianowany Marszałkiem Koronnym i musiał wyjechać do Warszawy, umieszczono nas w internacie w Posen. Później moja siostra Karolina przeniosła się do Posen i zamieszkała przy mat-

¹⁶ Tj. Michałowi Kazimierzowi Raczyńskiemu (1650-1737), wojewodzie kaliskiemu i poznańskiemu.

¹⁷ Ignacego (1741-1823), biskupa poznańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i Wojciecha (?) Raczyńskiego zwanego „Hiszpanem”, o którym niewiele wiadomo.

¹⁸ Annie Urszuli (?-1685), pierwszej żonie Franciszka Stefana Raczyńskiego (1648-1689), brata wspomnianego wyżej Michała Kazimierza Raczyńskiego. Była ona córką Jana Reinholda Heidensteina (1610-1673), syna sławnego kronikarza i sekretarza króla Batorego Reinholda, zwanego „Borussus” lub, od jego majątku Sulęczyn, „Solescius” (1553-1620), i Erdmundy Teresy Konarskiej (1582-1658).

¹⁹ Kazimierz Raczyński (1739-1824) – dziadek od strony matki, Michaliny Raczyńskiej (1768-1790), m.in. starosta generalny Wielkopolski i marszałek nadworny koronny.

²⁰ Wincenty myli się; najbliższy kościół pod wezwaniem św. Filipa znajdował się w Gostyniu.

ce Twojej, Panie, babki, Kasztelanowej Moszczyńskiej²¹. Po śmierci tej ostatniej udała się do Twojej babki, Marszałkowej²², do Warszawy. Druga siostra, Teresa, pozostała przy Twojej, Panie, ciotce, Radolińskiej²³, w Winnagórze. Co do mnie, kazano mi udać się do Warszawy. Zanim mogłem wstąpić do Korpusu Paziów²⁴, umieszczono mnie na stacji u pewnego Francuza, gdzie znalazłem się z [późniejszym] generałem Rautenstrauch²⁵, który od tamtego czasu zbił majątek pod Cesarzem Aleksandrem I. Przyjęty później do Korpusu Paziów, miałem przyjemność wziąć udział w sławnej i arcyciekawej podróży do Kaniowa, dokąd Król został zaproszony, by spotkać się z Cesarzową Katarzyną²⁶. Przejeżdżając przez Chwastów, Król miał spotkanie z Cesarzem Józefem II [...].

Po powrocie do Warszawy, podczas gdy byłem jeszcze w [tamtejszym] Korpusie Kadetów²⁷, przyjęty zostałem jako Kawaler do Zakonu Świętego Jana z Jerozolimy²⁸. Brałem też udział w sławnej Rewii w Łazienkach przy odsłonięciu pomnika Króla Jana Sobieskiego²⁹, gdzie w jednym kadrylu wziął też udział Książę Józef Poniatowski. Otrzymałem jako nagrodę złoty medal z inskrypcją *Equiti dextero*, który przekażę Tobie, Panie, do umieszczenia w Muzeum w Rogalinie, albo gdziekolwiek się Tobie, Panie, spodoba, wraz ze słynnym krzyżem Zakonu znalezionym na Rodos, który nosiłem i zostawiłem w Rogalinie, gdy byłem tam w r. 1819, by zobaczyć się z Twoim, Panie, bratem. Na pewno Pan widziałeś go na kirysie Zakonu, zawieszonym tam wedle mojego życzenia.

Z [całej mojej] rodziny ja zostałem najlepiej uposażony. Twój, Panie, dziadek kupił później Babiak, Ozorzyn etc., aby stworzyć dla mnie Komandorię rodzinną; nie zrealizował jednak tego projektu, ponieważ Sejm nałożył podatki na Komandorie, jako na dobra kościelne. Ponieważ Twój, Panie, dziadek nie chciał zamieniać posiadłości [które mogłyby być] dziedziczone po przodkach w dobra kościelne, zobowiązał mnie, albo raczej nakazał mi sprzedać Babiak za 3500 dukatów (a majątek był wart dwa razy tyle) Panu Chorążemu Raczyńskiemu, który nie był naszym krewnym, ale który umiał wkraść się

²¹ Justynie z domu Raczyńskiej (1711?-1782), żonie kasztelana santockiego Stefana Moszczeńskiego.

²² Teresy z domu Moszczeńskiej (1745-1818).

²³ Katarzynie z domu Raczyńskiej (1744-1792), żonie podkomorzego wschowskiego Józefa Stanisława Radolińskiego (1730-1781).

²⁴ Funkcjonował on od roku 1772 w nieistniejącym już Pałacu Karasia przy Krakowskim Przedmieściu 2.

²⁵ Józefem (1773-1842).

²⁶ Miało to miejsce 6 maja 1787 r.

²⁷ Czyli Szkołę Szlachecką Korpusu Kadetów, założoną w roku 1765 w Warszawie przez Stanisława Augusta, a popularnie zwaną Szkołą Rycerską.

²⁸ Nastąpiło to w roku 1790.

²⁹ Miało to miejsce 14 września 1788 r.

w łaski Marszałka, u którego był rządcą³⁰. Twój, Panie, dziadek srodze potem tego pożałował, albowiem chciał mu dać 1000 dukatów więcej byle tylko odzyskać te dobra, ale Chorąży za nic nie chciał odsprzedać Babiaku, na którym zrobił tak dobry interes. Mnie suma ta starczyła tylko aby zakupić [majątek] Zenhoff³¹ i spłacić część moich długów. Z dochodów z Komandorii spłaciłem po trochu resztę.

Podczas całego mojego pobytu w Korpusie Paziów, których Król nazywał swoimi dziećmi, zasłużyłem sobie na jego przychyłność i uczucie, dzięki czemu uczynił mnie swym szambelanem {5}. Zobaczysz, jak się wyraża w swoim liście 1), który otrzymałem na Malcie, dokąd zostałem wysłany przez Twojego, Panie, dziadka w r. 1793 za panowania Wielkiego Mistrza de Rohan³², aby odbyć zwyczajowe karawany³³. Jako że byłem jedynym polskim Kawalerem [który przebywał] na Malcie, uzyskałem starszeństwo nad wszystkimi Kawalerami Przeoratu Polskiego, i dzięki temu starszeństwu po moim przybyciu do Sankt Petersburga uprawniony byłem do pierwszej Komandorii Katolickiego Przeoratu Rosji³⁴. Zostałem tam wysłany po śmierci Wielkiego Mistrza de Rohan w r. 1797 przez nowego Wielkiego Mistrza, Hompe[s]cha³⁵, i Radę Zakonu, po ratyfikacji Traktatu zawartego przez Cesarza Pawła, a dotyczącego ustanowienia Katolickiego Przeoratu Rosji. Powierzono mi do prze-

³⁰ Chodzi o Bonawenturę h. Nałęcz; był on chorążym przededkim w latach 1791-1793. Bywała w Rogalinie Wirydianna Radolińska (późniejsza Fiszerowa), bystra obserwatorka, w swoich wspomnieniach tak pisała o Kazimierzu Raczyńskim: „[...] w miarę, jak tracił nadzieję na potomka płci męskiej w linii prostej, znajdował upodobanie w protegowaniu osobników drugorzędnych, którzy, choć nie krewni, nosili jego nazwisko. Ludzie ci nie udali mu się. Wychował jedynie już to niewdzięczników, już to wzbogaconych nierobów” (W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne*, Londyn 1975, s. 16). Nie można wykluczyć, że miała tu także na myśli dzieci Józefa Raczyńskiego.

³¹ Obecnie Cena nieopodal Jelgawy (tzn. dawnej Mitawy). Raczyński wybudował tam pałac, po którym nie pozostał żaden ślad, tak jak po Rothof, drugim kurlandzkim majątku w posiadaniu Wincentego (obecnie Sarkanmuiža pod Ventspils, tzn. dawną Windawą).

³² Emmanuel de Rohan-Polduc (1725-1797), Francuz, siedemdziesiąty wielki mistrz zakonu maltańskiego (1775-1797).

³³ Tak nazywano sześciomiesięczną służbę we flocie zakonu, do uczestnictwa w której zobowiązani byli kawalerowie maltańscy, by nabrać uprawnień do wyższych stanowisk w zakonie. Ciekawostką jest to, że na mocy umowy z zakonem, w czasach Sobieskiego udział w jego wyprawach wojennych przeciwko Turkom stanowił dla kawalerów maltańskich zamiennik „karawan” morskich.

³⁴ Utworzony w roku 1797. Wg Pawła Czerwińskiego (*Zakon maltański i jego stosunki z Polską na przestrzeni dziejów*, Londyn 1962, s. 111) komandoria Raczyńskiego była „patronacka”, pod wezwaniem św. Jana; jednak skrupulatny historyk tego okresu w dziejach zakonu Cyril Toumanoff (*The Order of Malta and the Russian Empire*, Rzym 1969), nic nie wie o tym, by Raczyński miał komandorię właśnie typu *jus patronatus*.

³⁵ Ferdinand von Hompesch zu Bolheim (1744-1805), Niemiec, 71. wielki mistrz zakonu maltańskiego (1797-1799).

wiezienia sławny Krzyż de la Valetty³⁶, który ów niegdyś, będąc Generałem Galer³⁷, powiesił jako *ex voto* w Kaplicy Madonny w kościele Świętego Jana, po zwycięstwie odniesionym nad Barbarzyńcami. To ten sam de la Valette, który później został Wielkim Mistrzem, i który oddał tak wielkie zasługi Chrześcijaństwu {6}. Wielki Mistrz i Święta Rada Zakonu nie mogliby wysłać Cesarzowi Pawłowi, który miał rycerski charakter, i który był Protektorem Zakonu, bardziej godnego Krzyża, gdyż to jemu [tzn. Cesarzowi] zawdzięczamy istnienie Zakonu. Gdyby mianowicie [Paweł] nie obwołał się sam jego Wielkim Mistrzem po przykrym upadku Malty, Zakon zostałby niechybnie zniesiony. Po abdykacji Hompe[s]cha - zobacz dezaprobatę Kapituły naszego Przeoratu - [Cesarz] został wprawdzie wybrany przez nasz Oddział Przeoratu. Ten wybór, który [bynajmniej] nie był najbardziej pożądanym rozwiązaniem, stał się ważnym poprzez akcesję wszystkich innych istniejących Przeoratów oraz wysłanie posłów do Sankt Petersburga w celu uznania Cesarza Pawła jako Wielkiego Mistrza. Papież oraz wszyscy Suwereni tak samo uznali go jako takowego³⁸. Przy oddaniu wyspy Malty przez Francuzów Cesarzowi Pawłowi, [to jest] Wielkiemu Mistrzowi, przeto prawowitemu władcy Wyspy, Anglia zaoferowała się, w roli sprzymierzeńca Rosji oraz za zgodą Cesarza, do objęcia w posiadanie Wyspy w imieniu Cesarza Pawła, do momentu przybycia na Maltę floty Rosyjskiej. Cesarz już wysłał tam Baliwa³⁹ Flachslandena⁴⁰ jako Pełnomocnika Magisterium⁴¹, i Generała Re[h]bindera⁴² jako wojskowego Komendanta wraz z oddziałami potrzebnymi do okupacji Wyspy; jednakże po ich przybyciu pod Maltę Anglicy nie pozwolili im nawet wysiąść [na brzeg]. Tak więc zawładnęli Wyspą Maltą poprzez zdradę.

Anglii została wypowiedziana wojna. Ambasador Angielski Lord Witwoort⁴³, pomimo choroby dostał rozkaz opuszczenia Sankt Petersburga w ciągu 24 godzin, przed Anglikami zamknięto wszystkie porty Rosyjskie, nałożono embargo na wszystkie obiekty Angielskich kupców, i owa wojna trwałaby

³⁶ Jean Parisot de Valette (1494 lub 1495-1568), Francuz, 49. wielki mistrz zakonu maltańskiego (1557-1568).

³⁷ *Capitano Generale delle Galere*, wysoka godność we flocie zakonu maltańskiego. Generalami galer było wielu późniejszych wielkich mistrzów zakonu. De Valette był nim w latach 1554-1556.

³⁸ Raczyński myli się: papieżstwo z tym wyborem się pogodziło, ale go nigdy nie uznało, tak zresztą jak zakonne wielkie przeoraty Katalonii, Nawarry, Aragonii i Kastylii, a także Rzymu.

³⁹ Godność zakonna powyżej komandora, nominalnie łącząca się z zarządzeniem nad kluczem kilku komandorii.

⁴⁰ Baron Johann Anton Baptist von Flachslanden (1740-1822), komandor Dätzingen, generał galer w latach 1768-1770, Turcopolier (dowódca kawalerii zakonnej). Był baliwem Acquili.

⁴¹ Urząd wielkiego mistrza zakonu.

⁴² Przymuszczenie chodzi tu o Maksyma (Magnusa Woldemara von) Rehbindera (1759-1803), wojennego gubernatora Rygi i Rewala.

⁴³ Właśc. Whitworth, Charles (1752-1825), dyplomata brytyjski, ambasador w St. Petersburgu w latach 1788-1800. Przed przybyciem do Rosji był posłem w Warszawie.

Bóg wie ile czasu, gdyby nie nieszczęsna katastrofa śmierci Pawła, i gdyby Cesarz Aleksander nie zawarł z Anglią pokoju.

Podczas interregnum w Magisterium, na prośbę wszystkich Kawalerów, którzy, nie mogąc zwołać Kapituły Generalnej takiej, jaką nakazują statuty, zrzekli się swych praw do wyborów, Papież Pius VII (uznawany wciąż za Duchowego Zwierzchnika Zakonu) mianował na Wielkie Mistrzostwo Baliwa Księcia Ruspoli⁴⁴. Gdy ów odmówił, wybrany został tym samym sposobem przez Papieża Baliw Tommasi⁴⁵. Na polecenie Cesarza Aleksandra, istniejąca nadal w Sankt Petersburgu Rada Zakonu⁴⁶ przed rozwiązaniem się wybrała mnie w 1803 Posłem⁴⁷ do nowego Wielkiego Mistrza (patrz listy dotyczące tej misji) zarówno, aby oddać mu hołd, jaki i przekazać mu złotą koronę, którą Cesarz Paweł nosił jako Wielki Mistrz, a która była dla niego zrobiona⁴⁸, także sztandar Zakonu, który [swego czasu] wysłany został do Petersburga, Archiwa znajdujące się w Rosji, i osobisty list gratulacyjny od Cesarza Aleksandra do Wielkiego Mistrza, oczekującego z niecierpliwością w Mesynie na ujęty w Traktacie z Anglią w Amiens zwrot Wyspy Malty.

[...] Wśród tego wszystkiego, co miałem zawieźć do Wielkiego Mistrza, znajdowała się [także] relikwia ręki Świętego Jana Chrzciciela wysłana [uprzednio] z Triestu do St. Petersburga, ale Synod Kościoła greckiego uparł się, by ją zatrzymać⁴⁹.

W r. 1803 nowy Wielki Mistrz nadaremnie wysłał na Maltę Kawalera Buzzi⁵⁰ aby poprosić o restytucję tej Wyspy zgodnie z Artykułem 10, Para-

⁴⁴ Bartolomeo Ruspoli (1754-1836), generał galer w zakonie maltańskim w latach 1784-1786. Tytuł księżcy mu nie przysługiwał.

⁴⁵ Giovanni Battista Tommasi (1731-1805) Włoch, 73. wielki mistrz zakonu maltańskiego (1803-1805). Tommasi został zresztą od razu zasugerowany papieżowi podczas głosowania w wielkim przeoracie Rosji.

⁴⁶ W dwunastoosobowej Radzie było wtedy tylko dwóch katolików, w tym wpływowy ks. Adam Jerzy Czartoryski (C. Toumanoff, dz. cyt., s. 65).

⁴⁷ W rzeczywistości posłów było dwóch – drugim był komandor de Monclar. Opuścili oni Petersburg 11 maja 1803 r. i dotarli do Messyny 21 sierpnia.

⁴⁸ Faktycznie wykonano dwie takie korony. Pierwsza, zrobiona naprędce na konsekrację Pawła w listopadzie roku 1798, nie nadawała się do noszenia, tak więc wykonano drugą, której Paweł użył w roku 1799. Ta pierwsza korona, zresztą z pozłacanej miedzi, pojechała z Raczyńskim do Mesyny (wraz z innymi regaliaми – sztyletem i tlokiem pieczętnym, o których Raczyński tu nie wspomina) i przechowywana jest obecnie w zbiorach zakonnych w Rzymie; druga znajduje się w zbrojowni kremlowskiej (L. Gavrilova, *The Russian Empire...*, s. 233-250). Korona ze zbiorów rzymskich (wraz z innymi regaliaми) pokazywana była na wystawie *Wokół maltańskiego krzyża* na Zamku Królewskim w Warszawie od 19 października 2012 r. do 13 stycznia 2013 r.

⁴⁹ Relikwia znajdowała się najpierw w Rosji (w Gatczynie i Petersburgu) – do roku 1917, a następnie, po długiej wędrówce, trafiła do Czarnogóry, gdzie jest przechowywana w klasztorze Cetinje.

⁵⁰ Chodzi tu o Nicola Buziego, dawnego dowódcę eskadry żaglowców zakonu, posłanego na Maltę w 1802 r. Buzi robił, co mógł, jednak Brytyjczycy pod wodzą gubernatora Alexandra

grafem IV Traktatu, zawartego pod gwarancją wielkich Mocarstw. Wszystko to nie dało żadnego efektu, i Wielkiemu Mistrzowi Tommasi nie zostało inne wyjście niż opublikowanie protestu przeciw temu brakowi lojalności w wykonaniu [postanowień tego] wielce uroczystego Traktatu. Wszystko to tak bardzo zasmuciło Wielkiego Mistrza, że zmarł w r. 1805. Co do mnie, po kilku miesiącach pobytu przy Wielkim Mistrzu w Mesynie i Katanii opuściłem Sycylię, aby wrócić do Rosji. Na odjeźdźnym Wielki Mistrz z całą Radą Zakonu, która pozostała w Mesynie, mieście posiadającym wielki port i silną Cytadelę, obarczył mnie misją z tajnymi instrukcjami dla Dworu neapolitańskiego, w sprawie [nowej] siedziby w Katanii. W ten sposób pragnął uniknąć wizyty [w Mesynie] Ministra z Francji, który pod pretekstem przypodobania się Wielkiemu Mistrzowi obraził Dwór neapolitański, gdzie uważany był za tajnego Agenta, mającego misję zbuntowania Sycylii i zawładnięcia Mesyną. Dowodem na to, że obawy Dworu neapolitańskiego były jak najbardziej uzasadnione było to, że Minister [ów], obywatel Dawid, który znalazł się w Neapolu aby udać się do Mesyny, [nawet] nie przyjechał do Katanii, gdzie Wielki Mistrz ustanowił swoją rezydencję.

Miałem szczęście osiągnąć we wszystkim sukces, i otrzymałem nawet od Dworu neapolitańskiego więcej, niż Wielki Mistrz prosił. Spójrz, mój Drogi Kuzynie, na kopię listu Wielkiego Mistrza Tommasi, [listu] Namiestnika Magisterium⁵¹ Baliwa Giovanni y Centelles⁵², i listu, który ja ostatnio napisałem do Namiestnika Magisterium Baliwa Candidy⁵³ w Rzymie, celem otrzymania Wielkiego Krzyża Zakonu⁵⁴, który był dla mnie przeznaczony przez Wielkiego Mistrza Tommasi, i którego do chwili obecnej jeszcze nie dostałem. Z tych wszystkich listów i innych papierów, bez wchodzenia w dalsze szczegóły zobaczysz, Panie, iż w pełni zasługuję na ten zaszczyt, że w nagrodę za oddane usługi mam wszelkie prawa do widzenia się jako Baliw albo nosiciel Wielkiego Krzyża Zakonu, i że nie jestem niegodny przynależności do Twojej, Panie, rodziny. Obecnie, po dosyć niepospolitym żywocie, ze zmiennym szczęściem sadzę w Zennhoff moją kapustę i z rezygnacją czekam na koniec moich dni, który w wieku 73 lat nie może być zbyt odległy, polecając

Balla torpedowali wszystkie jego wysiłki. Misję Buziego opisuje Desmond Gregory w książce *Malta, Britain, and the European Powers, 1793-1815*, Associated University Presses 1996, s. 152-155.

⁵¹ Po Tommasim przez kilkadziesiąt lat nie odbywały się wybory na wielkiego mistrza. Zamiast tego papież mianował namiestników; kolejny zwierzchnik zakonu z tytułem wielkiego mistrza (74. z kolei, Jean Baptiste Ceschi a Santa Croce) mianowany został dopiero w roku 1879. Kolejni wielcy mistrzowie byli już obieralni.

⁵² Andrea di Giovanni y Cantelles, namiestnik magisterium w latach 1814-1821.

⁵³ Carlo Candida, namiestnik magisterium w latach 1834-1845. Za jego czasów zakon znalazł sobie siedzibę w Rzymie, w którym urzęduje do dzisiaj.

⁵⁴ Wielki Krzyż był w zakonie rzadkim i szczególnym wyróżnieniem, nadawanym zastępowym i wiekowym jego członkom.

opiece Tobie, Panie, moich synów, gdyż wiele straciwszy, a zwłaszcza przez spowodowaną przez Pruskie wojsko ruinę dóbr Zennhoff, nie będę mógł zostawić ich w tak świetnej sytuacji, jakbym pragnął.

Przypisy autora listu:

{1} Pamiętam tylko, jak przez sen, że w Byszkach była wielka powódź, że byliśmy zmuszeni się ratować, i że mój ojciec grał na instrumencie mającym kształt teorby. Dowiedziałem się później od zmarłej Twojej, Panie, ciotki (Kasztelanki), że układał ascetyczne wiersze i śpiewał je przy akompaniamencie tego instrumentu.

{2} [...]

{3} Byłem jeszcze bardzo młody gdy przybyłem do Rogalina, aliści pamiętam, że w swoim gabinecie Twój, Panie, dziadek często brał mnie na kolana w przytomności dawnego przyjaciela i jak mi się zdaje krewnego, chyba p. Bnińskiego. Obaj zadawali mi pytania i bardzo bawili się moimi zmyślnymi, jak twierdzili, odpowiedziami.

{4} Mój brat Augustyn, syn pierwszej żony mojego ojca, z domu Gąsiorowskiej, był bardziej majątny niż ja, zwłaszcza po śmierci swojego brata Kajetana, zmarłego w Paryżu. Otrzymał [też] trochę majątku po matce, a w regimencie Raczyńskiego⁵⁵ dosłużył się stopnia Majora. Twój, Panie, ojciec był jego opiekunem i nawet odstąpiłby mu pułk, gdyby nie megalians, który [mój brat] popełnił w sekrecie i który rozgniewał całą rodzinę. Twój, Panie, ojciec miał nadzieję sprawić, by [Augustyn] wziął wspaniały ślub w Wielkopolsce z bogatą i piękną panną nazywającą się, zdaje się, Krzycka. Twój, Panie, ojciec i dziadek zaproponowali mu rozwód, a jego żonie 1000 dukatów w zamian za zgodę na ów rozwód, jednakowoż mój brat odmówił spełnienia ich życzenia. Pozostał w związku ze swoją żoną, z którą cały czas mieszkał w majątku Wola Krosnowska koło Łowicza, nie śmiejąc nigdy przedstawić jej Twojemu, Panie, dziadkowi.

⁵⁵ Stacjonujący w Łowiczu 9. Regiment Pieszny Koronny, wcześniej Regiment Spieszony Koronny szef. gen. Raczyńskiego, jeszcze wcześniej Regiment Dragonów Fundacji Raczyńskich, którego szefostwo kupił w roku 1776 Filip Nereusz Raczyński, ojciec adresata listu. Sarkastyczna Wirydianna Fiszerowa tak scharakteryzowała jego szefostwo regimentu: „Najdziwniejszą ze wszystkich jego słabostek była pretensja do posiadania wiedzy wojskowej. Opierała się na tym, że istniał pułk jego imienia, bo przez niego ufundowany, polskim naówczas zwyczajem. Pułku tego nigdy nie oglądał. Widywał tylko kilku jego oficerów, którzy się wokół niego kręcili. Ale był generałem i w dobrej wierze uważał się za znakomitego wodza w Europie” (W. Fiszerowa, s. 95). Regiment Raczyńskiego pod dowództwem płk. Gordona wziął w roku 1792 udział w wojnie polsko-rosyjskiej w obronie Konstytucji 3 maja, a także w insurekcji kościuszkowskiej w roku 1794. Wtedy też Raczyński utracił jego szefostwo.

Twój, Panie, ojciec widział się z nim w Łowiczu, gdzie został zmuszony się stawić w sprawie swojego regimentu, w związku z nieprzyjemną sprawą z Komisją Wojskową. Mój brat, który miał wielu przyjaciół w Prowincji, zdołał to wszystko uporządkować, zadowolając Twojego, Panie, ojca, który z wdzięczności udał się go odwiedzić w jego majątku Wola Krosnowska o milę od Łowicza. Tam poznał jego żonę, którą uznał za stosowną; osąd ten Twój, Panie, ojciec sam mi potwierdził w Rogalinie. Mój brat na mocy testamentu zapisał ten majątek w spadku mojej siostrze Hermann⁵⁶, ale było tam tyle długów do spłacenia oraz nieprzyjemności z Rządem, że nic z tego dziedzictwa nie miała, a brakowało jej funduszy na wytoczenie sprawy w sądzie.

{5} Byłem rzeczywistym Szambelanem w wieku 20 lat. Zazwyczaj przy wyjściu z Korpusu Kadetów zostawało się Kapitanem Gwardii albo Kamerjunkerem⁵⁷; aliści Król, który bardzo mnie lubił, aby zrobić miłą niespodziankę Marszałkowi, którego ściągał z zagranicy iżby złożył przysięgę nowej Konstytucji 3 Maja, mianował mnie od ręki Szambelanem (rzecz przede mną niespotykana), bym mógł po przybyciu Marszałka zaanonsować go Królowi w Łazienkach. Marszałkowie na stanowiskach (dwóch Koronnych i dwóch Litewskich) nigdy nie musieli się anonsować i mogli wchodzić do Króla dniem i nocą, ale jako że Marszałek wracał z obczyzny, nie mógł sprawować pełnej jurysdykcji, dopóki nie zaprezentował się Królowi; był przeto zmuszony dać się zaanonsować Szambelanowi na służbie. Byłem więc, na rozkaz Króla, na [tym] stanowisku przez kilka tygodni, aż do możliwości zaanonsowania przybycia Marszałka. Z tej grzeczności widzisz więc Pan afekt, jakim Król darzył zarówno Twojego, Panie, dziadka, jak i mnie.

{6} Wielcy Mistrzowie (z wyjątkiem Cesarza Pawła) nigdy nie nosili złotego krzyża, tylko duży krzyż ośmiokątny z batystowego płótna na piersi, i drugi, podobny, po lewej stronie zarówno na czarnym habicie, jak i na płaszczu Zakonu.

[...]

NB: Dostałem pracę wydrukowaną w Karlsruhe w 1844 (*Allgemeine Geschichte des Ritter-Ordens des heiligen Johannes von Jerusalem*) gdzie znalazłem na stronie 198 moje nazwisko nieźle okaleczone: „Der Ritter von Rasienski ein Pole”. W dziele tym jest [zresztą] dużo ciekawych rzeczy o dziejach Zakonu aż do naszych dni, ale również sporo nieścisłości.

⁵⁶ Mowa o Teresie, zamężnej z Wiktorem Hermannem.

⁵⁷ W oryginale *Gentilhomme de la Chambre*.

Tadeusz W. Lange

Epistolarna autobiografia komandora maltańskiego Wincentego Raczyńskiego

Streszczenie

Tekst dotyczy mało znanego przedstawiciela rodu Raczyńskich z przełomu XVIII i XIX wieku, założyciela jego „kurlandzkiej” linii, komandora maltańskiego Wincentego Raczyńskiego. Przedmiotem artykułu jest napisany przez Komandora na prośbę jego kuzyna Atanazego Raczyńskiego (i później przez Atanazego opublikowany) obszerny list, stanowiący swoiste *La Confession d'un enfant du siècle*. Autor listu uczestniczył w pewnych historycznych wydarzeniach i otarł się o szereg historycznych postaci, dzięki czemu jego epistolarna autobiografia jest interesująca i niepozbawiona pewnego waloru poznawczego. List, w nieistniejącym już oryginale napisany po francusku, przełożony został na język polski i opatrzony komentarzem, a także licznymi przypisami, osadzającymi opisywane wydarzenia i osoby w historycznym kontekście.

Epistolary biography of the commander of the Order of Malta, Wincenty Raczyński (1771–1857)

Abstract

The text describes Wincenty Raczyński, a little known member of the Raczyński family who lived in the 18th and 19th centuries, the founder of the “Courland line” of the family, and the commander of the Order of Malta. The subject of the article is a long letter, written by the Commander upon the request of his cousin, Atanazy Raczyński (and later published by him), which was a *La Confession d'un enfant du siècle* of sorts. The author of the letter participated in some historical events and met a number of historical characters owing to which his epistolary biography is both interesting and of cognitive value. The letter, which does not exist anymore in its original French form, was translated into Polish, with added commentary and a number of annotations putting the people and events described in a historical context.

Natalia Kamińska, Anna Kledzik, Klaudia Nawrocka
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Wzorce zawierania małżeństw w dziewiętnastowiecznym Poznaniu

1. Wprowadzenie: Instytucja małżeństwa w dziewiętnastowiecznym Poznaniu

W dziewiętnastowiecznym Poznaniu na mocy postanowień administracji pruskiej wszystkie małżeństwa zawierane były w kościele. Ówczesne prawo nie uznawało związków w konkubinacie. Ponieważ traktowane były one jako nielegalne, od 1822 r. całej rejencji poznańskiej administracja pruska nakłaniała obywateli do zalegalizowania nieformalnego związku¹. Śluby zawierano przeważnie w parafii panny młodej. Bardzo istotną kwestią, poprzedzającą zawarcie związku małżeńskiego, były zapowiedzi, których wymóg ogłoszenia z odpowiednim wyprzedzeniem wynikał z przepisów prawa krajowego. Zapowiedzi miały służyć wykryciu ewentualnych przeszkód na drodze do zawarcia małżeństwa. Rejestracja zawieranych małżeństw odbywała się poprzez wpis do ksiąg metrykalnych, prowadzonych przez proboszczów parafii. Obowiązek wstępowania w związek małżeński wyłącznie poprzez ślub kościelny trwał do końca 1873 r. W 1874 r. powołano w zaborze pruskim urząd stanu cywilnego. Od tego czasu śluby zawierano w pierwszej kolejności w urzędzie, przed urzędnikiem państwowym².

Małżeństwa kościelne zawierane były zazwyczaj przez osoby tego samego wyznania. Kościół rzymskokatolicki udzielał ewentualnej dyspensy od przeszkody, jaką było wyznanie partnera – inne niż katolickie. Wiązało się to jednak z pewnymi konsekwencjami. Nowożeńcy podpisywali np. zobowiązanie dotyczące wychowania potomstwa tylko i wyłącznie w wierze katolickiej. Liczba zawieranych małżeństw, w których jeden z partnerów był inne-

¹ M. Kędelski, *Stosunki ludnościowe w latach 1815-1918*, [w:] *Dzieje Poznania, 1793-1918*, t. 2, red. J. Topolski, L. Trzeciakowski, Warszawa-Poznań 1994, s. 222-270.

² Tamże.

go wyznania, była w kościele rzymskokatolickim niewielka i nie przekraczała kilku procent. Dodatkową przeszkodą w poślubianiu partnera innej religii były koszty, jakie pociągało za sobą ubieganie się o zwolnienie z rygorystycznych przepisów, regulujących zawieranie ślubu. Powodowało to, iż o dyspensę ubiegali się najczęściej zamożniejsi mieszkańcy prowincji poznańskiej³.

2. Cel opracowania

Wzorce zawierania małżeństw wiążą się z wieloma czynnikami, w tym m.in. z: religią, statusem społecznym, wielkością ośrodka zamieszkania partnerów. Celem niniejszej pracy jest charakterystyka wzorców zawierania małżeństw oraz ich różnorodnych uwarunkowań w Poznaniu drugiej połowy XIX w.

3. Materiały

W niniejszej pracy wykorzystano urzędowe księgi małżeństw obwodu Piotrowo – losowo wybranego obwodu urzędu stanu cywilnego z Poznania. Jako cezurę badawczą przyjęto lata 1874-1899. Zebrany materiał obejmował zarejestrowane w tym czasie 491 ślubów. W utworzonej bazie danych znajdują się następujące informacje o partnerach: imię, nazwisko, data i miejsce urodzenia, data ślubu, miejsce zamieszkania, wykonywany przez nich zawód, stan cywilny, wyznanie oraz dane personalne rodziców. Warto podkreślić, iż dla potrzeb niniejszego opracowania wybrano księgi urzędowe, gdyż jedynie w tego typu rejestrach przyszli małżonkowie oraz świadkowie ślubu byli zobligowani do złożenia podpisu w księdze. W księgach parafialnych, prowadzonych przez proboszczów parafii, nie było takiego wymogu.

W odniesieniu do XIX w. sposób składania podpisu stanowił niezbędny element umożliwiający stwierdzenie faktu posiadania (bądź też nieposiadania) wykształcenia. Ponieważ w niniejszej pracy analizowano m.in. wpływ wykształcenia na wiek w chwili ślubu, informacja o wykształceniu partnerów była niezbędna.

W księgach USC Piotrowo odnotowano trzy główne formy składania podpisu, stanowiące dla nas podstawę oszacowania poziomu wykształcenia przyszłych małżonków. Analfabetyzm przejawiał się brakiem umiejętności złożenia podpisu w urzędowych dokumentach. Podpis złożony przez partnerów nieposiadających umiejętności pisania i czytania przyjmował zazwyczaj postać trzech krzyżyków. Partnerzy, którzy opanowali pisanie w podstawo-

³ K. Makowski, *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań 1992.

wym zakresie, a więc posiadali wykształcenie na poziomie bardzo podstawowym, pisali niezgrabne litery, podobne do tych, jakie stawiają osoby dopiero co uczące się pisać. Najlepiej wykształconych charakteryzował staranny, zamaszysty podpis.

W pracy wyróżniono trzy grupy partnerów wstępujących w związki małżeńskie, ze względu na ich umiejętność pisania: analfabetów, bardzo słabo wykształconych i dobrze wykształconych.

4. Metody

4.1. Kombinacje par małżeńskich według stanu cywilnego partnerów. Wiek w chwili ślubu

Na podstawie informacji o stanie cywilnym partnerów w chwili ślubu wydzielono następujące kategorie partnerów: kawalerowie, panny, wdowy, wdowcy. Obliczono parametry rozkładu wieku partnerów wstępujących w związek małżeński według ich stanu cywilnego oraz parametry rozkładu wieku w chwili ślubu dla par w następujących kombinacjach: kawaler-panna, kawaler-wdowa, wdowiec-panna, wdowiec-wdowa. Skupiono się na miarach położenia (średnia arytmetyczna, mediana) i rozproszenia (odchylenie standardowe). Określono również wartości maksymalne i minimalne wieku w chwili ślubu. Do obliczeń wykorzystano program STATISTICA⁴.

4.2. Współczynniki korelacji

W pracy policzono także współczynniki korelacji pomiędzy wiekiem partnerów w momencie ślubu, pomiędzy wykształceniem partnerów (określonym na podstawie sposobu złożenia podpisu w księdze małżeństw) oraz pomiędzy statusem społecznym partnerów (określonym na podstawie informacji o wykonywanym zawodzie).

5. Wyniki i dyskusja

5.1. Kombinacje par małżeńskich

Na terenie objętym przez USC Piotrowo w okresie od 1874 do 1899 r. przeważały małżeństwa zawarte po raz pierwszy, czyli pomiędzy kawalerami i pannami. W całym materiale stanowiły one przeszło 73 proc. wszyst-

⁴ STATISTICA Version 11. StatSoft, Inc. URL: www.statsoft.com.

kich małżeństw. Kolejną grupą, mniej licznie reprezentowaną, były związki kawalerów z wdowami oraz wdowców z pannami. Obie kombinacje stanowiły odpowiednio ponad 6 proc. i 5 proc. całości materiału. Najmniej liczne były związki wdów z wdowcami (3,5 proc.) (Ryc. 1). Nasze wyniki nie odbiegają od uzyskanych dla innych populacji z historycznych ziem polskich. W luterańskiej parafii Trzebosz, zlokalizowanej na pograniczu Wielkopolski i Śląska, odsetek małżeństw pomiędzy kawalerami i pannami wynosił ponad 80 proc. Ponowne małżeństwa najczęściej były zawierane przez wdowców, którzy poślubiali panny, i stanowiły one w Trzeboszu około 10 proc., w dalszej kolejności pomiędzy wdowcami a wdowami (5,25 proc.), najrzadziej zaś pomiędzy wdowami wychodzącymi za mąż za kawalerów – te z kolei stanowiły zaledwie 2 proc. całości materiału⁵. Z badań związków małżeńskich ze względu na stan cywilny, przeprowadzonych w podrzeszowskich wsiach (Galicja, zabór austriacki), wynika, iż najliczniej w związki małżeńskie wstępowały panny z kawalerami. Związki te stanowiły ponad 60 proc. wszystkich udzielonych tam ślubów. Na kolejnych miejscach znalazły się małżeństwa wdowców z pannami (15-20 proc.) oraz kawalerów z wdowami (5-12 proc.). Podobnie jak w Poznaniu, również tam najmniej zanotowano małżeństw pomiędzy wdowami i wdowcami (6-9 proc.)⁶. Podobne proporcje kombinacji par małżeńskich ze względu na stan cywilny partnerów utrzymywały się w innych katolickich parafiach wiejskich: w śląskiej parafii Płużnica Wielka i w małopolskiej parafii Wielkie Drogi⁷, w wielkopolskich wsiach: Szczepanowo i Dziekanowice⁸.

Warto nadmienić, iż w całym Poznaniu w pierwszej połowie XIX w. odsetek małżeństw zawieranych przez panny i kawalerów oscylował pomiędzy 69 proc. i 77 proc. W przypadku małżeństw powtórnych, ich ilość utrzymywała się przez jakiś czas na poziomie 5 proc., a potem systematycznie spadała⁹. W latach 1876-1885 znacznie obniżyła się umieralność w Poznaniu, co przełożyło się bezpośrednio na zmniejszenie liczby zawieranych małżeństw przez wdowy i wdowców, za to wzrósł odsetek związków małżeńskich zawieranych przez panny i kawalerów¹⁰.

⁵ G. Liczbińska, *Marriage patterns among Lutherans from the Parish of Trzebosz in the second half of the 19th century and the beginning of the 20th century*, "The History of the Family" 2012, 17(2), s. 236-255.

⁶ S. Rejman, *Ludność podmiejska Rzeszowa w latach 1784-1880. Studium demograficzno-historyczne*, Rzeszów 2006.

⁷ E.A. Puch, *Dynamika biologiczna polskich społeczności wiejskich z różnych systemów ekologiczno-kulturowych w XVIII i XIX wieku*, „Przegląd Antropologiczny” 1993, r. 56, nr 1-2, s. 5-35.

⁸ M. Domzół, *Ocena stanu puli genów na podstawie analizy odległości małżeńskich w populacjach wiejskich z mikroregionu Ostrowa Lednickiego na przełomie XIX i XX wieku*, „Studia Lednickie” 2002, nr 6, s. 127-141.

⁹ K. Makowski, dz. cyt.

¹⁰ M. Kędelski, dz. cyt.

5.2. Wiek w chwili ślubu

Na wiek poznaniaków w chwili ślubu wpływało bardzo wiele czynników. W pierwszej kolejności moment ten był ogólnie regulowany przez prawo pruskie, które określało dolne granice wieku panny i kawalera w momencie ślubu. W przypadku mężczyzn wiek ten wynosił 21 lat, wiek kobiet zaś 16 lat¹¹. W dalszej kolejności na wiek w chwili ślubu miały wpływ tradycje i zwyczaje, które zakazywały kobietom wychodzenia za mąż poniżej dwudziestego roku życia¹², a także wyznanie, które – jak w przypadku Żydów – nakazywało wstępowanie w związek małżeński dopiero po 24. roku życia¹³.

Zazwyczaj wiek mężczyzn w chwili zaślubin był zdecydowanie wyższy od normowanego prawnie, co mogło być związane z obowiązkiem wcześniejszego odbycia przez nich służby wojskowej¹⁴. Mężczyźni bardzo rzadko żenili się w wieku poniżej dwudziestu lat, najczęściej pomiędzy 25.-29. rokiem życia. W poznańskim obwodzie Piotrowo w latach 1874-1899 średni wiek kawalerów wynosił 25,8 lat, natomiast wiek panien był prawie o trzy lata niższy niż wiek kawalerów (Tab. 1.). W katolickiej wiejskiej parafii Bejsce średni wiek, w którym kawalerowie żenili się po raz pierwszy wynosił na początku XIX w. niewiele ponad 27 lat, pod koniec XIX zaś był niższy o rok. Panny z Bejsc, wychodząc za mąż, miały średnio ok. 24 lat, czyli podobnie jak te z poznańskiego obwodu Piotrowo, a pod koniec XIX w. nawet 22 lata¹⁵. W ewangelickiej parafii Trzebosz kawalerowie żenili się średnio w wieku 27 lat, z kolei panny miały w chwili ślubu średnio 25 lat¹⁶. W Poznaniu w pierwszej połowie XIX w. aż 10 proc. kobiet wstępowało w związki małżeńskie w wieku od piętnastego do dziewiętnastego roku życia. W późniejszym czasie odsetek tak młodych panien obniżył się i w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. wynosił już zaledwie 4,5 proc.¹⁷ Wówczas też kobiety najczęściej wychodziły za mąż pomiędzy 25. a 29. rokiem życia¹⁸.

¹¹ G. Liczbińska, *Lutherans in the Poznań province. Biological dynamics of the Lutheran population from the 19th century and early 20th centuries*, Hamburg 2015.

¹² K. Makowski, dz. cyt.

¹³ M. Kędelski, dz. cyt.

¹⁴ G. Liczbińska, *Die Beteiligung von Frauen und Männern lutherischen Glaubens an der Schaffung des Heiratsmusters im Regierungsbezirk Posen in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, [w:] *Zwischen Geschlecht und Nation Interdependenzen und Interaktionen in der multiethnischen Gesellschaft Polens im 19. und 20. Jahrhundert*, red. M. Barelkowski, C. Kraft, I. Röskau-Rydel, s. 153-167.

¹⁵ E. Piasecki, *Ludność parafii bejskiej (woj. kieleckie) w świetle ksiąg metrykalnych z XVIII-XX w.*, Warszawa 1990.

¹⁶ G. Liczbińska, *Marriage patterns*.

¹⁷ M. Kędelski, dz. cyt.

¹⁸ Tamże.

Inaczej rzecz się miała w przypadku wdów i wdowców. Prawo pruskie nakazywało, aby wdowy mogły ponownie wyjść za mąż po upływie dziewięciu miesięcy od momentu ustania poprzedniego małżeństwa, wdowcy zaś sześć tygodni od ustania poprzedniego związku¹⁹. W poznańskiej dzielnicy Piotrowo wdowy wychodziły ponownie za mąż w wieku 33 lat, a wdowcy żenili się ponownie dziesięć lat później (Tab. 1.). W parafii bejskiej wiek wdów opiewał średnio na ok. 34 lata, wdowców zaś na 38 lat²⁰; w parafii Trzebosz wynosił on 37 lat i 43 lata, odpowiednio dla wdów i wdowców²¹.

W obwodzie Piotrowo panny wychodzące za mąż za kawalerów miały średnio prawie 23 lata, a te wychodzące za mąż za wdowców były o ponad cztery lata starsze. Kawalerowie żenili się z pannami w wieku średnio 25,5 lat, natomiast z wdowami w wieku nieco ponad 27 lat. Wdowcy żeniący się z pannami mieli średnio 38 lat i byli młodsi od tych z wiążącymi się z wdowami o ponad dziesięć lat. Wdowy wychodzące za mąż za kawalerów były średnio aż o trzynaście lat młodsze od tych poślubiających wdowców, i liczyły w chwili ślubu nieco ponad 27 lat (Tab. 2.).

5.3. Czynniki wpływające na wybór partnera

Z tabeli 3. wynika, iż w poznańskim obwodzie USC Piotrowo statystycznie istotny był związek pomiędzy wiekiem kawalerów i panien, co oznacza, iż wiek był kryterium dobierania się partnerów. Literatura potwierdza to zjawisko w odniesieniu do innych populacji z historycznej Polski²². Tabela 4. przedstawia wartości współczynnika korelacji rang Spearmana dla wykształcenia partnerów wступujących w związki małżeńskie po raz pierwszy, mierzonego – przypomnijmy – umiejętnością pisania. Zależność ta okazała się statystycznie istotna. Podobnie statystycznie istotny związek odnotowano pomiędzy pochodzeniem społecznym partnerów wступujących w związek małżeński po raz pierwszy, ocenianym na podstawie wykonywanego przez nich zawodu (Tab. 5.). Z powyższych analiz wynika, iż w obwodzie Piotrowo o doborze partnerów wступujących w związek małżeński po raz pierwszy decydował ich wiek, wykształcenie i pozycja społeczna.

Badania pokazują, iż bardzo duże znaczenie w doborze współmałżonka miało pochodzenie społeczne i idące za nim w parze wykształcenie²³.

¹⁹ K. Makowski, dz. cyt.

²⁰ E. Piasecki, dz. cyt.

²¹ G. Liczbińska, *Marriage patterns*.

²² Np.: M. Domżół, dz. cyt., G. Liczbińska, *Lutherans in the Poznań province*; E. Piasecki, dz. cyt.; E.A. Puch, dz. cyt.; A. Warach, *Wiek zawierania małżeństw wśród ubogich i zamożnych katolików z XIX-wiecznego Poznania*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” 2013, r. XVI, s. 111-124.

²³ Np. K. Makowski, dz. cyt.; S. Rejman, dz. cyt.

Najlepiej wykształceni poznaniacy: inteligencja i właściciele ziemscy, najczęściej wybierali żony z własnego środowiska. Poślubiali córki wysokich oficerów i funkcjonariuszy, reprezentantów wolnych zawodów, rzemieślników, kupców, a także niższych urzędników. We własnej grupie zawodowej żony znajdowali najczęściej wysoko postawieni funkcjonariusze i oficerowie, a także przedstawiciele tzw. wolnych zawodów. Zdarzało się jednak, iż ci ostatni brali za żony dziewczęta pochodzące z niższych warstw społecznych: córki kupców i drobnych właścicieli ziemskich. Kobiety poprzez taki ślub zyskiwały zwykle prestiż, natomiast mężczyźni często bogacili się na posagu przyszłej żony. Kupcy i posiadacze dóbr szukali często partnerki w środowisku rzemieślniczym, ponieważ pomiędzy tymi dwiema grupami nie było zbyt dużych różnic społecznych. Ta sama sytuacja dotyczyła tzw. „zawodów umysłowych”²⁴, których przedstawiciele żenili się z kobietami z rodzin rzemieślniczych. Oczywiście, zdarzały się sytuacje, w których rzemieślnicy czy posiadacze ziemscy poślubiali córki służących, wyrobników i chłopów²⁵. W Poznaniu najbardziej zamkniętą grupą zawodową byli rzemieślnicy. W przeważającej większości wybierali oni żony z tej samej grupy społecznej, gdyż głównie chodziło o to, aby połączyć swój warsztat z warszatem ojca panny młodej. Jednak obniżający się poziom życia rzemieślników, zwłaszcza w pierwszej połowie XIX w., spowodował, iż musieli oni szukać żon także w niższych grupach społecznych. Często zaś poślubiali służące oraz córki chłopów bądź czeladników. Córki chłopów i chałupników wychodziły za mąż za czeladników, służących lub robotników²⁶.

6. Podsumowanie

W poznańskim obwodzie Piotrowo, podobnie jak w innych populacjach historycznej Polski, największy odsetek zawieranych małżeństw stanowiły śluby panien z kawalerami, a najniższy wdowców z wdowami.

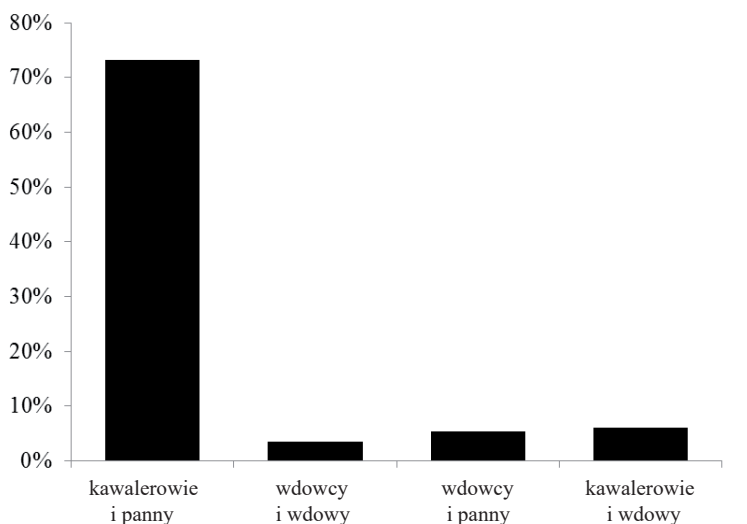
W USC Piotrowo średni wiek panien w chwili ślubu wynosił nieco ponad 23 lata, kawalerów zaś 26 lat.

W obwodzie Piotrowo istotnym kryterium doboru partnerów był ich wiek, pochodzenie społeczne oraz wykształcenie.

²⁴ K. Makowski, dz. cyt.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.



Ryc. 1. Kombinacje par według stanu cywilnego partnerów w poznańskiej dzielnicy Piotrowo, 1874-1899

Tab.1. Wiek partnerów w momencie zawarcia związku małżeńskiego w poznańskiej dzielnicy Piotrowo, 1874-1899

Stan cywilny	N	Średnia	Me	SD	Min	Max
Panna	406	23,05	22	4,77	16	55
Wdowa	53	33,36	35	11,57	19	76
Kawaler	400	25,79	25	4,07	17	45
Wdowiec	49	43,35	41	11,77	25	72

Tab. 2. Wiek w chwili ślubu w kombinacjach par w poznańskiej dzielnicy Piotrowo, 1874-1899

Stan cywilny	N	Średnia	Me	SD	Min	Max
Kawaler-panna	360	25,56 22,72	25,0 22,0	3,68 4,07	17 16	45 45
Kawaler-wdowa	30	27,30 27,33	26,0 24,5	5,71 7,35	20 19	41 43
Wdowiec-panna	26	38,27 26,04	39,0 24,0	7,45 7,60	25 18	54 46
Wdowiec-wdowa	17	47,18 40,59	44,0 41,0	13,66 13,62	25 19	72 76

Tab. 3. Korelacja wieku w chwili ślubu
w poznańskiej dzielnicy Piotrowo, 1874-1899

Kategorie partnerów	N	Współczynnik korelacji
Kawaler-panna	360	0,142*

*wartość statystycznie istotna

Tab. 4. Współczynniki korelacji wykształcenia parterów
w poznańskiej dzielnicy Piotrowo, 1874-1899

Kategorie partnerów	N	Współczynnik korelacji
Kawaler-panna	491	0,484*

*wartość statystycznie istotna

Tab. 5. Współczynniki korelacji pochodzenia społecznego partnerów
w poznańskiej dzielnicy Piotrowo, 1874-1899

Kategorie partnerów	N	Współczynnik korelacji
Kawaler-panna	491	0.352*

*wartość statystycznie istotna

Natalia Kamińska, Anna Kledzik, Klaudia Nawrocka

Wzorce zawierania małżeństw w dziewiętnastowiecznym Poznaniu

Streszczenie

Celem pracy była charakterystyka wzorców zawierania małżeństw oraz ich różnorodnych uwarunkowań w Poznaniu drugiej połowy XIX w. Wykorzystano urzędowe księgi małżeństw obwodu Piotrowo za lata 1874-1899. Na terenie objętym przez USC Piotrowo przeważały małżeństwa zawarte po raz pierwszy, czyli pomiędzy kawalerami i pannami. Stanowiły one przeszło 73 proc. wszystkich małżeństw. Kolejną grupą były związki kawalerów z wdowami oraz wdowców z pannami: odpowiednio ponad 6 proc. i 5 proc. całości materiału. W USC Piotrowo panny wychodzące za mąż za kawalerów miały średnio prawie 23 lata, zaś za wdowców były o ponad cztery lata starsze. Kawalerowie żenili się z pannami w wieku średnio 25,5 lat, natomiast z wdowami w wieku nieco ponad 27 lat. Wdowcy żeniący się z pannami mieli średnio 38 lat zaś ci wiążący się z wdowami o ponad dziesięć lat więcej. Wdowy wychodzące za mąż za kawalerów liczyły w chwili ślubu nieco ponad 27 lat. W poznańskim obwodzie Piotrowo o doborze partnerów wstępujących w związek małżeński decydował ich wiek, wykształcenie i pozycja społeczna.

The patterns of concluding marriages in Poznań in the 19th century

Abstract

The aim of the paper is to describe patterns of concluding marriages and various factors affecting them in Poznań in the second half of the 19th century. In order to do so, registrar's marriage books from the Piotrowo district for the years 1874–1899 were used. In the area covered by the Piotrowo Registrar Office, first marriages dominated, i.e. ones concluded between bachelors and maidens. They comprised over 73% of all marriages concluded. Another group were marriages between bachelors and widows and widowers and maidens – 6% and 5% of all marriages, respectively. In the Piotrowo Registrar Office, on the day of marriage, maidens marrying bachelors were 23 years old on average, while those marrying widowers were 27. Bachelors married maidens at the age of 25.5 on average, while those who married widows were slightly above 27. Widowers who married maidens were on average 38 years old, while those marrying widows – 48. Widows who married bachelors were slightly above 27 years old on the day of marriage. In the Piotrowo district of Poznań, the factors that influenced the choice of the spouse included age, education and social position.

Michał Boksa

(Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu)

Zuzanna Jaśkowska-Józefiak

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

**Listy Feliksa Nowowiejskiego (1877-1946)
do Adama (1875-1965) i Marii (1877-1952) Wrzosek
z 1936 r. (ze spuścizny Adama Wrzosa w Polskiej
Akademii Nauk Archiwum w Warszawie
Oddział w Poznaniu)**

Łaskawa Pani Dziekanowo,

pod wrażeniem opowiadania o cudownym Obrazie M.B.¹ w Dębках² udałem się nad morze i otóż powstał pierwszy szkic pieśni³, który załączam. Część I pieśni, pisana ołówkiem, po otrzymaniu słów przybierze dopiero wtedy ostateczną melodię – poeta znajdzie ostateczny wzór rytmu i rymu; część II stanowi refren, jednolity dla wszystkich zwrotek. Zdaje mi się, że melodia refrenu już się nie zmieni, a może i moje skromne słowa, naszkicowane pod natchnieniem cudownego Obrazu, będzie mógł poeta zużytkować. Proszę powiedzieć pocie treść zwrotek, które mają być dokonponowane; poeta powinien ściśle trzymać się rytmu t.j. akcentów także w 2. i następnych zwrotkach jak przy pierwszej zwrotce. Pod tym względem poezja musi przejść moją kontrolę.

Raz jeszcze dziękując za tak serdeczną opiekę lekarską⁴
łączę dla W. Szan. Państwa wyrazy głębokiego poważania
Feliks Nowowiejski

Dębki, 30. lipca 1936.

¹ Obraz Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej znajdował się w ołtarzu kaplicy w Dębках, którego twórcą był Teodor Pliński. Ołtarz ten zniszczyli Niemcy w czasie okupacji hitlerowskiej.

² Dębki – osada letniskowa w województwie pomorskim, w powiecie puckim, w gminie Krokowa, położona u ujścia rzeki Piaśnicy do Morza Bałtyckiego.

³ *Pieśni do Matki Boskiej w Dębках, nad morzem* (op. 8, nr 7). Słowa ks. Tadeusza Karyłowskiego T.J. Muzyka Feliksa Nowowiejskiego, Poznań 1937.

⁴ Ponieważ najbliższy lekarz przebywał w Krokowej, oddalonej o 11 km, Adam Wrzosek podczas pobytu w Dębках udzielał porad lekarskich, nie pobierając za nie zapłaty od okolicznej ludności. Prawdopodobnie porad takich udzielał też letnikom.

Wielce Szanowni Państwo,

miło mi przysłać W. Szan. Państwu moją „Pieśń do Matki Boskiej w Dębках”, do słów Ks. T. Karyłowskiego T.J.⁵, wybitnego hymnologa, który ku mojemu zupełnemu zadowoleniu stworzył poezję według treści podanej mi przez Szan. Państwo. Cieszę się niezmiernie, że pieśń ta powstała w Dębках, a to bezpośrednio po opowiadaniu mi przez Łask. Panią Dziekanową o łaskach i cudach Obrazu. Sam doznałem wewnętrznych łask Cudownego Obrazu i cieszyłbym się z całego serca, gdyby moja skromna pieśń przyczyniła się do rozpowszechnienia czci Obrazu M.B., Królowej Korony Polskiej w Dębках nad morzem.

Raz jeszcze serdecznie dziękuję za łask. opiekę lekarską dla mnie i moich synów, którzy zdrowi zajechali do domu. Myśli moje ciągle błędzą po uroczych i cichych Dębках...

Łączę serd. wyrazy dla Obojga Państwa i całej Rodziny
oddany i wdzięczny
Feliks Nowowiejski

P.S. Pozwalam sobie przysłać jako druk dla muzeum kaszubskiego⁶ 5 aryj z mej nowej powstającej drugiej opery (buffa) „Kaszuby”⁷; teksty i melodie – oryginalne kaszubskie.

(Odpis pieśni do M.B. w Dębках – dla przyszłego druku – posiadam.)

Poznań, 20. sierpnia 1936

⁵ Tadeusz Karyłowski (1882-1945) – polski jezuita, poeta i tłumacz (głównie utworów łacińskich). Zajmował się m.in. hymnologią i tłumaczył hymny kościelne.

⁶ W okresie międzywojennym na terenie posesji Wrzoków w Dębках funkcjonowało założone przez Adama Wrzoska etnograficzne Muzeum Kaszubskie. W latach 1926-1939 gromadził on zabytki kultury materialnej oraz okazy sztuki kaszubskiej pochodzące głównie z Żarnowca i jego okolic. W 1938 roku liczba zinwentaryzowanych eksponatów wynosiła 250. Na zbiory muzealne przeznaczono jeden duży pokój w domu Wrzoków oraz specjalnie w tym celu wybudowaną drewnianą chatę w stylu kaszubskim. W trakcie okupacji hitlerowskiej zbiory zostały zniszczone bądź rozgrabione. Ocalały jedynie: piec chlebowy, dwa żarna neolityczne oraz rzeźba madonny. W spuściźnie Adama Wrzoska przechowywanej w PAN Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu zachowała się fotograficzna dokumentacja części eksponatów.

⁷ Opera komiczna *Kaszuby* op. 47, słowa ludowe, w szkicach. Poznań 1937, Warszawa 1947 (wyjątki).

W. Szanowny i drogi Panie Profesorze!

Przepraszam, że dopiero dziś podziękuję za miły list i subwencję na druk układu na śpiew i organy (lub fort.) „Pieśni do M. B. w Dębkach, nad morzem”. Uwagi Pana Dziekana przesłałem pocie⁸, który w zupełności je uwzględnił. Proszę i do mego manuskryptu dopisać nowe poprawki dla jednolitości. Mam nadzieję, że tekst w obecnej redakcji zadowoli Pana Dziekana oraz Jego Małżonkę, w zupełności. Manuskrypt pójdzie zaraz do druku.

Miło mi donieść, że jeszcze w tym miesiącu, prawdopodobnie 23-25 b.m., będę nad Bałtykiem w Oliwie, gdzie proszono mnie na recital organowy na sławnych na całą Europę organach; mieszkać będę u pp. min. Papée⁹ w Gdańsku. Myśli moje pobiegną do niedalekich Dębek, Pańskiego Tusculum¹⁰.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
dla Obojga Państwa
oddany
Feliks Nowowiejski

Poznań, 4. IX 1936

Wilja 1936

Feliks Nowowiejski
Szambelan J.Ś. Papieża
Komandor Orderu Polonia Restituta

przesyła W. Szan. Panu Profesorowi i Jego przezacnej Rodzinie najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Błogosławionego Nowego Roku: oby nasza wspólna pieśń do M.B. w Dębkach szerzyła kult Cudownego Obrazu i sprowadziła promienie łask na Pomorze i całą Polskę...

⁸ Tadeuszowi Karyłowskiemu.

⁹ Kazimierz Papée (1889-1979) – polski dyplomata, Konsul Generalny RP w Królewcu (1929-1932), Komisarz Generalny RP w Wolnym Mieście Gdańsku (1932-1936), poseł RP w Czechosłowacji (1936-1939), ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej (1939-1958).

¹⁰ Miejscowość wypoczynkowa pod starożytnym Rzymem.

Pieśń do Matki Boskiej w Dębках, nad morzem

*Jutrzenko morza, coś wieczne Słowo
 Zrodziła w pełnej dziewictwa chwale,
 Wskreszonej Polski jasna Królowo,
 Znijdź ponad modre Bałtyku fale!*

*Ave, ave Maria!
 Nad polskim morzem dzierząc straż,
 Miej w stałej pieczy naród nasz!
 Ave, ave Maria!*

*Ty, któraś wierne zawsze Kaszuby
 Krzepiła w latach smutku i klęski,
 Dziś wolny naród ratuj od zguby,
 A w chwilach grozy wiedz w bój – zwycięski...!*

*Ave, ave Maria!
 Nad polskim morzem dzierząc straż,
 Miej w stałej pieczy naród nasz!
 Ave, ave Maria!*

*Ze szumem fali, co w brzeg uderza,
 Do twego tronu głos korny leci:
 „Z nadmorskich Dębek Polski wybrzeża
 Strzeż, Gwiazdo morska, wśród burz zamieci!”*

*Ave, ave Maria!
 Nad polskim morzem dzierząc straż,
 Miej w stałej pieczy naród nasz!
 Ave, ave Maria!*

*W sercach młodzieży zbudź miłość morza,
 Do szczytnych ofiar nieć zapał święty,
 Niech twoje ramię, o Matko boża,
 Od przygód polskie broni okręty!*

*Ave, ave Maria!
 Nad polskim morzem dzierząc straż,
 Miej w stałej pieczy naród nasz!
 Ave, ave Maria!*

*Groźące chmury odwróć z daleka,
Spraw, byśmy w wierze praojców trwali
I wiedz, gdzie niebios przystań nas czeka,
Królowo modrej Bałtyku fali!*

*Ave, ave Maria!
Nad polskim morzem dzierżąc straż,
Miej w stałej pieczy naród nasz!
Ave, ave Maria!*

Publikowane powyżej listy pochodzą z 1936 roku i znajdują się w spuściźnie Adama Wrzoska, przechowywanej w Polskiej Akademii Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu. Okazją do ich zaprezentowania jest ustanowienie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej roku 2016 Rokiem Feliksa Nowowiejskiego. Dotyczą mniej znanego utworu kompozytora – *Pieśni do Matki Boskiej w Dębkach, nad morzem*, do której słowa napisał Tadeusz Karyłowski. Pieśń ta poświęcona jest cudownemu obrazowi Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej z kaplicy w Dębkach (pow. pucki), który Nowowiejski oglądał zapewne podczas swojego pobytu w tejże miejscowości. Przyjeżdżał tam na wakacyjny wypoczynek, a gościny udzielali mu prawdopodobnie Adam i Maria Wrzoskowie.

Adam Wrzosek uchodzi za jednego z odkrywców i popularyzatorów walorów przyrodniczych i turystycznych Dębek. Po I wojnie światowej była to mała, praktycznie nieznaną kaszubska wioska rybacka przy ujściu rzeki Piaśnicy do Morza Bałtyckiego. W ciągu kilku lat przekształciła się w znane lotnisko, popularne wśród poznańskich profesorów, harcerzy i studentów. W 1922 r. zaczęto tam parcelować grunty pod zabudowę domów letniskowych. W grudniu tegoż roku Wrzoskowie nabyli jedno z gospodarstw od Jana Greny. Również inni profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego kupili parcele w Dębkach, m.in.: prof. Bronisław Niklewski (1879-1961, fizjolog roślin), prof. Antoni Stanisław Jurasz (1847-1923, otolaryngolog) i prof. Antoni Tomasz Jurasz (1882-1961, chirurg). Ponadto w 1935 r. Fundacja Nauka i Praca im. Rektora Uniwersytetu Poznańskiego Heliodora Święcickiego, której wicekuratorem był Adam Wrzosek, zbudowała w Dębkach duży dom wakacyjny dla młodzieży. Od 1923 r. latem organizowano w Dębkach obozy harcerskie. Harcerze mieszkali w dużych brezentowych namiotach (każdy na czterdzieści łóżek), będących własnością Fundacji Nauka i Praca. W 1935 r. Wrzoskowie przebudowali swój dom według projektu inż. architekta Tadeusza Hornunga z Poznania, stylizując go na ziemiański dworek. Przed przebudową miał on pod jednym dachem izby mieszkalne, stodołę i chlew. Po przebudowie na parterze urządzono dziewięć pokoi i dwie kuchnie, na poddaszu zaś pięć pokoi mansardowych.

Z inicjatywy ks. Jakuba Kuklińskiego ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa (zmartwychwstańców) i Marii Wrzoscowej w stodole na terenie posesji Wrzosców w Dębkach powstała prowizoryczna kaplica, w której w miesiącach letnich kapłan zmartwychwstaniec odprawiał msze święte dla wczasowiczów i obozów harcerskich. Rektorami kaplicy byli na przemian ks. Jakub Kukliński (w latach 1930-1946) i ks. Bolesław Wośko (w latach 1930-1947). Z czasem Wrzoscowie ofiarowali poznańskiej placówce księży zmartwychwstańców część ziemi ze swej działki w Dębkach, na której ci rozpoczęli w 1932 r. budowę domu wypoczynkowego i kaplicy. Budowę domu i kaplicy z drzewa modrzewiowego projektu inż. architekta Tadeusza Hornunga, zrealizowaną przez firmę Szatkowskich z Chojnic, ukończono w 1935 r. W tym samym roku została zlikwidowana prowizoryczna kaplica w stodole Wrzosców¹¹.

W 1999 r. posesja Wrzosców została przekazana Caritas Archidiecezji Poznańskiej. Mieści się tam obecnie Ośrodek Charytatywno-Wypoczynkowy „Gwiazda Morza”. Przylega do niej drewniany kościół pw. Matki Bożej Częstochowskiej (przedwojenna kaplica) z Ośrodkiem Rekolekcyjno-Wczasowym Zmartwychwstańców.

Autorem zaprezentowanych listów jest Feliks Nowowiejski – polski kompozytor, dyrygent, organista, chórmistrz, pedagog i organizator życia muzycznego. Urodził się 7 lutego 1877 r. w Barczewie (Wartemborku) na Warmii, jako syn Franciszka Nowowiejskiego i Katarzyny z domu Falk. W latach 1887-1893 uczęszczał do szkoły muzycznej w Świętej Lipce, w której uczył się śpiewu, gry na skrzypcach, fortepianie, organach, wiolonczeli i waltorni oraz teorii. W latach 1893-1898 grał w orkiestrze II Pułku Grenadierów w Olsztynie. Od października 1898 do końca 1899 r. był organistą w kościele św. Jakuba w Olsztynie.

Edukację muzyczną kontynuował w: Konserwatorium Sterna w Berlinie (kwiecień-wrzesień 1898 r.), Szkole Muzyki Kościelnej w Ratyzbonie (styczeń-kwiecień 1900 r.), Akademickiej Wyższej Szkole Muzycznej przy Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie (kwiecień 1900 – wrzesień 1902 r. i 1904 – czerwiec 1906 r.) oraz w Królewskim Uniwersytecie im. Fryderyka Wilhelma w Berlinie (1901-1902). Od września 1902 r. odbywał osiemnastomiesięczną podróż artystyczną po Cesarstwie Niemieckim, Cesarstwie Austro-Węgierskim,

¹¹ Materiały Adama Wrzoska, Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu, sygn. P. III – 70; A. Wrzosek, *Przedwojenne Muzeum Kaszubskie w Dębkach*, „Lud” 1959, t. 44, s. 453-477; tegoż, *Dębki pod Żarnowcem – przedwojenny ośrodek wypoczynkowy dla profesorów i studentów Uniwersytetu Poznańskiego*, oprac. A. Marciniak, „Kronika Wielkopolski” 1996, nr 1(76), s. 91-96; tegoż, *Kartka z historii Dębków*, oprac. A. Magowska, „Acta Medicorum Polonorum” 2015, r. 5, z. 2, s. 91-96; *Wyciąg z Księgi Pamiątkowej XX. Zmartwychwstańców w Dębkach*, tamże, s. 97-98.

Francji, Belgii, Włoszech i Tunezji (Kartaginie). Po ukończeniu w 1906 r. studiów muzycznych przez trzy lata przebywał w Berlinie z przerwami na koncerty, m.in. we Lwowie i Warszawie (kwiecień 1906 r.).

Od września 1909 r. do wybuchu I wojny światowej pełnił funkcję dyrektora artystycznego Towarzystwa Muzycznego w Krakowie. Podczas pobytu w Krakowie angażował się w działalność koncertową, pedagogiczną, kompozytorską i społeczną. Latem 1914 r. opuścił Kraków i udał się do Berlina. Służył tam w armii pruskiej, grając w berlińskiej orkiestrze garnizonowej. Do czynnego życia muzycznego powrócił w grudniu 1918 r., dając koncert w Berlinie.

Jesienią 1919 r. przeniósł się z Berlina do Polski. W 1920 r. udał się na tereny objęte akcją plebiscytową na Warmii i Mazurach, gdzie występował jako mówca i muzyk. Wykonywał koncerty propagandowe m.in. w Olsztynie, Kwidzynie i Barczewie.

Prawdopodobnie w listopadzie 1919 r. osiadł w Poznaniu. W stolicy Wielkopolski w pierw mieszkiał w kamienicy przy ul. Stanisława Wyspiańskiego 12, a od 1929 r. we własnej willi przy Alei Wielkopolskiej 11.

W latach 1920-1927 pracował jako pedagog w Konserwatorium Poznańskim. Głównymi zajęciami, które prowadził, były gra na organach i nauka improwizacji. Ponadto wykładał przedmioty pomocnicze obowiązujące na wydziale muzyki kościelnej: kontrapunkt, harmonię, harmonizację chorału, instrumentację. Prowadził też orkiestrę szkolną. W 1927 r. zrezygnował z dalszej pracy pedagogicznej i poświęcił się głównie twórczości kompozytorskiej.

Podczas pobytu w Poznaniu zaangażował się w pracę z amatorskim ruchem muzycznym. Był założycielem i dyrygentem „Chóru Narodowego” (od 1920 r.), kierownikiem artystycznym chóru męskiego „Echo” (od 1922 r.), dyrygentem „Chóru Nauczycielskiego”, dyrygentem Miejskiej Orkiestry Symfonicznej (1935-1939), działaczem Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych, prezesem Związku Chórów Kościelnych (od 1926 r.) członkiem komisji artystycznych oraz jurorem konkursów i zjazdów śpiewaczych. W maju 1929 r. został dyrygentem połączonych chórów na I Wszechrzłowińskim Zjeździe Śpiewaczym w Poznaniu. W okresie międzywojennym koncertował w Polsce oraz za granicą (m.in. w Londynie, Paryżu i Rzymie).

Okres okupacji hitlerowskiej spędził w Krakowie, gdzie początkowo kontynuował komponowanie utworów muzycznych. W grudniu 1941 r. doznał wylewu krwi do mózgu połączonego z prawostronnym paraliżem, który oznaczał kres jego pracy twórczej. W sierpniu 1945 r. powrócił do Poznania.

Był członkiem honorowym The Organ Music Society w Londynie (od 1931 r.). Otrzymał: I nagrodę stowarzyszenia The British Musician (1898), Nagrodę im. Giacomo Meyerbeera Prix de Rome za oratorium *Powrót syna marnotrawnego* i *Uwerturę romantyczną* (1902), Nagrodę im. Ludwiga van Beetho-

vena w Bonn za uwerturę *Swaty polskie* (1903), Nagrodę im. Meyerbeera za *Symfonię a-moll* (później wycofaną) i *Symfonię h-moll* nr 1 (1904), I nagrodę na konkursie kompozytorskim we Lwowie za utwór *Żałobny pochód Kościuszki na Wawel* (1907), nagrodę za pieśń solową *Zagasty już* na konkursie kompozytorskim we Lwowie zorganizowanym z okazji setnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina (1910), I nagrodę na konkursie lwowskiego „Echa” za utwór chóralny *Danae* (1914), Państwową Nagrodę Muzyczną (1935), Krzyż Komandorski Orderu Polonia Restituta (1936), Odznakę Honorową Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych (1936) oraz godność Szambelana Papieskiego (1935) za twórczość w dziedzinie muzyki kościelnej.

Był autorem: czterech symfonii orkiestrowych, uwertur koncertowych (m.in. *Swaty polskie*), poematów symfonicznych, *Koncertu wiolonczelowego*, *Koncertu fortepianowego*, trzech oratoriów (*Powrót syna marnotrawnego*, *Quo vadis*, *Znalezienie Św. Krzyża*), oper (m.in. *Legenda Bałtyku i Kaszuby*), baletów (m.in. *Król Wichrów* i *Malowanki ludowe*), kantat, mszy liturgicznych (m.in. *Missa pro pace*), dziewięciu symfonii organowych i czterech koncertów organowych, pieśni solowych z orkiestrą (m.in. cykl *Róże dla Safo* do słów Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej), pieśni solowych z fortepianem (m.in. *Pod niebem Persji*), utworów fortepianowych (m.in. *Obrazki słowiańskie*), utworów chóralnych (m.in. *Teka białowieska*). Opracował liczne melodie ludowe i popularne, które wydał w zbiorach: *Śpiewnik górnośląski* (1923), *Nowy śpiewnik polski* (1928), *Zjednoczona Polska* (1928), *Śpiewnik Orła Białego* (1934), *Śpiewnik gwiazdkowy* (1935), *Śpiewnik morski* (1935). Skomponował muzykę do *Roty* (do słów Marii Konopnickiej), której prawykonanie odbyło się podczas odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie w 1910 r.

W 1911 r. ożenił się z pianistką Elżbietą Mironow-Mirocką, z którą miał pięcioro dzieci: Feliksa Marię (malarza i krytyka), Wandę, Kazimierza (1917-1972, pianistę i krytyka muzycznego), Adama (zm. 1976, inżyniera rolnika), Jana (introligatora). Zmarł 18 stycznia 1946 r. w Poznaniu. Został pochowany na Poznańskiej Skałce w Krypcie Zasłużonych Kościoła św. Wojciecha¹².

Adresatami listów są Adam i Maria Wrzoskowie. Adam Wrzosek był lekarzem, profesorem Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii Medycznej w Poznaniu. Urodził się 6 maja 1875 r. w Zagórzcu pod Dąbrową Górniczą, jako syn Józefa i Pelagii ze Skibińskich. Uczęszczał do gimnazjów w Piotrkowie Trybunalskim i Łodzi. Studia z zakresu medycyny podejmował w Kijowie (1894-1897), Zurychu (1897) oraz w Berlinie (1897-1898), gdzie w 1898 r. uzy-

¹² J. Boehm, *Feliks Nowowiejski. Zarys biograficzny*, Olsztyn 1968, s. 9-93; F. i K. Nowowiejscy, *Dookoła kompozytora. Wspomnienia o ojcu*, Poznań 1971, s. 260-273; T. Przybylski, *Nowowiejski Feliks (1877-1946)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII, z. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 401-403.

skął stopień naukowy doktora medycyny i chirurgii na podstawie dysertacji pt. *O ostrym zapaleniu szpiku kostnego ze szczególnym uwzględnieniem zapalenia szpiku kostnego w wieku niemowlęcym*. W tym samym roku otrzymał w Kijowie dyplom lekarza, który pozwalał na prowadzenie praktyki w zaborze rosyjskim. W 1899 r. pracował jako lekarz fabryczny w Zagórzcu koło Dąbrowy Górniczej. W latach 1899-1901 odbył studia uzupełniające w Paryżu, Krakowie i Wiedniu.

W 1901 r. rozpoczął pracę w Zakładzie Patologii Ogólnej i Doświadczalnej na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJ), gdzie był asystentem (1901-1906), docentem (1906-1910), profesorem nadzwyczajnym (1910) i zwyczajnym (1910-1913). W latach 1913-1918 pracował w Zakładzie Antropologii na Wydziale Filozoficznym UJ.

W 1902 r. otrzymał tytuł doktora wszech nauk lekarskich na UJ, który pozwalał mu na prowadzenie praktyki lekarskiej w zaborze austriackim. Habilitację z dziedziny patologii ogólnej i doświadczalnej uzyskał na UJ w 1906 r. na podstawie pracy pt. *Znaczenie dróg oddechowych, jako wrót zakażenia w warunkach prawidłowych*. W 1907 r. rozszerzono mu także habilitację na propedeutykę lekarską. W latach 1914-1918 był naczelnym lekarzem IV filii trzeciego Szpitala Fortecznego w Krakowie.

Po zakończeniu I wojny światowej był szefem Sekcji Naukowej Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych (1918-1919), kierownikiem Zakładu Patologii Ogólnej i Doświadczalnej na Uniwersytecie Warszawskim (listopad 1918 – luty 1919 r.) oraz szefem Sekcji Nauki i Szkół Akademickich w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (luty 1919 – listopad 1920 r.).

W 1920 r. przeniósł się na Uniwersytet Poznański (UP), gdzie organizował Wydział Lekarski, a w nim Zakład Historii i Filozofii Medycyny oraz Zakład Antropologii. Na UP był: dziekanem Wydziału Lekarskiego (1920-1922), profesorem zwyczajnym (1920), kierownikiem Zakładu Historii i Filozofii Medycyny (1920-1947), kierownikiem Zakładu Antropologii (1921-1946). W latach 1935-1939 kierował Zakładem Historii i Filozofii Medycyny na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

W czasie okupacji hitlerowskiej prowadził wykłady na Wydziale Lekarskim tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie i Krakowie. W latach 1942-1944 pełnił funkcję dziekana Wydziału Lekarskiego, a następnie prorektora (1944-1945) tej uczelni.

Po wojnie powrócił do Poznania, gdzie odtworzył Zakład Historii i Filozofii Medycyny oraz Zakład Antropologii UP. W 1947 r. został przeniesiony przymusowo na emeryturę. W latach 1957-1960 był profesorem zwyczajnym w Katedrze Historii Medycyny Akademii Medycznej w Poznaniu.

Był członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności (PAU, od 1930 r.), sekretarzem Komisji Historii Nauk Matematyczno-Przyrodniczych Akademii

Umiejętności i PAU (1913-1919), sekretarzem (1945-1948) i dyrektorem (1948-1950) Wydziału IV PAU, przewodniczącym Komisji Antropologicznej PAU (1946-1952); członkiem Akademii Nauk Lekarskich (od 1920 r.); prezesem (1925-1952) i członkiem honorowym (od 1959 r.) Polskiego Towarzystwa Antropologicznego; członkiem zwyczajnym (od 1910 r.) i honorowym (od 1912 r.) oraz przewodniczącym Komisji Lekarskiej (1923-1925 i 1929-1948) Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk; przewodniczącym Poznańskiego Towarzystwa Historii Medycyny i Nauk Przyrodniczych (1925-1948); członkiem honorowym Towarzystw Lekarskich - Częstochowskiego, Kaliskiego, Lubelskiego, Lwowskiego i Wileńskiego oraz w Druskiennikach.

Był redaktorem naczelnym „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” (1926-1952), „Przeglądu Antropologicznego” (1926-1952) oraz „Nowin Lekarskich” (1927-1928).

Otrzymał doktoraty honoris causa: Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1929), Akademii Medycznej w Poznaniu (1961) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (1964). W 1909 r. przyznano mu nagrodę Akademii Umiejętności za książkę *Jędrzej Śniadecki. Życiorys i rozbiór pism*, t. 1-2 (1910), w 1913 r. zaś nagrodę Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego za książkę *Ludwik Bierkowski. Monografia* (1911). Został odznaczony Orderem Franciszka Józefa, Orderem Czerwonego Krzyża Austriackiego, Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta (1923) i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1958). Jego dorobek naukowy obejmuje ponad 450 pozycji z zakresu historii medycyny, patologii ogólnej i doświadczalnej, bakteriologii, a także historii kultury polskiej, antropologii i etnografii. Zmarł w Poznaniu 26 lutego 1965 r.¹³

Maria Wrzosek urodziła się 23 stycznia 1877 r. w Kijowie, jako córka Mikołaja Dąbrowskiego i Marii z domu Witwickiej. W latach 1897-1902 studiowała medycynę na Uniwersytecie w Zurychu. W trakcie studiów – w 1900 r. – poślubiła Adama Wrzoska, którego poznała kilka lat wcześniej w Kijowie. W tym samym roku przedwcześnie urodziła dwie córki, z których tylko jedna – Ludmiła – utrzymała się przy życiu. Po ukończeniu studiów, jako żona profesora akademickiego, poświęciła się rodzinie. Zmarła 21 czerwca 1952 r. w Poznaniu. Została pochowana w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu (razem z mężem i córką Ludmiłą Krakowiecką)¹⁴.

¹³ L. Krakowiecka, *Adam Wrzosek (6 V 1875 – 26 II 1965)*, „Kronika Miasta Poznania” 1966, r. 34, nr 2, s. 102-104; *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Warszawa-Poznań 1981, s. 848-849; *Biogramy uczonych polskich*, cz. 6, *Nauki medyczne*, z. 2, M-Z, oprac. A. Śródka, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 312-318; tegoż, *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. 4, Warszawa 1998, s. 543-546; Z. Maćkowiak, M. Musielak, *Adam Wrzosek. Życie i działalność*, Poznań 2000.

¹⁴ Materiały Adama Wrzoska, Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu, sygn. P. III – 70.



Il. 1. Dębki. Kaplica (karta pocztowa)

Źródło: spuścizna Adama Wrzoska (sygnatura P.III-70) w zbiorach Polskiej Akademii Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu.



Il. 2. Dębki. Ołtarz w kaplicy
(karta pocztowa)

Źródło: jw.



Il. 3. Dworek Wrzoków w Dębках (zdjęcie)

Źródło: jw.

Michał Boksa, Zuzanna Jaśkowska-Józefiak

**Listy Feliksa Nowowiejskiego (1877-1946)
do Adama (1875-1965) i Marii (1877-1952) Wrzoków z 1936 r.
(ze spuścizny Adama Wrzosa w Polskiej Akademii Nauk
Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu)**

Streszczenie

Tekst zawiera przedruk korespondencji kompozytora Feliksa Nowowiejskiego z prof. Adamem Wrzosem i jego żoną Marią z roku 1936, przechowywanej w zbiorach Polskiej Akademii Nauk w Warszawie Oddział w Poznaniu. Tematyka listów dotyczy mało znanej „Pieśni do Matki Boskiej w Dębках, nad morzem”. Utwór skomponowano ku czci cudownego obrazu Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej znajdującego się w kaplicy w Dębках (pow. pucki), który F. Nowowiejski oglądał zapewne podczas pobytu wakacyjnego w tejże miejscowości.

**Letters of Feliks Nowowiejski (1877-1946) to Adam (1875-1965)
and Maria (1877-1952) Wrzosek from 1936
(from the heritage of Adam Wrzosek in the Polish Academy
of Sciences in Warsaw, Poznań branch)**

Abstract

The text includes a reprint of letters exchanged in 1936 between composer Feliks Nowowiejski, and professor Adam Wrzosek and his wife, Maria, included in the collection of the Polish Academy of Sciences in Warsaw, Poznań branch. The letters discuss “The song to Our Lady of Dębki by the sea”, a little-known work of the composer. It was composed in honor of the miraculous painting of Our Lady, Queen of the Crown of Poland. The painting can be admired in the chapel in Dębki (Puck county), and Feliks Nowowiejski had probably seen it while spending his holidays in this particular resort.

Andrzej Prinke

(Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu)

Kierownik magazynu koszykarni: okupacyjny epizod z życia prof. Józefa Kostrzewskiego (1940-1943) w relacji prof. Alfreda hr. Wielopolskiego

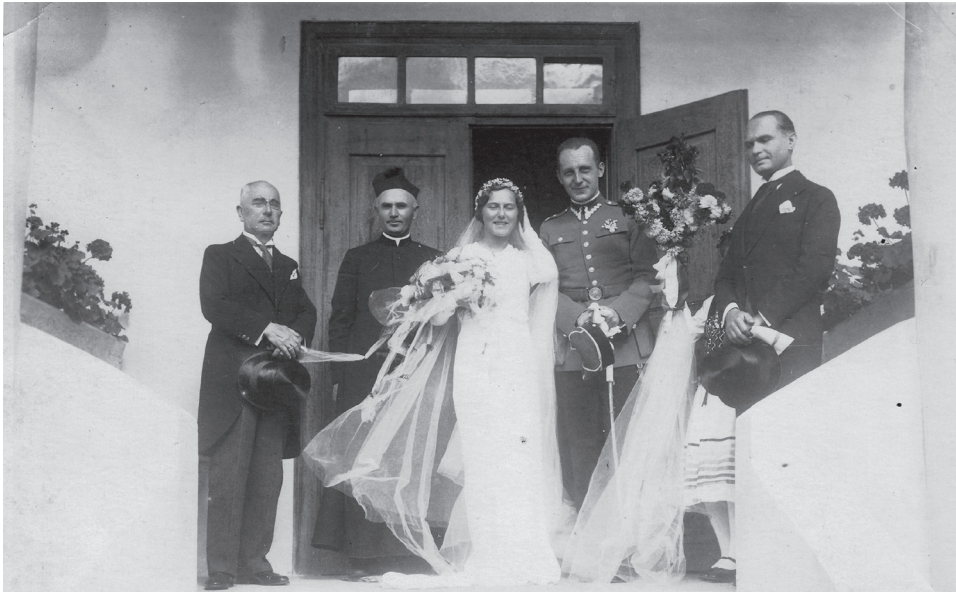
Prof. Alfred hr. Wielopolski (ryc. 1.)¹ skreślił poniższe wspomnienie na prośbę prof. Konrada Jażdżewskiego², bliskiego przyjaciela i wieloletniego współpracownika prof. Józefa Kostrzewskiego – czołowego polskiego prehistoryka i współzałożyciela Uniwersytetu Poznańskiego. Wspomnienie dotyczy najdłuższego spośród wielu etapów okupacyjnej tułaczki Józefa Kostrzewskiego, zagrożonego aresztowaniem przez gestapo, po terenie Generalnego Gubernatorstwa (ryc. 2.). Jażdżewski wykorzystał następnie parę zawartych tam szczegółów w swym pamiętniku³. Autor niniejszych słów, w ramach kilkuletniej (2009-2016) kwerendy poświęconej życiu i dziełu Józefa Kostrzewskiego, podjął poszukiwania tego tekstu (m.in. w prywatnym archiwum Jażdżewskiego⁴ i w Archiwum Państwowym w Szczecinie, którego Wielopolski był pracownikiem), lecz przez dłuższy czas nie przynosiły one pozytywnego wyniku. Ostatecznie relację tę udało się odnaleźć w spu-

¹ Alfred hr. Wielopolski (ur. 9 października 1905 r. w Chrobrzu, pow. Pińczów, zm. 24 maja 1996 r. w Szczecinie) – ekonomista, politolog, historyk prawa i ekonomii; właściciel majątku Klemensówka k. Niska. Mgr prawa (Uniwersytet Warszawski 1927), dr nauk politycznych i ekonomii (Freiburg, Szwajcaria 1931) i prof. Uniwersytetu Technicznego w Szczecinie.

² Konrad Jażdżewski (1908-1985) – prehistoryk, specjalista z zakresu archeologii neolitu Europy Środkowej i wczesnego średniowiecza Polski; uczeń, a następnie wieloletni bliski współpracownik i przyjaciel prof. Józefa Kostrzewskiego; w latach 1945-1971 prof. Uniwersytetu Łódzkiego (kierownik tamtejszego Zakładu Prehistorii, a następnie Katedry Archeologii); jednocześnie wieloletni dyrektor Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi (początkowo: Miejskie Muzeum Prehistoryczne). Zob. A. Mikołajczyk, *In memory of Prof. Konrad Jażdżewski (1908-1985)*, „Archeologia Polonia” 1991, nr 29, s. 161-170.

³ K. Jażdżewski, *Wspomnienia polskiego archeologa z XX wieku*, Łódź 1995, s. 158-159.

⁴ Obecnie w zbiorach Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.



Ryc. 1. Prof. Alfred hr. Wielopolski (1905-1996) – ekonomista, politolog, historyk prawa i ekonomii; właściciel majątku Klemensówka k. Niska. Na zdjęciu: podczas ślubu z Salomeą Woytkowską, wnuczką mec. Stanisława Hofmokla (21 września 1935 r.).

ściźnie jej autora, znajdującej się w Bibliotece Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu. Jest ona tam przechowywana jako materiał niezinventaryzowany, gdyż została spisana na wtórnie wykorzystanych kartach o charakterze makulaturowym (sygn. Akc. 109/97), w dwóch wersjach: jako rękopis i maszynopis, nieco różniących się treścią. Poniżej przedstawiamy tekst tego wspomnienia w wersji maszynopisowej z zachowaniem pisowni oryginału.

Alfred Wielopolski
WSPOMNIENIE O POBYCIE Ś.P. PROFESORA JÓZEFA
KOSTRZEWSKIEGO PODCZAS WOJNY W KLEMENSÓWCE

W 1940 a może 1941 (nie przypominam sobie dokładnie) zwrócił się do mnie śp. prof. Zygmunt Wojciechowski⁵ z sugestią, abym udzielił schronienia prof.

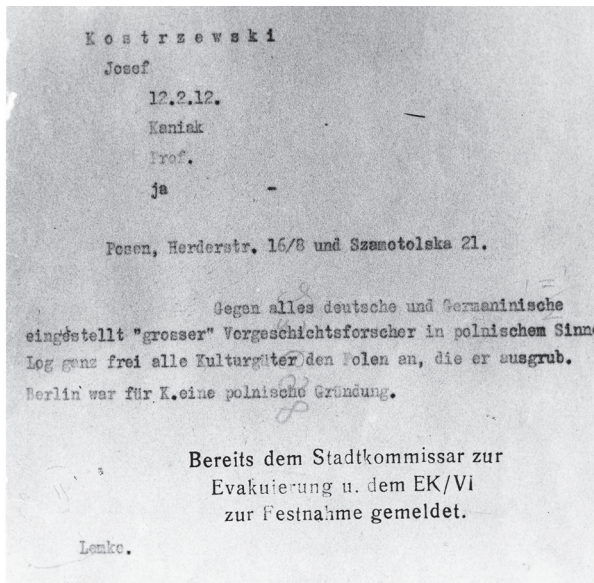
⁵ Zygmunt Wojciechowski (ur. 27 kwietnia 1900 r. w Stryju, zm. 14 października 1955 r. w Poznaniu) – historyk państwa i prawa, współtwórca koncepcji Polskiej Myśli Zachodniej; dr Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1924), od 1925 r. na Uniwersytecie Poznańskim: zastępca prof. (Katedra Historii Ustroju i Dawnego Prawa Polski), prof. zw. (1937). Pracownik Delegatury Rządu RP na Kraj (1940-1945); dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu (1944-1955); członek Polskiej Akademii Umiejętności (od 1945 r.) i Polskiej Akademii Nauk (od 1952 r.).



Ryc. 2. Mapa okupacyjnej tułaczki prof. Józefa Kostrzewskiego (15 grudnia 1939 r. – 3 marca 1945 r.). Wykonanie Andrzej Prinke.

Józefowi Kostrzewskiemu, będącego (sic!) w niebezpieczeństwie dostania się w ręce Gestapo [ryc. 3.]. Zamieszkiwałem wówczas w Zarzeczcu k. Niska nad Sanem. Był to majątek będący własnością dr Stanisława Hofmokla, dziadka⁶ mojej żony. Dwór otoczony ogrodem był położony na wzgórzu tuż nad Sanem, a w odległości ok. 3 km znajdował się folwark Klemensówka. Właściciel majątku zamieszkiwał w tym dworze, a ja z żoną i dziećmi (sam byłem wtedy zdemobilizowanym ppor. rezerwy po odbyciu Kampanii wrześniowej, któremu udało się uniknąć [oflagu – skreśl.] dostania się do oflagu) zamieszkałem w Klemensówce, gdzie zajmowałem się gospodarstwem, na które składały się uprawa roli i produkcja koszykarska. Folwark składał się z piaszczystych pól dwóch części: piaszczystego pola i żyzniejszej części położonej nisko w dolinie Sanu, [Rzeka w tym miejscu tworzyła zakręt, tak że – skreśl.] oddzielonej od górnej partii granicznym laskiem sosnowym i stokiem opadającym ku dolinie. U stóp tego stoku znajdował się dość solidny drewniany budynek mieszkalny, [skład – skreśl.] szopa z urządzeniami do obróbki wikliny i niewielka obórka. [Z uwagi San na tworzył – skreśl.] Całość otaczającego

⁶ Stanisław Hofmokl (ur. 1869 we Lwowie, zm. 1943 w Zarzeczcu, pow. Nisko) – prawnik, ziemianin, mecenas sztuki, publicysta; adwokat we Lwowie, właściciel majątku Zarzeczce k. Niska (od 1908 r.); teść prof. Alfreda Wielopolskiego z sąsiedniej Klemensówki. Podczas okupacji hitlerowskiej w jego majątku ukrywało się poza Kostrzewskim kilka innych wybitnych osób: Edward Bertold (prawnik, polityk, żołnierz Batalionów Chłopskich), Stefania Łobaczewska (muzykolog, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie) i Jerzy Sawicki (prawnik, adwokat we Lwowie, prof. Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Warszawskiego oraz felietonista, ps. Lex).



Ryc. 3. Nakaz aresztowania prof. Józefa Kostrzewskiego, wydany przez niemiecką administrację okupacyjną wkrótce po wybuchu wojny (jesień 1939 r.; Polska Akademia Nauk - Archiwum w Warszawie - Oddział w Poznaniu / PANAWOP, sygn. III P-51).

pola (plantacja wikliny) stanowiła jakby półwysep otoczony zakrętem rzeki; dzięki tej konfiguracji tę część obszaru folwarcznego nazywano: Kolanko. W niewielkim dworku, służącym za rządcówkę folwarku, w którym zamieszkiwałem z rodziną, było bardzo ciasno, a ponadto raz po raz zjawiali się tam nieproszeni goście z ramienia Kreislandrata⁷: postanowiłem więc ulokować prof. Kostrzewskiego, ukrywającego się pod pseudonimem Edmunda Bogdajewicza⁸ w owym drewnianym domu na Kolanku. Dom ten zajmował z rodziną p. Karol Bilicz, moja prawa ręka w zarządzaniu produkcją koszykarską. Profesor Kostrzewski zamieszkał tam w skromnym pokoju pod bezpośrednią opieką tej szlachetnej rodziny, złożonej z rodziców i dwóch córek. Zarówno z uwagi na osobę p. Karola Bilicza, zasługującego na pełne zaufanie, troskliwość jego małżonki i położenie najzupełniej na uboczu, schronienie to zapewniało w danych warunkach najlepsze warunki bezpieczeństwa. Z drugiej jednak strony profesor był skazany na smutne przebywanie w warunkach dość prymitywnych na całkowitym niemal odludziu. Jediną materialną atrakcją którą można mu było świadczyć było zapewnienie wystarczającej ilości nafty do lampy na długie jesienno-zimowe wieczory, podczas których pisał swoje prace naukowe.

⁷ Kreislandrat - w systemie niemieckiej administracji okupacyjnej w Generalnym Gubernatorstwie: naczelnik okręgu (odpowiednik starosty).

⁸ Edmund Bogdajewicz (ur. 1895 w Grabowie nad Prosną, zm. 1969 w Poznaniu) - malarz pokojowy. W grudniu 1939 r. podziemna polska komórka legalizacyjna przerobiła jego przedwojenny dowód osobisty na dokument tożsamości Józefa Kostrzewskiego.

Jakby na ironię losu na stoku wzdłuż drogi prowadzącej do Kolanka znajdowało się cmentarzysko kultury prasłowiańskiej⁹. Przed wojną podczas uprawiania tego pola wykopywano urny¹⁰, których kilka egzemplarzy zabezpieczono w b. dobrym stanie. Jedna z nich umieszczona na postumencie zdobiła jeden z pokoi w dworze w Zarzeczcu. Opowiadano mi, że w 1945 r. pocisk artyleryjski trafił w ścianę obracając pokój w stan opłakany, ale urna na swym postumencie trwała nietknięta; nie wiem niestety co się z nią następnie stało. Przechadzając się wzdłuż tego pola, profesora brała zapewne nieraz chęć podjęcia archeologicznych poszukiwań, co jednak mogłoby spowodować niepożądane zainteresowania pod adresem jego osoby.

Urozmaiceniem monotonnej egzystencji były od czasu do czasu odwiedziwy Pani Kostrzewskiej¹¹. Któregoś lata odwiedził go także Gerard Labuda¹², aby zaliczyć przedmiot do przeprowadzanego w ramach tajnego nauczania przewodu doktorskiego.

Pomimo zamieszkiwania oddzielnie, spotykałem się jednak z miłym podopiecznym niemal codziennie. Nasze rozmowy dotyczyły głównie aktualnych wydarzeń wojenno-politycznych. Niejednokrotnie nawiązywały też do naukowych zainteresowań profesora: przypominam sobie jego zapal polemiczny w stosunku do niektórych (ale nie pamiętam już jakich) też Brücknera¹³: utkwilo mi to w pamięci, ponieważ w takich chwilach profesor wymamrotał nazwisko oponenta: „Brücknerek twierdzi to czy tamto”. Tak to gawędziliśmy. Profesor niejednokrotnie zwracał się do mnie abym mu zlecił jakieś prace w folwarku. Nieraz przesiadywaliśmy na workach z ziarnem, gdy nadzorowałem młockę przy młocarni. Profesor był niezwykle subtelny i delikatny i nigdy nie usłyszałem z jego ust utyskiwań lub żalu na jego godną politywania sytuację. Nie usłyszałem także nigdy słowa na jego aktualne warunki egzystencji, które niestety były aż za bardzo spartańskie. Zamiast tego starał się być jak najbardziej uczynnym dla otoczenia. Młodszej córce państwa Biliczów

⁹ Ścisłej: kultury łużyckiej.

¹⁰ Prawdłowo: popielnice.

¹¹ Jadwiga Kostrzewska z d. Wróblewska (ur. 1886 w Poznaniu, zm. 1954 tamże) – żona prof. Kostrzewskiego, z zawodu guwernantka.

¹² Gerard Labuda (ur. 1916 w Nowej Hucie k. Kartuz, zm. 2010 w Poznaniu) – historyk mediewista, prof. (1950) i rektor (1962-1965) UAM w Poznaniu, wiceprezes PAN (1984-1989), prezes PAU (1989-1994).

¹³ Aleksander Brückner (ur. 1856 w Brzeżanach, zm. 24 maja 1939 r. w Berlinie) – polski prof., filolog i sławista, historyk literatury i kultury polskiej. Studia we Lwowie, staże naukowe w Lipsku, Berlinie i Wiedniu; habilitacja: Wiedeń 1878; doc. Uniwersytetu Lwowskiego, od 1881 r. prof. w Berlinie. Członek Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Rosyjskiej Akademii Nauk w Petersburgu i Towarzystwa Naukowego we Lwowie, dr h.c. Uniwersytetu Warszawskiego (1929), odznaczony Złotym Wawrzynem Akademickim Polskiej Akademii Literatury (1935), Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1929). Zob. W. Berbelicki, *Aleksander Brückner. 1856-1939*, Warszawa 1989.

Bogusi¹⁴ udzielał lekcji języka niemieckiego, a zdaje się i innych przedmiotów. Często zwracał się do mnie, aby mu powierzyć jakieś konkretne prace gospodarskie. Byłem pod tym względem w kłopotcie, nie chcąc go narażać na wysiłki, do których przecież nie był przyzwyczajony. Pod wpływem nalegań zaproponowałem mu któregoś przedwiośnia prześwietlanie koron drzew w sadzie wiśni przylegającym do folwarku. Profesor z niebywałą systematycznością wykonywał to zadanie w chłodnych nieraz podmuchach marcowych.

Jak to bywa w codziennym wzajemnym kontakcie, czasem się z profesorem żartobliwie droczyłem na dwa tematy, w których był nieustępliwy: jego pryncypialnej abstynencji antyalkoholowej i jego werbalnego antysemityzmu. Ale co się tyczy tego drugiego, to zdarzyło się, że pojawił się jakiś Żyd z dalszych stron, dla którego trzeba było znaleźć schronienie na kilka dni. Przypominam sobie, jak słysząc o tym, profesor zerwał się energicznie z worka z ziarnem, na którym właśnie siedział i podążył do okolicznych gospodarzy w poszukiwaniu schronienia dla przybysza.

Któregoś dnia latem woda w Sanie zaczęła gwałtownie przybierać: rzeka wystąpiła z brzegów i zalała część obszaru Kolanka zbliżając się do zabudowań. Kiedy zaniepokojony przybyłem na miejsce zastałem profesora, jak [na] podwórzu klecił drewnianą tratwę. Była to tratwa *ićie profesorska* nie wiem czy wytrzymałaby pod ciężarem małego dziecka. Ale profesor którego posądziałem, że kleci okolicznościową zabawkę ustosunkował się do swego dzieła z całą powagą i przekonaniem o jego efektywności. Był to widocznie taki twórczy odruch warunkowy w obliczu zagrożenia, które zresztą szczęśliwie ustąpiło bez potrzeby wypróbowania w praktyce przyrzędu ratowniczego.

Pod koniec pobytu profesora *na Kolanku*, w 1943 czy 1944 r., stosunki w okolicy stawały się coraz trudniejsze. Zaczęły się oblawy niemieckie na partyzantów, kończące się wywózką ludzi na roboty do Niemiec, a także warunki bezpieczeństwa były coraz gorsze. Państwo Biliczowie przeżyli ciężką tragedię rodzinną: ich starsza córka wnet po wyjściu za mąż za leśniczego w lasach na Zamojszczyźnie została wraz z mężem zamordowana przez hitlerowców podczas przeprowadzanej tam akcji pacyfikacyjnej. Warunki bezpieczeństwa pogarszały się także ze względu na nocne napady z *lasu*, sam niejednokrotnie padłem ofiarą takich wizyt, które ogałaczały nie tylko folwark z inwentarza, ale także z zasobów osobistej garderoby. Pewnego razu miał też miejsce napad na dom na Kolanku, podczas którego pobito dotkliwie p. Karola Bilicza, zabierając mu jego osobiste rzeczy i obrabowując dom

¹⁴ Bogusława Bilicz-Wierzbowska; po wojnie osiadła w Warszawie, gdzie ukończyła studia i założyła rodzinę; przez wiele następnych lat utrzymywała serdeczny kontakt korespondencyjny (w spuściznie Profesora zachowało się 68 jej listów).

z odzieży¹⁵. Sam siedmiokrotnie padłem ofiarą takich wizyt rzekomo patriotycznych a w istocie rabunkowych które ogałaczały nie tylko folwark z inwentarza, ale [i] z zasobów osobistej garderoby. To, a także możliwość uzyskania innego schronienia, skłoniło profesora do opuszczenia *meliny* na Kolanku. Pozostawił po sobie pamięć człowieka o nieprzeciętnej skromności i subtelności uczuć. Kilka lat potem moje dzieci, kiedy już podrosły, pytały mnie, kim był ten *tajemniczy* pan. Próbowałem im wyjaśnić jego dokonania naukowe a na tym tle powstała dla nich opowiadka, którą pozwalam sobie do tej krótkiej relacji dołączyć¹⁶.

Migawka wspomnieniowa spisana z fragmentu rękopisu, który znajduje się na odwrocie pozycji 24: *Opowiadanie Janiny*, w teczce p.t. *Fragmentaryczne notatki...*; przepisał Aleksander Labuda.

Podziękowania

Sukces opisanych powyżej poszukiwań nie byłby możliwy bez życzliwości i pomocy szeregu osób, którym autor winien jest w tym miejscu podziękowanie. Są to: prof. dr hab. Aleksander Labuda, Wrocław (za cenne konsultacje), pracownicy Biblioteki im. Ossolińskich we Wrocławiu – Dział Zbiorów Specjalnych (za skuteczną pomoc w dotarciu do poszukiwanego dokumentu), pracownicy Archiwum Państwowego w Szczecinie: wicedyrektor – mgr Maria Frankel i dr hab. Maciej Szukała (za wydatną pomoc w poszukiwaniach), mgr Maria Jażdżewska-Majda, Łódź (za udostępnienie archiwum Jej Ojca – prof. Konrada Jażdżewskiego), pani Aniela Ryznar z Zarzecza k. Niska (mój przewodnik po okolicach Klemensówki i Zarzecza) oraz dr Olga Czekąła (za wszechstronne wsparcie).

Bibliografia

- Berbelicki W., *Aleksander Brückner. 1856-1939*, Warszawa 1989.
Jażdżewski K., *Pamiętniki. Wspomnienia polskiego archeologa z XX wieku*, Łódź 1995.
Kaczmarek J.E., Prinke A., *Żywoć długi, pracowity i spełniony. Profesor Józef Kostrzewski (1885-1969) – prehistoryk, patriota, Europejczyk*, Poznań [w druku].
Kostrzewski J., *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław 1970.
Mikołajczyk A., *In memory of Prof. Konrad Jażdżewski (1908-1985)*, „Archaeologia Polona” 1991, nr 29, s. 161-170.
Ogiński J., *Dziedzic z Zarzecza k. Niska*, „Sztafeta” nr 13: 13, z 29 marca 2001 r.

¹⁵ Poszkodowany został wówczas również prof. Kostrzewski. przebieg napadu opisał w swym pamiętniku: J. Kostrzewski, *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław 1970, s. 236-241.

¹⁶ Tekst pt. *O pra-pra-pra-dziaduniu i pra-pra-pra-babuni, którzy żyli w Biskupinie*, napisany w konwencji *Starej baśni* Józefa Ignacego Kraszewskiego (mps o objętości sześciu stron).

Andrzej Prinke

**Kierownik magazynu koszykarni: okupacyjny epizod z życia
prof. Józefa Kostrzewskiego (1940-1943)
w relacji prof. Alfreda hr. Wielopolskiego**

Streszczenie

W tekście przedstawiono wspomnienie dotyczące fragmentu okupacyjnego okresu życia czołowego polskiego prehistoryka i współzałożyciela Uniwersytetu Poznańskiego – prof. Józefa Kostrzewskiego. Autorem przytoczonej pracy jest prof. Alfred hr. Wielopolski, politolog i ekonomista, a także historyk ekonomii i prawa. Odnaleziony w Bibliotece Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu maszynopis, relacjonuje życie prof. w okresie od grudnia 1940 do lutego 1944 roku, kiedy prof. Kostrzewski ukrywał się w majątku Klemensówka k. Niska.

**Manager of the basket workshop warehouse:
the period of occupation in the life
of professor Józef Kostrzewski (1940–1943)
in the account of professor count Alfred Wielkopolski**

Abstract

The text presents the recollection of the occupational period in the life of a leading Polish prehistorian and a co-founder of the Poznań University, professor Józef Kostrzewski. The author of the work quoted is professor count Alfred Wielkopolski, a political scientist, economist and economic and law historian. The manuscript found in the library of the National Ossoliński Institute in Wrocław provides the account of Kostrzewski's life in the period between December 1940 and February 1944, when he remained in hiding in the Klemensówka estate, near Nisko.

Krzysztof Strykowski
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Wojenne i powojenne dzieje banków, ich skarbców i dokumentacji – przykład Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu poznańskiego

Za przysłowiowe wręcz uchodzi określenie „pewne jak w banku”, co jest pochodną starań tych instytucji na rzecz jak najlepszego zabezpieczenia wszelkich zasobów im powierzonych. Ochrona ich, szczególnie w okresie wojen lub innych niepokojów, wymaga jednak znacznego wysiłku. W trakcie działań wojennych banki, podobnie jak i inne obiekty, nawet te niewykorzystywane do celów wojskowych, podatne są na zniszczenia (np. w trakcie bombardowań). Taki sam los spotka często ich dokumentację. Zapobiec temu miało m.in. jej ukrycie oraz ewakuacja. Znane są przypadki takich działań podejmowanych przez władze banków centralnych¹. Ratowano również zasoby banków lokalnych, które ewakuowały tę zawartość swoich skarbców, która ostała się po najczęściej panicznych reakcjach klientów. Przykładem takiego rozwiązania może być wywóz części zawartości bankowej registry i archiwum na wschód przez personel Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Poznania oraz ich ukrycie 13-16 września 1939 r. Według relacji złożonej przez jednego z pracowników tego banku, jego najważniejsze dokumenty zostały ewakuowane z Poznania w jutowych workach i w takim stanie zostały ukryte w jednej ze wsi zabużańskich, gdzie udało się dotrzeć konwojowi ewakuacyjnemu składającemu się z pracowników KKO².

¹ Do rangi prawdziwej epopei urosła np. sprawa ewakuacji polskiego złota będącego w posiadaniu Banku Polskiego. Zob. W. Rojek, *Odyseja skarbu Rzeczypospolitej. Losy złota Banku Polskiego 1939-1950*, Kraków 2000.

² Według relacji przekazanej do poznańskiego Archiwum Państwowego, dokumentacja KKO miasta Poznania została „zabezpieczona” w budynku szkoły we wsi Wysokie w pobliżu Brześcia nad Bugiem poprzez zakopanie jej pod glinianą polepą jednego z pomieszczeń

Podczas bezpośrednich walk banki, ich siedziby, dokumentacja oraz zgromadzone środki były niejednokrotnie obiektem dużego zainteresowania walczących stron, a szczególnie niektórych żołnierzy. Skarbcze banków bowiem zawsze rozpalają wyobraźnię amatorów szybkiego i łatwego wzbogacenia się. Miało to miejsce także podczas największego konfliktu zbrojnego, jaki ogarnął naszą planetę, tj. II wojny światowej.

Bardzo podobny opis przypadków, jakie spotykają banki w trakcie działań wojennych, zawiera sprawozdanie pierwszego powojennego dyrektora KKO powiatu poznańskiego, które zostało zamieszczone poniżej. Dokument przedstawia opis zachowań żołnierzy liczących na zdobycie zawartości skarbcza jednego z banków poznańskich działających w okresie okupacji. Jest to jedno z nielicznych źródeł powstałych tuż po zakończeniu działań wojennych, pokazujących, jak traktowane były banki podczas działań wojennych, oraz opisujące wznowienie działalności tuż po ich zakończeniu. Sprawozdanie z 22 marca 1945 r., przygotowane przez dyrektora KKO powiatu poznańskiego, dotyczy newralgicznych kwestii odbudowy i funkcjonowania tej placówki, tj.: zabezpieczenia majątku b. niemieckiej Kasy Oszczędności, która zainstalowana została w gmachu przedwojennego Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu, wymiany marek niemieckich na złote polskie³ oraz ustroju Komunalnej Kasy Oszczędności w Poznaniu. Znaleźć tutaj też można informacje o organizacji KKO powiatu poznańskiego w okresie przedwojennym oraz jej majątku i przepisach normujących działanie. Ukazano również los banku i jego pracowników w okresie okupacji niemieckiej oraz zarysowano organizację systemu banków komunalnych w okresie okupacji na terenie Warthegau.

Dokument zawierający informacje o potraktowaniu skarbcza bankowego przez poszukujących zdobyczy wojennej żołnierzy Armii Czerwonej jest zarazem dowodem, jak nieodległe od rzeczywistości mogą być niejednokrotnie scenariusze filmowe⁴. Jest prawdopodobne, że w taki sam sposób, jak skar-

szkolnych. Worki z dokumentacją zostały przysypane warstwą piasku. Zob. APP, akta własne – Rewindykacje, windykacje i ekstradycja – informacja J. Gugała z 29 stycznia 1996 r.

³ Z dokumentu wynika np., że każda z osób dokonujących wymiany pieniędzy dysponowała kwotą ponad tysiąc reichsmarek. Biorąc pod uwagę wynagrodzenia z okresu okupacji polskich mieszkańców Poznania, pozwalające na zaledwie minimum egzystencji, wskazywać to może albo na realizację wymiany przez jednego klienta banku wspólnie dla wielu osób lub na wymianę środków, które były łupem wojennym, a transakcję przeprowadzały na zlecenie posiadaczy podstawione osoby. Zob. też K. Strykowski, *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013, s. 325.

⁴ Przykład taki przedstawiono chociażby w kultowym obrazie filmowym *Złoto dla zuchwałych* z 1970 r. w reż. Briana G. Huttona. W filmie wzięły udział gwiazdy światowego kina, a nie tylko kinomanom znane są chociażby takie nazwiska, jak: Telly Savalas, Clint Eastwood czy Donald Sutherland. Grani przez nich w filmie żołnierze amerykańscy, licząc na bogate łupy, w bezceremonialny sposób chcą obejść się ze skarbcem jednego z francuskich prowincjonal-

biec poznańskiego banku, zostały potraktowane placówki bankowe w innych miastach z terenów, skąd wypierane były oddziały Wehrmachtu. Udziałem terenów należących nawet do krajów uznawanych za sojusznicze były rabunki, które dotyczyły nie tylko gmachów instytucji państwowych i publicznych, lecz również mienia prywatnego, np. opuszczonych domostw i mieszkań. Dotyczyło to także opuszczonych terenów należących przed wybuchem wojny do Rzeszy Niemieckiej. Śladów takiej praktyki można zapewne poszukiwać chociażby w relacjach ówczesnej ludności niemieckiej. Wiadomym jest także, że wiele z zasobów pozyskanych w ten właśnie sposób posłużyło później wzmocnieniu potencjału wojskowego zwycięskich państw⁵.

Zamieszczony poniżej dokument posiada wiele walorów. W pierwszym rzędzie oddaje atmosferę, w jakiej przyszło odbudowywać po wojennej zawierusze instytucje bankowe w Polsce. Uwagę zwraca np. fakt bardzo szybkiego stawienia się do pracy wszystkich zdolnych do tego przedwojennych pracowników bankowych. Innym zagadnieniem wymagającym zaakcentowania jest zwrócenie uwagi w dokumencie na kwestie wizerunkowe i reklamę banku, którego pracownikiem był Franciszek Wojciechowski. Bardzo szybkie podjęcie działalności oraz prowadzenie wymiany marki niemieckiej na złotego mogło, jego zdaniem, wpłynąć na pozyskanie przez KKO powiatu poznańskiego nowych klientów – mieszkańców Poznania. Autorem prezentowanego dokumentu jest Franciszek Wojciechowski⁶, a jego adresatem starosta powiatu poznańskiego. W dokumencie zachowano pisownię oryginalną.

nych banków. Jest on wykorzystywany do czasowego przechowywania złota konwojowanego przez żołnierzy niemieckich, którzy otrzymali rozkaz jego przetransportowania do Niemiec. Przy okazji, by dostać się do miasteczka, w którym znajduje się bank, „zuchwali” przełamują front i zapoczątkowują wielką ofensywę wojsk amerykańskich na froncie zachodnim II wojny światowej. W finałowej scenie filmu dochodzi nawet do zawieszenia broni pomiędzy walczącymi stronami oraz współpracy, która doprowadzić ma do podziału przewożonego i chronionego przez Niemców skarbu.

⁵ O wykorzystaniu zasobów archiwów niemieckich oraz dokumentacji wytworzonej w okresie III Rzeszy zob. K. Strykowski, *Archiwa III Rzeszy, ich losy i koncepcje powojennego wykorzystania*, [w:] *Niemcy jako problem międzynarodowy po II wojnie światowej*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 2010, s. 61-72.

⁶ Z treści sprawozdania wynika, że jego autor to przedwojenny pracownik instytucji bankowych. Według przechowywanej w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu kartoteki mieszkańców Poznania (sygn. 15267), mógł to być Franciszek Wojciechowski, ur. 30 listopada 1899 r. i figurujący w tej kartotece jako „książkowy”.

[Archiwum Państwowe w Poznaniu, Starostwo Powiatowe w Poznaniu, sygn. 498, s. 5-9. Pismo Franciszka Wojciechowskiego do starosty powiatu poznańskiego z 22 marca 1945 r.]

Komunalna Kasa Oszczędności
powiatu poznańskiego

Poznań, dnia 22. marca 1945 r.

Do Obywatela Starosty powiatu poznańskiego
w P o z n a n i u.

Dotyczy:

- 1) Zabezpieczenie majątku b. niemieckiej Kasy Oszczędności (Kreissparkasse-Posen)
- 2) Wymiana marek niemieckich na złote polskie
- 3) Ustrój Komunalnej Kasy Oszczędności w Poznaniu

W związku z udzielonem mnie i obywatelowi RYBAKOWSKIEMU pełnomocnictwem składam niniejszym obywatelowi Staroście sprawozdanie z dotychczasowej czynności:

W Poznaniu, przy ul. 27-Grudnia 8 w gmachu Komunalnego Banku Kredytowego mieściły się do dnia 20. stycznia b.r. lokale wyżej wymienionej Kasy Oszczędności (Kreissparkasse-Posen). Gmach ten w czasie okupacji niemieckiej nabył na skutek likwidacji Komunalnego Banku Kredytowego niemiecki Związek Elektryfikacyjny w Poznaniu, który w roku 1940 lokale parterowe w tymże gmachu położone wydzierżawił wspomnianej kasie. W skutek działań wojennych gmach ten stosunkowo bardzo mało został uszkodzony, zaś urządzenie biurowe tylko nieznacznie. Skarbiec, w którym znajdowało się 5 maszyn do pisania, 2 maszyny do liczenia i 3 maszyny do księgowania oraz urządzenie safesowe na około 300 schowków nie został uszkodzony. Ponieważ mnie wiadomem było, że duplikaty kluczy od skarbcza złożone zostały do Landesbanku w Poznaniu, poczyniłem ja i ob. RYBAKOWSKI w tymże banku, którego skarbcza zostały w międzyczasie przez wojska radzieckie gwałtem otworzone, poszukiwania, celem odnalezienia kluczy. Pomimo 2-dniowej pracy w podziemiach, nie mogliśmy kluczy odnaleźć. W międzyczasie i skarbiec b. Kreiasparkasse-Posen został dynamitem rozerwany. Przez siłę wybuchu zapadły się sufity nad skarbcem i zostały poważnie uszkodzone wszystkie maszyny oraz urządzenia safesowe, znajdujące się w skarbcu. Bardzo wątpię czy naprawa safesów będzie wogóle możliwa. Uszkodzone maszyny do pisania i liczenia zabraliśmy i znajdując się one w lokalu K.K.O, w gmachu Starostwa Powiatowego. Nie mogliśmy zabrać 3. cennych maszyn do księgowania, których przez wyłom w skarbcu nie można przedostać. Będzie to dopiero możliwym, jeżeli fachowiec od wewnątrz drzwi skarbcza otworzy. Poza księgami kasowymi i kontami niem-

ców znajdują się w skarbcu i ubikacjach przyległych do tegoż, materiały piśmienne, które będzie jeszcze można użytkować. Zabezpieczenie tych materiałów ze względu na szczupły personel było dotychczas niemożliwe. Część urządzenia lokalu bankowego zostało przewiezione do lokalu K.K.O. w gmachu Starostwa Powiatowego. Ze względu na brak odpowiednich lokali trzeba było resztę urządzenia zostawić na miejscu. Użytkuje je na czas wymiany marek niemieckich Komunalny Bank Kredytowy, który będąc właścicielem gmachu przy ul. 27-Grudnia 8, lokale te obecnie zajmuje. Aby przygotować lokal dla K.K.O. w gmachu Starostwa dla celów wymiany, musieliśmy pracę z związane z uporządkowaniem skarbcu i z zabezpieczeniem majątku prze-rwać. Jeżeli się wymiana zakończy to pracę tę się wznowi.

W powiecie poznańskim posiadała b. Kreissparkasse Posen następujące oddziały i wpłaty:

Oddziały:

- 1) w Swarzędzu
- 2) w Pobiedziskach
- 3) w Słężewie
- 4) w Puszczykowie
- 5) w Tarnowie Podgórny
- 6) w Biedrusku

Wpłaty:

- 1) w Żabikowie
- 2) w Czerwonaku
- 3) w Dopiewie

Ze względu na brak środków komunikacyjnych, nie mieliśmy dotychczas możliwości przekonać się, czy lokale powyższych oddziałów są uszkodzonej i w jakim stanie znajduje się urządzenie biurowe tychże. Jedynie udaliśmy się pieszo do oddziału w Tarnowie Podgórny, gdzie mieliśmy możliwość przekonać się, że urządzenia biurowego i książek kasowych już tam nie było. Odnośnie reszty oddziałów wystosowałem w dniu 6.b.m. za pośrednictwem ob. Starosty Powiatowego pisma do obywateli Burmistrzów i Wójtów wspomnianych wyżej miejscowości, celem zabezpieczenia lokali i ruchomości dla K.K.O. powiatu poznańskiego. Z relacji nadesłanych nam wynika, że część ruchomości zostało rozkradzione a reszta poważnie uszkodzona. Te ruchomości, które na miejscu się jeszcze znajdują, zostały zabezpieczone, a lokale dla K.K.O. zarezerwowane. Po wymianie marek niemieckich, jeżeli nastąpi normalna komunikacja kolejowa, będzie można dopiero się oddziałami kasy, a w szczególności zabezpieczeniem majątku tychże, zająć.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wezwał swego czasu kierowników i pracowników wszystkich po-niemieckich instytucji, znajdujących się na terenie miasta Poznania i Województwa Poznańskiego do zarejestrowania tychże. Ja obowiązek ten co do Kreissparkasse-Posen, spełniłem i udzielono mnie pełnomocnictwo do organizowania ochrony i zabezpieczenia majątku wspomnianej kasy pomimo, że wyraźnie zazaczyłem, że kasa, jako instytucja prawno-publiczna, której majątek jest częścią majątku powiatu poznańskiego nie podlega z tych względów rejestracji. Również udzielono mnie

pełnomocnictwa do zaangażowania kilka sił do prac związanych z zabezpieczeniem majątku kasy. Z tego pełnomocnictwa skorzystałem i do tych prac na czas przejściowy zaangażowałem niżej wymienionych:

ob. Antoniego NOWAKA

ob. Marię KOPERSKĄ

ob. Janinę CZARNECKĄ.

Komunalny Bank Kredytowy i Komunalna Kasa Oszczędności miasta Poznania choć podzielają moje zdanie co do instytucji prawno-publicznych, zostały również w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów zarejestrowane.

II. Wymiana marek niemieckich na złote polskie.

Przypuszczając, że K.K.O. pow. poznańskiego będzie mogła nadal używać lokale po Kreissparkasse-Posen, zgłosiłem udział K.K.O. w akcji wymiany marek niemieckich. Nie wiedziałem wówczas, że Komunalny Bank Kredytowy będzie sobie rościł prawa do tego lokalu. Gdy to jednak się stało, miałem obawę, czy K.K.O. będąc teraz bez lokalu będzie mogła wogóle wymianę przeprowadzić. Dzięki przychylności ob. Starosty Powiatowego, który w gmachu Starostwa Powiatowego przydzielił K.K.O. narazie jeden większy pokój, można wymianę marek niemieckich choć w małych rozmiarach bo tylko dwoma kasami, przeprowadzić. Prace związane z tymi czynnościami są bardzo wyczerpujące dla szczupłego personelu kasowego. Jednak z drugiej strony przez wymianę zwraca K.K.O. na siebie uwagę mieszkańców miasta Poznania, że istnieje, przezco może później pozyskać klientów z miasta. Również zachodziła jeszcze obawa, czy K.K.O. nie mając skarbcza do przechowania powierzonych pieniędzy, będzie mogła wogóle wymianę przeprowadzić. Te obawy zostały usunięte przez życzliwość kierownika zarządzającego K.K.O. miasta Poznania, który pozwolił naszej kasie przechowywać pieniądze w nieuszkodzonym swoim skarbcu, znajdującym się w Poznaniu, przy ul. Nowej, gdzie też i pieniądze tej kasy się przechowuje. Pieniądze przewozi się do skarbcza powózką, stawiana do dyspozycji K.K.O. miasta Poznania przez Zarząd Miejski w asyście 5 pracowników wspomnianej kasy i 2 pracowników naszej kasy. Odbiór pieniędzy (złoty) ze skarbcza następuje codziennie o godz. 6,45, a zamknięcie do skarbcza o godz. 15,30. Wymienione marki niemieckie do czasu odstawienia do Narodowego Banku Polskiego pozostawia się w skarbcu i nie przewozi się ich codziennie do lokalu K.K.O. Komisarz dla spraw wymiany przydzielił naszej kasie narazie 1.500.000 złotych na wymianę. Po 6.-dniach wymiany przy 2. wzgl. 3. kasach załatwiła nasza kasa 1.267 osób na ogólną sumę Rmk. 1.280.968.

III. Ustrój Komunalnej Kasy powiatu poznańskiego

Status Komunalnych Kas Oszczędności oparty jest na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13.4.1927 r. (Dz.Ust.R.P.Nr. 38 poz. 339)

i z dnia 24.10.1927 r. (Dz.Ust.R.P.Nr: 95 poz. 360). Na podstawie wyżej wymienionych rozporządzeń i rozporządzenia Ministra Skarbu, Ministra Sprawiedliwości oraz Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16.3.1937 r. (Dz.Ust. R.P.Nr:25 poz. 173) uzyskały Komunalne Kasy Oszczędności własną osobowość prawną. Statut Kasy uchwalony został przez Sejmik Powiatowy i zatwierdzony przez Komunalny Związek Kredytowy, który jest organem kontrolującym wszystkich kas oszczędności. K.K.O. powiatu poznańskiego założona została w roku 1906. Powiat poznański jako założyciel odpowiadał całym swoim majątkiem za zobowiązania kasy wobec osób trzecich.

Kapitał zakładowy K.K.O. pow. poznańskiego wynosił 150.000.-zł.

Na podstawie wspomnianego statutu organami kasy były:

- 1.) Rada Kasy, składająca się z każdorazowego Starosty powiatowego, jako Przewodniczącego i ośmiu (8) członków, wybranych spośród członków Sejmiku Powiatowego.
- 2.) Dyrekcja Kasy, składająca się i to:
 - a) Dyrektora zarządzającego,
 - b) zastępcy dyrektora zarządzającego
 - c) członka dyrekcji – niepłatnego.

Dyrektora zarządzającego i zastępcę dyrektora zarządzającego wybierała Rada Kasy. Wybór pierwszego i odwołanie musiał być zatwierdzony przez Ministra Skarbu. Wybór zastępcy dyrektora zarządzającego musiał być zaopiniowany przez Komunalny Związek Kredytowy.

- 3.) Komisja Rewizyjna składająca się z 3. członków wybieranych na okres 1. roku przez Sejmik Powiatowy.

Do obowiązków Rady Kasy należało

- 1.) uchwalenie preliminarza budżetowego kasy,
- 2.) uchwalenie regulaminów kredytowych i służbowych dla pracowników kasy,
- 3.) uchwalenie kredytów ponad 5.000.-zł.,
- 4.) zatwierdzenie bilansów i sprawozdań rocznych kasy.
- 5.) Wybór dyrektora zarządzającego i jego następcy,
- 6.) i t.p. sprawy.

Do obowiązków dyrekcji Kasy należało wykonanie wszystkich uchwał Rady Kasy, administrowanie majątku Kasy i uchwalenie kredytów do 5.000.-zł. Dyrektor zarządzający był przełożonym wszystkich pracowników kasy, zaś w razie jego nieobecności zastępca dyrektora zarządzającego.

Z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich została zarządzona likwidacja wszystkich Komunalnych Kas Oszczędności, między innymi i K.K.O. powiatu poznańskiego. Niżej podpisany pracował do roku 1942 w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. poznańskiego. W tym czasie zostały wszystkie książki, dokumenty i dowody przekazane głównemu likwidatorowi wszystkich polskich Kas Oszczędności. Jak zdołałem się dowiedzieć nie uległy dokumen-

ty i książki naszej kasy wskutek działań wojennych, zniszczeniu. Pomędzy innymi zachowały się też akta organizacyjne wspomnianej kasy, w których znajduje się statut. Statut ten, będzie można zażądać po zakończeniu wymiany marek niemieckich, gdyż obecnie wszystkie siły pracujące w likwidacji zatrudnione są przy wymianie marek niemieckich.

W roku 1939 r. była K.K.O. pow. poznańskiego właścicielką następujących nieruchomości:

- 1.) terenu parcelacyjnego około 150 mórg, położonego w Szczepankowie (pow. poznański),
- 2.) placu budowlanego – 6250 m² – w Nowejwsi,
- 3.) placu budowlanego – 6250 m² – w Poznaniu – Komandorja,
- 4.) gospodarstwa rolnego ca 24 mórg w Obrzycku.

Obecnie w K.K.O. pow. poznańskiego pracują z niżej podpisanym razem 10. pracowników i to:

- 1.) Franciszek WOJCIECHOWSKI – zastępca dyrektora zarządzającego,
- 2.) Maksymilian RYBAKOWSKI – pełnomocnik kasy,
- 3.) Marjan SCHNEIDER – urzędnik – księgowy,
- 4.) Gertruda BRZOSKÓWNA – maszynistka,
- 5.) Jerzy HETMAŃSKI – urzędnik bankowy,
- 6.) Bożena LUDKIEWICZ – siła biurowa,
- 7.) Maria KOPERSKA – siła biurowa,
- 8.) JANINA CZARNECKA – siła biurowa,
- 9.) Antoni NOWAK – woźny,
- 10.) Władysław MANIKOWSKI – kasjer tymczasowy.

Pracownicy ad 1-5) pracowali w K.K.O. już w roku 1939. Następnie zostali w czasie okupacji niemieckiej przejęci przez Kreissparkasse-Posen, która przejęła pracowniczkę ad 6). Do prac z związanych z zabezpieczeniem majątku Kreissparkasse-Posen, a specjalnie do prac z związanych z wymianą marek niemieckich przyjęto na czas przejściowy pracowników wymienionych ad 7-10).

W dniu dzisiejszym powrócił do Poznania dyrektor zarządzający Kasy ob. Stanisław MOHUCZY, którego miałem okazję ob. Staroście przedstawić.

Nie powróciło jeszcze 3. pracowników K.K.O., którzy swego czasu zostali ewakuowani przez władzę niemiecką do Generalgouvernement.

Do września 1939 r. mieściły się lokale K.K.O. pow. poznańskiego w gmachu Banku Przemysłowców w Poznaniu, Stary Rynek 73/74. Zalecałoby się przenieść K.K.O. do powyższych lokali z powodów następujących:

Lokal ten jest specjalnie urządzony na instytucję bankową i posiada 3 skarbcze nieuszkodzone, co dla instytucji bankowej ma bardzo duże znaczenie. W skutek działań wojennych ucierpiał poważnie dach szklany tegoż lokalu i wyleciały wszystkie szyby z ulicy. Naprawa tych uszkodzeń i drobnej wewnętrznej przeróbki nie pociągnęła by za sobą poważnych kosztów. Choć

na razie życie w tej części miasta zamarło, to jednak spodziewać się należy, że niebawem rozpoczną się prace nad odbudową miasta a w szczególności dolnego miasta. Przez to ruch znacznie się wzmoży i kasa zyskać może klientów, wyprzedzając w tem K.K.O. miasta Poznania, która zamierza po naprawie poważnych uszkodzeń swego lokalu również przenieść się spowrotem do swoich lokali na ul. Nową. K.K.O. pow. poznańskiego nie powinna znajdować się w gmachu Starostwa Powiatowego, bo tam nie pozyska klientów. Nikt nie przyniesie swoich oszczędności do kasy, a specjalnie rolnicy z powiatu, aby nie ujawnić wobec władzy podatkowej swego majątku. Pracując już 18. lat w K.K.O. miałem możność się o tem przekonać. Nasza kasa będąc do roku 1930 w gmachu Starostwa Powiatowego zawsze wykazywała do tego czasu straty bilansowe, dopiero z chwilą przeniesienia do śródmieścia, co nastąpiło na zarządzenie Komunalnego Związku Kredytowego pozyskała znacznie więcej klientów i ruch się wznowił, przezco i rentowność kasy się poprawiła.

Kierownik zarządzający
p.o.
(-) Fr. Wojciechowski
zastępca kierownika zarząd.

Krzysztof Strykowski

**Wojenne i powojenne dzieje banków,
ich skarbców i dokumentacji -
przykład Komunalnej Kasy Oszczędności
powiatu poznańskiego**

Streszczenie

Dokumentacja bankowa jest dzisiaj przedmiotem wielostronnego zainteresowania. Najbardziej istotne było zawsze jej znaczenie praktyczne (dla banku oraz jego klientów). Z biegiem czasu stała się ona także przedmiotem studiów historyków, przede wszystkim gospodarczych. Okazuje się jednak, że materiały wytworzone przez banki i ich administracje posiadać mogą również wartość do innych badań. Badacze zainteresowani końcowym okresem II wojny światowej i walkami o Poznań odnajdą w prezentowanym dokumencie wiele informacji, które rzucą nowe światło na sytuację w mieście oraz pozwolą wczuć się w klimat tamtych dni. Dokument ukazuje ponadto problemy związane z odbudową systemu bankowego oraz wprowadzaniem w stolicy Wielkopolski nowego środka płatniczego - złotego polskiego, który zastąpił obowiązującą dotychczas markę niemiecką.

War and post-war history of banks, their vaults and records as exemplified by the Communal Savings Bank of the Poznań county

Abstract

At present, banking documentation is a subject of interest for many parties. The practical value of this documentation has always been of prime importance, both for the bank and for its clients. With time, it also became a subject of interest for historians, particularly those specialized in economy. It turns out, though, that materials created by banks and their administrative bodies can also be of value for other researchers. Researchers interested in the final period of the Second World War and battles for Poznań will find this document informative, as it not only sheds new light on the situation in the city, but will also enable them to feel the atmosphere of those days. The document also shows the problems related to reconstructing the banking system and introducing the new currency, the Polish zloty (which replaced the German mark used until that point), in the capital of Greater Poland.

Beata Karwalska
(Archiwum Państwowe w Poznaniu)

Archiwa rodzinne w archiwach państwowych i konkurs dla archiwistów rodzinnych w Archiwum Państwowym w Poznaniu

W 2013 r. Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, prof. Władysław Stępniaak, zapoczątkował kampanię społeczną dotyczącą archiwów rodzinnych. Inauguracją była konferencja pt. *Archiwa i kolekcje prywatne – dziedzictwo archiwalne, dziedzictwo kultury*, którą zorganizował w marcu 2013 r. wspomniany powyżej Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych wspólnie z dr Hanną Krajewską, dyrektorem Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Podczas konferencji omawiane były sprawy gromadzenia, ewidencjonowania, opracowywania i udostępniania archiwów prywatnych, czyli tzw. niepaństwowego nieewidencjonowanego zasobu archiwalnego, oraz kwestie współpracy między prywatnymi kolekcjonerami a instytucjami gromadzącymi i zabezpieczającymi tego rodzaju zbiory¹. Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych, prof. Władysław Stępniaak, otwierając konferencję, wypowiedział znamienne słowa na temat archiwów rodzinnych: „Mobilizuję archiwistów, by pozyskiwali do idei gromadzenia dokumentów rodzinnych wszystkich tych, którym bliska jest nie tylko własna tradycja rodzinna, ale i historia kraju. Bo przecież dzieje Polski składają się z milionowych jednostkowych przypadków postępowania osób, z których każda w mniejszym lub większym stopniu miała lub ma wpływ na bieg spraw publicznych. W momencie, gdy opłakujemy śmierć naszych dziadków lub babć warto zastanowić się nad tym, jakie dokumenty np. listy lub zdjęcia oni pieczołowicie chronili. I warto przekazać to wnukom i przyszłym pokoleniom”².

¹ <http://dzieje.pl/aktualnosc/szef-archiwow-w-polsce-tworzymy-archiwa-rodzinne> (dostęp: 30 marca 2016 r.).

² Tamże.

Następną formą spopularyzowania idei: nie tylko państwo tworzy historię, było zorganizowanie konkursu pt. *Zostań rodzinnym archiwistą!* przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych wspólnie z Programem 1 Polskiego Radia³. Od 8 czerwca do 31 sierpnia 2013 r. na antenie Jedyńki pojawiali się pracownicy archiwów państwowych: archiwiści oraz konserwatorzy, którzy zachęcali słuchaczy do tworzenia archiwów rodzinnych⁴. Przy okazji zachęcali do przysyłania na adres Radia informacji o własnych archiwach prywatnych. Na apel archiwistów i dziennikarzy odpowiedziało prawie sto osób. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 14 września 2013 r. Nagrodzonych zostało pięcioro laureatów, a czterem uczestnikom przyznano wyróżnienia⁵. Wszyscy otrzymali nagrody książkowe oraz możliwość opowiedzenia o swoim archiwum rodzinnym na antenie Polskiego Radia. W każdą sobotę, od drugiej połowy września do końca października 2013 r., prezentowano w Jedyńce rozmowę z laureatem, w której omawiał on historię swojej rodziny oraz zachowane po niej pamiątki⁶. Zwieńczeniem konkursu było wydanie przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych albumowej publikacji pt. *Archiwa rodzinne. Zostań rodzinnym archiwistą*, w której zaprezentowane zostały skany archiwaliów rodzinnych nagrodzonych i wyróżnionych laureatów. Na końcu książki wymienieni zostali także z imienia i nazwiska wszyscy uczestnicy akcji⁷.

³ Strona internetowa Programu 1 Polskiego Radia z informacją o konkursie: <http://www.polskieradio.pl/7/169/Artykul/861912,Zostan-rodzinnym-archiwista> (dostęp: 30 marca 2016 r.).

⁴ Wszystkie audycje kampanii *Zostań rodzinnym archiwistą!*: <http://www.polskieradio.pl/7/2980> (dostęp: 5 kwietnia 2016 r.).

⁵ Laureatami konkursu *Zostań rodzinnym archiwistą!* zostali: Monika Agopsowicz i Władysław Deńca, Zbigniew Zimny, Anita Golańska, Maria Romanowska oraz Aldona Młynarczuk. Wyróżnienia otrzymali: Eugeniusz Bałamącka, Adam Trzciniński, Krystyna Krzyżanowska i Justyna Trojanowska.

⁶ Audycje laureatów:

Monika Agopsowicz i Władysław Deńca <http://www.polskieradio.pl/7/129/Artykul/937488,Ratowac-siebie-a-zaraz-potem-archiwum-Poznaj-wartosc-rodzinnych-pamiatek> (dostęp: 5 kwietnia 2016 r.);

Zbigniew Zimny <http://www.polskieradio.pl/7/2980/Artykul/942934,Historia-kresowej-rodziny-z-lat-1933-1948> (dostęp: 5 kwietnia 2016 r.);

Anita Golańska <http://www.polskieradio.pl/7/15/Artykul/953957,Rodzinnie-archiwum-swiaectwo-epoki-z-Zoliborzem-w-tle> (dostęp: 5 kwietnia 2016 r.);

Maria Romanowska <http://www.polskieradio.pl/7/2980/Artykul/948414,Rodzinnie-archiwum-dwa-wieki-kilka-pokolen-jeden-los> (dostęp: 5 kwietnia 2016 r.);

Aldona Młynarczuk <http://www.polskieradio.pl/7/2980/Artykul/959485,Honor-Kiedys-rozumiano-to-slowo-inaczej> (dostęp: 5 kwietnia 2016 r.).

⁷ Publikacja *Archiwa rodzinne. Zostań rodzinnym archiwistą* w postaci elektronicznej jest dostępna pod linkiem: <https://www.archiwa.gov.pl/pl/583-archiwa-rodzinne> (dostęp: 31 maja 2016 r.).

Zapoczątkowana kampania społeczna doczekała się kontynuacji poprzez otwarcie w prawie wszystkich archiwach państwowych punktów konsultacyjnych pod wspólną nazwą: „Archiwa rodzinne”⁸.

Do zadań konsultantów zajmujących się archiwami rodzinnymi należy przede wszystkim udzielanie porad na temat tworzenia archiwum domowego oraz wskazywanie sposobów dbania o dokumenty. Konsultanci mogą również pośredniczyć w przejmowaniu archiwów rodzinnych do zasobów archiwów państwowych, jeśli właściciel danego archiwum prywatnego wykaże takie zainteresowanie. Mogą także doradzać w kwestii prowadzenia poszukiwań genealogicznych.

Podsumowując efekty akcji radiowej Jedyńki i archiwów państwowych *Zostań rodzinnym archiwistą!*, prof. Stępniaś powiedział: „Kiedyś marzyłem o tym, by odrodziła się w Polsce tradycja archiwów rodzinnych. Zdaje się, że doczekałem tej chwili. Idea tworzenia archiwów rodzinnych spotkała się z niezwykle życzliwym przyjęciem i zainteresowaniem. Wydaje nam się, że ośmieliliśmy ludzi do myślenia w sposób bardziej odważny o własnym znaczeniu i znaczeniu tego, co znajduje się w ich rękach”⁹.

Archiwa rodzinne nie są zjawiskiem nowym. W archiwach państwowych przechowywane są tzw. akta podworskie dotyczące rodów szlacheckich oraz spuścizny znamienitych członków poszczególnych rodzin. Według archiwistycznych przepisów metodycznych¹⁰, archiwa podworskie tworzą dokumenty powstałe w wyniku działalności osób, rodzin i rodów pozostających do 1945 r. właścicielami dóbr ziemskich. Archiwa te mogły zawierać przede wszystkim materiały archiwalne dotyczące posiadania i zarządzania majątkiem, pełnienia i wykonywania funkcji publicznych, ale również traktujące o sprawach osobistych i rodzinnych. Aby ułatwić przyszłym badaczom korzystanie z akt podworskich, twórcy wspomnianych przepisów, opracowali ramowy schemat systematyzacji zgromadzonych dokumentów¹¹. W układzie akt, składającym się z sześciu grup rzeczowych, pierwsze znalazły miejsce ogólne materiały archiwalne dotyczące twórców zespołu (rodziny) i ich archiwum, dalej dokumenty poszczególnych członków rodu oraz ich korespondencja. Dopiero po dokumentach prywatnych ułożono archiwalia dotyczące posiadłości, prawne oraz gospodarcze. Następnie umieszczono materiały in-

⁸ Wykaz punktów konsultacyjnych wraz z danymi teleadresowymi: <https://www.archiwa.gov.pl/pl/586-punkty-konsultacyjne-archiwa-rodzinne> (dostęp: 31 maja 2016 r.).

⁹ <http://www.polskieradio.pl/7/2980/Artykul/964664,Akcja-Zostan-rodzinnym-archiwista-ozywila-dawna-tradycje> (dostęp: 5 kwietnia 2016 r.).

¹⁰ Pismo okólnie Nr 1 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 14 czerwca 1983 r. w sprawie wprowadzenia wskazówek metodycznych do opracowania archiwów podworskich w: *Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w latach 1952-2000*, Warszawa 2001, s. 487-502.

¹¹ Tamże, s. 496.

nych osób i rodów oraz miejscowości, czyli dotyczące dalszej rodziny, a także znajomych, na samym końcu zaś utworzono grupę pod nazwą: różne, dla np. wszelkiego rodzaju materiałów informacyjnych.

A jakie materiały archiwalne zostały wymienione w przepisach jako podstawa źródłowa archiwów rodzinnych i informacji biograficznych o poszczególnych członkach rodów? Wymieniając po kolei, były to: akta stanu cywilnego, utwory i prace naukowe, pamiętniki, sztambuchy, zapiski, papiery dotyczące udziału w życiu towarzyskim, dane o stanie zdrowia, materiały ikonograficzne itp., a także materiały związane z działalnością publiczną i pełnieniem różnych funkcji¹².

Drugim, wspomnianym powyżej, zgromadzonym w archiwach państwowych rodzajem archiwum rodzinnego są spuścizny. Definicja spuścizny, wynikająca z przepisów metodycznych¹³, stanowi, że składają się na nią materiały archiwalne wytworzone w toku i w związku z życiem i działalnością osoby fizycznej, które ukazują główne kierunki jej życia, pracy i zainteresowań¹⁴. Również w tym przypadku został przygotowany schemat układu materiałów archiwalnych, podzielony na osiem głównych grup rzeczowych. Na pierwszym miejscu pojawiły się prace twórcy spuścizny, następnie dokumenty dotyczące jego działalności, a trzecie w kolejności – archiwalia biograficzne. Dalej usytuowano korespondencję wychodzącą i wpływającą oraz informacje o twórcy spuścizny opracowane przez inne osoby, m.in.: wspomnienia, recenzje prac, polemiki. W dalszej części znalazły się materiały archiwalne rodzinne, a po nich obcych osób. Na końcu utworzono grupę na wszelkiego rodzaju załączniki.

Najciekawszą grupą jest seria dotycząca materiałów archiwalnych biograficznych, ponieważ zawiera podgrupy, w których wymienione są szczegółowo rodzaje dokumentów wartych zarchiwizowania i pozostawienia w spuściznie. Są to: autobiografie, ankiety personalne, zestawienia bibliografii prac własnych; dokumenty osobiste; dokumenty dotyczące przebiegu nauki szkolnej, studiów, pracy i działalności; zeszyty szkolne i notatki ze studiów; pamiętniki, dzienniki i albumy pamiątkowe; dyplomy honorowe, legitymacje odznaczeń, gratulacje i laurki; materiały gospodarcze i majątkowe; materiały dotyczące stanu zdrowia; świadectwa zgonu, klepsydry, nekrologi, kondolencje¹⁵.

Jak z powyższego przeglądu archiwistycznych przepisów metodycznych wynika, idea tworzenia archiwów rodzinnych istniała zawsze, jednakże

¹² Tamże, s. 496.

¹³ Wytyczne Archiwum Polskiej Akademii Nauk z 1990 r. opracowania spuścizn archiwalnych po uczonych w: *Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w latach 1952-2000*, s. 732-744.

¹⁴ Tamże, s. 732.

¹⁵ Tamże, s. 733.

trudniej było z jej realizacją. I to podejście aktualnie archiwa państwowe chcą zmienić. Obrazuje to zdanie Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych prof. Stępniaaka: „W Polsce warto wrócić do tradycji zbieractwa rodzinnego i nie wstydzić się tego, że tworzymy własne archiwa rodzinne. Niech to będzie obowiązek każdego seniora każdego rodu”¹⁶. Zgadając się z powyższym, można jednak dodać, że nie tylko seniorzy, ale każdy, powinien dbać o własne dokumenty i gromadzić je w archiwum domowym. Dodatkowo wymienione przepisy, po zaktualizowaniu i dostosowaniu do rozwiązań i wymogów współczesności, mogą posłużyć jako podstawa do opracowania schematu tworzenia archiwum rodzinnego i wskazówek dla archiwistów rodzinnych.

Dotychczasowa praktyka stosowana w niektórych archiwach państwowych wykluczyła z wieczystego przechowywania archiwa prywatne rodzin mieszczańskich i chłopskich lub osób, które nie wykazały się dość wyjątkową działalnością. Stan zachowania archiwów rodzin i osób jest zapewne niezadowolający, co może skutkować również niewystarczającym materiałem badawczym dla naukowców zajmujących się szeroko rozumianą historią społeczną. Należy mieć nadzieję, że kampania społeczna uzmysłowi konieczność gromadzenia dokumentów rodzinnych każdemu, ale również archiwistom państwowym. Bez wątplenia dokumenty rodzinne stanowią uzupełnienie materiałów archiwalnych wytwarzanych przez różnego rodzaju jednostki organizacyjne pozostające pod nadzorem archiwów państwowych i ukazują, jak polityka państw wpływa na historię poszczególnych osób i ich rodzin.

Jak ważne jest archiwum rodzinne, przekonać się można w sytuacjach, kiedy brakuje dokumentów niezbędnych do załatwienia określonej sprawy. Nie zawsze też można liczyć na uzyskanie kopii z instytucji, które wytworzyły i wydały wcześniej interesujące „papiery”. Z tej przyczyny rozsądnym posunięciem jest pieczołowite gromadzenie i przechowywanie akt, ponieważ nie wiadomo, kiedy i w jakim momencie będą mogły się przydać.

A z drugiej strony, warto też zadbać o kolekcjonowanie wszelkiego rodzaju pamiątek i dokumentów po najbliższych, żeby archiwum rodzinne „przemówiło” o życiu i działalności przeszłych pokoleń,

Idąc wzorem prof. Władysława Stępniaaka, Archiwum Państwowe w Poznaniu w 2015 r. zorganizowało konkurs dla archiwistów rodzinnych pt. *Najstarszy dokument w mojej rodzinie*. Głównymi celami konkursu były: promowanie i popularyzowanie archiwów rodzinnych, zachęcanie do tworzenia archiwów prywatnych oraz ukazanie archiwów rodzinnych jako miejsca

¹⁶ <http://dzieje.pl/aktualnosci/szef-archiwow-w-polsce-tworzymy-archiwa-rodzinne> (dostęp: 30 marca 2016 r.).

przechowywania źródeł do historii regionalnej uzupełniającej zasób archiwów państwowych.

Na konkurs odpowiedziało szesnastu archiwistów rodzinnych¹⁷. Aż pięciu z nich przysłało skany fotografii. Najstarsze zdjęcia pochodziły z lat siedemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w., młodsze z lat 1917-1918 i 1936-1937, a najmłodsze z lat II wojny światowej i roku 1946. Większość przedstawiała członków rodziny i przodków w fotografiach pozowanych, wykonanych w zakładach fotograficznych, ale i w plenerach czy podczas uroczystościach rodzinnych. W jednym tylko przypadku temat nadesłanych zdjęć wyszedł poza schemat, ponieważ związany był z działalnością krewnego. Mianowicie, ojciec archiwisty rodzinnego, będąc harcerzem i fotografem amatorem, uwiecznił paradę Związku Harcerstwa Polskiego na ulicach Poznania, a dokładnie przed Zamkiem Cesarskim, oraz uroczystą zbiórkę harcerzy na placu Wielkopolskim. Zdjęcia te zostały również przez niego opisane odnośnie do daty, miejsca i zdarzenia, co świadczy o niezwyklej intuicji historyczno-archiwistycznej tego wówczas młodego człowieka.

Poza materiałami ikonograficznymi na konkurs przysłano także skany zachowanych i przechowywanych w domach ksiązek. Jedna z nich to *Żywot świętego Jana Chryzostoma*, wydana w Poznaniu w 1854 r. W publikacji, na wewnętrznej stronie okładki, wymieniono sześć pokoleń właścicieli, urodzonych między rokiem 1842 a rokiem 1988. Druga zaś nosi tytuł *Kobieta lekarką domową* i pochodzi z 1908 r. Jak wynika z nadesłanego przez archiwistę rodzinnego opisu, opracowanie to służyło jego prababci przy sprawowaniu opieki nad chorymi. Wraz z kopią książki przysłany został również skan obrazka religijnego z 1911 r. przedstawiający cudowny obraz Matki Boskiej ze Starejwsi, подарowany prababce przez pacjenta w podzięcie za opiekę.

Stosunkowo dużo dokumentów przysłanych na konkurs pochodzi z XIX w. Wśród nich są: odpis wyroku sądu gminnego w Olewsku, obecnie miasta na Ukrainie, z 1882 r.; zaświadczenia z lat 1885, 1886 i 1897 o złożeniu przysięgi na poddaństwo Rosji przez mieszkańców Prus, pochodzących z Wielkopolski, czyli terenu zaboru pruskiego, osiadłych na ziemiach zostających pod zaborem rosyjskim; akt notarialny z 1893 r. Również z tego okresu pochodzą dokumenty żołnierskie – książeczka wojskowa wydana w 1896 r. oraz poświadczenie odbycia służby wojskowej z 1898 r. Dołączony do nich został skan odpisu metryki z 1922 r. dotyczący aktu urodzenia z 1876 r. osoby, do której należały wyżej wymienione dokumenty służby wojskowej. Inny

¹⁷ Nazwiska uczestników w kolejności alfabetycznej: Aneta Andrzejewska, Justyna Bauza, Andrzej Budzyński, Marcin Chojnacki, Magdalena Czub, Jan Czyżewski, Ilona Gołaska, Małgorzata Hoffmann, Ziemowit Jurczyński, Anna Kierzynka, Kuba Kruszyk, Michał Kwaśniewski, Rafał Rissmann, Grzegorz Szymajda, Łukasz Staśkiewicz, Bogdan Winowski.

archiwista rodzinny nadesłał skan odpisu aktu urodzenia z 1865 r., wystawionego w 1929 r.

Z okresu I wojny światowej natomiast pochodzi kopia listu autorstwa 24-letniego żołnierza, napisanego 20 października 1915 r. do rodziny z frontu. Archiwista rodzinny dołączył do listu fotografię młodego człowieka oraz odpis aktu zgonu z 14 stycznia 1916 r., z którego wiadomo, że zginął 26 października 1915 r., czyli prawie tydzień po napisaniu listu. Inną pamiątką po krewnym, przesłaną na konkurs, związaną z I wojną światową, był skan kilku stron pamiętnika opisującego okres od 6 sierpnia 1914 r. do 13 października 1916 r., walki na frontach zachodnich, w Belgii, Holandii, Francji, pobyt w lazarecie w Spandau oraz walki na froncie wschodnim. Do tego dołączone zostały skany fotografii przedstawiające autora wspomnień. Z dwudziestolecia międzywojennego, a dokładniej z 1930 r., Archiwum otrzymało skan życzeń sporządzonych z okazji 25. rocznicy ślubu. Z okresu okupacji hitlerowskiej, poza wspomnianymi powyżej fotografiami, dostarczono też skan Arbeitsbuch oraz dyplom błogosławieństwa dla rodziny od papieża Piusa XII. Oba dokumenty pochodzą z 1942 r.

Jedna osoba spośród archiwistów rodzinnych przysłała na konkurs bardzo oryginalną pamiątkę. Mianowicie pochodzącą z drugiej połowy lat sześćdziesiątych XX w. kartkę z kalendarza. W informacji opisującej przesyłkę nadawczyni zaznaczyła, że nie jest to najstarszy dokument, ale największy skarb w archiwum domowym, ponieważ świadczy o miłości jej rodziców. Jej mama skrupulatnie przechowywała tę kartkę przez prawie pół wieku, a dotyczyła ona dnia, w którym archiwistka się urodziła. Dopisane na niej zostały: imię, waga, wzrost oraz godzina przyjścia na świat dziecka.

Wszystkie prace konkursowe wraz z załączonymi skanami dokumentów i fotografii były niezwykle interesująco przygotowane i opisane. Większość zawierała bardzo dużo informacji, niektóre mniej. Ale wszystkie niosły ze sobą niezwykle ładunek emocjonalny. Emanowało z nich wzruszenie, radość i duma z powodu ich posiadania w archiwach domowych. Jedna z prac wyróżniła się spośród szesnastu nadesłanych. *Kobieta przedsiębiorcza – Katarzyna Gummert w świetle aktu notarialnego z 1893 roku* Michała Kwaśniewskiego była właściwie artykułem, który od razu nadawał się do publikacji. Autor w niezmiernie ciekawy sposób opisał życie swojej przodkini i podejmowane przez nią decyzje, ujmując to w szerokim kontekście genealogicznym. Temat życia kobiety pochodzącej ze stanu chłopskiego nie jest powszechny, tym bardziej warto przeczytać niniejszą pracę.

Beata Karwalska

Archiwa rodzinne w archiwach państwowych i konkurs dla archiwistów rodzinnych w Archiwum Państwowym w Poznaniu

Streszczenie

Tekst przedstawia informacje o zainicjowaniu kampanii społecznej na temat archiwów rodzinnych i utworzeniu punktów konsultacyjnych w archiwach państwowych. Jest próbą zwrócenia uwagi na kwestie gromadzenia dokumentów w archiwach prywatnych. Omawia również konkurs dla archiwistów rodzinnych na temat: „Najstarszy dokument w mojej rodzinie” zorganizowany przez Archiwum Państwowe w Poznaniu z okazji Międzynarodowego Dnia Archiwów w 2015 r.

Family archives in national archives and a competition for family archivists in the National Archive in Poznań

Abstract

The text presents information about the introduction of a social campaign concerning family archives and about the creation of information points in national archives. Its aim is to draw attention to the issue of collecting documents in family archives. It also discusses the competition for family archivists on the following subject: “The oldest document in my family”, organized by the National Archive in Poznań to celebrate the International Archives Day in 2015.

Michał Kwaśniewski
(Międzyrzecz)

Kobieta przedsiębiorcza – moja praprababka Katarzyna Gummert w świetle aktu notarialnego z 1893 r.

Wśród zachowanych pamiątek przeszłości w domowych archiwach rodzin pochodzenia chłopskiego trudno odnaleźć dokumenty, które ze względu na swój czas powstania, treść bądź walory artystyczne stanowiłyby interesujący materiał badawczy, nie tylko dla osoby mającej do nich stosunek emocjonalny, ale także dla badacza historii społeczności regionu czy kraju. Dlatego nawet najczęściej występujące, z pozoru nieciekawe, będące wytworem urzędniczego, wojskowego czy sądowego szablonu dokumenty, w połączeniu z dokładną analizą porównawczą sytuacji życiowej, materialnej i zawodowej danej osoby, potrafią przybliżyć nie tylko fakty z życia jednostki, ale również ukazać ciekawy obraz panujących realiów.

Przetrwaniu dokumentów w chłopskich gospodarstwach nie sprzyjał fakt częstych pożarów drewnianych domostw oraz złe warunki przechowywania. Na stan i liczebność dokumentów miały także wpływ zdarzenia losowe, takie jak np. działania wojenne czy klęski żywiołowe. Należy też wspomnieć o specyficznym stosunku ludności wiejskiej do odziedziczonych po przodkach dokumentów, które niejednokrotnie po wielu latach, w ramach „porządków”, trafiały po prostu do kaflowego pieca.

Dzieje analizowanego w tym opracowaniu dokumentu doskonale wpisują się w omówione powyżej uwarunkowania stanu zachowania rodzinnych archiwów ludności wiejskiej w Polsce. Pod koniec II wojny światowej, prawdopodobnie w lutym 1945 r., radzieckie wojska wysiedliły na kilka miesięcy zamieszkałą we wsi Głazewo rodzinę Franciszki Kropp (1906-1993) z domu Gummert. Według przekazów rodzinnych, pomimo umieszczenia sztabu 1. Frontu Białoruskiego na Lipowcu w Międzychodzie, marszałek Georgij Żukow na swą kwaterę wybrał położony w Głazewie, w odległości ok. ośmiu

km od Międzychodu, obszerny dom Kroppów-Gummertów. Ten znajdujący się na lekkim wzniesieniu na skraju wsi murowany budynek powstał w 1901 r. z inicjatywy syna mojej praprababki – Franciszka Gummerta (1873-1944). Radzieccy żołdaci, organizując kwaterę marszałka Żukowa, wyrzucili cały dobytek rodziny Kroppów-Gummertów do budynków inwentarskich. Przyczyniło się to do utraty wielu rodzinnych dokumentów, mebli i obrazów. Między innymi uległ zniszczeniu jedyny wizerunek mojej praprababki Katarzyny Gummert i jej męża Michała, którzy – choć przesłonięci – są częściowo widoczni na zdjęciu z uroczystości weselnych Franciszki Gummert i Hieronima Kroppa z 1936 r. (Fot. 1.). Jedną z kilku ocalałych rodzinnych pamiątek był akt notarialny umowy sprzedaży nieruchomości gruntowej położonej w Głazewie, pochodzący z 1893 r., który stał się przedmiotem analizy w niniejszym opracowaniu. W ramach tej pracy została także dokonana transliteracja pisma gotyckiego na pismo łacińskie oraz przepisano tekst polskiego tłumaczenia niemieckiego pierwowzoru analizowanego aktu notarialnego (Zał. 1.).

Tekst aktu notarialnego został sporządzony przez notariusza Jakuba Urbacha w Międzyrzeczu 10 maja 1893 r. Jako kupująca nieruchomość występuje moja praprababka Katarzyna Gummert (1842-1922) z domu Mizgajska, wdowa po Michale Gummericie (1838-1892), a jako sprzedający zostali wymienieni kupcy: Oskar Hoeser z Lipowca¹ pod Międzychodem oraz Juliusz Lesser z Cottbus².

Przechowywany w rodzinnym archiwum, a omawiany w niniejszym opracowaniu akt notarialny z 1893 r., jest poświadczony przez notariusza odpisem oryginalnego dokumentu, wydanym dla Katarzyny Gummert jako jednej ze stron umowy sprzedaży nieruchomości gruntowej. Pomimo że sporządzony i poświadczony przez notariusza odpis ma wartość oryginału, celem próby porównania kopii z oryginałem przeprowadzona została kwerenda w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wlkp. W zasobach tegoż archiwum, w ramach zespołu³ pod nazwą „Akta notariusza Jacob Urbach z Międzyrzecza” przechowywane są trzy jednostki archiwalne zawierające uporządkowane akty notarialne sporządzone przez międzyrzeckiego notariusza Jakuba Urbacha. Notariusz ten wykonywał swój zawód w Międzyrzeczu na pewno w latach 1890-1895, co można wywnioskować po skrajnych datach zachowanych dokumentów. Akty notarialne pochodzące kolejno z lat: 1890, 1891 i 1895, zostały zarchiwizowane w osobnych poszytach w ramach danego rocznika. Niestety, nie zachował się poszyt m.in. dla roku 1893, dlatego nie-możliwa stała się próba porównania odpisu przechowywanego w rodzinnym

¹ Lipowiec (Lindenstadt) – wieś, która w 1905 r. została włączona do miasta Międzychód.

² Cottbus (Chociebuż) – miasto nad Sprewą, we wschodnich Niemczech.

³ Zespół nr 206, sygn. 1 – 1890 r., sygn. 2 – 1891 r., sygn. 3 – 1895 r.



Fot. 1. Wesele Franciszki Gummert (1906-1993) i Hieronima Kroppa (1906-1949), wewnątrz domu w Głazewie w 1936 r.

Źródło: kopia zdjęcia ze zbiorów Witolda Kroppa z Głazewa.

archiwum z oryginałem. Ponadto pierwopis aktu notarialnego był jedynym znanym dokumentem, na którym widniał własnoręczny podpis Katarzyny Gummert. Pomimo braku próbki pisma mojej praprababki, sam fakt podpisu pod aktem notarialnym może świadczyć, że dzięki otrzymanemu podstawowemu wykształceniu umiała ona czytać i pisać. Trzeba zaznaczyć, że zmiany w szkolnictwie w zaborze pruskim z początkiem lat czterdziestych XIX w., czyli w czasach, gdy moja praprababka uczęszczała do szkoły elementarnej, polegały na odrodzeniu polskiej szkoły ludowej w Wielkim Księstwie Poznańskim⁴, co związane było ze wzrostem skolaryzacji i zaufania polskiej ludności do niemieckiego szkolnictwa. Działania te były ściśle związane z wstąpieniem na tron Prus Fryderyka Wilhelma IV⁵ i zapoczątkowaną przez niego odwilżą w stosunkach z polską ludnością.

Akt notarialny został sporządzony w języku niemieckim i na wyraźne żądanie Katarzyny Gummert przełożony także na język polski przez tłumacza i sekretarza sądowego Johanna Schwarza z Międzyrzecza. Zapewne było to podyktowane bardziej pragmatycznym podejściem do sprawy mojej prapra-

⁴ S.I. Możdżeń, *Historia wychowania 1795-1918*, Sandomierz 2008, s. 191-193.

⁵ Fryderyk Wilhelm IV – król Prus w latach 1840-1861.

babki niż względami związanymi z chęcią zamanifestowania polskości⁶. Być może poziom znajomości języka niemieckiego był niewystarczający, by zrozumieć, a później należycie wypełniać treść zawartej umowy. Przedmiotem sprzedaży stała się nieruchomość gruntowa o powierzchni ok. 17 ha i 25 arów, położona w obrębie wsi Głazewo, będąca własnością wyżej wymienionych Hoesego i Lessera. Granice działki podlegającej sprzedaży zostały określone w oparciu o dwie drogi – do Dormowa i Dormowa Młyn, oraz granice działek Marianny Borowiak, Franciszka Kurka i Franciszka Genzmera.

Cena sprzedaży osiągnęła wartość 12 tys. mk niemieckich, czyli w przeliczeniu na jeden ha ziemi wyniosła 695,65 mk. Była to dobra cena i zgodna z wyliczoną średnią (694,1 mk)⁷ dla wszystkich trzech klas⁸ ziemi w Prowincji Poznańskiej dla lat 1890-1894. W ramach zadatku moja praprababka uiściła dziesięć proc. od ceny sprzedaży gruntu. Ze względu na wielkość kwoty Katarzyna Gummert uzgodniła ze sprzedającymi podział wierzytelności na raty, które zobowiązała się spłacić w ciągu sześciu lat, do 7 maja 1899 r. W Archiwum Państwowym w Gorzowie Wlkp. nie przetrwały żadne dokumenty – takie jak księgi hipoteczne⁹, które potwierdzałyby spłatę pozostałej kwoty i przejęcie działki gruntu na własność. Przechowywany w domowym archiwum akt notarialny z 17 października 1935 r., wystawiony dla Franciszka Gummerta i jego córek – Franciszki i Anieli, w lakoniczny sposób w par. szóstym określa: „Strony są zgodne w tem, że hipoteki zapisane na wyżej wymienionych nieruchomościach¹⁰ są spłacone oraz w tem, że wymiernica Katarzyna Gummert umarła oraz, że renta jest spłacona”. Niestety, nie jest możliwe ustalenie, jakim arealem w chwili zakupu nieruchomości dysponowała moja praprababka w 1893 r.

Koniecznym w ramach niniejszego opracowania należy przybliżyć – na ile jest to możliwe – sylwetkę mojej praprababki oraz wydarzeń z życia jej najbliższych, które miały miejsce na krótko przed zawarciem omawianego aktu notarialnego. Tylko w ten sposób można zrozumieć trudną sytuację życiową, w jakiej znalazła się Katarzyna Gummert, i wyobrazić sobie wyzwanie, jakie

⁶ Wśród przechowywanych w AP Gorzów Wlkp. aktów notarialnych sporządzonych przez Jacoba Urbacha pod sygn. 3, na stronach 100-105 mamy do czynienia również z aktem sporządzonym w dwóch językach, także dla zamieszkałej w Głazewie Zuzanny Świderek z domu Kaczmarek.

⁷ T. von Jackowski, *Der Bauernbesitz in der Provinz Posen im 19. Jahrhundert*, Lipsk 1914, s. 127-128.

⁸ Jackowski dzieli ziemię na lekkie (*leichter Boden*), średnie (*mittlerer Boden*) i ciężkie (*schwerer Boden*). Kolejno dla wymienionych klas wyznacza cenę za jednego ha ziemi w latach 1890-1894: 631,8 mk; 706,5 mk; 712,9 mk.

⁹ Z powodu pożaru archiwum sądu w Międzyrzeczu pod koniec II wojny światowej dla wsi Głazewo w ramach zespołu archiwalnego Sąd Obwodowy w Międzychodzie zachowało się tylko sześć jednostek archiwalnych – ksiąg hipotecznych, pod sygn. 2524-2529.

¹⁰ Głazewo karta 44, 77, 29, 97 i Łowyń karta 227.

powzięła w 1893 r., zobowiązując się do spłaty ponad dziesięciu tys. mk niemieckich za zakupioną ziemię.

Katarzyna Gummert urodziła się 11 listopada 1842 r. w Głazewie¹¹ koło Międzychodu jako córka Walentego Mizgajskiego (ok. 1815-1892), rolnika z Głazewa, i Julianny Marianny Jesionek (1817-1893). Ochrzczona została 13 listopada 1842 r. w kościele parafialnym w Kamionnie. Rodzina jej ojca wywodziła się ze starej, zasiedziałej rodziny Mizgajów, o której pierwsze informacje w księgach metrykalnych parafii w Kamionnie pojawiają się w 1711 r. Przodkowie Katarzyny Gummert w początkach XVIII w. mieszkali na kmiecyim gospodarstwie w Głazewie, następnie w wyniku ślubu prapradziadka Katarzyny przenieśli się do Dormowa Młyn, by po kilkudziesięciu latach powrócić do Głazewa. Od początków XIX w. nazwisko Mizgaj zostało „uszlachczone” poprzez dodanie do nazwiska przyrostka -ski. Katarzyna Mizgajska nie miała łatwego życia, 14 lutego 1865 r. urodziła córkę Anastazję, pochodzącą z nieprawego łoża, skazując się w ten sposób na ludzki ostracyzm. Pomimo tego piętna 7 lutego 1866 r. Katarzyna Mizgajska wyszła za mąż, w swoim kościele parafialnym w Kamionnie, za pochodzącego ze Stoków koło Pszczewa Michała Gummerta, syna Andrzeja Gummerta (1799-1886), karczmarza w Stokach, i Julianny Kolan (1813-1865). Świadcami tego wydarzenia byli m.in. zapisani w metryce ślubu Jan Vogel i Maciej Gummert, brat pana młodego.

W związku z Michałem Gummertem Katarzyna urodziła w Głazewie dziesięcioro dzieci:

1. Martę, ur. 19 lutego 1867 r., zamężną Lubik;
2. Albertynę, ur. 11 kwietnia 1869 r., zamężną Paech;
3. Walentego, ur. 6 lutego 1871 r.;
4. Andrzeja, ur. 18 listopada 1872 r.;
5. Franciszka Ksawerego, ur. 21 listopada 1873 r.;
6. Mariannę Józefę, ur. 21 marca 1876 r., zamężną Pade;
7. Antoninę, ur. 7 grudnia 1878 r., zamężną Fiedler;
8. Stanisława Feliksa, ur. 28 kwietnia 1881 r.;
9. Błażeja Jana, ur. 18 czerwca 1885 r.;
10. Feliksa Antoniego, ur. 18 maja 1887 r.

Dwoje z nich zmarło w wieku niemowlęcym, tj.: Walenty (zm. 10 stycznia 1872 r.) oraz Stanisław (zm. 15 listopada 1881 r.). Natomiast Andrzej zmarł zaraz po porodzie, tj. 18 listopada 1872 r. Pozostali potomkowie Michała i Katarzyny Gummertów, poza synem Błażejem, założyli własne rodziny.

¹¹ Wówczas miejscowości leżącej w powiecie międzyrzeckim (Kreis Meseritz), w autonomicznym Wielkim Księstwie Poznańskim (Großherzogtum Posen) wchodzącym w skład Królestwa Prus (Königreich Preußen).

W ciągu dziesięciu miesięcy Katarzyna Gummert straciła najpierw ojca – 17 marca 1892 r., następnie męża – 4 sierpnia tego samego roku, i w końcu matkę – 13 stycznia 1893 r. Miała pięćdziesiąt lat, była wdową z ośmiorgiem dzieci, przy czym najmłodsze z nich miało zaledwie pięć lat. Trudno wyobrazić sobie gorszą sytuację życiową – w jednym czasie odeszli wszyscy jej najbliżsi, pozostało kilkudziesięciohektarowe gospodarstwo do obrobienia, córki na wydatkach oraz kilkoro małych dzieci do wyżywienia i wykształcenia. Mimo to, a być może właśnie z tego powodu i w wyniku otrzymania spadku po mężu Katarzyna Gummert zdobyła się na nielada wyczyn – powiększyła swoje gospodarstwo rolne za sumę dwunastu tys. mk niemieckich, co potwierdza omówiony w niniejszym opracowaniu akt notarialny. Na pewno niełatwo było spłacić taką kwotę, która równała się np. blisko dwunastoletniej pensji miejskiego nauczyciela pod koniec XIX w. Z cytowanego już wcześniej aktu notarialnego z 1935 r. wiadomo na pewno, że przedsięwzięcie Katarzyny z 1893 r., polegające na kupnie ponad siedemnastohektarowej nieruchomości rolnej, odniosło sukces.

Załącznik nr 1. Akt notarialny kupna nieruchomości gruntowej położonej w Głazewie przez Katarzynę Gummert w 1893 roku

[s. 1]

N^o 123 des Notariats=Register für das Jahr 1893.

Ein Stempelbogen über Einhundert Mark ist vorgehabtes

Verhandelt

zu Meseritz und zehnten Mai Ein=tausend achthundert drei und neunzig. Vor dem unterschriebenen in Meseritz wohnhaften Notar im Bezirke des Königlichen Oberlandesge=richts zu Posen, Jacob Urbach welchem, wie er versichert, keines der Verhältnisse entgegensteht, welche nach den Paragraphen fünf und sechs des Gesetzes vom elften Juli Achtzehnhundert fünf und vierzig von der Theilnahme an die=ser

Działo się

w Międzyrzeczu, dnia dziesiątego Maja tysiąc ósm set dziewięćdziesiątego trzeciego roku. Przed podpisaniem w Międzyrzeczu zamieszkałym notariuszem w obwodzie sądu Królewskiego nadziemiańskiego w Poznaniu Jakobem Urbach, któremu, jak on zapewnia, żaden z stosunków nie stoi na przeszkodzie, które go podług paragrafów piątego i szóstego prawa z dnia jedenaścigo lipca roku tysiąc ósm set czterdziestego piątego od udziału przy

[s. 2]

ser Verhandlung ausschließen, er=schienen heute persönlich bekannt und verfüungsfäsigt (?):

1. der Kaufmann Oskar Hoese wohnhaft zu Lindenstadt bei Birnbaum;

czynności niniejszej wykluczają, stawił się dziś z osoby znani i w stanie prawodzielnym:

1. Kupiec Oscar Hoese zamieszkały w Lindenstadt pod Międzyzochodem;

2. der Kaufmann Julius Lesser wohnhaft zu Cottbus;
3. die verwittwete Frau Eigenenthümer Catharina Gummert geborene Mizgajski wohnhaft zu Glozewo.

Catharina Gummert ist vollkommen nur der polnischen Sprache mächtig, weshalb auf ihren Antrag der gerichtlich vereidete, dem Notar persönlich bekannte in Meseritz wohnhafte Dolmetscher der polnischen Sprache, Herr Gerichtssecretär Johann Schwarz zugezogen wurde, welchem, wie hiermit versichert wird

[s. 3]

wird, keines der gesetzlichen Hindernisse entgegensteht, die ihn nach den Paragraphen sieben bis neun und neun und zwanzig des Gesetzes vom elften Juli achtzehnhundert fünfundvierzig von der Theilnahme an dieser Verhandlung ausschließen würden. Dolmetscher die Willensmeinung der Catharina Gummert, die der anderen unmittelbar, wobei sich folgendes ergab: die Erschienenen schließenden Kaufvertrag.

Paragraph eins

Oskar Hoese und Julius Lesser verkaufen von ihrem Grundstück Glozewo vierzehn eine Ackerparzelle im Flächeninhalt

[s. 4]

halt von ungefähr siebzehn Hectaren und fünfundzwanzig Aren, begrenzt von dem nach Dormowo führenden Wege dem nach den Dormowo er Mühlen führenden Wege und den Besitzungen der Marianna Bartkowiak, Franz Kurek und Franz Genzmer, in Pausch und Bogen, wie Alles steht und liegt, an Catharina Gummert

2. Kupiec Juliusz Lesser zamieszkały w Kotbusie;
3. owdowiała właścicielka Katarzyna Gummert z domu Mizgajskiego zamieszkała w Głozewie.

Katarzyna Gummert dokładnie li tylko polskim włada językiem, zatem na jej żądanie został przywołany sędownie przysięgą zobowiązany, notaryuszowi osobiście znany w Międzyrzeczu zamieszkały tłumacz języka polskiego, sekretarz sądowy pan Jan Schwarz, któremu, co się niniejszem zapewnia, żadna z

z prawych przeszkód, które go by podług paragrafów siódmego aż do dziewiątego i dwudziestego dziewiątego prawa z dnia jedenastego lipca tysiąc ośm set czterdziestego piątego roku od udziału przy czynności niniejszej wykluczyć mogły, na przeszkodzie nie stoją.

Notaryusz wy badał przez tłumacza wolę Katarzyny Gummert, wolę zaś innych bezpośrednio, przyczem się wykazało, co następuje: Stawający zawierają następujący kontrakt kupna.

paragraf pierwszy

Oskar Hoese i Juliusz Lesser sprzedają od swego gruntu pod numerem czternastym w Głozewie położonym jedną parcelę

ziemi w rozmiarze około siedemnaście hektarów i dwadzieścia i pięć arów wynoszącą – graniczącą przy drodze ku Dormowie prowadzącej, przy drodze do dormowskich młynów prowadzącej i przy własnościach Marianny Bartkowiak, Franciszka Kurka i Franciszka Genzmer położonej ryczałtem, jak wszystko stoi i leży, Katarzynie Gummert na własność.

Paragraph zwei
 der Kaufpreis beträgt zwölf=
 tausend Mark darauf sind Eintau=
 send zweihundert Mark bereits
 bezahlt, Verkäufer quittieren
 darüber.
 Neunhundert Mark werden am
 ersten Juli dieses Jahres gezahlt,
 vom siebenten dieses Monats
 ab mit fünf Prozent verzinst
 der

[s. 5]
 der Restbetrag mit Neuntau=
 send neunhundert Mark wird
 am siebenten Mai des Jahres
 Eintausendachthundert neun
 und neunzig gezahlt und
 vom siebenten dieses Mo=
 nats ab mit fünf Prozent in
 halbjährigen Terminen ver=
 zinst, auch bei der Auflassung
 in Grundbuche sowohl erwor=
 benen Parzelle als auch des
 sanstigen aus dem Nachlasse
 des Ehemannes der Käuferin
 herrührenden Grundbesitzer
 unter Hypothekenbriefbil=
 dung eingetragen, der Hy=
 pothekenbrief den Gläubi=
 gern zu Händen des Oskar
 Hoese übersandt. Capital
 und Zinsen werden frei am
 jedes maligen Wohnorte der
 Gläu=

[s. 6]
 Gläubiger solange derselbe
 im deutschen Reiche belegen
 ist und zwar an jeden zur
 Hälfte gezahlt.

Paragraph drei
 die Stebergabe ist bereits er=
 folgt. Gefahren und Nutzungen
 sind seit siebenten dieses Monats
 auf die Käuferin übergangen.
 Abgaben und Lasten einschließ=
 lich der Aktheilung zwei ein=
 getragenen Rentenpflicht über=
 nimmt die Käuferin vom
 ersten Juli dieses Jahres ab
 insoweit als dieselben von der

paragraf drugi
 Cena kupna wynosi dwanaście
 tysięcy marek. Na to są już
 zapłacone jeden tysiąc dwieście
 marek, z czego sprzedający kwit=
 tują.
 Dziewięć set marek zostaną zapła=
 cone na dniu pierwszego lipca tego
 roku, a od siódmego tego miesiąca po
 pięć od sta prowizowane.

Reszta w ilości dziewięć tysięcy
 dziewięć set marek zostanie za=
 płacona na dniu siódmego
 maja roku tysiąc ośm set
 dziewięćdziesiątego dziewiątego, a od
 siódmego tego miesiąca po pięć
 od sta zaprowizaną w półrocznych
 terminach, i przy sądowym spuszc=
 zeniu w księdze nieruchomości
 nabytej parceli jako też na innej
 ze spadku po mężu kupującej po=
 chodzącej nieruchomości zainstalowaną
 pod udzieleniem listu hipotecznego
 wierzycielom na ręce
 Oskara Hoese nadesłać się
 mającego.
 Kapitał i procenta mają być
 płacone wolna na każdorazowym
 pobyciu mieszkania wierzycieli
 tak

tak długo dopóki jest położonem
 w państwie niemieckim i to
 każdemu do połowy.

Paragraf trzeci
 Tradycja już nastąpiła. Nie=
 bezpieczeństwo i użytki przeszły
 już z siódmym tego miesiąca
 na rzecz kupującej. Podatki i
 [ciężary włącznie w oddziale drugim
 zapisany obowiązek renty przy=
 muje kupująca od dnia pierwsze=
 go lipca roku bieżącego, o ile
 takowe przez administracyjną
 na odprzedaną parcelę podzielone

zuständigen Verwaltungs=
Behrde auf die erkaufte Par=
zelle werden vertheilt wer=
den.

Mit den Eintragungen Abthei=
lung zwei Nummer eis
und

[s. 7]

und zwei ist die Käuferin
bekannt, verlangt deren
Löschung nicht dagegen ver=
pflichten die Verkäufer sich
alle übrigen Posten der zwei=
ten und dritten Abtheilung
innerhalb zwei Jahren auf
ihre Kosten zur Löschung zu
bringen.

Paragraph vier
die Aufassung hat jederzeit
zu erfolgen, sobald die
Verkäufer es bestimmen,
spätestens aber bis zweiten
October dieses Jahres.

Paragraph fünf
die Kosten und Stempel die=
ser Vertrages, der Aufassung
der Eintragung des Rest=
kaufgeldes, der Zeichnung
und Karten trägt die Käu=
fer

s. 8]

ferin

Beantragt wird, derselben
eine Ausfertigung zu er=
theilen.

diese Verhandlung ist den
Erschienenen in Gegenwart
des Notares Deutschkund durch
den Delmetscher auch pol=
laut vorgelesen, von
ihnen genehmigt und, wie
folgt, eigenhändig unter=
schrieben worden.

Oscar Hoese
Julius Lesser
Katarzyna Gummert
Johann Schwarz
Dolmetscher

zostaną.

Z intabulowaniami w dziale drugim
pod numerem pierwszym i

i drugim została kupująca
oznajmioną i nie żąda ich wy=
mazać. Obowiązują się zaś
sprzedający wszystkie inne
pozycye drugiego i trzeciego
oddziału w przeciągu dwóch lat
na własne koszta ku wyma=
zaniu doprowadzić.

Paragraf czwarty
Sądowe spuszczenie ma każdego
czasu nastąpić, skoro to sprze=
dający ustanowią, najpóźniej zaś
aż do drugiego października roku
bieżącego.

Paragraf piąty
Koszta i stępel kontraktu niniejsze=
go, spuszczenia sądowego, zaintabu=
lowania, reszty ceny Kupna,
rysunku i karty ponosi Ku=
pująca.

Wnosi się o udzielenie wygotowa=
nia onegoż.

Czynność niniejsza została stawającym
w przytomności notaryusza w nie=
mieckim języku i przez tłumacza
też w polskim języku głośno prze=
czytana, przez nich przyjęta i
jak następuje, własnoręcznie
podpisana.

Oscar Hoese
Julius Lesser
Katarzyna Gummert
Jan Schwarz
tłómacz

Ich bescheinige hierdurch, daß verstehende Ver= handlung, so wie sie niedergeschrieben ist, unter Zuziehung des Gerichtssecretär Johann

[s. 9]

Johann Schwarz wohnhaft hierselbst als Dolmetschers der polnischen Sprache stattgefunden hat, daß sie in meiner Gegenwart den Erschienenen deutsch und durch den Dolmetscher auch polnisch laut vorgelesen, von ihnen genehmigt und von ihnen sowie dem Dolmet= scher, wie versteht, eigenhändig unter= schrieben worden ist.

Jacob Urbach

Verstehende in das Register unter Num= mer einhundertdreiundzwanzig Jahre eintausendschthundertdreiund neuzig eingetragene Verhand= lung wird hiermit für die ver= wittwete Frau Eigenthümer Catha= rina Gummert geborene Mizgajski wohnhaft zu Glozewo ausgefer tigt. So geschehen zu Meseritz am zehn ten

[s. 10]

ten Mai eintausendachthundertdrei und neunzig. Jacob Urbach

Notar im Bezirke der Königlichen Oberlandesgerichts zu Posen.

Rechnung

Gegenstand 1200 Mark

1. Gebühr § 6 u 20 G. u T. v. 11/10 Mai 1851	23,00
2. Polnische Verhandlung	11,50
3. Dolmetschergebühren	7,50
4. Stempelauslage	120,00
5. Schreibgebühr	1,00
	S ^a 163 Mark
	erhalten
	Urbach



N^o 123 Post-Koloniale Briefpost für Post-Jahre 1849

Zur Königsbayerischen Expedition des Königs in Bayern

Königsbayerische

Post

zur Kestlich und zugehörigen

„Mittwoch, am 15. des Monats

Bayern und zugehörigen

des Jahres 1878/93

Post-Stationen in Bayern

des Jahres

Post-Stationen in Bayern

des Jahres 1878/93

Post-Stationen in Bayern

des Jahres 1878/93

Post-Stationen in Bayern

des Jahres 1878/93

Post-Stationen in Bayern

des Jahres 1878/93

Post-Stationen in Bayern

des Jahres 1878/93

Post-Stationen in Bayern

des Jahres 1878/93

Post-Stationen in Bayern

des Jahres 1878/93

Post-Stationen in Bayern

des Jahres 1878/93

Post-Stationen in Bayern

des Jahres 1878/93

Post

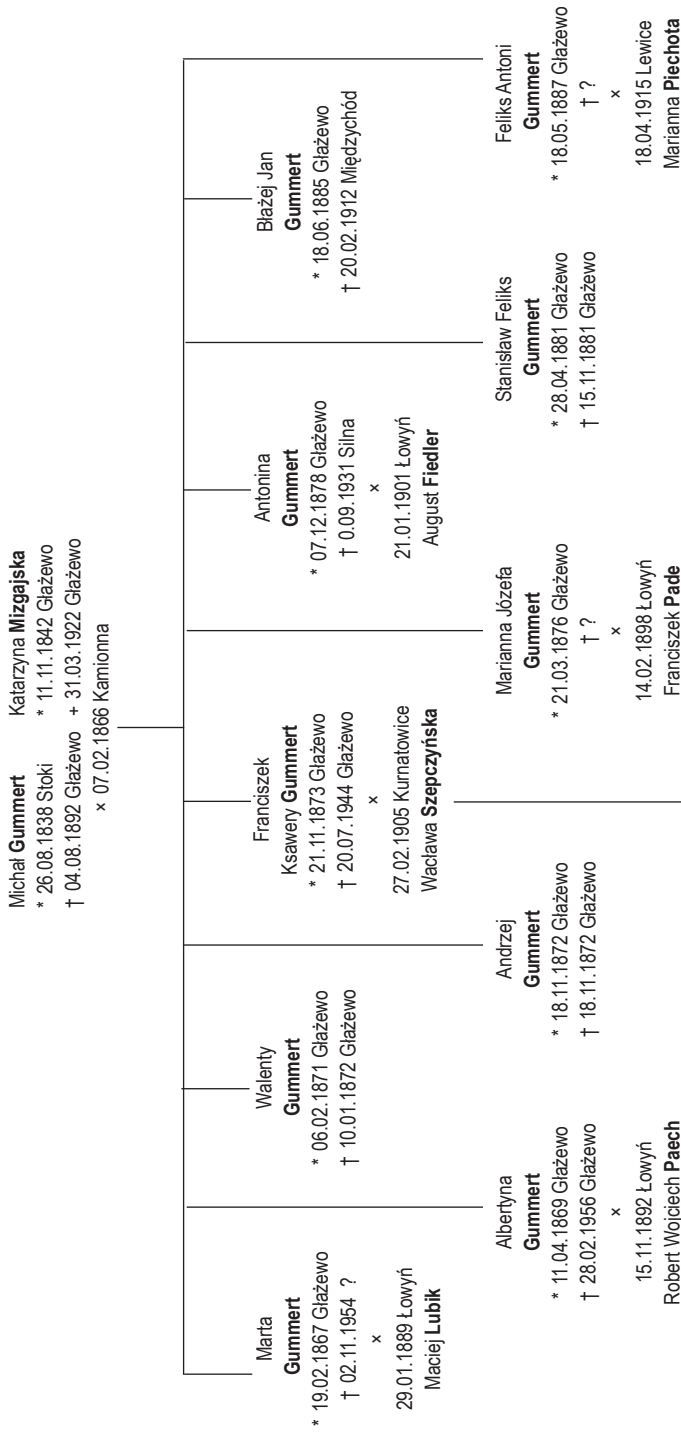
<p> <i>Prin.</i> <i>Leontschykt mist, Despelbar</i> <i>inn Konsortijedney zc. zc.</i> </p>	<p> <i>Wnosi się o udzielenie wygotowa-</i> <i>nia pogród.</i> </p>
--	--

<p> <i>Prin.</i> <i>Leontschykt mist, Despelbar</i> <i>inn Konsortijedney zc. zc.</i> <i>Prin.</i> <i>Leontschykt mist, Despelbar</i> <i>inn Konsortijedney zc. zc.</i> <i>Prin.</i> <i>Leontschykt mist, Despelbar</i> <i>inn Konsortijedney zc. zc.</i> </p>	<p> <i>Czynności niniejsza rozstrzygnięta stawiającym</i> <i>w przytomności notaryusza w mie-</i> <i>ściech języka i przez tłumacza</i> <i>języka polskiego głośno prze-</i> <i>czytana, przez nich przyjęta i</i> <i>jak należy, podpisana.</i> </p>
--	--

<p> <i>Oscar Koese</i> <i>Julius Lesser</i> <i>Katarzyna Gummert</i> <i>Johann Schwarz</i> <i>Salmstetter</i> </p>	<p> <i>Oscar Koese.</i> <i>Julius Lesser.</i> <i>Katarzyna Gummert.</i> <i>Jan Schwarz</i> <i>tłumacz.</i> </p>
--	---

Tz. belyjennija firsdukt, Despelbar
inn Konsortijedney zc. zc.
Prin.
Leontschykt mist, Despelbar
inn Konsortijedney zc. zc.

Prin.
Leontschykt mist, Despelbar
inn Konsortijedney zc. zc.



Franciszka Maria
Gummert

* 22.03.1906 Głazewo
† 30.03.1993 Głazewo
x

21.10.1935 Głazewo
Hieronim **Kropp**

Rys. 1. Wywód potomków Katarzyny Mizgajskiej i Michała Gummerta ograniczony do zakresu opracowania
Źródło: opracowanie własne na podstawie ksiąg metrykalnych parafii Kamionna i Pszczew oraz USC Kurnatowice, Łowyn i Międzychód

Michał Kwaśniewski

Kobieta przedsiębiorcza – Katarzyna Gummert w świetle aktu notarialnego z 1893 roku

Streszczenie

Zachowany w archiwum rodzinnym akt notarialny z 1893 r., stał się podstawą do szczegółowego opisu życia praprababci autora. Jednakże nie poprzestaje on tylko wyłącznie na informacji o losach swojej operatywnej przodkini, ale prezentuje także dzieje rodziny chłopskiej oraz ich genealogię.

An entrepreneurial woman – Katarzyna Gummert in the light of a notarial act from the year 1893

Abstract

A notarial act from the year 1893 kept in the family archive was the starting point for a detailed description of the life of the author's great-great-grandmother. However, the author not only provides information on the life of his resourceful ancestor, but also presents the history of the peasant family and its genealogy.

Michał Serdyński
(Poznań)

Domowe archiwum – przykładowa budowa i okres przechowywania dokumentów oraz rachunków

Wiele osób gromadzi w swoich mieszkaniach różnego rodzaju dokumentację, której okres przechowywania jest różny, a jej przyrost może zacząć przeszkadzać. Stosy papierów zalegające w szafach czy szufladach zajmują miejsce, które mogłoby zostać zagospodarowane chociażby na przyszłą dokumentację. Co zatem zrobić, aby uporządkować swoje domowe archiwum? Poniżej zamieszczono kilka prostych rad.

Przede wszystkim – na początku – powinniśmy posiadaną dokumentację odpowiednio posegregować. Nie ma tu określonego klucza, gdyż tylko my sami wiemy, jak nasze dokumenty można sklasyfikować (np.: osobno rachunki za gaz, wodę, prąd, dokumenty bankowe bankowe itd.). Warto jednak pamiętać, aby w pogrupowanych zespołach zastosować układ chronologiczny tak, żeby dokument wcześniejszy znajdował się na wierzchu stosu. W trakcie porządkowania dobrze jest usunąć metalowe zszywki czy spinacze. Pozostawienie ich przy dokumentach może w dłuższej perspektywie czasu negatywnie wpłynąć na stan zachowania danego materiału. Odpowiednio posegregowaną dokumentację należy następnie stosownie zabezpieczyć. W sklepach papierniczych oraz z materiałami biurowymi można przebierać w różnego rodzaju ofertach, które pozwolą nam na prawidłowe uporządkowanie materiałów. Najpopularniejszą formą do przechowywania akt w domu są segregatory i foliowe koszulki. Można skorzystać także z gotowych teczek z zakładkami lub kieszeniami. Takie rozwiązania uchronią dokumenty przed kurzem bądź innymi zanieczyszczeniami. Warto pamiętać również o tym, ażeby przechowywane materiały trzymać – w miarę możliwości – z dala od źródeł światła czy wody, a zarazem zapewnić dostateczną ochronę na wypadek pożaru. Najważniejsze dokumenty z całego zasobu można dodatkowo zala-

minować. Zaleca się przechowywanie ich w innym niż pozostałe dokumenty miejscu. Wdrożenie kilku powyższych wskazówek zapewni nie tylko porządek, ale i zabezpieczy w pewien sposób rodzinne materiały. Przyjrzyjmy się teraz niektórym dokumentom, które przechowujemy w domowych archiwach. Czy znany jest nam okres ich przechowywania?

Co roku na podatnikach ciąży obowiązek złożenia zeznań tzw. PIT, w których potwierdzają oni wysokość ubiegłorocznych dochodów. Podatnicy mają jednak problemy z poprawnym zinterpretowaniem przepisów, dotyczących długości przechowywania dokumentów potwierdzających stan przychodów, który przedstawili w swoich zeznaniach. W mediach i prasie kilkukrotnie już przypominano, że okres przechowywania takich dokumentów wynosi pięć lat, lecz jest on często błędnie interpretowany. Prawo regulujące powyższą kwestie zostało zawarte w Ordynacji Podatkowej¹ w art. 70., par. 1.: „Zobowiązanie podatkowe przedawnia się z upływem 5 lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym upłynął termin płatności podatku”. Zgodnie z tym zapisem, rozliczając się z fiskusem w danym roku kalendarzowym do 30 kwietnia (za rok poprzedni), termin pięciu lat należy zacząć liczyć od roku następnego, w którym złożyliśmy zeznanie za poprzedni rok. Oto prosty przykład:

2013 – rok, który chcemy przedstawić w zeznaniu podatkowym,

2014 – rok aktualny, do 30 kwietnia należało złożyć zeznanie,

2015 – rok, od którego zacznie obowiązywać pięcioletni okres zachowania dokumentów,

2019 – z końcem roku dokumentację, na podstawie której rozliczaliśmy się z Urzędem Skarbowym za rok 2012, będzie można wybrakować.

W tym miejscu warto nadmienić, że w Polsce od kilku lat podatnicy, którzy rozliczają się drogą elektroniczną przez taki sam okres powinni zachować Urzędowe Poświadczenie Odbioru (UPO). Obecne prawo pozostawia w tej kwestii możliwość przechowywania UPO zarówno w formie papierowej, jak też na nośnikach komputerowych.

Inną grupą pilnie strzeżonych przez nas dokumentów i kwitów są materiały związane z umową sprzedaży. Mowa tu nie tylko o rachunkach za: wodę, prąd, gaz, Internet, telefon komórkowy itd., lecz także o tych związanych choćby np. ze sprzedażą pojazdu osobowego. Kwestie te rozstrzyga Kodeks Cywilny², a dokładniej art. 118.: „dla roszczeń o świadczenia okresowe oraz roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej – trzy lata”. Musimy jednak pamiętać, że w tym przypadku – kupno auta – łączy się z podatkiem, a w związku z tym kupującego obowiązują tu także przepisy z ordynacji podatkowej. Reasumując, rachunki, a dokładniej świad-

¹ Dz. U. 1997, nr 137, poz. 926 ze zm.

² Dz. U. 1964, nr 16, poz. 93 ze zm.

czenia okresowe³ powinny być przechowywane przez trzy lata od momentu uregulowania płatności. Oczywiście, potwierdza do dokument, który zachowujemy przez ten okres.

Teoretycznie przez taki sam czas winno przechowywać się dokumenty związane z odprowadzaniem podatku od gruntu czy budynku mieszkalnego. Tu także mamy do czynienia z okresową płatnością na rzecz gminy bądź miasta. Art. 6., pkt 7. ustawy o podatkach i opłatach lokalnych⁴ precyzuje dokładne terminy opłat kwartalnych do 15. dnia określonego miesiąca za dany okres. W tym przypadku dokument potwierdzający wpłatę przechowujemy przez trzy lata od dnia ostatniego miesiąca, którego za dany okres dokonaliśmy opłaty. Jeżeli należności dokonamy po terminie, liczy się ona od daty wpłaty.

Wszelkiego rodzaju gwarancje reklamowane są z dokumentem potwierdzającym dowód zakupu danego przedmiotu. W większości przypadków potwierdzenie zakupu to paragon fiskalny, który po pewnym czasie może wyblaknąć, ponieważ do jego wydruku stosuje się drukarki termiczne, które „wypalają” cyfry, litery i znaki na papierze. Paragony powinny być przechowywane w ciemnym miejscu, a w dodatku nie powinno się do nich zbyt często zaglądać⁵. Warto zatem zrobić skany lub kopie tych paragonów, które dają nam możliwość ewentualnej gwarancji na towar zakupiony powyżej dwóch lat⁶. Jeżeli zakupu dokonywaliśmy drogą elektroniczną (Internet) i otrzymaliśmy taki paragon, powinniśmy pamiętać, że nie jest on jedynym dowodem zakupu. Potwierdzenie nabycia danego przedmiotu stanowi wyciąg z danej transakcji, który może zastąpić paragon.

Niewątpliwie ważną dokumentacją w naszych aktach są wszelkiego rodzaju: umowy o pracę, świadectwa pracy, świadectwa ukończenia szkoły, dyplom ukończenia studiów, akty urodzenia czy zawarcia związku małżeńskiego. Żadne przepisy nie narzucają nam długości przechowywania tychże dokumentów, lecz warto zachować je na zawsze. Pozbycie się świadectw pracy w sytuacji, gdy były pracodawca już nie istnieje, sprawi, że nie będziemy mogli uzyskać ewentualnej kopii. Poza tym za wydanie m.in. duplikatu dyplomu ukończenia studiów czy aktu urodzenia dziś ponosi się dodatkowe opłaty. Problemem może być również miejsce naszego aktualnego zamieszkania, różne od miejsca, w którym się urodziliśmy bądź studiowaliśmy. Może to wiązać się z kolejnymi kosztami – przejazdu, a także niekiedy oczekiwaniem na

³ Raty kredytu nie są świadczeniami okresowymi, gdyż jest to forma świadczenia jednorazowego, które zostało rozłożone na raty. Ustalono kwotę ogólną.

⁴ Dz. U. 1991, nr 232, poz. 31 ze zm.

⁵ Negatywnie na ich jakość wpływa nie tylko światło, ale i wszelki ruch na warstwie, na której zostały wypalone.

⁶ Okres ważności może być krótszy lub dłuższy, w zależności od okresu udzielonej gwarancji przez producenta nabytego przedmiotu.

wydanie kopii, gdyż nie każdy urząd albo szkoła wyższa będzie w stanie wystawić żądany dokument od ręki. Wieczystym przechowywaniem powinniśmy objąć także dokumenty, takie jak: akty własności (mieszkań czy gruntów), przydziału mieszkania spółdzielczego, umów najmu, aktów darowizn, umów o rozdzielną majątkową, a co za tym idzie – także orzeczeń o rozwodzie. Pamiętajmy o dokumentacji medycznej (w granicach rozsądku⁷) – na pewno warto zachować informacje o grupie krwi czy chorobach przewlekłych.

Dokumenty bankowe stanowią kolejny ważny zespół w domowych aktach. Zacznijmy od spłaty rat kredytowych. Kwity potwierdzające uregulowania z tytułu zaciągniętych pożyczek należy przechowywać do momentu spłaty zadłużenia. Wówczas bank czy inna instytucja udzielająca kredytu pieniężnego powinna wystawić zaświadczenie, że dług względem pożyczkodawcy jest uregulowany. Przywołując ponownie Kodeks Cywilny, przytoczymy teraz początek art. 118., który wcześniej skróciliśmy: „Jeżeli przepis szczególnie nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi lat dziesięć”. Zgodnie z literą prawa, dokument wydany np. przez bank o spłacie zadłużenia powinniśmy przechowywać przez dziesięć lat od chwili jego otrzymania. Warto w tym miejscu nadmienić, że w przypadku kredytów hipotecznych należy gromadzić także wszelką dokumentację wydatków poniesionych na remonty, gdyż tylko w ten sposób będziemy w stanie udowodnić wzrost wartości nieruchomości. Potwierdzenia wykonania przelewów, wpłat na konto, należy zachować do czasu sprawdzenia stanu faktycznego. Jeżeli mamy dostęp do komputera i Internetu, a umowa z bankiem przewiduje możliwość śledzenia akcji bankowych na koncie, możemy to sprawdzić elektronicznie. Jeżeli nie mamy takiej opcji, lepiej zaczekać na miesięczne zestawienie wyciągu z konta.

Bardzo ważnymi dokumentami są wszelkiego rodzaju polisy ubezpieczeniowe, testamenty oraz dokumenty prawne nadające lub zmieniające prawo. Dobrze, aby taką dokumentację trzymać osobno i w bezpiecznym miejscu przez całe życie. Kierowcy aut powinni także odpowiednio zabezpieczyć swoje umowy OC, gdyż tylko na tej podstawie niekiedy dochodzi do obliczenia przysługujących zniżek za bezszkodową jazdę. Wracając jeszcze na moment do kwestii mieszkaniowych, warto zapamiętać, że umowy dotyczące ubezpieczenia mieszkania przechowywane powinny być przez trzy lata, mimo iż same polisy ważne są rok. Wynika to z umowy sprzedaży – patrz początek artykułu – przez co potwierdzamy opłacenie składki. Nieco inaczej wygląda sprawa w przypadku np. umów na wykonanie prac remontowych bądź umów z innymi fachowcami. Wiele źródeł wskazuje, że takie dokumenty należy zachować do roku od daty zakończenia robót zawartej w umowie

⁷ Przykład. Wyniki badań krwi zrobionych w wieku dwudziestu lat nie będą przydatne po upływie kolejnych dwudziestu, chyba że mamy do czynienia z chorobą przewlekłą lub lekarz zaleci ich zachowanie.

albo – jeżeli prace przedłużają się – od dnia ich zakończenia. Niestety, autorowi nie udało się ustalić źródła przyjętego czasu.

Emerytura. Dokumenty niezbędne do wyliczenia kwoty należnej emerytury powinien posiadać Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS), lecz z tym bywa różnie. Trzeba zatem gromadzić wszystkie te dokumenty, które pozwolą na ustalenie kapitału początkowego oraz wartości składek (najpopularniejsze, tzw. druki RMUA). Akta osobowe pracodawcy mają obowiązek przechowywać przez pięćdziesiąt lat⁸ od dnia zakończenia przez ubezpieczonego pracy u danego płatnika⁹. Co jednak zrobić, gdy firma pracodawcy została zlikwidowana lub przekształcona, a nie zachowaliśmy odpowiednich dokumentów? Wówczas należy zgłosić się do ZUS-u, który ma spis archiwów z dokumentami zlikwidowanych firm¹⁰.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o metodzie brakowania dokumentów, których jesteśmy pewni, że możemy się pozbyć. Wszelkie dokumenty, które mogą zawierać dane poufne bądź wrażliwe, na których podano m.in.: dane osobowe, numery kont bankowych, pisma urzędowe nie powinny trafić od razu do kosza. Mniej bezpieczną dla środowiska metodą ich zniszczenia jest spalenie, ale za to możemy mieć pewność, że dokumentacja ta nie trafi w niepowołane ręce. W innym przypadku dokumenty można zniszczyć w niszczarce, podrzeć lub też po złożeniu poprzecinać na kilka części. Jest to zapewne powszechny sposób pozbywania się zbędnych dokumentów, lecz nigdy nie da stuprocentowej pewności, czy aby nasze dane nie trafią w niepowołane ręce.

W 2013 r. archiwa państwowe i Program I Polskiego Radia zorganizowały wydarzenie pt. *Zostań rodzinnym archiwistą!* którego celem było zachęcenie osób do tworzenia archiwów rodzinnych. Od tamtej pory powstało wiele materiałów promujących idee archiwów rodzinnych. Jedną z takich inicjatyw – której pomysłodawcą była Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych – było stworzenie punktów konsultacyjnych we wszystkich archiwach państwowych w Polsce. W każdej placówce odpowiednie osoby służą poradą, m.in. jak tworzyć i dbać o archiwum rodzinne. Więcej informacji o archiwach rodzinnych można znaleźć pod adresem www.archiwa.gov.pl w zakładce o tej samej nazwie¹¹.

⁸ Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach Dz. U. 1983, nr 38, poz. 173 z późniejszymi zm., art. 51.u, pkt 1.

⁹ Ustawa o emerytach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych Dz. U. 2009, nr 153, poz. 1227 z późniejszymi zm.

¹⁰ Data wersji bazy danych dostępnej w Internecie pochodzi z 11 kwietnia 2014 r. Autor w korespondencji elektronicznej (e-mail) z Centrum Obsługi Telefonicznej ZUS ustalił, iż jest to aktualna wersja bazy. Baza dostępna pod adresem: <http://www.zus.pl/default.asp?p=4&id=582> (dostęp: 9 września 2014 r.).

¹¹ Zakładka dostępna w prawym menu (dostęp: 1 kwietnia 2015 r.).

Michał Serdyński

Domowe archiwum – przykładowa budowa i okres przechowywania dokumentów oraz rachunków

Streszczenie

Autor w artykule dotyczącym *domowego archiwum* skupia się przede wszystkim na okresie przechowywania pewnych dokumentów i rachunków, które najczęściej pojawiają się w każdym gospodarstwie domowym. Są to m.in.: dokumenty dotyczące rocznych zeznań podatkowych czy te związane z edukacją i późniejszym zatrudnieniem. Ponadto zaproponowano przykładową i prostą budowę takiego archiwum. Artykuł powstał z inspiracji wydarzenia *Zostań rodzinnym archiwistą*, które zorganizowano trzy lata temu z inicjatywy archiwów państwowych, a promowane było w rozgłośni Programu I Polskiego Radia.

A family archive – how to start one and how long to keep documents and bills

Abstract

In an article concerning a *family archive*, the author focuses primarily on how long certain documents and bills, which are most frequently used in every household, are kept. These include tax return forms or documents related to education or employment. Furthermore an example of how to build a simple archive is presented. The article was inspired by the event titled *Become your family's archivist*, which was organized three years ago upon the initiative of the national archives and promoted in the Polish Radio Program 1.

Marek Adamczewski
(Uniwersytet Łódzki)

Medal pamiątkowy „Rok Długoszowski na ziemi wieluńskiej (2015)”

Na początku grudnia 2014 r. posłowie Rzeczypospolitej Polskiej, w odpowiedzi na inicjatywę wielu środowisk naukowych, skupiających głównie historyków¹, ustanowili rok 2015 Rokiem Jana Długosza. W ten sposób najwyższa władza ustawodawcza w Polsce zdecydowała o uczczeniu sześćsetnej rocznicy urodzin Jana Długosza (ur. 1415), wybitnego kronikarza, historyka, heraldyka, pisarza, geografa, dyplomaty i kanonika krakowskiego².

Dla miłośników ziemi wieluńskiej, dla regionalistów wieluńskich i dla historyków badających przeszłość terenów położonych wokół Wielunia, ustanowienie Roku Jana Długosza miało znaczenie szczególne. Ojciec Jana Długosza, kronikarza – Jan z Niedzielska – był rycerzem ziemi wieluńskiej³. Do Długoszów należały: Niedzielska, Czernice, Grabowa, Kocina, Łyskornia, Parzymiechy, Popowa i Przedmoście. W kryptach kolegiaty wieluńskiej złożone zostały ciała rodziców Jana Długosza, kronikarza. Sam zaś kronikarz konsekwentnie przypominał o wieluńskim gnieździe Długoszów. Do imienia dodawał identyfikację odmiejscową, która wskazywała na wieluńskie Niedzielska.

¹ Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II, Polska Akademia Umiejętności, Polska Akademia Nauk, Polskie Towarzystwo Geograficzne, Polskie Towarzystwo Heraldyczne, Polskie Towarzystwo Teologiczne – zob. J. Książek, M. Gogola, *Rok Długoszowski na ziemi wieluńskiej*, „Rocznik Wieluński” 2015, t. 15, s. 243.

² Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 grudnia 2014 r. w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem Jana Długosza, Warszawa, 16 grudnia 2014 r., poz. 1198 – publikacja elektroniczna.

³ O pochodzeniu Długoszów i o ich związkach z ziemią wieluńską zob. np. T. Stolarczyk, *Szlachta wieluńska od XIV do połowy XVI w.*, Wieluń 2005, s. 87 n.

Jan Długosz, kronikarz, urodził się w 1415 r. w Nowej Brzeźnicy. Brzeźnica w XV w. była ośrodkiem niegrodowego starostwa na ziemi sieradzkiej, które Jan Długosz, ojciec kronikarza, otrzymał za skuteczny udział w bitwie pod Grunwaldem. Związek kronikarza z Brzeźnicą upamiętnia kamienna płyta z 1980 r., wmurowana w ścianę kościoła parafialnego w Nowej Brzeźnicy⁴.

Okoliczności wspomniane wyżej spowodowały, że w 2015 r. w Wieluniu szczególnie aktywnie odpowiedziano na decyzję Sejmu Rzeczypospolitej z grudnia 2014 r. Kalendarz na 2015 r. wypełniony został wydarzeniami upamiętniającymi Jana Długosza, kronikarza. Zorganizowano wystawy tematyczne, konferencję naukową i konkurs. Wzniesiono instalację tematyczną w pobliżu pozostałości fundamentów fary wieluńskiej. Odbyły się też uroczystości i ceremonie upamiętniające „jubilatą”. Dla uczczenia sześćsetnej rocznicy, a także dla zachowania pamięci o udziale wielunian w obchodach Roku Długoszowskiego w 2015 r. odlany został pamiątkowy medal⁵.

Medal „Rok Długoszowski na ziemi wieluńskiej (2015)” (il. 1-2) zaprojektowali Jan Książek i Zbigniew Szczerbik, członkowie Zarządu Wieluńskiego Towarzystwa Naukowego⁶. Jan Książek związany jest z Muzeum Ziemi Wieluńskiej, a Zbigniew Szczerbik z Muzeum w Praszce. Medal wyprodukowano w odlewni Wiesława Kuleja w Kłobucku. Według oferty ze strony internetowej firmy, medale w Kłobucku wykonywane są z cynku, a następnie pokrywane galwanicznie tak, aby ich powierzchnie przypominały odpowiednio złoto, srebro, miedź lub brąz⁷. Medal wieluński przypomina produkt wykonany z krążka brązu. Strona techniczna badanego egzemplarza medalu nie budzi żadnych zastrzeżeń. Miłośnicy medali pamiątkowych dyskutować mogą jedynie na temat treści wykorzystanych do skomponowania medalu lub – co bardziej prawdopodobne – mogą debatować na temat ich położenia. Wyprzedzając narrację, wypada stwierdzić, że jedyne wątpliwości, które powstają po bliższym kontakcie z interesującym artefaktem, dotyczą eklektycznej, nieuporządkowanej narracji, jaką „prowadzą” obrazy i słowa skupione na obu stronach medalu.

Awers (stronę główną) medalu wypełniają: wyobrażenie głowy Jana Długosza, kronikarza, i dwa współśrodkowe napisy umieszczone wokół niej. Wyobrażenie głowy Jana Długosza, kronikarza – profil w lewo w bire-

⁴ 1480-1980 W PIĘĆSETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI WIELKIEGO DZIEJOPISARZA + KSIĘDZA JANA DŁUGOSZA + URODZONEGO W BRZEŹNICY WYCHOWAWCY POKOLEŃ POLAKÓW W UMŁOWANIU DZIEJÓW OJCZYSTYCH ARCYBISKUPA NOMINATA LWOWSKIEGO NA ŚWIADECTWO WDZIĘCZNEJ PAMIĘCI TABLICĘ TĘ KLADĄ WIERNI PARAFII BRZEŹNICA.

⁵ J. Książek, M. Gogola, dz. cyt., s. 244.

⁶ Tamże.

⁷ www.medale.kulej.pl (dostęp: 15 lutego 2016 r.).

cie⁸ – wzorowane jest na „portrecie” kanonika krakowskiego, autorstwa Jana Matejki⁹. Dwa napisy awersowe kolejno objaśniają powód wybita medalu i następnie identyfikują osobę, którą medal honorował głównym obrazem z awersu. W kręgu zewnętrznym znajduje się tekst: ROK DŁUGOSZOWSKI NA ZIEMI WIELUŃSKIEJ 2015, a w kręgu wewnętrznym: KS. JAN DŁUGOSZ KRONIKARZ 1415-1480. Pewne wątpliwości budzi sposób rozplanowania tekstów, a szczególnie układ napisu z kręgu wewnętrznego.

Awers analizowanego medalu w ikonograficznej części przekazu (wyobrażenie głowy Jana Długosza) przypomina medal zaprojektowany w 1880 r. w Krakowie przez Wacława Głowackiego w celu upamiętnienia czterechsetlecia śmierci kronikarza. Wacław Głowacki – podobnie jak twórcy medalu wieluńskiego z 2015 r. – wykorzystał podobiznę Jana Długosza przygotowaną przez Jana Matejkę. Awers medalu z drugiej połowy XIX w. – inaczej niż artefakt z początku XXI w. – ma przekaz jednorodny i skoncentrowany tylko na Janie Długoszu, kronikarzu. Przekaz dziewiętnastowieczny zrealizowany został za pomocą wyobrażenia głowy kronikarza i objaśnienia jej słowami: JAN DŁUGOSZ, doprecyzowanymi komunikatem utworzonym z dwóch dat rocznych: 1415 i 1480, poprzedzonych symbolami oznaczającymi podstawowe fakty genealogiczne – narodziny i śmierć. Elementy dodatkowe: gałązki roślinne (poniżej głowy Jana Długosza) i nazwisko twórcy medalu, nie burzą jednorodności tej części przekazu.

Napis: ROK DŁUGOSZOWSKI NA ZIEMI WIELUŃSKIEJ 2015, na awersie medalu wieluńskiego jest komunikatem wprowadzającym drugi – obok Jana Długosza – temat awersowej narracji. Wydaje się, że analizowany tu tekst dobrze korespondowałby z informacjami na temat głównych współorganizatorów obchodów, którzy obrazem i słowem zidentyfikowani zostali na rewersie medalu. Można obecność przywołanego napisu na awersie uzasadnić potrzebą podania nazwy medalu już na „pierwszej” stronie dzieła. Rozumiem ten sposób argumentacji, choć bliższy jest mi ścisły podział prezentowanych treści na wyraźnie odseparowane „rozdziały”.

Autorzy, komponując awers medalu wieluńskiego, mogli skoncentrować się tylko na osobie, którą uhonorował Sejm Rzeczypospolitej w grud-

⁸ W niektórych opisach portretu Jana Długosza można przeczytać o „czepcu” na głowie kronikarza. Nie jest to właściwe określenie nakrycia głowy duchownego. Czepiec był używany przez kobiety. W przypadku portretu Jana Długosza, kronikarza, poszukiwać należy określeń właściwych dla stroju księży. Biret duchowieństwa powstawał w wyniku zszycia czterech części, a w miejscach łączenia fragmentów materiału powstawały uchwyty w formie „rozków”, które ułatwiały zdejmowanie „czapki”. Nakrycie głowy Jana Długosza, z portretu Jana Długosza i z awersu medalu wieluńskiego z 2015 r. dobrze odpowiada słownikowej definicji biretu.

⁹ Obraz Jana Matejki zainspirował także Andrzeja Heidricha, który w 2015 r. przygotował banknot kolekcjonerski o nominale 20 zł upamiętniający rocznicę urodzin Jana Długosza.

niu 2014 r. Wyobrażenie głowy kronikarza i napis objaśniający: KS. JAN DŁUGOSZ KRONIKARZ 1415-1480 – skutecznie przekazywałyby informacje o przyczynie wykonania medalu. Rozważyć można także poszerzenie przekazu awersu – skoncentrowanego według układu monotematycznego na Janie Długoszu – poprzez wprowadzenie do niego Wieniawy, herbu rodowego Długoszków wieluńskich, która znajduje się – obok dwóch herbów samorządowych – na rewersie analizowanego medalu.

Rewers (stronę odwrotną) medalu tworzą trzy herby w układzie: jeden i dwa oraz dwuczęściowy napis położony w jednym kręgu wzdłuż zewnętrznej krawędzi medalu. Herb umieszczony w „górnej” części medalu – rycerska Wieniawa (w stylizacji wybitnie współczesnej¹⁰) – wskazuje na ród heraldyczny Jana Długosza. Dwa herby położone w „dolnej” części medalu – herb ziemi wieluńskiej (w formie znanej od połowy XV w.¹¹), a obecnie herb powiatu wieluńskiego oraz herb miejski Wielunia – identyfikują dwa współczesne samorządy, powiatowy i miejski, które zorganizowały obchody Roku Długoszewskiego w Wieluniu i na ziemi wieluńskiej. Napis otokowy identyfikuje dwie instytucje, które aktywnie uczestniczyły w pracach związanych z wieluńskimi obchodami Roku Długoszewskiego. Napis, rozpoczynający się „na godzinie 6”, brzmi: WIELUŃSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE / MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ.

Po korektach zaproponowanych wyżej, które doprowadziłyby do stworzenia dwóch monotematycznych wypowiedzi, rozdzielonych na strony medalu, rewers medalu wieluńskiego mogłyby tworzyć dwa napisy współśrodkowe i dwa herby samorządowe. Pierwszy, zewnętrzny napis: ROK DŁUGOSZOWSKI NA ZIEMI WIELUŃSKIEJ 2015 – ujawniałby powód wykonania medalu. Napis wewnętrzny: WIELUŃSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE / MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ – wskazywałby na dwie instytucje koordynujące obchody Roku Długoszewskiego na ziemi wieluńskiej. Przekaz wyrażony dwoma testami uzupełniałyby dwa herby – historyczny herb ziemi wieluńskiej, a obecnie herb powiatu wieluńskiego, i herb miejski Wielunia. Przy tak zaprojektowanej treści rewersu pewnym wyzwaniem byłaby jego kompozycja, a szczególnie ułożenie dwóch herbów.

¹⁰ Wątpliwości budzi źródło pochodzenia wzoru Wieniawy. Herb (w postaci wykorzystanej do wyprodukowania medalu) wystylizowany został przez Tadeusza Gajla w 2007 r., a spopularyzowany przez polską Wikipedię. Można zastanawiać się, czy Wieniawa powinna otrzymać formę właściwą dla drugiej połowy XV w. (czasy Jana Długosza), czy też dla drugiej połowy XIX w. (stylizacja właściwa dla okresu powstania obrazu Jana Matejki).

¹¹ O herbach ziemi wieluńskiej zob.: T. Olejnik, *Pieczenie i herby miast ziemi wieluńskiej*, Łódź 1971, s. 11; S.K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*, Warszawa 1993, s. 29, 45.

Medal wieluński z 2015 r., niezależnie od uwag na temat przemieszania treści pomiędzy awersem i rewersem, wyrażonych wyżej, jest przedmiotem ważnym. W szczególny sposób upamiętnia Jana Długosza i wydarzenia towarzyszące obchodom sześćsetnej rocznicy jego urodzin, które zorganizowali wielunianie. Medale doskonale ilustrują fakty z przeszłości, są specyficzną i wybitnie trwałą formą „kroniki” wydarzeń politycznych, kulturalnych bądź – jak w przypadku medalu wieluńskiego z 2015 r. – formą upamiętnienia ważnej postaci, ale także wysiłku podjętego w celu uhonorowania tejże. Medale mogą być dziełami sztuki, choć częściej są „reporterskim” zapisem chwili. Pamięć o konferencji naukowej czy wystawie poświęconej Janowi Długoszowi, kronikarzowi, i jego czasom szybko przeminie. Informacja utrwalona na metalowym krążku przywoływać będzie te zdarzenia zdecydowanie dłużej.



II. 1. Awers medalu



II. 2. Rewers medalu

Marek Adamczewski

**Medal pamiątkowy.
„Rok Długoszowski na ziemi wieluńskiej (2015)”**

Streszczenie

W grudniu 2014 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę ustanawiającą rok 2015 – „Rokiem Jana Długosza”. Okazją do takiego uhonorowania Jana Długosza stała się sześćsetna rocznica jego urodzin. Wydarzenie to, w sposób szczególnie zaktywizowały historyków i regionalistów z Wielunia, w którego okolicach leżały dobra Długoszków, a Jan Długosz, ojciec kronikarza, w bitwie pod Grunwaldem walczył w szeregach chorągwi ziemi wieluńskiej. Ponadto w kryptach kolegiaty wieluńskiej złożone zostały ciała zmarłych rodziców kronikarza. W 2015 r. w Wieluniu zorganizowano wystawy, konferencję naukową i konkurs. Wzniesiono instalację tematyczną w pobliżu pozostałości fary wieluńskiej. Organizatorzy obchodów upamiętnili także „Rok Jana Długosza” medalem „Rok Długoszowski na ziemi wieluńskiej (2015)”. W artykule zawarto szczegółowy opis medalu i okoliczności jego powstania.

**Commemorative medal.
“The year of Jan Długosz in the Wieluń region (2015)”**

Abstract

In December 2014 the Polish Parliament adopted the resolution to commemorate Jan Długosz by making the year 2015 “The year of Jan Długosz”. This was to celebrate the chronicler’s 600th birthday. This event was particularly stimulating for historians and regionalists from Wieluń, a town near which the Długosz family estate was located. What is more, Jan Długosz senior, the father of the chronicler, fought in the Battle of Grunwald in the Wieluń unit. Furthermore, the parents of the chronicler are buried in the crypt of the Wieluń collegiate church. In 2015, Wieluń hosted exhibitions, an academic conference and a competition. A themed installation was constructed near the remnants of the Wieluń parish church. The organizers of the events also commemorated the Year of Jan Długosz by minting a commemorative medal: “The Year of Jan Długosz in the Wieluń Region (2015)”. The article describes the medal and the circumstances surrounding its creation in detail.

RECENZJE I OMÓWIENIA

Dyplomatyka staropolska, red. Tomasz Jurek, Warszawa 2015, ss. 559, il.

Książka jest zbiorem studiów naukowych, powstałym w ramach grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego pt. *Nauki pomocnicze historii*, realizowanego pod kierunkiem prof. Henryka Wiznera w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w latach 2007-2010, podsumowującym osiągnięcia badań szczegółowych i postępy wiedzy w zakresie jednej z nauk pomocniczych historii, jaką jest dyplomatyka. Najważniejszą cechą tej publikacji jest odejście od tradycyjnego ograniczenia zainteresowania nauki o dokumencie wyłącznie do średniowiecza (por. prace: Stanisława Kętrzyńskiego, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, 1934, Karola Maleczyńskiego, *Zarys dyplomatyki polskiej wieków średnich*, 1951, i monografię zbiorową pt. *Dyplomatyka wieków średnich*, 1971, napisaną przez Maleczyńskiego, Marię Bielińską i Antoniego Gąsiorowskiego).

Decyzja o poszerzeniu horyzontu chronologicznego pracy aż po koniec XVIII w. wynika ze specyfiki naszego kręgu geograficznego, w którym źródła pisane pojawiły się i upowszechniły dość późno, i pozwala na przedstawienie nie tylko dokumentów średniowiecznych, ale także ksiąg sądowych i urzędowych, które stały się dominującym gatunkiem dokumentacji w kancelariach późnego średniowiecza i czasów nowożytnych. Autorzy publikacji postulują jednocześnie, aby księgi te stały się przedmiotem zainteresowań dyplomatyki i aby poddać je badaniom według metod podobnych do tych, jakie dyplomatyka wypracowała dla właściwych dokumentów.

Skonstruowana zgodnie z tym założeniem publikacja składa się ze wstępu i siedemnastu rozdziałów, w których ich autorzy starali się zawrzeć: charakterystykę instytucji wytwarzających poszczególne kategorie dokumentacji, opis funkcjonowania ich kancelarii, omówienie rangi prawnej dokumentacji, omówienie form dokumentacji wraz z opisem jej cech zewnętrznych i wewnętrznych, a także opis funkcjonowania tejże dokumentacji w społeczeństwie. Rozdział pierwszy, napisany przez Tomasza Jurka (Instytut Historii PAN, Poznań) i Krzysztofa Skupińskiego (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), ma charakter teoretyczny i wprowadzający, przedstawia dyplomatykę, jej powstanie, rozwój i nurty badawcze od średniowiecza do XIX w. jako „złotego wieku” dyplomatyki, a także nowe trendy tych badań

w XX i XXI w., prezentuje również dorobek badań dyplomatycznych w Polsce, a na koniec podstawowe pojęcia dyplomatyki, czyli terminologię, jaką dyplomatyka się posługuje. Rozdział drugi, napisany przez Tomasza Jurka, przedstawia zarys dziejów i stan obecny edytorstwa dokumentów w Polsce, poczynając od Jana Długosza w XV w. a kończąc na współczesnych edycjach akt miejskich, które ukazały się w 2011 i 2012 r. Poprzez swój bibliograficzny charakter rozdział ten informuje każdego badacza, jakim źródłowym materiałem publikowanym może dysponować. Trzeci rozdział, także autorstwa Tomasza Jurka, przedstawia stan dyskusji naukowej na temat początków dokumentu w Polsce, rozważa kwestię istnienia dokumentu w Polsce X-XI w., podkreślając dominującą rolę zeznania świadków oraz zorganizowany system pamięci prawnej i publiczne ogłaszanie treści ważnych postanowień, w tym także zmian własnościowych jako zjawiska typowego dla społeczeństw obywatelskich się bez pisma. Poza tym ukazuje Kościół jako wspólnotę ludzi piśmiennych, która pierwsza zaczęła sporządzać i gromadzić zapiski majątkowe. Autor omawia również recepcję dokumentu pieczętnego w Polsce XII w. i rolę pieczęci jako należytego uwierzytelnienia dokumentu, a także formę i znaczenie pierwszych dokumentów polskich, ze słynną fundacją Zbilutową z 1153 r. na czele. Ten sam autor w następnym rozdziale przedstawia: tło historyczne rozwoju dokumentu polskiego w XIII w., wzrost liczby dokumentów i pojawienie się dokumentów dla odbiorców świeckich oraz związany z tym wzrosty rangi prawnej i mocy dowodowej dokumentu w sądach, omawia proces kształtowania się kancelarii i metod ich pracy, kolejne zmiany zewnętrznych i wewnętrznych form dokumentów oraz sposób funkcjonowania dokumentu kościelnego, książęcego i prywatnego. Cezurę końcową tego rozdziału stanowi czas zjednoczenia państwa z rozbitcia dzielnicowego, który jednocześnie otwiera kolejną część, poświęconą prezentacji poszczególnych kategorii dokumentacji od początku XIV w. aż po upadek państwa polskiego w końcu XVIII w. W pierwszym rozdziale tej części pracy Waldemar Chorażyczewski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń) przedstawił stan badań nad kancelariami centralnymi państwa, głównie kancelarią królewską (koronną), a następnie obraz przemian urzędów kancelaryjnych, tj. kanclerza i podkanclerzego, pisarzy dworu i pisarzy królewskich, sekretarzy królewskich, sekretarzy wielkich, pisarzy kancelarii królewskiej, regentów, metrykantów, pisarzy dekretowych, sekretarzy pieczęci, omawia proces wyodrębnienia kancelarii z dworu królewskiego oraz przemiany kancelarii królewskiej w kancelarię koronną, czyli państwową od XVI w., przedstawia genezę kancelarii ruskiej, kancelarii pokojowej (gabinetowej), związanej z osobą króla, litewską kancelarię wielkksiążęcą, kancelarię podskarbiego wielkiego koronnego, oraz liczne kancelarie obsługujące centralne urzędy państwowe w okresie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, a także tryb pracy kancelaryjnej oraz dokumentację wytwarzaną przez kancelarie centralne.

Obraz funkcjonowania organów centralnych państwa uzupełnia kolejny rozdział, pióra Wojciecha Krawczuka (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), przedstawiający Metrykę Koronną i Metrykę Litewską, czyli księgi wpisu, w których przez kilkaset lat (od połowy XV do końca XVIII w.) w kancelarii królewskiej (koronnej) i wielkksiążęcej (Wielkiego Księstwa Litewskiego) rejestrowano dokumenty ekspediowane i przyjmowane, zarówno o wadze państwowej, jak i potwierdzające drobne nadania i pokwitowania. Następne studium, pióra Janusza Grabowskiego (Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa), poświęcone jest dziejom kancelarii książęcych na Mazowszu (1248-1526), ich personelowi, wystawianym przez nie dokumentom oraz księgom wpisu, nazwanym Metryką Mazowiecką. Przedstawia też tryb i porządek prac prowadzonych w kancelarii książęcej oraz personel kancelaryjny. Kolejny rozdział, autorstwa Janusza Łosowskiego (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), przedstawia kancelarie i akta sądów oraz urzędów szlacheckich z XIV-XVIII w. jako terenowych organów władzy i sądownictwa państwowego. W rozdziale tym omówiono genezę, kompetencje i tryb działania: sądów ziemskich, sądów i urzędów grodzkich, Trybunału Koronnego, sądów podkomorskich, kapturowych, wojewodzińskich, komisarskich, konfederackich, sądów i komisji skarbowych, komisji *boni ordinis*, komisji porządkowych cywilno-wojskowych oraz sądów ziemiańskich i wojskowych, a także organizację ich kancelarii i wytwarzane przez nie dokumenty i księgi, serie ksiąg i akt, rodzaje wpisów do ksiąg (sądowe, majątkowo-finansowe, odnoszące się do spraw politycznych, podatkowych i wojskowych, wpisy nieurzędowe, adnotacje). Następny rozdział, napisany przez Marię Koczerską (Uniwersytet Warszawski) przy udziale Tomasza Jurka, został poświęcony kancelariom i dokumentacji kościelnej. Na tle sytuacji Kościoła w późnośredniowiecznej Polsce autorka omawia organizację kancelarii biskupich oraz dokumenty wystawiane przez biskupów w XIV-XV w. zaznaczając, że już od końca XV w. większą rolę w tych kancelariach zaczęły odgrywać księgi wpisu, korespondencja, protokoły wizytacyjne. Przedstawia również genezę i rozwój notariatu publicznego w Polsce średniowiecznej oraz charakteryzuje dokumenty wystawiane przez notariuszy publicznych, pracujących głównie w kancelariach kościelnych, biskupich i konsystorskich, a także w kapitułach katedralnych. W dalszej części tego rozdziału przedstawiono dzieje sądownictwa kościelnego, zwłaszcza sądów konsystorskich, tj. sądów oficjała i wikariusza generalnego w jednej osobie, a także dokumenty, księgi i akta tych instytucji. Przedstawiona została poza tym charakterystyka kapituł katedralnych i kolegiackich oraz tworzona przez nie dokumentacja, tj. dokumenty, księgi czynności zawierające protokoły posiedzeń kapituł, teksty statutów i innych ważnych aktów prawnych. Osobno omówiono statuty synodów prowincjonalnych i diecezjalnych, zawierające normy powszechnego prawa kościelnego, a także dokumenty, księgi i archiwa klasztorne, a na koniec doku-

mentację uniwersytecką, na którą składają się dyplomy (promocje) oraz zaświadczenia i świadectwa uniwersyteckie, księgi uniwersyteckie, a wśród nich: metryka, do której wpisywano imiona osób wstępujących na uniwersytet, księgi sesji egzaminacyjnych i promocji, statutów wydziałowych czy rachunków oraz akta różnych kolegiów uniwersyteckich i burs. Uzupełnieniem tej części pracy jest rozdział napisany przez Macieja Ptaszyńskiego (Uniwersytet Warszawski), a poświęcony kancelariom i dokumentacji kościołów protestanckich, tj. ewangelicko-augsburskiego (luterańskiego), czesko-braterskiego, ewangelicko-reformowanego (nieprecyzyjnie zwanego kalwińskim) i antytrynitarского (zwanego braćmi polskimi lub arianami). Z kolei Janusz Tandecki (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń) omówił ustrój i organizację władz miejskich oraz dzieje i funkcjonowanie kancelarii sądów i urzędów miejskich, tj.: wójta dziedzicznego, rady i ławy sądowej oraz miejskich korporacji zawodowych i religijnych (cechów, bractw, fundacji religijnych), a poza tym ich dokumentację pisaną (dokumenty, listy, księgi sądowe i administracyjne, luźne akta) oraz mieszczańską dokumentację prywatną, głównie księgowość kupiecką, prywatne listy i dokumenty, testamenty. Zarówno genezę i zadania gromady wiejskiej, funkcjonującej pod władzą pana gruntowego, jak i rodzaje, organizację i zadania sądów wiejskich (patrymonialnych, gromadzkich, wójtowskich, rugowych, dworskich czy dworsko-chłopskich) oraz wytwory kancelarii sądowych wiejskich (księgi sądowe, dokumenty i akta luźne), sporządzane przez pisarzy wiejskich, scharakteryzował Janusz Łosowski. Dalej Krzysztof Syta (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń) wraz z Tomaszem Jurkiem przedstawili późnośredniowieczne dokumenty prywatne, tj. rycerskie, magnackie, a także specyfikę kancelarii prywatnych, związanych głównie z zarządzaniem znacznymi dobrami ziemskimi, i wytwarzających dokumentację rachunkowo-gospodarczą i prawno-majątkową, ale także dokumentację działalności publicznej właściciela, korespondencję, sumariusze i zbiory dokumentów, akta dotyczące kwerend prowadzonych głównie na potrzeby procesów prawno-majątkowych. Następną część pracy tworzą trzy rozdziały przedstawiające zarys dyplomatyki ziem pozostających w późnym średniowieczu i w następnych wiekach w całości lub w części poza granicami państwa polskiego, ale obecnie wchodzących w jego skład i pozostających w kręgu zainteresowań polskich historyków. I tak zarys dyplomatyki śląskiej nakreślił Tomasz Jurek, zarys dyplomatyki zachodniopomorskiej – Agnieszka Gut (Uniwersytet Szczeciński), natomiast zarys dyplomatyki krzyżackiej w Prusach – Janusz Tandecki. Ostatni rozdział pracy został poświęcony dziedzictwu epoki staropolskiej w systemach kancelaryjnych XIX w. W jego ramach Artur Górak (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin) przedstawił dawne formy dyplomatyczne w systemach kancelaryjnych Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongresowego i Galicji, natomiast tę samą kwestię w odniesieniu do zaboru pruskiego omówiła Wiesława Kwiatkowska

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń). Autorzy ci starali się także wytyczać perspektywę zastosowania metod dyplomatycznych do badań nad kancelariami XIX w. Podstawą tych badań ma być uznanie aktów urzędowych za rodzaj dokumentu, pojmowanie dokumentu jako pisemnego narzędzia władzy, administracji i zarządzania, nawet jeśli nie ma on publicznej mocy prawnej, a jedynie wewnątrzurzędową lub prywatną, a badaniami tymi mogą zostać objęte wszystkie wytwory kancelarii późnonowożytnej i współczesnej.

Zofia Wojciechowska

Zbiór tłoków i stempli pieczętnych w zasobie Archiwum Państwowym w Poznaniu, oprac. M. Górny, M. Hlebionek, J. Jarębska, I. Jaskólska, D. Jasiński, P. Kaleta, K. Okuniewska, J. Wysocki, P. Pokora, S. Tomczak, W. Siudek, red. P. Pokora, Poznań 2015, ss. 325.

Dzięki wsparciu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i zabiegom dyrektora pozańskiego archiwum Henryka Krystka w 2015 r. ukazała się praca *Zbiór tłoków i stempli pieczętnych w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu*.

I. Autorzy

Praca została przygotowana przez zespół studentów pod kierunkiem Piotra Pokory¹ wspieranego przez Marcina Hlebionka². Sam pomysł zaproszenia adeptów historii do współpracy przy przygotowaniu tak dużego, również z powodów objętościowych dzieła, wydaje się ciekawy i korzystny dla wszystkich stron. Młodzi miłośnicy Klio otrzymali możliwość bezpośredniego kontaktu ze źródłem historycznym i przygotowania swojej pierwszej poważnej publikacji, wykonując mozolną pracę polegającą na inwentaryzacji poszczególnych artefaktów sfragistycznych znajdujących się w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu. Nad tym procesem czuwała dwójka wybitnych polskich sfragistyków. Ten sposób organizacji zespołu musiał doprowadzić do sukcesu, jakim bez wątpienia jest wydanie omawianej publikacji. Pewną wadą tego systemu, w zestawieniu z dużym zespołem pieczęci, pozostają różne opisy tych samych wyobrażeń umieszczonych na różnych pieczęciach³. W tym miejscu warto zaznaczyć, że wszystkie uwagi, jakie pra-

¹ Dr Piotr Pokora – adiunkt w Zakładzie Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

² Dr hab. Marcin Hlebionek – adiunkt w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

³ Za ilustrację problemu posłuży terminologia użyta do opisu postumentu, który na pieczęciach wielkokszyjących poznańskich Fryderyka Wilhelma IV (nr 3) i Wilhelma I (nr 4) zo-

gnę przekazać w recenzji, mają na celu jedynie umożliwienie pełniejszej, wielowymiarowej oceny pracy, wskazania pewnych uchybień i poprawienia niedoróbek przy okazji ponownego wydania katalogu.

II. Miejsce publikacji w dorobku sfragistycznym

Powstanie katalogu jednego z najbogatszych zbiorów typariuszy w polskiej sieci archiwalnej, liczącego 730 zabytków, odpowiada na postulowaną w nauce o pieczęci potrzebę inwentaryzacji materiału sfragistycznego⁴. Prace nad jej spełnieniem posuwają się wolno, pomimo świadomości ich znaczenia. Katalogi sfragistyczne ze względu na dwoistość definicji pieczęci można podzielić na dwie grupy: 1) zawierające odciski, 2) zawierające tłoki i stemple pieczętne. W historiografii większą popularnością cieszył się pierwszy typ sfragistycznych wydawnictw źródłowych. Pierwsze prace tego rodzaju powstały jeszcze w XIX w.⁵, chociaż za pionierski katalog samych tylko pieczęci należy uznać *Siegel des Mittelalters von Polen, Lithauen, Schlesien, Pommern und Preussen* Fryderyka Augusta Vossberga⁶. Później wielu autorów postanowiło rozwinąć ten typ wydawnictw źródłowych; należy wśród nich wymienić m.in.: Kazimierza Stronczyńskiego⁷, Teofila Żebrawskiego⁸, Franciszka Piekosińskiego⁹, Wiktora Wittyga¹⁰, Mariana Gumowskiego¹¹, Stefana K. Kuczyńskiego¹², Marka Adamczewskiego¹³, Władysława Fabijańskiego¹⁴, Tomasza Kałuskiego¹⁵.

stał nazwany wspornikiem; na pieczęci Najwyższego Sądu Apelacyjnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego (nr 362) opisano jako prostokątną podstawę, a na pieczęci Michała Sokołowskiego h. Pomian (nr 15) określono jako postument.

⁴ Por. Z. Piech, *Perspektywy polskich badań sfragistycznych*, [w:] *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. Z. Piech, J. Pakulski, J. Wroniszewski, Warszawa 2006, s. 42.

⁵ K. Stronczyński, *Wzory pism dawnych*, Warszawa 1839; E. Raczyński, *Kodeks dyplomatyczny wielkopolski*, Poznań 1840, *Statut litewski*, oprac. T. Działyński, Poznań 1841.

⁶ F.A. Vossberg, *Siegel des Mittelalters von Polen, Lithauen, Schlesien, Pommern und Preussen*, Berlin 1854.

⁷ K. Stronczyński, *Pobieżny przegląd pieczęci polskich*, Warszawa 1881; tegoż, *Pomniki książęce Piastów, lenników dawnej Polski*, Piotrków 1888.

⁸ T. Żebrawski, *O pieczęciach Polski i Litwy*, Warszawa 1865-1871.

⁹ F. Piekosiński, *Materiały sfragistyczne*, Kraków 1890; tegoż, *Pieczęcie polskie wieków średnich*, Kraków 1899.

¹⁰ W. Wittyg, *Pieczęcie miast dawnej Polski*, Kraków 1905-1914.

¹¹ M. Gumowski, *Pieczęcie królów polskich*, Kraków 1910; tegoż, *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń 1960.

¹² S.K. Kuczyński, *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Wrocław-Warszawa-Kraków i in. 1978.

¹³ M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII wieku*, Warszawa 2000.

¹⁴ W. Fabijański, *Pieczęcie papierowe z podkładem w zbiorze sfragistycznym Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*, Wrocław 2009

¹⁵ T. Kałuski, *Pieczęcie cechów na ziemiach księstwa głogowskiego do połowy XIX wieku. Geneza i symbolika*, Warszawa 2013.

Katalogi tłoków pieczętnych mają znacznie krótszą historię. W dotychczasowej polskiej historiografii wskazać można jedynie cztery katalogi tłoków i stempli pieczętnych przygotowane przez: Piotra Bokotę¹⁶, Barbarę Marcisz¹⁷ i Elżbietę Popiołek¹⁸. Do grona tego dołączyli wielkopolscy badacze.

Układ formularza opisu pieczęci i samego katalogu pozostaje kolejnym krokiem na drodze do usystematyzowania sposobu tworzenia tego typu publikacji i języka opisu pieczęci. W tym miejscu warto zaznaczyć, że Hlebionek i Pokora od dłuższego czasu uczestniczą w dyskusji nad wydawaniem katalogów zbiorów sfragistycznych¹⁹, prezentując własne propozycje rozwiązań²⁰. Poza omawianymi pracami na katalogu piętno odcisnęły również artykuły Hlebionka, zmierzające do ustalenia polskiej metody archiwalnego inwentaryzowania narodowego zasobu sfragistycznego²¹.

IV. Układ wydawnictwa

Wydawnictwo składa się z trzech części. Po przedmowie napisanej przez Henryka Krystka i po spisie treści umieszczono obszerny wstęp opracowany przez Pokorę. Omówiono w nim problemy i trudności związane z przygotowaniem dzieła. Po nim czytelnik odnajduje formularz opisu, który znacząco ułatwia przeglądanie dalszej części publikacji. Warto zaznaczyć, że te najważniejsze w praktycznym korzystaniu z pracy części zostały przetłumaczone na język angielski. Znacząco ułatwi to pracę z *Katalogiem* naukowcom z zagranicy.

¹⁶ P. Bokota, *Tłoki pieczętno w zbiorach Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku, Cechu Rzemiosł Różnych we Włocławku, Muzeum im. Stanisława Noakowskiego w Nieszawie i Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie*, „Rocznik Muzealny (Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej)” 1994, t. V, s. 63-90; tegoż, *Tłoki pieczętno w zbiorach Archiwum Diecezjalnego we Włocławku*, „Rocznik Muzealny (Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej)” 1996, t. VI, nr 8, s. 67-92.

¹⁷ B. Marcisz, *Cechowe pieczęcie i tłoki pieczętno*, [w:] *Zabytki cechów śląskich*, Wrocław 2002, s. 11-145.

¹⁸ E. Popiołek, *Tłoki pieczętno w zbiorach płockich*, Płock 1983.

¹⁹ M. Hlebionek, *Uwagi krytyczne na marginesie pracy Władysława Fabijańskiego „Pieczęcie papierowe z podkładem w zbiorze sfragistycznym Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Zakład Narodowy im. Ossolińskich”*, Wrocław 2009, ss. 154, il. 47, „Studia Źródłoznawcze” 2011, t. XLIX, s. 165-177; tegoż, P. Pokora, *Refleksje o „Pieczęciach królów i królowych”*, „Studia Źródłoznawcze” 2011, t. L, s. 112-122.

²⁰ M. Hlebionek, *Pieczęcie Piastów kujawskich*, Inowrocław 2011; tegoż, *Katalog pieczęci przy dokumentach samoistnych w zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy*, Warszawa 2012; P. Pokora, *Album rysunków pieczęci Kajetana Wincentego Kielisińskiego ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk*, Kórnik 2013.

²¹ M. Hlebionek, *W stronę SIGILLUM. Problemy archiwalnego opisu pieczęci*, „Archiwista Polski” 2006, nr 4(44), s. 19-26; tegoż, *Problemy opisu materiałów sfragistycznych w polskich archiwach*, „Сфрґгистичний щорічник” 2011, Вып. I, s. 222-251; tegoż, *Pieczęć jako obiekt archiwalny*, [w:] *Toruńskie Konfrontacje Archiwalne*, t. II, red. W. Chorążyczewski, A. Rosa, Toruń 2011, s. 303-320.

Samo opracowanie formularza nastęrczyło autorom wielu problemów. Postanowiono, że złoży się na niego siedemnaście informacji podających kolejno: numer katalogowy, sygnaturę, dysponenta typariusza, materiał matrycy, materiał uchwytu, kształt i wymiar matrycy tłoła podany w milimetrach, typ rytu matrycy tłoła, informacje dotyczące krawędzi matrycy tłoła, kształt i wymiary matrycy tłoła (w tym wysokość całkowitą, wysokość uchwytu ze skuwką, wysokość matrycy), informacje dotyczące oznaczeń na uchwycie tłoła lub do niego dołączonych, formy i treść legendy, opis wyobrażenia napieczętnego, literaturę (łącznie z najważniejszymi wzmiankami) oraz uwagi.

Opracowanie formularza opisu było zadaniem wymagającym. Nastęrczyło ono autorom sporo kłopotów. Istniejące instrukcje opisu zabytków sfragistycznych: wytyczne metodyczne Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych²² i Międzynarodowa Karta Opisu Sfragistycznego, zostały stworzone w celu opracowania zbiorów sfragistycznych w archiwach. Niestety, nie do końca odpowiadają one potrzebom publikacji podobnych katalogów. Sposób opisu pieczęci postanowiono oprzeć na pracach Stefana K. Kuczyńskiego²³ i Tomasza Kałuskiego²⁴. Naturalnie, nie bez wpływu na jego schemat pozostały podobne prace i teoretyczne syntezy dotyczące opracowywania materiału sfragistycznego przygotowane przez Hlebionka i Pokorę. Ich wkład został skromnie przemilczany we wstępie do omawianej pracy.

Podstawowym problemem, przed jakim stanęli autorzy, był brak wypracowanych wzorców katalogów typariuszy pieczętnych w polskiej historiografii²⁵. W takiej sytuacji postanowiono sięgnąć po dorobek światowej sfragistyki w postaci prac Luci Becchetti²⁶ oraz katalogu wystawy *1000 pokib Ukraïnskoï pečatki* zorganizowanej w Narodowym Muzeum Historii Ukrainy w Kijowie²⁷. Ta druga praca była szczególnie ważną inspiracją dla autorów omawianego opracowania. W ukraińskim katalogu, podobnie jak u poznańskich historyków, znalazły się wysokiej jakości zdjęcia zarówno matrycy, jak i boku typariusza. Tam również wszystkie teksty zostały przetłumaczone na

²² Zarządzenie nr 8 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 22 maja 1961 r. w sprawie wytycznych do opracowania zbiorów pieczęci przechowywanych w archiwach państwowych, [w:] *Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w latach 1952-2000*, oprac. M. Tarakowska, E. Rosowska, Warszawa 2001, s. 302-310.

²³ S.K. Kuczyński, *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Wrocław 1978.

²⁴ T. Kałuski, *Pieczęcie cechów na ziemiach księstwa głogowskiego do połowy XIX wieku*, Warszawa 2013.

²⁵ Autorzy poszukiwali ich w pracy Marcisz, ignorując wcześniejsze prace Bokoty i Popiołek.

²⁶ Mylnie nazwanego w przypisie Bechelli (L. Becchetti, *Sigilli ecclesiastici dalla collezione Corvisieri Italiana*, Rzym 2012).

²⁷ *1000 pokib Ukraïnskoï pečatki*, red. B.A. Смолий, Kijów 2013.

język angielski²⁸. Podobnie rozwiązano sprawę ciekawszych zabytków, wykonując ich powiększone zdjęcia, które zajmują całą stronę. Inaczej w analizowanych pracach wyglądają opisy pieczęci²⁹. W ukraińskiej pracy nie obracano fotografii. W niektórych przypadkach dołączano ilustrację przedstawiającą lakowy odcisk wykonany współcześnie przy użyciu typariusza.

Po omówieniu formularza edytowano 730 tłoków i stempli pieczętnych z zasobu poznańskiego archiwum. Postanowiono uporządkować je zgodnie z układem nadanym w archiwum państwowym. W zasadzie odpowiada on postulowanemu w sfragistyce porządkowi wg typów dysponentów z zachowaniem podukładu alfabetycznego. Jednakże niektóre nazwy grup dysponentów w pełni nie odpowiadają zawartości poszczególnych kolekcji. I tak wśród pieczęci monarszych znajdziemy prawdopodobną pieczęć Sądu Nadwornego Prus Zachodnich w Bydgoszczy (nr 2). W grupie urzędniczych pieczęci imiennych możemy odnaleźć bezimienną, osobistą pieczęć nieokreślonego Poniatowskiego (nr 12). Wśród pieczęci wiejskich: typariusze sądów sołeckich w Gorzycy (nr 80), Ratajach (nr 107), Sierakowie (nr 108), oraz *sigilli* urzędów stanu cywilnego w Kleszczewie (nr 90), Kolnie (nr 93), Krerowie (nr 96), Przyczynie Górnej (nr 104), Radzimiū (nr 106)³⁰. Do tłoków sądowych zaliczono tylko pieczęcie justycjariuszy dóbr i sądów patrymonialnych. Pewnym zaskoczeniem dla sfragistyka będzie nazwa VII kolekcji: *Pieczęcie ziemskie*. Polska historiografia tradycyjnie wiąże je z *sigillis* wykorzystywanych przez samorząd szlachecki z czasów I Rzeczypospolitej³¹, a nie zarządy dóbr. Kolejną grupą są pieczęcie urzędów i instytucji. Wśród niebudzących zastrzeżeń przyporządkowań można natrafić na pieczęcie wójtów gmin z Brzegów (nr 154), Mierzwina (nr 161, 162), Nagłowic (nr 166), Nieznanowic (nr 168), Rakowa (nr 175), Sobkowa (nr 177, 178), Wodzisławia (nr 181, 182). Naturalnie, przyporządkowanie takie nie jest błędne, ale w świetle umieszczenia typariuszy wójtowskich z Czeszewa (nr 75), Drzewa (nr 77), Gór (nr 81), Klonów (nr 91), Kowalewa (nr 94), Ponieca (nr 102), Szklarki Myśleniewskiej (nr 111), Wilczy (nr 115), wśród pieczęci wiejskich wydaje się niekonsekwent-

²⁸ W pracy poznańskich badaczy przetłumaczony został wstęp i wprowadzenia do poszczególnych rozdziałów.

²⁹ Opis ukraińskich badaczy ma charakter narracyjny i czasami bywa zbyt ogólny. W pracy poznańskich uczonych pieczęcie są opisywane przy pomocy formularza ułożonego w punktach.

³⁰ Dla porównania – pieczęcie urzędników stanu cywilnego z Kawnic (nr 157), Pińczowa (nr 171, 172), Rakoszyna (nr 174), Sędzina (nr 176), Wistki Szlacheckiej (nr 180) znalazły się w kolekcji VIII: pieczęcie urzędów i instytucji. A pieczęcie ich odpowiedników z Grodziska (nr 224), Leszna (nr 267-272), Ostrzeszowa (nr 305), prawdopodobnie Ponieca (nr 311) znalazły się w pieczęciach miejskich (kolekcja IX).

³¹ M. Gumowski, *Sfragistyka Polska*, [w:] M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, *Sfragistyka*, Warszawa 1960, s. 254-255; S.K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie. Geneza Treści – Funkcje*, Warszawa 1993, s. 180-185.

ne. Być może uczyniono tak z powodu różnej pozycji wójta w Księstwie Warszawskim i Wielkim Księstwie Poznańskim oraz Królestwie Polskim. Najciekawszą kolekcją pod względem struktury pozostają pieczęcie miejskie. Wbrew nazwie, nie znajdziemy tam jedynie typariuszy, których dysponentami były władze miejskie. Zawiera ona tłoiki pieczętne i *parasigilla* wykorzystywane w kancelariach różnych instytucji, których wspólnym mianownikiem pozostaje to, że ich siedziba znajdowała się w mieście³². Wszystkie pieczęcie cechowe, poza pieczęcią garncarzy z Poznania (nr 313), znalazły się w kolekcji X³³. Swoje miejsce odnalazły tam również pieczęcie średniego bractwa kurkowego (nr 658-659). Kolejną kolekcję tworzą pieczęcie różne. Znalazły się tam takie zabytki, jak: typariusz z kancelarii pruskiego ministerstwa spraw zagranicznych (nr 718), komisarza okręgowego z czasów Wiosny Ludów (nr 722) oraz Naukowego Towarzystwa Przyrodniczego w Rydze (nr 723).

Do zbioru, zgodnie z wymogami archiwistyki, dołączono kolekcję zebraną i przekazaną poznańskiemu archiwum przez Alberta Breyera (nr 730-731).

Całość obrazu dopełniają ilustracje ukazujące matrycę typariusza (w odbiciu lustrzanym) i widok z boku artefaktu. W niektórych przypadkach dodano fotografie ukazujące typariusz z innej strony, lepiej oddającej jego wartość artystyczną. W tym miejscu warto zaznaczyć, że za skanowanie odpowiedzialna była Pracownia Archiwum Państwowego w Poznaniu. A fotografie wykonał Wojciech Olejniczak z fundacji TRES, we współpracy z Tomaszem Kawalerem.

Publikację zamyka Indeks. Należy zauważyć, że pewna niekonsekwencja stosowana przy tworzeniu nazw dysponentów znalazła swoje odbicie w haśłach w nim stosowanych.

Naturalnie, w pracy naukowej nie mogło zabraknąć bibliografii. Znalazło się w niej sześć źródeł archiwalnych i pięćdziesiąt pozycji drukowanych. Generalnie literaturę wykorzystaną do napisania katalogu da się podzielić na trzy grupy. Są to: prace sfragistyczno-heraldyczne, publikacje opisujące historie dysponentów pieczęci oraz teksty pomocnicze. Badacze wykorzystali pełną paletę opracowań sfragistycznych i heraldycznych, w których poruszano kwestie dotyczące opracowywanych pieczęci. W wydawnictwie wykorzystano również dużą liczbę prac opisujących przeszłość dysponentów. Oczywiście, listę tę można by poszerzyć o: dorobek Witolda Kujawskiego³⁴, monografie

³² Dla przykładu, obok pięknego typariusza z XIII w. pieczęci miejskiej Poznania znajdziemy *sigilla* tartaków w Czarniejewie (nr 186) i Pile (nr 307).

³³ Zob. P. Stróżyk, *Systematyka średniowiecznych i nowożytnych pieczęci miejskich Poznania*, „Roczniki Historyczne” 2006, r. LXXII, s. 144-145.

³⁴ W. Kujawski, *Diecezja włocławska*, Bydgoszcz 1982; tegoż, *Dzieje Seminarium. Od powstania do I rozbioru Polski*, [w:] *Od wieków kształci pasterzy. Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku*, Włocławek 1994, s. 8-15.

Poznania³⁵ czy opracowania dotyczące przeszłości cechów³⁶. Prace te niewiele wniosłyby do merytorycznej strony wydawnictwa. Trzecim typem opracowań, z jakiego należy korzystać przy tworzeniu katalogu sfragistycznego, są prace pomocnicze. Zaliczyć trzeba do nich: podręczniki heraldyczne i herbarze ułatwiające identyfikację i opis herbów; prace z zakresu historii sztuki umożliwiające właściwą interpretację wyobrażeń napieczętnych; inne prace dotyczące takich nauk, jak: epigrafika, hagiografia, numizmatyka. Autorzy, co zrozumiale, postanowili nie wymieniać ich w bibliografii.

Podsumowując tę część recenzji, pragnę podkreślić, że omawiane opracowanie jest zakorzenione w światowej historiografii sfragistycznej. Równocześnie poprzez tłumaczenie istotnych partii na język angielski pozostaje dostępne dla badaczy z innych krajów. Dyskusyjny, z punktu widzenia sfragistyki, układ pracy jest bardzo ciekawym zabiegiem dla archiwistyki i pozostaje pierwszym, w jej polskim dorobku, katalogiem zawierającym naukowy komentarz i ilustracje wszystkich obiektów z danego zespołu.

V. Formularz opisu

Ze względu na to, że główną i najważniejszą częścią pracy jest katalog pisany wg opracowanego formularza, kolejna część recenzji będzie odnosiła się do następujących po sobie jego punktów.

Pierwszą rubrykę wypełnia kolejny numer³⁷, skan matrycy typariusza i sygnatura archiwalna. Znajdujące się w górnej części karty skany zostały obrócone wzdłuż pionowej osi. Ta ingerencja w źródło historyczne jest zasadna z punktu widzenia sfragistyka-praktyka. Dzięki niej można łatwiej porównać wyobrażenie matrycy z wykonanym nią odciskiem. Ułatwia ona również odczyt legendy typariusza.

W kolejnym polu starano się wskazać dysponenta pieczęci. Sposób tworzenia nazw odpowiada podziałowi osób korzystających z pieczęci. Przy opisywaniu pieczęci osób fizycznych podawano najpierw imię i nazwisko, następnie funkcje dysponenta. Tam, gdzie było to możliwe, podawano lata życia dysponenta. Jeżeli był on niezidentyfikowany, w opisie widnieje NN. Jedną z tych pieczęci da się bliżej określić (nr 12). Poniżej herbu Ciołek, którym spośród rodów książęcych pieczętowali się jedynie Poniatowscy, umieszczono

³⁵ *Dzieje Poznania*, t. 1, *Do roku 1793*, red. J. Topolski, Warszawa-Poznań 1988; *Dzieje Poznania*, t. 2, *1793-1918*, red. J. Topolski, L. Trzeciakowski, Warszawa-Poznań 1994; M. Jaffe, *Poznań pod panowaniem pruskim*, Poznań 2012.

³⁶ Np. W. Maisel, *Wilkieże poznańskie*, cz. III, *Organizacja cechowa*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.

³⁷ Poprzez dodanie pustego numeru w miejscu błędu w osygnowaniu autorzy podkreślili, że ich intencją było oddanie układu zbioru archiwalnego (nr 188).

dwa ordery: Orła Białego i św. Stanisława³⁸. Lista książąt Poniatowskich odznaczonych tymi orderami nie jest długa. Znajdują się na niej: Andrzej, gen. por. wojsk austriackich³⁹, Józef, polski wódz naczelny⁴⁰, Kazimierz, podkomorzy wielki koronny⁴¹. Stanisław, gen. por. wojsk koronnych⁴². Naturalnie, poza obszarem moich zainteresowań znaleźli się: król Stanisława August i Michał Poniatowski⁴³. Z powyższego zestawienia wynika, że najprawdopodobniej mamy do czynienia z typariuszem, którego dysponentem był Kazimierz Poniatowski. Nie można jednak wykluczyć, że omawiana pieczęć należała do Stanisława (1773-1777) lub Józefa Poniatowskich (1787-1792).

W przypadku braku pewności autorów przy identyfikacji konkretnego artefaktu oznaczono ją: (?)⁴⁴.

Pieczęcie osób prawnych są identyfikowane poprzez nazwę miejscowości – jej siedziby i nazwę. W wielu przypadkach w celu dokładniejszego wskazania autorzy określają również powiat, w którym ona leży⁴⁵. Inaczej są określane pieczęcie wykorzystywane w kancelariach dóbr ziemskich. W przypadku pieczęci z ordynacji rydzynskiej Sułkowskich w pierwszej kolejności wskazywana jest nazwa dóbr, a w drugiej urzędu⁴⁶. W przypadku typariuszy z innych dóbr najpierw podano nazwisko właścicieli, a dopie-

³⁸ Autorzy inaczej opisują ten fragment wyobrażenia: „Poniżej tarczy po prawej stronie góldo orderowe, po lewej krzyż tego orderu” (nr 12). W heraldyce i faleryście nie było jednak takiej tradycji przedstawiania orderów (P. Dudziński, A. Znamierowski, *Wielka księga heraldyki*, Warszawa 2008, s. 130-135).

³⁹ Odznaczony Orderem Orła Białego w 1766 r. i Orderem św. Stanisława w 1765 r. Był też kawalerem austriackiego Orderu Wojskowego Marii Teresy i francuskiego Orderu Świętego Michała (*Kawalerowie i statuty Orderu Orła Białego 1705-2008*, oprac. M. Męclewska, Warszawa 2008, s. 207; S. Łoza, *Kawalerowie Orderu Świętego Stanisława 1765-1813*, Warszawa 1925, s. 88).

⁴⁰ Odznaczony Orderem Orła Białego w 1787 r., Orderem św. Stanisława w 1786 r. Był również kawalerem Orderu *Virtuti Militari* (1792), pruskiego Orderu Orła Czarnego i Czerwonego (1802) oraz francuskiej Legii Honorowej i Obojga Sycylii (*Kawalerowie i statuty*, s. 240; S. Łoza, dz. cyt., s. 88).

⁴¹ Odznaczony Orderem Orła Białego w 1744 r. i Orderem św. Stanisława w 1765 r. (*Kawalerowie i statuty*, s. 175; S. Łoza, dz. cyt., s. 17).

⁴² Odznaczony Orderem Orła Białego w 1773 r. i Orderem św. Stanisława w 1770 r. Posiadał również rosyjski Order Świętego Andrzeja (1777), Order Świętego Jana Jerozolimskiego (1797) (*Kawalerowie i statuty*, s. 213; S. Łoza, dz. cyt., s. 88).

⁴³ Ze względu na fakt, iż był on duchownym, jego pieczęć powinna posiadać charakterystyczne, zewnętrzne elementy.

⁴⁴ Zabieg ten należy ocenić bardzo wysoko. Autorzy dzięki niemu ukazują rozterki, jakie towarzyszyły im w trakcie opracowania omawianego katalogu.

⁴⁵ Zasada ta nie dotyczy miast-stolic powiatów. W jednym przypadku podano nawet nazwę gminy (nr 92). W kilku przypadkach podano historyczne nazwy powiatów (np. nr 84, 154-168). Było to szczególnie potrzebne w sytuacji, gdy jego nazwa umieszczona w legendzie nie zgadzała się ze współczesnym podziałem administracyjnym (nr 94, 180).

⁴⁶ Wyjątek stanowi pieczęć zarządu policji domicyjalnej, w której najpierw wskazano miejsce funkcjonowania urzędu (Rydzyna Zamek), a później podano nazwę urzędu (nr 142).

ro później nazwę urzędu (nr 128-130; 132)⁴⁷, lub wskazywano nazwę siedziby zarządu dóbr i nazwę instytucji. Inaczej wskazano dysponentów pieczęci miast w Księstwie Warszawskim z lat 1813-1815. Ich identyfikację przeprowadzono dwustopniowo, najpierw wskazywano Radę Najwyższą Księstwa Warszawskiego, a następnie dysponenta typariusza. Tak stało się np. w opisie pieczęci burmistrza Wolsztyna (nr 445) czy miasta Stęszew (nr 405)⁴⁸. W tym miejscu należy zgodzić się z autorami, że władze miejskie z tamtego czasu nie posiadały uprawnień właściwych samorządom. Były w zasadzie terenowymi oddziałami administracji publicznej⁴⁹. Jednakże wbrew bliźniaczej pozycji władz municypalnych w latach 1807-1813, ich pieczęcie identyfikowane są poprzez nazwę miejscowości, a nie suwerena⁵⁰. Podobnie problem ten wygląda w przypadku pieczęci wojskowych⁵¹, innych szczebli administracji⁵² i czasów tzw. okupacji pruskiej (nr 334). W przypadku pieczęci niemieckojęzycznych z Gorzowa Wielkopolskiego w nawiasie podano ówczesną nazwę miasta (niem. Landberg Warthe) (nr 191-223). Szkoda, że podobnie nie uczyniono w przypadku *sigillorum* z Bydgoszczy (niem. Bromberg), Czerniejewa (niem. Schwarzenau), Koronowa (niem. Polnisch Crone), Leszna (niem. Lissa), Międzychodu (niem. Birnbaum), Międzyrzecza (niem. Meseritz), Osiecznej (niem. Storchnest), Ostrzeszowa (niem. Schildberg), Piły (niem. Schneidemühl), Wielenia (niem. Filehne), Wschowy (niem. Fraunstad)⁵³.

Pewne dyskusje muszą wzbudzić nazwy dysponentów pieczęci zaproponowane przez autorów w odniesieniu do gmin religijnych. W przypadku pieczęci gmin żydowskich z Trzemeszna uznano, że pieczęcie znajdowały się w dyspozycji Zarządu Korporacji Żydowskiej (nr 59-61). Należy przyznać autorom rację w tym, że gmina żydowska jest korporacją. Ale jest to zrzeczenie szczególnego rodzaju, w tradycyjnej historiografii nazywane raczej gminą⁵⁴.

⁴⁷ Wynikało to z braku informacji o nazwie siedziby zarządu klucza dóbr.

⁴⁸ Identycznie postąpiono w inwentarzu kartkowym.

⁴⁹ W związku z tym pieczęcie te można zaliczyć do grupy pieczęci suwerena.

⁵⁰ Por. np. nr 229, 231.

⁵¹ Z podobną niekonsekwencją mamy do czynienia w przypadku dysponentów pieczęci komendanta placu w Lesznie z lat 1807-1813 (nr 233) i tamtejszego magazynu z lat 1813-1815 (nr 234).

⁵² W bliźniaczy sposób opisano dysponentów pieczęci Komisarza Prefektury Departamentu Poznańskiego z lat 1813-1815 (nr 336) i podprefekta powiatu pyzdrowskiego z lat 1807-1813 (nr 39).

⁵³ M. Studniarski, *Bydgoszcz*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I, s. 491; tegoż, *Czerniejewo*, tamże, s. 824, tegoż, *Leszno*, tamże, t. V, s. 177; tegoż, *Międzychód*, tamże, t. VI, s. 371; tegoż, *Międzyrzecz*, tamże, s. 382; NN, *Koronowo*, tamże, t. IV, s. 411; E. Cal.[lier], *Osieczna*, tamże, t. VII, s. 624; tegoż, *Ostrzeszów*, tamże, s. 734; tegoż, *Piła*, tamże, t. VIII, s. 182; B. Ch.[lebowski], *Wieleń*, tamże, t. XIII, s. 312; W. Ł.[ebiński], *Wschowa*, tamże, t. XIV, s. 63.

⁵⁴ Por. M. Hlebionek, *Pieczęcie na ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Zarys problematyki*, [w:] *Dawne pieczęcie. Typologia – metody badań – interpretacje*, red. Z. Piech, Warszawa 2015, s. 545.

W kolejnym polu podawano materiał, z którego wykonano matrycę tłoka. Tu również można doszukać się pewnej niekonsekwencji. W przypadku syntetycznych matryc używano wyrazu 'kauczuk' (nr 7) lub części 'guma' (np. nr 51-58). Przy opisie przynajmniej dwóch pieczęci autorzy źle zidentyfikowali metal. Matryce dwóch poznańskich pieczęci (nr 320, 321) zostały wykonane z mosiądzu, a nie srebra⁵⁵.

Następne pole poświęcono materiałowi, z którego wykonano rączkę. Pole nr 5 informuje o typie rytu matrycy. Pod nr 6 znalazły się „informacje dotyczące krawędzi matrycy”. W następnej kolejności podano wymiary typariusza. W kolejnym wierszu znalazły się „informacje dotyczące oznaczeń na uchwycie tłoka lub (i) do niego dołączonych”.

Kolejne dwa pola formularza odnoszą się do legendy. Pod numerem 9a umieszczono informację o formie legendy. Niestety, określono w niej tylko wielkość liter, a nie typ pisma⁵⁶. Wiedza o tym, czy tekst został zapisany majuskułą czy minuskułą, jest kluczowa w przypadku zastosowania *Zasad transkrypcji inskrypcji napieczętych* opracowanych przez Hlebionka⁵⁷. Autorzy postanowili nie dostosowywać się do wszystkich proponowanych tam rozwiązań, a w odczytach legendy oddano wielkość liter. Generalnie rozwijano skróty. Wyjątek stanowią pieczęcie należące do niezidentyfikowanych osób i prawdopodobna pieczęć Królewskiego Sądu Nadwornego Prus Zachodnich w Bydgoszczy. Rozbudowana, niejednolicie stosowana, tytulatura królewska Fryderyka Wilhelma III umieszczona na tym typariusza doprowadziła do tego, że nie podjęto się rozwinięcia jej w całości⁵⁸.

Później tworzone opis pieczęci. Kluczowym pytaniem, jakie powinni sobie zadać autorzy tego typu katalogu, dotyczy celu dokonywania tej czynności. Wydaje się, że odpowiedź na nie może być dwojaka: można dokonać inwentaryzacyjnego opisanie artefaktu lub zinterpretować go, tworząc swoiste monografie poszczególnych pieczęci. Wydaje się, że autorzy starali mierzyć

⁵⁵ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Zbiór tłoków i stempli pieczętnych, sygn. T IX, 137, 138.

⁵⁶ Poza pieczęcią urzędu dóbr w Koniowie (nr 88), gdzie pojawiła się informacja, że tekst został zapisany kursywą. W opisie podobnie zaprojektowanej pieczęci wójta gminy w Górach (nr 81) nie odnotowano tego.

⁵⁷ Autor proponuje w nich m.in., aby odczyty legend napieczętych zapisywać wielkimi literami, a uzupełnienia małymi. Zob. *Zasady transkrypcji napisów napieczętych*, oprac. M. Hlebionek, www.archiwa.net (dostęp: 24 marca 2016 r.).

⁵⁸ Tytulaturę królów pruskich ujednolicono dopiero w 1817 r. (*Verordnung wegen des Königlichen Titels Und Wappens, vom. 9. Januar 1817* „Gesetz Sammlung für die Königlichen Prussischen Staaten” 1817, s. 18; P. Gut, *System sfragistyki państwowej w Prusach w XIX i XX wieku*, [w:] *Dawne pieczęcie*, s. 498; tegoż, *Pieczęć urzędowa pruskiej administracji prowincjonalnej w latach 1808-1945*, tamże, s. 512.

się z interpretacją wyobrażeń, lecz nie brakuje również typariuszy, w których zastosowano opis inwentaryzacyjny⁵⁹.

Zwykle opis stosowany w katalogu rozpoczyna się lub kończy określeniem rodzaju obrzeży⁶⁰. Po nim następuje właściwe przedstawienie wyobrażenia napieczętnego. Autorzy przyjęli zasadę, że obiektem opisywanym nie będzie matryca, a jej lustrzane odbicie. Naturalnie, odpowiada ono idealnemu odciskowi pieczęci, ułatwiając pracę kolejnym badaczom. Kolejną zasadą, jakiej starano się trzymać, było opisywanie herbów przy użyciu języka blazonowania⁶¹. Dlatego, że nie sposób nie zatrzymać się nad opisami autorów katalogu, w swoich uwagach postanowiłem najpierw omówić pieczęcie herbowe, a następnie takie, w których polu znalazło się przedstawienie nieheraldyczne. Narrację wewnątrz tych grup postanowiłem poprowadzić wg grup dysponentów. Rozpocznę od pieczęci suwerena (zawierając w nich pieczęcie urzędnicze z herbem państwowym), by następnie, przez typariusze kościelne i szlacheckie (również pieczęcie urzędów w dobrach), przejść do pieczęci miejskich, cechowych i wiejskich.

W pracy znalazło się kilka pieczęci z herbami państwowymi. Należały one do: Rzeczypospolitej Polskiej, Królestwa Prus, Księstwa Warszawskiego, kongresowego Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Imperium Rosyjskiego. Autorzy pracy postanowili zazwyczaj nie wiązać znaków wykorzystywanych na pieczęciach z urzędowymi wzorami. Przy opisie wszystkich tego typu pieczęci ze znakiem Polski został on zidentyfikowany jako herb Orzeł Biały z pominięciem różnych wersji tego godła. Jedynie przy opisywaniu typariuszy powojennych wskazywano, że w wyobrażeniu napieczętnym znalazł się herb Orzeł Biały bez korony. Problem niewskazywania ustawowych wzorów herbów państwowych dotyczy również herbów z innych państw.

Bardzo dobrze opisano wyobrażenia pieczęci ze znakiem Królestwa Prus. Każdorazowo poddawano go dokładnemu blazonowaniu, identyfikując wszystkie zewnętrzne elementy herbu bądź rozszyfrowując monogramy tradycyjnie umieszczane na piersiach orłów. Podobnie rozwiązano problem opisu godła Cesarstwa Niemieckiego (nr 400).

Najlepiej opisano herby Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Ich blazonowanie jest niezwykle dokładne. Zidentyfikowano w nich wszystkie szczegóły

⁵⁹ Do takich wniosków doprowadziła analiza wydawnictw sfragistycznych w trakcie seminarium doktoranckiego prof. nadzw. Marka Adamczewskiego.

⁶⁰ Generalnie ten zwykle niedoceniany element pieczęci jest zidentyfikowany prawidłowo. Naturalnie, przy tak dużej ilości materiału musiały zdarzyć się pomyłki. I tak np. na pieczęci sądu dóbr mistsackich (nr 291) występujące tam obrzeżenia perelkowe zidentyfikowano jako ciągle.

⁶¹ Z zasady pomijano przy opisie rodzaj tarczy herbowej. Choć można wskazać przykłady pieczęci heraldycznych, w których postanowiono zidentyfikować ten fragment wyobrażenia.

wyobrażenia. Pewne uwagi można by mieć jedynie do nazwania herbem wyłącznie godła umieszczonego na tarczy (nr 362, 725)⁶².

W przypadku pieczęci z herbem Księstwa Warszawskiego *blason* jest gorszy. Herb Księstwa Warszawskiego zidentyfikowano jako samą tarczę z godłem, bez płaszcza zwieńczonego koroną. Jego opis również pozostaje dyskusyjny. Tzw. herb sasko-polski jest przedstawiany w następujący sposób: „na tarczy dzielonej w słup, w polu pierwszym herb Saksonii, w drugim polu herb Orzeł Biały”. Przy takim zestawieniu rzuca się w oczy pewna niekonsekwencja autorów. Herb Polski występuje pod nazwą Orzeł Biały. Podczas gdy herb Saksonii pozostaje powiązany z państwem. W literaturze przedmiotu bywa on nazywany *Rautekrone*⁶³, lub częściej *Rautenkrantz*⁶⁴.

Podobnie opisywano również herb tego państwa po 1813 r., kiedy władzę w nim objęła Rada Najwyższa Rządząca Księstwa Warszawskiego. W sfragistyce urzędów państwowych z tego okresu i terenu przeważa wyobrażenie herbu Orzeł Biały, w formie ukoronowanego orła białego w polu szrafowanym pionowo (czerwonym) na tarczy przypominającej szwajcarską, postawionej na postumencie⁶⁵, oraz zwieńczona mitrą księżęcą⁶⁶. Ten ostatni element bywa przez autorów mylnie identyfikowany z koroną królewską (nr 234, 335, 336, 445). Choć można też wskazać dobrze zidentyfikowane mitry księżęce (nr 184).

Gorzej wypadają blazonowania herbów Królestwa Polskiego (nr 151, 176). W ich opisach autorzy nie odnotowali faktu, iż poza zwieńczeniem wyobrażenia koroną cesarską, umieszczono ją również na głowach orłów. Decyzja o nieidentyfikowaniu wzorów herbów umieszczanych w katalogu doprowadziła do tego, iż czytelnik nie dowie się, że na pieczęci komisarza do składania dziesięcin obwodu opoczyńskiego znalazł się znak wg wzoru z 1815 r., a pieczęć urzędnika stanu cywilnego z Sędzina musiała powstać po 1858 r., gdyż wtedy miała miejsce reforma herbu Królestwa Polskiego⁶⁷.

Nie lepiej rzecz wygląda z opisami herbów Imperium Rosyjskiego. W zbiorze znalazły się dwie pieczęcie z tym znakiem zgodnym ze wzorem wprowadzonym w Rosji w 1857 r., a w Królestwie Polskim w 1869 r.⁶⁸ Dyskusje powin-

⁶² W tak rozumianej definicji nie mieszczą się zewnętrzne elementy herbu.

⁶³ G.A. Ackermann, *Ordensbuch sämtlicher in Europa blühender und erloschener Orden*, Anna-berg 1855, s. 46-47.

⁶⁴ F.K. Fürst zu Hohenhlohe-Waldenburg, *Sächsische Rautenkrantz. Heraldische monographie*, Stuttgart 1863; C. Keilitz, *Die sächsisch-albertinischen Münzen 1547 bis 1611*, Regenstauf 2005; G. Oswald, *Lexikon der heraldik*, Lipsk 1984, s. 323-324.

⁶⁵ Autorzy go nie odnotowują.

⁶⁶ Por. M. Adamczewski, *Pieczęcie urzędowe władz lokalnych z obszaru Polski centralnej*, cz. 3, *Pieczęcie władz miejskich do 1950 roku*, Zgierz 2010, s. 121.

⁶⁷ Tamże, s. 145.

⁶⁸ Tamże, s. 147.

na wzbudzić teza, jakoby na piersi orła carskiego znajdował się herb Pogoń Ruska, którym pieczętowali się książęta wywodzący swój ród od Ruryka⁶⁹. Wydaje się, że właściwsze byłoby zidentyfikowanie tego znaku jako herbu Wielkiego Księstwa Moskiewskiego lub – przy zastosowaniu metody opisowej – zbrojnego tratującego i przebijającego włócznią smoka. W rosyjskiej historiografii to przedstawienie jest najczęściej identyfikowane jako św. Jerzy⁷⁰. Można również pokusić się o identyfikację tej postaci poprzez teksty rozporządzeń carskich w sprawie herbu Imperium. Sytuacja staje się wtedy jeszcze mniej jasna, gdyż od XVIII w. do 1856 r. interesująca nas postać była identyfikowana jako, św. Jerzy Nosiciel Zwycięstwa⁷¹, ale od czasów reformy herbu za czasów Aleksandra II wyobrażenie to identyfikowano jako moskiewskiego jeźdźca⁷². Bliźniaczo rzecz ma się z nieidentyfikowanym przez autorów orderem oplatającym tarczę na piersi orła. Podobnie, jak w przypadku innych krajów europejskich, jest to najwyższe rosyjskie odznaczenie – Order Świętego Andrzeja Apostoła Pierwszego Powołania⁷³.

Kolejną grupą znaków heraldycznych, jakie znalazły się na pieczęciach przechowywanych w poznańskim archiwum, są herby gubernialne. W omawianym zasobie znalazły się typariusze, w których polu umieszczono *signum* guberni kieleckiej, który uzyskał najwyższe zatwierdzenie w 1869 r. (nr 152, 154-156, 158-167, 169-175, 177-179, 181-183). Autorzy pracy identyfikują je poprawnie, choć nie wspominają o tym, że piec gorejący ogniem znajduje się na wzgórzu, a wstęgę należy wiązać z Orderem św. Andrzeja Pierwszego Powołania⁷⁴.

Pieczęcie z herbami kościelnymi są bardzo dobrze i szczegółowo opracowane. Mimo to pragnę zgłosić pewną uwagę. W pieczęci Bractwa Szkaplerznego z Kębłowie (nr 31) umieszczono herb wykorzystywany przez całą rodzinę karmelitańską⁷⁵, do której należą również bractwa szkaplerzne⁷⁶, a nie jedy-

⁶⁹ Z tego znaku korzystali: Czwertyńscy, Możajscy, Sokolscy, Szujscy-Szuyscy, Żylińscy (K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. VII, Lipsk 1841, s. 353).

⁷⁰ W tym miejscu należy zgodzić się z autorami, iż herb przedstawiający św. Jerzego przebijającego włócznią smoka był w I Rzeczypospolitej wiązany ze znakiem Rurykowiczów, od których przeszedł na całe Księstwo Moskiewskie i dalej na herb Imperium Rosyjskiego. Jednakże w historiografii rosyjskiej jest on opisywany jako św. Jerzy (por. Н.А. Соболева, В.А. Артамонов, *Символь России*, Moskwa 1993, s. 34-63).

⁷¹ Ros. Св. Георгий Победоносец (В.Г. Бурков, *Государственная геральдика и вексилология: Россия, СНГ, Европа, Америка. Научно-справочное издание*, Sankt-Petersburg, s. 15-20).

⁷² Ros. Московский ездец (tamże, s. 20)

⁷³ Ros. орден Святого апостола Андрея Первозванного (tamże, s. 54).

⁷⁴ S.K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie*, s. 245.

⁷⁵ W. Kolak, J. Marecki, *Leksykon godeł zakonnych*, Łódź 1994, s. 61; P. Dudziński, *Współczesna heraldyka i zwyczaje heraldyczne w Kościołach chrześcijańskich*, t. I, Warszawa 2007, s. 234-235.

⁷⁶ Mowa o jednym z rodzajów bractw szkaplerznych, które funkcjonowało w Kębłowie – Bractwach NMP z Góry Karmel (E. Warda, *Szkaplerzne Bractwa*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. XIX, Lublin 2013, red. S. Wilki, s. 61).

nie zakon Karmelitów. Na marginesie warto zaznaczyć, że ta wspólnota ma w Kłębowie długie tradycje⁷⁷.

Dobry poziom opisu udało się utrzymać przy blazonowaniu pieczęci z herbami szlacheckimi. Autorzy postanowili identyfikować znaki poprzez ich nazwy, pomijając wskazywanie poszczególnych przedmiotów umieszczanych na tarczach. Znacznie dokładniej omówione zostały zewnętrzne elementy herbów. Pewne zdziwienie budzi kolejność pól w przypadku herbów złożonych (nr 17). Autorzy przy tworzeniu opisu najpierw identyfikowali wyobrażenie tarczy sercowej, dając mu numer pola 1, a następnie w kolejności od prawego górnego rogu numerowali kolejne pola. W literaturze przedmiotu trwa spór w tej materii. Sposób wybrany przez poznańskich badaczy preferowali m.in. Gert Oswald⁷⁸ i Thomas Woodcock⁷⁹. Inni autorzy widzą ten problem inaczej i pole sercowe umieszczają na końcu, a nie początku *blasonu*⁸⁰.

Warto zwrócić uwagę czytelnika na opisy zewnętrznych elementów herbów. Autorzy pracy postanowili je bardzo dokładnie opisywać. Szlacheckie tarcze herbowe zwykły zwieńczać hełm rycerski z koroną i klejnot. W opisach z katalogu zwykle nie identyfikowano rodzaju herbu, za to bardzo dokładnie opisywano liczbę fleuronów i pałek na koronie. W heraldyce zachodniej, gdzie panował zwyczaj umieszczania na hełmach koron rangowych, wskazywały one pozycję osoby używającej omawianego znaku. W polskiej nie było takiej tradycji, a korony miały jedynie charakter ozdobny⁸¹. W przeciwieństwie do opisu godeł herbowych, które identyfikowano poprzez nazwy herbów, przy opisie klejnotów postanowiono wskazywać poszczególne przedmioty. W XVII w. w polskiej heraldyce pojawiają się panoplia – militaria umieszczane wokół tarczy w celach kompozycyjnych. Autorzy postanowili wskazywać poszczególne rzeczy. Przez to postanowiono wejść na grunt historii wojskowości. W panopliach broń artyleryjska była zwykle przedstawiana od grona do pola czopowego, w związku z tym określenie jej rodzaju jest zadaniem wymagającym⁸². Trudno powiedzieć, dlaczego autorzy zwykle wi-

⁷⁷ Zob. *Dzieje parafii Kłębowskiej*, Kębłowo 1970, s. 31, 62, http://www.parafiakelbowo.pl/pliki/dzieje_kelbowa.pdf (dostęp: 25 marca 2016 r.).

⁷⁸ G. Oswald, *Lexikon der Heraldik*, Lipsk 1984, s. 459.

⁷⁹ T. Woodcock, J.M. Robinson, *The oxford guide to heraldy*, Oxford 1988, s. 57.

⁸⁰ W katalogu można również wskazać pieczęć z dzieloną tarczą herbową, w której kolejność pól podano inaczej (nr 554). Por.: S. Friar, J. Ferguson, *Basic Heraldry*, Londyn 1993, s. 143; D. L. Galberth, L. Jequier, *Handbuch der Heraldik*, Augsburg 1990, s. 299; O. Neubecker, *Heraldik. Wappen – ihr Ursprung, Sign und Wert*, Augsburg 1990, s. 232-233; A. Znamierowski, P. Dudziński, *Wielka Księga Heraldyki*, Warszawa 2008, s. 109.

⁸¹ A. Znamierowski, P. Dudziński, dz. cyt., s. 96.

⁸² Por. M. Sawicki, *Twierdza radziwiłłowska w Birzach w XVII wieku. Artyleria i cekhaus*, [w:] *Wśród dymu i ognia. Studia i materiały do dziejów artylerii polskiej i obcej*, t. II, red. A. Smoliński, Oświęcim 2016, s. 33.

dzieli w niej moździerz (nr 9, 128-132). Nie zwrócili oni też uwagi na różnice pomiędzy sztandarami piechoty a chorągwiami kawaleryjskimi⁸³, zwykle nie odnotowując tych pierwszych (nr 9, 128, 130, 132). W podobny sposób nie zarejestrowano różnicy pomiędzy werblami i kotłami (nr 9, 131)⁸⁴.

Na typariuszach ze znakami miejskimi wszystkie pola ich wyobrażeń, bez względu na to, czy poddano je procesowi heraldyzacji, czy nie, opisywano zgodnie z zasadami blazonowania⁸⁵. Przy opisie herbu Leszna prawe pole opisywano jako „pół głowy wołu” (nr 235-237, 284, 286). Podobny problem pojawił się przy opisie klejnotu herbowego w znaku kominiarza z Sierakowa (nr 637). Tam połuorla zidentyfikowano jako „półorla” (nr 637). Na pieczęci niezidentyfikowanej osoby (nr 21) postąpiono odwrotnie i półorla w klejnocie opisano jako „połu orla”. W heraldyce termin ten jest zarezerwowany dla podziałów w pas, a nie w słupek – jak w znaku tego miasta⁸⁶.

Generalnie nie wskazywano faktu szrafowania pola herbowego. Wyjątkowo odnotowano je na pieczęciach: miasta Rawicza (nr 401), cechu stolarzy w Łobzenicy (nr 557)⁸⁷, Komisarza Okręgowego z czasów Wiosny Ludów (nr 722).

Inaczej rzecz wygląda w przypadku pieczęci nieheraldycznych.

Typariusze różnych instytucji kościelnych poddano dokładnemu opisowi. Szczególnie dobrze widać to na przykładzie pieczęci parafialnych. W ich przypadku nie tylko wskazywano świętego patrona umieszczonego w polu pieczęci, ale również opisywano jego atrybuty (nr 25, 28, 29, 36, 47, 49). Da się jednakże wskazać kilka nieścisłości. Z całą pewnością wyobrażenie napieczęte *sigillum* parafii nieszawskiej (nr 34) trzeba powiązać ze św. Jadwigą Królową⁸⁸. Takie przypisanie jest tym bardziej zasadne, że płaskorzeźba przedstawiająca tę świętą w scenie rozmowy z ukrzyżowanym Chrystusem znajduje się w górnej części tamtejszego ołtarza głównego od 1634 r.⁸⁹

⁸³ Por. A. Mazur, *Polskie symbole państwowe i wojskowe w tradycji żołnierskiej*, [w:] *Historyczny rodowód polskiego ceremoniału wojskowego*, red. L. Ratajczyk, [Warszawa 1981], s. 36.

⁸⁴ Por. *Księga jazdy polskiej*, Warszawa 1938, s. 72.

⁸⁵ Por. M. Adamczewski, *Kierunki i etapy heraldyzacji znaku miejskiego w Wielkopolsce*, [w:] *Pieczęcie herbowe – Herby na pieczęciach*, red. W. Drelicharz, Z. Piech, Warszawa 2011, s. 305-330.

⁸⁶ P. Dudziński, A. Znamierowski, dz. cyt., s. 77.

⁸⁷ W tym wypadku mylnie technikę tę nazwano „szrafiowaniem” (nr 557).

⁸⁸ Św. Jadwiga Królowa (1374-1399), król Polski (1384-1399). Jej kult trwał od chwili śmierci. Została kanonizowana 8 czerwca 1997 r. W ikonografii najczęściej jest przedstawiana jako młoda królowa. Do najdawniejszych przedstawień należy malowidło z pierwszej połowy XVI w. z kościoła pw. Św. Krzyża w Krakowie, na którym święta klęczy przed krucyfiksem (J. Kuczyńska, K. Kuźmak, *Jadwiga*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. VII, Lublin 1997, s. 658-662).

⁸⁹ W. Rozynowski, W. Sowa, *Kult świętej Jadwigi królowej w parafii nieszawskiej*, Toruń 2000, s. 23-25; tychże, *Kult św. Jadwigi Królowej w parafii nieszawskiej. Na przykładzie wyposażenia kościoła parafialnego*, „Studia Włocławskie” 2000, t. 3, s. 395-404.

Właściwie wykonane opisy posiadają pieczęcie cechowe. Warto podkreślić, że autorzy starali się nazwać wszystkie narzędzia rzemieślnicze znajdujące się w polach pieczęci. Pieczęcie, w których godła cechowe położono na tarczy herbowej, poddano blazonowaniu (np. nr 554).

Pieczęcie władz wiejskich zawierające przekaz ikonograficzny zawsze, podobnie jak pieczęcie miejskie, poddano procesowi blazonowania. Autorzy mieli problem z identyfikacją niektórych przedmiotów (nr 112, 121).

W przedostatnim polu formularza opisu autorzy umieszczali informacje o ważniejszych wzmiankowaniach typariusza odcisków pieczęci wykonanych przy jego użyciu. W przypadku pieczęci parafii pw. św. Stanisława B.M. w Buku (nr 24) odnotowano nawet brak wspomnienia o niej w artykule opisującym dorobek znanego poznańskiego pieczętarza Fryderyka Belowa.

Ostatnie pole formularza opisu zajmują uwagi. Umieszczano w nich bliższe informacje dotyczące: dysponenta pieczęci, jej producenta⁹⁰, szczegółów typariusza lub cytat z karty inwentarzowej dotyczący momentu przekazania artefaktu do poznańskiego archiwum. W kilku przypadkach w tym miejscu pojawił się naukowy komentarz dotyczący dyskusji nad pieczęcią (nr 71, 313, 610). W przypadku 74 typariuszy (10,14 proc.) w tej części znalazła się informacja o ich datowaniu.

V. Podsumowanie

Reasumując, należy zauważyć, że mamy do czynienia z bardzo znaczącym, pionierskim dziełem w dorobku polskiej sfragistyki. Próżno szukać w nim

⁹⁰ Wykonanie przez Belowa wykazano w przypadku sześciu pieczęci. Naturalnie, najciekawsze jest to w przypadku pieczęci Komisarza Okręgowego z czasów Wiosny Ludów. Trudno powiedzieć, z czego może wynikać to przekonanie. Pieczęć nie jest sygnowana jego nazwiskiem. Gdyby była ona wykonana przez wybitnego rzemieślnika, byłaby to najstarsza znana pieczęć jego autorstwa. W celu zweryfikowania tej tezy, spróbuję wykorzystać dwie metody: porównawczą i biograficzną. Porównując pieczęć powstańczego komisarza z innymi znanymi typariuszami autorstwa Belowa, można dojść do ciekawych wniosków. W jego warsztacie zawsze umieszczano na rancie matrycy znak ułatwiający właściwe przyłożenie pieczęci. We wszystkich znanych literaturze przypadkach było to wcięcie, a nie rozetka jak na powstańczym typariuszu. Znajduje się na nim również charakterystyczny dywizor – gwiazda sześciopromienna. Puncy do jej wybicia nie użyto na innych pieczęciach. Omawiany typariusz został wykonany przy użyciu bardzo podobnych punc, co pieczęć parafii w Buku (nr 24). Z innymi wkłęsłorytymi pieczęciami da się wskazać podobieństwa i różnice. Ciekawe wnioski da się wysnuć z lektury życiorysu Belowa. W 1845 r. prowadził on już własny zakład pieczętarski, więc miał możliwość wykonania omawianego tłoka. Wykonanie go byłoby koronnym argumentem na poparcie przekazu rodzinnego o wzięciu przez pieczętarza udziału w Wiośnie Ludów. Jeżeli pieczęć jest związana z tym zrywem niepodległościowym (a nie powstaniem listopadowym (?)), to musiała być wykonana w jednym z dwóch poznańskich zakładów pieczętarskich. Wybór Belowa, Niemca sympatyzującego z Polakami, wydaje się możliwy. Z pewnością typariusz ten wymaga pogłębionej analizy (E. Majkowski, *Fryderyk Wilhelm Below. Pieczętarz i medalier poznański, patrijota Polski*, „Kronika Miasta Poznania” 1936, nr 3, s. 263-275).

podobnego, wieloaspektowego katalogu tłoków pieczętnych zawierającego tak dużą liczbę artefaktów. Z pewnością praca będzie wykorzystywana w badaniach przez kolejne pokolenia naukowców. Przetłumaczenie na język angielski opisowych fragmentów opracowania pozwoli na wykorzystanie go przez badaczy nieznających języka polskiego. Sposób wydania książki również budzi podziw. Wysokiej jakości ilustracje, przedstawiające zabytki z wielu stron, pozwalają na uzyskanie odpowiedzi na wiele pytań badawczych bez konieczności sięgania po oryginalne tłoki.

Decyzja o oddaniu w katalogu układu archiwalnego doprowadziła do unikatowego w polskiej archiwistyce zabiegu. W jego wyniku czytelnik otrzymuje równocześnie katalog artefaktów sfragistycznych i ilustrowany inwentarz archiwalny zbioru typariuszy pieczętnych z Archiwum Państwowego w Poznaniu.

Niewielkie potknięcia i niedociągnięcia należy zrzucić na karb wielkości zbioru i licznego zespołu badaczy, którzy przyczynili się do powstania omawianej pracy. Książka z pewnością uzyska wiele nagród, a przyznana przez Polskie Towarzystwo Heraldyczne Nagroda im. Adama Heymowskiego jest tylko ich zapowiedzią⁹¹.

Grzegorz Trafalski

Dobrosława Gucia, Joanna Lubierska, *Jako cię widzą, tako cię piszą. Obraz Wielkopolanina w świetle listów gończych 1 połowy XIX wieku*, Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo”, Poznań 2014, ss. 131.

Publikacja, będąca drugą częścią serii „Skarbnica Gniazda”, stawia sobie za cel przybliżenie wielkopolskiej codzienności XIX w. z nietypowego punktu widzenia. Pokazuje bowiem życie, niepozbawione zbrodni, występków, zmian tożsamości... Jest pierwszą publikacją wykorzystującą w tak dużym stopniu listy gończe jako źródło historyczne oraz tak szeroko omawiającą ciekawą tematykę w nich poruszaną.

Praca została podzielona na szesnaście rozdziałów, którym nadano nieszablonowe tytuły, brzmiące bardzo zachęcająco, i co ważne, odpowiadające specyficznej tematyce omawianej grupy listów gończych. Opatrzono ją również prologiem, krótkim zakończeniem, a także wykazem ilustracji oraz indeksem osobowym, zawierającym ponad dwieście nazwisk.

W prologu wskazano pochodzenie słów, które dały tytuł publikacji. Stara prawda, mówiąca, że „jako cię widzą, tako cię piszą”, jest aktualna bez wzglę-

⁹¹ www.poznan.ap.gov.pl (dostęp: 26 marca 2016 r.).

du na czas w dziejach. Gucia i Lubierska zauważają, że genealodzy, czyli środowisko, z którego one same się wywodzą, swoje poszukiwania często ograniczają do kwerendy w księgach metrykalnych i koncentrują się na latach życia przodków, z tych danych budując tzw. drzewa genealogiczne. Dla auterek tego typu wykaz antenatów okazał się niewystarczający. Pragnąc dowiedzieć się, jak wyglądało życie codzienne przodków, jak mieszkali oraz z jakimi trudnościami się zmagali, trafiły również na listy gończe. Okazały się one prawdziwą skarbnicą wiedzy na temat wyglądu, ubioru, a także historii, o których młodsze pokolenia nie wspominają, a zarazem stały się przyczynkiem do napisania książki o Wielkopolanach pierwszej połowy XIX w.

W rozdziale pierwszym objaśnione zostało prawo epoki. Autorki wskazują m.in. wprowadzenie *sui generis* paszportów w 1790 r., podyktowane troską Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Województwa i Powiatu Poznańskiego o dobro kraju i obywateli. „Podobnie jak Polska przedrozbiorowa, tak i państwo pruskie walczyło z włóczęgami i żebrakami szwendającymi się po Wielkopolsce”¹. W rozdziale tym zamieszczony został również fragment instrukcji wprowadzającej paszporty w Królestwie Pruskim, a także przykładowy formularz z 1817 r. zawierający dwadzieścia punktów, dotyczących rysopisu właściciela. „Na podstawie formularzy i zapisów w księgach paszportowych powstawały listy gończe”², stanowiące bazę źródłową omawianej monografii.

W rozdziale drugim czytelnik dowiaduje się, że tak pożądane w badaniach genealogicznych nazwisko przodka mogło być bardzo różne w zależności od okoliczności. Autorki podają m.in. przykład Jakuba, który zbiegł w kajdankach z więzienia. Uciekinier ten miał w liście gończym podane pięć nazwisk. Nie tylko mężczyzn dotyczy problem zmiany tożsamości. Gucia i Lubierska przytoczyły bowiem historię kobiety, której identyfikację utrudniają jej dwa imiona i cztery nazwiska.

„Znaki szczególne to zaraz po nazwiskach jeden z najważniejszych elementów opisu zawartego w listach gończych”³. Autorki to wykorzystały i w trzecim rozdziale nie tylko zamieściły fragmenty tekstów z „Publicznego Donosiela. Dodatku do Dziennika Urzędowego Królewskiej Regencji w Poznaniu” oraz z „Gazety Południowo-Pruskiej”, lecz także dołączyły dwie współczesne ilustracje autorstwa czternastoletniego Wojtka Banaszaka, będące jego interpretacją przytoczonych doniesień prasowych.

Kolejny rozdział porusza problem złodziei, włóczęgów i żebraków, którzy na przełomie XVIII i XIX w. byli na tyle liczni, że ich walęsanie się po

¹ D. Gucia, J. Lubierska, *Jako cię widzą, tako cię piszą. Obraz Wielkopolanina w świetle listów gończych 1 połowy XIX wieku*, Poznań 2014, s. 19.

² Tamże, s. 23.

³ Tamże, s. 28.

karczmach, lasach czy małych miasteczkach stało się powodem niepokoju Wielkopolan. W odpowiedzi na ten problem społeczny „obcokrajowców waleśających się, zebrzących, uprawiających handel bez pozwolenia, czy też przebywających w Księstwie Poznańskim bez ważnego paszportu władza usuwała ze swego terytorium”⁴. Autorki, opierając się na wykazach osób wypędzonych z kraju, w których podane są powody umieszczenia danych postaci na tychże listach, kolejny raz pokazują to mniej znane, często zamazywane oblicze naszych przodków.

Najczęściej popełnianym przestępstwem były kradzieże. „Łupem padały przedmioty domowego użytku, odzież, zwierzęta gospodarskie czy narzędzia. Włamywano się do kościołów i domów, okradano zamożniejszych: księży, szlachciców, karczmarzy, kupców”⁵. To właśnie ten występek jest motywem przewodnim kolejnego rozdziału. Złodzieje, o których donoszą listy gończe, tak dokładnie w nich opisani, a współcześnie w książce naszkicowani przez Elżbietę Kidacką i Annę Dębińską, mogli ukraść: młotek, kosę, owies, konie, pszczoły czy też pieniądze z kościoła. A ukarani, nierzadko uciekali władzy z więzień i konwojów.

Osobny rozdział poświęcony został kobietom, które popadły w konflikt z prawem. Ich występkę były przeróżne: od drobnych kradzieży, przez podpalenie, do dzieciobójstwa. Szczegółowo opisane bohaterki listów gończych zdają się przeczyć panującej opinii, że płeć piękną tworzą delikatne niewiasty.

W kolejnych rozdziałach Gučia i Lubierska zwracają uwagę, że szczególnie ci więźniowie, którzy otrzymali długie wyroki, próbowali zbiec z więzienia bądź wykorzystać okazję do ucieczki w czasie przymusowych robót. Pomysły mieli przeróżne: uciekali przez komin, podkopem, wyłamując fragment muru i jednocześnie rozbijając kajdany. Sposoby ucieczek szczegółowo opisywane były w listach gończych i przytaczane chociażby w „Publicznym Donosicielu”. Niestety, „im bliżej czasom nam współczesnym, tym krócej przedstawiano przypuszczalny przebieg ucieczki”⁶. Ci zaś inkulpaci, którzy osądzeni zostali za drobne przestępstwa, często nie czuli nawet potrzeby wysłuchania wyroku, a tym bardziej jego wykonania.

W rozdziale o intrygującym tytule *Zbiry po lasach i bando* czytamy, że ówczesne gazety donosiły również o różnego rodzaju szajkach, które czaiły się w lasach na pocztowe dyliżanse, kupców i innych zamożnych podróżnych. Rabunek był często spotykanym procederem, a do dobrze zorganizowanych grup przestępczych należały nawet kobiety w ciąży, potencjalnie niebudzące większych podejrzeń.

⁴ Tamże, s. 36.

⁵ Tamże, s. 40.

⁶ Tamże, s. 53.

W dalszej części publikacji autorki zwróciły uwagę m.in. na problem poszukiwania za pośrednictwem prasy zaginionych osób. Czyniono to głównie ze względu na toczące się postępowania spadkowe lub w związku z chęcią ponownego wzięcia ślubu i uznania uciekiniera/zaginionego za zmarłego. Gucia i Lubierska przytoczyły zarówno przykłady ucieczek głowy rodziny od żony, jak i pani domu od męża.

*Dobry pracownik jest na wagę złota!*⁷ – informuje nas tytuł kolejnej części publikacji. Z prawdy w nim zawartej zdaje sobie sprawę chyba każdy pracodawca. Nie inaczej było dwieście lat temu. Tylko wtedy, dużo częściej niż obecnie, pracownicy uciekali z miejsca swojego zatrudnienia. Autorki wykazują szereg nadużyć pracowniczych. Poszukiwani przez organy ścigania byli przede wszystkim ci, którzy wzięli zapłatę „z góry”, a pracy swojej nie wykonali, oraz przebiegli złodzieje, po tym, jak okradli swoich chlebodawców.

W kolejnym rozdziale Gucia i Lubierska udowadniają, że na przestępczą drogę wchodzili także szlachetnie urodzeni. W publikacji zwróciły ponadto uwagę na fakt, iż w „Publicznym Donosicielu” „znajdziemy również liczne przykłady wymiany informacji pomiędzy różnymi europejskimi państwami, które ściagały swych obywateli za popełnione przestępstwa. W wielu przypadkach opisy tych osób są szczegółowsze niż mieszkańców Królestwa Pruskiego”⁸.

Listy gończe wystawiane były również za dezterterami. I o tej grupie nie zapomniały autorki publikacji. Podkreślają one, że z wojska uciekali przede wszystkim chłopci, niektórzy nawet kilkakrotnie, mając za nic nakładane na nich kary.

Tytuł kolejnego rozdziału informuje czytelnika, że badaczki odpowiedzą w nim na pytanie: „złapani i co dalej?”. Omawiają w nim również pruski system poszukiwań zbiegów, w którym niemałą rolę odgrywali sołtysi, czuwający nad bezpieczeństwem. Przy tej okazji zaprezentowały w książce instrukcję, z której wynika, jakimi cechami powinni byli odznaczać się dobrzy sołtysi i co należało do ich obowiązków.

W ostatnim z tematycznych rozdziałów Gucia i Lubierska podsumowały wielkopolskie miejsca odosobnienia: „Z listów gończych wynika, że nasi przodkowie kary odbywali w więzieniach, domach kary lub domach kary i poprawy czy też we fronfestach”⁹. Autorki przywołują źródła, mówiące o życiu osadzonych, szczególnie w więzieniu rawickim. Omawiają również inne, najczęściej wymieniane w listach gończych miejsca odosobnienia, czyli obiekty w Koźminie, Poznaniu, Pyzdrach i Kaliszu.

⁷ Tamże, s. 83.

⁸ Tamże, s. 95-96.

⁹ Tamże, s. 111.

Na zakończenie publikacji autorki podkreślają, że wybór prezentowanych postaci nie był podyktowany względami personalnymi w stosunku do kogokolwiek, lecz miał posłużyć jako dowód prawdziwości obrazu omawianej epoki.

Publikacja *Jako cię widzą, tako cię piszą...* wprowadza do badań genealogicznych nowe źródło, jakim są listy gończe. Źródło, które bez wątpienia może być interesujące nie tylko dla osób poszukujących informacji o przodkach, lecz także dla zawodowych historyków i etnologów, regionalistów oraz badaczy języka. Ta godna polecenia książka, mająca stosunkowo lekki sposób prezentacji, jest wartościowa zarówno dla zawodowców, jak i amatorów. Język w niej użyty, dostosowany do różnego typu czytelników, a także fakt, iż całość tekstu została wzbogacona licznymi wycinkami prasowymi, rycinami, grafikami z omawianego okresu oraz współczesnymi rysunkami, może działać zachęcająco dla osób do tej pory mniej zainteresowanych historią. Dla genealogów zaś stanowi na pewno ciekawą inspirację do ich dalszych badań.

Marcin Smolnicki

***Rycerze – szlachta – ziemianie. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, red. red. Paweł Klint, Marta Małkus, Kamila Szymańska, Wschowa-Leszno 2014, ss. 379.**

Prezentowana książka jest pokłosiem konferencji naukowej pt. *Rycerze – szlachta – ziemianie. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, zorganizowanej 22-23 listopada 2012 r. we Wschowie i Lesznie. Książka została dedykowana pamięci Profesora Włodzimierza Dworzaczka.

Terenem zainteresowań badawczych stała się ziemia wschowska (określana też jako powiat), będąca najmniejszym z obszarów administracyjnych Wielkopolski, o zróżnicowanej strukturze etnicznej i wyznaniowej, stanowiąca łącznik między kulturą polską i niemiecką.

Publikacja zawiera dwadzieścia artykułów o charakterze interdyscyplinarnym, łączących historię, historię sztuki i literaturoznawstwo. Ich autorzy reprezentują ośrodki naukowe w Polsce i za granicą oraz instytucje związane z terenem Wschowy i Leszna. Książka została poprzedzona krótkim wstępem redaktorów. Wzbogacają ją: czarno-białe ilustracje zawarte w poszczególnych artykułach, których spis umieszczono na końcu pracy, bibliografia obejmująca publikacje zwarte oraz artykuły w czasopismach i wydawnictwach zbiorowych, ale nieuwzględniająca materiałów źródłowych, oraz indeks osobowy.

Wspólnym tematem łączącym poszczególne artykuły stała się szlachta ziemi wschowskiej. Jej dzieje prezentowano na szerokim tle czasowym – od

średniowiecza po wiek XX. Oprócz ukazania genealogii rodów zamieszkujących opisywany obszar, skoncentrowano się również na zaprezentowaniu kultury duchowej i materialnej tej grupy społecznej.

Zawartość publikacji podzielić można na kilka grup tematycznych. Do pierwszej należą artykuły dotyczące kwestii prawnych i majątkowych związanych z przynależnością do stanu szlacheckiego. Barbara Ratajewska (Archiwum Państwowe w Lesznie) zaprezentowała proces nobilitacji przedstawiciela wschowskiego mieszczaństwa Józefa Jonemana, przeprowadzony w 1775 r., oraz jego działalność publiczną w latach 1775-1815. Paweł Klint (Uniwersytet Wrocławski) skoncentrował się na przybliżeniu zasad dziedziczenia majątków szlacheckich w ziemi wschowskiej w XVII w., ustalił stan szlachty zamieszkującej opisywany obszar i w oparciu o materiały źródłowe zawarte w księgach grodzkich wschowskich scharakteryzował działy majątkowe. Jego ustalenia względem podziału dóbr szlacheckich potwierdzały praktykę stosowaną w XVII w. w całej Wielkopolsce. Joanna Karczewska (Uniwersytet Zielonogórski) ukazała rozwój majątku rodziny Kotwiczów na terenie ziemi wschowskiej w XIV-XV w. Kotwiczowie należeli w tym okresie do rodów o dużym znaczeniu w regionie, co potwierdzały nie tylko funkcje sprawowane przez członków rodziny, ale również zgromadzone przez nich dobra ziemskie. Z kolei Paweł Łachowski (Uniwersytet Zielonogórski) przybliżył rozwój majątności w Krzepielowie należącej do rodzin Schweinitzów i Kottwitzów w XVI-XX w. Rozważania poświęcił przede wszystkim okolicznościom przejmowania majątku przez kolejnych właścicieli oraz określeniu kondycji gospodarczej dóbr pod ich rządami.

Kolejnym tematem podejmowanym przez autorów recenzowanego tomu były kwestie genealogiczne. Problemy związane z wyjaśnieniem genealogii poszczególnych rodów znalazły się w większości opublikowanych artykułów. Szczegółowo, w oparciu o akta metrykalne, przedstawił je Dariusz Czwojdrak (Wschowa), opisując losy rodziny Koszutskich w XVIII w.

Pewną całość tworzą też artykuły poświęcone znaczeniu rodu Szlichtyngów dla ziemi wschowskiej. Elżbieta Hajizadeh-Armaki (Uniwersytet w Stuttgarcie) na przykładzie Jana Jerzego Szlichtynga, szlachcica pochodzącego ze Śląska, sprawującego urząd sędziego ziemskiego wschowskiego oraz administratora dóbr wielkopolskich rodu Leszczyńskich, ukazała postawy protestanckiej szlachty w Wielkopolsce w pierwszej połowie XVII w. Jan Jerzy Szlichtyng był członkiem Kościoła braci czeskich i walnie przyczynił się do uczynienia z Leszna znanego ośrodka edukacyjnego. Inny przedstawiciel rodziny Szlichtyngów – Andrzej Aleksander Szlichtyng, żyjący w XVIII w., stał się bohaterem artykułu Wiesława Maciuszczaka (Towarzystwo Ziemi Głogowskiej). Autor zaprezentował karierę wojskową i polityczną Szlichtynga, wskazując jego postawę jako typową dla posesjonatów pogranicza polsko-pruskiego. Kolejny przedstawiciel tej ważnej dla regionu rodziny szlacheck-

kiej – Jan Baltazar Szlichtyng, którego kariera przypadała na przełom XVIII i XIX w., stał się bohaterem artykułu Zdzisława Włodarczyka (Wieluńskie Towarzystwo Naukowe). Po II rozbiórce Polski w 1793 r. Szlichtyng objął funkcję landrata wschowskiego i pełnił ją do 1804 r. Autor określił przyczyny powołania go na to stanowisko i scharakteryzował działalność prowadzoną w ramach obowiązków związanych z tym urzędem. Tekst stanowi przyczynek do historii ziemi wschowskiej w czasie przynależności do Prus w latach 1793-1806, a więc okresie niebędącym do tej pory przedmiotem szerszych badań historycznych.

Cykl artykułów zamieszczonych w książce dotyczy działalności twórczej i kolekcjonerskiej przedstawicieli rodów szlacheckich z terenu Wielkopolski oraz materialnych pozostałości po ich siedzibach. Archeologiczną przeszłość siedzib rycerskich na pograniczu przedstawił Marek Wróblewski (Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne). Nad zagadnieniem ochrony i zachowania dworów i pałaców oraz należących do nich zabudowań folwarcznych na terenie południowo-wschodniej Wielkopolski pochylił się Maciej Urban (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Poznaniu. Delegatura w Lesznie). Kamila Kłudkiewicz (UAM w Poznaniu) omówiła działalność kolekcjonerską rodu Mielżyńskich od końca XVIII w. do początku XX stulecia. Z kolei Agnieszka Salamon-Radecka (Muzeum Narodowe w Poznaniu) przybliżyła biografię i twórczość artystyczną Jana Kazimierza Mycielskiego, żyjącego w latach 1864-1913, jednego z pierwszych polskich nowoczesnych grafików. Jej ustalenia stanowią syntezę dotychczasowych informacji o artyście, wzbogaconą wnioskami wysnutymi z analizy materiałów źródłowych. Do zagadnień związanych z wpływem miejscowej szlachty na kulturę materialną zaliczyć należy artykuł Marty Kaluch-Tabisz (Uniwersytet Wrocławski) poświęcony udziałowi szlachty w powstawaniu domów modlitwy na terenie Śląska (Księstwo Głogowskie), który dostał się pod panowanie pruskie po 1740 r. Autorka omówiła działalność szlachty protestanckiej wynikającą z prawa patronatu. Zaprezentowała powstanie domów modlitwy, a więc budynków służących celom kultu i rozwijania pobożności, nieposiadających jednak praw parafii ewangelickiej. Ukazała rolę miejscowych rodów szlacheckich w powstaniu i funkcjonowaniu tychże budowli. Również tematyce fundacyjnej poświęcony został tekst autorstwa Jolanty Pawłowskiej (Wschowa). Dotyczy on uwiecznienia nazwisk benefaktorów (donatorów) klasztoru Bernardynów w programie heraldycznym polichromii tamtejszego kościoła, pochodzącej z XVIII w. Autorka scharakteryzowała dziesięć herbów umieszczonych na ścianach świątyni oraz zasługi poszczególnych rodzin legitymujących się nimi dla bernardynów wschowskich. Wystrój architektoniczny i rzeźbiarski tej samej świątyni stał się inspiracją dla artykułu Marty Małkus (Muzeum Ziemi Wschowskiej), poświęconego pomnikowi nagrobnemu Mikołaja Niezychowskiego, benefaktora wschowskich bernardynów. W artykule poja-

wiły się jednak niejasności związane z przynależnością zakonną klasztoru. Autorka używała pojęcia franciszkanie, nie dodając określenia obserwanci (czyli – jak ich zwano w Polsce – bernardyni). Może to wprowadzić czytelnika w błąd polegający na sugestii istnienia we Wschowie dwóch domów zakonnych: franciszkanów i bernardynów, tym bardziej, że wcześniejszy tekst zamieszczony w tomie dotyczył kościoła i klasztoru Bernardynów w Wschowie. Z kolei Małgorzata Gniazdowska (Muzeum Okręgowe w Lesznie) skoncentrowała się na zaprezentowaniu fundacji szlacheckich na rzecz kościoła parafii ewangelicko-reformowanej w Lesznie w okresie baroku.

Obraz kultury funeralnej na przykładzie pochówku Antoniny z Garczyńskich Skórzewskiej z 1824 r. przedstawiła Anna Kochman (Wschowa). Artykuł jest pokłosiem prac dokumentacyjnych prowadzonych w podziemiach kościoła pw. św. Mikołaja w Łabiszynie. Przedmiotem analizy stały się miejsce pochówku oraz wyposażenie grobowe odnalezione w trumnie zmarłej szlachcianki.

Do problematyki religijno-filozoficznej nawiązywał tekst Tomasza Jaworskiego (Uniwersytet Zielonogórski), poświęcony uczniowi wschowskiej szkoły łacińskiej z XVII w. Christianowi Knorrowi von Rosenroth, polihistorowi, pisarzowi i teozofowi, interpretatorowi kabały luriańskiej. Michał Kuran (Uniwersytet Łódzki) pochylił się nad tematyką homiletyczną, przedstawiając kazania wygłaszane przy okazji przyjęcia święceń przez przedstawicieli szlachty ziemi wschowskiej w pierwszej połowie XVIII w. Ostatni artykuł, autorstwa ks. Jana Turkiela (Akademia Pomorska w Słupsku), poświęcony został rozumieniu pojęcia „szlachetny” w świetle ksiąg greckiego tłumaczenia Biblii Hebrajskiej (LXX). Autor odwołał się do przykładów występowania terminu szlachetny (*asteios*) w Septuagincie, dowodząc stosowania go wobec sześciu zdarzeń i osób.

Publikacja gromadzi prace syntetyczne podsumowujące obecny stan badań, studia monograficzne oraz cenne przyczynki. Większość tekstów oparta została na materiale źródłowym różnej proveniencji, prawidłowo zaprezentowanym i zanalizowanym. Niewątpliwie źródłowe udokumentowanie opisywanych problemów stanowi o wartości publikacji. Księga przyczynia się do lepszego poznania wybranego fragmentu spuścizny regionu, a jej interdyscyplinarny charakter daje możliwość spojrzenia na szlachtę z rozmaitych perspektyw i dostrzeżenia różnorodności problematyki z nią związanej.

Beata Lorens

Rafał Kowalczyk, Swietłana Grela-Krawczenko, Przemysław Waingertner, *Majdan. Drugie narodziny narodu*, Łódź 2015, ss. 304.

Majdan. Drugie narodziny narodu to książka wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ) w 2015 r. Jej autorami są osoby, które na co dzień zajmują się popularyzowaniem wiedzy historycznej na łamach prasy, w radiu i telewizji. Pomimo iż związane są badawczo i naukowo z inną tematyką, wspólnie podjęły trud napisania tej publikacji.

Swietłana Grela-Krawczenko wykłada na Wschodnioeuropejskim Narodowym Uniwersytecie im. Łesi Ukrainki w Łucku. Na ukraińskim Wołyniu jest ona autorką wielu publikacji, w szczególności z zakresu mediów, stosunków polsko-ukraińskich, filologii słowiańskiej i krajoznawstwa Wołynia. Rafał Kowalczyk jest profesorem w Katedrze Historii Polski XIX w. na UŁ, koncentrującym się na działaniach dydaktycznych i licznych publikacjach o epoce napoleońskiej, dziejach gospodarczych Polski i świata od czasów nowożytnych aż do współczesności oraz dotyczących historii Ukrainy. Profesor Przemysław Waingertner pracuje z kolei w Katedrze Historii Polski Najnowszej UŁ. Zajmuje się on problematyką życia politycznego II Rzeczypospolitej, historii i myśli wolnomularstwa, funkcjonowaniem mitu i stereotypu w dziejach, historią regionu łódzkiego oraz historią Rosji.

Jak wskazują sami autorzy, motywów powstania publikacji było kilka. U podstaw pierwszego z nich – najważniejszego – leżały pobudki czysto naukowe, badawcze i poznawcze. Drugim, było głębokie przekonanie, iż poprzez rzetelne zgromadzenie materiałów źródłowych osiągną oni także cel pozanaukowy, a mianowicie przyczynią się – choćby w bardzo skromnym stopniu – do wzajemnego poznania oraz zrozumienia, a w konsekwencji do pojednania pomiędzy Polakami i Ukraińcami. Autorzy próbowali sprostać w ten sposób wymogom trudnej, niekiedy dramatycznej i krwawej, choć obfitującej także w chwile wspólnej chwały politycznej i wojennej wspólnej historii polsko-ukraińskiej. Trzecim, ostatnim motywem był imperatyw moralny. Dla osób, które śledziły wydarzenia na Ukrainie (przede wszystkim w Kijowie) u schyłku 2003 r. i na początku 2014 r., powinien być on całkowicie jasny i zrozumiały. Nad Dnieprem nastąpiła konfrontacja patriotyzmu, poświęcenia i odwagi oraz determinacji w walce o lepszą przyszłość z brutalną siłą i dyktaturą, dążącą do narzucenia narodowi ukraińskiemu zwierzchnictwa ościennego mocarstwa. Sytuacja była zbliżona do tej, którą określał swego czasu stan wojenny w Polsce. Analogia działań ośrodków władzy, zmierzających do utrzymania pełni kontroli nad państwem i społeczeństwem, a także faktycznej hegemonii Rosji nad Polską czy Ukrainą, także była uderzająca w przypadku tych dwóch państw.

Nastawienie autorów wobec Rosji jest pesymistyczne. Podkreślają oni, iż istnieją znikome szanse na demokratyzację i liberalizację ustroju wschodnie-

go sąsiada Polski i Ukrainy, a tym samym widoki na rezygnację Kremla z imperialnej, rewizjonistycznej i agresywnej polityki zagranicznej. Popierają głosy innych ekspertów w tej dziedzinie, wskazujące, że Rosja nie jest krajem demokratycznym, lecz w istocie nadal reżimem dyktatorskim – którego specyfika wynika z uwarunkowań historycznych i mentalności Rosjan, ukształtowanej przez stulecia historii.

Książka zasadniczo podzielona jest na trzy części. Pierwsza z nich to opowieść o burzliwych dziejach Ukrainy i Ukraińców od czasów najdawniejszych do współczesności, drugą stanowią osobiste relacje z dramatycznych wydarzeń z przełomu lat 2013 i 2014 na kijowskim Placu Niepodległości i lwowskim Euromajdanie, trzecia i ostatnia to obszerny dział albumowy, zawierający opracowane, niepublikowane do tej pory zdjęcia z Kijowa, Lwowa i Łucka, ilustrujące historię ukraińskiej rewolty sprzed dwóch lat.

W części pierwszej autorzy starali się skoncentrować na tych wydarzeniach, tudzież procesach, które byłyby użyteczne w objaśnieniu ukraińskiej mentalności i tłumaczyłyby społeczno-polityczny fenomen Majdanu. Ta część skonstruowana została z czterech rozdziałów. Pierwszy z nich zawiera zarys dziejów Ukrainy i Ukraińców od okresu, który autorzy nazywają „prehistorią państwa i narodu znad Dniepru”, aż do finału I wojny światowej i wojen o granice w Europie Wschodniej, co oznaczało włączenie Ukrainy w skład totalitarnego państwa sowieckiego. Drugi przedstawia losy podzielonego granicami państwowymi narodu ukraińskiego w latach międzywojnia, II wojny światowej oraz po jej zakończeniu, aż do momentu upadku komunizmu, rozpadu Związku Sowieckiego i ogłoszenia niepodległości Ukrainy. Trzeci prezentuje niezwykle burzliwy okres w dziejach ukraińskiej państwowości, a mianowicie schyłek XX stulecia i pierwsze lata XXI w., którego zamknięciem wydawała się współczesnym tzw. pomarańczowa rewolucja z przełomu 2004/2005 r. Wreszcie rozdział ostatni ukazuje lata 2005-2014, które w dziejach Ukrainy naznaczone zostały ciągłymi zmianami i próbami uformowania rządów prozachodniej „pomarańczowej” koalicji, w konsekwencji jej rozpadem i przejęciem władzy przez obóz dążący do wprowadzenia rządów autorytarnych, opartych na dominacji i poparciu Rosji, oraz krwawymi wydarzeniami na kijowskim Majdanie na przełomie lat 2013/2014.

Drugą część książki stanowią źródłowe świadectwa – wspomnienia Swiełłany Greli-Krawczenko oraz Rafała Kowalczyka z dramatycznych wydarzeń na Ukrainie (w Kijowie i we Lwowie) w latach 2013-2014. Wnoszą one do publikacji element osobistej, bezpośredniej emocjonalnej relacji.

Na trzecią – ostatnią – część pracy składa się album, zawierający kilkadziesiąt zdjęć. Ukazuje on dramatyczne wydarzenia na tzw. Majdanie, czyli kijowskim Placu Niepodległości (ale także w Łucku i we Lwowie) na przełomie lat 2013 i 2014. Autorami zdjęć są Swiełłana Greli-Krawczenko oraz Rafał Kowalczyk, jednakże zostały one opracowane i opisane wspólnie przez całą

trójkę autorów. Fotografie zawarte w pracy nigdzie do tej pory nie były publikowane, co podnosi jej wartość merytoryczną.

Temat prezentowany w książce – do tego w takim kształcie: połączenia naukowej, historycznej narracji ze wspomnieniami i swoistym albumem – nie był jak dotąd przedmiotem bardziej wnikliwych, monograficznych opracowań. Cała praca ma przemyślaną i logiczną konstrukcję. Jest interesująca, znakomita pod względem narracji, w której prezentowane są nie tylko fakty, ale i oceny. Wartość pracy podkreśla bardzo dobry i rzetelny warsztat badawczy. Warto zwrócić także uwagę na staranną edycję tekstu, skutkującą brakiem potknięć stylistycznych i błędów literowych.

Wyjątkowy charakter wydawnictwa wynika jednak nie tylko z niecodziennego połączenia w nim naukowej narracji, spisanych wspomnień i świadectw źródłowych o charakterze ikonograficznym, ale także z intencji, deklarowanych i realizowanych przez autorów – przyczynienia się do upowszechnienia w Polsce wiedzy o historii Ukraińców, zrozumienia ich mentalności, narodowych mitów i cywilizacyjnych aspiracji oraz podkreślenia wspólnoty politycznych celów Rzeczypospolitej i Ukrainy w regionie oraz Europie.

Autorzy głęboko wierzą w prawdziwość sentencji: „historia jest nauczycielką życia”. Słuszne jest uświadamianie, edukowanie i pokazywanie genezy problemów w celu umożliwienia ich zrozumienia. Z pozycji recenzenta książki uważam, że jest to słuszny, pierwszy krok w kierunku trudnego (z racji dramatycznej przeszłości) porozumienia polsko-ukraińskiego. Należy jednakże pamiętać, iż powyżej omówiona publikacja jest jak „kropla w morzu” – zapewne nie przekona wszystkich. Jednakże nawiązując do polskiego przysłówia, a tym samym kończąc, zacytuje: „Kropla po kropli kamień drąży”.

Aleksandra Rybińska

Dariusz Grot, *Ku przeszłości otwartej. Dostępność archiwów państwowych w Polsce w latach 1917-2013*, Warszawa 2015, ss. 353.

Zagadnienia dostępności zasobu archiwalnego uznawane są prawie powszechnie za miarę postępu demokratyzacji, wolności i praw człowieka. Warto podkreślić, że jeden z najważniejszych (i zarazem nielicznych) dokumentów Rady Europy w odniesieniu do archiwów oraz ich zasobu dotyczy właśnie kwestii dostępu do archiwaliów. Rekomendacja nr R (2000)13, którą traktować można jako przejaw zainteresowania sprawami archiwów w Europie, poświęcona jest właśnie tym kwestiom. Według jej założeń, dostęp do archiwów publicznych jest prawem, które powinno być przyznane wszystkim użytkownikom. Restrykcje dostępu do zasobu ograniczać może interes publiczny lub

interes prywatny, a wszystkie ograniczenia dostępu należy z czasem likwidować. Zasady dostępu do dokumentów podlegających restrykcjom powinny być znane wszystkim użytkownikom. Rekomendacja omawia ponadto techniczne zasady udostępniania, spośród których na plan pierwszy wysuwa się zobowiązanie do bezpłatnego dostępu do dokumentacji i pomocy informacyjnych oraz wytyczenie drogi, którą archiwa powinny dążyć, tj. powiązanie przyszłości udostępniania z możliwościami rozwoju nowych technik i technologii (o kwestiach tych dość obszernie pisze autor recenzowanej pracy). Dostępnością zasobu w archiwach zajmowały się także inne gremia – wystarczy wspomnieć Międzynarodową Radę Archiwów, której zalecenia w tym zakresie znajdujemy w niektórych zapisach Kodeksu Etycznego Archiwistów oraz Powszechnej Deklaracji Archiwów. Według zapisów wstępu do tego ostatniego dokumentu: „Otwarty dostęp do archiwów wzbogaca naszą wiedzę o społeczeństwie, promuje demokrację, chroni prawa obywatelskie i podnosi jakość życia”. Sygnatariusze deklaracji zgodzili się co do tego, że należy robić wszystko, by archiwalia stały się dostępne dla każdego, pod warunkiem respektowania należnych ustaw oraz praw jednostek, twórców, właścicieli i użytkowników. Także jedna z ostatnich rocznych konferencji archiwów zorganizowana w Brukseli w 2013 r. poświęcona była zagadnieniom udostępniania zasobu w archiwach oraz zapewnieniu bezpieczeństwa tego procesu. Obradowała ona pod bardzo znamienym hasłem: „Odpowiedzialność, transparentność i dostęp do informacji”. Refleksja nad udostępnianiem zasobu pojawiała się również w pracach teoretyków archiwistyki. Jeden z autorytetów współczesnej archiwistyki światowej prof. Eric Ketelaar z Uniwersytetu w Amsterdamie, były naczelny dyrektor archiwów holenderskich i długoletni wiceprezes Międzynarodowej Rady Archiwów, wyraził opinię, że ogromny wpływ na teraźniejszość archiwów ma ich otwarcie na potrzeby użytkowników (lub szerzej całego społeczeństwa), a przede wszystkim uwzględnienie ich zapotrzebowania na dostęp do archiwaliów. Według niego, sytuacja ta doprowadziła do usytuowania na najwyższym miejscu wśród różnych zagadnień, jakimi żyją współczesne archiwa, właśnie problemów udostępniania. W Polsce i jej archiwach państwowych waga udostępniania znalazła wyraz w *Strategii archiwów państwowych na lata 2010-2020* przyjętej pod koniec 2010 r.

Kwestie udostępniania wywierają zdecydowany wpływ na wszystkie pozostałe obszary aktywności archiwów. Już te ustalenia wskazują na to, jak ważny problem podjęty został w książce Dariusza Grota, który omawiając zagadnienia dostępności zasobu, pokazuje zarazem drogę, jaką przeszły polskie archiwa państwowe w minionych blisko stu latach działalności. Osią jego rozważań jest analiza przepisów dotyczących archiwów polskich i ich zasobów z lat: 1919, 1951 i 1983. Jak wynika z tego zestawienia, każdy z nich obowiązywał lub obowiązuje z grubsza przez trzydzieści lat (wskazuje to, być może, na bliski już koniec obowiązywania ustawy z 14 lipca 1983 r. o narodo-

wym zasobie archiwalnym i archiwach). Bazując na wymienionych dekretach i ustawie, autor zajmuje się wszelkimi aspektami udostępniania.

Dariusz Grot jest wyjątkowo dobrze przygotowany do zajęcia się podjętym w książce tematem. Jako długoletni pracownik państwowej administracji archiwalnej, najpierw zatrudniony w Archiwum Akt Nowych, a później w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, był odpowiedzialny m.in. za zagadnienia udostępniania dokumentacji zgromadzonej we wszystkich polskich archiwach państwowych. Z tej perspektywy mógł przedstawiać, a przede wszystkim analizować kierunki zmian, jakie następowały w tym zakresie w ciągu wielu lat. Z jego udziałem zostało przygotowane Zarządzenie nr 4 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 1 lutego 2013 r. w sprawie organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych, którego postanowienia należą do najbardziej liberalnych w Europie. Wokół tego właśnie zarządzenia oraz przepisów poprzedniego w tym zakresie autor nakreślił obraz „prototypowego archiwum otwartego”.

Grot zajmuje się zagadnieniem dostępu do zasobu w polskich archiwach państwowych w latach 1917-2013. Swoje wywody rozpoczyna m.in. od zagadnienia, które znane jest (i było niejednokrotnie zgorą) wielu archiwów państwowych w Polsce. Bardzo praktyczny wymiar bowiem ma część pracy poświęcona udostępnianiu dokumentacji niemieckiej listy narodowościowej. Kwestia ta pojawia się w różnych kontekstach przynajmniej kilka razy w książce. I słusznie, bo jak warto zauważyć, z problemem dokumentacji pozostałej po komórkach Deutsche Volksliste archiwa polskie borykały się dobre kilkadziesiąt lat i wbrew wyrokowi Naczelnego Sadu Administracyjnego nadal znaleźć można przeciwników przyjętych, a raczej narzuconych przez Sąd rozwiązań. Autor pracy raczej także do nich należy, zwracając uwagę chociażby na konsekwencje płynące z zastosowania się archiwów polskich do orzecznictwa sądowego w tych właśnie kwestiach. Z kolei już następny fragment pracy świadczy o wadze problemu udostępniania ewentualnego poświadczania własności pozostawianych przez specyficzną kategorię użytkowników identyfikujących się jako „wypędzeni”. Omawiając spory i korespondencje prowadzone w powyższych sprawach pomiędzy resortami spraw zagranicznych i sprawiedliwości oraz instytucjami, archiwa których należały do najważniejszych, ujawnia Autor niekonsekwencje przyjętych rozstrzygnięć i zwraca uwagę na terminologiczny nieład, który domaga się rozwiązania. W pracy zaakcentowano także problem wykorzystania archiwaliów w obrocie prawnym, co znajduje odbicie w jednej z głównych, słownikowych wręcz definicji, według których archiwa to też (lub nawet przede wszystkim) „urzędy wiary publicznej”. Tak ujmuje problem chociażby definicja z *Polskiego słownika archiwalnego* pod red. Wandy Maciejewskiej z 1974 r.

Praca pokazuje, jak długą drogę musiała przejść organizacja procesu udostępniania zasobu aż do drugiej dekady XXI w. W pracy znajdujemy jego

szczegółowy opis. Wynika z niego np., że lata powojenne to czas bardzo specyficznego podejścia do zagadnień udostępniania. Zdarzało się, iż podejmowano próby dostosowania go do rygorów panującego ustroju. Wystarczy przypomnieć, że według podręcznika archiwalnego K.G. Mitiajewa, który miał zaszcześcić w naszym kraju metody pracy archiwistów radzieckich, za głównych użytkowników archiwów, zainteresowanych szczególnie udostępnianiem ich zasobu, uznawano „organy sądu, prokuratury, bezpieczeństwa publicznego [...]”. Dzięki dokumentom niejednokrotnie demaskowano wrogów ludu”. Píše też dalej Mitiajew, że „Dążąc do uprzystępniania archiwaliów do celów naukowych i praktycznych archiwa nie powinny zapominać o bolszewickiej czujności, o odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa, nie tylko za należyte zabezpieczenie i utrzymanie materiałów, ale i za korzystanie z nich”. W archiwach polskich archiwiści nie musieli na szczęście tak literalnie traktować tej wskazówki. Niewielu było takich pracowników archiwalnych, którzy w użytkownikach widzieli wrogów wykorzystujących zasób państwowych przecież archiwów w złych intencjach. Z pracy widać dobitnie, że liberalizacja dostępu do zasobu w archiwach związana była zazwyczaj ze zmianami politycznymi, a podawane przez autora utrudnienia dostępu są też rozpatrywane w kontekście autentycznych starań o zabezpieczenie zasobu. Do bardzo ciekawych fragmentów pracy zaliczyć należy rozważania o okolicznościach powstania i uchwalenia obowiązującej do dzisiaj ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, która miała się przyczynić do „poprawy jakości regulacji”. W pełni podzielam spostrzeżenie autora, według którego kształt tej ustawy może być uznany wręcz za świadectwo procesu stopniowego dochodzenia do państwa i społeczeństwa obywatelskiego. Użycie takiego określenia, biorąc pod uwagę przyjęte wówczas rozwiązania, jest jak najbardziej uzasadnione. Dodam, że od dawna nurtuje mnie myśl o potrzebie udowodnienia bardzo bliskich związków tego aktu prawnego z ówczesnymi francuskimi rozwiązaniami w tym zakresie. Na swojego badacza czeka wręcz hipoteza o wielu zapożyczeniach z francuskiej ustawy archiwalnej pochodzącej z 1979 r. Grot dogłębnej analizie poddał brzmienie całego przepisu, wzbogacając swoje rozważania ciekawymi przypadkami znanymi mu z racji wykonywania swoich obowiązków. Podniósł np. problem prób monopolizowania przez niektórych archiwistów-badaczy dostępu do archiwaliów powierzonych ich opiece. Fakty takie nie tylko w świetle obowiązującego dzisiaj Kodeksu Etycznego Archiwistów budzić powinny zdumienie, jak i potępienie. Dalej zwrócił również uwagę na zawilóści związane z prawami do udostępnianych utworów (akt), co nie stanowiło przez wiele lat przedmiotu głębszej refleksji i związane było z powszechnym wręcz przekonaniem, że całość praw do nich przysługuje archiwom i Skarbowi Państwa. Nie mniej interesująco przedstawione są kwestie prób poprawy ustawy dokonywane w ramach nowelizacji (szczególnie po 1989 r.). Autor pokazuje

również próby przygotowania nowego prawa archiwalnego. To też swoiste przypomnienie kolejnych etapów działań podejmowanych przede wszystkim przez środowisko archiwistów na rzecz całościowego potraktowania wszystkich zagadnień związanych z przedmiotem ich szczególnego zainteresowania, tj. archiwów i przechowywanego przez nie zasobu. Znamienne jest, moim zdaniem, że także w projektach, o których pisze Grot, widać wpływ rozwiązań obecnych w przepisach prawnych odnoszących się do archiwów francuskich, np. karencje dla wybranych rodzajów dokumentacji, co wskazuje na potrzebę podjęcia sugerowanych już wcześniej badań.

Na dostępność zasobu w okresie ostatnich 25 lat zdecydowany wpływ wywarły przeobrażenia środowiska normatywnego, jak ujął to w tytule jednego z podrozdziałów autor pracy. Rozpatruje te zagadnienia w odniesieniu do: Konstytucji RP z 1997 r., ustawy o dostępie do informacji publicznej, ustawy o ochronie danych osobowych i prawa własności intelektualnej. W tym ostatnim przypadku, warto też wspomnieć o problemach stwarzanych przez samych pracowników poszczególnych archiwów (najczęściej byłych), wysuwających niekiedy pretensje do utworów autorskich, przez jakie rozumieją np. wstępy do inwentarzy zespołów archiwalnych. Należy się zgodzić z Grotem piszącym, że z 1997 r. związana jest modernizacja systemu prawnego, w którym przepisy dotyczące udostępniania w niewielkim tylko stopniu służyć mogły rozwiązywaniu problemów i kreowaniu właściwych standardów.

Bardzo ciekawe wątki pracy dotyczą możliwości technicznych, które są dostępne nie tylko archiwom polskim, oraz odchodzenia od pierwotnej wersji dokumentów. Rzeczywiście, działania takie mogą mieć znaczący wpływ na zwiększenie dostępności zasobu archiwalnego. Brak ograniczeń form jego udostępniania w erze niesłychanego rozwoju techniki i wykorzystywania coraz to nowszych technologii jest niewątpliwie, co trafnie wychwycił Grot, „ukrytym potencjałem” obowiązującej ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. W podobny sposób ocenić wypada jego diagnozę możliwości, jakie wprowadzono przepisem umożliwiającym samodzielne wykonywanie kopii cyfrowych (przede wszystkim fotografii) przez użytkowników, przy czym – jak zauważono – wiązać się to może z naruszeniem wolności i praw osób, których dane mogą być dzięki temu pozyskiwane.

Ważną częścią książki jest wspomniany już rozdział poświęcony „prototypowi” archiwum otwartego, co związane jest z obowiązującym zarządzeniem z 1 lutego 2013 r. w sprawie organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych. Dzięki autorowi pracy dowiedzieć się można, jakie przesłanki towarzyszyły wyrzuceniu z tekstu tego przepisu nazwy „pracownia naukowa”, co dla niektórych archiwistów zatrudnionych dotąd właśnie w pracowniach, które otrzymały odtąd miano „wydzielonych miejsc udostępniania”, było (na szczęście krótko) przejawem wręcz degradacji archiwów. *Nota bene* w miejscach tych od zawsze przecież, wbrew brzmieniu

rzeczonego fragmentu zarządzenia z 2013 r., udostępniano nie tylko materiały archiwalne. Jest to bodajże jedno z głównych świadectw zmiany charakteru archiwów z miejsc (przynajmniej w początkowych założeniach) elitarnych w egalitarne. Chodzi przecież o to, by – jak zauważył Grot (posiłkując się w tym pracami Angeliki Menne-Haritz) – stworzyć z archiwów miejsce „potrzebne jako dostawcy dostępu do przeszłości, tak aby każdy mógł podjąć dociekania według własnych pytań”.

Pracę zamykają dwa rozdziały ukazujące kwestie dostępu; najpierw w wymiarze międzynarodowym, a następnie postmodernistycznym. Wpierw przypatrzył się Grot dyrektywom, rekomendacjom i standardom europejskim w dziedzinie udostępniania zasobu archiwalnego. Zauważył budzący wiele kontrowersji również w środowisku archiwistów projekt „prawa do bycia zapomnianym”. Znamienne jest, że nawet apel archiwistów francuskich w sprawie odrzucenia tego projektu nie został podpisany przez odpowiednią, tj. niezbędną do wszczęcia procedowania, liczbę osób (pięćdziesiąt tys. podpisów). W Polsce poparło go zaledwie kilkanaście osób ze środowiska archiwalnego. Interesujące wątki i spostrzeżenia zawiera też ostatni rozdział. Tylko w środowisku „niearchiwistów” kontrowersję wzbudzić może uwaga autora, że „otwarcie archiwów u progu III Rzeczypospolitej zaliczyć [...] trzeba do obiegowych mitów”. Opinię tę jak najbardziej podzielam. Spostrzeżenia Grota niejednokrotnie inspirują do podjęcia wielu innych zagadnień obecnych w praktyce funkcjonowania archiwów. Jego wywody pozwalają pozytywnie zweryfikować opinie wyrażane przez E. Ketelaara, według którego wszystkie problemy pojawiające się w placówkach archiwalnych prawie zawsze związane są z ich podstawowym zadaniem, tj. udostępnianiem zasobu. Autor recenzowanej książki pokazuje zarazem, że z udostępnianiem zasobu związane są nie tylko zagrożenia – można o nim mówić także w kontekście szans, jakie pojawiają się przed archiwami. Jedną z tych podstawowych i powszechnie docenianych jest trwale „wmontowanie” archiwów w system budowy demokratycznego i obywatelskiego społeczeństwa. Wartością pracy są też zawarte w niej wyważone oceny – Grot unika stosowania obecnej, niestety, w niektórych opracowaniach metody bezpodstawnego łączenia faktów, których wzajemne związki są zupełnie przypadkowe. Dowodem jest chociażby właściwa ocena i interpretacja przepisów o udostępnianiu wydanych przez ministra oświaty i szkolnictwa wyższego w 1968 r.

Autor wielokrotnie artykułuje w pracy potrzebę zmian przepisów polskiego prawa archiwalnego, m.in. w związku z działalnością w naszym kraju archiwów wyodrębnionych. W wielu przypadkach motywem wyodrębnienia był zamiar uniemożliwienia lub co najmniej ograniczenia dostępu do ich zasobu. Dariusz Grot udowadnia, że to, co mogą i czego nie mogą robić archiwa, oraz w jaki sposób podchodzić powinny do zasobu, którego zarządzaniem się zajmują, rozpatrywać należy zawsze w kontekście całego obo-

wiążującego systemu prawnego. Wykazanie tej zasady jest jego niezaprzeczalnym dorobkiem. Dokonana w książce analiza dziejów udostępniania zasobu w polskich archiwach państwowych pozwala na zrozumienie wielu niuansów tego procesu – czytelnik zyskuje możliwość lepszego zrozumienia przyczyn zmian oraz ich związku z poszczególnymi okresami naszych dziejów. Nie tylko z tego względu wydawnictwo *Ku przyszłości otwartej* powinno stać się lekturą obowiązkową wszystkich odpowiedzialnych za udostępnianie zasobu archiwalnego.

Krzysztof Strykowski

***Archiwistyka cyfrowa i nauki pomocnicze historii w edukacji archiwalnej. Problemy dydaktyki archiwistyki*, red. naukowa Alicja Kulecka, Warszawa 2016, ss. 157.**

Problematyka związana z kształceniem przyszłych archiwistów w zakresie zarządzania dokumentacją elektroniczną i archiwum cyfrowym nie jest zagadnieniem nowym. Środowisko archiwalne, reagując na dynamiczne zmiany technologiczne i prawne (m.in. związane z informatyzacją administracji publicznej), podejmuje inicjatywy związane z udoskonalaniem procesu edukacyjnego w takim kierunku, aby treści nauczania były adekwatne do potrzeb kształcących się, ale też do rzeczywistych wymagań rynku pracy. Prezentowany zbiór studiów, będący pokłosiem konferencji i paneli dyskusyjnych zorganizowanych przez Sekcję Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich (dalej SEA SAP) w latach 2013 i 2014, cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem – do tego stopnia, iż kilka dni po ukazaniu się wydawnictwa jego nakład został wyczerpany. Zbiór studiów pod redakcją Alicji Kuleckiej, przewodniczącej SEA SAP, jest próbą odpowiedzi na istotne problemy związane z dydaktyką archiwistyki, nad którymi toczą się dysputy w środowisku archiwalnym.

Prezentowana publikacja została podzielona na dwie części. Na pierwszą z nich składa się sześć tekstów dotyczących szczegółowych zagadnień archiwistyki cyfrowej. Druga poświęcona została roli i znaczeniu nauk pomocniczych historii w nauczaniu archiwalnym. Dodatkowo zbiór został wzbogacony o streszczenia w języku angielskim.

Zasadnicze części zbioru poprzedza artykuł wprowadzający autorstwa Alicji Kuleckiej (pt. *Kształcenie kompetencji archiwistów w kontekście potrzeb i funkcji społecznych*) stanowiący próbę podsumowania dysput środowiska archiwistów i dydaktyków archiwistyki dotyczących modelu kształcenia przyszłych absolwentów studiów i specjalności archiwalnych. Autorka tekstu nawiązała do wytycznych dotyczących kształcenia przyszłej kadry archiwalnej, wypracowanych przez SEA SAP i ogłoszonych w 2010 r. jako „Model kom-

petencji zawodowych archiwistów i zarządców dokumentacji". Nad stworzeniem sylwetki absolwenta studiów lub specjalności archiwalnej pracowali przedstawiciele wiodących ośrodków kształcących archiwistów, a więc: Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu czy Uniwersytetu Warszawskiego. Autorka zwróciła uwagę na ścisłe związki kształcenia archiwistów z nauczaniem historii i innych nauk humanistycznych. Kształcenie archiwistów, w opinii autorki, powinno być procesem wszechstronnym, zawierającym treści z różnych dziedzin i nauk społecznych, obecnie też zawierającym umiejętności informatyczne.

Pierwsza część zbioru studiów została poświęcona rozważaniom związanym z problematyką archiwistyki cyfrowej. Przybliżono m.in. kwestie związane z nowymi metodami nauczania i możliwościami ich wykorzystania w dydaktyce archiwistyki, prawną ochroną dóbr niematerialnych i potrzebą wprowadzenia elementów prawa z tego zakresu do programów studiów archiwalnych. Przedstawiono również doświadczenia w zakresie prowadzenia zajęć z wykorzystaniem nowych technologii w uniwersyteckim nauczaniu archiwalnym, m.in. model studiów i zajęć w Mid-Sweden University oraz wykorzystanie systemów i programów informatycznych podczas realizacji specjalności w polskich ośrodkach akademickich.

Anna Sobczak (*Nowe trendy w edukacji i możliwość ich zastosowania w nauczaniu archiwistyki*) przedstawiła przegląd literatury zagranicznej dotyczącej zagadnień związanych z wykorzystaniem nowoczesnych metod i narzędzi nauczania. Zwróciła też uwagę na coraz liczniejsze publikacje obcojęzyczne dotyczące problemów, przed którymi stają archiwiści w związku z rozwojem technologii cyfrowej. Autorka opisała nowe możliwości wykorzystania potencjału mediów społecznościowych w procesie edukacyjnym (a także możliwości związanych z wykorzystaniem ich jako sposobu przekazywania wiedzy, udostępniania materiałów dydaktycznych itp.). Przedstawiła również możliwości wykorzystania potencjału Internetu, np. do prezentowania różnego rodzaju materiałów *online* lub też kształtowania wizerunku archiwów. Zwróciła uwagę na niezbędne w nauczaniu archiwistów i zarządców dokumentacji programy i systemy komputerowe. W artykule, podobnie jak w innych tekstach zbioru, zasygnalizowany został problem związany z niedostatkiem opracowań polskojęzycznych dotyczących zarządzania dokumentacją elektroniczną i zagadnień archiwów cyfrowych.

Dorota Drzewiecka w artykule pt. *O potrzebie kształcenia „archiwistów cyfrowych”* przedstawiła najważniejsze akty prawne, kształtujące nowoczesną administrację i proces zarządzania dokumentacją w administracji państwowej, typy archiwów cyfrowych oraz scharakteryzowała modele i treści kształcenia w zakresie archiwistyki cyfrowej realizowane w polskich ośrodkach akademickich. We wnioskach Drzewiecka postulowała potrzebę ciągłego rozwoju

kadry naukowej i wykorzystanie najnowszego oprogramowania do prowadzenia zajęć, ale też przypomniała, że „archiwista cyfrowy” powinien być wyposażony w szeroką wiedzę na temat funkcjonowania kancelarii i tradycyjnego obiegu dokumentu.

Kolejny tekst, autorstwa Marka Konstankiewicza (*Kompetencje w zakresie prawnych aspektów ochrony własności intelektualnej i dóbr osobistych w cyfrowym warsztacie archiwisty*), został poświęcony rozważaniom na temat potrzeby wprowadzenia zagadnień związanych z prawną ochroną dóbr niematerialnych do programów uniwersyteckich studiów archiwalnych. Autor przedstawił m.in. katalog dóbr niematerialnych chronionych przez prawo, a także postulaty doksztalcania kadry archiwalnej w tym zakresie.

Göran Samuelsson w artykule pt. *Teaching digital archive science at Mid Sweden University* przybliżył projekt kształcenia archiwistów cyfrowych w oparciu o utworzone dla potrzeb edukacyjnych wirtualne archiwum, na zasób którego składają się dokumenty elektroniczne (*born digital records*) i zdigitalizowane (*digitized records*), a także zaprezentował przykładowe scenariusze zajęć i projektów realizowanych w ramach kształcenia archiwistów.

Magdalena Biniś-Szkopek w artykule pt. *Pierwszy polski internetowy program do nauki paleografii łacińskiej. IND – In nomine Domini... (garść refleksji)* opisała etapy prac związanych ze stworzeniem pierwszego polskiego programu do nauki paleografii łacińskiej, wzorowanego na rozwiązaniach europejskich w tym zakresie, przedstawiła funkcjonowanie i możliwości wykorzystania programu w *e-learningu*. Wykorzystanie Zintegrowanego Operacyjnego Systemu Informacji Archiwalnej (ZoSIA) podczas zajęć metodycznych w Instytucie Historii UW zaprezentowała natomiast Alicja Kulecka (*Cyfrowe Archiwum Dydaktyczne: ZoSIA w Instytucie Historycznym UW*).

Część drugą, poświęconą naukom pomocniczym historii w edukacji archiwalnej, otwiera artykuł Tomasza Matuszaka, prezentujący podręczniki do nauk pomocniczych historii (*Rola i znaczenie podręczników do nauk pomocniczych historii w procesie kształcenia archiwistów*) i możliwości ich wykorzystania w nauczaniu archiwalnym. Istotną częścią tekstu jest fragment poświęcony roli tychże nauk w kształceniu studentów, przede wszystkim archiwistów. Autor podkreślił nierozzerwalne związki archiwistyki z historią i jej naukami pomocniczymi, a także konieczność zachowania kursu tychże nauk w programach studiów i specjalności archiwalnych oraz potrzebę „odkrywania i zastosowania nowych funkcji nauk pomocniczych historii” (s. 105). Podobne stanowisko przedstawiła Magdalena Biniś-Szkopek w artykule pt. *Dyplomatyka jako NPH w nauczaniu archiwalnym – wczoraj i dziś*, wskazując na przykładzie dyplomatyki, iż wiele przedmiotów realizowanych w toku edukacji archiwalnej wywodzi się z nauk pomocniczych historii, a więc nauk pozwalających na poznanie źródeł historycznych.

Marcin Hlebionek w tekście pt. *Nauki pomocnicze historii w programie kierunku studiów archiwistyka i zarządzanie dokumentacją na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu* przedstawił dzieje specjalności archiwalnej, okoliczności powstania kierunku archiwistyka, a także miejsce nauk pomocniczych historii w programach studiów archiwalnych realizowanych w toruńskim ośrodku akademickim.

Zagadnieniom geografii historycznej i jej miejsca w procesie kształcenia archiwistów został poświęcony tekst Magdaleny Heruday-Kielczewskiej (*Wykorzystanie geografii historycznej i historii kartografii w nauczaniu archiwalnym*). Ostatni artykuł, autorstwa Alicji Kuleckiej, dotyczy teorii wartościowania źródeł oraz znaczenia nauk pomocniczych w procesie oceniania przekazów źródłowych.

Autorzy tekstów, zarówno części pierwszej, poświęconej archiwistyce cyfrowej, jak i drugiej, traktującej o tradycyjnych naukach pomocniczych historii, byli zgodni co do potrzeby utrzymania kanonu nauk pomocniczych historii w edukacji archiwalnej jako koniecznych w warsztacie badawczym nie tylko historyków, ale także archiwistów. Podczas zajęć kursowych z nauk pomocniczych przyszły absolwent kierunku lub specjalności nabywa wiedzę i umiejętności niezbędne do pracy z dokumentacją czy szerzej – ze źródłem historycznym. Niemniej jednak, w dobie szybkich zmian technologicznych dydaktycy archiwalni zobligowani są do ciągłego doksztalcania się, wzbogacania własnych umiejętności i dostosowania formy przekazu wiedzy oraz umiejętności do nowego typu odbiorców, jaki stanowią wspomniani przez Annę Sobczak „cyfrowi tubylcy” (s. 19).

Ilona Florczak

SYMPOZJA, ZJAZDY, KONFERENCJE, SPRAWOZDANIA NAUKOWE

Konferencja *Kształcenie infobrokerów i archiwistów cyfrowych*, Kraków 15-16 kwietnia 2015 r.

Konferencję zorganizowali: Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Narodowe Archiwum Cyfrowe i Archiwum Narodowe w Krakowie. Spotkanie odbyło się w siedzibie Instytutu Historii Uniwersytetu Pedagogicznego, który uruchomił właśnie roczne studia podyplomowe: Zarządzanie dokumentacją, infobrokerstwo i archiwistyka.

Po przywitaniu uczestników rozpoczęto obrady. Pierwszą prelegentką była Halina Robótka (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) z referatem zatytułowanym *Archiwa i archiwiści cyfrowi w świetle wybranych dokumentów*, w którym nakreśliła problematykę i omówiła podstawowe akty prawne oraz rozporządzenia NDAP, w tym: ustawę archiwalną z 1983 r., ustawę z 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 30 października 2006 r. w sprawie szczegółowego sposobu postępowania z dokumentami elektronicznymi. Ponadto wspomniała o oficjalnych dokumentach NDAP: *Strategia archiwów państwowych na lata 2010-2020* oraz *Raport o archiwach w Unii Europejskiej po rozszerzeniu*. Omówiła też sytuację archiwów zakładowych w kontekście rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych. Prelegentka zastanawiała się, czy archiwa będą przejmować tylko metadane czy też dokumentację elektroniczną wraz z metadanymi, konkludując, że przejmowana dokumentacja powinna stanowić komplet wraz z metadanymi, gdyż same metadane to tylko zapis drogi służbowej dokumentacji w urzędzie.

Następnie Barbara Berska (Archiwum Narodowe w Krakowie) przedstawiła referat *Archiwista cyfrowy w Polsce i Stanach Zjednoczonych*. Pierwsze dane elektroniczne do archiwów polskich zaczęły trafiać w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w., wtedy też rozpoczęły się pierwsze prace digitalizacyjne oraz elektroniczna ewidencja. W tym czasie archiwiści amerykańscy podsumowywali swoje doświadczenia z lat 1976-1990 w tej materii, czego wyrazem był raport opublikowany przez Richarda J. Coxa w 1994 r. Przeanalizował

on m.in. oczekiwania względem archiwistów, wśród których należy wymienić: zdolności PR, pracę z komputerem, wiedzę prawniczą oraz umiejętności w zakresie zarządzania i technologii informatycznej. W USA wyróżnia się trzy grupy stanowisk archiwalnych: 1) osoby spełniające podstawowe prace archiwalne, 2) specjaliści, 3) specjaliści i eksperci pracujący z dokumentami na rzadkich nośnikach, takich jak fotografie bądź pergaminy. W Polsce opisy stanowisk sporządza się w trakcie wartościowania stanowisk pracy – w referacie posłużono się przykładami z Archiwum Narodowego w Krakowie. Berska stwierdziła, że w Polsce być może nadszedł czas na podsumowanie pracy pierwszej generacji osób zajmujących się archiwistyką cyfrową, i że powinno to uczynić Narodowe Archiwum Cyfrowe jako Centrum Kompetencji w zakresie digitalizacji.

Następnie Katarzyna Pełowska (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) przedstawiła temat: *Archiwa cyfrowe – przyszłość czy rzeczywistość? Przegląd wybranych archiwów cyfrowych na świecie*, w ramach którego omówiła przykłady: brytyjski, australijski (system realizujący zadania archiwum cyfrowego, gdzie istnieją dwa repozytoria umiejscowione niedaleko siebie), szwajcarski (trzy repozytoria w odległości ok. 50 km). W prezentacji nie mogło zabraknąć przykładu Estonii z jej sztandarowym projektem Universal Archiving Module (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu).

Henryk Niestrój (Narodowe Archiwum Cyfrowe) przedstawił prezentację *Racjonalizacja pracy archiwum. Próba modelowego przedstawienia archiwisty połowy XXI wieku*, w której, paradoksalnie, mało usłyszeliśmy o archiwum cyfrowym. Prelegent omówił stereotyp „jak nas widzą?” na przykładzie podanym podczas szkolenia dla wyższej kadry administracji, gdzie skierowanie pracownika do prac archiwizacyjnych zakwalifikowano jako rodzaj kary. Archiwiści oczekują większego prestiżu, ale przedstawiając swoją pracę jako misję (czyli siebie jako misjonarzy), nie powinni oczekiwać wyższych wynagrodzeń. Prelegent stwierdził, że nieprzyjazna postawa archiwistów wobec społeczeństwa przejawia się m.in. opieszałością we wprowadzaniu zmian ułatwiających dostęp do archiwaliów, czego przykładem jest zawila i skostniała metodyka archiwalna (czy skomplikowane, papierowe inwentarze są dostosowane dla osób niepełnosprawnych, a tym samym zgodne z prawem?), nadzór zaś nad narastającym zasobem jawi się jako wszechwiedzący i wszechmocny.

Rafał Galuba (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) przedstawił temat *Przygotowanie zawodowe studentów specjalizacji archiwistycznej do elektronicznego zarządzania dokumentacją w systemie bolońskim*. Prelegent stwierdził, że studenci chcą studiów zawodowych i sam opowiedział się za modelem specjalistycznym, niestety, w obecnie obowiązującym programie jest za dużo wiedzy humanistycznej i teoretycznej. Podkreślił również brak przepisów o zawodzie archiwisty, wskazując, że jest to zaniedbanie ze strony

NDAP – w rezultacie kształcenie kadr jest poza zainteresowaniem administracji archiwalnej, nikt też nie bada efektywności kształcenia.

Maciej Gajewski (Narodowe Archiwum Cyfrowe) na przykładzie rekrutacji do pracy w Oddziale Digitalizacji NAC omówił *Profil zawodowy digitalizatora*. Digitalizacja jako wieloetapowy proces jest pracą zespołową i wymaga specyficznych umiejętności (m.in.: znajomości standardów digitalizacji obiektów dziedzictwa kulturowego, ustawy archiwalnej, oprogramowania do obróbki graficznej, obsługi sprzętu, języka angielskiego). Niestety, żadna uczelnia nie kształci digitalizatorów – ich wyszkolenie trwa w NAC od pół roku do roku.

Marlena Jabłońska (współautorstwo z Robertem Degenem, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) przedstawiła temat *Studia z zakresu archiwistyki i zarządzania dokumentacją. Sukces czy porażka?* Ów kierunek kształcenia na poziomie licencjackim został uruchomiony w UMK w roku akademickim 2006/2007, a na poziomie magisterskim w roku akademickim 2009/2010. Na podstawie własnych doświadczeń i opinii studentów (badania ankietowe) oceniono studia jako sukces – mają one stałą liczbę słuchaczy (na poziomie licencjackim sześćdziesiąt osób), inne ośrodki uniwersyteckie zaś wykorzystują model toruński, tworząc podobne kierunki.

Dorota Drzewiecka (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie) w referacie *Możliwości kształcenia w zakresie systemów EZD* przedstawiła regulacje prawne dotyczące dokumentacji elektronicznej i stwierdziła, że na potrzeby urzędów stosujących EZD należy kształcić pracowników biurowych, archiwistów, koordynatorów czynności kancelaryjnych (którymi mają być archiwiści), a także archiwistów dokumentów elektronicznych (termin z klasyfikacji zawodów według Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej). Urzędy wojewódzkie mają do dyspozycji system EZD tworzony w Podlaskim lub Białostockim Urzędzie Wojewódzkim, natomiast urzędy samorządowe i administracja niższego szczebla mogą korzystać z produktów komercyjnych, zresztą o bardzo różnej jakości. Na rynku funkcjonuje kilku liderów – uczelnie powinny z nimi współpracować i korzystać z ich oferty szkoleniowej oraz warsztatowej, co jest okazją do poznania różnych systemów. Podsumowując swoje wystąpienie, Drzewiecka stwierdziła, że paradoksalnie głównym zadaniem uczelni jest nauka obsługi systemu, który jeszcze nie istnieje.

Kolejna część obrad poświęcona był głównie tematyce infobrokerstwa. Pierwszy wystąpił Wiesław Babik (Uniwersytet Jagielloński) z referatem *Broker informacji – komercyjny bibliotekarz?*, w którym przedstawił główne różnice między infobrokerem a bibliotekarzem: infobroker (pojawił się w latach sześćdziesiątych XX w. w USA) jest menadżerem informacji, za opłatą i na zlecenie wyszukującym oraz udostępniającym informacje (kwerendy wykonuje w różnych miejscach, nie tylko w bibliotece), zajmującym się też analizą danych, ich przetwarzaniem i interpretacją. Pracuje głównie dla biznesu, prze-

myślu, sądownictwa. Kolejne prelegentki przedstawiły zawód infobrokera, opierając się na własnych doświadczeniach: Justyna Trzeciakowska (Rynek Informacji) – *Infobroker – czy na pewno niezależny?*, Marta Dzieńkiewicz (beneDeo.com) – *Infobroker czy detektyw? Pozyskiwanie informacji dla sektora MŚP*, Patrycja Hrabiec-Hojda (Infobrokerska.pl) – *Standard zawodu brokera informacji a rzeczywistość*. Podkreślały one cechy i umiejętności, które powinien posiadać profesjonalny infobroker, m.in.: umiejętność analizy/syntezy danych oraz ich wizualizacji i prezentacji, dbałość o szczegóły, dobra organizacja pracy, samodzielność, znajomość języka angielskiego (niezbędna), biegła obsługa komputera i różnych wyszukiwarek internetowych (nie tylko Google), znajomość podstaw statystyki, makroekonomii, zasad funkcjonowania przedsiębiorstw. Obecnie na zlecenie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej powstaje standard zawodu brokera, który ma uporządkować podstawowe zasady profesji.

Stanisław Skórka (Uniwersytet Przyrodniczy w Krakowie) w referacie *Elementy architektury informacji w kształceniu infobrokerów* następująco zdefiniował przedmiot swego wystąpienia: architektura informacji zajmuje się projektowaniem, organizacją i zarządzaniem treścią w przestrzeniach informacyjnych dla wspierania potrzeb użytkowników i czyni informację zrozumiałą dla innych, dostarczając także dróg dostępu do informacji.

W dyskusji podkreślano problem jakości informacji i ich selekcji, a także kształcenia studentów w zawodach archiwisty oraz infobrokera, potrzebnych w funkcjonowaniu gospodarki opartej na wiedzy. Wielokrotnie wspomniano, że posiadanie informacji daje realną władzę i prowadzi do sukcesu. Archiwa przechowujące materiały archiwalne są niezwykle istotnym źródłem danych i to od archiwistów głównie zależy, jak te dane będą udostępniane.

Ponadto zastanawiano się, czy potrzebna jest nowa klasyfikacja zawodu archiwisty i w tym kontekście, czy potrzebny jest odrębny archiwista cyfrowy? A może archiwista cyfrowy to po prostu archiwista z nowymi umiejętnościami?

Na tym zakończono pierwszy dzień obrad.

Drugi dzień konferencji rozpoczęło wystąpienie Przemysława Sagana (Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie) *Małopolska Biblioteka Cyfrowa w świetle projektów digitalizacyjnych* (prelegent skupił się głównie na prasie), potem Małgorzata Tatarczuk i Maria Wierziak (obie Biblioteka Instytutu Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie) przedstawiły *Kolekcję dokumentów życia społecznego w repozytorium cyfrowym Instytutu Historii UP*, działającym jako Pedagogiczna Biblioteka Cyfrowa w programie dLibra.

Autorką kolejnej prezentacji, zatytułowanej *Szanse i wyzwania dla archiwów społecznych w Polsce na przykładzie Bronowickiego Archiwum Społecznego*, była Natalia Martini (Bronowickie Archiwum Społeczne). Wspomniane archiwum istnieje od 2014 r. i dokumentuje życie społeczności Bronowic Małych pod

Krakowem (tam swoje wesele wyprawił Stanisław Wyspiański), gromadząc skany ok. 170 obiektów archiwalnych: fotografii (najstarsza z 1913 r.), dowodów osobistych, świadectw szkolnych itp., a także 118 wspomnień mieszkańców, zebranych zgodnie z metodologią historii mówionej. Materiały te w postaci cyfrowej są dostępne na stronie internetowej archiwumbronowickie.pl. Martini zwróciła uwagę na instytucjonalizację archiwów społecznych, w wyniku której dotychczasowy żywioł amatorów zastępowany jest przez instytucje, a nowelizacja ustawy archiwalnej pozwala na finansowanie różnych inicjatyw przez NDAP. Powstaje także Karta Zasad Archiwów Społecznych, która ma być uchwalona w październiku 2015 r. podczas I Kongresu Archiwistyki Społecznej w Warszawie.

Jarosław Sadowski (Urząd Gminy w Michałowicach) i Mateusz Wyżga (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie) przedstawili prezentację pt. *Spoleczności lokalne wobec nowoczesnych form archiwizacji*, omawiającą proces zmiany charakteru wsi Michałowice pod Krakowem, która z typowo rolniczego terenu przekształciła się w sypialnię Krakowa, aby w wyniku „inwazji obcych” przejść żywiołowy proces szybkiej urbanizacji. Ma to istotny wpływ na przestrzeń i więzi społeczne, bo dwie odrębne społeczności (starzy i nowi mieszkańcy) mają problemy z integracją. W ramach Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Michałowickiej zaczęto inicjować rozmaite projekty, mające na celu integrację mieszkańców poprzez wykorzystanie mikrohistorii i uczenie szacunku dla tradycji lokalnej: założono archiwum społeczne (skany zebranych od mieszkańców archiwaliów zamieszczone są w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej), prowadzone są także poszukiwania i digitalizacja starych ksiąg w kancelariach i archiwach parafialnych.

Na tym zakończono wystąpienia referentów, a uzupełnieniem tej części konferencji były warsztaty dotyczące Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej ZoSIA, tworzonego dla archiwów przez NAC, oraz warsztaty *Praktyka infobrokera – Google i co dalej?*

W trakcie dyskusji padały pytania, czy archiwiści społeczni nie obawiają się wraz z instytucjonalizacją swej działalności utraty samodzielności; podkreślano też, że duch amatora pasjonata nie powinien zaniknąć, gdyż stanowi on istotną cechę archiwisty społecznego. Proponowano poza tym, aby oryginalne materiały, skanowane w ramach tworzenia cyfrowych archiwów lokalnych, gromadzić i przekazywać do archiwów państwowych, które z pewnością takie materiały przyjmą i zabezpieczą. Maciej Gajewski (NAC) stwierdził, że nie zawsze celowe jest tworzenie pracowni digitalizacji przy realizacji małych, lokalnych projektów, i przypomniał o programach ministerialnych, gdzie można aplikować o fundusze, pozwalające zlecić digitalizację firmom zewnętrznym.

Konferencję podsumowała Wanda Roman (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), która stwierdziła, że nicią łączącą różne instytucje i projekty

są pracownicy: archiwiści cyfrowi, archiwiści, archiwiści społeczni, infobrokerzy. Ich kształcenie musi być elastyczne, a uczelnie powinny szybko odpowiadać na potrzeby rynku.

Hanna Staszewska

XVIII Ogólnopolski Zjazd Studentów Archiwistyki „Przeszłość dla przyszłości”, Poznań 11-13 maja 2016 r.

W tym roku, już po raz osiemnasty, studenci i doktoranci zajmujący się w badaniach archiwistyką i zarządzaniem dokumentacją wzięli udział w Ogólnopolskim Zjeździe Studentów Archiwistyki. Trwająca od 11 do 13 maja br. konferencja zorganizowana była na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obrady odbywały się w nowym budynku Wydziału Historycznego UAM. Podczas dwóch dni obrad referaty w ramach dwunastu paneli tematycznych wygłosiło 69 uczestników, a na zakończenie każdego panelu w trakcie dyskusji rozwijano szczegółowo tematykę referowanych wystąpień.

Zjazd oficjalnie rozpoczął wykład inauguracyjny dr. Przemysława Wojciechowskiego, w którym niezwykle szczegółowo zostały omówione rodzaje i specyfika sytuacji kryzysowych występujących w archiwach. Autor podzielił się również radami, jakie działania należy podjąć, aby uratować gromadzone i przechowywane zbiory oraz uchronić je przed zniszczeniem. Po wykładzie, poprzedzonym oficjalnymi podziękowaniami, uczestnicy udali się na uroczysty bankiet powitalny.

Pierwszego dnia konferencji uczestnicy wzięli udział w ośmiu panelach: *Archiwa społeczne i prywatne*, *Regionalistyka*, *Archiwa kościelne*, *Archiwoznawstwo*, *Teoria i metodyka archiwalna*, *Archiwistyka w sieci*, *Edukacja i działalność kulturalna archiwistów* oraz *Cyfryzacja i digitalizacja*. Panel poświęcony archiwom społecznym i prywatnym otworzyła Karolina Branowska z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza referatem pt. *Archiwum prywatne – Spuścizna Zbigniewa Pełczyńskiego*. Prelegentka zapoznała słuchaczy z sylwetką prof. Pełczyńskiego oraz szczegółowo przedstawiła prace własne oraz poprzedników nad jego spuścizną. Następnie Eliza Figarska z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie wygłosiła referat pt. *Problemy archiwów społecznych na przykładzie Ośrodka KARTA*. Autorka skupiła się na problemach Ośrodka KARTA, związanymi z niestabilnymi finansami, zwróciła uwagę na konsekwencje nieregularnych wpływów do kasy instytucji. Wpływają one na jakość gromadzenia, przechowywania i zatrudniany personel, reprezentowany głównie przez wolontariuszy. Autorka przedstawiła również próby, jakie

podjął Ośrodek w celu rozwiązania problemów. Referatem pt. *Bronowickie Archiwum Społeczne – historia Bronowic Małych przedstawiona w archiwaliach* Natalia Gabryś z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN zakończyła obrady panelu. Autorka szczegółowo omówiła proces gromadzenia i udostępniania fotografii zebranych przez Archiwum oraz przedstawiła najstarsze i najciekawsze materiały w zbiorach placówki.

W kolejnym panelu poświęconym tematyce regionalnej referaty wygłosiło ośmiu prelegentów. Pierwszym z nich był Konrad Balcarek z Uniwersytetu Śląskiego, który zaprezentował referat zatytułowany *Liga Morska i Kolonialna – Okręg Śląski w Katowicach (1926-1939)*. Autor przedstawił najciekawsze dokumenty znajdujące się w zespole akt Ligi Morskiej i Kolonialnej. Następnie Konrad Kołakowski z Uniwersytetu Śląskiego przybliżył temat: *„Werkszeitung” górnicza prasa nazistowska jako narzędzie propagandy oraz szkic Śląskiej rzeczywistości lat trzydziestych XX wieku*. Referent omówił prasę górniczą z perspektywy propagandy oraz przedstawił możliwości edycji i wydania źródeł ważnych z perspektywy rychu górniczego i jego kontroli przez NSDAP. Magdalena Majkowska z Uniwersytetu Opolskiego przedstawiła *Zarys historii Huty „Katowice” w latach 1971-1982 w świetle materiałów archiwalnych*. Prelegentka przedstawiła zarys historii Huty „Katowice” w oparciu o archiwalia zgromadzone w zespole. Całość zobrazowała licznymi zdjęciami i kopiami cyfrowymi ciekawych dokumentów. Następnie Iwona Zakrzewska z Uniwersytetu Śląskiego przybliżyła temat: *Procesy czarownic na Śląsku, a procesy z Salem na podstawie dokumentacji sądowej. Próba porównawcza*. Referentka omówiła procesy na podstawie zachowanych archiwaliów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Katowicach oraz zestawiała porównawczo procesy czarownic z Salem w stanie Essex w Ameryce Północnej. Po krótkiej przerwie kawowej Anna Cieszkowska z Uniwersytetu Łódzkiego przedstawiła referat *Ciąg dalszy historii Ślepego Maksa na podstawie akt IPN*, w którym omówiła losy międzywojennego gangstera działającego w Łodzi, skupiła się na losach bohatera po powrocie do miasta po II wojnie światowej. Całość wystąpienia oparta została o archiwalia przechowywane przez Instytut Pamięci Narodowej. Dorota Kurek z Uniwersytetu Szczecińskiego zreferowała *Przepis na idealny proces pokazowy. Sprawa „rewizjonistycznych agentów” w świetle materiałów archiwalnych zgromadzonych przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie*. We wstępie autorka omówiła kontekst polityczny sprawy, a następnie szczegółowo scharakteryzowała przebieg procesu. Kolejny referent – Bartłomiej Dutkalski z Uniwersytetu Szczecińskiego – przedstawił temat: *Przydatność archiwaliów z zasobu szczecińskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej do badań nad udziałem marynarzy w nielegalnym handlu walutą w Szczecinie w latach 1970-1989*. Prelegent skupił się na przedstawieniu zawodu marynarza w sytuacji nielegalnego handlu walutą. Ujawnił pobudki, jakie kierowały marynarzami, i zyski, które osiągnęli dzięki angażowaniu się w omawiany proceder. Referat

Natalii Wojcieszak z Uniwersytetu Zielongórskiego pt. *Działalność Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet Polskich w latach 1979-1982 w Zielonej Górze, w świetle sprawozdań przechowywanych w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze* zakończył obrady panelu poświęconego regionalistyce. Prelegentka zaprezentowała rodzaje działalności realizowanej przez organizację, wywodzące się jeszcze z okresu przedwojennego. Autorka skupiła się na zielonogórskim oddziale Ligi Kobiet.

Kolejny panel dotyczący archiwistyki kościelnej składał się z trzech referatów. Pierwsza wynikami badań podzieliła się Hanna Mollin z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, która zaprezentowała *Listy abpa Józefa Webera z lat 1900-1907 pisane do Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*. Na początku referentka omówiła życiorys arcybiskupa, następnie przedstawiła Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego, a na końcu poświęciła czas na charakterystykę archiwalną źródeł. Omówiła listy pod kątem znaków kancelaryjnych oraz układ wewnętrzny pism. Następnie Łukasz Włodarski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wygłosił referat pt. *„Publicanda” jako źródło do dziejów Kościoła. Na przykładzie ogłoszeń duszpasterskich z lat 1933-1936 parafii pw. św. Stanisława B.M. w Drobinie*. Prelegent omówił przydatność źródeł dla naukowców oraz scharakteryzował najważniejsze typy informacji w ogłoszeniach parafialnych wraz z zachodzącymi z nich zmianami. Ostatni referent – Konrad Kołodziejczyk z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN – przybliżył kwestię *Archiwum oraz biblioteki parafii św. Katarzyny w Wolbromiu – zarys historii, warunki lokalowe oraz charakterystyka zasobu*. Omówił funkcjonowanie archiwum i biblioteki, warunki lokalowe oraz scharakteryzował rodzaje materiałów w nich przechowywanych.

Panel poświęcony archiwoznawstwu był zdecydowanie liczniejszy, gdyż zgromadził dwunastu referentów. Obrady panelu otworzyło wystąpienie Marcina Smolnickiego z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza zatytułowane *Dzieje materiałów archiwalnych z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej po wybuchu II wojny światowej*. Autor omówił krótko akty prawne normujące postępowanie z archiwaliami w przypadku wybuchu wojny. Następnie scharakteryzował działania władz radzieckich polegające na przejmowaniu polskich archiwaliów do archiwów państwowych sowieckich oraz powojenne działania władz polskich zmierzających do rewindykacji archiwaliów. Następnie Paweł Borowy z Uniwersytetu Wrocławskiego zaprezentował referat pt. *Życie prof. Teofila Modelskiego, czyli odbudowa i nowa organizacja wrocławskich archiwów po II wojnie światowej*. Prelegent skupił się na przybliżeniu życia bohatera oraz jego działań polegających na organizacji archiwów uniwersyteckich we Wrocławiu. Paulina Tompa z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach referatem *Archiwum w Piotrkowie Trybunalskim – historia, organizacja, działalność* przedstawiła historię i działalność tytułowej instytucji. Po krótkiej dyskusji Łukasz Pintal z Uniwersytetu Wrocławskiego tematem *„Archiwum na pery-*

feriach” – Archiwum Państwów we Wrocławiu, Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim przybliżył dzieje archiwum, jego organizację oraz starał się dokonać oceny działalności naukowej pracowników. Dzieje Archiwum Budowlanego Urzędu Miejskiego w Bytomiu omówił Artur Dumnicki z Uniwersytetu Opolskiego. Funkcjonowanie archiwum zakładowego Kuratorium Oświaty w Szczecinie przedstawił Karol Cegielski z Uniwersytetu Szczecińskiego. Po krótkiej dyskusji i przerwie kawowej dzieje, charakterystykę działalności i organizację archiwów omówili: Bogumił Rudawski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza dla Archiwum Instytutu Zachodniego w Poznaniu, Wojciech Bednarski z Uniwersytetu Wrocławskiego dla archiwów instytucji naukowych oraz Jakub Romaniak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza dla archiwaliów Teatru Polskiego w Poznaniu. Ostatnie trzy referaty traktujące o archiwach wygłosili: Agata Łysakowska z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza dla archiwum filmowego przy PWSFTiTV, Adrian Woś z Uniwersytetu Śląskiego dla archiwów urzędowych starożytnego Izraela oraz Anna Górna z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza dla archiwum KW PZPR w Poznaniu.

Kolejny panel, zatytułowany *Teoria i metodyka archiwalna*, zebrał dziesięciu prelegentów. Grzegorz Trafalski z Uniwersytetu Łódzkiego zabrał głos *W sprawie podręcznika dla archiwistów z poł. XIX w.* Autor omówił zmiany w archiwistyce dziewiętnastowiecznej oraz wkład w nie archiwisty kaliskiego Józefa Szaniawskiego. Następnie przybliżył treść poradnika dla archiwistów, którego autorstwo przypisał Szaniawskiemu. Monika Cołbecka z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wygłosiła referat zatytułowany: *Informacyjny wymiar archiwistyki w myśli Ryszarda Przelaskowskiego*. Prelegentka przeanalizowała teksty Przelaskowskiego i ukazała pomijany wątek informacyjności archiwistyki, którą on podkreślał. Następnie Piotr Czekaj i Marta Ruczyńska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika zreferowali temat: *Czy „istnieć, znaczy być postrzeganym”?* – *archiwum w kontekście kulturowym, antropologicznym i historycznym*. Autorzy przybliżyli wyniki ankiety przeprowadzonej z osobami niezwiązanymi z archiwistyką ani archiwami. Starali się odpowiedzieć na pytanie, jak archiwa są postrzegane przez laików. Po krótkiej przerwie Natalia Kotrys z Uniwersytetu Wrocławskiego przedstawiła referat pt. *Spuścizna archiwalna jako sposób przedstawienia portretu człowieka – Rafał Wojaczek (1945-1971)*. Prelegentka zaprezentowała postać Rafała Wojaczka i charakteryzowała jego spuściznę przechowywaną w Zakładzie Ossolińskich, omówiła jej losy oraz wartość badawczą. Następnie Magdalena Wiśniewska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika scharakteryzowała *Zastosowanie metody wywiadu w archiwistyce*. Referentka omówiła rodzaje wywiadów, sposoby ich rejestracji oraz zasady przygotowania materiałów do analizy. Mateusz Zmudziński z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w referacie *Metodyka opracowania archiwaliów parafialnych na przykładzie parafii w Górznie i Wąbrzeźnie* omówił podobieństwa i różnice w metodyce opracowania zespołów archiwalnych w archiwach pań-

stwowych i niepaństwowych. Wskazał również problemy, z jakimi archiwiści kościelni spotykają się w trakcie opracowywania archiwaliów proweniencji kościelnej. Po krótkiej dyskusji i przerwie kawowej referat pt. *Records Management w polskiej praktyce zarządzania dokumentacją* wygłosiła Martyna Krasuska z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Prelegentka przedstawiła istotę systemów zarządzania dokumentacją oraz sylwetkę osoby, która to wykonuje. Krzysztof Norkiewicz z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza nawiązał do wystąpienia dr. Przemysława Wojciechowskiego i omówił *Zasady postępowania i harmonogram działań ratunkowych materiałów archiwalnych w sytuacjach kryzysowych*. Natomiast Bartosz Różanek z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza przybliżył *Funkcjonowanie archiwów wyodrębnionych w świetle znowelizowanej ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach*.

Kolejny zdecydowanie krótszy panel poświęcony był problemom archiwistyki w sieci. Michał Seredyński z Archiwum Państwowego w Poznaniu w referacie *iFAR – nasze i wasze miejsce w sieci* przedstawił rolę internetowego Forum Archiwalnego w dobie Internetu. Bazom danych poznańskich cmentarzy przyjął się Piotr Józefiak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Angelika Filipczyk i Izabela Gura z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN scharakteryzowały *Przydatność i wykorzystanie pracy archiwisty w profesjonalnym wyszukiwaniu informacji – infobrokeringu*. Autorki starały się ukazać powiązanie między archiwistyką a infobrokerstwem oraz korzyści z niego płynące.

Panel poświęcony edukacji i działalności kulturalnej archiwistów obejmował sześć referatów. Pierwszy, pt. *Systemy kształcenia archiwisty na wybranych polskich uczelniach – porównanie*, zaprezentowały Beata Janeczek i Monika Kempa z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN. Autorki porównały kształcenie archiwistów na: UP im. KEN, UAM, UŚ, UW, UMK oraz UMCS. Piotr Goździak z Uniwersytetu Szczecińskiego przedstawił *Działalność edukacyjną i popularyzatorską Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie w latach 1945-1989*. Natomiast Adrian Gendera z Uniwersytetu Wrocławskiego przedstawił temat: *Archipedia – zintegrowana oferta dydaktyczna Archiwum Państwowego we Florencji*. Po krótkiej przerwie Kamil Karpiński z Uniwersytetu Wrocławskiego przybliżył treść referatu pt. *Udział archiwum państwowego w działalności kulturalno-edukacyjnej na przykładzie Archiwum Państwowego w Kaliszu*. Referent omówił najważniejsze i najbardziej znane przedsięwzięcia realizowane przez AP w Kaliszu na polu edukacji i kultury. Juliusz Dworacki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza omówił temat *Archiwa niderlandzkie i ich szczególna rola w promocji historii społeczności lokalnej*. Autor skupił się na przedstawieniu form angażowania się archiwum w życie lokalnych społeczności. Wystąpienie Marcina Smoczyńskiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, zatytułowane *Różne drogi, jeden cel: collecting projects, documentation strategies, działalność dokumentacyjna*, kończyło obrady panelu. Referent

z Torunia przedstawił metody selekcji twórców i archiwaliów w krajach anglosaskich, a także zestawiał je z podobnymi polskimi inicjatywami.

Ostatni panel pierwszego dnia obrad poświęcony był cyfryzacji i digitalizacji. Maria Woszczek i Paulina Wierzba z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN przedstawiły temat *Digitalizacja – po co i dla czego?* Referentki starały się dostarczyć informacje o digitalizacji zarówno w aspekcie teoretycznym, jak i praktycznym. Paweł Petrusiewicz z Uniwersytetu Szczecińskiego zreferował temat: *Analiza porównawcza zdigitalizowanych materiałów administracji centralnej na przykładzie Republiki Czeskiej i Rzeczypospolitej Polskiej. Przyczynki do wykorzystania źródła w celach naukowych*. Autor skupił się na ukazaniu formy publikacji, jakości wyszukiwarek, ilości materiału oraz wskazał na wady i zalety zastosowanych rozwiązań w obu krajach. Na zakończenie Tomasz Próchenko z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza omówił zagadnienie: *Nowe formy udostępniania – digitalizacja materiałów ulotnych w Archiwum Państwowym w Poznaniu*.

Drugiego dnia obrady odbywały się w ramach czterech paneli tematycznych: *Nauki pomocnicze historii, Źródła do historii XIX i XX wieku, Cyfryzacja i digitalizacja oraz Źródła do dziejów średniowiecza i nowożytności*. Obrady panelu pierwszego otworzył referat pt. *Oprawa „Liber de modo acquirendaediviae gratiae” z księgozbioru arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Baranowskiego*, wygłoszony przez Michała Murasza z Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie. Wycisk plakiety z herbem Zygmunta Starego na oprawach starodruków i rękopisów ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie przedstawił Radosław Franczak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Autor dokonał analizy krytycznej oprawy, przypisał i uzasadnił autorstwo zdobienia. Natomiast na zakończenie panelu Monika Kozłowska z Uniwersytetu w Białymstoku zaprezentowała *Problemy związane z edycją ksiąg miejskich na przykładzie Księgi miejskiej Białegostoku z lat 1740-1786 (1793)*. Referentka przedstawiła problemy, z jakimi spotyka się historyk parający się edycją źródeł, omówiła etapy pracy wydawniczej, w ramach których przytaczała wiele refleksji dotyczących realizacji poszczególnych zadań.

Panel skupiający badaczy źródeł do historii XIX i XX w. skupił sześciu prelegentów. Pierwsza wynikami badań podzieliła się Małgorzata Cwięcsek z Uniwersytetu Opolskiego w referacie *Życie codzienne w II Rzeczypospolitej w świetle międzywojennych ustaw i rozporządzeń*. Autorka omówiła regulacje dotyczące limitów sprzedaży w kawiarniach, ograniczenia zużycia prądu oraz wysokości zasiłku dla bezrobotnych. Z kolei Halina Kumor z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN, wygłaszając referat *Uczeń i mistrz. Korespondencja prof. Władysława Semkowicza i dr Franciszka Hruszowskiego z lat 1923-1938, jako źródło do badań relacji polsko-czesko-słowackich* przybliżyła szczegółowo wymianę listów między bohaterami oraz przedstawiła źródła w kontekście ich przydatności do analizy relacji Polski z Czechosłowacją. Ewelina

Zych z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II omówiła życie i dokonania *Opiekunów Archiwum Kapitulnego na Wawelu w latach 1879-2000*. Szczegółowo przedstawiła dziewiętnasto- i dwudziestowieczne źródła do badań, które prowadziła. Po krótkiej przerwie Grzegorz Racinowski z Uniwersytetu Szczecińskiego przedstawił *„Wycieczki handlowe” polskich sportowców lat sześćdziesiątych XX wieku, w świetle materiałów zespołu akt Głównego Komitetu Kultury Fizycznej*. Prelegent w bardzo ciekawy sposób zestawił źródła, przedstawił, jak i dlaczego zakładanoteczki operacyjne, nie pominął charakterystyki ich prowadzenia, aż do zakończenia sprawy. *Wizerunek służby polskiej XVIII i XIX wieku w świetle źródeł sądowych i policyjnych na podstawie materiałów Archiwum Państwowego i Archiwum Akt Dawnych* przedstawiła Joanna Morwska z Uniwersytetu Szczecińskiego. Autorka starała się wyjaśnić oczekiwania stawiane przed służbą, przedstawić problemy, z jakimi spotykały się kobiety, m.in. ukazała wykluczenie, dotyczące kobiet służących w domach. Kamila Andrejczyk z Uniwersytetu Opolskiego przedstawiła *Zawód maklera giełdowego oraz funkcjonowanie Giełdy Warszawskiej w międzywojennej Polsce w świetle materiałów archiwalnych*. Referentka skupiła się na szczegółowym omówieniu rozporządzenia regulującego funkcjonowanie giełd. Nie pominęła również przybliżenia funkcjonowania Giełdy Warszawskiej w okresie międzywojennym.

Kolejny panel traktujący o cyfryzacji i digitalizacji był kontynuacją obrad panelu z poprzedniego dnia. Anna Maliszewska z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza referatem *Obieg dokumentacji w NIK – System Zarządzania Dokumentami i Sprawami (ZDiS)* przybliżyła stosowany w Najwyższej Izbie Kontroli system EZD. Przedstawiła najważniejsze funkcje systemu oraz pokazała jego wady i zalety. Julia Olejniczak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza omówiła *Elektroniczne zarządzanie dokumentacją niejawną na przykładzie Zintegrowanego Wieloszczeblowego Systemu Informatycznego Resortu Obrony Narodowej (ZWSI RON)*. EZD w urzędach omówiła również dwójka kolejnych uczestników. Arleta Ciupińska z Uniwersytetu Opolskiego – dla Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego, a Michał Poświatowski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza – dla Urzędu Miasta w Poznaniu. Natalia Gorzkiewicz z Uniwersytetu Zielonogórskiego przedstawiła *Regulacje prawne dotyczące postępowania z dokumentacją w archiwach zakładowych w świetle nowelizacji ustawy z 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach*. Autorka przedstawiła wprowadzone nowelizacje dotyczące zarządzania dokumentacją.

Ostatnie pięć referatów wygłosili uczestnicy panelu poświęconego źródłom do dziejów średniowiecza i nowożytności. Bartłomiej Konopa z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika omówił *Średniowieczne miasto pruskie w przywileju lokacyjnym*. Jakub Gdula z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza przedstawił referat zatytułowany: *Spuścizna archiwalna lustracji dóbr królew-*

skich XVI-XVIII w. i możliwości jej wykorzystania w badaniach i studiach historycznych. Autor przedstawił genezę lustracji, krótko scharakteryzował lustracje generalne, na zakończenie przybliżył charakterystykę dokumentów. Marcin Fraś z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w referacie *Właściciele Barcina, a społeczeństwo dóbr barcińskich* przybliżył trudności dnia codziennego społeczeństwa w dobrach barcińskich oraz przedstawił kontakt poddanych z rządcą majątku. Łukasz Baranowski (Uniwersytet w Białymstoku) przybliżył *Możliwości badawcze przy użyciu osiemnastowiecznych inwentarzy na podstawie dokumentów dóbr stołowych biskupstwa wileńskiego*. Był to referat traktujący o inwentarzach dóbr biskupich w ujęciu statystycznym.

Referat zakończył panel i uczestnicy udali się na przerwę kawową, po której nastąpiło podsumowanie XVIII Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki oraz wybór kolejnego organizatora. Do walki o organizację kolejnego zjazdu stanęły dwa ośrodki: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie. Po przedstawieniu kandydatów i krótkiej dyskusji przedstawiciele ośrodków oddali swoje głosy. Wybory wygrał ten drugi ośrodek.

Do zobaczenia za rok w Krakowie!

Mateusz Zmudziński

XII Forum Wielkopolskich Konserwatorów Papieru i Skóry, Poznań 16 czerwca 2016 r.

16 czerwca 2016 r. w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu odbyło się XII Forum Wielkopolskich Konserwatorów Papieru i Skóry zorganizowane w ramach Międzynarodowego Dnia Archiwów. Organizatorami wydarzenia były Archiwum Państwowe w Poznaniu oraz Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu. Obrady toczyły się pod hasłem: *Jak uratować archiwalia i książki przed destrukcją w sytuacjach kryzysowych*. Otwarcie forum towarzyszyły okolicznościowe wystąpienia; ze strony organizatorów głos zabrali: ks. mgr Roman Dworacki, dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu; mgr Henryk Krystek, dyrektor Archiwum Państwowego w Poznaniu oraz dr Przemysław Wojciechowski, moderator forum oraz jego współtwórca. W szkoleniu uczestniczyli archiwiści i bibliotekarze m.in. z Archiwum Państwowego w Poznaniu, Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, archiwum zakładowego Urzędu Miasta Poznania, Biblioteki Raczyńskich, Biblioteki Kórnickiej.

Szkolenie zostało podzielone na część teoretyczną, w trakcie której uczestnicy mogli wysłuchać wystąpień związanych z tematyką forum oraz na zajęcia praktyczne w specjalnie do tego zainscenizowanych sytuacjach kryzysowych.

Część teoretyczną szkolenia otworzył dr Przemysław Wojciechowski, kierownik Pracowni Konserwacji Materiałów Archiwalnych w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Temat jego wystąpienia brzmiał *Pożar w archiwum*. Dzięki wykładowi i prezentacji uczestnicy forum w przystępny sposób zostali zapoznani z przyczynami występowania pożaru w placówkach archiwalnych. Ponadto słuchacze mieli możliwość zapoznania się z fazami pożaru. Podkreślenia wymaga fakt, iż prelegent przedstawił wybrane przypadki pożarów w placówkach archiwalno-muzealnych zarówno w kraju, jak i za granicą. W ostatniej części wystąpienia dr Wojciechowski omówił najważniejsze elementy postępowania z materiałami archiwalnymi na wypadek pożaru postulował również, aby prócz obowiązkowo zamontowanej instalacji przeciwpożarowej każde archiwum było wyposażone w hydrant wewnętrzny, w każdym magazynie zaś w gaśnicę proszkową.

Kolejnym prelegentem był mgr Krzysztof Norkiewicz, absolwent poznańskiej archiwistyki z 2014 r. W swym wystąpieniu zajął się *Zasadami postępowania i harmonogramem działań ratujących materiały archiwalne i książki w sytuacjach kryzysowych*. W prezentacji autor omówił normatywy prawne regulujące postępowanie z materiałami archiwalnymi w sytuacjach kryzysowych, m.in. w czasie pożaru lub powodzi. Najwięcej uwagi jednak poświęcił na przedstawienie instrukcji na wypadek sytuacji kryzysowych w archiwach. Ukazał, w jaki sposób należy ją tworzyć oraz z jakich elementów powinna się składać. Wzorcowa instrukcja winna zawierać następujące elementy: wstęp (dane o placówce), kartę informacyjną dla wszystkich osób w archiwum na pierwsze chwile katastrofy (kolejność podejmowanych czynności), listę osób, które należy zawiadomić, zestawienie najcenniejszych obiektów w zbiorze placówki. Kolejnym ważnym punktem instrukcji jest rubryka: postępowanie w czasie sytuacji kryzysowych (pożar, powódź, awaria wodno-kanalizacyjna, zagrożenia chemiczne, kradzież, atak terrorystyczny). Kończącym elementem instrukcji powinny być informacje dotyczące prac mających na celu odzyskanie kolejnych fragmentów zbiorów po ustąpieniu zjawisk. Nie należy zapominać też o przygotowaniu planu działań profilaktycznych i ochronnych. Wzorcowa instrukcja powinna również zawierać bibliografię i załączniki.

Przedostatnim prelegentem szkolenia była mgr Anna Domalanus, kierownik Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, która opowiedziała o tragicznym zalaniu w magazynach archiwalnych w Domu Studenckim Jowita. Temat jej wystąpienia brzmiał: *Woda w archiwum. Z doświadczeń Archiwum Uniwersytetu im. A. Mickiewicza*. Dotyczyło ono katastrofy, która miała miejsce 8 października 2004 r. Wtedy w wyniku awarii rury

wodociągowej zalane zostały magazyny archiwalne, w których gromadzono materiały dotyczące uczelni od 1919 r. W sumie sześćset m.b. różnego typu dokumentów. W rzeczowym wystąpieniu została ukazana całość prac, jakie wykonano, by ocalić zalane materiały. Przedstawiona została akcja ratunkowa, w której prócz pracowników Archiwum uczestniczyło wielu pracowników Uniwersytetu. W jej trakcie wydobywano zalane dokumenty z magazynów i dokonywano ich oceny, dzieląc je na te, które będą suszone własnymi siłami, oraz te, które będą podlegały zamrożeniu w specjalnie do tego przygotowanej chłodni przemysłowej. Kolejnymi etapami działań było suszenie i dezynfekcja. Najbardziej pracochłonnym etapem, który miał na celu przywrócenie stanu początkowego, było porządkowanie. Podkreślenia wymaga fakt, iż w wyniku bardzo dobrze przeprowadzonej akcji ratunkowej bezpowrotnie utracono jedynie osiem procent zalanych materiałów. Wystąpienie było bardzo dobrym wprowadzeniem do mających się odbyć w drugiej części spotkania zajęć praktycznych.

Na zakończenie pierwszej części szkolenia głos zabrał Karol Przesławski, który przybliżył słuchaczom w swym wystąpieniu postać swego pradziadka: *Józef Przesławski (1886-1949) – introligator, społecznik i pasjonat*. Prelekcja ukazywała postać założyciela Cechu Introligatorów w Poznaniu w 130 rocznicę jego urodzin. Prócz zaprezentowania drogi życiowej swego pradziadka autor, student jednej z poznańskich uczelni, ukazał wystawę dotyczącą Przesławskiego, która idealnie wpisuje się w nurt i problematykę archiwów rodzinnych.

Druga część spotkania rozpoczęła się od podzielenia uczestników szkolenia na cztery grupy składające się z ok. dziesięciu osób każda. W ten oto sposób rozpoczęto zajęcia praktyczne. Ich pierwszym etapem było określenie potencjalnych zagrożeń występujących w magazynach archiwalnych. W czterech magazynach uczestnicy musieli wskazać, jakie elementy zagrażają zbiorom. Wraz z liderem grupy uczestnicy poszukiwali wszelkich zagrożeń: kapiącego kaloryfera, uszkodzonej wentylacji, niewłaściwego ułożenia akt na półkach, umieszczenia ciężkich materiałów pośród akt, błędnego opisu regałów itp. Następnie uczestnicy wraz z moderatorem forum dr Wojciechowskim przedstawili, na jakie zagrożenia napotkali, oraz jaki wpływ mogą one mieć na przechowywanie materiałów archiwalnych. Wyniki obserwacji w magazynach przedstawiali kolejno liderzy grup.

Jednak najbardziej oczekiwanym elementem szkolenia były zajęcia dotyczące ratowania akt i książek zalanych przez wodę. Aby sprawnie przeprowadzić akcję, wszyscy uczestnicy zostali wyposażeni w odzież ochronną (maski, specjalne ochraniacze na buty, fartuchy foliowe, rękawiczki). Organizatorzy, aby uprawdopodobnić ćwiczenia, w pomieszczeniach piwnicznych Archiwum Archidiecezjalnego zainscenizowali zalanie akt i książek oraz zabrudzenie tych materiałów piaskiem. Uczestnicy wraz z wyty-

powanym kierownikiem ewakuacji oraz liderami grup musieli przenieść akta z zalanych pomieszczeń na dziedziniec Archiwum. Wtedy podejmowano pierwsze działania ratownicze, dzieląc dokumentację ze względu na nośnik. Uczestnicy forum sporządzili dokładny spis dokumentacji, która uległa zniszczeniu. Od razu dokonywano oceny, która dokumentacja będzie suszona własnymi siłami, a które akta należy przekazać do profesjonalnego zamrożenia. Na specjalnie przygotowanych foliach czyszczono akta, które były zabrudzone, następnie zaś rozkładano je, przekładając bibułami filtracyjnymi, tak aby przyspieszyć proces osuszania akt. Ponadto utworzono prowizoryczną komorę do osuszania zalanych książek. Po zakończeniu ćwiczeń i podsumowaniu zajęć każdy uczestnik forum otrzymał zaświadczenie o udziale w szkoleniu. Pomysłodawcą spotkania z ramienia Archiwum Państwowego był dr Przemysław Wojciechowski, ze strony Archiwum Archidiecezjalnego zaś Sławomir Leszczyński. Należy podkreślić, iż informacje o szkoleniu znalazły się w lokalnych mediach i w ogólnopolskim wydaniu *Teleexpressu*. Należy mieć nadzieję, iż żaden z uczestników szkolenia nie będzie musiał wykorzystać wiedzy nabytej w trakcie forum podczas wydarzeń mających wpływ na destrukcję materiałów archiwalnych.

Piotr Józefiak

IN MEMORIAM

Kazimierz Kaczmarczyk (1878-1966). W pięćdziesiątą rocznicę śmierci – wspomnienie

W kwietniu 2016 r. przypadła pięćdziesiąta rocznica śmierci wybitnego archiwisty i historyka, wydawcy źródeł, długoletniego dyrektora Archiwum Państwowego w Poznaniu – prof. Kazimierza Kaczmarczyka.

Kazimierz Kaczmarczyk urodził się 3 lutego 1878 r. w Wiśniczu Starym, pow. Bochnia, w rodzinie chłopskiej Jakuba i Marii z Liszków. Szkoły ludowe ukończył w Wiśniczu Starym i Nowym. W 1891 r. rozpoczął naukę w gimnazjum w Bochni, a po relegowaniu ze szkoły w 1896 r. za abonowanie zakazanych czasopism, naukę kontynuował w gimnazjum w Podgórzu koło Krakowa. Po zdaniu matury w 1899 r. odbył roczną służbę wojskową w armii austro-węgierskiej.

Od 1900 r. studiował historię na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Specjalizował się w naukach pomocniczych historii u prof. Stanisława Krzyżanowskiego, który obok zajęć uniwersyteckich piastował równocześnie stanowisko dyrektora Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa. Na drugim roku studiów prof. Krzyżanowski skierował Kazimierza Kaczmarczyka do pracy w tymże archiwum.

W 1909 r. uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie pracy *Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckim w Polsce XIII i XIV wieku*, pisanej pod kierunkiem prof. Krzyżanowskiego. Praca została opublikowana w „Przełądzie Historycznym” w roku 1910 i w osobnej nadbitce w roku 1911.

W latach 1901-1918 był kolejno: aplikantem, asystentem, adiunktem i archiwariuszem w Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa. W roku 1910 został członkiem korespondentem austriackiej Komisji Centralnej dla Zabytków Historycznych, w 1913 -członkiem korespondentem austriackiej Rady Archiwalnej.

Podczas I wojny światowej służył w armii austro-węgierskiej, z której wyszedł w stopniu kapitana piechoty. W roku 1919 pracował jako archiwista w Archiwum Skarbowym w Warszawie.

W 1920 r. został wicedyrektorem, a w 1925 dyrektorem Archiwum Państwowego w Poznaniu, którym kierował (z przerwą w latach 1939-1945) do roku 1953. Jako ekspert brał udział w rokowaniach archiwalnych polsko-nie-

mieckich w Berlinie w roku 1925, a jako delegat – w podobnych rokowaniach z Austrią – w Wiedniu w latach 1930-1932. Następnie w latach 1928-1939 wchodził w skład Komisji Odbiorczo-Zdawczej do wymiany akt z Niemcami, a w latach 1933-1938 był członkiem delegacji do wykonania układu archiwalnego polsko-austriackiego z października 1932 r.

Od roku 1922 był zastępcą kierownika, a w latach 1929-1931 kierownikiem Komisariatu ds. Likwidacji Niemieckiej oraz przewodniczącym Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu.

Po napaści hitlerowskiej na Polskę we wrześniu 1939 r. zabezpieczył akta polityczne, a sam z najstarszą i najcenniejszą partią dokumentów oraz ksiąg archiwalnych ewakuował się z Poznania. Po powrocie do stolicy Wielkopolski został aresztowany przez Gestapo i osadzony w więzieniu pod zarzutem utrudniania dostępu do archiwaliów historykom niemieckim. W listopadzie 1939 r. został uwięziony w obozie przejściowym dla wysiedlonej ludności polskiej (Lager Glowna) w Poznaniu, a następnie wywieziony do Generalnego Gubernatorstwa. Od grudnia 1939 do lipca 1940 r. przebywał w klasztorze o.o. Paulinów na Jasnej Górze, gdzie porządkował i inwentaryzował archiwum klasztorne.

W sierpniu 1940 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie otrzymał pracę w dawnym Archiwum Państwowym, funkcjonującym pod nazwą Staatsarchiv Krakau. W ramach swoich obowiązków służbowych porządkował i inwentaryzował m.in. archiwalia Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz skatalogował szereg archiwów klasztornych w Krakowie i ówczesnym dystrykcie krakowskim.

Na przełomie roku 1944/1945 przebywał w Częstochowie, gdzie opiekował się archiwaliami ewakuowanymi z Warszawy do Częstochowy po powstaniu warszawskim oraz kontynuował katalogowanie archiwum klasztorne.

W tym czasie wykładał również nauki pomocnicze historii (paleografię, dyplomatykę, archiwistykę) na tajnych kursach w ramach tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich.

W maju 1945 r. powrócił do Poznania, by objąć ponownie kierownictwo Archiwum Państwowego. Przystąpił do organizowania tej instytucji, do poszukiwania materiałów wywiezionych i ukrytych przez Niemców, gromadził archiwalia wywiezione na prowincję, uczestniczył w zabezpieczaniu akt tzw. podworskich, a także w pracach porządkowo-inwentaryzacyjnych nad poszczególnymi zespołami archiwalnymi. Na potrzeby archiwum wystarał się o nowy gmach po byłym Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu, który odbudował i adaptował dla potrzeb archiwalnych (dotychczasowa siedziba archiwum została – wraz z poważną częścią zasobu – zniszczona podczas walk o Poznań zimą 1945 r.).

W roku 1950 kierował grupą ekspertów powołaną w celu przeprowadzenia ekspertyz archiwaliów podlegających rewindykacji z Czechosłowacji.

W maju 1953 r. odszedł na emeryturę. Od stycznia 1957 r. do marca 1961 r. pracował ponownie w Archiwum Państwowym w Poznaniu jako kustosz archiwalny. W lipcu 1957 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego.

Dorobek naukowy Kazimierza Kaczmarczyka, obejmujący przeszło 140 pozycji bibliograficznych, jest bardzo różnorodny. Jego pierwsze publikacje dotyczyły tzw. ludoznawstwa: *Proces o czarostwo w r. 1688 i 1689* (1901); *Podania ludowe w Wiśniczu i okolicy* (1904); *Legenda ludowa o wieczności* (1908); *Proces o czary w Bochni 1679 r.* (1910).

Tematyka następnych prac naukowych wiązała się głównie z opracowywaniem bogatego zasobu Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa. Współpracował przy wydaniu przez prof. Krzyżanowskiego *Katalogu Archiwum miasta Krakowa* oraz ksiąg ławniczych. Sam wydał *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392-1506 (Libri iuris civilis Cracoviensis)* (1913) oraz *Das historische Archiv der Stadt Krakau. Seine Geschichte, Bestände und wissenschaftliche Erforschung* (1913). Wspólnie z cystersem ks. Gerardem Kowalskim opublikował *Katalog archiwum opactwa cystersów w Mogile* (1919).

W odrodzonej Polsce ogłosił cały szereg prac z zakresu archiwistyki i archiwoznawstwa, publikowanych m.in. na łamach „Archeionu”, począwszy od tomu 3 (1928), w którym obszernym artykułem *Literatura archiwalna odrodzonej Polski 1918-1926* rozpoczął stałą, wieloletnią współpracę z czołowym polskim czasopismem archiwalnym.

Równie cenne były przygotowane przez niego wydawnictwa źródeł archiwalnych. Poza wspomnianymi już wyżej *Księgami przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie* wydał trzytomowe *Akta radzieckie poznańskie* (t. 1, 1925; t. 2, 1931; t. 3, 1948). W roku 1936 opublikował najstarszą księgę ławniczą miasta Torunia (*Liber scabinorum veteris civitatis Thoruniensis*) z lat 1363-1428, w roku 1953 *Catalogus diplomatum pergameneorum archivi Universitatis Jagiellonicae Cracoviensis*. Wspólnie z Karolem Rzyckim opracował i wydał drukiem najstarszą *Księgę ziemską poznańską 1400-1407* (1960).

Ogłaszał również liczne artykuły dotyczące historii miast polskich, oparte na archiwaliach Krakowa, Poznania, Łodzi, Gdańska i in. W latach 1917-1956 na łamach różnych czasopism naukowych opublikował liczne biografie i nekrologi polskich historyków, archiwistów, bibliotekarzy, m.in.: Stanisława Krzyżanowskiego (1917), Jana Ptaśnika, Adolfa Warschauera (1931), Józefa Paczkowskiego (1934), ks. Jana Fijałka (1936), Feliksa Pohoreckiego (1946). Był stałym współpracownikiem *Polskiego Słownika Biograficznego*, w którego tomach ogłosił życiorysy różnych osobistości z wieków od XIV do XX. Opublikował wiele recenzji, zarówno na łamach „Archeionu”, jak i w czasopiśmie historycznych: „Kwartalnik Historyczny”, „Roczniki Historyczne”, „Mitteilungen des k.k. Archivrates” i in.

W okresie międzywojennym, przy pomocy współpracowników z Archiwum Państwowego, zebrał ok. tysiąc odpisów dokumentów do kodeksu

dypłomatycznego miasta Poznania. Wydawnictwo miało nosić tytuł: *Prawa i przywileje miasta Poznania 1257-1793*. Zbiór ten uległ zniszczeniu w okresie okupacji.

Okolo roku 1950 rozpoczął zbieranie materiałów do pracy o archiwaliach chłopskich i wiejskich. Obok wypisów z ksiąg grodzkich i ziemskich przygotował pewną ilość ekscerptów z różnych archiwów chłopskich przechowywanych poza siecią archiwalną. Uzupełnieniem tego typu materiałów stała się kolekcja odcisków pieczęci urzędów wiejskich z Małopolski, zebrana przez Kaczmarczyka jeszcze w początkach XX stulecia.

Ogłosił także kilka znaczących artykułów poświęconych zagadnieniom metodycznym, takim jak *Opracowanie dokumentów pergaminowych i papierowych w archiwum* (1951) czy porządkowaniu archiwów rodzinnych (1957) oraz klasztornych (1967), gdzie podsumował swoje wieloletnie doświadczenia.

Był członkiem wielu towarzystw naukowych i społecznych: Krajowego Grona Konserwatorów Zabytków Galicji Zachodniej (w latach 1910-1923 był II sekretarzem), Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (członek zwyczajny od 1920 r., członek rzeczywisty od 1923 r., zastępca sekretarza generalnego PTPN w latach 1932-1939, wiceprezes w latach 1945-1947, przewodniczący Wydziału Historii i Nauk Społecznych PTPN od 1948 r.; członek Komisji Historycznej PTPN w latach 1923-1966). W 1929 r. został wybrany na członka-korespondenta Wydziału Historyczno-Filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności. W latach 1923-1939 był prezesem Towarzystwa Miłośników Historii w Poznaniu, a w latach 1925-1966 członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego (od 1958 r. członek honorowy). W latach 1926-1933 pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Naukowej Towarzystwa dla Badań nad Historią Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Był także m. in. członkiem: Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, Towarzystwa Bibliofilów Polskich, Towarzystwa Numizmatycznego, Związku Bibliotekarzy Polskich.

W latach 1914-1920 pełnił funkcję sekretarza Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Od roku 1923 pracował jako członek zarządu Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania, któremu przewodniczył w latach 1925-1939. Był także członkiem Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia.

Kazimierz Kaczmarczyk był uczestnikiem licznych zjazdów, kongresów i konferencji naukowych, podczas których poruszano także sprawy związane z archiwami i archiwistyką. M.in. uczestniczył w IV Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu (1925), w VII Międzynarodowym Kongresie Historyków w Warszawie (1933), w I Ogólnopolskim Zjeździe Historyków Pomorza i Prus w Toruniu (1947). Uczestniczył także w VII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Wrocławiu (1948), w I Metodycznej Konferencji Naukowej dla Pracowników Służby Archiwalnej w Rogowie (1951) oraz w II Metodycznej Konferencji Naukowej dla Pracowników Służby Archiwalnej w Warszawie (1952).

Prowadził również szeroką działalność wydawniczą jako współredaktor „Kroniki Miasta Poznania” (1923-1926), „Rocznika Łódzkiego” (1928-1933) oraz „Roczników Historycznych” (1925-1939). W latach 1921-1939 uczestniczył w pracach redakcyjnych wydawnictwa Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Wkład Kazimierza Kaczmarczyka w rozwój polskiej archiwistyki jest znaczący. Obejmuje działalność w Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa, udział w organizacji i rozwoju Archiwum Państwowego w Poznaniu, udział w teoretycznej i praktycznej organizacji oraz działalności archiwów kościelnych i klasztornych, porządkowaniu zasobów archiwów kościelnych i klasztornych, w tym archiwum jasnogórskiego, nauczaniu i szkoleniu personelu archiwów państwowych i kościelnych oraz w rewindykacji polskich archiwaliów z państw ościennych. Obraz ten byłby niepełny bez wskazania na jego aktywny udział w życiu naukowym polskiego środowiska archiwalnego i historycznego oraz na jego dorobek w tym zakresie.

Ciągła praca archiwalna i naukowa dała mu głębokie doświadczenie i erudycję. Poznał dokładnie jej wszystkie działy. Rozumiał potrzeby i problemy pracy w archiwum. Odnosi się to zarówno do naukowego opracowania zasobów archiwalnych, czego w swych pracach dał przykłady i wzory, jak również do zagadnień teoretycznych i organizacji warsztatu pracy w archiwum.

Po objęciu w 1925 r. funkcji kierownika w Archiwum Państwowym w Poznaniu, aktywnie włączył się w nurt pracy archiwalnej. Był do niej wszechstronnie przygotowany i miał już duże doświadczenie zawodowe, zdobyte w czasie kilkuletniej pracy w Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa. Obowiązki swoje wykonywał z dużym zapałem, oddaniem i poświęceniem. W ciągu kilkunastu lat pracy na stanowisku kierownika poznańskiego archiwum Kaczmarczyk uczynił z powierzonej sobie placówki prężny ośrodek naukowy.

Był bardzo dobrym organizatorem i wzorowym zwierzchnikiem dla swych podwładnych. Nie zatrudniał osób przypadkowych. Kandydaci do pracy w Archiwum Państwowym w Poznaniu musieli wykazać się przygotowaniem do pracy archiwalnej, znajomością obowiązujących przepisów, form kancelaryjnych, znajomością łaciny, nowożytnych języków obcych itp. itd. Wraz z archiwistami, którzy już pracowali, powstał zespół ludzi, dzięki którym poznańskie archiwum było jedną z najlepszych placówek archiwalnych w kraju. Swoich współpracowników potrafił zachęcić do wysiłku, który przynosił owocne rezultaty. Podkreślić także trzeba, że pracownicy stanęli na wysokości zadania także w latach wojny i okupacji, oraz w trudnym okresie odbudowy po zniszczeniach wojennych.

Za całokształt działalności naukowej i społecznej został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1929), Krzyżem Komandorskim Związku Państwa Austriackiego (1936), Złotym Krzyżem Zasługi (1948,

1951), Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1957). Ponadto władze miejskie Poznania odznaczyły go w 1964 r. Odznaką Honorową Miasta Poznania.

Trzykrotnie zawierał związki małżeńskie: w 1903 r. z Matyldą Mijał (1875-1907) - z tego związku miał córkę Marię; w 1910 r. z Władysławą Nikolay (1887-1943) - w tym małżeństwie miał troje dzieci: dwóch synów Zdzisława i Wisława oraz córkę Zofię. Po raz trzeci ożenił się w Poznaniu w 1948 r. z Józefą Marią z d. Synowiec, 1 *voto* Żmuda (1899-1972).

Zmarł 6 kwietnia 1966 roku w Poznaniu. Został pochowany 9 kwietnia na Cmentarzu Komunalnym nr 2 na Junikowie (pole 8, kwatery 6 - grób rodzinny). Jego spuścizna naukowa trafiła do Poznańskiego Oddziału Archiwum Polskiej Akademii Nauk, gdzie otrzymała sygnaturę P III-35.

Jarosław Matysiak (Poznań)